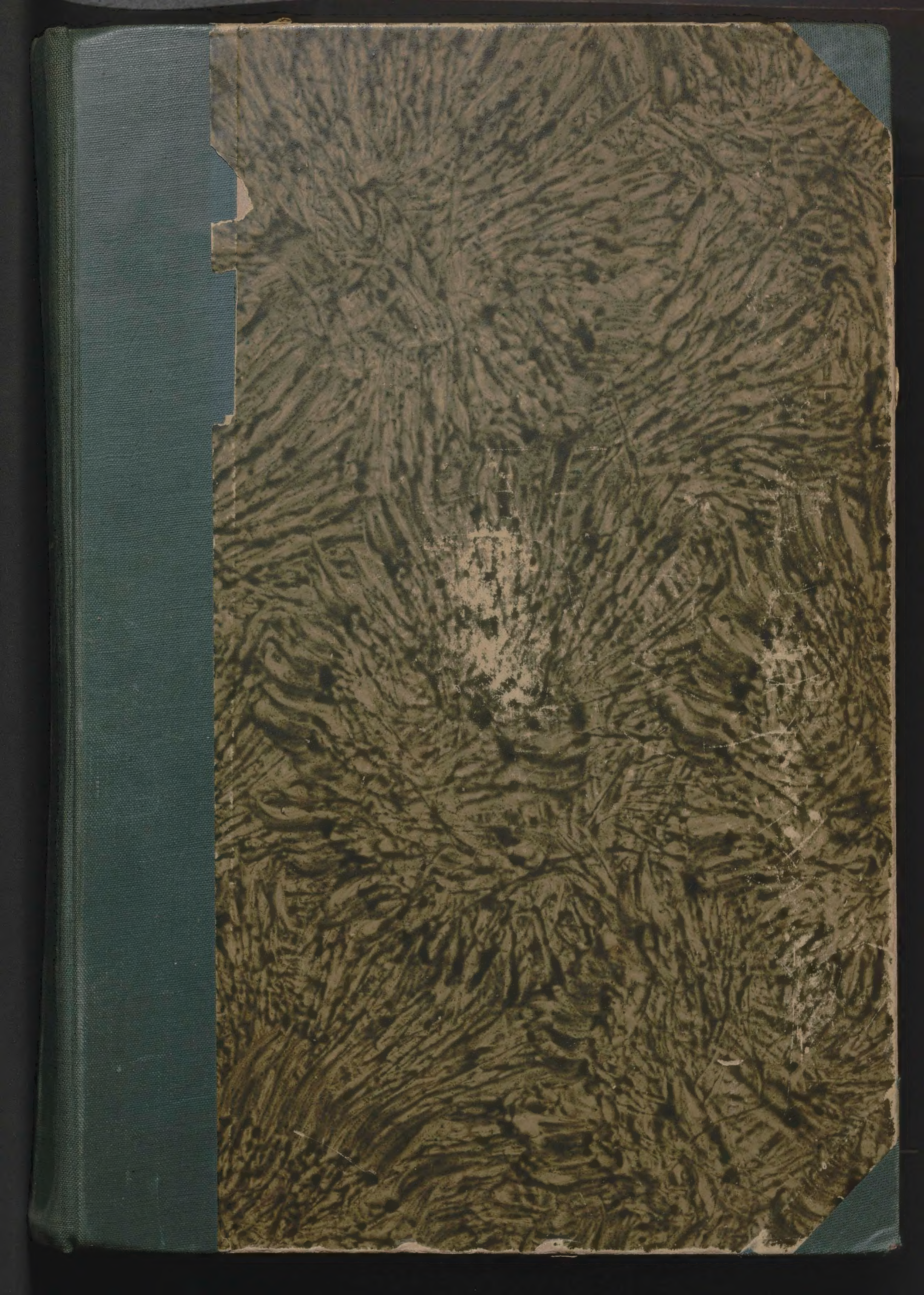






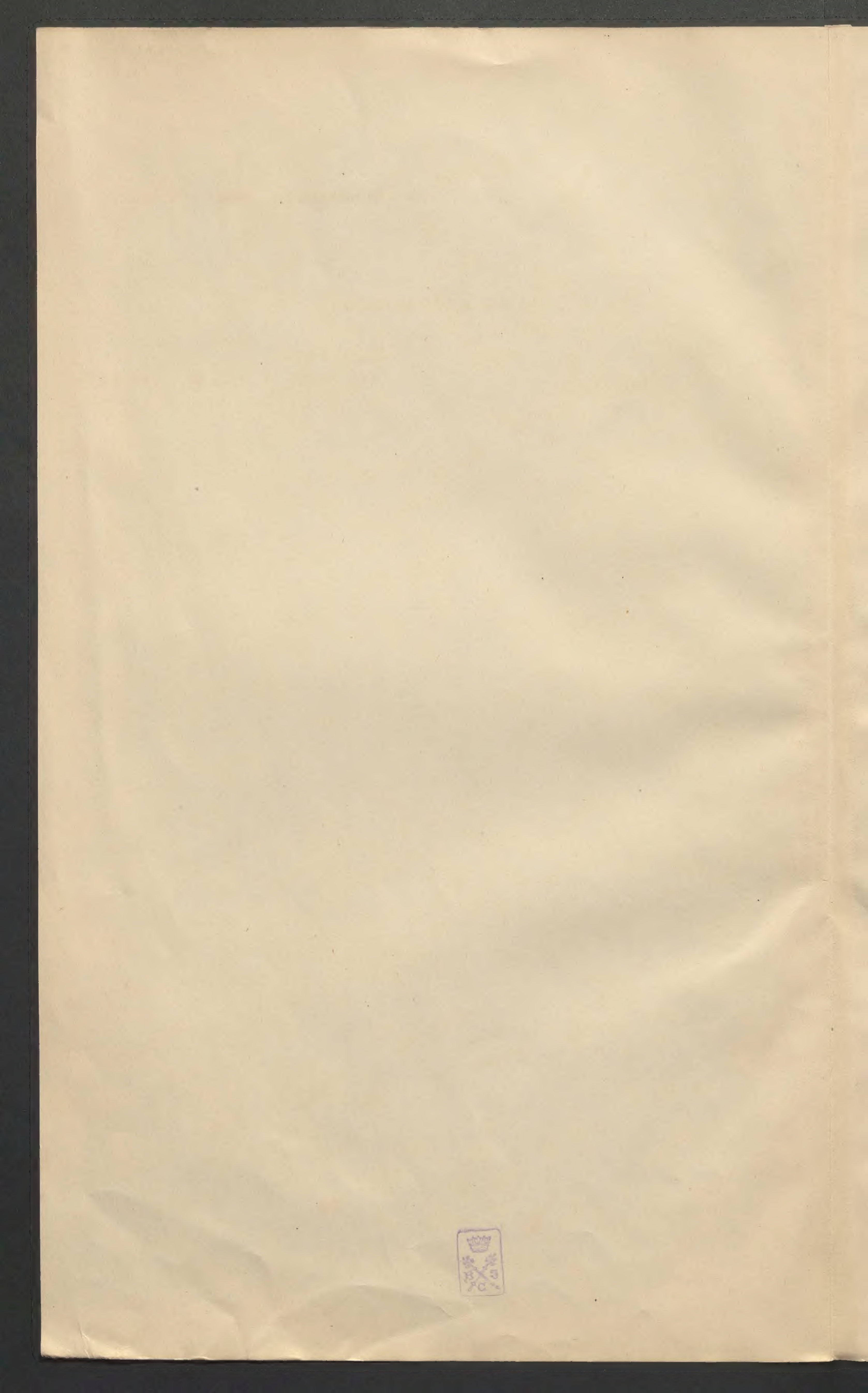


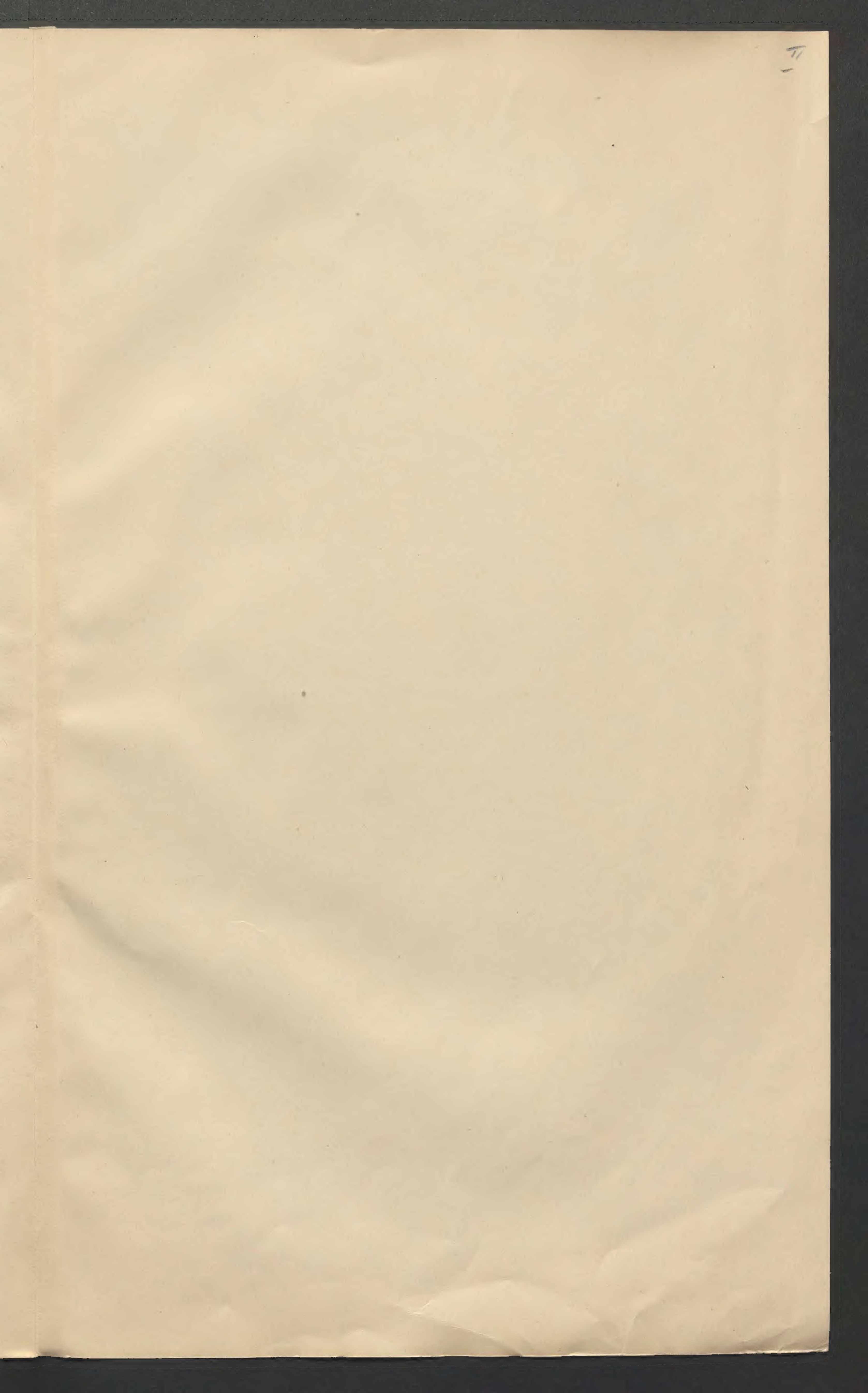
I

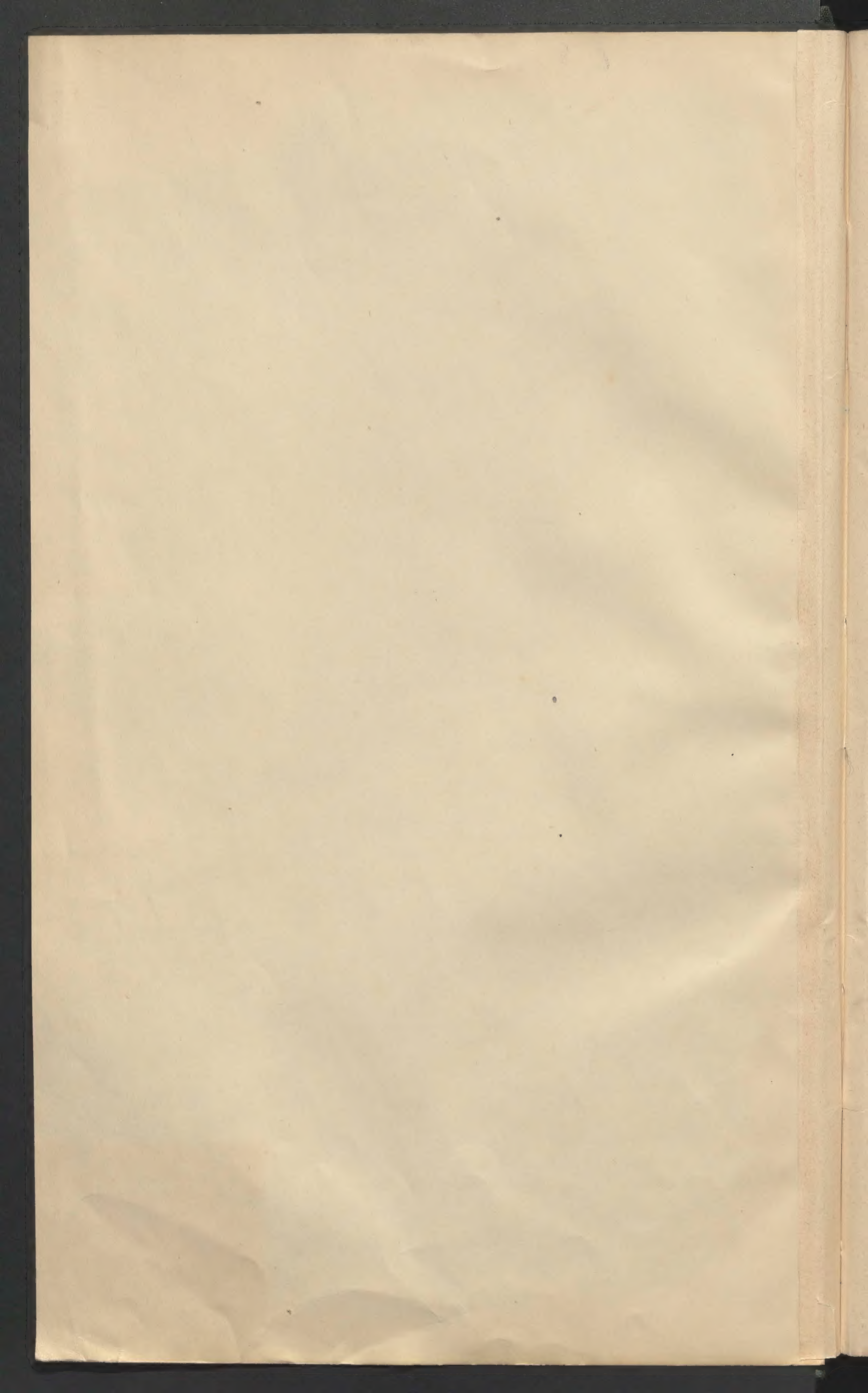
Tom siedmdziesiąty trzeci. Sołtan

Spis listów w tomie 73 zawartych

Karta		Ilość - Rok
1.	Sołtan Adam	392 - 1863, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74.







List Wasz kochany i Zacny Panie otrzymałem — wszyscy serdecznie za łaskawą pamięć i życzenia — od serca dziękujemy i wzajemnie Wam Panie Józefie życzymy czego tylko sambyś mógł sobie życzyć.—

Zakomicz Wam zaraz względem Kalendarzy — dodaję iż tu popularny jest Chełmiński, a Siepr jest bardzo nie lubiony, bo podobno to tendencyjna spekulacya Niemiecka — dziś iż bardzo niepopularny; nie znam go więc nie wiem czy i treść tendencyjnie umieszczona.—

Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby Wam się udało powiodzenie ujrzeć rachunki — jeśli ludzie dobrzy wali zechcą dopomóc materialnie przyczynić się — to utrzymamy i owoc będzie nadgrodą. Że będą krzyczeć za prawdę, na to trzeba być przygotowanym, ale z czasem krzyki będą musiały ustąpić Opinii Publicznej.—

Dopiero za parę dni zaprzestaniemy przepisywania listów Krasińskiego — po ukończeniu zachodu Wam te listy udzielę — będzie mógł Kochany Pan ujrzeć jaki piękny opis Zygmunta, bo w tych listach się prawie cała aż do śmierci — te listy jako materiał do biografii — jest nieoceniony.—

Nie chcę Wam zabierać czasu — ściskam Was Kochany Panie Józefie — polecając się nadal Waszej pamięci

Wasz
przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 2 Sty. 1868 r.
Waplew.

P.S. Wiadomości z pierwszyzny: Młody Łąpicki brat przyrodni wdowy hr. Artura Krasickiego, żeni się z Popadianką, a Panna Leśniewska wychodzi za mąż za starego profesora Emeryta (bogatego) Skwarcowa moskala — smutne wiadomości od naszych bład. — Arturowa, siostra Stasiowej Worcellowej

875

Zacny i Kochany Panie Józefie! Z listu Waszego wyczytuję samą smutną nowinę, bo Wam wcale nie lepiej — ale czyż to dla zdrowia nie można przez odłożyć na jakie parę miesięcy? [illegible] mogliby [illegible] idalnemu powietrzu — Ale sądzicie, że się [illegible] z [illegible]. —

Siostra moja Jenny w Litwie — Adaś wrócił bo musiał dla wyznawolić — byle Bóg dał wyspić się mógł. — W Litwie duch [illegible]; [illegible] język polski jak dawniej — nawet nie [illegible] ani jednej światłej sukni i wstążki, tylko same czarne — książki polskie — [illegible] na wystawach; — Żydki po ulicach książki roznoszą polskie i proszą o kupno; nad Niemnem we trzy strugi [illegible] Adaś pracował cały dzień — [illegible] więzień [illegible] kilka osób, (z [illegible]) przedstawicieli [illegible] Obrony narodowej a które śpiewały „Boże coś Polskę" z Dymem i innymi patriotyczne — Majowe nabożeństwo co dzień — [illegible] tam nie zamarło życie. — Pełno jest osób, którym dozwolono zwrócić i mieszkać w Królestwie lub Warszawie, ale jakoś tam nie spieszą i w Litwie siedzą nielegalnie — są tacy co drugi raz wybierają dalej jechać a jednak dotąd nie były [illegible] — nawet w Wilnie są takie osoby co drugi rok tam nielegalnie siedzą. [illegible] Potapowem [illegible] wszystko Tatarzy — Majątki Moskali [illegible] dzierżawią nasi i to jakoś uchodzi dotąd — Ogromnie nadzwyczajna i tym się materialnie wytrzymuje — to macie o Litwie. —

Posyłam Wam wypis o Śmierci mego Ojca — także i dopełnienie listu CCVI Krasińskiego. —

O Amnestyi Moskale w Litwie gadają: że świat się zadziwi Amnestyi" — tymczasem dzień koronacyi minął i jej nie głoszą — więc wątpię prawdzie! W Litwie książki zakazane latają z rąk do rąk wszędy.

Co do Orch., pewno że źle się stało bez obrady – i jakaś władza solidarności powinna orzestrować – pewno by się lepiej stało, bo nasi posłaliby do Pragi, a nie posłaliby oglądać floty niemieckiej – tymczasem przez kółka poselskiego Marsz. Rodziewicz, Kantor i Jacoowski, posłali się jako reprezentanci niemieckiej, zachwycając się flotą niemiecką – sam Rodziewicz chwalił się że Nordsee był bardzo łaskawy – dziwim że jego dziennik nie podniósł – przyda warto od się oderwać, jak chlubić się nie jechaliśmy do Pragi – ciekawym czy tę zniewagę honor narodowego, kto podejmie – i to jeszcze przez kółka! – Warto by ata do redakcyi nie napisać ciało przywitanie – namówcie Dobrowolskiego – tu się nie da wytłumaczyć, że korzystam z podróżowania bo nie wiem dokładnie – gdyby oni pragnęli podobnej przejażdżki, niechby prosili, a nie zapraszali par. tak łaskawie na wakacyjną przejażdżkę dla tych Panów!

O Oracu moim tyle wiem, że do 10 godzin, dać lekcyi wyganiam i innych co chcą – interesu z tego nie robi ale by nie próżnować i być użytecznym – nadto sam pracuje dla siebie nad Angielszczyzną – zaś robotę kat... za niego odrabia dobrowolnie lokay jego, którem zaś dobrowolnie wyprosił u Rządu, by mógł czekać lub najemnik mieć, jeśli zdrowie mu służy – tyle o nim wiem. – Stryjowie bez zmiany siedzą na miejscach wysłania; – Michałowa znowu posłała nam do Petersburga. –

Nie chcę Wam, Drogi Panie [illegible], więcej mówić – kończę, i łączę się Wasze me sercu – życzę Wam zdrowia ale lekcyi się nie dawać – wszyscy tu wzdychamy do Boga, by Was miał w swej opiece i zachował nam Was w najdroższe lata w zdrowiu –

ściskam Was najserdeczniej

Wasz do grobu przyjaciel i sługa

Adam Lew [illegible]

6 [illegible]
[illegible]08.

[Left margin, written vertically:] [illegible] do Krakowa [illegible], niepewny z [illegible] – [illegible] – [illegible]

Szanowny Panie!

Od trzech dni jesteśmy już we Florencyi, zkąd jeszcze nie wyjechaliśmy [illegible] ale jeszcze [illegible] jako [illegible] za dni parę [illegible]. Nie jest tu jednak drożyzna i mierność podostatkiem.—

[illegible] jak zawsze cierpiący — [illegible] że klimat Florencyi jest mu nieprzyjazny — [illegible] ma raz mało zdrowia.— Pan Rodziewicz skarży się [illegible], ale to są cierpienia [illegible] za [illegible]. Tem to się [illegible]. A propos [illegible] bardzo miło dziś widziałem p. Boszka — jest to wielki przyjaciel Pański i skonfiskował Pana fotografiję od p. Rodziewicza — jest to miły człowiek — [illegible] [illegible] za [illegible] dzi — ale czyż Mu nie wolno — Jemu któremu [illegible] [illegible] sprawy i tak [illegible] — [illegible] już [illegible] jeśli kto wiele posiędzie — [illegible] kariery pewnej.—

[illegible] szych — żyją jak mogą — wielu pracuje i [illegible] wiedzie się — to prowadzą wcale nieźle; trzeba [illegible] gi po [illegible] — by wszystkie [illegible] [illegible] dziś raz, gdy cierpienia moralne jeszcze najbardziej [illegible] w [illegible] trafić — któż lepiej to może [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] ki — więc jeśli Pan otrzymasz je — to racz posłać [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — ale Księgarnie zaniechali [illegible] [illegible] [illegible]

W Genewie naszym bieda dokucza – tamtejsi mieszkań-
cy mniej czynni dla naszych. – Bracia Dekerciński, trzej
[illegible] – starszy maszynistą a drugi [illegible] – widzia-
łem ich – praca ich nie męczy i na duchu nie upada-
ją – trzeba zachęcać naszych – by brali się pracy i by
się nie wstydzili – gdyż wielu bogatych – żyjąc z dnia
na dzień – jedynie przez fałszywy wstyd – a coż nam
dziś pozostaje – praca uczciwego zarobku – bo inaczej
[illegible] upadniem i apatyja zapanuje – a tedy
biada nam, a jeszcze więcej krajowi – my zapar-
ciem się siebie – moralnie dawajmy przykład braciom
w kraju, gdzie wielka jeszcze bieda i gdzie przykła-
dów moralnych trzeba im najwięcej. –
W Zürych zostaję mieszkanie dla Kuczyny – ma tu tam
[illegible] reprezentant Polski – w tym wspiera go
Plater – sądzę to śmieszne i utopiczne – ale dawno –
od wyskoków indywidualnych nie uwalniemy się
sympatyj między Emigracyj, Kuczyna nie ma – ale
sądzę że [illegible] ludzi [illegible] wali – a [illegible] nie
będzie, tylko kto może więcej [illegible] – i to [illegible]
[illegible] – bez szkalowania się – bo to tylko
może [illegible] – tymczasem Agencyja [illegible]
[illegible] się nie uczyniła [illegible], tym
[illegible] sądzę że upadnie. – Piszę do Pana otwarcie,
bo wiem że lepiej od drugich to ocenia – i [illegible]
od drugich potrafi co uczynić – wstrzymuj Pan [illegible]
[illegible] – pracy Twojej dla kraju, wyrabiaj Panu
[illegible] – [illegible] i przy-
jaciel [illegible] – [illegible] że trzeba się mani-
festować wiele głosu. –
Co do Florencyj – tu Pan mógłby żyć taniej
jak w Dreźnie – jedna osoba mówi tu bardzo
tanio żyć – za 6 franków ze stołem, śniadaniem
i herbatą a [illegible] – sądzę, że taniej
taniej jak w Dreźnie. –
[illegible] dobrze – na [illegible]
[illegible] ale [illegible] tylko z Genui [illegible]
[illegible] z Livorno – [illegible] o [illegible] i [illegible]
[illegible] – [illegible] nawet i w kajutach.

z tego [illegible] — [illegible] wszystkie [illegible]
[illegible] we Florencji [illegible] i Moskali — najściśniej [illegible] mieszkającej familii Moskiewska — mają służącą Niemkę — [illegible] opowiadała ich [illegible] Niemce, że z Moskwy wszyscy uciekają [illegible] — że tam strach wielki i na wsi a nawet w miastach żyją w wielkim strachu — niech Bóg uwolni tę potworną Moskwę [illegible] sami tam, by tę potworną [illegible] moskiewską [illegible] za wszystkie zbrodnie [illegible] — to być nie może, by Bóg nie zesłał na nich kary [illegible] — [illegible] tam za [illegible] rewolucja [illegible] i na potwór Mongolski [illegible] krwi własnej — my przelewaliśmy krew za kraj i krew zmieszałaś z najezdnicą — a tam krew [illegible] od swoich — [illegible] [illegible] życie [illegible], ale jeśli to się stanie — to się stanie słusznie — jako kara Boska — jeśli [illegible] [illegible] dla dobra ludzkości — to niech kraj ich [illegible] od tego — byleby ludzkość [illegible] nie cierpiała.
Cóż tam Pan o tej Moskwie może [illegible]?
[illegible] mnie, że Moskwa reklamowała w [illegible] i Francji [illegible] — cóż to za protekcja — [illegible] to [illegible] Polonia [illegible] — a gdy wszystko [illegible] — [illegible] — [illegible], — ale czy to prawda!

[illegible] [illegible] z [illegible] — to [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] co napisał — [illegible] instrukcji [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] nie [illegible].
[illegible] Szanownego [illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]

Życzliwy Sługa
Adam Lew Sołtan

Siostra moja z córką [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible].

Dnia [illegible] Marca 8. 1864 r.
Florencja

[illegible] pod [illegible]



[illegible] że to ostatek życia [illegible] rum na nogach [illegible]

[illegible] nad nawą niecierpliwą bitwą [illegible]

[illegible] i trudno pojąć [illegible] ludzi [illegible]

[illegible] i dziś nam [illegible]

[illegible] dzieje [illegible] tam być [illegible]

[illegible] obrońcy [illegible] barbarzyństwa i [illegible]

[illegible] narodów [illegible] wśród siebie [illegible] który

[illegible]

[illegible]

[illegible] w naszym [illegible] wśród [illegible]

[illegible] Jednak [illegible]

[illegible] ludzi [illegible]

[illegible] swoi [illegible]

[illegible] przez uczciwości wobec [illegible] Do [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible]
Twe [illegible] [illegible] ile [illegible]
i co [illegible] nie [illegible] robić — [illegible] jeden zdolny —
[illegible]
ronych wspólnie w jedności zgody i pracy — [illegible]
[illegible] wielce [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible]! Wiem,
[illegible] — [illegible] w [illegible], w [illegible]
honorem narodowego z miłością i wytrwałością — [illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] ludzi [illegible]
nie — by czynili w tej gwałtowni [illegible] — [illegible] — [illegible]
wej Moskwa korzysta — [illegible]
tej moralnie zaniedbanie [illegible]
jedności — cóż mamy — [illegible]
wag moralną doniosłości i powagę — zjednoczenie nigdy je-
dności — bo niebie umarłemi żyjemy. — [illegible]
[illegible] — w [illegible]
wobec [illegible]
będziemy — nigdy nic a tem nie piszę — odsyłam Twe pozna-
nie dokończę — i więcej [illegible] — że potrzeby tego czujesz dzisiaj
i sama odczuwać, — a teraz co do nas. —
[illegible] — Radziwiłł [illegible]
co dziennie gości — dzięki Ci [illegible] za rekomendację — je
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible] wspólnie [illegible]
[illegible] — [illegible]
Mongolski na klasztory, wykonanie barbarzyński i zło-

[illegible] Lelimy – a [illegible] – co to, jaw [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że jeśli prawda, iż z 200 szeregowców udałoś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wiekowi XIX – [illegible] [illegible] [illegible].

Bossowicie siedzi cicho – bo to jest szlachetnej skromności [illegible] [illegible] z biernej pozycji – on nie [illegible] dalszej koncze już nie jono robnicé – ale jono obywatel i obywatelami – bo Was [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – Seweryna [illegible] [illegible] – [illegible] – ale to człowiek szlachetnej duszy i gorącego serca – szkoda że [illegible] zdrowia nie starczyło – [illegible] Jego to Anioł – jak to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] względem niej – [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mało – a i to nie było [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible]. To mam Panu wszystko co [illegible] – ale drogiego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od Litwinów – [illegible] od Andrzejowiczów – czy nie mógłby co donieść [illegible] – o losie mego Stryja Stanisława Sołtana – a moi [illegible] [illegible] co wiedzą – czy mógł Pan wyśledzić – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] śmierci [illegible] – ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przebywa Szadurska – bez dowiedzieć [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] co otrzymam z Paryża – to wraz [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] zawsze z najszczerszym Szacunkiem

szczerym Sługą

Adam Lew Sołtan

Florencja
d. 14 kwietnia
864 R.

[illegible]

[illegible] że mnie Pan zawiadomił [illegible]

[illegible] przyjęcie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] nawet [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] kochanego Pana, według [illegible]

[illegible] drogiego P. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] kochanego [illegible]

[illegible]

5

15

List Szanownego i Kochanego Pana otrzymałem -
dziękuję [illegible] razy upraszam pamięci - wspomnień
o mnie niepamięci - nieśmiertelnej - i tą razą dołą-
czam list Dominikańskiego [illegible]
Pan, że ja nie umiejąc i nie mogąc sam nic robić -
przypominam to drugim i nadto - do Was nale-
ży sprawa - jam zamknął [illegible] mój, Wami -
bo wiem że wspólnie możecie być użytecznymi
dla [illegible] będę najszczęśliwszy - jeśli zrozumiecie
się i jedną drogą pójdziecie - jam zrozumiał się - tedy
możecie o mnie zapomnieć - bo już skończyła się ma
rola pośrednika - a pozostanę ze osobiście nic a
nic niepotrafię być użytecznym - [illegible]
[illegible] a [illegible] mam - chociaż [illegible]
szczęśliwości nie [illegible].

Pisze Pan o niedomaganiach swoich wiem o tem
i sam [illegible] - ale sam to uczyni [illegible] -
[illegible] a nie ponieść - szczęśliwe i gorzej, że ta-
[illegible] dzieje między nami i [illegible] nas;-
te [illegible] te szkalowania gazet, te wszyst-
kie [illegible] czasu [illegible]
[illegible] - to mnie [illegible] -
[illegible] - cierpienie Kraju - Mam dwóch Stry-
jów w [illegible] i [illegible], [illegible] w [illegible]-
niu - cierpię nad tym, ale rozumiem ich cierpienia-
[illegible] z tego [illegible]go oso-
bisty losu - Znoszę więc te familijne i krajowe
cierpienia [illegible] - ale zawsze korzyść nie umiem
znosić bólu, jakie nam zadają bracia między
nami - [illegible] jak Was - [illegible]
lić - przypominając - i nad tem pracując.—

Pisze Kochany Pan, że [illegible]
[illegible] w [illegible],
[illegible] pole do działania, - i tam więcej będzie
pojmujących obowiązek [illegible] -

mieszkanie – pełno ludzi i Dom odnowiłem – wszędzie Domki i [illegible] – moje [illegible] – [illegible] w Italii [illegible] – dziećmi zabawimy we Włoszech – na zimę może do Dierna – gdzie [illegible] będzie – bo Włochy zimą nie można – to [illegible] [illegible] w [illegible] – [illegible] u nas [illegible] [illegible] na dworze –

[illegible] [illegible] 12 [illegible] – [illegible] i [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – nikt nie odpowiedział Orosowi – [illegible] i [illegible] – a odpowiedź [illegible] [illegible] nie [illegible] – [illegible] odpis – ale [illegible] [illegible] – [illegible] – [illegible] jeśli będę w Krakowie –

[illegible] – [illegible] grant – trzeba [illegible] – [illegible] na Was – jeśli co będzie trzeba – to napiszcie – [illegible] za tydzień [illegible] – to [illegible] tam pracowali – jeśli będzie [illegible] [illegible] [illegible] – to będzie u Was – [illegible] [illegible] –

[illegible] Was – [illegible] – polecamy [illegible] – jeśli czas będzie to napiszcie co do mnie –

[illegible]

Florencja –
[illegible]
1869 Rok.

[illegible]

ni. frankyg d'lupemosi -i Pan lo deane vól. —

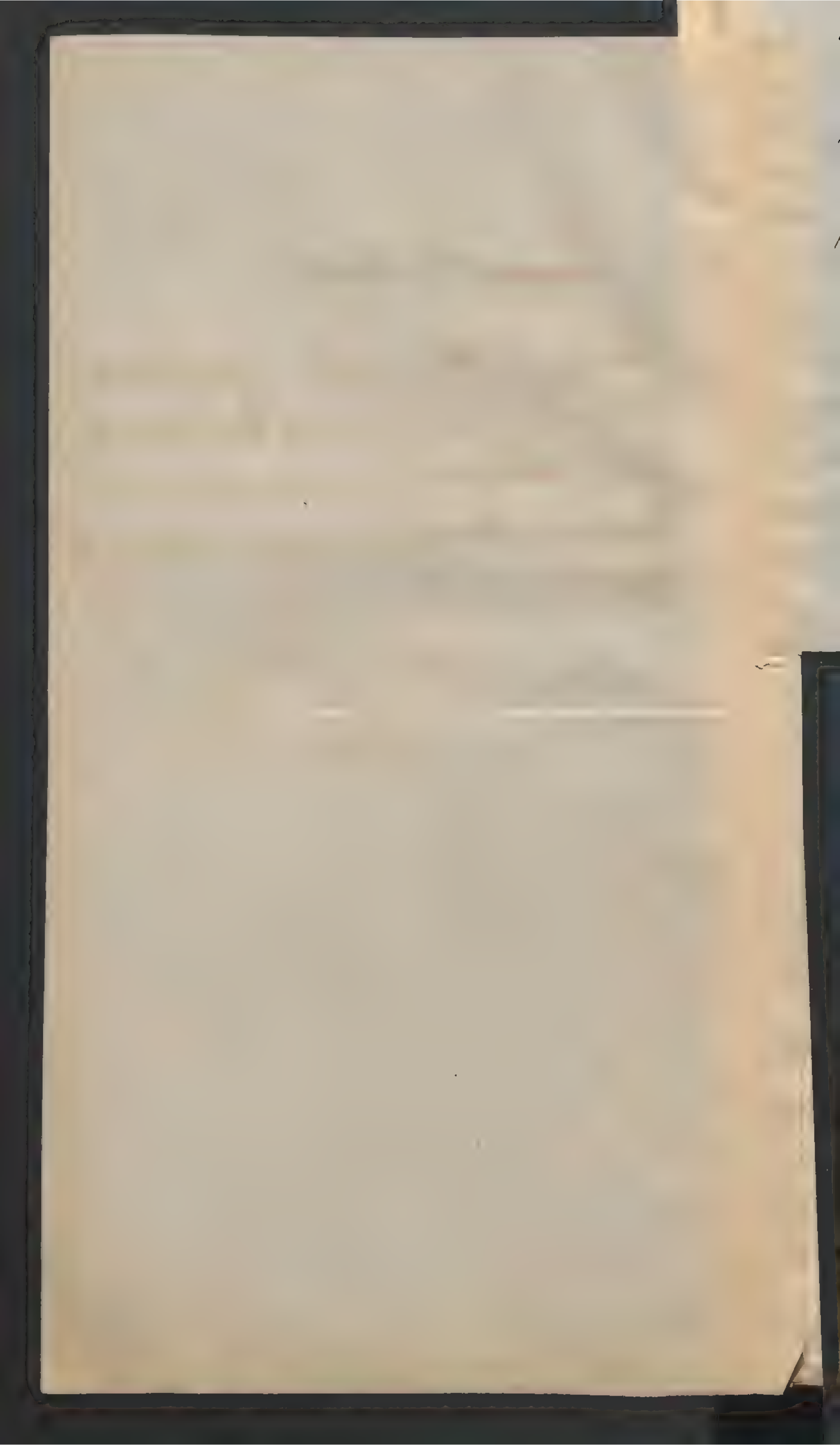
5

Szanowny Panie Józefie!

Przesyłając dziś dobry — odsyłam i paszport mój, który chciej zameldować w konsulacie, by w razie potrzeby wiedziano, żem niby obywatel Francuski — tam przynajmniej na karcie policyi napisali.—

Przyjaciel i Sługa,

Adam Sattler



Zacny i niezmordowany Panie Józefie!

Ostatni raz witałem Ciebie, z ziemi głośnej przeszłości, a dziś drzemiącej w jednolitości przeszłości; — teraz witam naszego Barda: z ziemi Ojczystej, by przesłać braterskie pozdrowienie i słów kilka wtrącić, o potrzebach naszych; — przyjmij więc pierwsze z taką szczerością serdeczną — z jaką przesyłam; a ostatnie, cierpliwie wysłuchaj i co można uczyń. —

Wróciwszy z Włoch do Prus Zachodnich — byłem ciekawy: czy zrobiło się co, według rady Twej Szanowny Ziomku, i badawczym okiem, śledziłem postępu. — Żeby nie było żadnego postępu — tego powiedzieć nie mogę, ale smutno wyznać, że cała siła pracy postępowej, wytężona jest na polu materialnego celu; co niezaprzeczenie jest koniecznością, szczególnie w naszem położeniu, — ale czy ta praca, da owoce nam zbawienia narodowego — to o tem wątpić pozwalam. — To ostatnie dla tego twierdzę, iż widzę, że obok tej pracy przemysłowo-materialnej, nic nie myślą o postępie moralnej oświaty. W prawdzie, są tu pod zaborem Pruskim wszędzie szkoły, ale te z nakazu i inteligencja krajowa, niczem nie przyczynia się do uwolnienia kierunku umysłowego rozwoju. —

Społeczną Oświatę umysłową, nie można zwać Utopiją lub mrzonką – Ona jest nieodzowną; dla postępu zaś w znaczeniu moralno-politycznym, jest nie zaprzeczenie – konieczną. – Przebiegając bezstronnym umysłu zarwagą, dzieje balcem ludzkości, od znanych Czasów aż do dziś – któż zaprzeczy, że wszelkie niedole rodu ludzkiego – wynikały z braku umysłowego rozwoju Społeczeństw? – Czyż Społeczność rozwita w umysłowo-Cywilizacyjnym poczuciu, przez ogólną Oświatę, przechodziłaby przez fazy tylu boleści zwyczajnej Boskich i ludzkich praw? – sądzę nie!

Otóż w badaniach tu miejscowych – uważam; że brak solidarnego poczucia w jnteligencyi, do szerzenia na Ogół Oświaty, jest nie słychanie w zaniedbaniu; jeżeli są wyjątki w tutejszej jnteligencyi – to tak małe, że aż serce boli. –

Piszę otem do Szanownego Pana, bo wiem, że Twój głos tu może wiele, dla tego zachęcam, byś napisał o tem list do Pana Dominickiego, podejmując kwestyję konieczności pracy w Oświacie umysłowej i że należy za pośrednictwem dobrej woli, przez zbliżenie się do mas, wpływać by w naukach szukali więcej, jak tylko nauczeniaż czytania, bo to każe władza. – Taki by jnteligencyja zbliżyła się do Nauczycieli w Szkółkach i moralnie wpływała na nich, by Ci przyjęli swem powołaniem – bo wiem, że są Panowie, którzy nigdy i słówka nie przemówili do Nauczyciela i nie wiedzą jak on wygląda. –

Ja do miejscowej gazety podałem artykuł, wstrząsający stan oświaty — ale to może przejść bez korzyści, jak często bywa — Twój więc powagi potrzeba i dlatego, jestem pewny, że rada Twoja Panie Józefie, jeżeli nie dłuższego innego, to ze wstydu — zmusi do pracy.—

Dominiski jest człowiek czynny i wiem, że z Twojego głosu uczyniłby użytek korzystny i do swego głosu dołączając Twój — niezawodnie popchnąłby nie jednego do pracy na polu umysłowym.—

Oni tu mają Tow. Naukowej Pomocy — jest to bardzo dobra instytucyja — ale ona kształci pewną liczbę — a nie ogół; — Członkowie tego towarzystwa i towarzystwa Rolniczego — mogliby między sobą solidarnie związać się nad pracą oświaty i dając przykład, pociągnęliby wszystką inteligencyję do tej wspólnej pracy, a kobiety — mogłyby wiele uczynić przykładając do tego swą wolę; — oto masz — com mówić miał.—

W każdym domu tu spotykam się z książkami pełnie czytanemi Kolestawity a niektóry Dzierżański ogólnie przypadły do smaku, — to mnie cieszy!

Oczekuję z Litwy wiadomości — nader smutnej — jak tylko ją odbiorę — to wyjadę na jakiś czas do Drezna i sądzę, że koło 20 Maja będę — bo chciałbym z Zacnym Panem Józefem przedstawić mego siostrzeńca Sierakowskiego,

którem na dni kilka przyjedzie do Drezna w czasie świątecznych od prac Uniwersyteckich. — Chcę go sam do Ciebie zaprowadzić i On tego bardzo pragnie; będzie to zasłużone w całym znaczeniu; nie dla tego chwały, że mój siostrzeniec ale On sam Siebie dał do ocenienia, bo wszędzie gdzie był był pierwszym uczniem; — a Poznań jego profesorowie powiedzieli, że od dwudziestu lat, nikomu nie wydano podobnego świadectwa, jakiem Go obdarzono; za rok skończy Uniwersytet. — Tamże tymże Czasem będzie i Syn Poniatowskiego, którem kierujący z zamiłowania do zawodu profesorskiego (i ten podkończy Uniwersytet.) i Ci Oba ukoronowani — widzisz więc Kochany Panie, że tu jesteś ceniony i czczony, według prawdy Twojej zasługi. —

Jeszcze raz przyjm braterskie pozdrowienie i wierzaj że jestem zawsze z najszczerszym szacunkiem dla Kochanego Zacnego Pana Józefa

przyjaciel i sługa

Waplewo d. 25 Kwiet. 1866 R.

Adam hr. Sołtan

P. S. od Rodziców list miałem z Szwajcaryi z Genewy — prześlicznie swojem wyrażeniem, — poczciwy ale biedny stadionnik — bo to choroba. — Jeśli będziesz Łaskaw słówko kilka odpisać — to adres: Soltan — p. Berlin, Altmark a Waplitz — (West preussen) i nie franco. —

sięj; — to smutne, ale tak jest! — Dziwni to nasi boga-
cze; oni żyją — bo żyją; ale nie ducha poczucia — tylko by
w życiu używać; z nimi, choćby najbardziej skąpemi, uczynić
można wszystko — ale trafić w ich słabą żyłkę; otóż tego
więc trzeba i o tem — pomyśleć należy; — dla pożytku
Ogółu, — więc też tą rasą niemniej taktyki — należy. —
Co było u nas w Litwie — zrobić w trzy godziny trafiając
do serca — tu trzeba czasu dłuższego i to manewru nie
lada, bo trafić do słabych nieuczuciowych stron! — W
Poznańskim — próżność gra wielką rolę; i nawet czyni
wiele szkody; — oni dla dogodzenia próżności, niwczą
sami siebie; próżność — czyni ich lekkomyślnemi i nie
raz tym zadają fałsz — sami sobie; kompromitując wła-
sne uczucia narodowe; — ale tam jest wiele inteligen-
cyj ze średniej klassy i ta czuwa, a nie raz odda-
ła usługi nie mało: — zapobiegając nie jednemu
złu i szkodom narodowym. — W poznańskim trzeba
wiele czuwać nad młodą generacyją — by nie poszła w
ślad Ojców! — Nowy Arcybiskup — jeśli będzie miał
chęci potemu — to potrafi wiele; daj Boże, by On
tę potrzebę uczuł! — Jeśli On tego nie uczuje, — a tylko
światowo z nimi żyć będzie, — to będzie źle, bo jeszcze więcej
próżność rozigrają i będzie dla prac przyszłych — ta klassa
arystokracyjna — stracona! —

Co panowie czynią – dam Ci zacny Panie Józefie, mały przy-
kład autentyczny: – W Samostrzelu u Hr. Bnińskich w
tym miesiącu, odbył się ślub; córki Bnińskich za Hr. Miel-
żyńskiego. – Otóż Pana Młodego, liberyja sama w Berlinie
kosztowała 3000 talarów; – Ekwipaże były do przesady bo-
gate; cała świetność sproszona, była obecną i tylko jeden
Seweryn Mielżyński – poważny jak gbur, lecz w saga-
tywce i czamarze; z sąsiedztwa Niemcy byli na tej fa-
milijnej uroczystości zaproszeni, co tu wszystkich raziło,
bo Niemcy nie bywają przyjmowani. – Na to wesele
trzech kucharzy z Paryża – sprowadzono, i dwa tygodnie
robiono gastronomiczne przygotowania. Żeby dla jakiejś
grzeczności niby Niemcom, których było dwóch, – język
polski zniknął podczas tej uroczystości i Toasty wno-
szono – po francusku, mimo to i Niemiec Mar-
tyni – ani słowa nie zarumiał; idź teraz sam,
jak panowie – posuwają do głupoty i bezecieństwa! –
W Poznańskiem – takie excesa nie rażą zbytnio – bo tam czę-
sto czynią wiele głupstwa. – Tam przez intelligencyją śre-
dniej klassy i duchowieństwo (które dobre) – można nie-
jedno złe odwrócić; – trzeba tylko wejść w stosunki z Ce-
gielskim, Janiszewskim etc., Żółtowskimi; ci mają w-
pływ nie mały. – Dziennik Poznański – musi czasem nieco
więcej cywilnej odwagi – wytykania miejscowych wad. –

Alem bardzo zarpisatą – daruj, chciałem być niedział jak w prawdzie całą jest...

Za jeśli nic ważnego nie stanie ~~[illegible]~~ w drodze – to między 16 a 20 – niezawodnie będę w Dreźnie... – Jeśli zobaczysz Józefa Ludwika (Sowińskiego), to proszę poproś Go odemnie, by upatrzył dla mnie mieszkanie nie drożenie od 6 do 8 talarów – tylko by nie osobno, bym nie potrzebował bardzo fatygować się z zamykaniem – i by Gospodarz czy Gospodyni, byli nie kłótliwi i by wodę do stawiali do herbaty na rano, (usługa i pojmie) – to warunki – Zaś ja napiszę z Berlina lub stąd – dnia od którego zajmę. – w Berlinie zabawię dzień jeden, i 16 lub 17 zjadę. – Sowi. obiecał mi wypatrzenie posłać po Niego i proś Go odemnie – bo mieszka: Rader Gasse No 8 – III – pod Imieniem Józef Ludwik. –

Jak się rozmówię z Dominirskim – i jeśli będzie co – to wraz z Jenem napiszę – z Wrocławia wyjadę 14 lub 15. – Głównie teraz będę atakował o nowe czasopismo i Przegląd – zaś na potem. – Oni już myślą o Nabyciu Nadwiślanina i w Toruniu wydawaniu nowej Gazety – będą determinowali – napisz tylko mnie, czy nie mógłbyś co przytem obmyśleć – daruj bazgraninę niedział. –

Miałem temi dniami list od Kosaka – 15 maja ze Szwajcarii wyjeżdża do Bruxelli i tam zamieszka stale. – Czy sprzedał też kopij Kodzieniczna? – gdyż i to dla Niego samego ta sprzedaż! – szkoda zi wystosowania – trocha więcej pochwał nie uczynimy – tedy przedaj zgłoszony łyżzy. –

Już kończę – daruj za przy Nazy list – polecamy Drogiemu Panu pamięci i proszę w listach wymieniania tytułu – tajemniczy on w listach przyjacielskich, więcej jam zbyteczny. –

Z prawdziwym szacunkiem i czcią dla Kochanego Pana Juntem zostaję

Sługa i przyjaciel

Adam Lew-Sołtan

Wapkowo

1 Maja –

1866 R.

P. S. Siostra moja i Tola – szczere pozdrowienia przesyłają –

Drogi i Zacny Panie Józefie!

Za list – najserdeczniej dziękuję – moje pragnienie, jest niezmienne, by uściskać Twą zacną dłoń i sądzę że te pragnienie spełni – chyba fatalności obecnych chwil, temu niemożność uczynią. –
Dziwna fatalność ludzkości! Wieków dążność zgodnie ukształtowała taką – tak się dość jednego indywiduum, by ludzkość wstrząsnąć nad przepaść wzięła i krwią zalewić cały wszech-przestrzeń ziemię; – gdzież ten postęp, którym tak ciągle szczycą? – Śmieszno głupią zarozumiałość ludzką! Gdyby brać miarę z obecnych czasów – należałoby zwątpić nad postępem w ludzkości! Jeżeli wstrętna dążność światka Berlińskiego – zwycięży? to czy wiek prawd ludzkich odczuje – zło, które ten potwór anti-ludzki zada ludzkości?
Do jakiej mety ludzkość dobiegnie w obecnym położeniu – trudno przewidzieć; obecnie zaś zło i zło bez określenia. – Tylko zarozumiałość ludzka, może zwać dzisiejszy świat – postępowym! Mamy wprawdzie mnóstwo określonych słowami teoryj ale tylko słowami, przez co świat obezsiliał; bo czyny z tych słownych teoryj wynikłe, tylko pozostały w chwalstwie, które potworzyły kółka, zwane stronnictwami, – i to stronnictwami bez siły; – bo pojęte zmysłowo i zmysłowo prowadzone terroryzmem fanatycznym; im brak bodźca zwyciężającego, t.j. brak miłości chrześcijańskiej; nie ułatwione zaro-

zamiatań ślepej miłości własnej — zabija mimo ich woli umie-
cie chrześcijańskiej miłości i tym stają się sprawcami wszechzła
ludzkości, nawet tego nie pojmując; — każdy należący do
stronnictwa — zaprzedający jednostronności i tej jednostronności
będąc chwalcą — niecierpliwy na wszystko, co się opiera jego
upojeniu; bo bowiem to stają się ślepym z oczyma widomemi,
a jednak każdy zaprzedany stronnictwu — takim jest! Stron-
nictwa, świat rozdzielił i ludzkość od postępu wstrzymuje. —
Czy dotykalne błędy i uprzedzenia, opamięta tylko ślepych —
czas bowiem — a tym czasem bardzo źle. — Ja do tego do żadnego
stronnictwa czyli towarzystwa — nie należałem i należeć nie
będę — ale służę czym będę zdołał dla ludzkości, kraju —
czując za obowiązek i sądzę że bez tego poczucia — żyć bym nie
potrafił; — jednak jest nas dziś takich — co to nazwą
głupotą lub ani gorzej; — mimo to — człek winien nie
oglądać się i pełnić to, co sumienie — dyktuje — to źródło nie
omylności, byleby go nie opaczać. —

Pan Dominiński mówił mi że do Cichilli Pani Tenfie-
fidal; teraźniejsze chwile, mogą zatrzymać nie jedno,
ale trzeba mimo to — gruntu trzymać się i wciąż praco-
wać. — O Dzienniku ten myśl, ja nie opuszczam w
tym pracy i ciągle argumentami przypominam. — O
Przeglądzie — trzeba czas jakiś przeczekać, on także sądzę
zaś przeprowadzić, ale postęp nie odrazu — więc cierpli-

wości. – Tu w obecnej chwili, jest popłoch do nieopisania – Ojców, synów, braci, robotnych, powołano do woyska, więc samo płacze i narzekania; – a byłem w kościele, gdy Kapłan przemówił Módlmy się, by Bóg odwrócił od naszego Kraju woynę – to lud nie powiem żeby płakał ale ryczał – sądzić z tego można jak tu nie pożądana woyna – mimo to samolubne zrozumiałości jednego, wbrew protestów ogółu – swe według swego widzimisię uczynić –

Ja byłem nie odmiennie – chyba bóyka będzie rozpoczęta i nie będzie poco do Berna jechać –

Do wiadomości z wesela w Samostrzelu – jeszcze arcy ciekawy fakt, a to: Syn Jenerała Dombrowskiego, w obec 70 osób obecnych, wniósł toast Margrabiego Wielopolskiego i to toast syna bohatera polski – a do tego był spełniony z tą samą odwagą – jak i inne toasty; pytam czy po tych wszystkich anti-wstrząsach, nie przyczyniający się ... i hańbie, iż Arystokracyji przeklinają – bo którzy usypywali narodu, jak nie z pomiędzy tych Panów; którzy z deputacyją zjechali do Petersbourga – by dzieli kolejkę ze synem Syn – ten Ojciec usłyszał; albo w Kongresówce dziś czy jeden jest, którego uważa pewniejszym od Milutyna!. – Ile Pani Józefie – a to tem gorzej, iż Ich już nic nie ukarze, bo egzystencyja materialna pycha, z Nich wygnała człeka. – Syn Siostry mego Szwagra naprzykład: był więzionym, koledzy Jego jeszcze odsiadują karę więzienia – a on

Starzec na zimę zjechał do Berlina i za pośrednictwem Kasz-
telana Taczanowskiego, wyrobił że Jemu Król dozwolił
nosić mundur Obywatela Pruskiego — oto musiał pro-
sić, bo majątek w ręku Ojca — więc Syn nie ma praw —
Otóż ten zacny Starzec, ubrany w Mundur Pruski ze szlifa-
mi Jeneralskimi, i u Króla bywał na balach a do wszyst-
kich Ministrów z wizytami jeździł, chociaż żaden rewizyty
nie oddał — a tylko dostąpił honoru, że na bale zapra-
szali — Także Starzec tu nikogo nie zgorszył — a Ojciec us-
częśliwiony że Syn tego honoru dostąpił i bez żalu przysłał
pieniądze na życie wystawne, [illegible] był [illegible]

Dziękuję do widzenia — chyba w ogóle byli rozpoczęta
ale i tedy może gdzie spotkamy się, bo ja tu nie dosta-
nę [illegible] paszportu dyplomatycznego Francuski-
ego i wizy Pruskiej —

Polecając się Łaskawej Pamięci [illegible] [illegible] Pani
Teresie — zostaję z prawdziwym Szacunkiem i przy-
jaźnią dla Nowego [illegible] prawdy.—

przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 7 Maja
1866 r.

Szanowny Panie Józefie!

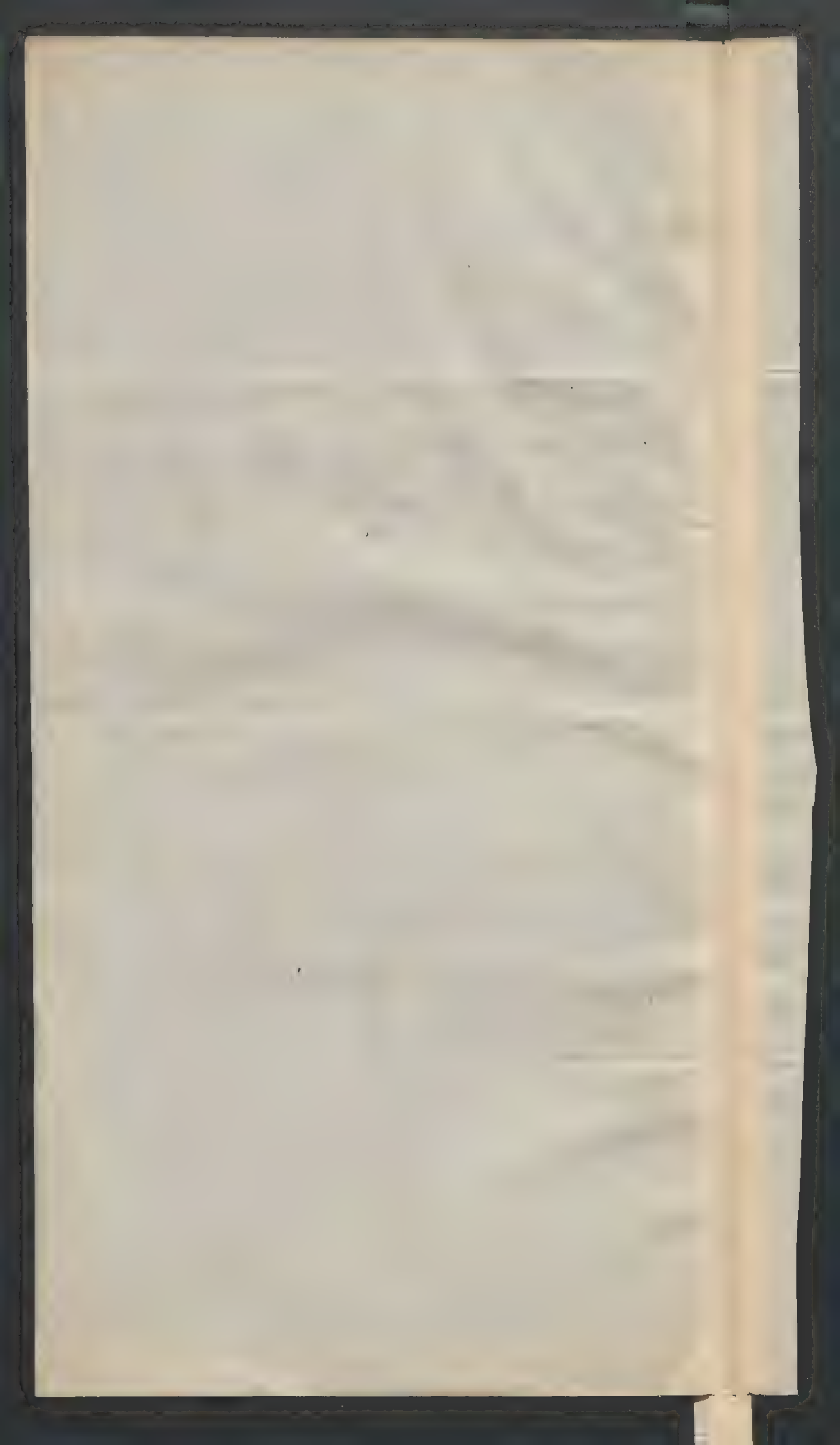
Dnia 16go będę w Berlinie a 17go chcę być w Dreźnie — dlatego proszę Cię lub Drogi Panie Józefie — napisać pod moim adresem do Berlina poste rest., czy 17 zastanę, bo jeśli nie, to pocóż niepotrzebnie jechać!? W Berlinie będę czekał Twego uwiadomienia — i w takim razie 17 rannym pociągiem wyjadę do Drezna, — niech kogo z znajomych, jak [illegible]skiego lub kogo innego przyśle na kolej, aby go poinformował gdzie zajechać — lub napisz do jakiego hotelu zajechać.

Nie piszę więcej — bo sądzę iż wkrótce zobaczymy się

szczery przyjaciel Twój

Adam Lew Sołtan

d. 11 Maja
1866 R.
[illegible]



17 Maja 66
Dzień. 341
15

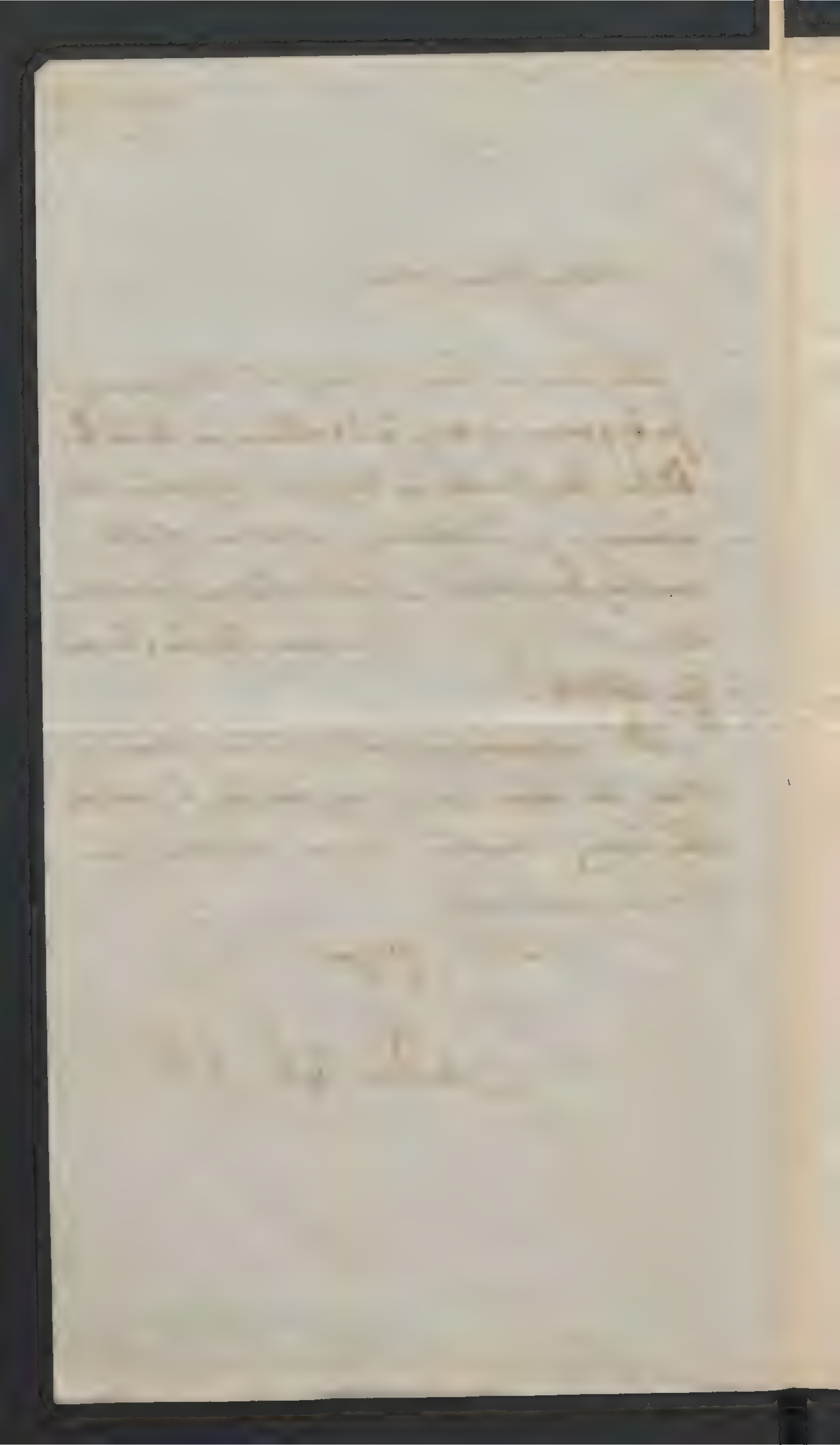
Zacny Panie Józefie!

Posyłam Ci kopiję z oryginału Manuskryptu po Zygmuncie — oryginał zostawuję w zbiorze biblioteki Wapleńskiej — kopiję zaś spisałem dosłownie i ją Ci ofiaruję z prawem użytku według Twej Woli — list załączam Prusinowskiego do Mego Ojca — ten jam odczytał, bo mi Go oddał. —

Do widzenia — jeśli będę miał więcej czas — to może zajadę na chwilę, by uścisnąć dłoń Twoją i dowiedzieć się — czy nie znalazłeś już list. Dominikańskiego.

Szczery przyjaciel i sługa

Adam Jan Sołtan



List Szanownego i Zacnego Pana Józefa otrzymałem i cieszę się przecie że wróciłeś zdrów z drogi dalekiej; - oczekiwałem zapowiedzianego listu przez Dobrowolskiego, ale do tej pory nie otrzymałem. czy nie przeszkodziło jakieś przyjęcie? Póki nie dostanę listu i z przyjęciem, to nie robię żadnych zabiegów, wszędzie i co postanowicie, to mnie polecone, będę czynić według Wanej rady i życzenia. -

Teraz co do interesu zawartego w Tym... liście Kochany Panie; jeśli przypominasz, mówiłem że mam listy Zyg. Krasińskiego, ale że dziś One opublikowane być nie mogą; to samo mówiłem i Dobrowolskiemu - a na propozycję listowną Dzikowskiego - nawet Mu nic nie odpisałem, żałując czasu; tak wszę nie pojmuję skąd mogą wiedzieć, że myślę listy te drukiem ogłosić; - strony Kochanego Pana zupełnie interesowanych, że mnie dziś [illegible] obecnie listy te publikować i że głównie z tej racji, iż te listy obecnie nie jedno kompromitowałoby. - Mnie proszono bym chciał kilka ogłosić - alem i na to nie zgodziłem się; nawet dotąd nikt [illegible] listy nie czytał, tylko kilka ~~da bov~~ Dobrowolski doczytał - a w Gradium przyniosę, by mógł One

przyjść — Bardzo proszę o uspokojenie Krasińskich, że ani myślę drukować. —

Ja dawno nie pisywałam się z listami do Was — albowiem każdego dnia po kilka godzin pracuję w Bibliotece Wapleńskiej — układam i spisuję systematycznie według alfabetu Katalog i już sześć tygodni pracuję, a nie prędko jeszcze skończę — mimo tego, że nie wstaję od 8 godzin pracując, — sądzę jednak że za tydzień sześć ukończę. —

Piszesz Panie Józefie, że byłeś w Płomińskiem — czy nie zaglądałeś do Perus — jak by mieszkańcy Waplewa radzi byli z uszczęśliwienia żeś ich chaty. — Co piszesz o Żukowskim, to sądzę że należałoby zapobiec, by On nie obierał funduszu na prowadzenie dalszego wydawnictwa — ten człowiek tylko naraża kredyt — przytem cóż za moralną gwarancyą Jego osoba dać może — użyteczności wydawnictwa? Utracjusz, z zaległemi długami, impertynent gdzie sądzi że mu ubiegnie — słowem wcale znaczeniu starszeństwa stosującego się zapobiec, by Tatarzowierzych nie drukował; — znajdzie głupszych od siebie i wydrze, by znowu zrobić głupstwo, tymczasem krzyk będzie na wszystkie L. — Do mnie napisał list pełen fanfaronady — chwaląc się że ta mowa napisać wstęp do

wydawnictwa pism Krasińskiego i jupowanego(?) oświadcza, iż czeka najprędzej nadesłania mu(?) Krasińskiego listów — i to tak, jakby tym jeszcze mi Łaskę miał uczynić, — ja Mu nic nie odpisałem i niech długo czeka odpisu. — Jeśliby Go udało w Poznańskiem zebrać fundusz — to nam uczyni wielką krzywdę. — Feldmanowskiego warto ostrzedz — by on zapobiegł oszustwu — inaczej na niego nie mogę — bo on już czynem dowiódł — Jle Mu wiary należy. — Co robi Dąbrowalski(?)? Czemu nic do mnie nie pisze; — czy otrzymał papier, który Mu pocztą posłałem? Bądź tak dobry Go zapytać. —

Co powie Drogi Pan na obecny stan! Prussy czynem stają(?) głupia Austrya jak się pokierowała i co z tego wszystkiego będzie? — Ja sądzę że Austrya nie odstąpi(?), Prussy pójdą z Rossią dalej i My wyjdziemy najgorzej — chociaż dziś dużo piszą o Polsce, ~~wolałbym~~ byśmy milczeli, a jednak(?) coś w cichości czynili — bo gdy wielu krzykanów(?) mamy, iż robi, — głupi strzegą(?), a przebiegli rozglądają i wspólnie wszystko opanują. — Jestem przekonany, iż Rossya z Prussami wspólnie pracują nad [illegible] naszą zgubą. —

Czy się obaczemy w Grudniu w Dreźnie? – W Galicyi czy
zdołacie ocucić śpiących? Jak sądzi Drogi Pan Golu-
chowskiego? – ja sądzę że On byłby dobry, ale czy podoła
pracy, gdy ludzie tam śpią i nie wesprą Go mo-
ralną działalnością. – Ludzie inteligentni z Emigra-
cyi i ludzie przytem dobrzy wali – tam na gwałt prze-
siedlać się winni, wraz lepiej jak darmo marno-
wać się na obczyźnie. – Z Dąbrowalskim dużo mówi-
liśmy – czy podziela to co tu radziliśmy – On
pewno mówił już – napisz żeczy Pan mi adres.
Daj Boże do widzenia – Polecam się pamięci –
pozostaję z najwyższym dla Łaskawego Pana Jó-
zefa uszanowaniem

Życzliwy Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 28 Okt

1866 r.

Wapleo.

Będąc tam dłużej – [illegible] [illegible] Drez-
wal mię [illegible]: Emil Czarlinski z [illegible] [illegible] do
Brzoźnowski: (West-preussen). –

Kochany Księże Panie Józefie!

[illegible] przyszedł list do mego Księcia od Zygmunta Krasińskiego z Paryża — w którym młody Hrabia ponawia prośbę o [illegible] niczego po ś.p. Krasińskim po-zostało, a rękopismów — ale przytem młody Hrabia nie daje swego adresu — dlatego piszę znowu do Kochanego Pa-na. — W tym liście Krasiński pisze, że mają zamiar wy-dać wszystkie pozostałe po Ojcu pamiątki — spodziewam się że uczynią dobrze, bo to dawno uczynić należało — ale w tym liście pisze młody Krasiński, że nikt nie ma pra-wa nic ogłaszać po ś.p. Krasińskim, tylko sukcesso-rowie — nie sądzę by w tym młody Hrabia był dobrze poinformowany — bo w żaden sposób prywatna własność jak listy, nie mogą należeć według mnie do [illegible] jak tylko tych do których były pisane i po śmierci tego, do jego sukcessorów. — Przytem młody [illegible] przysłać listy lub kopije tych listów — bo chcą wydać takowe — powtarzam więc że te listy, gdyby można było one ogłosić, to dla dobra publicznego. My dawno ogłosilibyśmy nie dla zarobku, ale z pomocą dla więźniów, tylko razem te listy chyba za lat pięćdziesiąt będą

można ogłosić, gdyż wiele osób mogłoby kompromito-
wać — Zupełnie skarżył jeszcze kilka mego Ojca za
temi listami i po śmierci mego Ojca — ale nie
skusiliśmy się dla zarobku — i nie dzieliliśmy [illegible]
nowanym — a nawet te listy oprócz mnie i siostrze-
na mego — nikt nie czytał, czytać nie daliśmy ni-
mo niejednym nalegoniom. —
Kopij tych listów nie mogę posłać Krasin-
skiemu, bo On nie powinien ich one czytać dla
wielu rzeczy, a przytem w tych listach, jest [illegible]
wiele rzeczy tyczących się naszej familji — bo ś. p.
Krasinski pisywał do mego Ojca jak do przy-
jaciela i spowiednika — więc napisz Kochany
Pan do Krasinskiego, iż niepodobno nam ko-
pij przesłać — albo jeśli zechce, to i ten list na
dowód odmowy. — Czy nie znany Kochanemu Panu
adres Dzikowskiego? Czy naprawdę przegląd by-
dzie i medal wychodzić? Szkoda, że to bardzo źle, bo
jeszcze Dzikowski da gwarancyj, iż nie zbankrutuje
na nowo; — bardzo byłoby źle, gdyby Jemu znowu
udało się [?] polskim oszukać — on pieniędzy
[illegible] być [?] —
Co do protestacyj w parlamencie Niemiecko-pols-
kiej [?], posłowie zapewniają [?] będą silnie protestować — a

pieli tych, o których słów wszystkich tej [illegible] – [illegible]

prowadzi. –

Niedawno temu został upoważniony – a od Nowego roku [illegible]

[będzie] wychodzić codzienna Gazeta z tytułem Gazeta To-

ruńska – czuwać nad moralno-narodową stroną tej ga-

zety – będzie Ignacy Łyskowski – do upoważnienia [illegible]

nistatorem, nie można przyznać takowego [illegible] i [illegible]-

[illegible] z uwagi i sądzi według [illegible] poglądu

program będzie ułożony. – Co Pan Józef sądzi o Owej

sławnej tatarskiej Amnestyi, – Sądziłem że którzy

z naszych [illegible] lub brat skorzystają – ale nikt z niej

nie korzysta, tylko Katkow i półurzędowa prasa Zarzuty.

Do widzenia – w Grudniu będę w Krakowie – sądzę

że i Pan Józef wróci z Galicyi –

Pełen Uszanowania i przyjaźni

Sługa

[illegible] Lew Sołtan

d. 19 List. 1866

Waplewo.



Kochany Panie Józefie!

Umyślnie tak Wam na list odpisałem, byście w oryginale mogli [illegible] list odesłać i by bowiem raz na zawsze mi dali pokój [illegible] – Słowem przy mnie, czy później żyje pani Krasińska, mógłbym dać one listy, chyba na to, by były zniszczone – Odpisaliście wczoraj, że [illegible] z kopii, którą Wam daną zużytkowaliście i odesłaliście, więc Wam dadzą pokój nadal. – O Omnibusie umyślnie wspomniałem, by okazać, że akceptuję owe wyjątek listu –

W Toruniu szlachta się wypapłała i na rok cały – jest coś w nas fatalnego, że my z dobrego się wynaradawiamy ale [illegible] z tradycji znane, trzymają nas jak pierwej płota – Na mnie on zrobił smutne wrażenie – wolno wam było

gadać do tej tak szczęśliwego u zaboru
pruskiego, nam gościom z Emigracyi
lub Galicyi - zabroniono, bo Niemcom
przychodzący w oku Komissarza poli-
cyi strach z [illegible] w przemowie za-
ozpiecz: „prosz? Gości przybyłych z obcych
państw, by nie występowali z głosa-
mi zbyt wymagającemi, mogącemi
nas narazić i. t. d." - jakież tonem wy-
stem z sali i nie wiedziałem nic
zaprzeczać - czy nie rozgrywa ta odezw-
na denuncyacyi? Wzrok w oku
Komisarza policyi i rozumiejącego po
polsku? Zrobiłem tyle hałasu, że mam
przeprosić publicznie, ale musztarda
to po kolacyi - tendencya została, że
nas chcą odrzucić, jako plewy - zaliczą
na plewy społeczności we własnym
kraju - Dobrze że nie bliscy! Trzciński
żądał by ów głos wykreślono z protokołu
i ze sprawozdań gazeciarskich, bo wiem iż
nie był [illegible], uważał za osobiście obrażonego

przeprosiłem się za wyrażenie się - [illegible] Wam dziękuję - przyjaciel; [illegible] do Was [illegible]

Nie odpisałem zaraz na Wasz list, bo widziałem że Kochanego Pana niema w Dreznie — widząc z Waszego listu, że teraz gorączkowo zajęci jesteście ową Drukarnią — Bóg Wam z nią dopomóż! Dobrowolski mnie donosi, że już Drukarnia od 1go Grudnia w ruch wejdzie — więc przypuszczam z tego, że macie już i obstalunek — mówi Leitgeber że nie u Was drukowane me illustrowane czasopismo, ale czy już te czasopismo postanowione?
Byliście świadkiem wesoło-rozpacznego Karnawału w Poznaniu — jak to zawsze u nas na zabawy pieniądzy starczy! Ciekawe jak się Dziennik tego roku zaprezentuje. Pomysł teraz nie zły, bo odczyty, — ale czy będą uczęszczane?
Co się tyczy Krakowiaka, nie słusznie skarży, bo gdyby i umarła Gazeta Toruńska, to byłby jedynym Gruberem — prowincja dawała mu zaledwie środki — nie więcej — nie dają owocu trwa-

Tości – Rakowicz jest za wygodnis, oszpaty
co do czynów, nieobrotny i to wina, że Gazety
nie postawi o swej sile – Kapitał 10000 tala-
rów, oprócz tego wkłada się co rok tysiąca-
mi – a teraz osądźcie sami – Rakowicz
osobiście nic *nie stracił*, bo On czy dobrze
czy źle stoi Gazeta, wyznaczoną pensyę
pobiera – Głupotą był tak uwarunko-
wać fundusz na Gazetę, że Redakcya nie
interessowana staraniem – dałbym cały zarobek
Redakcyi ale nigdy bez gwarancyi dobrego pro-
wadzenia, obowiązałbym się na pensyie – dla
tego prowincyja ma Organ lichy, Kapitał stra-
ciła i jeszcze co roku dla honoru dokłada.. –
Sam Rakowicz, jako człowiek prywatnie biorąc,
jest człowiekiem porządnym ale prywatnie – uważa-
ny publicznie, jest do niczego – dość dodać, że się
uporni trzy zdyskredytowanego w publiczności opinii
angielskiego a do tego, uważa Go za *wytrawne*

publicysty, sam mi to raz oświadczył. -
Co do Toruńskiey, to biorę iey wartość iako ga-
zety, to dali Pan niewielka szkoda, gdyby za-
przestała wychodzić - ale sądzę, że prowincya
którą reprezentuie, tak się uważa za dostate-
czną, że z samolubny tkwić punktu to-
nowem, nie dadzą się uprzeć - i znowu siłą
tuszą doktorów pchać się będzie dalej i dalej
w głąb, bo pola rozległego nie może przez nie-
dostatek swych sił trzymać doktorskiey. - Przy-
miejcie Łaskawy i Kochany Panie Józefie, że kraj
co się zadowalnia lichotą, nie zbyt za sobą pre-
mania - iest to kraj małym zadawalniający
się i chociaż czasem ma górniczne zachcianki, ale
te umierają zachciankami bez prób nawet. -
Potem poiaśnienie osądzi czy to zwać się
litować na Panem Toruński i na niej samej. -
15 t. m. w Buchwałdzie wielka uroczystość,
bo srebrne wesele - będzie bardzo dużo całej

prowincyi, by uczcić jedynego, który w niej
co dzień i stało dobrego, że z jego inicyatywy
Możliwym [illegible] z Dąbrowskim [illegible]
fem przysłali p. Malborg a Buchwald.—
Moich z Litwy dotąd nie mogę doczekać:
zawsze mówią Helence nie dają paszportu,
zato że nosi nazwisko Sołtan — przynaj-
mniej tak mi donoszą — co za barbarzyń-
skie rządy.—
Ściskam Kochanego Pana jeszcze dłoń, dla
której tyle dobra służyła — polecam się pamięci
Szwagrów i Siostrze serdecznie. Was pozdrawiając
Wasz wierny sługa i przyjaciel
[illegible] Adam Lew Sołtan

P.S. poruczam [illegible] b. [illegible] na
Szwajcarów — ciekawym czy ją [illegible] — [illegible]
tej chwili z domu Wyplewskich 31 [illegible] —
[illegible]
[illegible]

Szanowny i Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Chciałem pierwej wczoraj odesłać Twój list do Żupańskiego, ale byłem tak jakoś chory w skutek odebrania smutnej wieści o drogiej mi osobie — więc teraz odsyłam list do Żupańskiego, — przeczytaj Panie, bo sekretu tam nie ma i sądzę że odpowiada treści Twego do Żupańskiego odpisu. —

Nie znam bliżej stosunków Żupańskiego do Autorów przy wydaniu — ale cenię Go za to, że wydał tyle użytecznych dzieł — więc gdybym mógł kiedy wydać listy po Krasińskim — to Jemu zadatek tego wydania powierzyłbym, ale kiedy to stać się mogłoby — sam bliżej określić nie mogę. —

Do widzenia — zasyłam pozdrowienie i tyczy wysoki szacunek dla Drogiego i Zacnego Pana — przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

Drezno. 13 Sty. 67 r.

d. 1 Czerwca 1867 r.
Waplewo

Szanowny i Zacny Panie Józefie!

Pan Badeni w Gdańsku zapowiedział nam przez Mieczkowskiego Twój przyjazd do Waplewa — tymczasem widać czas Ci nie pozwolił do Nas zjechać, bardzo i bardzo ubolewamy, tem bardziej że tu już układano cały program dla zwiedzenia Prus Zachodnich — cóż robić! — zasyłamy Ci wszyscy serdeczne pozdrowienie i proszę mnie — wszyscy byśmy w imieniu tutejszego obywatelstwa prosić o odwiedziny choć później; — Dom Waplewski zaprasza na wieś na czas dłuższy, na wypoczynek letni wiejski — dla tego bądź dobrym napisać kiedy możemy na Twój Panie Józefie przyjazd liczyć. — Z Waplewa odwiedziłbyś Buchwald — potem pojechalibyśmy do Gdańska, Oliwy i Sobót — stąd zaś odwiedziłbyś inne miasta Prus zachodnich, ale zawsze liczemy że najpierw zacznie od Waplewa, byśmy mogli z tąd Ci Towarzyszyć. —

Bardzo się cieszę że Twoje „Ruchowski" potrafiono przez zacnych uczniów — bardzo cieszę i nie trzeba zważać na tych umysłowo niektórych, którzy podziemnemu stanowi prawdy z uwagą pojęli, — sądzę że tam Czas i Narodówka, same sobie szkodzą, że zamiast Nauki — po studencku obraziły się. —

Bardzo cieszyliśmy się z przyjęcia Jasia we Lwowie i Poznaniu doświadczyłeś — dla Twego czułego serca to było zafatygujące, ale my uważaliśmy radośnie wielką, bo czujemy że jeżeli komu, to Tobie od kraju hołd się należał. — Jak Prusacy pakulisi na te przyjęcia?... Ale pięknie to to jest, że prawo panuje i władze do praw muszą stosować się — niemiło im to było, a jednak miłości musieli i to jest zasługą postępu w Prusach. —

Nie zabierałam Zacnemu i kochanemu... Panu drogiemu księgarskie — korektę zapewniałam największego Uszanowania i czci z jaką dla Ciebie

panie Józefie niezawsze pozostaję

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

P. S. Proszę o odpis kiedy Nas zaszczycisz Swą bytnością — mamy tu niektóre rzeczy ciekawe w bibliotece — a najdziwniej zapewne — w i w Archiwum Waplewskim, a siostra moja ma dla Pana kochanego dwa Miedzioryty dawno nie wydane ale na miedzi — one są polskie. — Do Waplewa najlepiej jechać kurier-cugiem do Malborga — za 1½ godziny stacyja w Waplewie — może zawrócić ci ja będę czekać z Malborga, dla tego proszę koniecznie napisać o dniu przyjazdu, bym mógł Go pierwszy powitać, a i serdecznie — to dla Pan niewątpi.



Szanowny i Zacny Panie Józefie!

Na list Wan Pana Józefa ledwo teraz odpisuję, bo trzy tygodnie byłem po zadomnem na Ziemi Chełmińskiej, — a wczoraj do Waplewa wróciłem. — Siostra moja w przyszłym miesiącu jedzie do Berlina za sprawunkami wyprawy, ale 20 już będzie ciągle w domu i z wielką pilnością będziemy oczekiwać *upragnionego* gościa. —

Toruń i Chełmno bardzo ciekawe miasta — Chełmża ma kościół prześliczny i pomników pełno, gdzie i znajduje się tam [illegible] Świątki i t. d. Kompania — pomnik Kościuszki bardzo piękny a ołtarz [illegible]. Wszędzie [illegible] po kościołach, [illegible] strzyżę [illegible] [illegible] przyjdzie, [illegible]

Starosty parnawskiego. — W Chełmży są pochowani pierwsi biskupi Kujawscy. — Ruiny w Radzyniu, Papowie (Papowo Biskupie) i w Golubiu są imponujące i starożytne, szczególnie doskonale zachowane; jednym słowem Prusy Zachodnie są ciekawe i warto ciekawe pamiątki widzieć — co czasu dużo nie zajmie. Także jeżeli Panie a jeden z ciekawszych obywateli Prus Zachodnich [illegible], podczas Twojej tu bytności [illegible], zjedzie do Waplewa by zaprosić do siebie i okazać wszystko co warte obejrzenia — on jest szwagrem Donimirskiego. —

Co kochany Panie [illegible] na [illegible] stępiła Tak w kiedy nie wiem co i zrobić dla Galicyi — czytałem z Twoim listem do Tygodnika Literackiego Lwowskiego — gorąco mówić prawdy, ale one dziś potrzebujące — jak kiedy kol-

nik. – My tu 11 b. m. będziemy mieli zebranie
Akcyonaryuszów Gazety Toruńskiej w Toruniu –
gdzie mi się starczyło gwałtowałem na usuno-
tę tej Gazety i redakcyjnej, bo dziś
Ona otwarcie chce przymierza z Rosyją –
Otóż na tym zebraniu będzie silny atak
i Gazeta ta chyba będzie zmuszoną wziąść
inny kierunek i rozstanie się z Jagielskim,
przynajmniej tego wszyscy żądają. – W przyszłym
tygodniu „Przyjaciela Ludu" – będzie bardzo
silny głos potępienia i wezwania znów do
Opamiętania się – niech Ks. Dąbrowolski da
przeczytać, bo ja wyrobiłem czyli zaprenumero-
wałem Przyjaciela Ludu i kazałem do Drze-
zna oddawać – jest doskonałe Pismo Ludo-
we i ma przeszło 5000 prenumeratorów,
a w czasie wyborów będzie działało [illegible]
piśmiennie – ten artykuł oddawać – bo zacznij
Twoje czytać. –

Na teraz kończę list, bo mam [illegible] listo
[illegible] — później opiszę nieco tem szczegół;
Ciekawa co dr [illegible] — dziś zaś
ponawiamy najusilniej prośby o przy-
jazd i to dla wypoczynku — tu nie zrobi
nikomu ambarasu, bo potrzebujemy nic,
nie ambarasuje, tym czasem wielce
serce pragnie Gościa tak nam cennego. —
Siostra moja nie obecna, wyjechała wcza-
raj na dwa dni, ale na gwałt [illegible]
mnie, bym pisał ponawiając prośby i by-
wania serdeczne pozdrowienie przesłać —
i spełniam —
Daj Boże do widzenia — [illegible]
pozostaję razem z [illegible] i
przyjacielem

Sługa
Adam Lew Sołtan

26 [illegible] 1874
Woplan[illegible]

P.S. Jan Kiszewski [illegible] do [illegible] — [illegible]
[illegible] Borys [illegible]

12/7

Gdańsk 3t. 3
d. 14 Lipca 1867 r.

Zacny i Kochany Panie Józefie!

List Twój otrzymałem, zabawne On koleje odbył a zarazem śmieszne na ucywilizowany Świat.–

Zaczynam odpis od interesu: obecnie Kalksteina nie widziałem; wiem że 15 exemp. Roczników sprzedał; mówiłem Mu by jak sprzeda wszystkie, żeby zarazem pieniądze odesłał; niewiem czy On więcej sprzedał, więc za te 15 exemp. 45 talarów odsyłam, a jeżeli On resztę sprzedał, to piszę do Niego, by Ci pieniądze odesłał.– Posyłam także przy tej sposobności 10 talarów na prenumeratę Twych Kochany Panie podróży z przeszłego wieku;– tę prenumeratę zapisz na Imię mej Siostry;– razem więc summa pieniędzy: pięćdziesiąt pięć Nro 55 talarów.–

Za pamięć Twego Zięcia P. Bolesława serdecznie dziękuję, proszę Mu mnie nadal pamięci polecić i przesłać zarazem serdeczne pozdrowienie Obojgu, choć Jego żony nie znam osobiście.– Także od niedawna w Irkucku brat mój Michał, sądzę, że się znają i są z sobą dobrze;– proś Pana Bolesława by uścisnął mego brata odemnie i by przysłał na Twoje ręce adres mego brata; żona mego brata i dzieci już jest w drodze do Irkucka, przybędzie towarzyszka Twej córce.– Chwała Bogu że im teraz tam lepiej – ale czy to na długo?

Humor Cara sądzę że nie tylko nam dał się we znaki, ale i Niemcy uczuli ślady Carskiego humoru; Moskale Niemcom dadzą się we znaki, ale to będzie lepiem dla Nas, bo znajdziem wtenczas więcej przyjaciół i Europa przytem bardziej się pozna z Moskwą.– Wypadek Paryski smutny, ale czyn się stał – a czekajmy końca i rozwiązania. Delegacyja Warszawska to boleść nad wyraz! Sądzę że po procesie Berezowskiego, jasno jak słońce okaże że to czyn jednostki i do tego jednostki nieposzlakowanej dotąd niczem – jednostki, która nad miarem boleści kraju i własnej rodziny, chciał bo tak sądził za dobre, zgładzić z tego Świata potwornego Władcę Północy; On to otwarcie wyznaje i tym usuwa wszelką solidarność.– Szczegóły procesu, szlachetności młodzieńca skrywiona nadmiarem boleści – sądzę że wzbudzi w ogóle szlachetnym współczucie dla młodzieńca, a usunie wszelkie złe dla naszego ogółu Emigracyjnego,– jestem przekonany, że będą żałować młodzieńca, a ogół w niczem nie ucierpi, pożądane życzenie! Ze wszystkich dotąd nam danych – tak mi się w tym wypadku widzi – może się mylę.–

W biednej Galicyi zawsze chaos, czy tam już nigdy społeczność nie
ustali się? Beust zdaje mi się wziął naszą Delegacyą na wędkę
i ciągnie jak chce; – Delegacya i Mu (B.) służy, bez widocznych naszych
korzyści – według jego planów walki z większością. – A za to – przy-
stał Im do kraju na wyższy Urząd Niemca; O Kanclerzu ani
słychać; Ministerium uzupełnił Niemcami, a nawet do swe-
go biura nie przybrał żadnego z Polaków; – Cóż więc za ma-
gnes ma ten Beust, że mimo to wszystko, Delegacyą naszą
posługującą do swoich tryumfów i ciągle zawsze gotową na
Jego każde skinienie?! – Trudno z dala przesądzić i trzeba czekać,
ale jednak przyznasz Kochany Panie, że z dala to wszystko dziwnie
się przedstawia i niepokoi sumienie narodowe, – bardziej że
li ponoś mają między sobą i ludzi rozumnych. –
Zaprawdę losy dały nam żyć w smutnych czasach i trze
ba wielkiego hartu na nieszczęścia – Polskich dusz, – by wszystko zno-
sić i jeszcze nie upaść na duchu – mając jasną twarz w lepszą przyszłość.
Ja wierzę święcie w przyszłość Polski, choć czuję że jeszcze wiele bę-
dziemy musieli znosić. – Przyszłość my sami sobie zdobyć nie
będziemy w stanie – ale Polskę zdobędziemy przez nasz cierpli-
wość i przez konieczność sprawiedliwości Tryumf; musi
Polska być – toć już dziś są Włochy, które nie same sobie
wywalczyły Jedność, a stały się Włochy bez ich własnej pracy
i nawet bez ich wiedzy, – to są Tryumfy pochodu postępowego!
Co do siebie samych – musimy to wyznać, że dziś strasznie u-
padliśmy; prawda że inny naród może jeszcze bardziej upadłby
od nas – ale my dziś źle moralnie stoimy; – Kongresówka lek-
komyślna i bezduszna; Galicya zarozumiała i nieprzebaczenie
głupia przy anarchii; Jeden jeszcze Zabór Pruski silniej stoi naro-
dowo, czemu chluby sobie robić nie powinni, bo nas ich tym
zrobił – a to dlatego, że gdyby byli tym czym tamci, to dziś by-
liby w własnych kraju żebrakami – więc zmuszeni byli sta-
wić opór Niemcom i stąd materialnie i moralnie wyrobił
się ten duch – słowem osobista potrzeba życia materialnego,
stworzyło życie oporu Niemcom i stąd obecny byt i postęp.
Co do zabranych Guberni, – wiarę mam najsilniejszą w Litwę,
że ta ducha i siły moralnej nie utraci – co nawet widzący Mo-
skali czują, jak z Ich dziennikarstwa sądzić można. –
Źle jest – jeszcze bardziej źle być może, ale dla tego samego być

musi lepiej; — nawet sama logika tak każe; — mając rozumie
że z tą wiarą żyjąc, muszę pracować jak kto może i umie dla
przyśpieszenia chwili wezwania powołania nas do życia samoistnego —
przygotowania się umiejętnie — a całej Polski w Galicyi najbardziej trzeba pracy —
bo tam niemal wszystko trzeba tworzyć czyli stwarzać; bo tam
nie tylko chaos, ale i nie ma Narodu, — bo czemże jest Galicya?
ani Polską, ani Rusią, ani Niemcami? — słowem niczem —
czemś nieokreślonym — a tak tam będzie póty, póki nie uregu-
lują się społeczno-materyalne stosunki na dobrowolnych ugodach.
tam w tym braku, najsilniejszy materyał zapalny dla naszych
nieprzyjaciół; — zaś by poczuto dobrowolności ugód — trzeba Oświaty
nie pozornej jak dotąd ocenianej ilością szkół, ale pracy od serca
ludzi dobrej woli; — Oświata dziwnie przyjmuje się, gdzie ją krzewi
serce, a nie wyniosłość lub mus, — ostatnie stwarzają dziwolągi!

Do tego wszystkiego dla mnie w Galicyi największą zagadką —
to Kraków! — Dlaczego Kraków tak nisko stoi umysłowo i mo-
ralnie-narodowo? Kraków, który najpóźniej upadł i który
ma szczególnie do prowadzenia więcej jak inne miasta; Kraków,
ów Gród tylu wiekowych pamiątek i w murach którego leżą kości
bohaterów Polski — przodowników Narodowych; Kraków, gdzie
odwieczna Wszechnica Oświaty z Tradycyami; — nie! to mnie
przykre i nader bolesne, że tam nawet i inteligencya taka
jakaś zaściankowo — parafiańska. — W Krakowie działając
na Młodzież Uniwersytecką, trzeba budzić ducha i wyrabiać
tę dumę narodową, bez jakiej życie społeczne dziś niemożliwe;
bez tej dumy, można wegetować — ale nie żyć według potrze-
by ducha i czasu obecnego; — budzić tam trzeba ducha, ale nie spusz-
czać się na miejscowych — bo zaprawdę tacy na pół umarli
jak Siemieński — nie obudzą, lekarz gdy sam chory, nie zbyt
pewnie by skutecznie radził. — Jak będzie Kochany Pan w Wa-
pleniu, to opowiem z Krakowa jeden szczegół, [illegible] Pana —
trzeba być to wiedział dla dobra własnego i ogółu. —

Tu teraz pracuje się na wybory do Parlamentu — tu dobra
nauka społeczno-polityczna, a obudzająca ducha narodo-
wego. — Dobrowolski pisał że jeszcze nie otrzymał Przyjaciela
Ludu — posyłam więc Numer z odezwą do Gazety Toruńskiej.
Sądzę że z zajęciem tę odezwę odczytasz. — Gazeta Toruńska
nad wyraz ugodna i tendencyjna. —

Dopiero po niezmiernie obszernej odpowiedzi, że chyba rozpisałem się — więc już kończę, — tylko kilka słów. —
Koło 16 Sierpnia będzie u nas z Drezna nasz kochany Pan Weyssenhoff, możebyś i Ty był weselej z Nim. razem zjechać jak będziesz mógł — nam zostało każdy po 20 Lipca pan będziesz Najmilszym Gościem. — Tak już liczymy na Twój przyjazd tu do nas na wypoczynek wiejski, że ani wątpiemy że nas uwzględnisz. — Gdybyś chciał pracować — to tu mógłbyś być zupełnie panem Siebie, i pewniej mniej przeszkadzany jak w mieście. — Tu ja kilka kalendarzy nabyłem — może one Tobie zdadzą — jak będziesz obejrzał. Ale już dość — żegnam do widzenia — polecam się pamięci — pozostaję dla Kochanego Pana z poważaniem

przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

P.S. Siostra moja i Szwagier są obecnie w Berlinie — 22-go wracają, Tola z panną Rouvignon w Ciechocinku i wracają pierwszych dni Sierp. Bądź dobry napisać kiedy będziem mogli mieć nadzieję powitania Kochanego Pana w Waplewie. —

21/7 A. L. S. 31. Lip. 1867 Wągłan

Szanowny i Zacny Panie!

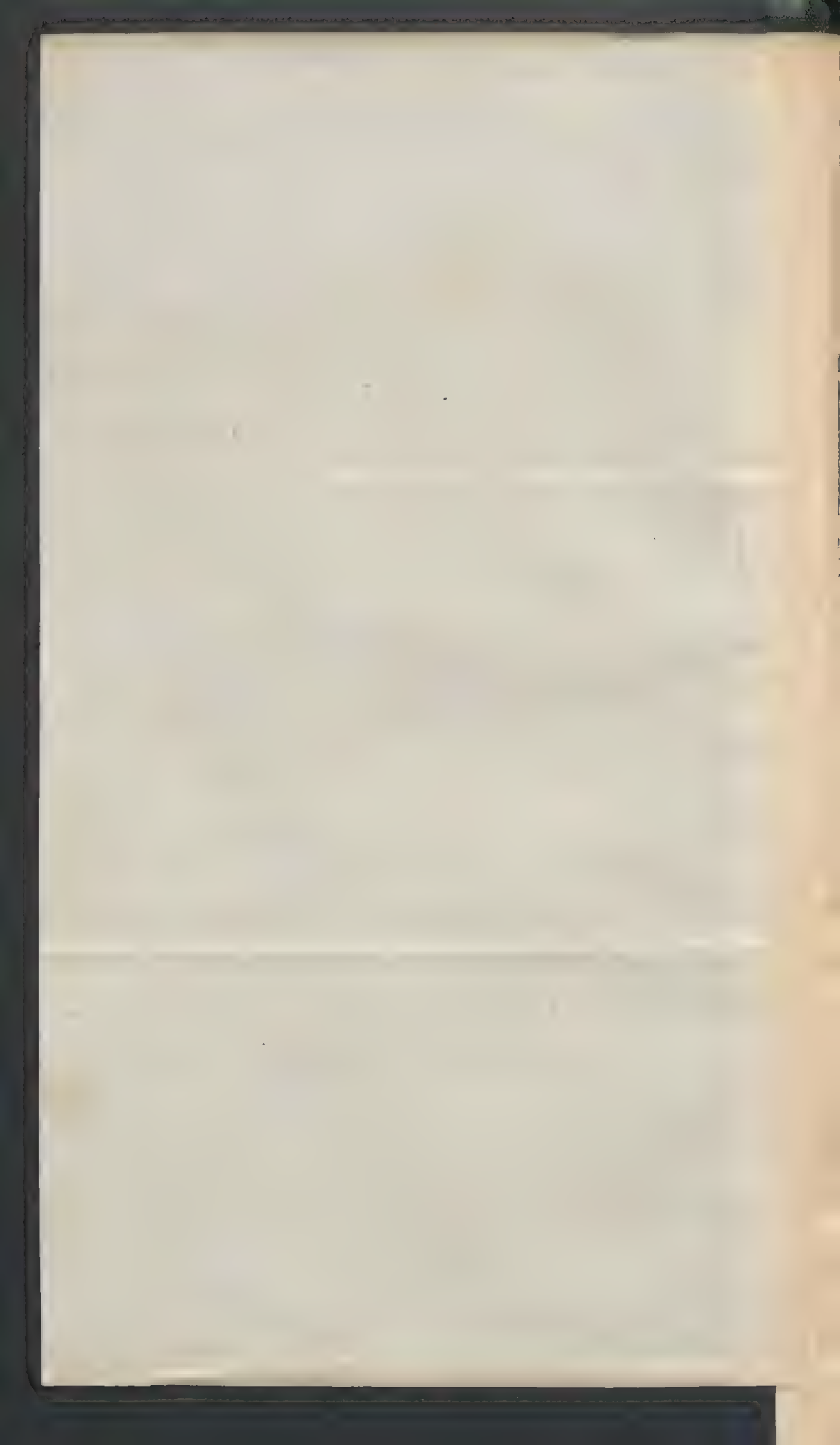
Odsyłam Panu Kochanemu listek od Kalksteina co do Roczników – doniosłem Mu że za 15 exempl. wysłałem pieniądze, aby odesłał reszty, jeżeli nie sprzedał. – Czy otrzymałeś Pan 55 talarów pożyczonych z Gdańska? Gdyby czasem nie doszły te pieniądze to napisz Kochany Pan – a ja będę dochodził na poczcie, mając kwit pocztowy.

Kiedy Łaskawy Pan będzie mógł wyrwać się z tego Dworu i uweselić Nas swą bytnością? Czekamy bardzo i bardzo, a przytem ja spekuluję, że się nam uda w czasie przeprowadzić połączenie Prus z Księstwem, bardziej i na polu politycznem to się uskuteczniło, ale umysłowe połączenie dają uskutecznić przez wspólność w wydawnictwie Ludowych dzieł i to musimy zważać do składu i to się uskuteczni, ale ja wybieram nie to chwilę jak Kochany Pan będzie – ja rozpocznę atakiem w przytomności Wszej na Maskiego i Dominirskiego – a tego będzie dosyć.

Polecamy Wszej łaskawej – powiedzieli zjechać do Nas Węgierskoff – może przez Niego co polecisz, jeżeli sam razem nie zjedziesz – Do widzenia Wszej

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan



4/4.

A. L. S.

Wasz list Zacny i Kochany Panie – otrzymałem;
bardzo nam smutno, że Wasz odjazd do Paryża,
bytność Waszą odwleka a bytność tu Twoja Kochany
Panie bardzo i bardzo potrzebna, bo tu już ułożo-
ny plan pracy oświaty Ludowej, która rozpocz-
ęłaby się na pamiątkę Twej bytności; – Pan Teodor
chce koniecznie byście byli obecni i zaraz utworzy-
li fundusz tej rozpoczęciu – wielka szkoda że to się
odwlecze; – widzi więc Kochany Pan, że nasza przy-
tomność przyjmowania Was u Siebie, będzie połącz-
na z wszystkiem dla kraju – dla tego bardzo pro-
szę byś jeśli tylko wolny, przedtem przyjechać do nas. –
Domicmirski chce by naczelnictwo tej pracy pod Wodzą
Księżnicy, był przewodniczący w niej szwagier, –
który już dostał obszernego prawa – rozpocząć swoj
zamiar, pracę w tej dziedzinie gałęzi czynnie. Jeżeli
tylko odstąpi [illegible] wolny czas – to spiesz
że Pan do Nas, bo tu Was czekają na rozpocz-
cie dzieła, a mają zamiar, żeby [illegible] dzia-
łać stworzenie zjednoczenia ogólnego, nadzieją
ja tam oddana pracuję i tęsknię za dojściem
do celu. –

Do Paryża nie znam żadnych poleceń, bo tam z nikim nie jestem w stosunkach – chyba tylko Pan zobaczy Mickiewicza, to przypomnij, że do [illegible] mi ono przysłał mappę za 500 talarów, który mój ojciec zapisał – tom przyjmował, gdyż [illegible] przy drukowaniu za te 500 talarów, które [illegible] w pracy przez moją żonę z [illegible]. –

Że w kraju źle – to na to rady nie ma, ale smutno, że tam tak prędko duch upada, to boleśniejsze nad wszelkie krzywdy od wroga; upadek ducha to upodlenie! Rada rad jestem, że Bakunin wyszedł – dały mu silne [illegible] w Europie nad upadkiem duchowym i jeszcze silniej przemówić do braci pod Moskwą – uśpionych, trzeba koniecznie budzić, a jeśli i nie i ich obudzi – to i to wygrana, jak i wszyscy spali – Smutna bieda – ale cóż czynić! Do Paryża być [illegible], może być [illegible] tam zwłaszcza Tygodnia, a jam przypatrzyć tam życiu polskiemu – to w Krakowie [illegible] o Gromadzie także [illegible] – ja życzę, że Bakunin z każdym rokiem, należy szczególniej podawać, by widziano [illegible].

Jeślibyś spotkał w Paryżu Szczytnickiego, i Leli-
we Waśkowicza i Kosiłłowskiego – to bądź dobry
ode mnie – pozdrowić ich serdecznie, szczególnie Waś-
kowicza, który jest moim kolegą z Obozu; wiem
że on uczył w Szkole wojennej tej Inżynierskiej;
wiem to że był Kapitanem Legionu w tej ja-
ko ostatnik rzadkiej cnoty! Wiem że on często bywa
u Malarza Gorzeckiego, którego znam jeszcze z
Petersburga a on Szwagrem Mickiewicza, więc
go tam spotkasz, niech rozpyta się o Waśkowicza.–
Gazety Frankfurckiej byłby się starał do rozpowsze-
chnić, ale czy Ona by się tam – jak obiecuje?!
Tu teraz idą prace Wyborowe – zwaliono wiele,
że te dwie prowincye łączą pod jednym Komite-
tem – to wielka wygrana.–
Gdzież tym [illegible] Makowiczu – to trudno z nimi
mówić... i ciągłymi zawiściami i zarozumiałością
sądzą że jak tu i zostaną na stronie i działa bez
ich współudziału, a wtenczas że wszystkim sami
[illegible] ... dziwny to skład tylko ludzi uczonych-
ych, że jeden hipochondryk a drugi przewrotny
nałóg i chory [illegible] fizycznie – szkoda
to wielka, że intelligientni tam tak wszyscy.–

Oni Was kochają, Pani Zosi ni razy i prze-
praszam za bazgranie — polecamy się Wam pa-
mięci i prosimy o pamięć naszych zaproszeń..
Życzę Zacnemu Panu szczęśliwej podróży —
jeśli będzie miał czas, to napisz jak długo
w Włoszech zabawi i czy już ma adres —
bo bardzo być może, że moja siostra z córką
po wsiach w przejeździe miesiąc będą w Włoszech
a może zjedzie na wesele, będzie 16 Septembra.

Do miłego widzenia Wam
wierny przyjaciel i sługa
Cadtu. Leon Sołtan

Waplew.
d. 6 Sierpnia 1867.

A. L. S.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Tuskow po 15 [illegible] — [illegible]

[illegible] i tedy ta wszystko [illegible] przed-

[illegible] przy Twej Toskanii [illegible] — [illegible]

mają już 20 8° — to byłoby bardzo dobrze,

bo trzeba [illegible] — [illegible] — Ado-

[illegible] już jest doma i jest doktorem [illegible]

[illegible] — Siostra moja do Paryża [illegible]

[illegible]

[illegible] nie [illegible], ale [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Pan [illegible]

[illegible] 5 miesiąca odjadę — bardzo [illegible]

[illegible] z tym [illegible] nie to [illegible]. —

[illegible] nów wypra-
wił do [illegible] bo [illegible] wszystkie [illegible]-
stowy — [illegible] nasz [illegible] jakie-bądź
w Głowie podróż na około Świata i chce
[illegible] w tej podróży [illegible] kro-
nij w prawie; nadziei nie broniąc [illegible]
tej okazji. —

Wszyscy tu nasi wysyłamy Wam Zacny Panie
nasze [illegible] i pozdrowienia, wraz z wa-
szej o Nas uskutecznieniem odwiedzin
[illegible] Niego [illegible] swej ma-
[illegible], by ucieszyć Wasz dom
na Kresach Ziemi polskiej. —

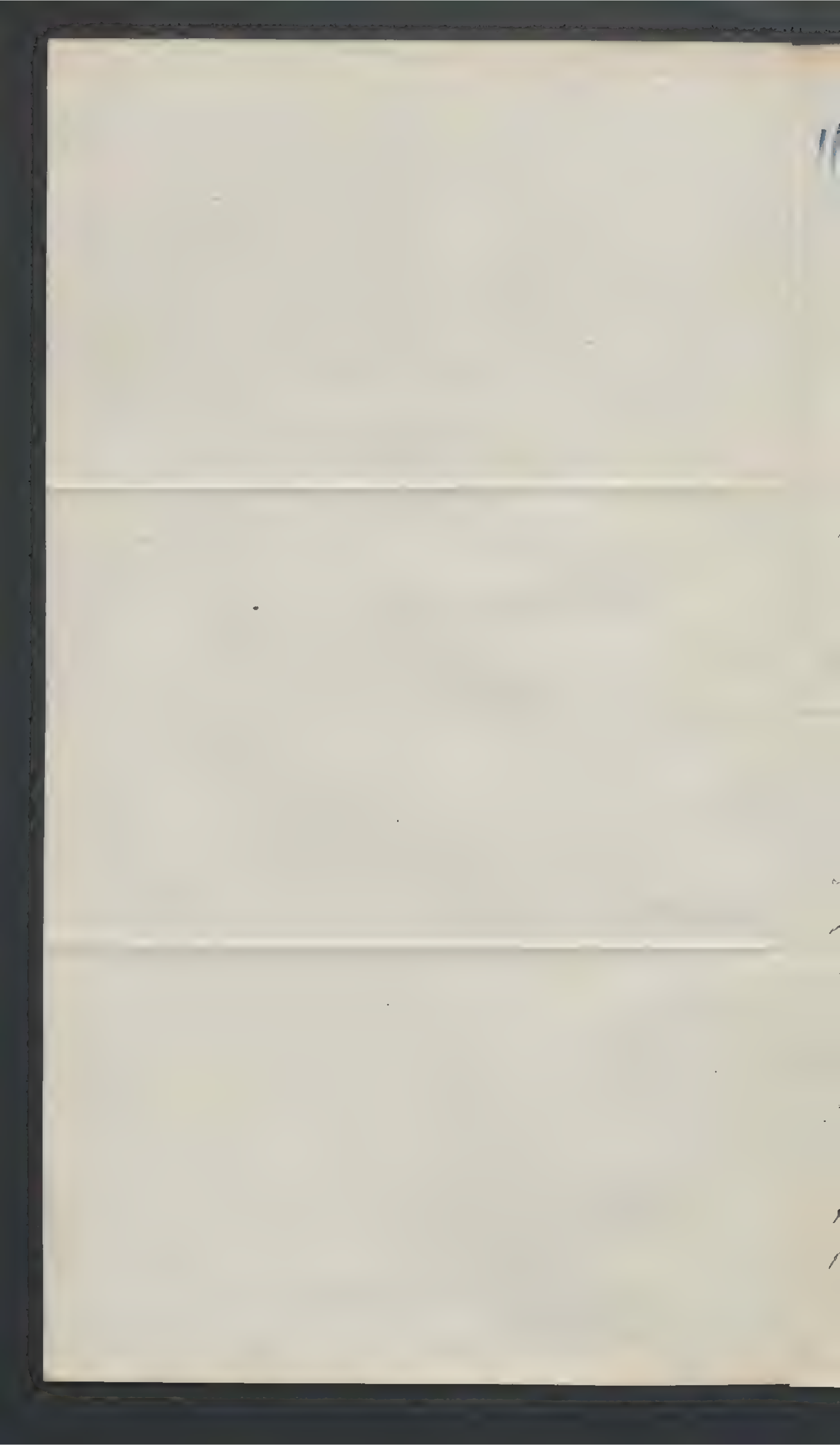
A Litwa [illegible] o jednym [illegible]
Świętym wesela, ale dodającym nietańczą-
cy, bo u nas w Litwie nie mamy [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]

[illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]

Votre
[illegible]

[illegible]

23 [illegible]
1871.
[illegible].



1/4 A.L.S.

Szanowny i Łaskawy Panie!

[illegible] z [illegible] żoną mi [illegible] i moją
[illegible] — [illegible], i [illegible] naj-
lepiej, adresuj Kochany Panie [illegible] mógł do
nas zjechać na [illegible], bo [illegible]
[illegible] Śląski, więc na
jednym razem [illegible] wszystkich [illegible]
[illegible] — [illegible] mógł na 18 [illegible]
zjechać [illegible], [illegible] zje-
chać [illegible] — [illegible] mi [illegible]
[illegible], który [illegible] — ma [illegible]
[illegible],
które [illegible]
[illegible], zbyt wielu osób nie będzie. —
[illegible], jestem [illegible] — [illegible]
[illegible] na [illegible]-
[illegible]. —
Do miłego widzenia — jeśli można zjechać
[illegible]
[illegible]. —

[illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] —
będzie nam żal, bo nie o czas nie scho-
dził w jego towarzystwie, a przyjemności z
jego korzystał i wcale nie źle mówi po
polsku.—

Polecamy się wszyscy Twej Łaskawej pamię-
ci — i Tyle [illegible] [illegible] koranowanie-
[illegible] [illegible] [illegible]

przyjaciel [illegible]

[illegible]

5/9

A.L.S. 67

List Wasz Zacny Panie Józefie otrzymałem [illegible]
i minuto pan [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
cami [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
że tego wydają [illegible]

[illegible], [illegible] Wasi [illegible] z
[illegible] — [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible]
no hołd [illegible] pracy i zasłudze moralnej oso-
bisti, [illegible] człowieka-obywatela — nie zaś bo-
[illegible] polityczno-stronniczego, jak [illegible] z
[illegible] [illegible] z
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible] —

[illegible]
[illegible] —
[illegible]
[illegible] z [illegible],
w dniu dla [illegible] w życiu —

Przyjęj zasyłanej pozdrowienie — bez [illegible],
embarasu nikomu najmniejszego nie zrobię —

Ściskam Was wszyst[kich] Pani Józefie najser-
deczniej — polecając się pamięci — Wasz

[illegible]

Wąplewo
d. 5 września 1867 r.

Ivoplen
d. 29 Paźd. 1872.



Zacny i Szacowny Panie Józefie!

Naszej Wasz korespondencyji od niedawna zaś [illegible] ale chce zdać sprawozdanie z tutejszych działań co do Ossoli[illegible] — otóż tu [illegible] stają [illegible] Pan Doniemirski zjechał do Poznania, by porozumieć się z [illegible] i Komitetem tem co do tego uchwalonym, Doniemirski zaś chce przecież wszystkiem [illegible], by czynności razem prowadzić — [illegible] z [illegible] górskim, Ks. Bażyńskim, prawnikami i profesorami, którzy [illegible] obrót [illegible], i w żaden sposób nie zamierzywa się w [illegible], że można nie dostać koncesyi, jeśli statuta nie spodobają się — a [illegible] Biskup na [illegible] [illegible] [illegible] Doniemirski [illegible] kapitale [illegible] — więc dla tego zamierzy firma handlowa, [illegible] firmy [illegible] osobami za pośrednictwem [illegible] [illegible] — [illegible] dni Poznańskim zawiadomi [illegible] [illegible] wspólnie [illegible] rozpoczniesz — Doniemirski podał tę myśl i uznano wspomnianie przez wszystkich, że to jedyna droga do [illegible]

[illegible] to stosunek społeczności, gdzie w tem szlachetnem [illegible] — [illegible] [illegible] przeprowadzić [illegible] biedny to kraj, gdzie podobne potrzebnie!

Tak że to [illegible], że zjednoczenie — bo byście starania [illegible] i Galicyji wciągnęli do wspólności — otem bardzo Doniem. marzy!

Dowiedziałem się od Dominikskiego, że macie u siebie w Dreźnie brata — pojmuję Wasze radości — ja choćbym znany osobiście — dla brata Waszego mają serdeczne braterskie pozdrowienie — czy długo zabawi? Czy stan zdrowia wymaga kuracyi — bo kiedyś pisaliście że chory [illegible] — tymczasem do mnie się nie [illegible] Adam [illegible], jestem zdumiony na ową [illegible] praktyczną zdolny, [illegible] albo przy Rejencyi lub [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] z początku XV wieku [illegible] o [illegible] w [illegible] — [illegible] w [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do tego [illegible] [illegible]

[illegible] najserdeczniej, polecając się pamięci, zostaję z uszanowaniem — a [illegible] Wasz [illegible] [illegible] [illegible] Wasz [illegible] —

[illegible]

Wasz na zawsze

Adam Lew Sołtan

Listy Krasińskiego wreście znamy przez żywe. Co Pan mówi na sprawę Rzymską? — [illegible] Prussy ciążą ze stosunku Włoch z Francyją — czy Rzym jeszcze sprawę — ktoś nie dał!

12/11



List Wa. Łaskawej, z [illegible] serdecznie dziękuję za Waszą dla mnie pamięć i dobroć; nie odpisałem Wam zaraz, bom chciał wpierw widzieć się z Do[illegible] ziminskim.

Pojmuję w zupełności Wasze szczęście i radość, z powodu przyjazdu Waszego brata; widzieć [illegible], uściskanie się braci — to chwila rzadka i uroczysta — gdym się o tem dowiedział, tom serdecznie był rad i zdala podzielałem Waszej radości, błogosławiłem tę Waszą chwilę szczęścia; — odczuwając Wasze szczęście, czuję zarazem jak smutne było dla Was rozstanie — ale to nasz los, by chwil szczęścia niewiele użyć. — Ileż to musiałem [illegible] nasłuchać, o naszej biednej Litwie! źle tam i może być gorzej — ale wątpmi że by się i lepiej — [illegible] w to, że Litwa Moskwą się stanie! — Bracia myślę, by zabory pruski i austryjacki, nie zatracił ducha narodowego, a to już samo, oddziała i na zabór moskiewski; podniesienie tu ducha narodowego — musi utrzymać ducha i tam, ale nie ustawajmy, i nie dopuszczajmy do zwątpienia. — [illegible] to [illegible] i ślepota, ale ja to błogosławię i dziękuję Bogu, że z każdym dniem silniej wierzę w Polskę — ona być według mego wewnętrznego przekonania — być musi! Czyż ją doczekam? to rzecz inna; gdybym w nią zwątpił, to wątpię czy bym umiał dalej żyć, bo tylko ta wiara i nadzieja, życie mi mogą czynić —

Kwestya oświaty ludowej — już skończona; od Nowego Roku wejdzie w życie firma Handlowa Księgarnia z kapitałem 3000 talarów i to będzie wspólnie z księstwem — w [illegible] [illegible] miasta [illegible] tania po powiatach, będą zakładać biblioteczki paraf. [illegible] i oprócz tego rozwozić sprzedaż książek — zdaje się że to najpraktyczniej i zaś jedna droga [illegible] [illegible].

Będę starania zwiększycia do tego Galicyi i gdyby kto
wpływał na Pana Mitowskiego, że on mógłby połączyć
[illegible] kapitał zakładowy — spekulacya
[illegible] firmy nie jest grającą rolą — a tylko myśl
wystawa — Jeśli znacie [illegible]
to warto mu podać projekt [illegible] — a Dominiczki
[illegible] Waligórskiego — [illegible]
w Chełmnie Walne zebranie [illegible] i w tym
dniu — wszystko będzie uwolnione. —
O wydawnictwie Mickiewicza byłaś [illegible] mówi
mi Dominiani że Mickiewicz nadesłał Mu swe książ-
ki, ale jakie transport drogi, kiedy On musi zapłacić
10 talarów portu. — [illegible]
Kalkstejnowi, który dziś przyjechał do Chełmna. [illegible]
dawnictwo Mickiewicza jest fatalnością, że [illegible]
[illegible] — to bardzo [illegible] źle, — [illegible]
[illegible]
ka trudność zrzucić według myśli celu. —
[illegible]
[illegible]
U nas nic nowego; — Kalkstejnowie wrócili już dawno
z Paryża — [illegible] siostra moja [illegible]
[illegible] kupiła [illegible] ładne obrazy olejne, jeden [illegible]
[illegible]
[illegible] — w oddali Gdańsk — a
[illegible] bardzo piękny także francuski z czasów wojen
napoleońskich; — także kupiła [illegible]
[illegible] malowany na szkle — i bardzo stary bo z ro-
ku 1690 — dziwne malowanie: malowano na odwrotnej
stronie szkła i potem złotem rozklejone, także i tło
złote i wszystko wypełnia [illegible] złotem — co to
za sposób malowania i jak to malowanie nazywać?

że przypuszczam, iż malowane na papierze, przeniesione na
płótno, potem złotem tło naklejone — ale to lico przypusz-
czam; będzie tam dobry pojaśni jon to, że maluje i
jam że te malowanie nazywa; — owszem te bardzo efek-
townie wyglądają i bardzo koloryt żywy, do czego można
rozumieć, iż słabo przyczyniasz. — Teraz nam do Galeryi
tylko brakowałoby [illegible] Pan [illegible] — zbyt nie każdy tylko
kochany Pan Jan, roboty; — będziemy mieli jeden cały oddział
Malarzy polskich, bo już kilku mamy a z czasem innych
dopędzimy. —

Tu zabiegam także staranie podniesienia oświaty na
Mazurach pruskich, i tam zawiązania stosunków, bo
dotąd z tą częścią kraju zupełnie nie łączono się, i nic a
nic o nich nie myślano; nawet myśliłem żeby tam osa-
dzić familije polskie — t.j. kupić jakie gburstwo i rodzi-
ny uczciwą osadzić — byłoby to bardzo skuteczny środek —
trzeba pracować, by oni zapomnieli o różnicy wyzna-
nia, bo cóż to znaczy iż luter, a tymczasem dotąd to
główny przedmiot rozdziału [illegible]. — [illegible] pół
ska luterska rodzina, gdyby tam osiadła, mogłaby
wiele zrobić. — D. [illegible] stąd przyjedzie — [illegible]
ny Pan z [illegible] na porządnie [illegible]

Nie nudzę Was więcej — przepraszam za przydługą ko-
respondencyę — wszyscy Was serdecznie pozdrawiają i pole-
cając pamięci — ja zaś oboje polecam się Waszej
pamięci — najserdeczniej Was ściskam, pozostaję
na zawsze z uszanowaniem

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam [illegible]

Waplewo
d. 12 List.
1867 R.



28/II

73

A. L. S.

Z niemiłem uczuciem biorę dziś za pióro, bo też mam Wam Zacny Panie Józefie — donieść smutną [illegible]. Wiecie dobrze jakem zawsze pragnął połączenia się prowincyj polskich do prac wspólnie — i też donosiłem Wam nie [illegible], że uradzono założyć wspólnemi siłami firmę, która zająwszy się książkami ludowemi i [illegible] [illegible] a dobrych książek, wpłynęłaby na rozwój Oświaty Ludowej — Trzeba tego nieszczęścia, że pomimo uradzone już w ciasnym [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] — oddano pod przyjęcie [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] przed [illegible] [illegible] Naukowej Domowej — [illegible] Panowie [illegible] [illegible] kolwiek [illegible] [illegible], tyle widać pracowali między swemi, że Walnego Zebrania — [illegible] głosowaniem — odrzuci i myśl złączenia, a uchwalili by sami oddzielne [illegible] oddzielne [illegible], niezależnie i według swych chęci działali — więc [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] wyjdzie drożne, bo [illegible] [illegible] operacyjami kierował!! — smutny to dowód naszej nie solidarności i niezgody w akcji wspólnych [illegible]. [illegible] tym końcem uchwały o pracy Oświaty — bardzo zasmuciłem się i [illegible] [illegible] darmo tyle lat marzył, że jako choć jaki kolwiek sposób połączenia tych, [illegible] nam rozdzielili nieprzyjaciele. Gdy [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible], że praca będzie [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] firmy czy towarzystwa, będą [illegible], aż znudzone, [illegible] [illegible] [illegible] — upadną dla braku i [illegible] i funduszów; — [illegible] [illegible] [illegible].

Je [illegible] [illegible], że każda praca, która dziś była [illegible] na piórem [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — to fiasco w rezultacie — a ostatnie [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] pracą nad Oświatą!

Tyle byłem pewny, że Walne Zebranie, uznający postanowienie Swego Prezesa Dominikowskiego, żem Wam doniósłem jako już o rzeczy skończonej — widzę z tego, jak to u Nas trudno coś na pewno liczyć; kiedy brak nam dziś innej [illegible] rozumu i sumienności, ż poczucia się dla dobra Ogółu — poniatowszczyzn i prowincjonalizmów! — nie będzie tego nigdy, nie do uwierzenia, boimy straciliśmy rozsądek! Przyznaję, żem nigdy nie był tyle zasmuconym nad żadnym wypadkiem [illegible], [illegible] potym dowodu naszej nietęgości, bo dziś prywat parafiańskich, waśniny [illegible] [illegible], jak coś [illegible] z nas na [illegible] prowincjonalnych [illegible]. Świat, [illegible] N. [illegible] — [illegible]. — Wszystkich „[illegible]" — [illegible] zaodliwości [illegible] prowincjonalnych — mogłoby [illegible] z początkiem być [illegible], ale [illegible], natychmiast [illegible] towarzystwa niema — bom [illegible] dosyć [illegible] i widzę że [illegible], silna moc stroni granic prowincyi, by [illegible] mogą [illegible], — [illegible] podobno, by [illegible] tylko [illegible] Walnego, mogło tak silnie ten [illegible] [illegible], — ale [illegible], jako główna przyczyna [illegible] tego rozdziału, to że Weligorski dziś pieczątny i dotego należy, — coż za głupota!

Niemiec czyli czytali mają reklamę, o 20 [illegible] [illegible] Krasińskiego [illegible] Dzikowskiego wydanych [illegible] na 2,60 [illegible] [illegible] — [illegible] z [illegible] prawo tak [illegible] z Dzikowskim [illegible] — [illegible] [illegible], która tak [illegible] [illegible] — edycję [illegible] jedynie [illegible] Dzikowski, nie warto [illegible] i publicznie [illegible], mogą być z początkiem dla [illegible]. — [illegible] ma [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible], [illegible] wszystkie nowe [illegible], by [illegible] — ale czy [illegible]? — [illegible] [illegible].

Donoszą Nam z Krakowa, iż czytali list jakiegoś Oborskiego z Syberyi, w którym między innemi wiadomościami, pisze: iż mieszka w Ussoli, zdając się iż to za Nerczyńskim, z Michałem Suttonem, iż Mu Oborski nie bardzo dobrze, bo brat mój nie lokaja i bez niego dobrze obejść [illegible] — Nie mogę zdejmie Wam, iż [illegible] brata mego uprosił na kolanach Władz, iż Mu pozwolono Pana nie opuścić — pisze w tym liście, iż brata mego bardzo lubi i szanuje — to mnie bardzo ucieszyło — ale czy niewiadomo Wam, kto ów Pan Oborski i gdzie owa dziura Mongolska Ussoli.

Ja i siostra moja Was kochamy, prosimy najserdeczniej [illegible] i polecamy się pamięci — Szwagier mój pojechał do Majątku swego w Królestwie — Adaś już służy przy Regencyi we Wrocławiu. —

Daj Boże doświadczeniach

Wam

Zacnej Szanownej Pani

przyjaciel i sługa

Edm. Leon Sutton

Zwoleń.
28 List. 1867 r.





Wasz list żeśmy Pani w [illegible] otrzymali i [illegible] dla [illegible] pamięci serde-
cznie dziękuję.– Wasza rada, by w pracy nie ustawać, to rada święta, bo to nasze
jedyne hasło i jedyna droga dźwignięcia się – ale jest to bolesna sprawa, dla [illegible]
go – wszystko to co się u nas dzieje; – że się źle dzieje, – temu zaprzeczyć nikt prawa
nie ma! – Jeśli który Naród rozmiłował się w bezmyślności i niedołęstwie
to zaprawdę nasz polski [illegible] a temu przyczyna, to brak tej podstawy, która
zapobiega złemu – to jest wstydu i Opinii Publicznej. – Dziś dla nas wielka prze-
grana moralna czy narodowa – tylko chwilkę gorszy, a potem też źle wpada w
nawyknięcie i już się staje chroniczną słabością i brniemy bez wstydu na tej drodze.
Dziwna to bezmyślność nawykania do zła, a czyż mamy prawo przeczyć że u nas tak
nie jest? – Godzimy się z każdym złem i perswadujemy sobie: – że cóż robić;
stało się! ale zaraz w zrozumieniu dodajemy, że mimo to myśmy silni duchem
narodowym i tego nam nikt nie zaprzeczy. – Ja wcale nie wątpię, jeśli tak dalej
będzie, że się doczekamy i tego, że do Izb Berlińskich nie damy ani jednego po-
sła, ale i wtedy będziem niezachwiani w zrozumiałości i jeszcze chwalić się będziemy
żeśmy silniejsi od Niemców. – Nam na gwałt trzeba ludzi! cud raz taki do
stworzenia Opinii Publicznej i obudzenia poczucia wstydu; – kto u nas obu-
dzi te dwa czynniki, dla ducha narodowego konieczne, ten się zasłuży dobrze
Ojczyźnie i będzie odtworzycielem narodu; – póki zaś tego nie doczekamy się,
to zawsze będziemy nędzni i bez poprawy. – Opinija Publiczna i poczucie
wstydu, utworzą kontrolę, a wtedy i zniknie i bezkarność wielkiego zła. –
Grzeczny, ten u nas brak, to niestety nie nowość; tradycyjność nadała mu narodową

cechy; — o! byśmy mogli w tym wynarodowić się! — Gazety niestety dziś straciły zbawienną popularność, i to słusznie, bo wyszły z swego zadania moralnego, a stały się jakąś potworną spekulacyi machiną — więc dziś tylko jeszcze literatura ma źródło szlachetne głosu; zastęp więc literatów dobrej woli, powinni podjąć dzieło naprawy ducha narodowego i stać na straży przeciw brnięciu dalszemu w złe. —

Wam więc jako komu [illegible] Zacny Panie Józefie, należy stworzyć zastęp ludzi ducha i podjąć dzieło zbawienia Narodowego; — uderzyć we wszystkie akordy duchowe i poruszyć ogół słuchaczy; — słowo niechaj było czynem, wrabując jasność nagiej prawdy, stworzyć to uczucie, którego brak nas zabija moralnie. — Obudzeniem uczucia wstydu, odzyszczesz poczucie naturalne wstydu i zapanuje opinija publiczna, i runie ten Grzech narodowy, którego pielęgnujem jakby z miłości tradycyjnej — bo dziś to protoplasta ów bezwstydu; — gdybyśmy w tym razie rozmiłowali się w demokratyzmie i wyrzekli się protoplasty czci, ze szkodą tak widoczną dla narodu chwały. —

Każdy z nas według swych sił winien pracować na odrodzenie się tegoż, ale wznieść ducha moralnego Narodu, powtarzam że tylko słowo donośne potrafi; — bo żaden spisek polityczny, (które zawsze tylko złe zwiększyło), ducha moralnego narodu z uśpienia tradycyjnego nie dźwignie, bo nawyknięcie nie traci swej siły — ale słowo lutnią wieszczą narodowi głoszone, może cuda tworzyć i to, o dziś bardziej jak kiedy potrzeba. — Jestem przekonany, że Wasze „Karunki", to silniejsza dźwignia pracy, jak wszelkie bawieniaczy dotychczasowe wszelkich stowarzyszeń; — wszyscy li ponoś pracownicy, wyprawie czynią coś, ale cóż kiedy jak dziatwie, albo dla rozgłosu albo jako małpowanie, a nie z poczucia tętna wyższego — jak się temu dobru przypatrzycie : to dobre widzą. —

Nieraz widziałem, jak ludzie pełni materializmu, próżni, przesiąkli do szpiku zastałemi widzimisię tradycyjnych i przeklinający wielki postęp – jednak ci sami z próżności i zamaskowania, podejmowali czynności w inicyatywie, którym sami w duchu są przeciwni – i cóż tacy na zimno oszukujący bez serca – zdziałać potrafią? Wierzy Łaskawy Pan, że nie raz byłem takich komedyj świadkiem i takich niestety pracowników nam nie brak, ale ich dzieła mają tylko pozór i wartości – nic więcej! – Takich ludzi należałoby demaskować, ale gdy brak opinii publicznej – to niejako i bez skutku i tylko jeszcze skandalicznie kończy się, z krzywdą prawdy!

Nie sądzi jednak Łaskawy Pani Józefie, bym malując tak stan obecny, tym samym tracił nadzieję i wpadał zwątpienie, – o nie! ale pracując ile mogę, choć nie mam na to wiele wpływu i możności – pracować nie przestanę i jestem pełny wiary że będzie lepiej; dla tego wyglądam Waszych Rachunków, jako także większego czynnika do odrodzenia tego, czego nam tak brak. – Domyśla się tam długo rozpisałem się, ale bo teraz tężej, bo czuję, że Wy tak samo rzeczy u Nas widzicie. –

Jeśli w Berlinie poznacie pana Emila Czarlińskiego, to Go Wam polecam, jest to zięć Dominikowskiego i bardzo szlachetny, a do tego pracuje z poświęceniem; ale sądzę że on będzie i w Dreźnie, by Was osobiście poznać i złożyć Uszanowanie. – Do Brata już pisałem pod Adresem Jenerał-Gubernatora – sądzę że dojdzie, więc Was nie będę utrudzać; ale dziękuję za ofiarę. –

Myśliście racyę, że Dziennik Poznański, nie powtórzy mej Reklamy o Dzikowskim, ale ja to przeczuwałem i nie dziwię się – czekam tylko, by umieścił Dziennik odpowiedź Dzikowskiego.

bo sądzę że Merzbach to na Nim wymoże, a w tenczas ja dam odpowiedź, że
nie pominę o stronniczości Dziennika, bo przyznam że gdzie zarzuty podobne fa-
neostwo, tam wszędzie w Organie Krajowym – miejsca mieć nie powinny. –

Czy pomyśleliście o Drukarni polskiej w Paryżu, w której by Zupański dał
tam co do druku – szkoda byłaby by miała upaść dla braku wsparcia od swoich

Nie wiem czy otrzymaliście Zeszłej Zimy mój list do Was, w którym informowa-
łem się co do obrazów na szkle, czy nie możecie dziś nam jasne pojęcie o tego rodzaju
malowania – pisałem do Was o tem w liście przedostatnim – jeśli kiedy Wam w ten-
czas powiedzieli, to prosiłbym o informacyję – malowane na odwrotnej stronie szkła
i potem zatło podklejone złotem i srebrem; obrazy te są z Roku 1690 – bardzo do-
brze zachowane i są z historyi świętej. –

Teraz zajmuję się układaniem Korespondencyi mego Ojca – jest dużo bardzo listów
i dobry to materiał do dziejów Emigracyi – są przytem listy: Kniaziewicza, Niemce-
wicza, Czartoryskich, Gadowskiego, Sołtyka, Ambasadora w Rzymie Francuskiego
Narcyza Olizara i wielu innych. Także jest dużo listów jednej literatki Niemieckiej Eli-
Homan z Hamburga a obecnie żona profesora w Zürich Wille. – Są także listy i papie-
ostatniego z Paców, którego córki Sapieżyny, mój Ojciec był Opiekunem. –

Już poczta odchodzi – ściskam Was najserdeczniej i wraz z Siostrą Waszej
pamięci polecamy. –

Wasz szczery przyjaciel i Wuja

Adam Lew Sołtan

[illegible]

2. Grud. 1867 r.



Gdy rok 67 brzmieniem tylu naszemi boleściami, już goni swe życie ledwo godzinami — pozwolcie Kochana Pani Józefo, bym Wam przesłał moje stare szczere dla Was życzenia na Rok przyszły — byście choć osobiście doznali radości; bo któż nam dał otuchy do nadziei, że ten nowy Rok będzie lepszym od przeszłego? — jesteśmy w takim stanie, że starego nie żałujemy, a nowym cieszyć nam się nie wolno, bo Bóg wie, czy nie będzie On jeszcze boleśniejszym; przynajmniej tak się składa, bo to rok, w którym tylu z rodzinami, będą wskazani na ostateczną nędzę — dekonaniem cara woli wydziedziczeni!! — Coraz to smutniej się żyje na tym padole nędzy ludzkiej: — Wróg wciąż się na nas coraz zacieklej; Bóg zsyła głody i choroby; własni, cierpiącego narodu, nikczemnieją, i czyż nie się ta skończy! Wygnania od wroga i zesłania Roskie — jakoś się znosiło tą siłą poczucia sumienia woli przemożnej! — ale cierpienia braćmi zadane — to ból nad boleściami i zaprawdę zazdrościć zmarłym..

Co do nowiców pałonej i Drezna — czyż nie uwagowisko z cierpień narodu — w obu obozach!? Z Kongresówki wiadomości, coraz większym upadku moralnym, a

Ci co zaprzysięgli kupić Ducha Boskiego, coraz częściej dają
przykład zgorszenia — tak że naród i Kapłanów swych, wyprzeć się
gotów; że tak jest, to mogę was zaręczyć z dobrego źródła, że:
duchowni nietylko coraz niżej, w Kongresówce tracą ducha, a
często i gorzej, bo między nich wkradła się demoraliza-
cyja; — co miesiąc czy kwartał, nie pamiętam, księża jadą
do miast powiatowych po pensyję — a każden ten zjazd to
smutku ból, bo wziąwszy pieniądze, rozpoczynają hulaty-
kę czyli pijaństwo — ale to wielkie! Zdarzenia to częste,
a gdy mój szwagier żył w swym majątku w Osiecku nie-
dawno, to czuł potrzebę zaprosić na obiad proboszcza,
ale cóż nadto pomimo kochany Pan, że przyszedł tak pija-
ny, że nic nie zostawało: jak go za drzwi wyrzucić; co ko-
misarz (z wstydem pospołu) spełnił, by szwagier mój nie widział go w
tym stanie jak z okna jednak patrzał, jak kapłan,
[illegible]ca parafii — zataczając się najokropniej, wracał wyrzu-
cony z domu osieckiego na parafiję; — wracając ciężkim smutkiem
swego dziela — mam tylko płakać nad tym trudem, — i obecnie
prosić o radę, wołać o litość Boską, by cud nam objawił: —
opamiętaniem tylu błądzących na szkodę narodu i chwały na-
rodu do tego wstrętnego. — Niestaje w prawdzie nam sił na pro-
klęstwo — ale pogardzie trudno się oprzeć — by serce mieć dla
tych wypadków społecznej krzywdy; — dlatego w Waszych „Rach-
kach" nie miejcie litości dla wszystkich, bo mniejsza o krzyki — to
Sumienie Wam zapłaci a Bóg zaliczy Wam to za zasługę ludzkości.

Czytałem nie dawno broszurkę wydaną u Wolfa w Dreznie „Królestwo polskie po ostatniem powstaniu", a wydaną niby odpowiedź naszym „Rachunkom" — mnie się zdaje, że Autorowi głównie szło, nie o zaczepkę naszych Rachunków — ale o zaznaczenie własnego widzimisię politycznego wyznania. — Precz z marzeniami o dawnej Polsce Rzeczypospolitej; bo do oddechu dla polski, wolno tylko kongresowym polakom i w jej obrębie; bo Polska dawna, to zamek na lodzie i precz z temi marzeniami; choć Autor zaczepił widomego, jednak swego nazwiska nam nie podaje, mimo wołanie naszej Cywilnej odwagi! — czemuż ją na sobie nie praktykuje, wzorem to tak Tatar, bo tylko brawurą swem nazwiskiem ukoronował! Autor zwie zamkiem na lodzie; marzeniem i uczucie dla dawnej Polski; — ja sądzę że byli tacy przed laty co marzenia i ciągi Fryderyka II, nazywali zamkiem na lodzie, jednak dziś ten zamek stanął na ziemi i stoi na tęgim fundamencie; niedawno jeszcze, jedność Italii, zwano chimerą i zamkiem na lodzie, tymczasem i ten na lodzie zamek, już czuje się na ziemi — czemuż więc ów niby zamek według Autora Kongresówki, — nie miałby czuć pod sobą ziemię, na której od wieków stał? Dziwny to pomysł Autora; architektów zamków na lodzie! i bańek mydlanych — równać do porywu zmartwychwstania narodowego; -

Niewiem – może się mylę – ale nie się czuje autor tej b
szury, który siedzi między wami w Dreźnie i zacz
od litery E – cały sposób jego myślenia, mimo to
do tych szaleńców, sam tylko wspólnie światem dotąd
Mnie się zdaje, że kto szynkalnier-, służył w tych szal-
ców robocie, to nikczemność jest krzywić i złorzecze
bo naprawdę wypada siebie potępić – czego jednak nie
czyni zwykle. – Rozumiem, że mogę być, co nie wierzę
odrodzenie szeroki Polski – ale nie pojmuję nikczemna
by piętnować tych, co Ją kochają; nie pojmuję porównania
do zamku na Ladzie i nie pojmuję dewizy zostawania Ca
rskiego oszczerstwa: – przez z marzenia [illegible] – Nieszczęśliwi ci
którym Bóg odmówił daru [illegible] z natury pocznie i
dycy marzeń! – chciałbym doznawać ja największe zawodu
niewyrzeknę się i nie ~~przeklinam~~ przeklnę tego Boskiego daru.
nie tego daru – nadzieja, a życia bez nadziei, nie ciebym nie
umiał; – nadzieja dla człowieka, to kotwica bezpieczeństwa
bo ta broni od upadku moralnego, a podnieca do trwania
w tym, co jest skarbem nie tylko własnym ale i ogółu; czym
naród Izraelski trwa wieki mimo rozproszenia? – jeśli
nie tym skarbem – nadzieją. – nie zazdroszczę [illegible] ich
utraty, bo stał się według mnie przez chwalcę Carskiego:,
z marzeniami! – odstępcą narodu własnego. –
Na zarzuty waszego Rachunków – nie warto i zważać, b
czyż zaprzeczył – nie dając faktów czarno na białym; ich nie wid
w tej broszurze.



Biorąc przykład z zamków na łodzi króla-Filozofa i króla-żołnierza — marzeń nie zaczynamy; bylebyśmy, obok tego, nie przestawali prac do spełnienia tych wszystkich marzeń, a kto wie, czy i nad nami nie zabłyśnie Gwiazda szczęścia, i poczujem ziemię rodzinną pod sobą i nad sobą; — dziś trzeba bardziej pracować niż dawniej, bo dziś więcej jak kiedy, wróg nam przysporzył odstępców; — pracujmy więc a Bóg nam cud zjawi i zamek na łodzi — przemieni w coś stałego.—

Chcę Wam tylko przesłać życzenia z nowym Rokiem, mimo woli, [illegible] się rozpisał, co serca dotyka — darujcie natrętowi gawędy przeciągłej, ale to wina wasza, żeście mnie Swą stałą dobrocią rozpuścili.—

Nigdy waszej korespondencji nie zaniedbywałem... [illegible] ta jedna rzecz, nie mogłem jej powtarzać, by pod ukryciem autorstwa, nie dać do publicznej wiadomości; gorszej kroniki z Drezna — w Toruńskiej zamieszczam jako kroniczka Drezdeńska. — Klub co kosztuje parę tysięcy talarów i to nigdy obecnie — jest mojem zdaniem więcej jak głupotą; amatorskiemi teatrami zbieramy z cudzych dla biedaty kilkadziesiąt talarów, a własnych dla grania w karty, dając przeszło tysiąc — to głupie i podłe!

Będę robić zabiegi, by Gazety Krajowe, to podniosły od Sichi – ale trzeba by i Wy o tem napisali do Wi-ligórskiego, by Dziennik się odezwał; – bo choć trocha ustrzyma, a i to wygrana!–

Adaś jest we Wrocławiu przy Regencyi na prakty-ce – oprócz tego ma dużo lekcyj prywatnych – uczy się Angielszczyzny, Muzyki i czytania dawnych doku-mentów – wie co z Archiwum potrzebujecie – On z ochotą zrobi, bo tem czynnie przejęty; - adres Jego Adam Sierakowski - Wrocław - Tauentzienstrasse 73.-

Zresztą nie potrzebuje nic, najlepiej nie Mu dać kierun-ku, jeśliby się dało najlepiej skorzystać z prac w Ar-chiwum Wrocławskim – pisze Adaś, że to Archiwum ciekawe.–

Żegnam Was Drodzy Państwo Józefie – ponawiam [illegible] jako wielbiciela Waszych prac nie znużonych wyrazy [illegible] – Tęsknię Wam [illegible]

Wam
przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

D. 28 Grud.
1867 r.
Waplewo

P.S. [illegible] pracy nad [illegible] – doniosę Wam po Nowym Roku, bo teraz Pannę Dominikańskiego [illegible] Tem i usilnie [illegible] – by znowu zwalić [illegible] atakach o to. – Listy Kraszewskiego przepiszę

Kochany Panie Józefie!

Posyłam Panu kopiję listu do Platera od Adwokata Ambergy – Ogłoście go – w prawdzie nie mam do tego upoważnienia od Platera, ale pisałem do niego przepraszając za to i usprawiedliwiając go że w tem – trenty mogłem zrobić – że Panu polecono przez nadsyłającego tego listu Sattlera – publiczność prze prosić Hr. Platera, i ogłoszenie listu bez poprzedniego pozwolenia – ale Hrabia daruje to przez wzgląd na to, że list ten służy niby na treść i drugiej nowej publiczności – tem niemniej więcej wyprać Kochany Panie Józefie – Na później odpiszę na Pana listy, dziś nie mam czasu – do Księcia Adama Sapiehy pisałem prosząc, by w Galicyi poparł

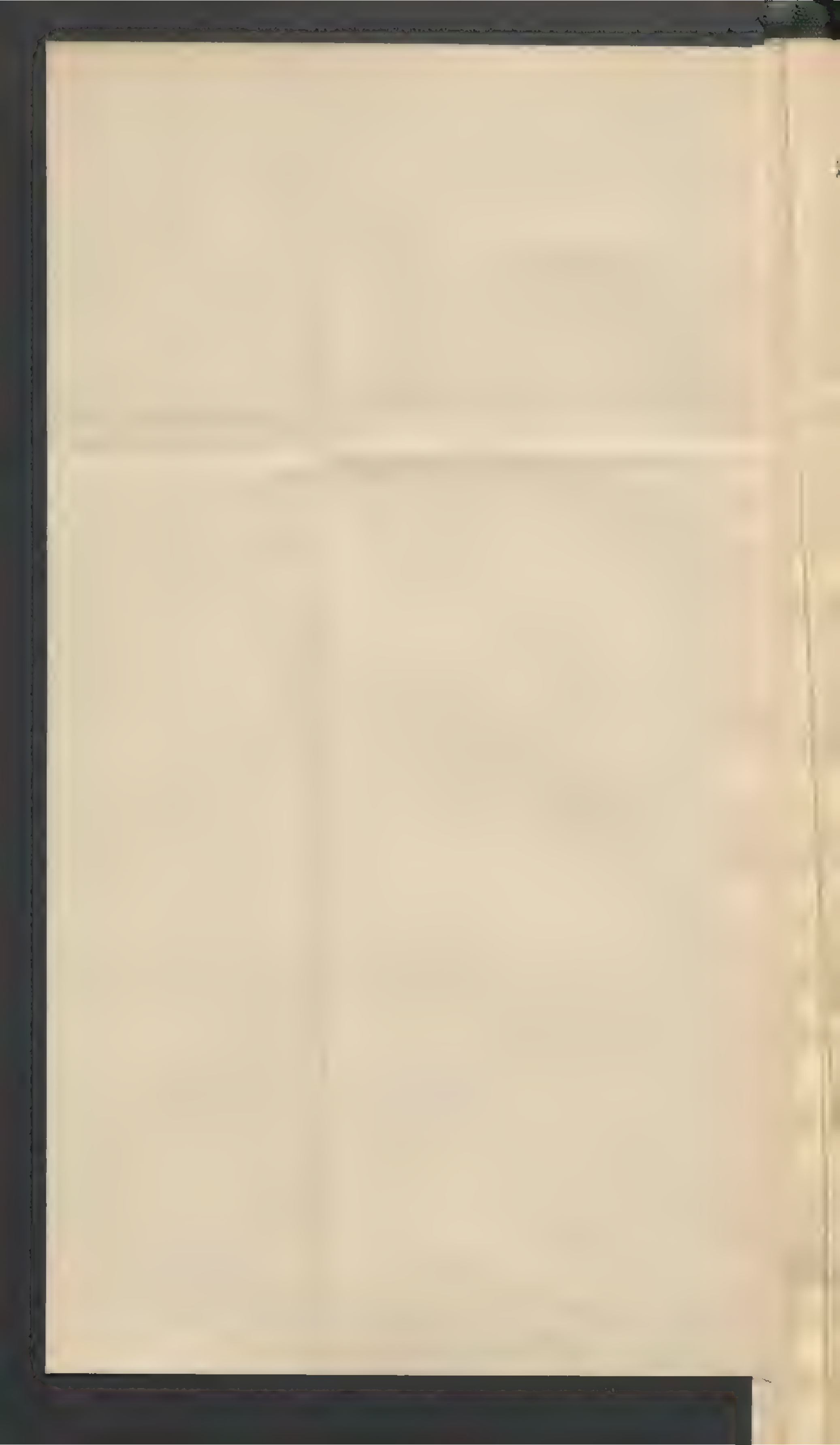
nie subskrypcyj na nie rodziny po
ś.p. Rosena — Rosen nie służył w Kawaler-
Gwardyi — ale w Kawaleryi Gwardyjskiej
w Huzarach —

Gdyby pani prosiła wszystkich mi pozwo-
lą ogłosić list — do publicji w Kraju-
tylko i tam przeprowadziłby zawiadomienia, byłoby mi
bardzo drogiem że Plater to ogłosi dla przyszło-
ści — Przepraszam za kłopot — ściskam rękę
Szczery Wasz przyjaciel

Adam Lew Sołtan

Plater posiada listy po ś.p. Krasińskim, od
niego i do niego i sam [illegible] i za-
dziwi — a że był jedynym jego przyjaciel
znam treść tych listów i z nich [illegible]
o Zygmuncie ogłosić

Listy po Roscoe – Dubrowskim posyłam do Mu-
zeum w Rapperswyl – Matki twej mam i za mo-
jim przykładem twoim złożę – były narodową
własnością po śmierci. –



Drogi i Zacny Panie Józefie!

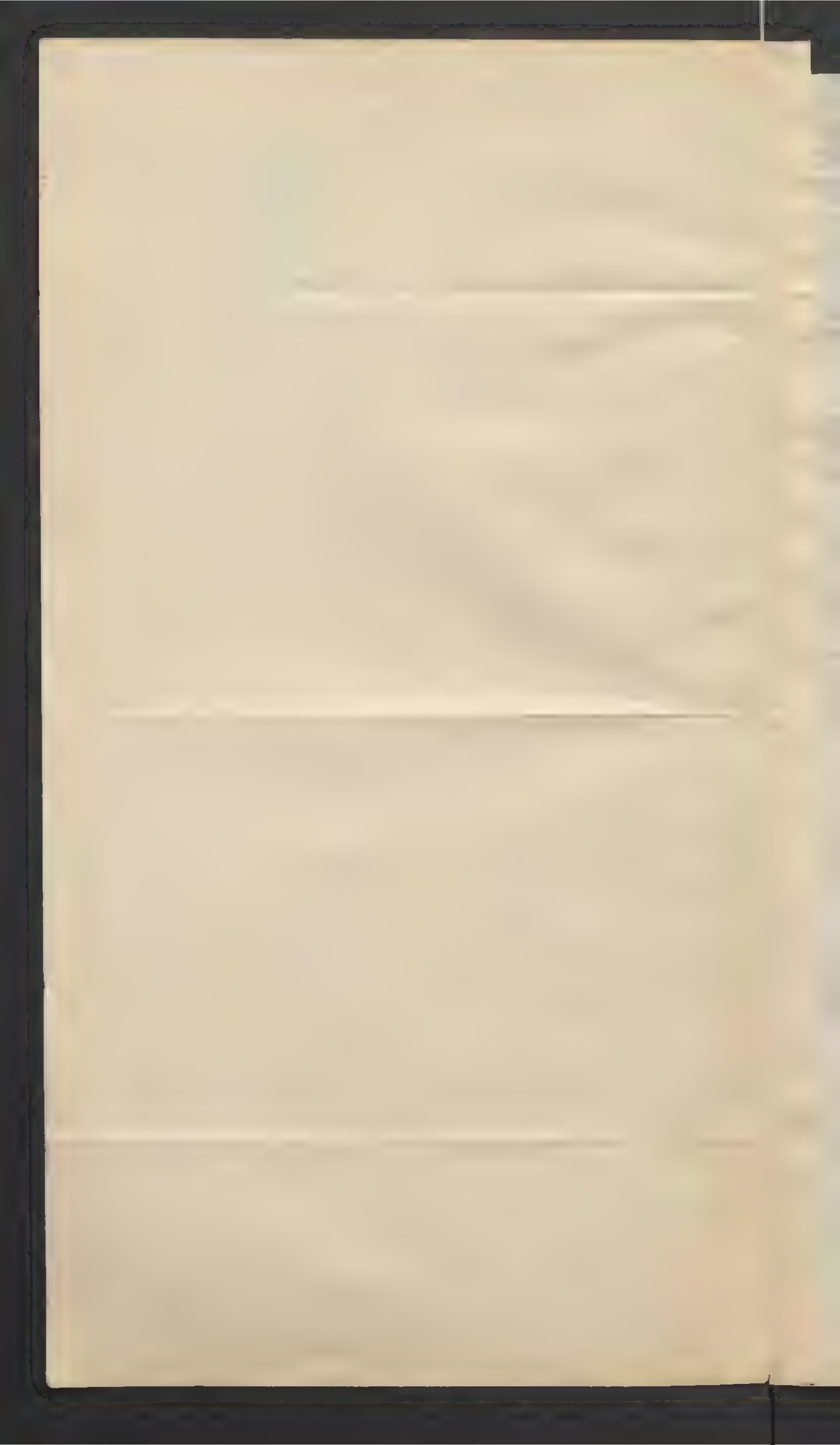
We czwartek południowym pociągiem przyjedzie p. Bourguignon do Drezna i przywiezie Wam listy Kraszewskiego i inne papiery, jakoż i mój list obszerniejszy – teraz piszę tylko słów kilka by Was o tem zawiadomić – musiałem do Niej po te papiery posłać, chcąc ona sama Wam z pięknem ma to doręczyć – Posyłam Wam teraz dwie litografie Mego Ojca w upominek do Waszego zbioru.–

Reszta niedokończonych listów i prawie najcie[illegible] – Wam prędko nadeślę – posyłam zaś 109 listów na 184 stronicach dużych spisanych. Resztę list oddany P. Bourguignon obszernie Was powiadomi. Ona dziś w nocy wyjechała i we czwartek w południe będzie.– Czy Dubrowolski wrócił?

Sądzę że za parę tygodni resztę listów Wam nadeślę bo ostatnie listy krótkie –

Ściskam Was najserdeczniej – wierny Wasz przyjaciel i sługa A. L. Sołtan.

Posyłam Wam list p. p. Bourguignon z listy od mojej siostry – przeczytajcie o Waszym [illegible] więcej – i oddajcie list na [illegible] weźcie kiedy chcecie [illegible] wkorcu



Nareszcie wczoraj widziałem się z Dominirskim i donoszę Wam
o wszystkiem com się dopytał — Dominirski z Łyskowskim ura-
dzili by książki po Mickiewiczu, po rozsyłać na powiaty i roz-
dzielić oprócz tego na trzy księgarnie w Bydgoszczy, Pelplinie i Byd-
goszczy i oto się umówili z Rosowiczem — chcieli tomik na
sezonik rozprzedać czyli po 3 sgr. ale Rosowicz uparł się ter-
min twierdząc że u Leitgebra w katalogu po 2½ sil — więc przeło-
żyć się nie stało. — Teraz namówiłem Dominirskiego by omi-
nął Rosowicza a obrał (bo to od Niego zależy) Śnigockiego w
Bydgoszczy za centralnego księgarza na Prusy ludowych książek;
dziś oto miał pisać do Śnigockiego i tam że do niego udać
się z książkami Mickiewicza — będą pilnować by się uska-
teczniło; — Mówił mnie Dominirski, że pisał do Micki-
wicza i że znowu do Niego napisze — także mówił że Rosz-
nar twierdził, iż On do Mickiewicza pisał dwa razy — a Mic-
kiewicz ani słowa nie odpisał — sprawdzić to warto, chociaż nie
wierzę by Rosowicz pisał, bo mówił mnie że dwa razy pi-
sał w pewnym interesie do Dabrowalskiego — a tymczasem
nie pisał; — oto co do Mickiewicza. — Jeżeli Kalkstein nie
pojechał do Krakowa, to w niedzielę lub poniedziałek pienią-
dze będą odesłane, a jeżeli w Krakowie, to za dni 10 odbierzecie
na pewno. — Z tego rocznych Roczników — dwa Dominirski
u mnie wziął dla Siebie — Rachański Warsz wezmie odemnie
jeszcze i Kalkstein, więc tom tylko wyjdą — to Dobrowalski niech
zaraz przyśle; — chciałem Roczniki sprzedać tom w księgarni za
nie biorą po 3:10 sil. ale Dobrowalski polecił mi po 3 tal. —
sprzedać.

Römer z Litwy wczoraj do nas przyjechał — Baranow zmieniony
Potapowem Atamanem Kozaków, tym samym co był za
Murawiewa pomocnikiem, znany w Litwie z sprawiedliwości
i energii i nadzieją powiadowe — Stąd otucha że będzie lepiej a
Orentarów co zastępował Baranowa, na miejsce Potapowa — to
był wielki łotr. —

Posyłam Wam list Adasia Sieroszewskiego z Galicyi — sam wyczytacie dość ciekawe szczegóły a przytem i Was interesujące — i o młodzieży jego opinię.—

Ciągłe napaści na mnie gdzie się pokażę — a czy przecież będą Krakowski — widzicie więc że te same skutki rzuci, które tam teraz dopytujący i z góry są przygotowani, że nie będą pobłażliwe od pierwszych.—

Napiszcie mi koniecznie co myślicie o Śniegockim, chciałbym go tu zatrzymać — więc czy pisaliście o Nim do Mickiewicza — niech ten z nim raport ma komunikuje — gdyż się lepiej na tem wyznaje, nie liczę na osoby przywołane w kraju.—

Żegnam Was Drogi i Kochany Panie Józefie — listy przepisuję gdyż się za miesiąc skończy — wkrótce Wam prześlę — nudne to nasze przepisywanie — ale już dziś przepisałem i gdybym nie pierwszy z tych już skończył — będziecie mogli o Krasińskim dużo napisać w swojej biografii — bo materiał bardzo dobry do tego pewno i przy opisie nie wadzi.—

Daj Boże do widzenia — wszystkim tej Wam kłaniajcie i polecajcie pamięci.—

Wam
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan.

13 Marc.
1862 r.
[illegible]

Szanowny, Zacny Panie Józefie!

Po miesięcznej przeszło włóczędze, dziś wróciłem do domu i z listem Waszym rozminąłem się, bo był wysłany do Płockiego — więc nawet treść Waszego listu mi nie znana — więc piszę do Was, by donieść com uczynił w Toruniu — pisałem Wam dawniej już raz, że Kasowski nie jest człowiekiem, na którego można rachować, bo jest po prostu leniuch i bez determinacji — dlatego uprosiłem Mieczysława Łyskowskiego, Dominirskiego i szwagra mego, by z książkami Mickiewicza koniecznie coś zrobili i podałem projekt by rozdzielili na Toruń i Bydgoszcz — co uczynią Wam donieść a sądzę że muszą koniecznie coś zrobić, bo mi obiecali — pisałem obok tego do Święcickiego księgarza w Bydgoszczy, co ad fin, o tem Was zawiadomię — zdaje mi się, z Święcickim lepszy stosunek, bo on człowiek lepszej woli — jeśli się uda, to by się starać, by go wyzyskać za pośrednictwem Wenem — prócz w krótce jego powo-racznik, warto go zachęcić, to przeczytam jego wydanie — czy co warte nie wiem, ale dla zachęcenia w przedsięwzięciach, warto wspomnieniem go zachęcić; — jest to młody człowiek i o ile wiem (nie znam go) najlepszych chęci. Jeśli Dąbrowalski będzie w Prusach, niech się z nim pozna i wygrzeje go, czy on da się wypożytkować — bo niestety mało mamy księgarzy, którzy usilności pracy zachęcają —

Rokowicz jest pod pantoflem Jagielskiego, a Jagielski mnie. Twierdził, że wydania Mickiewicza „to nie jest to czego nam trzeba" – ale nie objaśnił mnie czego on chce — póki ten z użytkowany pantofel będzie wisiał nad Rokowiczem, to z pewnością nic nie uczynię, bo Rokowicz mówił mnie, że on uważa Jagielskiego za wytrawnego i sławnego publicystę — biedny kraj, który nie miałby lepszych publicystów; – Jagielski widocznie i z Was nie kontent, chciałby on byście byli Słowianinem i śpiewali trele Sławy, Mosniewskij i zgody z Moskwą, – a o śp. Weligórskim ani wspomnieć – bo go uważa za szubiennika; – Jagielski, to drugi L. Siemieński i oni razem trzymają – artykuł o Wszych Rachunkach z Krakowa w Gazecie Toruńskiej – to płód Siemieńskiego – przyślę o tem do Was, byście widzieli szczyty moralne literata – ja go osobiście znam i kubek w kubek wymarca zdania Jagielskiego. –

Kalkstein, tak przygotowaniami do swego wesela był zajęty i później do wesela swego dzisiaj, iż o Rachunkach ani pomyślał – ale to w krótce uskutecznię i ja Wam odeślę te 30 talarów i to w krótce. –

Wszych Rachunków, z gorączkową niecierpliwością oczekuję – będą krzyczeć twierdzicie, ale niech krzyczą – ciekawym czy i Drzemo będzie objęty w Rachunkach – Tatko Rachunek, ale nie Tatka absolucya do dania! –

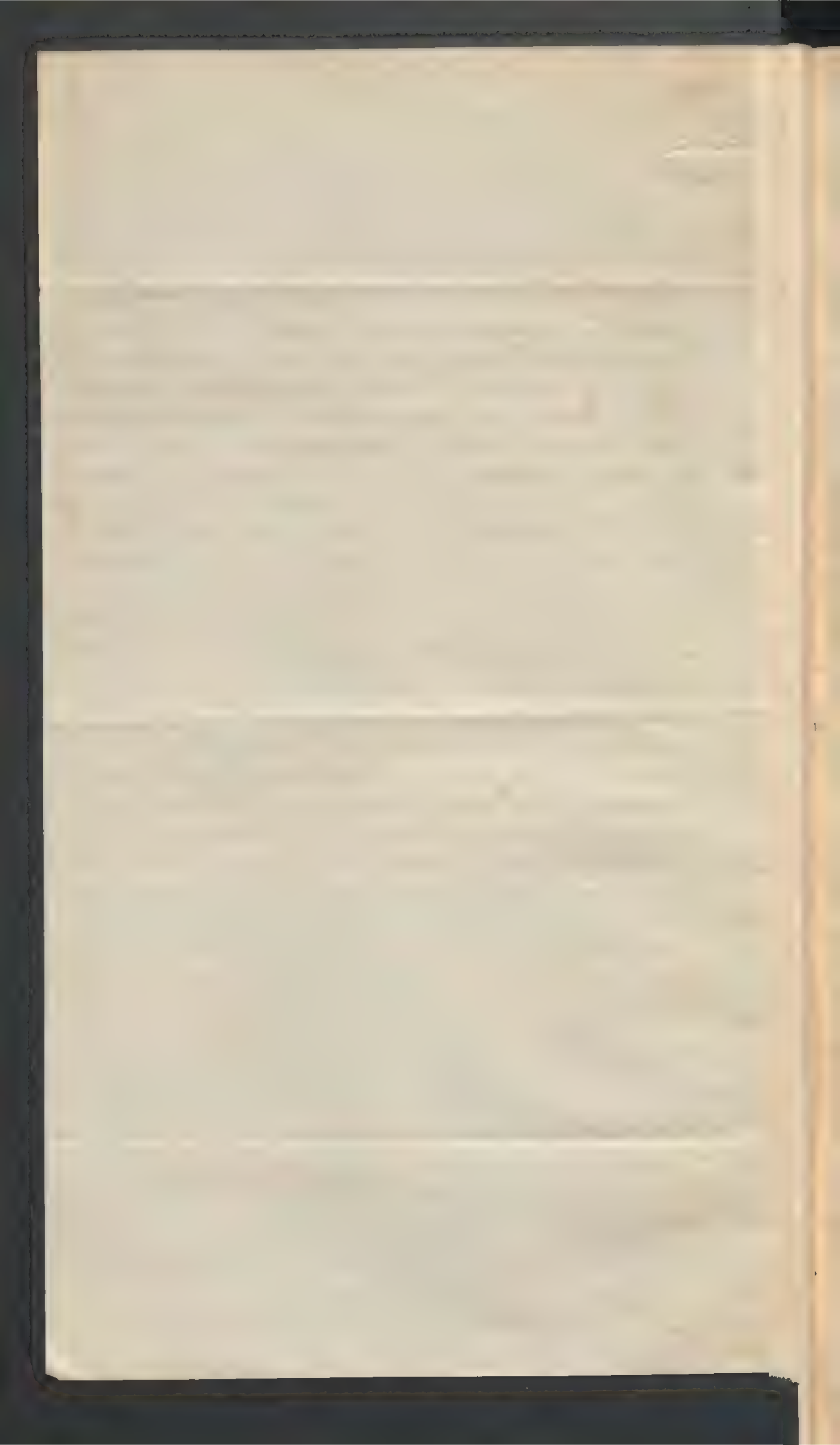
Czy Wam Syn zjechał już – bym się cieszył kilka chwil szczęśliwych w uściskach Syna! –

Opuściłem Toruń, mimo najsilniejszej próby byłem
porosił — dziękowałem za zaproszenie, ale odmówiłem
mówiąc, iż wolę jeden choć mały czyn, jak setki entuzja-
stycznych zgromadzeń — dawniej zgromadzenia miały
dobrą stronę, dziś sprowadziły i skutkiem [illegible],
tylko iż dużo hałasu i mówek szumnych — każdy
co pełnął mówkę, sądzi iż zbawca, bo dokonał
czynu obywatelskiego — co raz więcej widzę, iż upa-
dnęły, bo poczucia ciężkiego do pracy, oni zwalenia-
niśle obiecują w Toruniu z tych liku zgromadzeń i sej-
mików, mi się zdaje iż tylko gazety szumny hymn
rozpiewują i na szumnych sprawozdaniach wszystko
skończy — daj Boże bym był fałszywym prorokiem —
Czy uwierzysz, iż Prusy zachodnie, co wieś, to jakieś stowa-
rzyszenie zawiązano, ale spytajcie co robią — to powiedzą,
iż olbrzymie będą rezultaty, ale co raz też odpowiedź
i rezultat skończy, iż stowarzyszonych coraz mniej
i narzekania dla braku członków ciekawo konać —,
nie uczynimy nic, tylko iż chyba jaka osobistość
zostawi ślad swej mówki w Przyjacielu Ludu lub
Toruniance — oto rezultaty tych krociestowa-
rzyszeń. —

Jak wróci Wam list do mnie z Pluszowej — to
Wam opiszę — teraz kończę — pozdrawiając Was
Szanowny i Zacny Panie najserdeczniej — i zosta-
ję zawsze z szacunkiem i uwielbieniem

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

16 Lutego
1868 r.
w Toplewo.



Wasz list z Zaczyn Pani Józefi – wczoraj wrócił z Pleszowej; – co do książki Mickiewicza, to już Wam pisałem w ostatnim liście i sądzę że się ten interes załatwi; – smutny to objaw naszego życia umysłowego, że co najtrudniejsze do zbycia – to książka! – Jak długo tak potrwa? jaki sposób temu radzić – prawdziwie trudno odpowiedzieć, bo ja uważam, że ten zastój umysłowy ciągle się zwiększa. – Motorami widomi prac, zdające jakby naumyślnie, robią hałasu dużo by zwrócić świat – czynów coś widocznie nie pragną, bo często bywa że już nałatwo zostają pracy a czyn byłby – gdy nagle jakiś domowy ~~walt~~ walt i cała praca skończona bez skutku w czynie. – Gdy zarzucałem brak czynów – zawsze odpowiadano mi że po Sejmiku Toruńskim, będzie wszystko w czynie – czekajmy i za kilka dni obaczymy co się zrobiło. –

Niestety jam tak często Panów przewodzców napastował, że oni się z tym oswoili i jeśli sądzicie że mam jakiś wpływ – to się bardzo mylicie; niemniej przypominam i będę przypominał, możeby coś dało się przeprowadzić mimo tych Panów – którzy przyjmują tylko teorye ale praktyki się boją jak diabeł wody święconej; jeśli mnie się uda co zrobić z księgarzem Gnieźnieńskim – to Was zawiadomię, – sądzę że dziś lub jutro będę miał odpis. –
To co do interesów o które interesujecie się – a teraz Was czymś zabawniejszym, bo Was obchodzącem. –
Mówiono mnie że sławna ta Panna, z Rogalewa i jej biedna z głowy Maria Naczyńska z Jabłonowa, kochała się w Wa...

czy Wasz syn zna tę Pannę i czy nie w takim razie — że podbił ser-
ce Panny i to Panny, która nie mając bogactw, ma mieć serce i
głowę — chciałbym atem coś od Was słyszeć, a jeśli tak jest, to
czy nie warto coś atem pomyśleć? — Ja to słyszałem niby z
ust wiarogodnych i to od Pani — bardzo ciekaw; weź Kocha-
nyPan swego syna na spowiedź, jeśli to ten sam teraz
u Was w Drzewnie. — Co do Panny, ta jest jedynaczką, ma
rozsądniejszej panny na cały zabór pruski — nie ma drugiej!
Otóż bym skakał, by to było prawdą i gdyby można było w ta-
kim razie syna waszego tu ożenić. —
Jak zobaczycie kiedy Damiana, to oświadczcie: że ja i siostra moja
<u>bardzo</u> ucieszyliśmy się jego sukcesem. —
Że w Królestwie skończeniem i w żadne zmiany wiary nie dam —
ale to Wam tylko dodam, że widziałem kilku Panów z Króle-
stwa i twierdzili że w bardzo wielu domach Kalendarzyk ma-
ją i wszyscy czytają — to mnie bardzo ucieszyło. — Jednej damie
dałem do przewiezienia „Pieśni o Danu Maryi" — przewiozła i pisa-
ła że już się spotkała z kilku osobami co tę książkę mają-
niechże się korzystać z tego i Szypniski niech szuka dróg tutejszych-
szych — w Królestwie czytają książki, które tam Ducha jeśli
nie podnoszą — to przynajmniej utrzymują. —
Widziałem jednego z młodych literatów z Krakowa, byłem z nim
kilka dni razem — opowiadał mi, że w Krakowie <u>bardzo</u> pra-
gną Waszej Profesury i że rozgłaszano, że można zaś działają na

-Wan kurs — w Krakowie robią starania by zatwierdzono; — pytał mnie czy przyniesie — odpowiedziałem że ręczę za to, że Krakowski nigdy od obowiązku nie uchyliłby się. — Twierdził mnie, że tam dużo zapisywałoby się na Wan kurs, że mieliby się i dochód z tego niemały. — Ten pan mi mówił, że słychać o połączeniu Uniwersytetu Lwowskiego z Krakowskim; że to byłoby bardzo pomyślne, bo Kraków zyskałby a Uniwersytet stanąłby wyżej jak dziś stoi. —

Adaś Sieroszewski [?] był tu przez kilka dni jeden w Dreźnie, bodaj stamtąd i zjedzie na bal; — obecnie jest w Krakowie, zabawi tam ze dwa tygodnie. — U nas tu nic nowego; — mnie chcą tu prosić na powiatowego księgarza, ja przyjmę ale jeśli ta biblioteka będzie miała z góry oznaczony roczny fundusz na zasiłek — jeśli tego mnie nie zapewnią — to odmówię; — jeśli będę ~~księgarzem~~ bibliotekarzem, a czytających nie będzie, to w sprawozdaniu rocznym wyrażę taką prawdę, że i bezwstydny zarumieni się; — formowanie powiatowych bibliotek, ma wejść zaraz w czyn — daj Boże! Oprócz tego mają być biblioteki parafialne i przy szkółkach, przynajmniej tego chce ko-niecznie Dominirski [?] — obaczymy czy będzie i tu mu zrobi zawód. —

Czytałem list Dominirskiego [?] do Rokowicza [?] odsyłając książki Mickiewicza — że Rokowicz [?] tam sobie przetrzymał, to było do przewidzenia bo on dziwnego. — Do nowej galeryi obrazów, przybyło dwa bardzo pięknych obrazów, które kupiono po jednym Niemcu zbankrutowanym, — nie są tanie ale bardzo dobre i stare. — Czy nie nadarzyłby się kiedy do kupna w Dreźnie niedrogi portret Napoleona I?. Albo ostatniego czasu księcia Lene[?].

nawet tego? Te dwa portrety bardzo by się przydały.—

Żegnam Was drogi i Szanowny Panie Józefie, ufając że co tylko moje słabe siły uczynić potrafią — to nie opuszczę.—

Najserdeczniej ściskam Waszą dłoń — polecając się Waszej pamięci

Wasz
Sługa i przyjaciel
Adam Lew Sołtan

Waplew
d. 29 Lut.
1868 R.

Szanowny Panie Józefie!

Posyłam Wam odpowiedź księgarni Śnieguckiego z Bydgoszczy — osobiście go nie znam — ale wiem z dobrych źródeł, że jest czynny i dobrze się bierze do swego rzemiosła księgarskiego — więc mógłby go użyć do stosunku z Mickiewiczem, a sądzę że lepiej wyjdzie jak z Rakowiczem lub Chocieszewskim; — nikt z nas sprzedawać wielkiej ilości nie wstanie i nie może, więc zawsze trzeba użyć księgarza, dla tego niech Mickiewicz z którym z tych stosunek zawiąże. — Posyłam Kochanemu Panu Noworocznik Śnieguckiego — mam drugi dla Siebie, więc ten może Wam się przyda. —

Jeżeli Mickiewicz zechce wejść w stosunek ze Śnieguckim i zrobić u niego skład główny — to ani wątpić, że lepiej uczyni, jak rozsyłając luźno do rąk różnych — Wy zaś zawiążcie przytem stosunek ze Śnieguckim, choć raz do niego słów kilka dodając do tego interesu, a to z pewnością da mu otuchy i będzie się lepiej starać dla Mickiewicza. —

Coś u nas słychać o jakichś pojedynkach w Dreźnie — czy to nigdy nie będzie temu końca z błaznowaniem się wobec obcych?

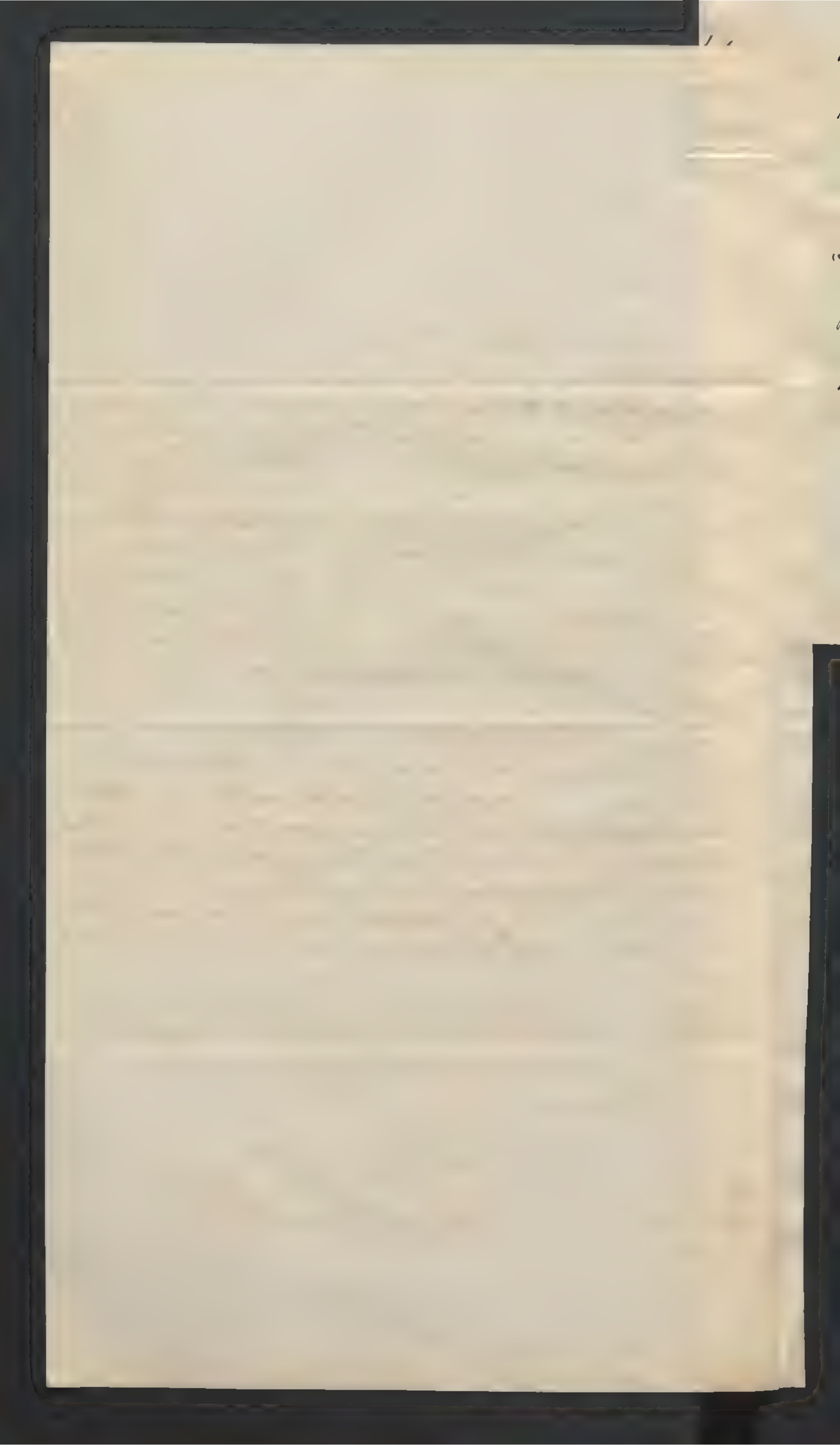
pozdrawiam Was najserdeczniej

Wasz

sługa i przyjaciel

Adam Lew Sołtan

21 Lut. 1868 r.
Waplew.



List Wasz z 21 Lutego otrzymałem – i chciałbym dla wynurzenia radości z przybycia Waszego Syna, ołówkiem [illegible] – bardzo się radowaliśmy się Waszym szczęściem i wyobrażaliśmy jak to błoga była chwila dla Syna, uściskać Ojca którego wszyscy tyle szacują i kochają, – prócz wszyscy rozumni polaków uczciwych i ci Was kochają. – Jak się wypytacie o Narzymskiej, to słów kilka o tem doniesie; – a może kiedy i Wam Franciszka Was odwiedzi?

Co do połączenia Uniwersytetu Lwowskiego z Krakowskim, to o tem mi mówił Kazimierz Szczaniecki z Krakowa i także o Waszej profesorii; – co do złączenia, twierdził że o tem bardzo wiele mówią i sądzi że to przyjdzie do skutku, a co do profesorii, to zapewniał że bardzo tego pragną i że on pewny jest – że massa studentów wtedy zapisałaby się; – bo Pan Szczaniecki nie jest blagier i dlatego mu wierzę. – Otóż profesorstwo sam on zaczął, bo był rad wiedzieć odemnie, czy byście przyjęli; ja mu odpowiedziałem, że Wy ale żadnego starania nie zrobicie, ale gdyby był wezwany, to czuję się w obowiązku słuchania kraju, pewnie przyjęlibyście, ale że dla Was byłoby to wielkiem poświęceniem, bo musielibyście prawie z głodu umierać przy tej pracy – Wtedy on powiedział; „że on wierzy że na wykład Kraszewskiego massami zapisałyby się i to przyniosłaby znaczny dochód" – to jego odpowiedź i dla tego Wam o tem pisałem; – być może że Wy lepiej to rozumiecie, ale Szczaniecki tak to twierdził, jakby był pewny tego co mówi – a wiem że z światem uczonym i literackim ma ścisłe stosunki. –

Co do złączenia Uniwersytetów – sądzę że to byłoby bardzo szczęśliwym, bo pomału ustąpiłaby i ruszczyzna, która w Uniwersytecie Lwowskim ma podstępy – może Rusini z czasem pójdą za przykładem Gmin Żydowskich w Galicyi –

Sejmik Toruński podobno świetnie się udał — zjechało się bardzo dużo i delegacyja z Poznańskiego miała cechę urzędową a i Galicyja była reprezentowaną — mowa Dominirskiego przeniesieni zjazdy, choć tą drogą stacyje prowincyje. — Szwagier mój i Kobyliński, teraz z Pruss zostali wysłani w delegacyi na Sejmik także w Poznaniu — przemowa Niegolewskiego miała być piękną i bardzo wielkie miała zrobić wrażenie; — Dominirski jeszcze nie wrócił — jak wróci doniosę Wam więcej i także co do interesu Mickiewicza. — Na Sejmiku na Galeryi były i Damy — Dominirski jako twórca, otwierając Sejmik, przemówił i do dam, by one idąc przykładem Babcze, niosły leki dla cierpień ludu, a to zakładając u siebie i po parafijach biblioteczki ludowe i za pośrednictwem tego, leczyli cierpienia duchowe ludu. — Ja mam zamiar, że jeśli ofiarują mnie poniesione Bibliotekarstwo — to przyjmę, ale jeśli będą książki, to gorzej, bo bibliotekarem pustych szaf być nie zechcę; — jak się stanie i co się stanie — w danym czasie Wam opiszę. —

Co do Drezna — to dajmy już pokój — nie poprawiwszy i nało rad, nic nam, więc już nie wspominajmy o tem. — Bardzo podziwiam Wasze postanowienie nigdy nie bywać — ale to smutna konieczność, bo przecie z ludźmi żyć trzeba więc czy już nie moglibyście opuścić to Drezno? Gdzbyście naprzykład Lwów zamieszkali? — tam ma być niedrogie życie, tymczasem Wasza obecność nie byłaby bez wpływu! Wreszcie choćby i Kraków i chcecie we Lwowie bylibyście potrzebniejsi i niewątpliwie tam nie mielibyście tyle przykrości moralnych — co w Dreźnie; — wreszcie któżby dziś Wam zabronił jako poddanym Austryjackiemu — mieszkać w Poznaniu? Wy to najlepiej wiecie co Wam lepiej i wygodniej — ja tylko sądzę z tego, co byłoby z większym pożytkiem dla Kraju i dla tego o tem wspominam. — Czy doszedł Was kalendarzyk Pelaczka. [illegible]

Co do prześladowania Dąbrowskiego i zagrożenia Sabowskiemu-
atem niedziałem — śmieszne i głupie! — Ale i Pan Sabowski
sądzę także głupio postąpił, czy nie dość mamy skalowani, by
ciągle Moskalom i obcym dodawać materiałów? — Pojedyn-
ki tam się skończyły — jam się przewidywało, ale lepiej że się na
niczem skończyło, bo nie szkoda było krwi, ale tego że krzyk-
nęły mowa, a widzicie oni niepoprawni i anarchiczni!

Biedny poseł francuski — ale czy po śmierci żony, nie opuś-
ci Drezna? — szkoda byłaby dla nas; — Dobrze że chociaż panny
same się zebrali i poszli do kościoła, by okazać swe współu-
czucie temu, który tyle razy był świadkiem w krytycz-
nych chwilach niejednego przez policyję prześladowanego. —

Piszą do mnie Synowie, że byli u Krasickiego we Władzi-
mierzu na Imieninach — trzy dni bawiono się, było prawie 50
osób, tańczono bardzo dużo, a później Synowie moje
odprowadzone Kuligiem do Kanonicz i ciągniono na
losy, kto z kim jedzie; — toalety Pań: Antonowej Krasi-
ckiej i Adolfowej Karłowskiej (Hinków siostry, co też Jam-
na) były bardzo skromne; — Pani Adolfowa tylko się uwzięła,
że dodatku bielizny i różowały i przez to wyglądała jak
w masce — piszą Wam o tem, boście znali tam wszyst-
kich i tyle uwag krewnych musiało być. —

Ale mam na sumieniu, że Wam tam długo trudzę ko-
respondencyją — niech kończę, życzeniem będzie jak najdłu-
żej cieszyć się Synem i przyjm zapomnieli o wypadkach
wokół Was odbywających — później za posypany popiół,
choć z mocą wszystko ucichy. —

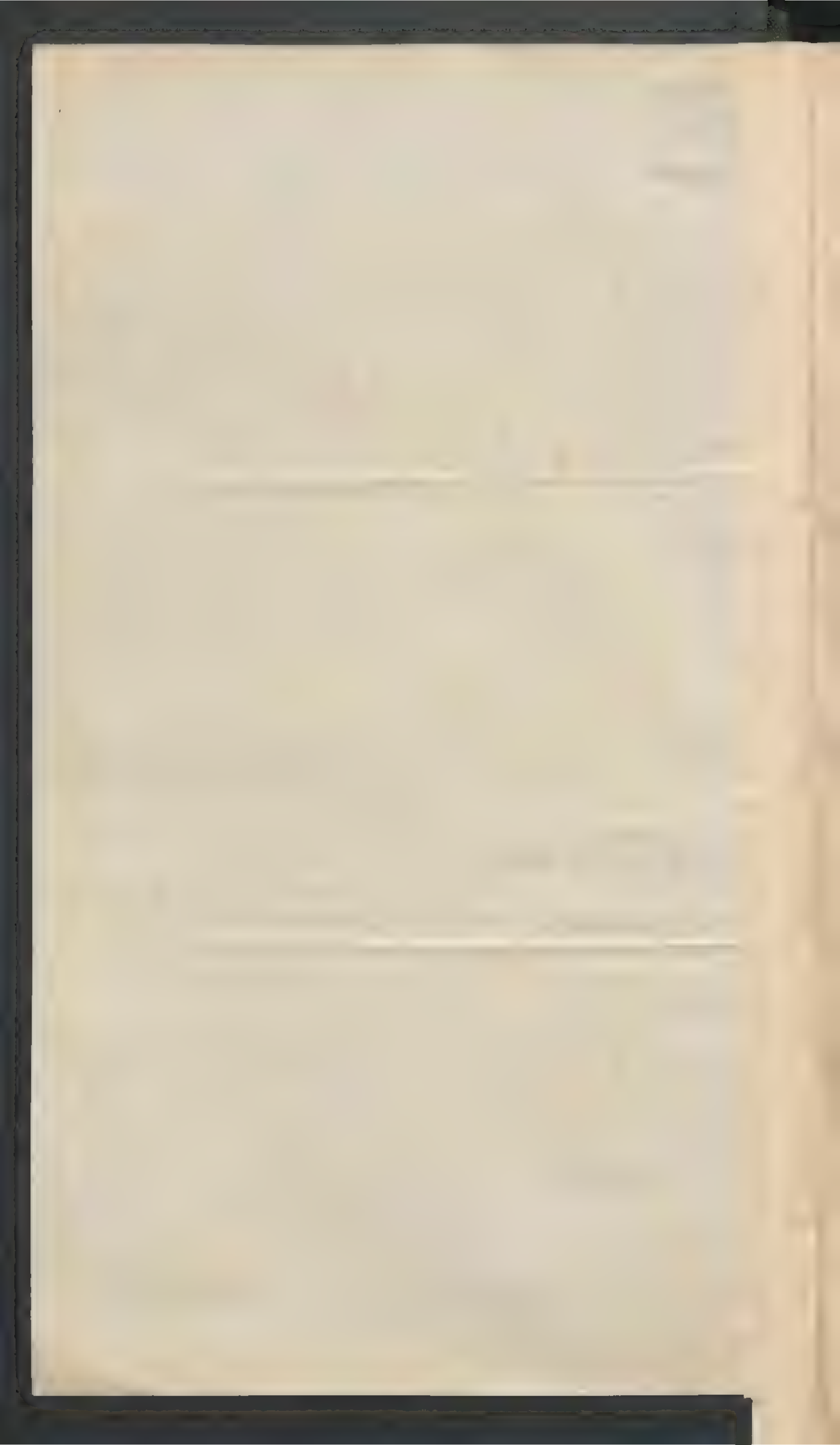
Ja wraz z siostrą zasyłamy Wam serdeczne pozdrowie-
nie — a razem pozdrawiamy chociaż miłego Waszego
Syna Pana Jana. —

Daj Boże do widzenia — a tym czasem polecając
się Waszej pamięci — zostaję dla
Was
Sługą i przyjacielem

Waplew
d. 24 Lut.
1862. r.

Adam Lew Sapieha

P.S. Co się dzieje z Waszą córką — może sądzi już bliżej? —



List Wasz zacny Panie Józefie otrzymałem; o interes Mickiewicza byłem pamiętał - ale dotąd nic Wam o nim donieść nie mogę - bo ani mój szwagier i ani pan Dominirski nie wrócili z wycieczki jeszcze Toruńskiej - jak wrócą, to doniosę co się stało, lub co się stanie za mojem staraniem. Daj Boże tylko by stało się dobrze. -
Teraz piszę jedynie dla tego do Was, by Wam przesłać z gazety „Die Post" wzmiankę o Was - może nie czytaliście, więc w załączonym wycinku przesyłam. -
By nie był list za krótki - dołączam Wam do Kroniki Gdańskiej dwa typy stałości Niemieckiej - czyli o dwóch dotąd żyjących małżeństwach - 1.) Niejaki Państwo Repel: mąż żonę posądził o niewierność - to przed 20 laty w tym stanie, przysięgała się, że jest wierną a przytem dodała, że od dziś dnia byś mi nie ufał, niechcę nigdy widzieć żadnego mężczyzny i przez te 20 lat ani razu nie wyszła z swego mieszkania, nie przyjęła żadnego mężczyzny a gdy była chora - to nawet by doktora nie dopuściła by wezwać; - dwie jej córki w Gdańsku powychodziły za mąż i ona nie zna swych zięciów i nigdy nie widziała nawet na fotografij jak wyglądają. - 2.) Żona była bardzo kłótliwa i dokuczała przykrem mężowi, więc ten zagroził przed 22 laty, że jeśli nie przestanie kłócić się, to on do niej nigdy ani słowa nie przemówi - żona nie wierzyła i dalej swoje, ale mąż dotrzymał słowa i do żony od tego czasa ani słowa nie przemówił i jeśli co trzeba żonie, to córka pośredniczy i przez tę rozmowa się rozmawia - ale mimo to żyją z sobą i dobrze.
Ponieważ za dni trzy wróci mój szwagier i Dominirski - więc będę do Was pisać - więc teraz kończę - Was najserdeczniej pozdrawiając i zasyłam moją dla Was cześć i poważanie - zostając zawsze wiernym Wam

Przyjaciel i Sługa
Adam Sas. v. Pstrow

Wejherowo
d. 2 Marca
1868 r.

eben nur 6 Jahre ...
ird verbrannt!" sagt der Prior in Lessing's Nathan.

Ausland.

Rußland und Polen.

✡ **Warschau**, 26. Februar. Die russischen officiellen Blätter dementiren die von der Pariser „Liberté" gebrachte Nachricht, daß die russische Regierung bemüht sei, die abgebrochene diplomatische Verbindung mit Rom wieder anzuknüpfen, und zu diesem Zwecke die Vermittlung Frankreichs in Anspruch genommen habe. Das Dementi bezeichnet die Nachricht als aus diplomatischen Kreisen stammend, in denen man über die Intentionen Rußlands schlecht unterrichtet sei und sich über die Verhältnisse zwischen Petersburg und Rom mehr benruhige, als in Petersburg und Paris. — In polnischen Kreisen herrscht große Freude darüber, daß zu dem vor zwei Jahren in polnischer Sprache erschienenen politischen Tendenz-Roman „Im Orient", der die Aufhetzung der slavischen Bevölkerung Rußlands gegen die unter ihr lebenden Deutschen bezweckt, sich endlich ein russischer Uebersetzer in Petersburg gefunden hat, der denselben im altrussischen Partei-Interesse dem größeren russischen Publicum zugänglich machen will. Der Roman ist von dem in Dresden in der Verbannung lebenden polnischen Publicisten J. J. Kraszewski verfaßt und stellt die in Rußland ansässigen Deutschen als die erbittersten Feinde des russisch-slawischen Elements dar, zu dessen Beherrschung und endlicher Unterjochung sie sich mit den „Deutschen" im Mutterlande und mit der russischen und preußischen Dynastie verschworen hätten. Der Roman athmet den glühendsten Haß gegen die Deutschen und wird, ins Russische übersetzt und in Rußland verbreitet, seinen Zweck, den Fanatismus der russischen Nationalpartei gegen das deutsche Element noch mehr zu entflammen, vollkommen erfüllen. — Die in Volhynien ansässigen Verwandten des zu Paris verurtheilten Berezowski haben bei der russischen Regierung die Erlaubniß nachgesucht, statt ihres bisherigen Familiennamens den Russischen Namen Nicolin annehmen zu dürfen. Diese Erlaubniß ist ihnen ertheilt worden.

Kleine Chronik.

Nr. 113.

Diese Zeitung erscheint täglich zweimal, Morgens und Abends, mit Ausnahme der Sonn- und Festtags-Abende. Auswärts nehmen alle Postanstalten und unsere Agenten Abonnements-Bestellungen an, für Berlin die Expedition der „Post“, Jägerstraße Nr. 22, und die bekannten Spediteure.



B

Telegraphische Depeschen.

Wien, 29. Februar, Abends. (T. B. f. N.) Die Reichsrathsdelegation hat das Reichsbudget im Betrage von 69,192,942 Gulden en bloc angenommen und zwar nach dem mit Zustimmung der Regierung vorgenommenen Generalabstriche von drei Millionen. Die Delegation einigte sich außerdem über mehrere Resolutionen, welche Ersparungen bei der Armeeorganisation bezwecken. Bei dieser Gelegenheit wird auch der Wunsch um Aufhebung der militärischen Jurisdiction in bürgerlichen Angelegenheiten des Militärs kundgegeben. Das „Fremdenblatt“ meldet, daß morgen unter Vorsitz des Kaisers ein Ministerrath abgehalten werden wird. Als Berathungsgegenstände werden die Deckung des Ausfalls im Budget für 1868 und die Concordatsfrage bezeichnet.

Wien, 1. März, Morgens. (T. B. f. N.) Die „Neue freie Presse“ meldet, daß die Regierung den projectirten Verkauf der Staatsgüter auszuführen und in nächster Zeit eine darauf bezügliche Vorlage einzubringen beabsichtige. Der Kaufpreis soll 15 Millionen Gulden betragen.

Das Consortium, welches schon früher 6 Millionen des neuen steuerfreien Anlehens übernommen, hat von der Regierung weitere 6 Millionen desselben gekauft.

Paris, 1. März, Morgens. (T. B. f. N.) Der „Mo-

Na dzień Św. Józefa r. 1863 –

W dniu Waszego Patrona, nam drogi i Zacny Panie Józefie, niemogąc osobiście złożyć uszanowania i życzenia – używając do tego listu, chcący w tym dniu, oboz... osobistych powinszowań – przyjąć i moje, z tą wiarą, że ci Wam śle z daleka wierny przyjaciel i czciciel do zgonu. – W dniu tym my tu będziemy słać Wam myślami życzenia a westchnieniami do Boga – prosić dla Was o jeszcze najdłuższe lata i oto, byśmy mogli kiedyś jeszcze Wam osobiście złożyć Patronowe powinszowania, na ziemi Ojczystej i wolnej od wroga, – i temi życzeniami moiemi, tu wszyscy mieszkańcy Waplewa Tarasinej i proszą bym ich przypominając, towarzysząc i oni życzą Wam długich lat i doczekania lepszej doli, by nasz Duchowy Karmiciel, mógł z obcej stolicy – na ziemi własnej głosić prawdy i wyśpiewywać dalej rozpoczęte dzieje z obrazów narodowych. –

Za dni kilka nasz krewny Stanisław Römer – Wam osobiście złoży uszanowanie i opowie o naszej dla Ciebie pamięci – a tym czasem ściskam najserdeczniej Waszą zacną dłoń i polecam się Waszej pamięci – Wasz przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan



Dominirski mi napisał do Śniegockiego, by on zabrał książki od Konowicza a ja także pisałem znów do Śniegockiego – by on stanowczo zasięgnął tego – oboma tego tylko zrobił, że Dominirski stanowczo zdecydował się, by Śniegocki był głównym Księgarzem na całe Prusy Zachodnie i to do Niego napisał – tak Konowicza opuszczono, bo głównie ten dotąd wszystko niszczył – więc Centralna Księgarnia Księgarń Ludowych na Prusy jest Śniegockiego – pisałem do Niego list obszerny i zachęcałem by propozycję Dominirskiego przyjął bez namysłu a w każdym razie, gdy będzie mógł mu wtedy dopomocy być, by się urządzał a ja starać wszędzie mu będę – tak więc jest co do Księgarni i Ludowych Księgarń – Jan Dąbrowalski będzie w Prusach – niech koniecznie się zapozna ze Śniegockim – ja go osobiście nie znam; Dąbrowalski niech się opowie, że ja go namawiałem by się z nim zapoznał a także i trzeba chcieć jednego mieć sprzymierzeńca pracującego – bo inaczej nic. –

Adam Sierakowski we Wiedniu miał audiencję u Gołuchowskiego – bardzo go się wypytywał o polskości w Pruskim zaborze i o pracach – a oprócz tego dodał, że należy się pracować na polu narodowym jak najusilniej, by oba zabory tym sposobem podtrzymały zabór. Mackiewicki – pierwszy był na wieczorze u Niego – bardzo było wszystko skromnie, bo tylko na herbacie skończyło się; ale była i śmieszna strona, a to że wszystkie Damy były w żałobie po byłym Królu Bawarskim – co za głupota!

Ten list Wam odda nasz Krewny a Wam znajomy z Lwowa, Stanisław Römer – on odwozi swą siostrzenicę ks. Chrapowicką (która się u mnie chwilowo) do Drezna, ona była w Dreźnie razem z panną Bourgignon – Römer będzie się was radził chce bowiem siostrzenicę do ... była ona przeszło 6 lat u Sercanek w Poznaniu

Nie iesteś zadowolonym z tej klasztornych nauk. i w Dreznie prywatni
Nauczyciele mają się do uczyć — ja rekomenduje na nauczyciela Lite-
ratury i Historyi Polskiej Dobrowolskiego, oben tego i Geografij oni
mógłby dawać lekcyje — sądzę że on zgodzi się, o tem do niego pisałem.
Na nauczyciela języka Niemieckiego Bohdanowicza — dałem do niego list
pisany od Ks. Romerowi — odda listy Dobrowolskiemu i Bohdanowiczowi
po wasznej Kochanej Pani Józefy opinij — resztę nauczycieli sami wezmiecie
do radzeń — iż co do wymienionych, bo ja sądzę że nie mog-
łbym przypominam iż mogli by. —

Na Wasze Rachunki okropna niecierpliwość, ciągle mi tylko
ktymi a kiedyż? Najprzedniejszego Zupańskiego. — Czy się godziło tobie tylko
pracy zadawać z obrazem — ale gdy tam ich tyleście Tasuni, to
cieszy nas to niezmiernie, bo ja tyle lat spędziłem w [illegible],
a wreszcie i tam Matczyny dobra były Stalińszczyzna. — Będzie ten
obraz Wam podwójnie drogi i [illegible] dzięki Wam za troskę. —
Co do wód w Rügen — te wody tam bardzo słabe, zawsze spokojne.
Siostra moja z Alfonsem byli tam — ale ma tam być drożej
i na tej wyspie są rycerami bardzo wielcy — tania bardzo nie
jest — Czemu do Sopot nie wybieracie się — to spokojne miejsca —
Pan Adaś z Krakowa telegrafował do Elbląga, by oryginał ręko-
pisu albo kopię, albo za kaucyę pożyczyć — ale właściciel nie zga-
dza się, więc teraz ten rękopis fotografuję w Elblągu dla Adasia. —
Adaś w Bibliotece w Kórniku (to majątek krewnego Zyg. Dembowskiego)
kilka rękopisów Sejmów i z mowami — miał tu nadzieję na być—

tam był w Toruniu u Biskupa, u którego mają być rękopisy po Arcybisku-
pie Sierakowskim z Spytkowic bardzo ciekawe – nie wiem czy ich udało mu się
nabyć, bo Alfonsowi i Jego Siostrze Hr. Hussarzewskiej nie udało się – w
każdym razie bo oceni wartość tych rękopisów, których Księża nie chcą
wydać – Na Wielkanoc Adaś będzie między nami; – pracować dalej umy-
słowo to jego główną chęcią; – rękopis Wam znany otworzył mu wstęp do
wszystkich uczonych w Galicyi i był bardzo serdecznie przyjęty – szczególnie
przez Papiele starego, Lepkowskiego i Helcla – we Lwowie także przez uczo-
nych był serdecznie przyjęty – to go niezawodnie jeszcze więcej zachęci do
pracy na tym polu – daj Boże zdrowie by nie ustał, chociaż wątpię, bo on
od dziecka lubił pracę, do której mój Ojciec go zachęcił. –

Porady ich wyjęte z pamiętników po Kilińskim – czytałem to z wielką
pociechą – i to dobrze się iż je zachowaliście a nie prezentowaliście na
oglądanie mowy obecnej, – byłaby wielka strata, gdyby ich nie odrukowano-
li – czyż nikt nie odkupi od familii?

Kalkstein Wam odesłał resztę pieniędzy – pisał bo mi się sprzedawał po 10 fr.
ja sądziłem się po 3 talary – czy dosyć jest Was pieniędzy. – Recenzje o „Pa-
miętniku dla rodzin polskich" w odcinku Toruńskiej Gazety, jak mi mówiono przez
Siemieńskiego i Krakowa, stały korespondent tej gazety – tegoż mają być Księdza –
bo to i recenzja o Wszystkich Rachunkach była tegoż autora – i to ten sam
o drugich sąd dawał – co w moich oczach na wieczorze u Pani Kossakowskiej,
siostry Hubickiego, twierdził się dobrze rabując moskala się nienawidzi, bo powstań-
cy zbóje a nie żołnierze – ten który twierdził się moskala postępuje dla
chętnie – ja w ten czas w obec dam nie umiałem powstrzymać się i miał

On –

tu odpowiedź, której pewno w drugi raz w życiu nie miał — nie tak [illegible] fałszywych, co piszą jedno a czynią zupełnie drugie. —

Żegnam Was drodzy moi, równie pani Józefie — polecam się Waszej pamięci

Przyjaciel Wasz

Adam Lew Sołtan

d. 20 marca

1862 r.

Wapleniu.

Zacny i Drogi Panie Józefie!

Wczoraj wyprawiłem list do Was i pana niema swemu zdziwieniu — Wam go do Drezna zpomniła odstawiła, by przerwać Wam zajęcia, a tymczasem i dziś znowu czynię w tejże intencyi przeszkadzania — ale żyj zdrowo i wybaczcie natrętowi.—

Zasyłam Wam listy Śniegockiego — wyczytacie że co mogliśmy, to uczyniliśmy a gdy inaczej się złoży, to już nie nasza wina i sumienie nasze nie będzie miało nic do wyrzucenia — i a tylko tyle że Śniegocki ma dobrą intencyę i wytrwałości w mojej mu nie brak — teraz wszystko będzie zależeć tylko od dobrej woli praskich menerów — nam już zostaje bierna rola przypominania.—

Żegnam Was — ściskam Żonę szlachetną i nie zmordowaną Noci — zawsze Wam wierny Sługa i przyjaciel

Adam Lew Sołtan

21 Marca 1868
Wąglew.



21/3

List Wasz z d. 20go Marca otrzymałem — serdeczne Wam dzięki zasyłamy za dobroć i pamięć — jak i za przecenienie dla Was pamięci, która gdyby nawet nie osobista znajomość, w sercach polskich zniknąć nie może, bo zbyt cenne pracą narodowi przypominacie się — więc pamięć dla Was jest i będzie zawsze wszem polskim sumieniom obowiązkową, — a czego mieliście z pewnością nie raz dowodów w życiu —

Co do zarzutu, jakim nas chcielibyście obdarzyć — nie bronię — ale czybym jakim czynem zasługi, na to zasłużył? — sumiennie wypełniając w życiu, możem wiele chcieć do dobra przyczynić się — ale chęć, to dalekie do zasługi i ten dowód zarzutu Waszego, nigdy nie przeceniałbym i brałbym chyba za dowód waszej wiary w mą przyjaźń dla Was i cześć Waszej pracy — ale żadnej innej z mej strony zasługi dla dobra Ogółu — ato macie szczere ocenienie co do Waszej chęci wywdzięczenia dla mnie. —

Co do rachunku z Kalksteinem, to rzecz tak się ma: wprzód odesłałem Wam 55 talarów, z których za Rocznik Tow. 45t. a 10t. na prenumeratę Illustrowanych podróży co wydajecie, za siostrę moją — dodając więc do tych nadesłanych te 45 tal. a powinna być cała summa za 25 exempl., bo jak pisał mi Kalkstein, że przedawał po 10 franków, a ja sądziłem, że po 3 tal. ale On pisze że Wy Mu chcieliście po 10 fr. sprzedawać. —

O biednych z Ussali jak byliście łaskawi nas donosić — Włodzia Krasowskiego znałem bardzo blisko i dobrze — biedni! — iluż to tam w ludach Syberyi nagły grób znaleźli? Czy to Bóg narodowi wynagrodzi za te ofiary? Niestety możem tylko na Łaskę Boską (liczyć), bo od ludzi trudno sprawiedliwości oczekiwać, bardziej gdy coraz mniej sami osobiście zasługujemy na względ przed Opinią Publiczną — bratamy się i poniżamy się wszędzie i na każdym kroku. —

Chwała Bogu że Rachunki poszły w druku — szkoda że nie wcześniej, gdy były długie wieczory, nie jeden nieczytający książki — musiałby słuchać czytane.

Śniegocki już odpisał p. Dominirskiemu, że zabiera księgarni Mickie-
wicza i że z Mickiewiczem byłby interesa załatwiać i ile sił być pomo-
cnym — oprócz tego już przyjął na siebie być Centralnym księgarzem dla
Prus Zachodnich i na wszystkie punkta dane Dominirskiemu — odpisał
zadowalniającego i z dobrym poglądem — tak tedy lody przełamano, bo
się pozbyło Rakowicza, który na polu księgarskim nic wart —
Teraz będę się starać, by z jego księgarni brano książki po domach
katolickich, bo niektórzy biorą książki nawet od księgarzy Niemców
polskie książki — Kalkstein mnie pisze, że od czasu, jak ma
stosunek z księgarnią Śniegockiego, to bardzo zadowolony, bo jest
bardzo regularny i dogodny pod wielu względami więcej od innych —
Pierwszy raz jak będę w Bydgoszczy — to zajdę do księgarni, by się po-
znać osobiście, bo go znam tylko przez korespondencyę; — Dobro-
wolski niech koniecznie się zapozna z nim — bo może mu raz przy-
dać się. —

W środę lub czwartek byłby w Dreźnie nasz krewny a Wam znany
z Litwy Stanisław Römer — ma on list do Was odemnie — tam i od-
pis na Wasz uprzedni list — Römer ma się Was radzić co do nau-
czycieli dla swej siostrzenicy, którą zostawi na rok w Dreźnie z pan-
ną Bourgignon — Posłałem także Wam katalog książek biblioteki
Obywatelskiej na Pomorzu — czytelnie już zakładają tu i to jakoś wejść
w życie musi, dość że rozpoczęto od miejsc najbardziej głuchych. —

Miałem list od Rodziewicza — od paru lat milczał; pisze że teraz malu-
je na emalii — bardzo tęskni do Włoch, ubolewa nad zdrowiem — nie kon-
tent ze Szwajcarów i swoich — ale mówi że pracując wegetuje. — Bosan

oddaiący Malarstwu /talent on miał/ i po 5 godzin u iakiegoś sławnego malarza codzień pracuie – obiecał nam przysłać swey pracy utwór –
Basza pisał do mnie, że w Genewie nie ma ani iednego Polaka by nie pracował lub nie uczył się – to chwała Bogu. –

Czytaliście o pomniku w Zürich dla Baru – to nielada pomysł Platera – pojmowałbym taki w Galicyi, słowem w kraiu, ale co za styczność Baru ze Szwaycaryą? Doprawdy ten Plater wart podziwu z pracy narodowey – ale iakże często bąkami się bawi lub strzela. –

Aż mi wstyd, że dotąd nie skończyłem listów Krasińskiego, ale gdybym do Świąt nie skończył – to przez p. Bourgignon wam drogiey Pani Józefie odeślę większą część – a resztę nadeślę pocztą – nie można nocą przepisywać, teraz łatwiey, bo dłużey światło. –

Jeszcze raz dziękuię za dobroć Waszego serca – polecamy się nadal Waszey Żony i Szanowney Pani Józefy pamięci – wierząc w mą dla Was dozgonną cześć i pamięć i w uczucia szczerey przyiaźni – z iaką zostaię do grobu

Wasz Sługa
Adam Lew Sołtan

Waplew
d. 23 marca 1868 r.

P.S. W Poznaniu u Lesnera Alfons nabył kilka bardzo dobrych obrazów – od Waszey bytności galerya Waplewska o kilkanaście obrazów olejnych powiększyła się i kilka prawdziwie dobrych i to lepszych od nabytku Drezdeńskiego. –

Po napisaniu tego listu – odczytałem artykuł ze Szwajcaryi, w którym Bolesławita zasłał pozdrowienie do Paryża z powodu 100lecia Baru – o gdyby te słowa prawdy wpisały się w sercach i oddziałały na nowe rozumy – ale to wątpliwe; jednak zawsze oddziałać to prawda musi i znajdują się tacy, którzy głos ten chcą czystym zużytkować – Platon tenże w tej samej myśli trafił, ale on niestety zbyt często się odzywa – dobrze wiem, że głos Bolesławity, tam w szczególności najbliższym narodom takiemu słyszano – szczęśliwy ten, który w narodzie stanie się nieśmiertelnym – Bolesławita takim będzie i z pokolenia w pokolenie Imię Jego nie zatraci się! – Gdybyśmy wzięli wszystko z obrazów z dziejów Czeskich i osnuli opowiadania, a ofiarowali braciom narodu Czeskiego – sądziłbym, że to by nie było bez skutku, i jeśli co, to Maskaliom by się było nie na rękę – jestem tego zdania, że koniecznie trzeba różnemi drogami wciskać się w serca i rozumy Czeskie, ale przy tym zawięzywać stosunki – należy by znowu z nowego narodu poczęli – a w Ich narodowych obchodach, jeśli nie osobiście udział brać – to przynajmniej zasyłać pozdrowienia braterskie w podobnych głosach – jak głos Bolesławity z powodu Baru!

4 kwiet. 1888 r. Wapl... 385
67

Na Wasz Łaskawy list, nie odpisałem zaraz – oczekiwałem powrotu St. Römera – dziękuję, i tam dobry i Zacny Pani Józefie i zapamiętę i Łaskawą dobroć dla Römera – twierdzi że postąpił według Waszej rady z Nauczycielami i że kontent z ukończenia wszystkiego, a radzi Waszej rozwadze determinacyi –

Nasz Adaś wrócił z Krakowa, zaraz pojechał do Elblęga do Niemca, dawał mu 1000 tal. kaucyi, by tylko pozwolił na dni kilka do Krakowa oryginał Manuskryptu, ale Niemiec chce prawie umierającego – za nic nie zgadza się, nie pozwala nawet fotografować, więc Adaś u Niego siedzi i na cienki papier kalkuje ten manuskrypt – to mu pozwolił, – to uparty Niemiec; – sprzedać nie chce za żadne pieniądze. – Biedny Adaś musi siedzieć całe dni obok umierającego Niemca i mechanicznie pracować kalkując –

Co do Czech – macie racyę Zacny Pani Józefie, ale że złe jest, czy to nie trzeba usiłować, by złe to odwrócić? Jaką drogą? – nie wiem – ale trzeba między Czechy

wciskać się i pracować by współrzędni zatrąbili na od-
wrót — wprawdzie oni już za daleko marsz odbyli, ale
jednak nie tak, by nie było możności rejterady. — Jeśli
my Polacy, ograniczymy się tylko na ubolewaniach i stro-
nieniu ich — to Moskwa z tego więcej skorzysta, bo nikt
jej zawadzać w postępie nie będzie — więc na gwałt trzeba
szukać dróg do wciskania się między Czechy, by Mo-
skal nie sam był między Niemi. — Nie wierzę by na-
ród tak nisko upadł, by między nim nie było lu-
dzi godnych — z ziemi więc siłą i przez podjęcie należy —
Cieszę się że do nas zjedzie Dąbrowalski na święta — będzie
leczenie na Malborskiej, bo dr Dominirski go teraz
zjedzie aż 5^ciu^ Doktorów i synowie — dysput będzie dużo. —
Inserat w Dz. poznań. Kassy pomocy polskiej i głupi i śmie-
szny — odpowiedź Dąbrowalskiego dobra — niech potykają
i kraniąą — w każdym razie, sądzę że karnawał przyszły
mniej będzie rozbestwiony, bo wszystko co się stało — mu-
si choć trochę oddziaływać. —
Listów Krasińskiego już 138 drugich stronic przepisałem —
ale jeszcze nie koniec — Te listy mają wielki powab, bo
to jest bez żadnej gawęda przyjaciela lat kilkadziesiąt i ma-
teriał do biografii nieoceniony — będziecie mieć źródło

do wiernego odmalowania życiorysu Zygmunta. W tych
listach Krasiński cały duchowo oddany – ośmielę się
znamienicie można biografii i nie jedno objaśnić –
a tyle myśli pełno do umieszczenia wszędzie
a nawet pełno całych listów do oddrukowania. –
a wzór przyjaciela z tych listów Wam się okaże a
to tym więcej w dzisiejszym materyałem dzisiaj. –
Dominirski mi mówił że oni bardzo życzą mieć
Waszą powieść w Toruńce – gdzie się że skończy i
z Renowiczem. Cieszy mnie że Hybrydy Niemcy prze-
tłumaczyli ale czy Was o pozwolenie prosili? Mo-
skale „Na Wschód" pewno że nie! –
Jeśli co mi rozkażecie – to polećcie przez Dubro-
walskiego – pamiętajcie że dla Was zawsze wszystko
i zawsze gotów jestem uczynić, co polecicie, bylebym
był w możności. Co do wiadomości o Sulgostowie, to kie-
dy byliście w Berlinie, to proście o to Orzelinskie-
go posła, on spełni, a wiem że on nawet ma za-
miar ten poczekać, by zasięgnąć wiadomości. –
Już zbyt późno – kończę więc, polecając się Wam
zostaję zawsze dla Zacnego i drogiego Pana
nieszczęśliwy przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan



Wasz Łaskawy list otrzymałem – resztę listów będę się starał prędko nadesłać – piszę obecnie 225 stronicę – śliczne są listy i z nich bardzo wiele da się do użytku obecnie – szkoda że obecnie nie podobna w całości podać publiczności – ale da się dużo wyjąć z nich już dziś – a w ciągu biograficzno-opisowym szeregu lat chwil Zygmunta, całe ustępy a nie raz całe listy mogą się zmieścić – że listy i obecnie mają tę wartość – iż są kroniką kroków i chwil życia szczegółów lat kilkudziesięciu, lat ciężkich aż po zgon – nam niestety nie odżałowanego. Jeśli by było trudno pewnego do przepisania znaleźć – to można podzielić na części arkusze i dać przepisać – tedy obawy żadnej – jeśli i tak będzie obawa – to ja sam pożyczę przepiszę i czyste karty każę razem oprawić – Jeden list jest o [illegible] Klin-go familia osadziła intrygami w domu Wariatów w [illegible] – znamiennym. I ten list dopełniłem ogromnym przypiskiem – nie wszystko się da wyjąć z tego przypisku, bo niektórzy żyją – ale list Zygmunta warto w całości podać i chyba coś dodać jako komentarz – iż [illegible] potępił familię o intrygę i tego wzmiankować, bo potem został wierny i wolą silną bez sposobów materialnych – dokonał zwycięstwa nad intrygą – a także jak on wziął [illegible]. – Znajdziecie ustępy: Młodość w liście CXXVI – wart milliona! w CXXII o Niezapalonych – w CXXIII Zygmunt o sobie pięć stronic lat dziesięciu – i w innych dużo znajdziecie – ale czekajcie końca listów i wtedy odczytujcie cały szereg lat kilkudziesięciu – łatwiej Wam będzie osądzić, co i jak się zda – lub czy się zda na co – ja sądzę że się zda do biograficznego przeglądu życia Zygmunta – starszych nie raz ustępami – bo na miejsca drażliwe rzuci się zasłona z wzmianką, że nie dziś – intro-pośmiertnie ale po latach – zasłona zbutwieje dziejami minionych okoliczności i odsłoni się reszta po-Zygmuntowa.

Zdaje mi się, że nabartem czas pisania owych traktatów „o Trójcy i wcieleniu Słowa" i „Żywocie wiecznym" i po tym liście takowe traktaty uniesienia – jeszcze jest jeden traktat, który na końcu umieszczę – bo czasu nie domyślam się – O Zygmuncie z życia nie jeden rozegrał dość, kiedy żyje się u Weyssenhofa – ale nic o Zygmuncie nie-znie końcu –

Cieszę się że Bratowej Wandy się powiodło szczęśliwie – i moja bratowa została w Petersburgu – pisała mi dawno – Michał zdrów i skorzysta z Syberyi o tyle, że przybędzie mu wiedzy i język angielski więcej – nad którym pracował i pono bardzo postąpił – czemu zbiegi kraju w Drezonie, do Kraju, przybytku wiedzy nie zaniosą? Podobno mamy być poszyszek? A cóż ta zawziętość biurokracji – Moja siostra z Edwardem 15 Maja jadą do Litwy do familii – byłbym wiedzieć co się tam dzieje – i czy jest nadzieja chociaż ulżenia, bo póki Carat i rozhukane bydle zaprzężone z nim, ręka w rękę idą z takim ukoronowanym pastuchem – póty system nie zmieni się – chyba by Car się od bydła odsunął – lub by bydle rozszarpało pastucha naszego – wtedy nastanie chaos z bójni dwóch przeciwnych stron i może by nam wyszło na lepsze – a póki święta zgoda – póty jeden cel – zawziętość nie pohamowana nad kimś poskromienia się a tym kimś nasze my! –

Dalszy rękopis zanoszę i tak przystałbym tą samą drogą – jaką i Wy radzicie – O Jędrzeju Krasińskiego i jakoś my nie wiedzieli – jest nie ślub małżeństwa, ale zwykły kontrakt familijny – finansowy – ale która panna – bo zdaje się że Krasiński ma szlachetny – czy tenant finansowo familijny da się rozgryźć? Czy wyjdzie na zdrowie? – to pokaże – Za wcześnie bym sądził i boleję – takim związkom – bo zawsze jedna ze stron, jest ofiarą!

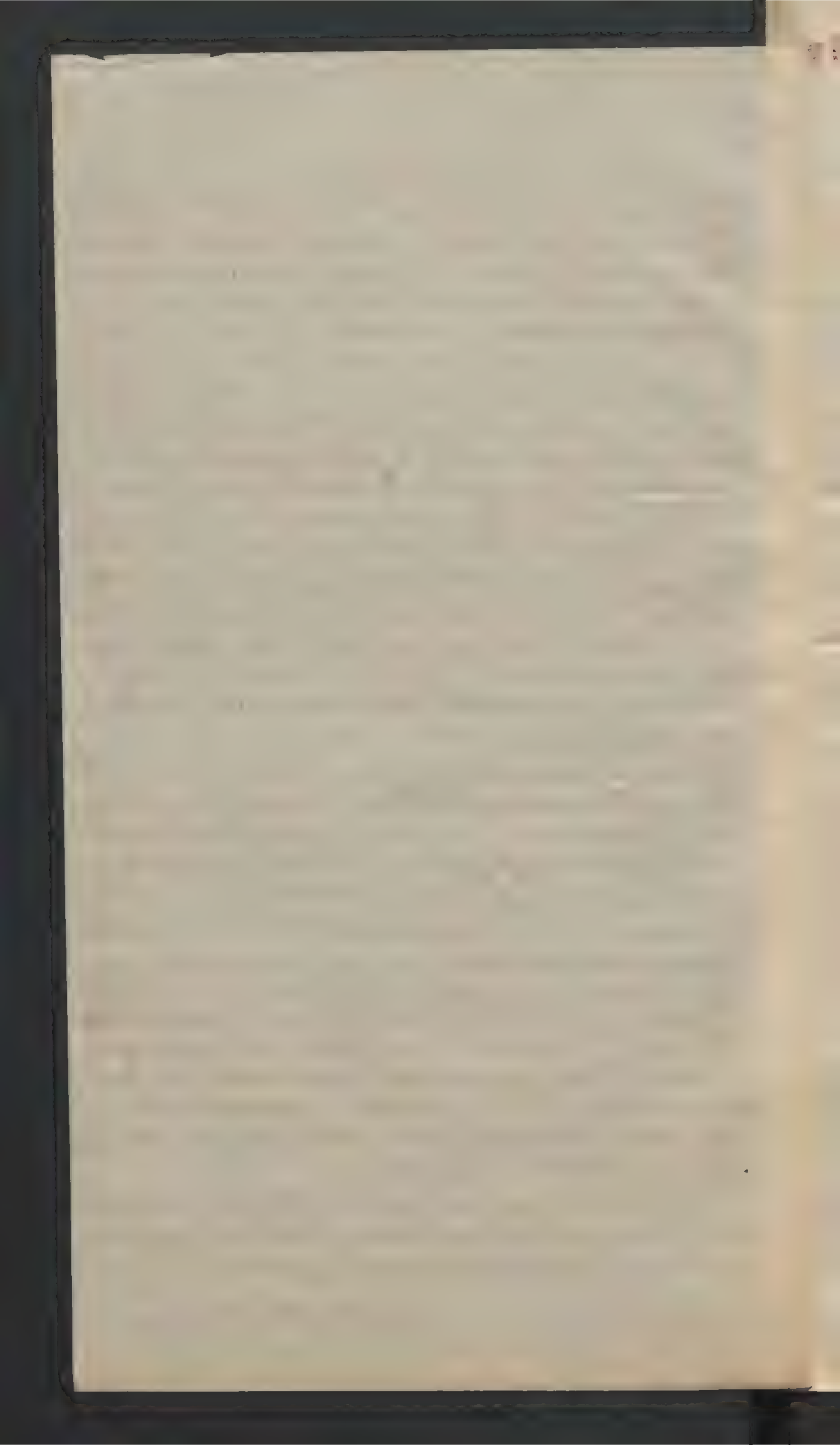
Może macie jakiś komis od Litwy? może co bracie odwiedzi się – na piśmie – Polecam się dawnie a Was uprowadzić zabo-mnikami – Drężnienia ... tęsknymi i klubu wspomnienia –

w Dor. Toruń.

„Zaiaki tydzień wyczytałem, tego do Rodaków Prus Zachodnich
Odezwę – gdzie prosi i wzywa o pomoc Naukową – przedy-
tacyi, iest to praca do Etnografii kraiu tego zwłaszcza –
o szczepów siedlisk, mowie i wszelkich cechach, iakie do
wyiaśnień pierwszych narodu służyć może – tę pracę
podiąłby on uskutecznić dla Pala – pracuie chłopiec cią-
gle i sądzę że w pracy Umysłowey nie ustanie. – Zasłu-
ga to Jego Oyca, który nadał mu ten, poważny i
seriozny kierunek – też on w swey dyssertacyi nie
przypomniał pamięci dla Dziadka, któremu sam
wyznaie zasługę tego, czego dostąpił w młodym wie-
ku – zawsze to zostanie prawdą nie zbytą, że lat dzie-
cinnego kierunku, odtwarza przyszłe życie i młodzian
nic wart, iest na sumieniu kierujących edukacyą.
Ale iuż Wam kosztowny czas zabieram – przepraszam –
Napiszcie mi tylko, czy ieśli [illegible] do [illegible],
to [illegible] to nadesłać Wam rękopism pod Wa-
szem imieniem. –
Co powiecie na bohaterstwo Synów Albionu? – ale czy każ-
de zwycięstwo, iest bohaterstwem, to rzecz inna. – Cze-
mu dla Prus za Danii sprawą – ci syny Krzyżaków nie
okazali się tyle walecznymi, coż Fedorem w dubeltów-
ki uzbroionym? z Fedorem o pastorem szło, a w Da-
nii o honor części obrony [illegible] i to wystą-
pionego imi na Konflikt – Smutne czasy, gdzie się
tylko walecznym bywa się, gdy [illegible] narodu. –
O ile XIX w. na polu wiedzy dominuie drugim – o tyle w moich
oczach upadł moralnie – Materializm zabił piękno Ducha
rycerskości i naypiękniejszą perłę zasady Chrystu-
sowey miłości bliźniego, a zatem i sprawiedliwość –
siła – interes – chciwość, to dziś Ideał rządców i narodów –
smutnie i bezczelnie na tym świecie!
Pozdrawiamy Wam Żonę i Kochany Zaścianek – pole-
camy się pamięci i iak nayserdeczniey Wasze zacne dłonie
ściskam – Wasz do zgonu, Przyjaciel i Sługa

Adam Lew-Sołtan

30 listop. 1868.
Waplewo.



Zacny i Drogi Panie Józefie!

Dziś listy skończyłem śp. Zygmunta – teraz tylko małe drobnostki umieszczę po nim pozostałe w tym tygodniu. Wasza selekcja listów jest ciekawszą ale i boleśniejszą – Czy wrócicie wszyscy, to rzecz inna, ale samo warte do odczytania – a wreszcie możecie zebrać dużo szczegółów na przyszłość. Dlatego tom długo nie ukończył, bo cztery tygodnie mnie męczyły zębów ból i czyniły prawie do niczego –

Co tam u Was słychać? Jak Wasze zdrowie? Co tego lata zamyślacie z sobą? – Ach! jakżebym chciał uściskać Waszą dłoń i dobrać i Waszej osobiście rozwiadczyć szczerości dla Was wszystkich – Zaraz trzech tygodni sam jestem – Siostra moja z Adasiem w Litwie, zabawi tam miesiąc – jest w Brzostowicy w domu Stryja Stanisława Sołtana co w Szwajcarii, zjechała się tam cała pozostała nasza familia i dwadzieścia osób z sobą są razem i tak pozostaną do wyjazdu mej siostry – pisze mi: „jest tylem znalazła, żem jak wśród nich jak w raju" – Pilecy tam gospodarzą... W Wilnie

była kilka dni – tam chwili czasu wolnego nie miała, tak ją witano i zapraszano – to mi dobrze wróży, bo póki serca nie zamarły i my nie zamrzemy! Moskwa robi swe co może – a jednak Polacy są i witają jak bracia gdy kto zdala zawita – nas i krewni i nie krewni – byli nadzwyczaj czuli w witaniach, i żadnego wieczora przybyłym nie dali samym zostać – a siostra dodaje – „co zachwyca, że nigdzie pretensyi i obłudy – a wszędzie szczerość serca" – Adaś swą wycieczką do Litwy zachwycony i dłużej zabawi niż zamierzał – Tyle tylko dziś piszę – byście wiedzieli co się z nami dzieje – oczekujemy z wnuką po śp. Zygmuncie – w tym tygodniu odbierzecie –

Ściskam Waszą Dłoń najserdeczniej – Pamiątki medal polecam się – Życzę bez liku Wam życzeń i zdrowia dla dobra naszego ogólnego – jak najdłużej – Pod jesień Was umyślnie na dni kilka odwiedzę – więc do widzenia

Wasz do grobu przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

25 maja
1868 r.
Warszawa.

Zacny i Szanowny Panie Józefie!

Posyłam Wam resztę listów po ś.p. Zygmuncie i jego twory — Są tam psalmy jak się zdaje pierwotniejsze, bo odmienne cokolwiek od wydanych — Posyłam także i listy osób mających bliższe stosunki z Zygmuntem a pisane do Ojca mego — i także kilka papierów zostawionych kiedyś Zygmuntem u mego Ojca — Nieporządnie przepisane ale wiernie co do litery i każdego znaku — Są tu jeszcze i inne listy w których mogłyby być wzmianki o Zygmuncie ale listy Księżny Doroty Czartoryskiej i Jenerałowej Cuboga, Ankwiczów, Sanguszków i innych — gdyby Pan sądził potrzebę zwrócić zbadania czego z posłanych materiałów — to przyślę — nie posłałem, bo tego dużo jest — Kiedyś gdy zjadę do Drezna — to przywiozę Wam papiery po Pa[illegible] i sobie — Dziś tam dotyczących papierów należy listów Kniaziewicza, które on pisywał do mego Ojca, jako współtowarzysza z Ojcem moim, jedynej pozostałej córki Ludwiki, ostatniej z całego rodu Paców — a dziś Księżny Sapieżyny — Nie sądzę owe papiery za ciekawość wielką — tylko wartość jako pamiątki z Rodu a zacnym do tego Polakiem. —

Tak więc biedny Łatuski umarł — biedna ofiara kokardy kaźelionowey i własnego awanturniczego usposobienia — szkoda, mógłby być użytecznym kraiowi i nauce — czy przynaymniey ten smutny rezultat szałów karnawałowych — opamięta na przyszłość koryfeuszów chulaney Polonii braku Drezdeńskiego? Może Pan Baron Zamoyski, złoży dostoieństwo Dyktatorskie i tem źródło złego zniknie. — Pono był znowu ieszcze poiedynek w Dreznie? — Niepamiętni gałgani na honor kraiowy! —

Co porabiacie? Czyście zdrowi? Córki czy lepiey się czują i czy nie zbliżą się ku Europie? Ja cztery tygodnie przesiedziałem z bólem zębów i dlatego tak długo nie dostał Wam listów — obecnie iestem zdrów — polecam się Waszemu sercu — pozdrawiam serdecznie — kocham i szacuię Was z całego serca — daj Boże do widzenia a tymczasem żegnam Was

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Waplew
d. 28 maia
1868 r.

Dziś właśnie ku Wam wyprawiłam list z
pakietem Zygmuntowym — i w kilka godzin,
otrzymuję Wasz list, który mi przynosi
smutną nowinę, bo o biednym tym stanie zdro-
wia — starajcie się i słuchajcie rady Walke-
rów, bo zawsze lepiey wcześniey radzić się Tomma-a
nim bez zwłoki — bo rzadko iest dość czasu, bo
on pono ma jeszcze się bawić po dworach a
potem przyiedzie zupełnie niechaybyście, iż Kissin-
gen — wodę można gdzie w oddali Kissin-
gen pić; — bardzo mnie tą wieścią zasmuciliś-
cie — strzeż Was Bóg i zdrowia day.

Jak wróci siostra — co będzie ciekawego — Wam
opiszę. Niedla tego, iż sam czytam z Litwy, mam
więcey o tych światach — ale poszła nam setkami wia-
domości, iż tam więcey iest iak, ta tradycya, wiara i ser-
ca tam inne żyją — Duchowieństwo musi być wyższe
wszystkim — że tam materialnie źle moralnie iednak
tam wyższy stan, iak w którejkolwiek innej pro-
wincyi naszey biedney polski — w kilku nawet Stry-
iów i brata Michała, iednak nic się nie odmieniło — mi-
mo wszelkie ustawne starania i pomoce gubernatora.

Tobolskiego Ziemowicz, który jest szczerym przyja-
cielem Stryja Stanisława – on obecnie jest przy mi-
nisterstwie spraw wewnętrznych – mimo jednak to,
wszelkie zabiegi, dotąd nic a nic nie pomogły wy-
pokarania z pominięciem powiedzeniu oficyalnemu Mura-
wiewa, że znam Sołtaniów i nigdy im nie pofolgu-
ję – On chciał Komisyi Stanisława powierzyć.
ale, tudzież w jego niebytności, dzięki swym po-
staraniom, dekret podpisał, i ten los odwrócił od
Stanisława na złość Murawiewa – przyjaciele
więc Murawiewa wzajemnie nie dopuszczają ża-
dnej ulgi ani Stryjom moim ani Ojcu bratu
mego – mimo to, że księżna Czetwertyńska osobi-
ście Cara prosiła, jeszcze i Adlerberg i ten obiecał
pokaraniu jej ściśle wiele tam znaczy i sam
Car! –

Co do Pragi, moje osobiste zdanie, że źle się
stało, iż zaproszenia nie przyjęli – trzeba było
śmiało zajrzeć w oczy Moskalom, a dalibóg
strona moralna wzięłaby górę – ja jestem ab-
solutnie zdania, że wszędzie trzeba iść, gdzie wzywa-
ją, ale z powagą i umiarkowaniem, a obaczyli

byśmy – zwłaszcza gdyby się okazało że żadnej na-
rady zamierzonoby co uczynić – to wraz odjechać –
ale przyjąćbym według mnie nieodzownie ko-
nieczny – reprezentować zwłaszcza samej owej istot-
ci, a jednozgodnie od komitetu wymówić się i
zbiorowo wyłamać – dla czego – jeżeli raz w komite-
cie był Ordonkiem i którem z Moskali, a wtedy
co innego – ale właśnie że Komitet składał
się z samych Czechów – jestem przekonany, że na-
sza reprezentacyja, wzięłaby górę i Moskale no-
sy na kwinty spuściliby – ale stało się! Może
się mylę – nie jestem mężem stanu i nie mam
do tego pretensyi – ale mój chłopski instynkt
mówi, że źle zrobiliśmy, iż daliśmy ważne pole
Moskalowi! – Naprzód stawić się trzeba było – a gdy-
by było co rzucić – to godnie go opuszczając, stać
się zwycięzcami moralnemi! to nam trzeba było
zrobić. – Gdybym ja grał jaką kolwiek rolę i był
wezwany – tobym się stawił – nie kłaniałbym
się uniżenie ale wszędzie stałbym silny – a przy
najmniejszej chybie narodowi – znalazłbym
drogę na godnie się odpłacić – i chybiliby Moskale.

Jak z gazet widzę — to jednak zdaje mi się Mo-
skale byli mimo naszej nieobecności — mniej
śmiali jak w Moskwie i żaden nie odważ[illegible]
się śmieć polakom — co w Moskwie [illegible]
polacy i spółka. — Morawski o którym pi-
szesz — nie jest to syn Jenerała — Jenerał nie ma
jednego syna i ten [illegible] w Berlinie na
[illegible] — jest [illegible]; — biedny Jenerał
tyle wyglądał nadto, chowaniem swych dwoje
dzieci i chciał w nich widzieć polaków —
Dziś syn jest [illegible] monarchy prus[illegible].
Gdybym miał syna a ten był dobrowolnym słu-
gą wrogów kraju, to zdaje mi się, że chciałbym
być w grobie, to [illegible] bym starał się na [illegible]
[illegible] i stanąć wobec wszystkich i przeklinać
na wieki —
Boże Was broń od wszelkiego złego — nie [illegible]
[illegible] — Żegnam Was najserdeczniej —
[illegible] familii i [illegible] ukochanych
[illegible] w ziemi naszej [illegible] i [illegible]
[illegible] — [illegible] dla Was wszystkim do grobu

Wasz przyjaciel i sługa

[illegible] Adam [illegible] Sołtan
[illegible] 1863 r.

Prawdziwie nie staje mi wyrazów na dzięki Wam, zawsze Zacny i dobrotliwy Panie Józefie, za Waszą stałą pamięć – list Wasz z Hombourga odebrałem i jak nayserdeczniey za łaskawą pamięć dziękuję – chwała Bogu że czujecie się lepiey, ale tylko nie śpieszcie się tak nagle z powrotem do pracy – bo wypoczynek dłuższy Wam koniecznie potrzebny i zbytecznym pospiechem, nie dacie kompletnego skutku, wód zwycięstwu nad słabością – bardzo poymuię, że bez pracy Wam trudno obyć się, ale gdy tego konieczność wymaga, to sądziłbym należałoby iakie parę miesięcy poświęcić. –

Anna Krasicka – czy to z Włodzimirza? Jeżeli ona, to biedna przy iey wysokiem stanie słabym, słaboś ciężką, trudno będzie mieć – Zmartwiła mnie wiadomość co do Zupańskiego – day Boże by go nic złego nie spotkało, bo to byłoby wielką stratą – iest to ze wszystkich naszych księgarzy, z pewnością nayzacnieyszy i dla kraiu nayużytecznieyszy – broń go Boże od upadku, bo byłoby to stratą, nie indywidua, ale narodową; – ale sądzę, że gdyby iego interessa bardzo złe stanęłyby, to zeszłoby w kraiu, znaleźli się tacy, co podaliby mu rękę pomocną – iestem niemal pewny, że go ratowanoby; – bo ieżeli tacy nie podem, iak Danielewicz, kilka razy był z biedy wyratowany, to Żupański zasługą względem kraiu i literatury – naszej kompletnie zasłużył. –

Wasz list w Świata o Stworzu, zdaie się dobrze poskutkował – bo Papież zatożył veto – i da Bóg, będzie dzieło istniało, uszanowane i nietykalnem; – cześć za to Wam się będzie należna. –

Siostra moia wróciła z Litwy – ale za tydzień z córką iedzie do wod, bo nam Tola ciągle słabuie i Doktorowie Franzenbad iey zalecili. – Brat mój Michał zawsze iescze dotąd bez Ulgi i odsiaduie w Usali – pisze nam z Petersburga że nayusilniey go się uda, z katorgi na posielenie przeprowadzić i wyrobić przeniesienie się do Tobolska. – smutna to ulgi skutek. – Stryiowi Stanisławowi dozwolono z Tobolska do Dorpatu na mieszkanie, do Królestwa nie udało się. –

Siostrze moiey udało się wyrwać z rąk Moskiewskich dziewięć familiynych portretów Paciów, które były w kościele Kiedoniańskim, maiątku skonfiskowanym po 31 r. Stryiowi Teodorowi Paciowi i dwa portrety z Kaplicy Paciów w Wilnie – w tey kaplicy wydostaliśmy ładny portret córki Ludwika XV Carmelitanki – na tym ładnym Portrecie zewnątrz napis „V. M. Theresia „a S. Augustino in seculo Ludovica Maria Ludovici XV galliarū Re- „gis Filia nata ex Leszczinska Regis Polon: Filia Anno Dñi 1737 „Versalli Carmelitana discalceata ab Anno 1770 in Conventu Sti „Dionisii" – Ta Królewna była kochanką Michała Pacia, który i tę kaplicę wystawił i Jey i swóy portret zawiesił – Historya ciekawa: Michał Paciey kochał się w Królewnie, miał wzaiemność, bo Ona z nim z Wersalu uciekła i dojechali razem do portu morskiego, ale tam ich dognali, nie dopuścili więc im dostać się statkiem do Polski – ale skutek był ten że w dziewięć miesięcy Królewna powiła córeczkę – Królewnę odebrano a Paciey więcey nie wrócił na dwór francuski – Królewna ledwo w kilka lat zdo-łała wstąpić do Klasztoru i została Karmelitanką –

Portret ten bardzo dobrego pędzla, a Królewna bardzo ładna – ale
kto malował ją, nie wiemy – Michał Pacy od wstąpienia Kró-
lewny do Klasztoru, nosił zawsze stroje koloru Karmelitanek
i zamieszkał naprzeciw Klasztoru Karmelitanek w Wilnie aż
do śmierci i nigdy już z tego domu nie wydalał się – ten Pacy
był Star. Kobacewskim i pochowany w Kaplicy Kościoła Ostro-
bramskiego; – był to brat rodzony naszego pradziada. – Teraz
będziemy mieli niemały zbiór portretów tego zgasłego Rodu –
nie mamy tylko Mitropolity ani jego stryjka i Kazimierza
Alexandra Wojewod. Witebsk. ale trzech Wojewodów i Hetmana
Wielkiego mamy i innych. – Wydostaliśmy to przez Konsystorz
i nawet nic za to nie zapłaciliśmy, oprócz Królewny, za który
daliśmy 25 rub. ubogim mniszkom. – Mamy teraz od niejakiego
bardzo dobrego Malarza z Gdańska Gy i ten nakleił niektóre
na nowe płótno i gdzie trzeba naprawił – Oprócz tego wiele bardzo
ładnych w Gdańsku nabyliśmy obrazów – a jeden Siostra do-
stała w Litwie od krewnych i w Berlinie twierdzą Malarze
że Arcydzieło i że jeżeli nie Rafael to niezawodnie jego ucznia –
na drzewie i złoto urodzone – Najświętsza Panna z Panem Jezusem. –
To macie sprawozdanie o naszej Galeryjce. –
Co do Rakowicza, to sądzę że Mu nie pozwolicie poprosić czyli
wyrzucić nic z Waszej powieści – tego jeszcze by nie stało. –
Co do Lebinskiego – sądzę że On zbyt wielki technik by był Redak-
torem – zresztą cały skład na tym polu nic wart – Co się tyczy
Toruńskiej Gazety – to sądzę, że jeżeli będzie taka, jaką jest do tych
czas, to więcej nad Rok nie pożyje – tak mi mówiono. –

Niewiem czy Dąbrowolskiemu udało się co przeprowadzić w Pozna niu, ale w każdym razie niech się nie zraża i kołata, bo bie da nam ciśli nie przyidziemy do rozumu i rozproszeni bez żadnej spójni, każden na swoją rękę działać będzie – pracy Organicznej nam koniecznie potrzeba, ale by te z jednego źródła wypływały. – Pisałem do Dąbrowolskiego, by namawiał Dobrzańskiego, niech do Pragi wyjedzie wycieczką, będzie ze czemu zawiązania stosunku i bez ubliżenia niczyjego – a razem i poznańczycy mogliby jechać z Sokołem – byłbym bardzo rad temu, ale cóż kiedy u nas wszystko bez naczelnego przewodu! – Gdybyście w Lissie ze świata, dali obraz co znaczy siła spójni i stąd dotknęli, że póki u nas każden na swoją rękę działać będzie, to w chaosie ciemne bordziej na poedi chy wagiem zmarniejemy – chciałbym iść i widzę u Łem. ale ciemn tak zrzesiny nie dałymi, że nigdy nie zawadzi napominać – więc poświęcić kiedy temu słów kilka Pytacie czy się zobaczymy? ja sądzę że tak, bo mam zamiar gdy w cicie, na jaki tydzień umyślnie jechać, by Was uściskać i Dąbrowolskiego – chyba stanie mi co w drodze – W Septembrze tu zia dą do Nas z Litwy a moja wychowanka synowica zostanie przez całą zimę – bardzo się z tego cieszę, żałuję tylko że nie obie siostry, ale trudno, trzeba jedną zostawić przy Matce z domu K[illegible] szewskiej – są to moje wychowanki, bo brat ich odumarł im bardzo wcześnie, starsza miała 3 lata. –

Żegnam Kochanego Pana – strzeż Was Boże i daj, byśmy Was ujrzeli zupełnie zdrowymi – Ściskam najserdeczniej

Wapleń – d. 12 Lipca
1868 r.

Wam do grobu stały przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

Wraz po odebraniu Waszego, Kochany Panie Józefie, listu, pojecha-
łem do Buchwaldu, by porozumieć się z Panem Dominir-
skim, który już dziś odjechał na tydzień do Torunia na
zebranie Rady Nadzorczej Banku i Komisyi Oświaty ludowej –
rozmówiłem się z nim co do waszego zamiaru od nowego ro-
ku, spisałem szczegóły i dałem jemu, by się porozumiał i
zdał mnie sprawę, jak rzecz by ta rozpowszechniłaby się na
Zabór Pruski – w mowie z Panem Dominirskim, umieściłem
i to, że na owe wydawnictwo już od wielu lat materiały
są i materiały ogół dotyczące, a nie prowincyję.–
Ja sądzę że przy rozszerzeniu Tresickiego, Nowakowskiego i Kra-
kowskiego przeglądu – rzecz ta trudną by była, szczególnie dziś, gdy
nie jeden sparzył się dwa razy na Dzikowskim i znowu na Kier-
skim – ci Panowie tak nie jednego uposażyli, że im już omi-
nem ani gadaj – jednak poczekajmy i zobaczmy co nam
przyniesie Dominirski – gdyby on powiedział, że to da się obe-
cnie uskutecznić, to wraz do Was napiszę i gdy stanie
co stanowczego, to wymagę by Dominirski rozpisał
do zaufanych powiatowych, i polecił zająć się zbieraniem
prenumeratorów – ale ja tylko wątpię, czy w ogóle Mie-
rzeniu Zaboru Pruskiego w Toruniu, uznają za możli-
we na obecne czasy to wydawnictwo – Wraz dziwna
Kochany Panie Józefie, że my coraz bardziej stygniemy
i apatyja wszędzie – jeden brzęk metaliczny, co trocha budzi
braci pod Prusakiem; – od czasu ostatniego powstania, to
tylko na językach nawet się dzieje a w czynie im się nie chce,
bo to praca.–

zdawałoby się, że przynaymniey stan materialny, musiałby kwi-
tnąć, gdy tak przeważnie, żyje się, myśli i radzi się materialnie —
ale wcale nie, i nie ieden iuż wisi tylko na włosku — tak
więc i materialnie nie dźwigamy się — a iak daleko myśl wyższa
narodowa upada, niech Wam służy za fakt to, że iedna młoda
pani, szukała pani do kompanii, a gdy stręczono iedną pan-
nę z Emigracyi i stawiono za wzgląd, że pełna zalet i dobrze
ma w głowie, odpisała ta pani, że radaby ią mieć, ale
tylko w takim razie, ieżeli ona nie iest Patryotką!! Sądź-
cie z tego, iak się tu żyje uczuciowo dla Polski, gdy młode kobie-
ty tak myślą o zaletach osób. — Pod zaborem pruskim, wobec
nas, językami są Polacy — ale tylko językami; bo ledwo kilka-
naście, co ciągle myślą i żyją z Polską — reszta to idące w
szyldem polski, — bo nawet tu nie znaydziesz tey gorącey młodzieży —
co daie przecie ruch i życie — młodzież tu nie ma od piersi ani
o gniewie i [illegible], — słowem: znaydziesz wszystko że pod prusa-
kiem co raz bardziey duch polski niknie a tuszy Ledóchowscy
doręczą co wypędzą z serc Chrześcian zaborem pruskiego. — [illegible]-
ki w domach także nie mało matek [illegible] serc polskich krajo-
wi żadnych — gdzie naprzykład Koźmian spowiada, gdy która chcia-
ła po francuzku, sprzeciw [illegible] mszy po francuzku, całe wycho-
wie nabożeństwo po francuzku, zaczem co wychodzi w świat,
modli się tylko z książki francuzkiey i ani iedney książki
do nabożeństwa nie ma polskiey — i to zakład w kraiu
polskim, za pieniądze polskie i dla polaków! Czem tylko, [illegible]
tego zakładu różni się od Moskali? chyba tym tem, że tamci
każą mówić, uczyć i myśleć po moskiewsku a ci po francuzku!
pod [illegible] to dla was [illegible], że [illegible] kompanii [illegible]

Podrzyiatkę, Antoni z Koreniec Sorzanek Domaiszaki. – Kościaniono Kapelana tego zakładu, przed kogiem odpowie, że zakłada zgod do wynarodowienia – bo spowiedź i modlitwa w obcym ięzyku od dziecka, musi wynarodowić. – Dziwimy się, że nikt ieszcze nie dał uwagi temu kościanowi – chyba w iakim Galicyjskim dzienniku lub humorystycznym. –
Co do Rakowieckiego, macie racyię, bo to jest niema Lapsi platonii – a do tego taką lichotą głupią i bez sensu, iak „Niedorosła córka" Niedorosłego Autora. – Dzikowski był w Toruniu w drodze do Kraiu – i gadał, że „mam iuż dość tey szui z Emigracyi, wracam do kraiu a tam będę z wszystkiem żyć, nie iak w Emigracyi," – piękny przybytek dla kraiu – zapewnie powiększy skład redakcyiny Powlisiczewa. –
Bardzo zasmuciła mnie wieść o sprzedaży Hubina, siedziby Waszey tak tylu – szkoda, ale cóż robić – wróg nasz zawisty i nyka do niepodobieństwa utrzymania się. – Co się tyczy, bym do Was zaiechał – to dziękuię Wam za ofiarę, ale dałem słowo że stanę u Dobrowolskiego będąc w Dursnie. – Kiedy spodziewacie się syna? Radbym Go poznać i nasłuchać się o kraiu – zastosowałbym mnóg przyiaciel. –
Miałem list z Petersburga – Stryiowi Stanisławowi pozwolono do Dorpatu z Tobolska – a brat mój Michał, zaraz w Upsali, bo On zesłany za dekretem po 1 Styczniu 1866 roku, więc Amnestyia go nie obeymuie – i daią naywięcey możebnej ulgi, to przemieszczeniu na posiedzenie do Tobolska – smutny rezultat tylu starań... Wozny się słuchy, że Milutin radził by Młodzież amnestyiować, by ią wrócona wrięź do woyska i po-

Także Kaufmanowi na pierwszą linię bojową do Bucharyi — to bardzo prawdopodobne u Moskali; — warto rozpowszechnić tę wieść w Szwecyi — bo i rzeczywiście to pierwszy akt u Moskali: [illegible] dla buntowniczej młodzieży! —

Do Łupańskiego nie będę pisał o Rachunkach, bo miał mu Dobrowolski dostarczyć — Dziwicie się że ludzie na Rachunki krzyk podnoszą? — na to rady niema — bo gdyby na to zważać, toby nic by się nie pisało — ja znajduję, że czym więcej wywoła krzyku, tem więcej kraj skorzysta, bo musi wywołać nie w jednem poprawę. —

O Toruńskiej, jako o Gazecie, sądzę i mowy być nie może, bo to szpargał bez ładu i żadnego programmu — i szczerze powiem, że nie uważałbym za szkodę, gdyby umarła. —
Siostra moja dziś do wód z córką wyjechała — kazała Was najserdeczniej pozdrowić i szwagier Wam pozdrawia. —
Jakie wrażenie zrobią Wam Rachunki — Wam doniosę —
A tym czasem żegnam Was do widzenia — Daj Boże byśmy Was oglądali zupełnie zdrowym — Ściskam Kochanego Pana najserdeczniej polecając się Waszej pamięci

przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

Waplewo
d. 20 Lip.
1868 r.

Zacny i Drogi Panie Górzki! Pod smutnym wrażeniem do Was
zaczynam pisać, bo właśnie dochodzi mnie wiadomość, że Wła-
dysław Niegolewski leży w skutek rany w pojedynku – podobno
został wyzwany przez kilku za miano mowy, w czasie przy-
jęcia „Sokoła" i Koczyński go ranił, a czekają drudzy by
się wyleczył i by mogli go lub ranić lub zabić – pięknych do-
czekaliśmy czasów, że ludzi za zdania w mowach wyrażonych,
zamiast na ofiarę narażają – zamiast miłą pamięć „Soko-
łowi" poświęcają. – Nie znam bliższych szczegółów,
ale tylko to wiem, że przez 7 czy 8miu Niegolewski za mowę
na uczcie danej Sokołowi, wyzwany i pierwszy ranił – i
podobno brzydko ranił; – co za radość dla naszych wrogów?
będą mieli racyę wyśmiewać a nawet i pogardzać; – smu-
tno, nader smutno, gdy społeczność tak rządnie się kieruje. –
Co do wydawnictwa, żadnej gwarancyi pewnej – a liczyć na powo-
dzenie z takiej społeczności niepodobna – sądzę że doczeka-
my, że zaniknią wszystkie czasopisma, dla braku prenume-
ratorów, bo już znam takich, co mają obce a wła-
snych żadnych i to nikogo nie razi, owszem przykład może
prędzej pójść w naśladownictwo. – Więcej za dewizę „Kry-
tyki narody rosną" – słusznie, ale naprzód pytanie czy się
to do nas zastosuje, kiedy coraz dalej oddalamy się od
miana: naród – byliśmy czemś nieograniczonem, niższa
społeczność ludzi jedno-rodowa a tym czasem któż to uczynił
nam wina. – Dziś najcięższy Polakom na świecie, nie przeto
że wrogi obce gnębią, ale że własni męki bolesne zadają.

Wróg gdy usiłuje nas do reszty zamordować, niech nam tylko dziś da zupełną swobodę – a dalibóg, morderstwa dokona, bo my się sami zamordujemy – utworzymy bandy pod mianami stowarzyszeń i jedno na drugie pójdą na śmiertelne boje, aż znędzni bez sił, będziemy wołali obcego jak swego. – Ginie i „Dziennik" słabo stoi – ja się dziwię że jeszcze się dotąd o-stał – trzeba u nas być zupełnie wstecznym, a mieć znaczniejsze sta-nia o własnych siłach, bo go zacofańcy swoi liczni podtrzyma-ją, uczciwy zaś pada, bo niema komu podpierać. – Maluję wam smutny obraz, ale cóż kiedy z bliska patrząc, wciąż się oblewa rumieniec i krwią serce zalewa ze wstydu i boleści – nieczuciem i pozorem nie raz w pozory oświaty społeczności, ale w rzeczy jesteśmy małpami i niedorosłi nawet do tej komedji, by się nie poznano na tem. –

Nie widzę żadnej klassy w społeczności, by podźwignęła społe-czność – Duchowieństwo bez powagi i niemal wsteczne; – Arystokracyja i ludzi imion historycznych niższe, wszelkie, kry-tyki; szlachta bezmyślna i głupio-butna po swojemu; – Mie-szczaństwo niedorosłe, o reszcie ani mowy – przy takich żywiołach, wszelkie usiłowania uczciwych, są niemożebne, i chyba jaki Cud im dopomógł ocucić ślepców bezmyśl-nych, leżących w przepaści bez ratunku. Orgia narodem samo-[illegible] – W którymś z listów [illegible] Ojca pisał, „że wszyscy i wszystko może się poprawić i powstać, ale Arysto-kracyja imion historycznych – nigdy." Wielka prawda, ale się omylił, bo i inna klas narodu, wszystkie się [illegible] powstali i poprawili się. –

Trzeba by wymarły dziś żyjący, mówi następne pokolenie uświadczeni się i Polskę zbawi – nie my! Mówi gdybym był daleko od kraju, inaczej bym sądził – to żyję i słyszę, patrzę, doświadczam – tracę wielką nadzieję ratunku dla nas; – mimo to wszystko trzeba ludziom dobrej woli, z setkowaną pracą; bywają cuda i dla uczciwych nadgrody niespodziane – może Bóg nam to ześle. – Niegorszy się Panie Józefie tym moim przed Wami wylaniem się, płaczę naszą dolę, ale duch mój nie upadnie i zdobędę się tylko na tyle boleści a nie przekleństw dla własnej braci – a kochać całym sercem duszy Polski nie przestanę i braci, choć niepamiętnej o swej Matce, – bo oni nie są wyrodni ale ślepi i głupi; – a wyrodni jako wynarodowili się, już nie liczą się między braci, – i oni na dzisiaj się nie liczą. – Bardzo wesoło pokażę Wam Rachunki – ciekawym bardzo wrażenia, ale musi być skutek – o gdyby innych więcej mogli mieć podobnych Wam professorów narodu, nie wątpię że Opinia Publiczna musiałaby zapanować – ale wyszukajcie pomocników do przymierza i głos podnieście – może Bóg Wam dopomoże!

Jak tylko „Rachunki” się okażą – najsumienniej będę śledzić wrażenia i Wam też sumiennie opiszę – Gdyby się mógł znaleźć sposób na przyszłość tańszego ich wydania, byłoby to bardzo dobrze; – a dotarłoby jak najwięcej mogło do Kongresówki i dalej rozejść się – trzeba koniecznie, by i mieszczanie byli „Rachunki” dostępne, ale cena za wysoka – to bardzo źle! – Na czytelni miejskiej za drogie są Rachunki, jednak tu będę się starać, by ich można do czytelni miejskich one dostały się – ale w Poznaniu, Lwowie i Krakowie głównie trzeba by czytano. –

Nic w ostatnim liście nie piszecie o Waszem zdrowiu – jakże po wodach?-

Jak tu mało bywa Publiczności, by osądzić tego, że się dwóch malarzy, co najbezczelniej fabrykują niebywałych Antenatów w zbrojach i orderach, Malarz w Gdańsku i Berlinie, natenczas dobrze wychodzą – jeszcze jeden z tych ponoś kupuje zbroje stare i zdobi w swe herby ale co najzabawniej, że nabył pa-miecze Katowskich i takie w swe herby ustroił – nie sądźcie by to facecyja – tak jest rzeczywiście – Teraz jegomość będąc w Berlinie widziałem sam, po uwolnieniu, jako nie letni, prosił o łaskę u Króla noszenia munduru obywatelskiego i uwzględniony odsiaduje zimy tam osobiście, by mieć prawo noszenia Munduru ze szlifami Generalskiemi, będąc na dworze lub u Ministrów – i należy patrzą jak najchętniej; – ów jegomość malarz jakiegoś Smoka znamienitego i maluje na [illegible] rad, bo się ma ten smok na czele Antenatów być jako protoplasta rodu – to fakt rzeczywisty do kroniki XIX. Ma się rozumieć, że ów [illegible], mało znanego rodu, dziś Grafem zowie się i wszystkiemi pomiata jako niegodnemi zbliżenia się do jego rodowej godności od Smoka wywodzącego się, – ów zaś smok przed wieki miał być monarchą potęgi ziemi Halickiej. –

Przepraszam Was za przydługi i niezabawny list – dziękuję za pamięć Waszego szczerego wielbiciela i przyjaciela – ściskam Waszą całą dłoń najserdeczniej – Bóg Was strzeże nam niech żyj w zdrowiu, boście nam tak potrzebni –

Wasz przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Warszawa
d. 2 Sierp. 1868 r.

114

Wróciwszy z mej wycieczki Gdańskiej, za-
stałem Wasz Łaskawy list i „Kochanki
13-ej" — nie mam wyrazów na określenie
mej wdzięczności dla Was Łaskawy i Szano-
wny Panie Józefie, lecz mam się zaszczyco-
na, jaką mnie obdarowaliście dedykacją —
dzięki, krocie dzięki wdzięczności przyjmcie
od na zawsze Waszego wielbiciela i przyjaciela.
Kochanki już odczytałem — list do [illegible]
zarny i znamienity — całość pełna powa-
gi, prawdy, a Ziemia Tkowska i Sp. Dziennikar-
stwo i [illegible] — Żydzi kurczęta ale tego kur-
czu z pewności wyjęty zdrowia — szkoda tylko że
[illegible] Sienkiewiczem mi się nie dosta-
to, ale [illegible] w Liście [illegible] Ona
niaj — Gołuchowski [illegible] i [illegible], i
jego poznanego odmalowano — a Borkowski
winien Wam wdzięczność i korzyści z tej pochwa-
ły i mądrości odrzucił, wzywając go do nauki

i pracy - dodzącycih go do tego - Młodzież
będzie czytać Wasze Rachunki z ciepłem u-
czucia, Borkowskiego sobie upamiętni-
więc go uczcia, był On uczciwy - prawdziwie
go z wszystkowali, bo już starych nie przeni-
nim, więc młodzież na nich wykierować
należy. - Dobrzański będzie się wściekał, ale
dobrze mu, niech nie zmienia skóry jak
wąż... Zabór Pruski w pochlebnie podnieść
ale to może oddziałać na Galicyję, może obu-
dzi miłość własną i żądzę rywalizacyję.
Jestem przekonany, że ogół, nie indywidua, Ra-
chunki oceni według wartości - odczuje tę
prawdę, choć nie raz smutną, jaką wygłasza-
cie w nich - odświeżenie pojęcia narodowego.
skutki poprawy na lepsze muszą być i
do słuchania tego głosu będą nowymi. -
Rachunki stoją z tem, czem winny być
Dzienniki.. a nie są. - więc choćby Narodów-
ka, Kuryer, Czas, Szujski i inni przeciwnicy
Was atakowali najsilniej - ... i rażący

Kochany Panie Józefie, i głosicie dalej Opini-
ę każdego ruchu zbrojnego — a przedzi-
eraz, że Opinia Publiczna się sformuje,
i indywidua skrzywione staną się bezsilne.—
Co do Nekrologów, to mówiła mi sio-
stra wracająca z Litwy, że jakoby Jenerał
Abramowicz żyje i mieszka w Druskieni-
kach — i gdym jej mówił że on umarł,
Ona mi mówiła, że Pilecki Jej mówił
iż on tam mieszka i prosił o książ-
ki romanse i z Białostockiej jemu posła-
no;— jak z Druskienik w Septembrze przy-
jadą tu moi krewni i synowica moja,
to się o to wypytam i Wam doniosę.—
Jakże teraz Wasze zdrowie? Znajdujecie w
tym tygodniu po szpitalach, czy już przychodzi-
cie do sił — czy już je odzyskaliście? i gdybym te-
raz mógł, to bym zaraz Was był odwie-
dził ale zdrowie nie może — ściskam Panie
w myśli Jego i osobliwie ściskam Waszą
zacną dłoń, Wam życzliwy i dłu-
go pamiętny.—

i jeszcze mocz ściera z wód we Franzens-
bad — i tuli wody służą bardzo. —

Co do Niegolewskiego, wszak wiadomość
jest prawdziwa — mowy jego tak uczone
nauczyły i że pojedynki skutkiem jego
oczekują pono z niecierpliwością by z tej
podniosłości i znowu świętą swinstwa chcą
dokonać — smutno to bardzo — poznańskie
nie mogli znieść dziś Niegolewskiego, bo
on prawdy wytyka, a tam tyle brudów, co
wyż wygodnickiego jest takiego i pod
pozorem morderstwo wyrafinowane, że jeśli
jednemu się nie uda, to drugi, trzeci aż
do dziesiątego — może dokona — ohydne! Co
to za kraj, gdzie takich łamiarów, nie umie-
ją lub raczej nie chcą powstrzymać!! Czy
pisaliście tam do kogo o tem? — Nie prze-
wiń na gwałt, bo może ja tam pilku spotkam.
Tem, co byli nam nas, kiedy i ten „krzykacz" po-
cie dostał „w dupę" — jak się wyrażają.

12 Maj 1868 r.

Na dni kilka iezdziłem do Morza od kraju, a wróciwszy zastałem Wasz list z 13 Sierpnia. bardzo i bardzo list Wasz mnie zasmucił, donoszący o stanie Waszego zdrowia — ale czy to mocne osłabienie, nie jest skutkiem działań Waszej kuracji i [illegible] [illegible] z pazury tej godzi trzeba, by po kuracji przyjść do siebie, ale do tego trzeba spokoju — a czy Wy Kochany Panie Józefie potraficie nad sobą zapanować, by zupełnie oddać się wypoczynkowi — a jednak to konieczne.—

Co piszecie o charakterze śp. [illegible] prawda, ale trzeba iemu wiele przebaczyć, bo okoliczności tak się składały od młodych lat, i bolesne ogólne i osobiste, wpłynęły mocno na stan jego nerwów i podrażnienie mocne uczuć — nie mogło, iak silnie dokuczać [illegible] z Polonią.

Ilu znamy ludzi z wyższego koła towarzy-
skiego, którzy z młodu podrażnieni okoli-
cznościami, przestali być tym czym win-
ni i życie zbrudzili podłem postępowaniem —
Zygmunt zaś wytrwał w uczuciu Pola-
ka do ostatka i wierzył to święcie, że dla
Polski poświęciłby wszystko — honoru zaś
nigdy na szwank nie wystawiłby, czego
dał dowód z owym awanturnikiem
pułkownikiem Czarnowskim — przytem
co za wzór przyjaciela w Zygmuncie. Gdy-
by on był synem kraju wolnego — swoim
geniuszem wielce by krajowi przysłużył się.
Mój Ojciec co go znał tak blisko, zawsze
powtarzał, że więcej szlachetnie miłujące-
go Ojczyznę — nie znał nad Zygmunta —
i że by on żył więcej, trzeba by Polska zmar-
twychwstała i Zygmunt odzyska w
ten czas stan zdrowia — i że, powtarzał Zygmunt,
ja żyję, bo tego Ojciec wymaga, ale on

przyznaje, że tylko szczęśliwy był polski
mnie wkoczy" — przy tych warunkach trzeba
Go sądzić nie jak zwyczajnego człowieka,
któremu nie było materialnego upadku,
abała i człowieka duchowego; — mój Ojciec
był dość surowy w ocenianiu ludzi, a jednak
dla Zygmunta miał bezmiar szacunku
i przyjaźni — jak to wyczytaliście i w jego
o Zygmuncie notatkach.—
Więc Kochany Pan że już się rozpoczęły
szturmy na Skałkowskiego — ja jeszcze nigdzie
nie czytałem — zapewne gazety galicyjskie?
To darmo — kto mówi prawdę a takiego
dotyka, ten musi dać świadectwo wierności
Wam, powstając na Was a siebie broniąc —
nię to dobre że świadczy — bo miłości ma-
iby inaczej zdrowia — jestem tylko ciekawy
czy Dziennik Literacki — potrafi utrzymać
się w powadze i godnie oceniać wszystko i —
dotyka jednak miłości.—

Kończę ten list, bo lada chwila spodziewamy się pierwszej wizyty nowego Biskupa Ka-mińskiego, będzie u nas dziś na obiedzie nich więc przygotować rzeczy — piszę tu słów kilka, by Wam podziękować za dobroć i kornie i wyrazić moją boleść z powodu Waszych cierpień — ale tylko zmiłuje się kochany Pan nad sobą i wyp-[illegible] [illegible] zdrowie wzmocni —

Szwagier mój i Adaś — Ignacy wszyscy i [illegible] — i [illegible] najserdeczniej ściskam Wasze [illegible] — zostaję na zawsze dla Was

wierny przyjaciel i sługa

[illegible] [illegible]

[illegible]
21 Augusta
1866 r.

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Oczekałem od Dobrowolskiego o Waszem zdrowiu
uspokojenia, nie chcąc i was o to utrudzać, ale
gdy Dobrowolski dziś do mnie nic nie pisze, a ja
niespokojny o Was — ślę Wam moje pozdro-
wienie i prośbę, byście naczej uspokoili czy
wreszcie przysłali od siebie — bo p. Zaleski mó-
wił mi że bardzo na siłach opadliście. — Sądzi-
łem że temi czasy sam będę w Dreźnie, ale
oczekam przybycia mej synowicy i siostrzeńca
mej z Litwy — więc parę miesięcy zwłoki
do uściśnienia Waszej szlachetnej
i twórczej dłoni i przekonania się osobiście
o stanie Waszego zdrowia, które niech-
tak Waszego wiernego przyjaciela niepokoi;
i chciałbym byście byli dla drogiej sztuki jak
najzdrowsi.

Bardzo byłem rad z odwiedzin p. Zaleskiego
a szczególniej że mogłem mu służyć za przewodnika,

szkoda że do jego wycieczki nie przyłączyli-

się - trzeba było powrót do pracy przerwanej.

Zamawiam dla Was szczegółowe sprawozdanie

z Moskwy o Polakach i ze stanu życia i by-

tu ludności polskiej na Śląsku - dajcie szczegó-

ły na które mi obiecują ułożyć memoryał-

tak więc do przyszłego rachunku materiał

ze Śląska mieć będziecie.-

Ale uważam to ważne, „Rachunki" [illegible]

robią, bo wszyscy się interessują i nie jedne-

go obecnie nie śmiała recenzyje, bo te są

do śmieszności niczem - a tylko w Toruń-

skiej radości wykwita u stóp gdzie mówio-

no i materialnego bytu konieczności się [illegible]

ie - ale w tej radości nie dodali obozu moral

nego postępu.- Co od dwóch lat o Galicyi

pisaliście, zdaje się Galicyanie pewnie do tego

chcą przyłożyć ręko świadectwo - bo cóż tam

się za chaos i głupota pomnie - smutne to!-

Biedny Aleksander Potocki podobno okropnie ostatnich dni cierpiał! coraz więcej osób z tego świata usuwa się, którzy żyli w listach śp Zygmunta – żyjących już nie wielu. Siostra moja i Kalksteinowie zapoznali się z panią Anną Krasicką i siostrami – ma pani Krasicka jechać na czas dłuższy do Graefego do Berlina – siostra więc moja chciała Adasiowi by był jej do usług – więc jak one już będą w Berlinie, to przyślij im jej adres; – siostra moja mówi że biedna jest bardzo bardzo chora i ogromnie musi się szanować, by zostać przy życiu. – O Adasiu w Berlinie zawsze można się dopytać: Beren str. 7-a II piętro, – po zawczora odjechał do Berlina. –
Co się dzieje z Waszą córką i Konstancem? może i im dokuczony powrót – pisze do mnie Sy- nowica że ogromnie o syna przestraszona –

pilaki w Druskienikach na ulicy i w
Resursowej gadać po Żydowsku, co
śmiech wywoływało u samych Mos-
li – a połowica tylko po francusku. –
W Litwie na okrutny głód się zanosi – ne
będzie Moskwa tryumfująca. – Moskale
więcej się urągali, że na ulicy czysto się
na parę oficerów, co z sobą głośno ga-
kiepską polszczyzną a nie raz zaczepia-
pytaniami po polsku – co za podłość – o
pogarda i bez granic nienawiść dla Mos-
li – te święte uczucie i te dawne me uczu-
cie dla nich zachowam aż do grobu.
Ściskam Was kochany Panie najserde-
czniej – zdrowia, zdrowia Bóg daj Wa-
ma najdłużej – Dowidzenia Wasz

przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

Wysłano
16. Sept. 1862.

Wapten
d. 23 Sept. 1862.

List Wasz Zacn. i Kochany Panie Józefie odebrałem i serdecznie dziękuję za tę dobroć, którą stale mi okazujesz familijną. Chwała Bogu że trochę Wam lepiej ze zdrowiem, ale bo trzeba było dłużej oderwać się od pracy – to z pewnością przyczyniło się do siły – szkoda że dla jakichś przyczyn nie towarzyszyciel Ciotce do Wenecyi –
Waszym Bolesławowstwu prawdziwie [illegible] życie nie wiele idzie – ale czy się robią starania dalsze do uzyskania powrotu? Dzięki Bogu że Bniński zmartwychwstał – może i do zdrowia [illegible] wróci! a jak się ma jego żona? Co do Krasińskiej, pisał Adaś z Berlina, że ona jeszcze nie przyjechała, ale jak przyjedzie będzie Jej by pomocnym ~~usłużyć ile tylko mógł~~ –
Że Moskale będą się wciskać na zjazd galicyjski – to kwestyi nie podlega – i ja

pańskiebym, ale wydatek zawelki i walet-
bym to użyć na co wyłącznie, jak dla
własnej uciechy –
Co do rękopismu po Krasińskim, to niezręcz-
nie, Was kochany Panie Józefie i ile u
chcecie tylko dotrzymacie gdy się zda Wam
do wszystkiego. –
Co do Rachunków, te wieczny i wiele
rabią, bo każdem co czytał nie jedne skorzy-
stał – żeby tylko dało się za tanio pienią-
dze, to one obudzą opinię, która u nas
dziś tak mało znaczy a przecie tyle
szkodzi krajowi. – Posyłam Wam kopi-
ię tego, co dodał dla wiadomości o Sta-
szku i Ploskomi, tym to zaszczytem
i formą oficialną ułatwiłem – do Nowe-
go roku będzie więcej wiadomości z
pewnością –
Wielki to cios dla Nas ta odmowa bardzo
fz.

Wyobrażam ile to datku, do składnego Gałęzow-
skiego, dary Boże by mu uchroniła się udała –
ale kiedy nowa młodzież arystokracyja zarzu-
ca tego nakazu, ten kierunek, bo demokraty-
czny i mało katolicki – co za ciemnota!
Prowadzimi zawstydzasz nas kochany Panie
obrazami, czy godzi to się, tyle sobie przysz-
dawać – jestem przekonany że za zbyt łaska-
wie swej pracy sądzisz, i tyle trudu sobie
zadałeś – moja Siostra najserdeczniej
dziękuje i zawstydzona ten Wasz łaskawy
dar przyjmuje, bo niezasłużony. –
Rad jestem że taką małą przysługą zadowo-
liłem p. Zaleskiego – Sądzi, że na Rok przy-
szły z Żoną przyjedzie – a będę szczęśliwy
znowu służyć, gdy się na co zdam – pozdrów-
cie cały Dom państwa Zaleskich ...
Napisz mi, czy ci się co udało z Zupańskim
na przyszłe Rachunki – w zamian czego, bo

trzeba pomyśleć o przeszkadzaniu - wzra-
staniu zachodu, gdy one tyle korzyści kraj-
owi przynoszą.-
Ja ciągle oczekuję mojej synowicy z Litwy,
ale robią trudności z paszportem - ale
za miesiąc sądzę że przyjedzie...
Czy sądzicie że Galicya wytrwa na tej drodze,
iaką niby zamyśla iść w czasie bytności ce-
sarstwa? Gdy wytrwa a Adres Taskami
ci nie przyjęty - to dopiero Moskwa za-
kwiczy! Dziś sądzę że jedyna droga Moskwy
do wszechwładztwa pobudzić, może Europa
usłyszy lub uczuje jej ryk wściekły i
wtedy zaczerpnie trochę od zniszcza ci-
kiego - o gdyby nie Prussy, to dawno by
jej rogi przytarto, ale Prussy Moskwę
zasłaniają.-
Daj Boże bym tu widzeniem się - znalazł Was
zupełnie zdrowym - tymczasem żegnam -
ściskam z całego serca - przyjaciel i sługa
Adam Leon Sołtan

Zacny i Drogi Panie Józefie.

Widocznie [illegible] do pomyśl-
ności i wszelkim naszym krokom musi jakiś
urok stać na przeszkodzie — tak też się stało i
w Galicyi — cieszyliśmy się z przyjazdu
Cesarskiej [illegible] Rusinom,
i nam [illegible] na-
rodowego organizowania się — stało się ina-
czej i znowu trzeba czekać czasów pomyśl-
niejszych; kiedy one nadejdą? — Cesarz Austryi
jest z Łaski Boskiej — [illegible]
[illegible] ojcem a narody ma
za dzieci [illegible] — ale
[illegible] bardzo nie-
szczęśliwa — [illegible] przyjście do
[illegible] — jak [illegible]
[illegible] że
Cesarz [illegible] za dziecko i [illegible]
[illegible] jak dziś [illegible] — ale [illegible]

doświadczeni Galicyi postawy nadać nam-
ką – wątpić się godzi!? – jednak mimo to
wszystko, co zlekceważenie ze strony Cesa-
rza całego narodu i tylu co lub słuchało się
tam lub ich rozkazów tężyli, by go przyjąć
w swych murach lub progach — Moskwa
będą tryumfować, śmiać się Turcy górą nosy
nosić będą, naklęczonych ubiegając o łaskę
wszędzie – słowem źle – gdyby jednak raz
raz stanąwszy na drodze poczucia godności
i siły, Galicya wytrwała, to zawsze im
prędzej dała koni Ministrom i Moskwie,
bo dziś Czechy mogą złączyć się razem w
tem słowem Moskwa kiedyś tam by
strąciła – ale czy potrafią dźwiganie
godności i siłami wytrwać i skorzystać?? –
Teraz pewno nie żałujecie że nie wyjechali-
ście się do Galicyi? co się mówi z Gałuchow-
skim? Djabelnie źle, ale może być lepiej,
gdyż Galicya umiała korzystać i prawa
wytrwałą stać się silną i potężną. –

Jakżem był rad Was wszystkich za list ze
„Świata" – w którym tak dobrze daliście na-
uczkę wrogom i szkodliwym stowarzy-
szeni – prawda tak jasno bije w oczy, że mu-
si nie jednemu oczy otworzyć i nie wątpię,
że nie jeden się naprawi – Pan Teodor bardzo
był rad temu pięknemu odezwaniu się –
twierdzi, że te słowa szczególnie dadzą się
do Poznańskiego zastosować, gdzie co
raz gorzej i mówi, że tam nigdy tak
źle nie było jak dziś, szczególnie że młodzież
zupełnie zmarniała i doświadczeni
nie wiedzą jak ratować młodzież – trzeba
ich wyrwać, że ona dąży do tego, by kiedyś
nie umiejąc nic, tem łatwiej przyczynić
wrogom do zwycięstwa – Naszemu księstwu
prawie niema młodego człowieka, któ-
ry iskierki dał nadziei, że będzie obywatel-
skim – to nader smutne; – tak mało
wrócili do Nauki, jakiej nigdy nie
było w naszym kraju.–

W księstwie [?] dziś starzy, co dobrowolnie się usunęli od kierownictwa, ciężko odpowiedzą przed potomnością za dezercję — Łazieńczykowski, Żółtowscy, Bykowski i inni grzą się odstępstwem od obowiązku. —

Co mówić na przemowę Tołstoi — co za nagonię prawdzie — daleko Warszawie kierować tylko nie z tym ludem moskiewskim — to prawie tak samo — Albo co mówić na wniosek Bakunina na kongresie pokoju — Moskale nie Europejczycy ale też i nie ludzie — to zwierzęta ale niższego gatunku, bo im brak i instynktu mają zwierzęta —

Za dni kilka przyjdą Wam i do tej księgarki co w Gdańsku wyszła o Św. Wojciechu po niemiecku i drukowana jest — dopisze Wasz zbiór Gdański. —

Żegnam Was — daj Boże zawsze żyć w przyjaźni i trwać w niej — Wasz na zawsze wierny przyjaciel i sługa

29 Sept.
1886 r.

Adam Ler Sołtan

d. 7. Oct. 1862
Warszawa.

List Wasz Kochanej Pani Józefi odebrałem — dziękuję Wam za dobrać i pamięć — Dzięki Bogu i za to, że ze zdrowiem teraz lepiej — sądzę że przyjdzie do siły, byleby nie za ostro pracować. —
Co do Cara — wszystko to śmiechu warto, bo jestem pewny że żaden z konserwatystów naszych, waszych nie odważy się dawać mu nagany — oni nawykli do schlebiania i schlebstwa, więc to bajki by się na to ta partyja się zdobyła — W Rossyi dziś partyja konserwatywna wiemy, boi się bać naszego Cara i Waszych nowych dygnitarzy u Cara trzymających za nos i boty — pomiędzy w Rossyi nie zmieniają się, póki wszem się nie zmieni, i istniem też zdania; — albo nacisk siły nadzwyczajnej — który u Was ma być. — Tym niemniej nie zachowam nasz porządek w Galicyi — to tylko na złe wyjść może ustrojowi całej Galicyi —

odczekamy tej chwili, że z Wiednia się wra-
cą z prośbą – bo Galicyja wytrwała – do-
bre sejm zrobił, że uczcił Gołuchowskiego,
gdyby był innym, mógłby inaczej się znale-
źć tylko że Cesarz kiedyś znowu Gołuchowskie-
go powoła albo na Namiestnictwo lub
na Ministra – jestem tego przekonania. –
Co do biografii w Dziennika. to o moim Oj-
cu, to Żupański mógłby Wam wyszukać
w Poznaniu – była ona w odcinku Dzienni-
ka Poznańskiego z R. 1863 miesiąca Lutym,
spisana przez albo... Goreckiego – w tymże
miesiącu i opis pogrzebu, czyli raczej odpro-
wadzenia zwłok nakoleń przez ArcyBiskupa
całe duchowieństwo i rozmaite Korporacyje –
pochowany zaś mój Ojciec w Waplewie. –
Tu my nie mamy, to wzięli to i przesłali mi-
si kiedyś w on czas – Żupański Wam to dosta-
nie z pewnością – a nekrologi pisane w Gazetach

Warszawskich nie zawierając zbyt szczegółów. –

Jeden Wam jednak szczegół – Mój Ojciec w 1812 roku będąc ranny, na polu bitwy wzięty był do niewoli i zesłany naprzód do Woroneża a później do Astrachani – w czasie tej niewoli, krewny mego Ojca Maciej ks. Radziwiłł co miesiąc przysyłał na ręce Gubernatora w Astrachanii po 100 dukatów – otóż Gubernator wołał zawsze policmajstra i kazał mu oddać list i te pieniądze memu Ojcowi – przychodzi więc pierwszy raz policmajster i po przeczytaniu te słowa odzywa się „Wasze Sijatelstwo! Jego Sijatelstwo Kniaź Matwiej przysłał Wam 300 rubli – ale ja naszoł czto 100 rubli fałszywych, czto prikażete zdieśat' predstawit' o tom ili istrebit'" – Mój ojciec pojął to dobrze i kazał istrebit' – Na drugi miesiąc to samo a w następnych już bez ceremonii oddawał ojcu po 200 rub. a co miesiąc przychodził rano i pytał czy nie ma co do roskazania,

miał zawsze dwóch ordynansów u siebie na
służbie i służył pan Polizmeister tak; i
Ojciec twierdził iż w życiu lepszego [illegible]
nie miał — Ojciec mój mi raz sam z dru-
gim polskim półkownikiem i ofice-
rem francuzem — raz zbył [illegible] półko-
wnikowi i wskutek tego kilka dni ulica
była gęsto zasłana słomą a policja
pilnowała, by krzyku koło domu nie
robiono — Gdzieby indziej czy by się znalazł po-
dobny człowiek na [illegible]? na [illegible] Mo-
skwa [illegible]!
Co do Toruńskiej, to sądzę iż ją na razie przy-
trzymają — i ja tam sądzę, zwłaszcza o tem się do-
wiem napewno i Wam doniosę. — Sądzę iż Wa-
cie daję relacyę co do układziny Poznańskiej
bo z pewnością synowie obywateli ziemiańskich
niczego się nie uczą. — Znam Wam by o nap-
sie o listy Krasińskiego, Piszcie, by [illegible]

przysłał z Waplewa — nie potrzebnie zrobiliście
tyleż wydatek. — Jeżeli Leitgeber będzie wydawał
owe pismo Illustrowane, to uczyni
wszystkiego by owe pismo prenumerowano —
niechby On przysłał upoważnienie do prenume-
raty Ślaskiemu i Dziewierskiemu z prośbą,
a ja na tych ponów będę nalegał by robili
prenumeratę — sądzę to najlepsze, bo ogło-
szenia gazeciarskie mało co skutkuje,
gdy nie można inaczej — to najlepiej —
a zwłaszcza Pani Mielżyńska z Miłosławia
krewna Ślaskiego i Pani Dziewierskiej,
niech Ona mówi tyż do tego uczynić — dajcie
o tem wiadomość Leitgebrowi — a skutek będzie,
bo będę się wstydzić odmówić Hr Mielżyńskie-
mu — jestem tego pewny, — szczególnie że tu
pomoże teraz i nagana Warsz. Wiadomości-
kuch — niech póki ona świeża, niech Leitge-
ber korzysta —

Od niepamiętnych czasów nie mam listu

od Dąbrowolskiego – jeżeli go zobaczysz, zapytasz się, czy On dawał lekcyje Kr. Chrapowickiej, która jest z panną Bourguignon w Dreźnie – a jeżeli dawał, to wpłyń na niego, by On w pamięci wbił silniejsze pojęcie dla kraju i familii – niech to czyni ostróżnie tylko, by panna nie spostrzegła się dla czego on to robi – bo wyobraź sobie że ta głupia Bourguignon z nią pojechała kontem Römera do Morza do Pali, gdzie Jej brat Admirałem i ten Chrapowicka zakochała się w jakimś Marynarzu, ten się żeni, Jej oświadczył – i pisał prośbę o rękę Jej do Römera – przytem ten goły Pan ale Hrabio i żąda w oświadczeniu by złożył kaucyi 24000 florenów, jak prawo w Austryi chce – możesz wyobrazić jak Römer desperuje – a ta głupia Bourguignon temu siedziała by gadać i ta ma

należy być zakochaną — trzeba by to jakoś odro-
bić — więc niechby Dąbrowalski obudził w niej
silniejsze pewności jako Polki — piękna rzecz
gdyby [illegible] dla [illegible] [illegible] jaka,
trzeba było majątek Moskalowi sprzedać —
bo Körner nie ma kapitału, ale czysty za
majątek — a [illegible] nie ma nic, tylko co
dostanie po [illegible] — Biedny Körner pisze
od nas i w nocy spać nie może a we dnie
ciągle się drży tą awanturą — szkoda Körne-
ra i majątku, który by się dostał Moskalo-
wi, bo przecie Pan Marynosz nie przyjechał
do [illegible] [illegible] — to skutki zwykłe
po za krainę — niech to będzie sekretem mię-
dzy Wami Drogi Panie Józefie i Dąbrowalskim...
Ale przepraszam Was za tak długim listem Wam
dokuczam — Żegnam — polecam się pamięci —
ściskam Waszą niewinną i zacną dłoń
jak najserdeczniej — na zawsze Wam

przyjaciel i sługa

Adam Leo Sołtan



Waplew
d. 14 Oct. 1868.

Zacny i Drogi Panie Józefie!

Nayserdeczniey Wam dzięki zasyłam za udzielenie rad Dąbrowalskiemu – do Römera bydz pisać z radą od siebie – ale cóż gdy On przed miesiącem przybył nie mógł wyjść się skutek odciągnie się i panna zostać by dw. musiała – Smutne to bardzo że my tak mało rozumiemy, iak trzeba się opiekować i prowadzić wykształcenie młodzi – i bodaj czy tego kiedy się nauczemy. –

Tak to dobrze że w liście „ze Świata" przedziście osądzenie Kongressu w Szwaycaryi – cóż to za barbarzyńska głupota – przynaymniey to jedno dobre, że to od Moskali głosy; wszystko się składa by ich lepiey poznano, ale czy dzisieysza Europa pozna? Ja sądziłbym że Moskal zbył się oto trwogą (niewiedzą) że nareszcie świat przeyzrzeć musi; – Bogu dziękować że się nie odzywał tam żaden z naszych. –

Ten Bakunin to nasza plaga, bo on iak

smołą się czepia Polaków i zawsze ma coś
nowu intrigui — jak ujrzymy we Flo-
rencyi, to podczas mojej choroby, On
był u mojej siostry aż trzy razy i to z żo-
ną, mając list do niej i do mnie reko-
mendacyjny od Hiltmannów z Brukselli-
ja z nim nie chciałem się widzieć i ma się
rozumie rzeczy nie oddałem, więc ten
Burłak aż przez Baby polskie oto zrobił
Zubiczy, był koniecznie u niego być i
oświadczał się przez nie że mnie [illegible]
[illegible] i [illegible] pozdrowienie, z czego ja im po-
gardzam, a gdy to wszystko nic nie
pomogło, to raz w towarzystwie [illegible]
ownie do mnie się przysunął z oświadczy-
nami, alem go i tą razą tęgo, że ani sło-
wa mu nie odpowiedziałem i odsunąłem
łem się - mimo i odtąd tego afrontu, On
ciągle robił Zubiczy by mnie przeciąg-
nąć - Czego ten Burłak dość na gwałt

nas się czepia? Francuzi widzi go mają za Po-
laka, to doprawdy się im nie dziwię, bo on nie
zawsze ich w otoczeniu, a Maskali obok Księ-
niewidziałem — On musi mieć jakieś swoje
rachunki, i tak się otacza polakami — ja
sądzę że on to czyni po to, by Moskwa go wię-
cej się obawiali i by z czasem weszli z nim
w targi — możemy jeszcze kiedy doczekać się
że Bakunin będzie jakim Gubernatorem
z ręki Cara; — jestem przekonany, że gdyby Car
wszedł z nim w umowy, to On udziałby poziom
i prześcignął Murawiewów! — tego jestem prze-
konania. —

Pisałem do Dąbrowolskiego, by Wam od-
starał papierów po moim Ojcu, szczegól-
nie tam znajdzie ciekawe z czasów Jego
stażu w Krzymie — a także prosiłem by
napisał do gazety o Neuwolagu — pisze
Dąbrowolski że ... napisał — jeśli jeszcze
nie macie te papiery, to postarajcie po nie

Jako Materiał do Tułaczy, mój Wam by się
przydało listy Izydora Mikulskiego do Mego Ojca
z Paryża — jest ich z kilkaset i wielkie tam szczegó-
ły o Emigracyi są — napiszcie o tem. —

od Dąbrowa[illegible]skiego; - tom treści kor-
spondencyja z Xięciem Adamem Czar-
toryskim, bardzo ciekawy; - tam są szcze-
góły o Naszym Dziadku zapisane przez
mego Ojca.- Nie wiem czy Wam znany
jest testament Jego, Józia Wężyka
jeśli nie znany, to Wam każę zrobić
się, bardzo ciekawy! takich testamentów
się nie spotyka, - zwłaszcza napiszę, jeśli
mię będziecie ciekawi, to Wam przyślę -
szczególnie i o Jego córce jest wzmianka
nie raz w korespondencyi Śp. Zygmun-
ta i we wstępie mego Ojca.-

Z Niecierpliwością również jak i Wy,
oczekuję z Litwy - Wy Syna i Brata, ja
siostry i synowicy - ale te paszporty to
plaga pod Moskalem.-

Żegnam Was, jeszcze raz, [illegible]
Wam: Bóg zapłać! - ściskam najser-
deczniej Wszystkich - do zgonu Wam

Sługa i Przyjaciel
Adam Sołtan

P.S. Gdybyście mogli dostać od Cieńkowskiego
listy po śp Zygmuncie - spróbujcie!

20 Octobr
1862 r.
Zwycken.

Bardzo mnie zmartwił wypadek Waszey Ciotki – ale może Bóg da, iż skutków złych za sobą nie pociągnie, czego ia naygoręcey życzę – Tyczę moie Uszanowanie dla Pani Szczykowskiey.–

We środę wyprawuię Wam Szanowny Panie Józefie, całą paczkę listów – tylko naprzód każcie komu te listy ułożyć według lat, bo one tylko podzielone są na kategoryie osób – listy tylko Literatki Elizy Słoman są ułożone według lat i dat.–
Listów różnych posyłam Wam do przeyrzenia – a po zużyciu takowe zwrócicie, ale możecie takowe zachować na czas naydłuższy.–

Co do gazet Ambassady – iestem z góry przekonany, iż kłamią, a tylko maią iakiś interes z wydzenia – póki Cary Moskwie panuią i póki Moskale zostaią Moskalami, póty im żadney wiary – niech się Moskale

z ostrożnością, kiedy im będzie można zaufać.
a nie dziś!

Bronowi, wyjątkowo nie wiedziem, pisałem by mi się przysłali – ale z góry zaoszczędzam się, bo wyznam że nie życzę, by Polskę traktowano tylko z katolicka – Polska jest Państwem Cywilnem a nie wyłącznie Katolicką – nam najwięcej szkodzi te ciągłe kwestyi politycznej Polski, traktowanie z katolicka.–

Co do wydania nowej Edycyi dzieł Krasińskiego, nie sądziłbym, by Zupański bez pytania syna, miał moralne prawo – zawsze lepiej nie korzystać z tego, że drudzy to uczynili – są przecież i wyższe pobudki w człowieku, t.j. własne moralne poczucie – i ja bym bez pytania nie uczyniłbym tego, – bez. dziwy, że familia z pewnością nie byłaby przeciwną.– Przesyłam Wam listy kilku osób które miały stosunki ze ś.p. Zygmuntem. A czy nie macie papierów od Dubrowolskiego? Co mówicie na Austryę? Wszak zawsze Austrya jest ta sama – czy ona dziś najlepszym dobra

wyjdzie, bardzo wątpię — ale by Bóg dał, by Galicya nie zwinęła chorągiewki; Jej jeszcze trudno dowierzać! Dziś Moskwa, [illegible] koncesyami, mogłaby zabić Austryą, ale Boże daj by nie pusciła się na tę obłudy drogę, bo koncesyie byłyby tylko na czas ich potrzebny do oszukania i [illegible] głupców. — Dziś nam z pod Moskwy, należy z godną cierpliwością pracą wyczekiwać czasu, Galicyi stać na obronnej drodze niezachwianie, zdobywać zaś [illegible] silnicy strony narodowej na drodze legalnej — a będzie z czasem z tego coś lepszego; zboczenie z tej drogi zawsze będzie zgubić nas. — Galicyja dziś ma obok drogi obronnej — jeszcze wytworzenie siły przyciągającej do sojuszu Czechy — jeśli tych nie odsunie od siebie, to Moskwie odda usługi — Czechy pewne Galicyi, o Moskwie oni zapomną, — jestem tego pewny, ale dość już polityki. —

Posyłam Wam kopię Testamentu [illegible] [illegible] Węgierskiego — adresując go i tą

kopii, spisałem wyłącznie dla Was. -
Adaś z Berlina pisze, że synek Pani Kra
sickiej, jest monstrualnie źle prowadzony
i że to biada, gdy kobiety wyłącznie zajmą
się wychowaniem chłopca; - nie wiem czy
znaliście Władzieniowa Platera z Dąbrow
cy - temu go Matka nauczyła być próżnym
i chciwym być czemś, ale więcej niczego -
nie wiedziała to lalka! -
Żałuję, że nie mogę odjechać, gdyż ciągle wy-
czekuję z Litwy, a tobym zjechał do Miło
sławia, by uściskać Waszą Dłoń i złożyć
uszanowanie gospodarstwu - jakoż i powita
przyjaciela mego Ojca D-ra Gałęzowskiego,
choć go nie znam - oświadczcie Mu moje
uszanowanie. - W jakim celu był Klaczko
w Galicyi? gdzie się musiał nieco jakiś
siostra moja i szwagier dziękują za pa
mięć i zasyłają Wam swe uszanowanie
i pamięci się polecają - ja zaś jednostaj
nie Wam wierny przyjaciel i miłujący.
ściskam Dłoń Waszą najserdeczniej -
do grobu Wasz
Adam Lew Sołtan

Zacny i kochany Panie Józefie!

Oddawca tego listu, jest nasz bliski krewny z Litwy Pan Edward Römer, brat stryjeczny Stanisława – zacny to w całem znaczeniu Obywatel i dawny męczennik 13^sto^ lat w Syberyi za Mikołaja – przywozi on syna dla kształcenia się w Malarstwie; ma talent i Józefie racznij – użyczyć swe rady, o które bardzo dba.–

Będzie tam z Wami mówił o wychowaniu panny Chrapowickiej – familia bardzo zasmucona owem skutkiem kąpieli morskich.–

Nasłuchałem się dawno o Litwie – i jeszcze tam i dziś niegorzej.– Autor Camertonu to pewno Leon Potocki – czy tam? Römer list ze Świata o Litwie czytał z tem przejęciem, jakiem Wy tę biedną krainę skreśliliście. biedna! ale zacna i nie wątpię że nią być nie przestanie.–

Jestem zmęczony, bo w kancelaryi zapomni:

ocenić do Was wszystkie z listami i czy doszły
one Waszych rąk? Zapoznajcie z Römerem
Dubrowalskiego.. Ten Edward Römer jest
potomkiem w Litwie kochanego i szanowanego
Michała Römera – mieliście Go znać z
czasów Uniwersyteckich? a bratem Seweryna
Römera, którego ten Murawiew prześlado-
wał i majątek karał zniszczenia ziemią
po spaleniu..

Więcej nie piszę, bo i czasu brak i Wam
nie chcę czasu zajmować – Polecam się Waszej
dobrej pamięci – jako Wam do grobu

przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

23 Okt.
1868 r.
Węglew.

284

Zacny i Kochany Panie Józefie!

List Wasz z daty 26 października, był mi niespodzianką – bom ani przypuszczał byście zawód 38 letni opuścić chcieli i to jeszcze dla pracy rzemieślniczej drukarskiej; – niespodziewałem się i sądzę, że się łudzicie iż potraficie odwyknąć od pracy umysłowej. Szczęść Wam Bóg w nowym zawodzie ale nie społem z zawodem dotychczasowym, bo powtarzam, że nie zdołacie zabić w sobie tego ducha pracy umysłowej, który zrósł się z Wami nierozdzielnie na życie całe – Wy się w rozdrażnieniu czasowem łudzicie, i tego jestem najpewniejszy; i sądzę że możecie kierować pracą Drukarni własnej, nie czyniąc straty krajowi opuszczając dotychczasowych zajęć –

Dobrowolski w pracy jest wytrwały, sądzę więc że szkoda, że go nie zaprzęgliście do wspólki w tym nowym zawodzie – on pracowity i uczciwy, a Wam takiego do pomocy życzyłbym, bardziej że jestem pewny, że zawód dotychczasowy Was nie opuści, choćbyście mu gwałt zadać chcieli; niniejszemi uwagami Wiernego wielbiciela i wiernego przyjaciela nie gniewajcie się! – W każdym razie szczęść Wam Boże!

Piszecie jeszcze o smutnym stanie dzisiejszym Literatury i krytyki! Prawda że smutny stan, ale cóż będzie z Krytyką i Literaturą, gdy będą opuszczone od Ojców? – nie, tego czynić nie możecie! Byliście przed niedawnemi laty w rozpaczy o Krytykę i Literaturę; przypominacie sobie jeszcze w trzydziestym którymś roku pisaliście w: Wspomnieniach Wilna", pisząc: Handel księgarski" – wówczas było źle i bolało to Was, mimo to zawód nie opuściliście i zaszczytnie i chlubnie dla kraju dotąd trwacie – Własnej Drukarni, nic a nic nie szkodzi iż drogą dalej z korzyściami z Drukarni.

Niewdawajcie się tylko w żadne Nakłady i Wydawnictwa – a własne twory odprzedawajcie z warunkiem druku we Własnej Księgarni – a z czasem gdy Bóg da, że z Zaborem Moskiewskim się stanie lepiej, to i własny Nakład swych tworów Wam się dobrze opłaci – jedno jednak ze swych utworów odrukujcie u Siebie na koszt własny, a gdy księgarz to spostrzeże, że będą Wam lepiej płacić i nie będziecie się o to ich prosić; – ale dlatego wszystkiego, Wam potrzeba pomocnika sumiennego, a sądziłbym że taki Dobrowolski byłby Najlepszy – zresztą to sami najlepiej osądzicie, ja zdaleka jako przyjaciel, tylko Wam rady przysyłam, nie ręczę że one są dobre – tylko mi się takiemi wydają. – Czyście przed postanowieniem kupienia Drukarni, zasięgnęli stosunki i upewnili się że zaraz znajdziecie pracę?

Co do Krasickiej, to smutno że Pani tak głucha na przestrogi Wasze, ale czy kiedyś dorosły chłopiec będzie jej dziękował za złe prowadzenie – to wątpię. – Musieliście poznać Kleinera z Litwy, zapewnie Wam mówił że ma cały zbiór Bokstawity – widzicie więc, z rozumieniem się, o dzieła Wam się starają – czyż to mała korzyść dla Ducha? W Litwie i Syberyi jeszcze czytamy i ducha krzepi; któż Was zastąpi? Może jaki Mechanik Niemiecki! – o nie! ten ducha nie pokrzepi, bo go sam stracił. – Kończę zresztą z tą materyją – życzę Wam powodzenia w nowym zawodzie dodatniej pracy – sądzę że odtąd Zupański swe Nakłady wydawnictw w Waszej Drukarni odbijać będzie. –

Ponieważ jednak o Krasińskim i o Ojcu piszę będzie, dam wiadomość o Ojcu mym udzielam, że do wojska wstąpił mając lat 17 i w pierwszej bitwie został ranny i wraz na placu oficerem został i ozdobiony krzyżem złotym wojskowym — Ponadto miał wielką łatwość do języków i dobrze posiadał języki oprócz Italskiego, Łaciński, (Włoski) Francuski, Niemiecki, Angielski, Moskiewski i nieco Hiszpański — niedużo Arabski i Grecki; — wszystkich ulubieńszych utwory poetyczne (wyjątkowo Moskiewskiego) do późnej starości na pamięć umiał, a polskie prawie całe Mickiewicza i Krasińskiego, a dużo Słowackiego, Brodzińskiego, Kochanowskiego i innych — pamięci dar był nie słychany, a deklamował ślicznie i całą siłą duchaj- co prawda, że ludzie dawni więcej umieli od pokolenia naszych czasów — z upadkiem Uniwersytetu Wileńskiego, dużo światła nam ubyło, Wyście jednak uczniowie tego czasu, lecz i silniejsi oświatą, — Moskwa dużo nas zatruła!

Z polityki nic nie mam do dotknięcia, boicie się widzieć — smucić się tylko trzeba głupocie Austryi — nie poprawna! — Teraz znowu ten podział dowolny Galicyi! Zamiast kości, umie tylko drażnić aż ją diabli porwą — Ona potrafi tylko być albo nikczemną lub głupią — cnota coś i rozum jej niemana. —

Przepraszam za przy dłuższej gawędę — czas Wam zajmuję, ale serce chciało wypowiedzieć, co czuło — Ściskam Waszą szlachetną dłoń — życzę szczęścia i siły do pracy nowej —

Wasz na zawsze przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

28 Okt. 1868 r.
Wigleno.



Wąglem
d. 17 Listopada 1868.

List Wasz kochany, Panie Józefie odebra-
łem i serdecznie Wam za pamięć dzięku-
ję – W Bukowskiem byli z Waszego telegra-
mu najbardziej radzi – kazali mi by-
Wam najserdeczniej dziękować – odebrali
bardzo dużo telegramów a między temi
z Bydgoszczy i z Wrocławskiego, – było w By-
wałdzie bardzo liczne grono gości i dwa
dni trwała uroczystość – Wszyscy obecni
byli zdr. i żyjący – Rozmówiłem się z
nimi o Toruńskiej – Ona nie upadnie,
ale uważa to co i ja, że nie dostatnie pro-
wadzona i uważa że to wina Rozomirza –
dowiaduję ciągle, – twierdzą że Rozomirz
nic stracić nie mógł, bo nic nie mógł
co się tycze Kalendarza, to tenże tego nic
bo nie rozszedł się drugi ale czeka by
do niego przychodzono, tym czasem Wzory-
stra Kalendarz już się rozszedł w 16,000 exp.

i Sjerp-Palanka w 12,000 i teraz drukuj-
ię drugie wydanie – cenzor i Nakonicz
nie zabił tych starań i sprzeciwów co Ci
Panowie – zresztą sam wiesz. –
Teraz interes: Pani Teodorowa Dominik-
ska na wiosnę zebrała z 300 tal. między Da-
mami z pośród Zachod. i posłała te pieniądze
Materowi do Zürich na uczącą się młodzież-
teraz znowu z Domu zebrała 150 tal. i nie wie
gdzie na ten cel teraz posłać – pyta się
od Was i prosi o adres – bo Wy lepiej zna-
cie potrzeby na emigracyi – donieście mi
to zaraz, by owe pieniądze odesłać. –
Oczekuję już obecnie lada chwila telegra-
mu z Litwy – dla tego nie mogłem widzieć
się z Dąbrowskim – w Styczniu czy z nim
odmówiem w Dreźnie. –
Na weselu wszyscy mię z trwogą pytali, czy
to prawda że przestaniecie pisać? ja odpowie-
działem i nie wiem sam nic – Tyszkowsky

i Doniemirscy znajdują, że byłaby największa
krzywda dla kraju, gdyby Rachunki przestały
wychodzić. – Zupańscy robi dobry interes, bo
gdzie Kolwicz ja lub Kalkstein się udali tam
zbyli jednego exemp. Sam wszystkie nieśli Ra-
chunski z 6 tal. To dowodzi, że Rachunki są
użyteczne, bo gdzie mało nowych czytają. – Sam
Rachunski obok Kalendarza leży. – Ignacy Ły-
skowski twierdzi, „że nic nam tyle nie wyświadcza
jak owy Rachunek roczny sumienia przez
człeka niezależnego i prawego spisany – a który
wstarczy tego najlepszym dowodem"
Co powiecie o Galicyi? mnie się zdaje, że tam reak-
cya znowu głowę podnosi a Posłowie w Wiedniu nic
na wyższego języka nie zważają – o. ta Galicya
nigdy się nie postawi na nogi i darmo na nią
co liczyć – Tu coraz silniej uczuwają potrzeby
Organizacyi i zdaje się nadzieja się skończy – w
ostatnich ofiarach na Emigracyą, Łandro znacznej
zdaje się Doniemirski za stanowczo zwycięży!

Duchowni i Ludzie ze Świata swoje niech czy-
nią, bo wywołają czyny — prawie jestem
pewny, że to się stanie — będzie to Wam
za trud nie małą nadgrodą.—

Bardzo szczęśliwa była myśl „Ofiary" —
daj Boże by Duchowni ten twór Skargi,
przyjęli do serca i poczuli się do swego obo-
wiązku względem kraju.—

W Toruńskiej poruszyłem listem N.N. kwestyi
ofiary dla Szwajcarów, ciekawy jestem czy
skutek jaki będzie — ale redakcyja od siebie
ani słowa nie dodała, choć by zapewnie-
niem że Ważny będzie pośrednikiem w prze-
syłce był pieniędzy — nie dał[illegible] i słowa po-
[illegible] kompletny w redakcyi. W Naszem
chłopi z ochotą po 1, 2 i więcej sgr. znosili
powiadomię że jest potrzeba, tylko trzeba
obudzić.—

Ściskam Was najserdeczniej — polecam
się Waszej pamięci — do grobu Wasz

przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

25 [illegible]
Wygłów.

List Wasz kochany [illegible] odebrałem dziś miesiąc temu, że w tegoż dnia wyjecha-łem na spotkanie moich z Litwy, więc aż do dziś dnia Wam nie odpisałem — przy-pomnicie mnie szczególnie z oglądania mojej synowicy i dwóch sióstr stryjecznych — prawie doczekałem się — ale synowica mo-ja paszportu nie dostała i jechała za pas-portem służącej i z tym paszportem była [illegible] przy nas miesiąc cały; — co teraz rząd żądany, że prośba na wyjazd paszportu kilka miesięcy czekać musi i to przedsta-wieniem [illegible] urzędowej o stanie choroby i potrzeby operacji —

O Litwie zawsze to samo, że tam duch nie gi-nie i w stosunkach z ludźmi daleko lepszy niż był uprzednio — na wesela chłopi zawsze [illegible] i starsi zapraszają do siebie i zawsze są najserdeczniej i najgościnniej przyjmo-wani.

Lud okropnie zniechęcony dla Moskali -
bo też pełno mają ciężarów i ponosi bez
wszelkich pełno - tymczasowo wisze im
pęta na ciele, a dodając na taki, co
o nich złe myślą a obdzierają jak ktoby tylko
dać może - Ogólny tylko smutek w Litwie
i Warszawa daje ten przykład zabawami
rozpustnemi - a manewrowaniem z zabiegami ma-
terialnych dopomagają Moskwie - trzeba
koniecznie jakiegoś środka użyć, by War-
szawy i kongresówkę opamiętać - Mo-
skale sami w Litwie stanęli za przykład
Kongresówki i wyrzucają Litwinom i upo-
rem powagi, ich gniewają i zmuszają
do prześladowania - - o do języka, który
okazał się niemożliwym i wszędzie po pol-
sku mówią a strofuje jednak nikt nie
zapłaci - Śmieszniejsi coraz bardziej
się okazywali Moskale -

Wy co macie w Kongresówce stosunki, agi-
tujcie by zapomniał przed rozpustą kanonjal-
ną – z Litwy już widzą, mam to, że Kongre-
sówka Litwie najbardziej szkodzi – zwrócić
szlachtę koniecznie na drogę właściwą i by z
ludem bratano się, co w Litwie okazało
się możliwym.–

Pani Dominińska według twojej rady, pie-
niądze odesłała Zaleskiemu, z żądaniem że
przeznaczone na cel zapomogi dla uczącej
się młodzieży, bo na ten cel zebrane, na-
pisała więc Tomi do niego, może on zapo-
mni tego biedaka – jeśli on dalej zostać
się myśli.–

W Litwie co tylko wychodzi Bolesławity, to
mają i zaraz z domu do domu krążenie,
pomyśleć ile to dla kraju byłoby szkodliwe,
by jedyny popularny raptem zamilkł –
nie to nie podobne! Kalinowski pomyśl ge-

niałby i nigdzie nie praktykowany - uważaj
wszystkich za działa skuteczne - więc sądzę
że później, pod tym rachunkiem dla nas
nie narodu, być powinne - więc wrócę
i Ambicji, a nie powinien odnosić tego
tu - sądzę że w podziałach i wytrwałości
dla dobra kraju.

Piszono nam z Dzermy, że mają rozpocząć
zabawy i że równie jego ręka przeciągu,
myślą się bawić - czy to prawda?

Jak-to szkoda, że wam oddzielny nie będzie
po Nowym Roku, byłbym w Dzermi z Ada-
siem na ówczas - a tak w Grudniu ani
sposób - Adaś w Berlinie bardzo pracuje
i jedno lekcji bierze z astronomii, mierzenia
gór i głębiny wód, rysunków, zasad fo-
grafii i Architektury - dzięki Bogu że był
głupcem niechce. -

Żegnam Was - Kiłkam najczulej mówiąc - Wasz
wierny przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

P.S. Drugiego Grudnia jedziemy z [illegible] do Ku-
skowej - adres więc p. [illegible] à [illegible]
- tam zawsze [illegible] - ([illegible])

1 106

List Zacnego i Kochanego Pana — otrzymałem; serdecznie za łaskawy list dziękuję; — po zawiadomieniu i dziękach, przystępuję do interesu mego osobistego z Panem Turufem, i sądzę, że wygrana będzie po mojej stronie; — a rzecz w tym: sądziłem, że o tyle byłem poznany, iż choć najdłuższe z mej strony milczenie, nie będzie inaczej ocenione, że ja pojmując jak dla Kochanego Pana czas drogi, nie będę mu bazgraniną go odbierać, i rzeczywiście tak było; — tymczasem — widzę że Szanowny Pan sądził — że milczenie me było dowodem jakiejś urazy, lub co gorsza — zapomnieniem; otóż proszę o tę wiarę, że nie umiem być innym dla Pana — jak zawsze z serdecznym szacunkiem i przynależną pamięcią, która nie w literach pisowni manifestuje — lecz nosi w głębiach serca — bo czyżbym cześć miał dla siebie samego, jakie poważanie — gdybym nie umiał czcić i szanować ludzi zasług wyższych; do liczby których sam siebie wpisałeś przez czyny — z mojej zaś strony przynależy cześć — jaką ja zawsze mam i oto proszę na zawsze o wiarę, choćby piśmiennie o tem nie przypominał; — na tym osobistość kończę. —

Bardzo są słuszne powody Kochanego Pana; — ja muszę naprzód wyświetlić, co to znaczyło te milczenie; wiem tylko, że jeszcze z Panem D. przed kilku dniami o Panu gawędziliśmy i on zaręczył — jakoż twierdził, że ma pisać; wczoraj był u nas i pr-

tak czy nie będę pisać – bo On także ma pisać. – Taka to smu-
tna, że w interesach takich, jak ponoć dla tego uczniowie, nie
napisałeś na moje ręce, jakbyś atakując i trafiając w słabe
strony ludzkiej drażliwości – grom wydostałbym. – Teraz
rzecz taka, że ja rzecz całą wyśledzę i dopytam się – dla czego
nie pisał, – nie wspominając nic o tej rzeczy finansowej; –
a jak będę w Dreźnie – to pogadamy, jak nadal subwencyj-
onować w kwestyjach finansowych, na konieczne potrzeby
ratunku. –

Co do kwestyi, o której pisałem, to jak przyjadę – pogada-
my; – kwestyja Oświaty Umysłowej w Prusach Zachodnich –
według mnie jest nader ważną: – bo jeśli o tem nie po-
myślimy, to kto uczy, że nie stracimy tej krainy kresowej
dla sprawy narodowej; – tu najprzód trzeba roz-
szerzenia Oświaty Umysłowej w duchu narodowym, bo
każden Kaszub będzie zmniejszał żywioły narodowe w
tym kraju, tak niewygodnie umieszczonym na samym
końcu dawnej Polski i do tego z miastami, prawie
Niemieckiemi; lud wiejski – cały Polski i wielu małych
właścicieli, zwanych tu Gburami; – mieszczanie Polscy po mia-
stach i miasteczkach – ani pojmują obowiązku narodowego –
trzeba więc na gwałt propagandy Oświaty umysłowej. – Intyli-
gencyja tego kraja – ma w sobie dziś żywiołu zdrowego, ale
jej trzeba przypominać i ją kierować, tu można by zrobić

wiele; ale wprzód trzeba przebudzić z drzemki intelligencyję,
która wszelki swej pracy — obecnie ogranicza na polu
materialnych prac i to częścią czyni w duchu potrzeb naro-
dowych, — bieda jednak w tym, że obok tych prac, nie
uznali dotąd konieczności usilnych starań — ku podnie-
sieniu umysłowemu; — im się zdaje, że nauczenie się
czytania, — jest dostatecznym, i warunkiem wyszuka-
nym do *liczenia się między Oświeconych*; trudno wyobra-
zić sobie, jak ten umysł mało rozwinięty — powezmą
miarę z tego, co przytoczę z niewielu mnie doświadczo-
nych zdarzeń: kilka razy widząc jadących na drodze
lub porządnie ubranych, pytam z ciekawości: —
„kto to — czy Polak? Odpowiadają że tak; tedy pytam
z kąd i jak się nazywa; odpowiada z tąd a zwie się
z końcówką *berg* lub *mann*; — więc robię pytanie
a skądże on Polak z takiem nazwiskiem i czy mówi
po polsku? — odpowiedź: *że nie, ale on Katolik*!"
tak więc w ich znaczeniu *Katolik* — to *Polak*, chociażby
był w całym znaczeniu zajadłym Polakożercą Niemcem!
Niechajże by to były wyjątki — tak ten wyższy sądzą, począw-
szy od lokaja do ostatniego chałupnika; tak było i w Wa-
plewie, ale oświeciłem ich; a na zebraniach gości — przy kola-
cyi wobec sług — napadłem gwałtownie z uwagą, że jak mo-
żna być tak nieobeznanym, że nie oświecić *co jest Polak*!
i mam rozumieć: że zwalczam te popularne ocenianie tego. —

Ja tu jako Emigrant, mogę tylko w otoczeniu bliskim - co dzia-
łać; - obywatelstwa mało znam i nie wdając się, by nie być
wypędzonym; niech tylko ograniczam się tym, że czasem do
Gazety poślę artykuł, by jaką kwestyję poruszyć, lub
głupstwo jakie rozdzielić; jak to było z Nadwiślaninem.
Także mnie udało się odezwaniem się do zgody i oburzeniem
przywołać tych, co Nadwiślanina użyli do skandalizowania
się, obrzuceniem błotem bratnich prowincyj; - ale działać ot-
warcie - nie mogę, dla fałszywej pozycyi Emigranta; - gdy-
bym wdał się otwarcie - wypędziliby mnie Prusacy. -
W Prusach Zachodnich jest kilku, którzy dobre pokiero-
wanie, - uczynić mogą wiele; Donimirski, Ślaski i
Emil Czarliński, ci mogą wiele, ale im trzeba na-
dać kierunek. - O czasopiśmie nowym myślę; ja
dziś będę u Donimirskiego i znowu tę kwestyję po-
ruszę. - O przeglądzie będę gadać i jak zjadę do Drezna,
to na serjo trzeba obmyśleć, jakby się dało to uskute-
cznić; - w takich kwestyjach, trzeba obmyślać środki
ni koniecznie godziwe, bo trzeba szukać środków, by
trafić do bogatych, a do tych inaczej nie można, jak
tylko trafiać w ich słabą stronę - t. j. poruszyć ich mi-
łość własnej; - bez tego u nas, nic się z nimi - nie ucz-
ni. - W życiu mojem, nie raz przekonałem się, że ci bez-
myślni, tylko co czynią to dla dogodzenia swej miłości wła-

Kochany i Zacny Panie Józefie!

Nie odpisałem zaraz na Wasz list ostatni, bom czekał na prospekty, które już odebrałem. – Napisałem listy z usilną prośbą o poparcie do Ślaskiego, Ignacego Łyskowskiego, p. z Milewam, Parczewskiego z Belna, Kalksteina, Melera z Chełmna – i jeszcze do kilku napiszę – prospektów po kilkanaście exp. załączyłem – Donimirskiego osobiście będę prosić o poparcie – teraz zobaczymy czy się w skutkach uda. – Szkoda że przez pocztę nie można wypisywać – bo Tatnicy jak każdemu z osobna się odnosić do Szerna, a sądzę i owszem by Wam wysłała przesyłka. – Do (Ignacego –) Mieczysława Łyskowskiego nie piszę, a radzę byście do Niego napisali sami słów kilka i załączyli ze sto exempl. prospektu – on ma ciągle do czynienia z Pomorskiem i każdemu co przyjdzie do niego po pieniądze – to on mu w ponowienie to umie doskonale. Napiszcie więc do niego koniecznie. Czy posłaliście prospekty do Miłosławia? Żebyście w Pomorskiem znaleźli kogo, coby Wam porozsyłał na każdy powiat – toby tam mimo kliki Ledóchowskiego – pewnieby się znalazło dość prenumeratorów – tam zawsze łatwiej jak tu, bo tu pieniądz wyrwać bardzo trudno – jednak tu jest obywateli, którzy starają się mniej trzymać Toruński (nie mówię o Dzienniku) – a są i tacy, co polskiej żadnej nie trzymają, a tylko urzędową pruską – z niemieckich, bo mniej – literatura wielka – to byłby ciężar!

Portret Wasz zdobi u nas galeryję – co za śliczny! Co za uderzające podobieństwo i doprawdy, zdaje się że przemówi – Bardzo Wam dziękujemy że pozwoliliście się portretować – teraz tylko oczekujemy Waszych obrazów, między niemi będzie Wasz portret.–

Fotografij Malborga mieć będziecie – jeżeli tylko z tej strony są robione – w końcu tego tygodnia Wam odeślę – toż i odeślę Wam co w tekach malarskich Malborskiego – nie ma do fotografii.–

Adasiowi do Berlina prześlijcie cokolwiek prospektów – on będzie agitował między posły – napiszcie mu o tem – ochoczo to uczyni – adres: Mauerstrasse – 27 – II.

Co do Gazety Toruńskiej – to tak ona mnie na nerwy działa, że już jej prawie nie czytam – nie warto o niej ani o Gazecie i mówić.–

Więcej nic nie piszę, by Wam drogi czas nie zajmować. Ściskam Waszą rękę i niespracowaną dłoń – do grobu Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P.S. Czy co zrobicie z listami śp. Zygmunta?

14/1

Waplew 109
14 Lipc. 1869 r.

Za list Wasz Kochany i Zacny Panie Józefie, za stałość i dobroć serca, pamięć i życzenia — serdeczne dzięki; i proszę wierzyć, że obok wdzięczności, umiem cenić tę Waszą dla mnie Łaskę, a przyjaźń i najwyższy szacunek zachowam do ostatka życia.—
Lista treść, bardzo mnie zasmuciła — ileż widać wdziałem uczciwych, by dawniej mieli same zgryzoty i zawody; ludzi tego wieku widocznie wyzuci z moralnych zalet i rządzą się samolubstwem i zarozumiałością głupią, bo duch moralny już nie kieruje społecznościami i tem samem bez powagi opinii publicznej, ludzie [illegible] brykają jak się podoba — smutno to bardzo.— Dziś niemal każden bez zasługi a nawet wiadomości, w zarozumiałości który siebie za wielkość i nikogo nie uznaje, chce prowadzić — dokądże nas doprowadzi — jeden Bóg wie.—

Jeśli który spotkaniem, to naszym ten smu-
tny nastrój bezmyślny, bardzo źle wróży -
patrzę się zbliska upadkowi moralnemu jest
nad wyraz boleśnie, bardziej gdy się nie widzi
by nalepsze zmieniło się - ciągłe walczenie
myśl z ciemnym słowiem nad przyszłością, życie
obrzydza i ducha dobija - trzeba być tylko po-
lakiem, by nie dać się zwalczyć i żyć nadzieją
w lepszą przyszłość! Nastrój materialny nas
niweczy i zgubi do ostatka - naprzykład osta-
tni „Piast" w artykuliku o „Niewierze", gło-
szę że dla dobra rasy niezbędny, radzi by
od dziecka wpajać bóstwo niewiary - czy
może być co głupszego? Nie wiem czy zwró-
ciliście na to uwagę w Piaście? - co za
myśl dziwna, by iść umysł dziecka poić
niewiarą? -

Bardzo mnie to niepokoi, że Wasza Dru-
karnia dotąd nie otwarta - cóż temu prze-
szkadza? Czemu nie kupiliście, formalności

nie dopełniliście — może to jaka intryga Wam
szkodzi? Doprawdy wszędzie zawady Was spotykają.
Czy formalności tak trudne, iż nawet przy po-
mocy posła francuskiego, nie można było
spieśnicy przeprowadzić? Może w tym Ambasa-
da Moskiewska intryguje. —

Bardzo dobrze iż dla odchodzącego posła fran-
cuskiego, pomyślałaś dać upominek — bo
wart, bo nie jednego obronił i prawdziwie
był nam przychylny — będzie to zachęta dla
następcy, i pozna, iż umiemy cenić przy-
chylnych. Nowy czy znany? jakiego uspo-
sobienia dla sprawy naszej?

Co do wiadomości o Szląsku, natychmiast
napisałem do Brzozowa, by stamtąd wprost
Wam były przesłane — wiem iż są zbierane;
prosiłem by spieśnicy do Berna nadesłali. —
Co do składek na szkołę w Paryżu, Gałęzowski
więcej by zebrał, gdyby tu w kraju wiedziano więcej
o jej prowadzeniu — pełno jest co się obiecuje na

tę składkę i naprzykład taki Dominirski
co pierwszy zawsze w takich razach — dziś
się obawia że się dając pieniądze na insty-
tucyę, gdy dzieci polskie wynarodowia-
ją się, bo wykładają w szkoły nie umiejąc
po polsku, t.j. nie mówią po polsku..
czy to prawda? Jeśli nie, to warto chce
w Rachunkach objaśnić fałszywą opi-
nię publiczną — lub by Gałęzowski o tem
pomyślał; — prawie wszyscy mówią „gdy
mamy dawać pieniądze, to niechaj idą dla
podtrzymania polskości." — Szkoda że w Pru-
sach nie był Gałęzowski — zwróciłby im jego
uwagę na te narzekania..

Co do obrazów do Waplewa, to oddaję je Dobro-
wolskiemu, by on zajął się wyprawieniem
niech każe zrobić skrzynię, i one są naciąg-
te tam niech odeśle — bo ja z sobą nie mo-
gę zabrać, bo nie jadę wraz wprost do
Waplewa — O tem pisałem do Dobrowolskiego
Już kończę — ściskam Was serdecznie — Dowidzenia się
Wam Stryja i [illegible] [illegible] Stan

Zacnej i Kochanej Pani Józefie!

Szczerych przyjaźnią i czcią dla Was gromadka przyjaciół z Malborgskiey ziemiey – śle Wam nayszczersze życzenia i pozdrowienia powinszowań na dzień Wanego Patrona – żyj nam jak nay dłużey i pomyślności niech Wam Bóg da! Bilety za Tydzień podadzą Wam imiona tych, którzy są pełni dla Was czci; – jest między nimi i nieznana Wam osobiście, moja synowica z Polesia Litewskiego – ona Wam śle życzenia i od siebie i od kraiu, gdzie Was znaią, czczą i kochaią – a wiedz że tam co tu nam dzieło z pokarmu duchowego, tam tak czytaią jakby niebyły zakazane owoce; jedno Kassyja słaba, gdy nie potrafi być czynną jak chce i w Syberyi jak w kraju, rozchodzi się to, co Ona nayszczerzey broni.–

Czy list się przydał mój, do przesłania jako od czeskiego Pana Janeckiemu w Krakowie? – Niema dnia by mnie nie przypominała się Twoja Kochany Pani Józefo drukarnia – jak też Wam z Nią idzie? Czy się wszystko już weszło w swóy właściwy tryb? Czy macie dość materiału cudzego? – Tu w zaborze pruskim wszyscy w jeden głos żałują żeście się oddali w to, ale mimo to życzą powodzenia i żałują dla tego, bo są w strachu, by Wam ta drukarnia nie przysporzyła ambarassu i strat – ja im odpowiadam, że to będzie od nas zależeć – czytaymy więcey a żadna drukarnia strat mieć nie będzie.–

Tu u nas nic nowego – był tylko w Buchwałdzie Władysław Plater – zdaie mi się tyle zdziałał, że się ustanowi pewna na stałe summa coroczna i ta będzie przeznaczona na wychowanie młodzi za granicą – a przy dzisieyszey organizacyi, to się da uskutecznić – i ja to będę ciągle przypominać – Ja Platera nie widziałem, bo on na cztery tylko godziny zjechał do Buchwałdu – W Poznaniu Kossinski dla Platera sutą Kolacyię z ostrygami i omarami wyprawił – tak nam z tamtąd piszą. –

Adaś Sierakowski dnia 14 t. m. wyjechał do Algieru – Znaiomy Jego Jenerał Faidherbe organizuje w Algierze małą wyprawę scientificzną – Adaś więc uzbroiony w instrumenta astronomiczne i miernicze, tam się udał i jest w swoim żywiole, bo trzeba wiedzieć, że astronomia to jego słabość; – zabawi przeszło dwa miesiące; – pojechał jednym ciągiem do Marsylii a ztamtąd pocztowym statkiem do Algieru. – Dałem mu radę by pamiętnik spisywał – sądzę że to uczyni. –

Rachunki czy się prędko ziszczą? Jak wolnicie się z nimi stanie, nie przestańcie dalszego ciągu – nigdy nie trzeba ulegać kryzysom, bo na kogo dziś nie kryzys – Mowi czytaliście „Niepodległość" N=99 i 100

dali tom i może odprawy – mimo to ja im odpowiem – W Kachun-
kach jest jednak życie, gdy one nie przepisują jak inne wydania,
ale gorączkują i elektryzują – nie zawodzi to elektryzowanie, pa-
cyentom musi nalepne oddziałać – do tego się nie przyznają ale
cichutko nie od jednego odwyknę. – Jeśli nadal będą Kachunki,
to zawczasu napiszcie mi, czy nie potrzebujecie jakich materia-
łów, które jabym mógł Wam zamówić – Czy nie udałoby się Wam
małej nakładzie, któreby zwiększyły bibliotekę dzieł Waszych – byłoby
to nie złe i to mogłoby się u Was drukować – taki Zupański gdy-
by ogłosił prenumeratę – możeby się udało – a szkoda że to tak
rozrzucone a nie zebrane w jedno – o tem warto pomyśleć – przy
agitacyi Zupański mógłby wydostać prenumeratorów. –
Czy na Wielkanoc nie myślelibyście wyjechać z Drezna? Naprzykład
na dni kilka wypoczynku do Wapleru? Gdyby to było możebne, uświ-
ęcilibyście nam Święta i uweselili a sami wypoczęlibyście po tru-
dach – tak naprzykład namówiłbyś Dobrowolskiego lub autora
„Na Kresach" – na ziemi pokrzyżackich zwiedzić – pomyślcie o tem,
tu że radzi i uweseleni bylibyśmy, tego dodawać nie potrzebuję. – Jeśli
ten macie fotografię, to proszę, a może u Zacharjasiewicza dla mnie
dostaniecie Jego fotografię – ja go przedstawię – o to proszę. –

Ja zawsze nie pomny, iak Wam raz drugi, listy długie Wam na-
syłam — przepraszam bardzo za to, ale to hojna Wasza, która o-
śmielała mnie swą dobrocią i że Was tak Kocham iak nie
więcej brata własnego — ale kończę — Bóg Was strzeż! pole-
cam się Waszej Pamięci — ściskaiąc dłoń Waszą nayserde-
czniey — zawsze Wam wierny do grobu

przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sapieha

d. 16 Lutego
1869 r.
Waplewo.

P. S. Pani Mielżyńska mówiła mojej siostrze, że iedzie na Wa-
sze Imieniny do Drezna — czy iest? — Jeśli iest pozdrów ią ode-
mnie — poczciwa! gdybyśmy więcej mieli iej podobnych Po-
lek — Polska by była!

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Ponieważ skutkiem Waszej odezwy na rzecz dzieci Syrokomli, wielkie ofiary wolno na Wasze ręce przysłać – więc i ja z mej tułaczej kabzy posyłam pięć talarów – datek mały ale według możności i z pełnego serca szczerego, [illegible]
[illegible] Bóg pomnożył za dar dla sierot, obfitym ziarnem – Uradzi istotnie na duchu, gdy czytał dawny na rzecz dzieci ś.p. śpiewaka Litewskiego, rezultat doliczył dziesiątek guldenów – i niechże nikt dziś twierdzi, że mało znaliśmy poezyję, tocząc się w stadkowych wystawiając – i Wy i każden z nas byłby rad, gdy zdanie wasze było mylne – ale na nieszczęście fakt po faktu stwierdza Wasze zdanie.–

Wydany książkę, trzeba by była takiej treści, by miała wstęp ręki autora [illegible]oskiewskiego – inaczej może się okazać rezultat za mały – a jakżeby chciał by Wasza praca i ofiara – były obfite w plon, i byście dostąpili pięcio-millionowej prowincyji.–

Załączam Wam list od Żyskowskiego do Dominirskiego – z niego wyczytacie, że delegacyja ma jechać z Zaboru Pruskiego do Galicyi – Słoski i kilku z nim pojedzie – a na obchód Unii druga delegacyja tam pojedzie – ciekawym czy to co wspólnie [illegible]!

Pisałem do Dominirskiego, by poparli Waszą odezwę dla Sierot Syrokomli — prosiłem go w liście o to bardzo usilnie. Ciekawym czy mu się zechce i czy uda do tego nastąpić — a jak się z nim zobaczę to jeszcze ustnie go napierać będę. — Załączam Wam także kopię listu Świętoszewskiego na odezwanie się moje i Dominirskiego — a ów ten list odeślecie do Mickiewicza — nie wiem czy on odebrał mój list? Mój ojciec do Was pisał; — pisałem mu że największe głupstwo zrobił, że tak nizko cenę naznaczył, gdyby były droższe, to to co kupiono, kupiliby i tak, a przynajmniej korzyść [illegible] poczuliby się — bo to [illegible], że nie kupują dlatego u księgarzy drogich — nie kupują, bo mało czytają, lub ze skąpstwa wolą pieniądze [illegible], lub strojnik [illegible] wino kupić — jak książkę. Na przykład kuzyni Działowskiego, bracia Działowscy, mają majątki nie zbyt małe — a czy uwierzycie, że żaden z nich nie trzyma żadnej gazety nie mają w domu, ale książki oprócz kalendarza żadnego i nic. To, że kiedyś w Kronice Toruńskiej, bo wychodzi, [illegible] to poprawię, nie ma — a ci panowie to nie jedyni. Daleko więcej ubóstwa i zaniedbania moralnie — jak materialnie. —

Ściskam Waszą [illegible] najserdeczniej — polecam się pamięci

Zawsze Wasz przyjaciel i sługa

Adam [illegible]

21 Marca
1869 r.
[illegible] drugi list do Was piszę. —

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Odebraliśmy list od Adasia Sierakowskiego z Marsylii - pisze że 20 wsiada na okręt - a za dwa tygodnie będzie w mieście Alger i prosi pisać do tego miasta poste restante - może będziecie tak Łaskawi, i kilka słów pod adresem Adasia, napisać do swego siostrzeńca - bardzo by mu taki, znajomy i do tego Rodak i Wam bliski, przydał i pożądany był. - List Jego z Marsylii, bardzo długi i ciekawie napisany - pisze że radę moją usłucha i sporządzi rodzaj pamiętnika - niech za młodu wprawi się w pisownię również rodną - a kto wie czy nie zasmakuje w pracy literackiej ogólnej. - Jak (będziecie pisać) do niego napiszcie, to napiszcie przez Was, radę spisania wrażeń podróży i dodajcie, że Algier ma wiele ciekawości, które nie podane u nas w literaturze - Wasza rada będzie jemu większym bodźcem, niż moja zwyczajna rada; - przepraszam że Was obciążam prośbami, ale to dla dobra ogółu, bo może zdolnego się na tor prac literackich, zachęci się. - Dobrowolski, zapowiedział w Dzienniku, że poda Jego rozprawę w streszczeniu - czemu Jej nie ma? - Niech koniecznie poda i niech słowy kilku, zachęci do pracy na polu literackim, by przewidującego szeregi dopełnił. -

Bardzo było nam smutno wiedzieć, że Wam choroba dokucza - a bo też ta codzienna pielgrzymka pieszo do Drukarni - musiała wywołać chorobę - żebyście chcieli w dnie słotne dorożką jeździć -

Chwała Bogu, zdaje się, że już Krasińscy, dadzą pokój o starania naszych listów? Dobrze że pokazaliście mój adres – warunkiem że mamy rację – Kiedy nie mają pretensyi, Waszym studyom o Zygmuncie, niechby Wam pozwolili przejrzeć po nim co mają w zbiorze – zdaje się nie powinni temu być przeciwni – mogliście to wyszukać za pośrednictwem Lenkowskiego – wypróbowaliście? – Bardzo smutno, że jedyny syn Zygmunta, tak słabowity – szkoda wielka! – Nie słyszeliście, może zanosi się na wnuka lub wnuczkę sp. Zygmunta? – Nam przez pamięć dla Zygmunta, takby widzieć chciało się Jego dzieci w szczęściu. –

Co do obchodu rocznicy 300 letniej Unii – czemu w Peszcie? – Czy we Lwowie lub Krakowie, nie dozwolonoby? – Sądzę że gdyby nie broniono, to Kraków jako stołeczne miasto, najlepiej odpowiada. – Jestem bardzo ciekaw, o tem Waszej odpowiedzi kochany Panie Józefie. Przytem, czy sądzicie, że przyjdzie do zjednoczenia się ze Słowianami? Ach! nam tak się zawsze nie udaje, gdy tylko [illegible] Zjednoczenie. – Czytałem w Niepodległości, jak Was obok Mierosławskiego, proponowano na Wodzów Zjednoczenia – śmiałem się z głupców! Czyście czytali ów głos w Niepodległości? – Ta „Niepodległość" co to za stek brudów na jak głoszących się?!! – I to organ naszego zjednoczenia! Ta gazetka, to czysta kazarma!

U Lisnera w Poznaniu i Żupańskiego kupiliśmy z dwadzieścia obra-

rów — u Lisnera 15 i w tej liczbie dwa z pieczęciami galeryi Dre-
zdeńskiej — On sam kupił — bo czasem z Galeryi sprzedają — a w
Gdańsku ogromnych rozmiarów kopiję bitwy pod Austerlitz,
obraz z czasów Rappa i pięknego pudla — galerya więc nasza
ogromnie się powiększyła, bo od Waszej bytności, przeszło 50 obra-
zów przybyło.—

Cóż tam znowu Wam Bolesław bredzi? Czyż nie da rady sobie
w Syberyi — tam tak łatwo o zarobek, kto tylko chciał — Ja
znam pełno osób, którzy nietylko na wygodne utrzymanie
zarabiali, ale i zebrali pieniądze — czemu więc on nie oddaje się
pewniejszym zarobkom, a lata za zyski większe a nie pewne; i
tem samym na lodzie osiada — Dajcie mu wymówkę, niech
się tak kieruje, by nie był ciężarem dla tych, którym i tak
nie łatwo żyć. — Wam jako Ojcu i żonie jego wolno mówić słowo
prawdy — więc zapędzajcie go do pracy a nie spekulacyi — niech pra-
cuje a tam jest na to pole — a będzie miał na życie, z pewnością
lepsze, jak te nasze — bo też jakiż koniec, ciągłym spekulacyjom,
które w końcu zawsze się nie udają? Czy zawsze ma Was, będących
nie w dostatkach, do ruiny przyprowadzić?! Przepraszam że w familijnej
sprawie głos zabieram, ale widząc waszą dobroć, a zarazem prawie
niemożność ciągłego wspierania — daję jako wierny przyjaciel radę, któ-
ra dla dobra i Bolesława była by i dla Waszego spokoju konieczna.—

Jeśli Bolesław tam nie umie sobie radzić w Syberyi, przy Waszych usiłkach — cóż on pocznie, gdy wróci do Warszawy lub do swojej Rygi? Wszak tu stokroć trudniej o pracę i zarobek! — Ja znam wielu Litwinów, którzy wróciwszy z Syberyi, po kilka tysięcy zarobionych w Syberyi z sobą przywieźli — a wielu pozostało, by dalej pracować i zbierać, bo twierdzą że tam tam łatwo. —

Czemu w Dzienniku niema dotąd Waszego sprawozdania z prelekcyi? — Czy były w Drezdnie odczyty? Już zamilkł korespondent! Czy mowa abdykacyi? — W Dzienniku widzę z Paryża „Dziennikarza Polonika” — czy nie Dobrowolskiego?

Gdy już nie możecie być u Nas na święta, więc serdeczne życzenia pomyślnych świąt przyjmijcie od przyjaciół Waplewskich — Niech Wam Bóg zdrowie da!

Najserdeczniej ściskam dłoń waszą — z prośbą o wiarę że na zawsze pozostanę dla Was

wierny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

23 Marca
1869 r.
Waplew.

Szanowny Zacny Panie Józefie!

Może Wam się zdadzą prawdziwe zdarzenia o Mikołaju, którego byłem sam naocznym świadkiem, do Omnibusu, więc przesyłam Wam, ob-[illegible] to z [illegible] [illegible] — sądzę warte przejść do potomności — Także o subordynacji Moskiewskiej, zbyt to mały fakt, ale nie zaszkodzi go podać do potomności — ten fakt był w Kijowie na obie-dzie oficjalnym dla Kleinmichela, prowadzonym przez Tytusa Borey-szę — Bibików się wściekał a Kleinmichel podtwierdził, że to mo-żebne, bo żołnierze Moskiewscy są bydło głupie, ale to właśnie jego zaleta i tem pewniejsi [illegible] —

Chciejcie z mojej [illegible] — ach! bądźmy i przed [illegible] polskimi [illegible] — Wam szczęścia, pomyślności i zdrowia życzę — więcej nie piszę, bo nie mam czasu —

Ściskam Wam dłoń serdecznie —

Kochający Was

wierny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Wilno sobota
1869 r.



1.) W 1839 roku Car Mikołaj I, robił w Moskwie przegląd (smotr) 1go Moskiew-
skiego Kadeckiego Korpusu, złożonego z dzieci samej szlachty – Komendan-
tem tego Korpusu, był Pułkownik Franz Karłowicz Światłowski, po-
lak, niegdyś oficer Artylerii Litewskiego Korpusu, a w czasie rewolu-
cji 1831 roku, będąc porucznikiem, oświadczył, że się bić z Polakami
nie będzie – zaco przeniesiony do Rossyi a następnie na oficera do Korpu-
su Kadetów Moskwie. – Gdy Car odbywał smotry Korpusu w Moskwie,
zawsze tysiące publiczności było obecnemi, bo przy tem cała arystokracja,
boniem w korpusie dużo było ich dzieci –

W czasie wyżej wzmiankowanego przeglądu – Stabs-Kapitan Padłow,
ósmego plutonu czyli kompanii – zmylił komendę – Mikołaj wściekły
z żalu – krzyczy na całe gardło: Światłowski! – Cisza ogólna, bo Car zły,
ale i powszechny strach, bo Pułkownik jakby głuchy nie odwraca się po
rozkaz – Mikołaj znowu jeszcze głośniej: Światłowski! – i trzeci raz
ciekawi a Pułkownik głuchy – Wtedy Mikołaj opamiętał się, i krzyczy
Panie, (Gospodin) Pułkowniku Światłowski! – Pułkownik się odwraca i
spiesząc z przodu, na oznakę że spełnia rozkaz – Wtedy Mikołaj pyta:
skąd u Was Panie Pułkowniku małpa (obiziana), co dowodzi 8mą kom-
panią – Światłowski odpowiada: „Stabs-Kapitan Padłow, z Konnej Artyle-
ryi Gwardyi Cesarskiej Mości – ukarany Wolą Cesarskiej Mości, przeniesio-
ny do 1go Moskiewskiego Kadeckiego Korpusu. – Mikołaj zgryzł w so-
bie tę nauczkę – ale zaraz zakończył przegląd, nie chwaląc ani gan-
iąc i zły odjechał – jednakże nauka w las nie poszła – bo w następnych
latach, gdy robił przeglądy, to zawsze się odzywał do pułkownika „
Franz Karłowicz" – a w lat kilkanaście już Generałowi Światłowskie-
mu, umierającemu sam włożył wszystkie gwiazdy – i po śmierci wynagrodził
dzieci jego, bo szlachetny Generał, nie zebrał funduszu kradzieżą, jak in-
ni sługi Cara. –

2.) W roku 1846 w lecie, w Petergofie odbył się ślub córki Cara Olgi Mikołajewny — Na ten ślub zjechało pełno książątek Niemieckich i Pruskich — Car robił rozmaite przeglądy wojska i korpusów Kadeckich, a następnie ostatni examin kilkuset z korpusów Kadeckich awansowanych na oficerów — ów examin był strzelanie do tarczy był ze strzelania zadowolony, więc kazał broń złożyć w kozły i powołał do siebie kadetów — i owóż Car otoczony książętami krwi i książętami gośćmi, został opasany kołem Kadetów — Car przemówił słów kilka zachęty do służby — ale w tym czasie, kadeci spostrzegły starca z prośbą, ustępujący i dając mu miejsce do przeciśnięcia starca do 90 lat, w randze półkownika z czasów Katarzyny, obwieszony orderami, pada na kolana i prośbę podaje Carowi — Car rozżaliwszy się, że wobec obcych książąt, śmiał ktoś z prośbą wysunąć się — nie biorąc prośby, kopnął starca nogą w ramię, starzec padł na wznak, wszyscy ze zgrozy zbledli, szczególnie nieprzywykli do takich widowisk obcy — Obecny Car Aleksander chcąc wrażenie zatrzeć, ponieważ Mikołaj zaraz odwrócił się, podskoczył do starca, sam go podniósł i odebrał prośbę, zapewniając że prośba będzie spełniona, ale na obiecankach się skończyło — szło zaś o małe wsparcie dla nad grobem stojącego dawnego wiernego sługi Caratu. —

3.) <u>Subordynacja moskiewska</u>. — W Petersburgu szedł ulicą żołnierz Gwardyi — spostrzegł na jednym balkonie papugę — więc się nieznanemu ptakowi gapi się — tym czasem Papuga krzyczy: „duran!" Żołnierz się zmieszał — czapkę prędzej zdjął, wyciągnął się jak struna i nazywając się, odzywa się: „Przepraszam Wasze Błagorodie, ja myślał że wy ptak a wy Oficer!" — Papuga znowu: „duran!" — a żołnierz w strachu drżąc odpowiedział umknął w nogi. —

[illegible]
d. 2 Kwietnia 1869.

Zacny i Kochany Panie Józefie!

List odebrałem – dzięki Bogu że z lepszemi wiadomościami o Waszej Drukarni – ale że dziś macie nawał materiału, to jeszcze nie wszystko, by już robić taki wydatek na prassę pośpieszną – trzeba wprzód zapewnić się, że przynajmniej materiał dostateczny będzie dostarczony przez lat parę – wtedy wydatek się opłaci i zwróci choć w części kapitał wydatkowany – sami piszecie że macie roboty dużo, wyraz określający „dotąd" podkreślony – radziłbym więc wprzód zapewnić się o materiał do druku na czas dłuższy, szczególnie gdy wydatek ten powstać ma z kredytu.–

Odebraliście lub odbierzecie list od Dominirskiego z programem (tymczasowym) dyrekcji Towarzystwa materialnych interessów.– Dominirski liczy, że przyślecie mu swój pogląd krytyczny na ów program i uwagi główne, o których myśleć trzeba – proszę Was o to bardzo, byście pilnie program odczytali i swój pogląd przesłali Dominirskiemu – jemu o to bardzo chodzi – szczególnie że on chce za Waszem pośrednictwem zawiązać stosunek z Emigracją – Dominirski i wszyscy tu myślący, bardzo się tego radują, że Wy z wydawnictwem „Rachunków" nie ustaniecie – bardzo bym radził, by na rok przyszły spróbować na własny koszt – a towarzystwo będzie pośredniczyć w rozpowszechnianiu – sądzę że jedyne Rachunki, mogą Wam dobrze się opłacić.–

Za list do Adasia Sierakowskiego, wszyscy tu bardzo Wam wdzięczni – od Dąbrowskiego jeszcze ani jednego listu nie miał.–

Czy już mieszkacie w Drukarni? Jeśli Wam się nadadzą rozmaite wiadomostki z czasów Mikołajewskich, bo co pamiętam z mej 10ciu letniej bytności w Moskwie, to Wam spiszę – kilka mam bardzo burbasyjsko-charakterystycznych – napiszcie czy się zdadzą?

Bardzo mnie smucą wiadomości o lekkomyślności Bolesława i stąd niepokój Wasz o córkę – ja dobrze znam od dawna Bolesława, on zawsze był lekkomyślny i do tego lubił grać w karty – czas byłby ustatkować się, szczególnie będąc w takim położeniu – ale cóż kiedy to taka natura ludzka właściwa wszystkim lekkomyślnym, że nigdy się nie zastanowią a dalej nie tracą nadziei, że im wszystko się uda, więc gonią za większym zyskiem i stąd zawody mają – gdyby spekulacyję rozpoczynał w miarę własnej możności, to nie zawodziłby tak często wychodził i Wam by niepokoju nie przyczyniał – wyrwać go z tej kupieckiej toni trzeba, a niech się odda iakiej pracy niezawodnej – mógłby tam dawać lekcyje – te się tam opłacają dobrze, a przecież ma tyle wiadomości, by wystarczyły po- [illegible] edukacyi Mongoła. –

Nie zabieram Wam czasu – ściskam najserdeczniej Was oboje – polecamy się pamięci – zostaję na zawsze dla Was Kochanej Pani Józefo –

przyjacielem i sługą

Adam Lew Sołtan

P. S. posyłam Ludwikiewiczom, dziękując za obiecaną fotografię ale Wasza? – Obrazy moi znajomi – u Dobrowolskiego adresuję

7/11

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Zawsze zaczynacie Wasze listy dziękując mi – tak jakby było zaco? – wam to obowiązkowo: czynię co potrafię i rad tylko jestem, jeżeli komukolwiek mogę czem kolwiek służyć, a cóż mówić, gdy mi się nadarza Wam przytrafi być użytecznym – dla tego raz na zawsze Was proszę, nie wyrzekać jak o przyjacielowi i nie dziękować, bo doprawdy nie ma zaco – jabym tak chciał by się Wam wszystko po myśli szło – niczem jeżeli czynię co, to tylko swemu samolubnemu uczuciu dogadzam. –

Prospekty i listy porozsyłałem wszędzie, gdzie tylko uważałem za potrzebne – tu w Prusach Zachodnich, już wszędzie mają wiedzieć o Waszym Tygodniku, a pojedyncze indywidua powinni agitować, bo ich bardzo ich prosiłem – niech połowa z nich zrobi starania – to jeszcze zdobędzie się liczba potrzebna – żaden tu zakontek nie ominąłem – Nawet na zebraniu Naukowej Pomocy 17 list. w Chełmnie, Dominirski mnie wesprze, bo od siebie będzie prosić o prenumerowanie – Ja nie pominąłem i Duchownych, których znałem że nam chętni – Kraszewskiemu także posłałem z prośbą rozdania w jego okolicy i był zachęcał – Chciałbym Wam, byście w [illegible] posłali kilka prospektów Biskupowi w Pelplinie – jest to Polak i dobry człowiek a od dawna przyjaciel i kolega szkolny Domi-

mirskiego – Duchownych by zdobyć – to by jeden po drugim
prenumerowałby – taka ich natura, że jeden drugiemu nie
ustąpi – adres: Biskup Marwicz – Pelplin (Westpreussen)
List Ignacego Łyskowskiego Wam załączam – on czynniej-
szy od drugich, jego obietnicy wierzę. – Nie zapomnijcie
tylko o Mieczysławie Łyskowskim w Toruniu. Szkoda
że mnie nie przysłaliście więcej prospektów – ale dziś już
nie trzeba, bo zastąpiłem listami – ostatnie odesłałem
Dyrektorowi Gimnazjum Chełmińskiego i professorom
których znam jako dobrych Polaków – teraz tylko
będę ciekawy, ile będziecie mieć z stron tutejszych pre-
numeratorów – później liczbę mi napiszcie; – daj
Boże by jak największy! – Czy w Poznańskiem księża
zobowiązaliście, by przynaglał natrętnie do prenumera-
ty – tu w zaborze Pruskim konieczne i jedyny środek
bez tego nic się nie zrobi. – Byle pierwszy rok pomyś-
lnie szedł – to później będzie z pewnością dobrze. –
Szkoda Waszych zbiorów – ale darmo! – chwała Bogu przy-
najmniej tako, że to poszło w pewne ręce i nie na roz-
drób – ale kto rycyny kupił? Czy nie Czartory-
ski? – bo mi o tem nie pisaliście – mi się jakoś zdaje, że
czy nie Krasiński –
Co do Waszych Obrazów dla Wapplewa – to za radą jestem

dla siebie – choć one były w zimie – to były dobre i nie zeszpeciłyby z pewnością naszą Galeryjkę – Przyszlijcie je, są nie wymagające zbyt srogo od własnych utworów – wiem że kto widział, to chwalił.–

Co do Listów Krasińskiego, to jeżeli nie będą Wam potrzebne, każcie na mój koszt one oprawić i odeszlijcie – ale wtedy gdy one Wam nie będą potrzebne, chociaż mi się pomni, że one sobie skopiowaliście.–

U nas od dni kilku ciągłe śniegi – czy i w Dreźnie tak wcześnie zima przywędrowała?

Co mówicie na „Album fotograficzny w Kraju"? może to i potrzebne, ale ludzi wytrawnych w zdaniu jak Smolka, należy względniej malować – tak mi się widzi! – Galicya strasznie chaotyczna – ale niech się tam waży, może po ostygnięciu coś lepszego się wyradzi – to pewna jednak, że ani zbyt Austryacką, ani zbyt Galicyjską – nie zostanie – duch polski nie da się już wyprzeć – a gdyby jeszcze ugoda z Rusinami nastała – to i Moskwa dostanie [illegible]! Delegacya także się w każdym razie musi być lepszą – i lokaić Ministerstwu przestać powinna.–

Wpłacono na listę prenumeratorów pod moim adresem zapisanych – prenumerandum oddzielnie drugą razą.–

Znowu jak siadam pisać – postanawiam krótko, ale

książki, że wreszcie Wam czas zabieram — darujcie!
Żegnam Was — ściskam serdecznie Waszą dłoń i życzę więcej
nie jest, chwili go nie mam —

Zawsze Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Waplewo
d. 7 Listopada
1869 r.

11 Kwietnia 1864 r.
Wspólna

List Wasz Zacny Pani Józefi odebrawszy, zaraz posłałem do Do-
minirskiego – bardzo był uszczęśliwiony z Waszej pomocy i rad zabi-
tnicy obszerniejszego Waszego poglądu, który on wziął do wy-
szukania poparcia programma, który ułoży według Waszego
poglądu i rady. – Dotknąć trzeba koniecznie, że należy koniecznie
też zorganizować się, by szeregi stowarzyszonych były ściśnione
obowiązkowo i by samopas nie rozchodziły się według swych
widzimisię, ale tylko spełniały rozkazy rządu, bo inaczej
wszystko pójdzie kulawo – trzeba przecie raz wyjść z dzieciń-
stwa i przestać się bawić w pozory. –

Adaś pisał że znalazł przyjęcie w Kraju Algierskim
takie, że nawet ani mu się marzyło na tyle wszędzie dla
młodego – wszędzie go [illegible] wolne drogi i przez nie ma,
ma Spahia za przewodnika na wycieczkach, kwatermistrza i
[illegible] mułów i to nic nie kosztuje, bo na koszt rządu
Francuskiego – według mej rady, robi spostrzeżenia, wiele
od rządzących i rządzonych wypytuje się i spisuje dzien-
nik, przysyła go, bo boi się zatraty – ale i listy bardzo zi-
szczęśliwe. Co tydzień raz o sobie telegramem wiadomość daje –
W Konstantynie mu mówiono o Woronieckim i [illegible]
list – spodziewa się z nim widział – rad jest bardzo z tego, a Wasz
list będąc w Algierze odebrał jeszcze przed widzeniem się z
Woronieckim. –

w Maiu, spełnicie Wam przyślę dużego psa, bo chcieliście mieć dużego — jeśli nie swego /jeśli doń urośnie/ to mam obiecanego pięknego i dużego — Adaś Wam z Berlina w końcu maia go odstawi. — Jutro Wam wyślę maszynkę do typerowania piór — stara ale może się zda, tylko trochę była dziurawa scerozyk — znalazłem ją między rzeczami siostry. —

Ja do 10 maia będę w Pluskowęsach (bei Culmsee) — więc jeśli będziecie mieć co do rozkazania lub do napisania, to do tego czasu adresujcie tam do mnie — wyjadę zaś we środę za dwa dni. — Kiedy Radzimiński wyjedzie?! — Sądziłem że już ulokowaliście się na nowem mieszkaniu, ale widzę z listu że jeszcze nie. Od Dobrowolskiego żadnego listu jeszcze nie miałem, przysłał książki a nawet ceny nie wiem. — Odczytów widocznie nie było, bo w korespondencji wzmianki żadnej — sprawozdania o Waszym odczycie także dotąd nie ma ani z roprawy Adasia, mimo zapowiedzi w Dzienniku, że które podaje — czy On się zabałamucił, czy Dziennik Waszego odczytu podać nie chce?

Nie zabieram więcej Wam czasu — żegnam — ściskam dłoń Wasza najserdeczniej — polecając się nadal Waszemu sercu

do grobu Wasz przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P. S. Napiszcie czy mam Wam spisać wiersz zdarzenia z Jezioro Mikołaja!

Do nowego towarzystwa dużo osób przystąpiło — niektórzy iuż zobowiązali się, na wpłaty razem dość dużo, bo po 100 talarów — 10 początkiem Maia zarząd się zbierze i rozpocznie czynności otwarcia, teraz tylko zaiście się wyznaczeniem ludzi zaufania po powiatach — silne poparcie teraz nadzieja, bo ieszcze świeża pamięć zamięszania — dla tego głos taki iak Dobrowolskiego w dzienniku dobrze oddziałał i nie nalegaią by śpieszyć z początkiem czynu — niech Dobrowolski za iakiś tydzień znów się odezwie z określeniem poiaśniaiącym zadania towarzystwa, że niech by i ktoś z Paryża się odezwał z głosem — słowem trzeba dać im uczuć, że na zewnątrz od nich się spodziewaią pracy w czynach — koniecznie z Paryża niech kto napisze, choćby Dobrowolski ale datuiąc z Paryża, że trzeba na nich koniecznie stracha, by nie sądzili że nikt na zewnątrz ich nie kontroluie i nie sądzi o nich po czynach — zwłaszcza to by z różnych miejsc odezwać się! — a może i z Kongresówki? — Delegaci na zebranie towarzystwa gospodarczego w Galicyi, będą wysłani w kilku, zdaie się tu będzie w końcu maia, przyjdzie Stański i kilku z młodszej generacyi z tąd i księstwa — trzeba koniecznie węzeł braterstwa uczynić i niech się z sobą znaią, gdy ieszcze nie poznali (?) dotąd. —



Zacny i Kochany Panie Józefie!

List Wasz odebrałem — Cieszę się że nie przedaliście Domimirskiemu swej opinii co do prac — Ta zaczynają się ruszać w pracy, bo mimo że Domimirski nie daje pokoju, ciągle nagli do pracy i by do 11 maja, każdy mógł się stawić do Bydgoszczy z dowodami że coś zrobił — Niewiem tylko czy w Poznańskiem napomnienia Domimirskiego będą skuteczne.—

Posyłam Wam notatki z czasów Mikołajewskich — może jaki fant Wam się na co przyda — od czasu do czasu będę Wam udzielał rozmaite fanta, których byłem lub sam świadkiem lub wiem że są prawdziwe.—

Odebrałem także „odpowiedź P. Rymutowskiego" — jest ona rozumniejsza jak Szczęsnowicza — Smutne to że podobne druki jak Szczęsnowicza z zasadzeniem Rosoka, na świat się okazują — Znam osobiście Rymutowskiego i wiem że to zacny człowiek i że on w tej sprawie ma za sobą racyję, — mógłbym ręczyć. — Rosoka wielka wada, że jest za zatwierdzony a nie dość rozumny, by się poznać na pochlebcach stąd wszystkie jego głupstwa — Jest to bardzo szlachetny człowiek, ale głowa za słaba — szkoda!

Nie wiem co się dzieje z Dąbrowalskim? Czy żyje? Jaki jego adres? Miał zmienić mieszkanie — powiedzcie mu to, że nie wiem nawet dokąd do niego adresować.—

Co też, to prawda, dzieje się z tą Galicyją? Jam tam wszystko chaosem! Delegacyja też czy nie przeradowała się [illegible] polityka bez sens.

8go Maja wracam do Waplewa – Adaś około 20 maja będzie już w Europie – Więcej Was nie ujrzę – 6 fotografii Waszych i Zacharyasiewicza przesyłam – polecam się nadal Waszej pamięci – Najserdeczniej ściskam Dłoń Waszą

do Grobu Wasz

Adam Lew Sołtan

Pluskowęsy
d. 27 Kwietnia
1869 r.

13/5

4

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Od dni trzech już jestem z powrotem w [illegible] – zastałem tu Gospodarzy zasmuconych, bo posucha wielka, więc zapowiedź nieurodzaju, chociaż dotąd wszystko jeszcze pięknie w polu – tylko rzepak zupełnie zniszczony przez robactwo i wszystkie zorać pola te muszą – Znowu od przeszło miesiąca ani kropli – czy i w Saxonii tak samo?! – Jeżeli tak samo zapowiada nieurodzaj i w kraju pod Moskalem – to doprawdy tam Bóg zsyła wielkie klęski?! – Teraz w Litwie muszą płacić kontrybucyą i to większą jak w roku zeszłym – czem to się wszystko skończy?! – Prześladowanie wolnego zdania, katolicyzm depczą, rabują do ostatka, nieurodzaj, demoralizacyą – słowem piekło tam kraj doświadcza – sama myśl o tym tam drży, [illegible] – jakież tam życie dla tych, co tam to wszystko znosić muszą! – Jeżeli kiedy nazwą wiek [illegible] – to w historyi oznaczą wiek XIX, wiek [illegible] – Synowica moja za dni kilka do kraju wraca – smutno mi będzie i żal jej i znowu będzie musiała nawyknąć do życia [illegible] tam! – Nie! niema na kuli ziemskiej – narodu od naszego nieszczęśliwszego! –

Zdrowi mi Bolesławowie, i roboty w drukarni [illegible] im brak – Bogu dzięki! – daj Boże by tak zawsze było. –

Adaś 23 maja wraca do Algieru (miasta) – i stamtąd już
zaraz rusza do Europy – bardzo mu się dobrze udała ta
podróż – nie polował w prawdzie, ale za to umysł zbogacił –
Wasz list odebrał niedawno – ale z Koreniowem się zapo-
znał, mile go wspomina – teraz go już za drugim razem w Batna nie
zastał, bo on z batalionem swoim wyruszył w następną
na rok cały – jest więc obecnie Wasz siostrzeniec w Kabili-
ij Francuzkiej. – Będę namawiał Adasia, by koniecznie
opisał swoją podróż – bo mu miejscowi uczeni dawali wiel-
kie objaśnienia – ma więc dużo i dobrego materiału –
wart, niech się za młodu zaprawi do piśmiennictwa –
ostatnich za nauką gruntowniejszą, lepiej może oddać usłu-
gę piśmiennictwu krajowemu – jak to dziś tyle bez grun-
tu, piśmiactwem którzy się zasilają. – Gdy kiedy Adaś
przybędzie – to go zachęcajcie do piśmiennictwa; – On
Was i uważa i wysoko ceni – więc Wasza rada byłaby mu
bodźcem. – Działowski oddawał się, tam w Algierii, jak
nie jeden z polaków, zabawom i polowaniem – czas i
pieniądze bez pożytku trwonił – szkoda młodego czło-
wieka, jemu się zdaje, że gdy się ma pieniądze – to już
wolno żyć bez pracy umysłowej i uwalnia się od obowiąz-
ku służby dla kraju – próżność i bezmyślność w życiu –
to jego cel bytu doczesnego. –

11go Maia był zjazd przewodców towarzystwa moralno-na-
rodowego — program ich prac w krótkie ujęli, bardzo — do-
brze by praca szła według tego programu — ale zdaje się
że Poznańskie jakoś się bardzo poddało potrzeby pra-
cy moralnej — a i nie jeden z przewódców, bez wiary
przyjął obowiązek i nawet niektóry z nich z naj-
większą glorią dowcip Borowskiego z Wrześni — któ-
ren w ciemnem gronie w Poznaniu, przypisał Mieczy-
sławowi Łyskowskiemu, dowcipem w te słowa: „Wara
Bank dobry, sejmik względnie — ale owe moralne towa-
rzystwo, to diabła warte i głupstwo"! i co powiem
na to, że ten dowcip jest rozszerzony między ziemianów, idzie
przez nich kursuje i najczęściej z dodatkiem: „dobrze
powiedział" — pytam, poco należeć do bezowocnego towa-
rzystwa, gdy się nie wierzy i poczucia niema? — Niekiedy
gadają, że twierdzą, że Niemcy zabili tu poczucia szlachet-
niejsze i kompost zastąpił serca i mózgi — gdzie idzie
nie o materializm, tam wszystkie zabija, bo poczucia
a tylko dla pozoru — by był z materializował się do szpiku
i kostki zaś darmo wielorzy by chcieć — za Niemcy zabili —
rewolucyją i strach o byt materialny — wyszczuli co u Oj-
ców święte było! — Tu materializm, pod Moskalem nędza
i ucisk — w Galicyi sodoma chaosu — to stan biednej Polski!

Panna Baronessa Bourgignion ciągle mi dokucza, żeby ją z Drezna sprowadzić ostatnią listę Saskiej Loteryi [illegible] ciągnionej [illegible] dobry Pan kazał komu się wystarać o tę listę i przysłać mi ją — bardzo Pana proszę i przepraszam zarazem za utrudzanie takiem głupstwem; — ta stara paniska na [illegible] gra na loteryi — ciekawym co by zrobiła, gdyby wygrała — chyba z [illegible] się wydała — od trzech dni tylko o tem mi ciągle dokucza — a to o tę nieszczęśliwą listę ciągnienia loteryi Saskiej. —

Co się to stało, [illegible] — nie podał [illegible] [illegible]? — Czy jest adres [illegible] — nie mam od niego ani słowa — a chciałbym [illegible] napisać — przyślijcie mi Jego adres. —

O Waszej [illegible] fotografii [illegible] —
Od wszystkich z [illegible] serdeczne pozdrowienia [illegible], ściskam Waszą zacną dłoń — polecam się Waszemu sercu — [illegible] do grobu

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

P. S. Co słychać z Waszą [illegible]? [illegible] nadzieja powrotu? — Mój Michał [illegible] i nie ma [illegible] nadziei, by wkrótce mógł wrócić. —

Zacny Kochany Panie Józefie!

Listy Wasze odebrałem – przepraszam najmocniej za ambaras z Działowską, ale kiedy te panie sobie rady dać nie mogły i głupstwo zrobiły, bo listy [illegible] z Hołowińską i z panną [illegible], dawniej nauczycielki przy dzieciach, czy nie mogłaby z niemi jechać do Algieru i gdy [illegible], to odpowiedź [illegible], iby czekała się w Paryżu – otóż owa panna już czeka w Paryżu, więc dla tego [illegible] nie [illegible] – co najgłupsze to było udawać się o opiekę do panny, ale to się, jak przed tem mówiłem, [illegible] – cała nadzieja była, że ta panna jako zajęta obowiązkiem – może odmówi – ale widać dla polskich pań nic [illegible] się nie udawała. – [illegible] nie zamiast dziecko, panie, [illegible] co z sobą zrobię. –

Proszę Cię Kochany Panie Józefie, dowiedz się ile [illegible] paszport i inne expensa, jakoż i [illegible] zaraz oddały pieniądze, a co [illegible] Pani Działowska, byna [illegible] odesłał – niedawno znowu telegram od [illegible] – pisze: [illegible] nie [illegible] – ma się lepiej – to samo [illegible] w Paryżu – może [illegible] [illegible] będą [illegible] razem! –

Szkoda Waszego zbioru, ale gdy w całości się sprzeda i to po [illegible] – więc dobrze gdy się tak stanie – a zawsze Wam [illegible], bo nie [illegible], szczególnie teraz przy drukarni. –

Co do tygodniowego czasopisma literackiego – to [illegible]

obliczyć co rozkład wynieść i ile trzeba na pokrycie premi-
owania, a gdy się upewnicie, że tyle ich musi być [illegible] — to
wszystko [illegible] — ale bez tego obrachunku nie radzę, bo to Wam
wiele kłopotu da. — Zapytajcie się Księgarzy zaboru prus-
skiego i Austriackiego, gdy oni Wam zapewnią zbycie —
to co innego — a tymczasem pchajcie dalej Omnibus, który
bo Wam rentuje. —
Co do wydania w Krakowie odczytu o Zygmuncie — sądzę
że sobie zaszkodzicie przy wydaniu obszerniejszem — wyda-
nie raz o Zygmuncie [illegible] Wam na własny rachu-
nek a w ostatku do współki naprzykład z Żupańskim —
bo mówi o Krasińskim i to innego pióra, [illegible]
[illegible] — więc odczyt mógłbyście [illegible] osobno puścić z
[illegible] — ale w wydaniu obszerniejszem nie wydać za-
[illegible] czytać
lub dwa — za to was rzecz! — To moja rada — a według jak się
Wam będzie zdawać — tak uczyńcie. —
Jak Adaś wróci — to będę z nim gadać — a [illegible] go na [illegible]
by z się z Wami widział — wraz to od Berlina nie daleka
jazda — Kiedy do nas przyjedziecie? [illegible]. —
[illegible] Wasze rady Dominikowskiemu o celach towa-
rzystwa moralnego — są dobre — Staszek i Dominikowski mó-
wią, że nikt nie nadesłał tak trafnego poglądu — i że
kierunek ten uznano i przyjmują do niego zostało [illegible]-
ny — [illegible] Co [illegible] moi, [illegible] i

ufaj, — że [illegible] będzie już wspólnie — Daj Boże! — Ja święcie wierzę w mus konieczności — Polskę odtworzy, ale czym my będziem godniejsi, tym ten mus dziejowy konieczności — prędzej nadejdzie — przy prawdzie i moralnej sile, będziem ciągle świadczyć o Polsce, będziem pchać opinię do poczucia wyrzutu i sprawiedliwości, wyrodnie konieczności rozwiązują — Gdyby Bóg dał, by Zaborcy pruscy i Austryjaccy puścili, jaką mają siłę potężną ku przyspieszeniu Polski zwycięstwa! Ale Galicyja? czytam się dziecię? i niechże czynem świadczą, iż nie mieliście prawa tak się rządzić! — Rachunki teraz były pierwszymi wyrzuty — to bodziec nie mały — opinia się wyrabia i musi się wyrobić — byle nie dać się zakrzyczeć i umilknąć, — prawda zawsze w końcu zwycięża — dla tego z Rachunkami nie ustawajcie. —

Jutro do Litwy wraca z Alfonsem (szwagier) moja synowica — smutne to dla mnie rozstanie — ale niech wraca do kraju, niech nie odwyka — to jej przeznaczenie, więc nawet nie usiłuję jej pobyt tu przedłużyć — chociaż to by mi dało; — była równo siedem miesięcy — dziś do kraju wraca także panna Dominikowska, bo jej niczego paszportu nie dali i ona była tu podana z paszportem, z którym wracać nie może — i to [illegible] takie środki trzeba używać w XIX wieku! — Daj Boże by tylko Moskale nie odkryli podstępu. —

Od trzech dni nie miałam telegramów polskich nas doszło — tak nie dawno to odmawiano — jednak samo przyszło, bo sprawiedliwość zmusiła — tak będzie i z Polską! —

Załączam Wam znów kilka wspomnień – może się na co zdadzą – Nie zapomnijcie napisać ile wydano na stawianie dla Dziatowskiego – Zachariasiewicza [illegible] adresowie –

Polecamy się i polecam się Waszej pamięci – ściskam Waszą szlachetną i pracowitą dłoń – na zawsze zostaję dla Was

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

21 maja
1869 r.
Waplew –

P. S. Gdybyście mogli kogo zdobyć do wspólki na czasopismo Niech to – sądziłbym że nie byłoby co się zastanawiać – np. Żupański on od Was dość zarabiał – teraz mógłby to być w spółce. bo zna lepiej środki wyprzedaży, bo zna drogi i interes własny im by [illegible] – czy próbowaliście jemu to proponować – ale trzeba zmniejszyć się mu 4 talary – to zatem i nie opłaci się, jeśli żądanie – to już czytelnicy 6 talarów – o 4 ani myśleć, to Wam bardzo radzę. –

Gdzie mieszkacie? ja piszę na los szczęścia znów ale tym razem do drukarni –

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Gdy już nie chcecie zwrotu kosztu wydanego w interessie Działowskiej — to przynajmniej przyjmijcie moje najserdeczniejsze dzięki za trud i starania, a oraz przepraszam Was za embarassy. Działowska 24 już była w Setif — jest lepiej Działowskiemu, ale jeszcze z łóżka się podnieść o swej sile nie wstanie i tak zaś rozstrojony, że Doktór ledwo w Wilię przyjazdu tych Pań, odważył się Go przygotować na owe odwiedziny Matki — głupie Baby, poco one tam pojechały, czy nie rozumniej by było dom przedać Kołdanowicza lub kogo innego za wyręczeniem Adasia i basta — a te siedzą w pokowaty i nie sądzę by co pomogły choremu — tylko trzy baby darmo pieniądze wydadzą, a jak wrócą gotowe, będą kląć „psi kraj" i t.p. już to przekonałem się, że jak tylko kto z naszych wyrwie się zagranicę, to później gdy wróci, liczy za dobry ton, własny kraj przeklinać i unosić się nad wszystkiem co zagranicą a śmierdzi im co swoje — piszę to Wam — bo nie raz sam tego byłem świadkiem; Nasza bogatsza więcej szlachta — dali Pan nie wiele warta — serca w niej tak jak nic, a szczególnie dla własnego Kraju — to wyłącznie stosuję do Zaboru Pruskiego.
Co powiecie na Kapitułę Poznańską i Królewiczów Ultramontanizmu Poznańskiego? Rozpoczynają swe dzieło i na razie pierwszy dali głos znowu jeszcze Polakowi, a doczekamy że będą z rozkazu dawać głosy dyrektorom policyi lub pastorom —

Jest to sekta odszczepieńców – nie są Niemcami, bo li ich za
łaszek nie przyjęli z pogardy, ale szczęść że będą im służyć mimo
to, byle tylko manifestować się że są Katolikami ale broń
Boże Polakami! –
Adaś 25 wyjeżdża z Setif – zabawi tylko trzy dni w Alger
i stamtąd już wprost wraca – ta choroba Działowskiego –
szczęściem nie ciężką ona była – ale zawsze miał czas wypa-
miętać się bardzo w Rodzinie, i ułożyć słownik nie
znanego dyalektu, który wyda tu w Europie – Zdaje
się że przez Adasia będę mógł Wam przesłać psa – a teraz
mam dla Was dość ciekawe wykopalisko – zdaje się że
to coś na głowę, zachowane dość dobre – wydarłem
to u Dominirskiego dla Was – wykopali to u niego
w folwarku Ramzy na Malborskiem – zatrzymałem
to, by Adaś widział. –
Był tu u Nas przez dwa dni Dr Zyblikiewicz, byłem
z nim i u Dominirskiego – jest to Was największy
przyjaciel i wszędzie twierdzi, że to co pisaliście o Galicyi,
to święta prawda i mówił, że tam tęsknią, ale nie ma
ani jednego, by nie uderzył się w piersi i z duchem nie wy-
znał: prawda. – Zyblikiewicz jest bardzo przeciwny obchodu
Unii – boi się bardzo manifestacji w rocznicę Rusinów –
twierdzi, że gdyby była pewność wspólności z Rusinami
to byłoby inaczej – ale tego nie widzę. – On i jego przyja-
ciele mandaty złożyli już – bo jest tego zdania, że Sejm po-
winien potępić większość – Wszyscy stoją dowody, że ciągle chu

li działać stanowczo – ale że solidarność w statucie zawarowa-
no, więc tylko w łonie swoim protestowali a na zewnątrz
byli wszędzie o tyle że nie złożyli mandatów – po skończe-
niu sesji zaraz to uczynili – zanim Sejm zwo-
łano.– Bardzo tu pożądane, by z zaboru Pruskiego przysła-
no w czasie Sejmu – by się tam zapoznano i tam
wyrobiła się wspólna łączność – bo uważam, że te dwa zabo-
ry powinny z sobą iść ręka w rękę – to zupełnie, co ja
Panu twierdziłem od lat tylu – ale kiedy tu w zaborze pru-
skim Prusaków z poznańczykami, tam trudno połączyć
cóż dopiero za trud z Galicyą – mimo jednak ten trud, zaw-
sze w to bijcie, że dzwonić na to trzeba zawsze, a może znaj-
dzie się szczęśliwa okoliczność, że dzwon usłyszą i zgromadzą się.–
Co do Trzecieskiego, wczoraj miałem gawędkę z Zyblikiewiczem – zupeł-
nie to samo twierdził, co piszecie – z jego to intrygi, nieprzy-
jęto 20000 złr. które dawał Adam Potocki – była to wiel-
ka głupota.– Zyblikiewicz otwarcie zmartwiony, że nie
zamieszkaliście w Krakowie – bo był i jest przekonany, że
wy odrodzilibyście duchowo Kraków i młodzież zbudzilibyście
zapałem do pracy – Stało się. Pisze on tu do Tarnowskiego,
ale twierdzi, że nie powinniście byli na niego zważać –
tak jemu to było przykro, że gdy Zakrzewski do niego
pisał o papiery dla Was, to oddał ten interes Polakom,
a sam nie przeszedł do ministerium – ja zawsze byłam
tego zdania, że Panu Kraków trzeba było obrać i tam
bylibyście bardzo zdali się – niemamy młodzieży, by ją byście widzieli.–

Pisałem do Walsteina i Abtomowicza w Krakowie — by Was
wsparto z wydaniem dla dzieci Abyrokomli — nie wiem, czy co
Wam wpłynęło? Dziś pałacy wyrzucić w oczach obcych ty-
siące, to im chluba, ale dać na własne [illegible] dziecko — to nie
pozwalają — strasznie upodliśmy! — Trzeba na gwałt pra-
cować stworzyć materiał, bo szlachty trupem czuć — więc
inne klassy wytworzyć trzeba i im ducha wlać, który
ze szlachty coraz bardziej wylatuje — Miasta i lud wiejski
podnieść trzeba i to zadanie dziś najsilniejsze dla ludzi
dobrej woli; — Szlachta zbyt głupia, zarozumiała i zmate-
rializowana — ona do niczego! — Z grzeczności bawi się w pozory
ale poważnie nic nie zdziała — kilku raz dobrej wiary, ją nie
wskrzesi — to widzę tu jak na dłoni; — trzeba być czasem
oderwanym od szlachty — niech sąsiedzi z nich i żyje — ja
żyję tu razem, ale znaleźć nie mogę — a jeśli jest, to od
niej nic się nie dopytam, bo ta tylko marzy o kompe-
stach i tylko żyje swoim kompostowym — ducha
w niej niema i książki żadnej do rąk nie weźmie —
nie dziwię bym przesadzał — ostrzegam ja jestem z liczby, co
zawsze [illegible] ich — a jednak nic a nic zmie-
[illegible] w [illegible] wyprawić nie zdołam — ale dość tego na
ku — Ściskam Was serdecznie i drogi [illegible] — Dzi-
siaj [illegible] — polecając się i pamięci i sercu
Waszemu — Wasz

przyjaciel do grobu
Adam Lew Sołtan

1 Czerwca
1869 r.

P.S. — Czybyście nie znaleźli nie mogli kupca na Drukarnię? Jestem tego zdania, iż gdyby się nadarzył do sprzedawania — Ona Was zamęczy; gdyby przynajmniej Wam była złotodajna — ale dla procentu nieodpowiedniej pracy — toż mi się widzi. Gdzie mieszkacie?

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Piszę do Was teraz jedynie w interessie „Rachunków" — Chciałbym, byście nie zaprzestali „Rachunków" i by te Rachunki na swe ryzyko puszczali w świat, bo po co za tak silną, ważną pracę, i tak użyteczną, — ma kto inny zyski pobierać — otóż obliczcie dobrze, co Wam kosztuje druk i po jakiej cenie możecie sprzedawać (sądzę tak do 2 talarów) — i napiszcie o tem — Ja na spółkę z Dominirskim Wam dostarczymy 100 nabywców czyli prenumeratorów, poruczycie komu innemu jeśli chcecie — a jeżeli Wam by się udało na swój rachunek prowadzić — namyślcie się i donieście mi o tem. Ja i Dominirski jesteśmy zdania, że Wam „Rachunki" dla dobra kraju naszego dalej ciągnąć — te same zdanie podzielał i Dr Szybliniewicz.

Co do drukującej się u Was kosztem autora filipiki stosownie na szlachtę — sądzę że autora odgadnę i imię jest z pras Zachodnich Stefański — wiem że on chciał znaleźć nakładcę, ale żaden księgarz podjąć się nie chciał — ona nie zaszkodzi, byle była pisana rozumnie, poważnie i bez stronniczych nie na rzeczy — ale autor ten o którym mówię, zdaje się własnym życiem moralnym, nie daje gwarancji, by tak napisał; — jak wyjdzie przyślijcie — co będzie kosztować, to Wam zapłacę — „Rachunków" jak tylko wyjdą z pod prasy — to przyślijcie na mój rachunek cztery exempl. zaraz pieniądze Wam odeszlę — nie zapomnijcie, a Dobrowolski im niech w tym razie nie przysyła, za co mamy procent płacić; gdy ja wprost do rąk wszystkich pieniądze odeszlę —

Przeciwko intrygom OO. Zmartwychwstańców, trzeba agitować i ich dyskredytować – niech nie znajdą w nikim wyższej [illegible] w naszej ([illegible]) Arystokracyi – to niewiele nam zaszkodzi – ale trzeba przeciw im działać a po pismach bez litości smagać, niech kraj wie, czy to Ojcowie i co się im należy; i gdy [illegible] z nich, to Opinia publiczna im nie zaszkodzi do [illegible] pogardy i litości [illegible] się [illegible] ubrudziłby. Arcyb. Ledóchowski jest [illegible] i [illegible] najniebezpieczniejszy, bo ma władzę i przez władzę szkodzi nam zdrady – bo jeśli w wyborach, to jego sprawka, gdzie [illegible] i Kapituła na jednego dali głosy – i niech potem do [illegible] w czynach dział Arystokracyi, nam [illegible] prawa o niej sądzenia – Miał racyę sp. Zygmunt Krasiński – dał [illegible] o Arystokracyi polskiej. – Jednak [illegible] nie zostanie przed [illegible] pogardy.

Co do myśli Waszego Wydawnictwa, to ma ono racyę, że gdybyście znaleźli wspólników, należałoby zaraz rozpocząć – ale zaklinam Was na wszystko, że póki wspólników nie znajdziecie, to nie puszczajcie się szaradownie – a gdyby [illegible] wspólnik i obliczycie koszt i ceny po jakiej możecie najtaniej puścić – to usłuchajcie mnie i do tej ceny dodajcie talar jeszcze, niech on służy na nieprzewidziane wydatki lub [illegible] – o tym talarze nie zapominajcie, bo proszę Was, czy 4 lub 5 – 5 lub 6 – to dla tych co mogą zaprenumerować wszystko jedno. Gdybyście przez [illegible] trafili do Działyńskiego, byłby do wszystkich [illegible]

by się wyrabiający przez kogo z nim dobrze będącego. — Jestem pe-
wny że gdybyście z nim sami mogli rozmówić się, toby się
Wam udało. —

Smuci mnie bardzo ta obojętność dla Sierot Syrokomli —
ja do tych więcej pisałem, ale jak widzę nikt Wam jeszcze
nic nie nadesłał — możebyście jeszcze ponowili odezwę —
wszak to nie dla siebie! — Niechby Redakcyja naprzykład Ga-
zety Toruńskiej, ogłaszając powtórnie, od siebie słów kil-
ka posunęła a nawet niechby dodała, że na ten cel przyj-
muje wszelkie składki — drobne ta, a ja bym wierzył
na zmaterializowanych prusaków — może się to powiedzie.

Dodaję kilka słów o teatrach — Czemu to autorowie nie piszą
sztuk dramatycznych na tle podnoszącym ducha narodowego i
rycerskiego — czemu na scenę nie dają bohaterów z Kościuszki, lub
Kościuszka albo z bliższych epok — entuzjazmem i duch się
podnosi i widza szlachetna rzecz, że — a wszak w Galicyi takie
sztuki możnaby przedstawiać? Bohaterów, mundur polski,
sztandar polski, wszystko to podnieci duch — a gdy dobrze się
odegra i dobrze napisana sztuka — korzyść wielka! Także dla
wszystkich dzieci lub mieszczaństwa na teatra amatorskie,
czemu nie napisać takiej sztuczki, gdzie bohater polski figu-
rowałby i z wielką stroną — jak Głowacki lub [illegible] po-
[illegible] — wszak takie sztuczki popularnie i dla ludu
napisane, więcej nauczą, jak pełcie w polu i wyprawa na [illegible]
[illegible], aż wróci ekonom taki i postrach z karą, ma przestrzegać
od złodziejstwa — nie! wiek, by dzieci [illegible] i [illegible]
niby mieli poprawiać się.

Danielewski, którego Dozimirski wysłał do Wrocławia, miał ogromny sukces – 2500 studentów byli ciągle w entuzjazmie i wśród tej mowy ze z trybuny – było to katolickie zgromadzenie, księży pełno – ale też niemcy nasłuchali się tego prawdy ostrej – cała mowa była w duchu polskim i za Polską – dobrze się stało, że tam był – mówił w niemieckich gazetach o tem czytałeś – po nim już nikt nie chciał mówić – bo gdzie od czasu do czasu wysłuchaliby Niemcy o Polsce coś niedzieli –

Adaś miał 26 wyjechać z Setif – tymczasem dotąd ani słowa od niego nie mamy – ciekawy nie spokojny – wczoraj telegrafowaliśmy do Marsylii – czekamy odpowiedzi. czy co się z nim nie stało!?

Żegnam Was – polecam się pamięci – zostaję Wam zawsze wiernym do grobu

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Neapol
d. 7. Czerwca 1869 r.

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Nie odpisałem zaraz na list Wasz ostatni, bo Adaś miał pisać – więc wstrzymałem aż do czasu odesłania Wam wykopaliska na Malborskiej w Ramzach, należących do ś.p. Teodora Dominińskiego – sądzę że to jakiś strój na głowę. Mając mnie z Ramzów odesłać i resztę kółek, jak nadejdą to i zaraz te Wam prześlę – donieś Kochany Panie co to znaczy i czy ciekawe – bo ja się na takich rzeczach nie znam się; – na jednym z większych kółek znać metal – jak to mieć – ciekawym tylko czy ten szmelc na zielono był umyślnie nadany czy sam się zrobił w ziemi – mi się zdaje że był zielony. – Posyłam także arcydzieło sztuki Moskiewskiej, aprobowanej przez Cenzurę – gdyby coś podobnego dziś przedstawiającego Moskali, ciekawy jestem czy Cenzura dałaby aprobatę – Gdyby coś odpowiedniego Moskalom odmalować i podpisać „za dozwoleniem Cenzury" i puścić przez Rygę do Rossyi – toby Moskaliska wściekali się – tak na przykład sceny z ich mordów lub rabunków jakich się dopuszczali w Polsce –

Adaś będzie w Berlinie 14 Lipca – czy będziecie i wy w ten czas w Dzierżnie? bo on zabiera dla Was psa i z Berlina prześle do Dzierżna, a gdy nie będziecie – kto go ma odebrać? Donieście mi o tem –

Biedny ś.p. Biskup Lubieński! U swoich nie zasłużył na

nie wspomnieć, bo gdy Ledóchowski schlebiał rządowi i przyznał się ów rząd odpłacił — dobry na nim przykład, jak się godzić z Moskalami — kto cokolwiek zostawi w sobie uczucia rzetelnego, to może być pewnym, iż go nawet zamordują. — Ciekawy jestem czy przynajmniej prasa zagraniczna, ten fakt z oburzeniem przyjmie — ja dziś wątpię — bo Europa zbyt za podłata; — to dobry materiał wyjaśnienia możności zgody z Moskwą — bo wszak to był ich lubiony sługa. — Ciekawy jestem czy i Niemcy kiedy w podobny sposób zapłacą Ledóchowskiemu? —

Adaś pamiętnik z Algieru napisze z pewnością — ma się rozumieć iż drukować będzie u Was — ale czy to prędko nastąpi, niewiem — chce do tego dodać i słownik nie mojego dyalektu jako dodatek. — Sądzę iż ów pamiętnik będzie treści poważnej i ciekawej. —

Jakie macie wiadomości o nowym Jenerał Gubernatorze w Kijowie? Ciekawym co za sens był „Czasu" podawać o nim takie wiadomości i gdyby i był takim, to lepiej nie rozgłaszać się — każden z urzędników Moskiewskich boi się jak ognia pochwały prasy zagranicznej, bo to stopień pierwszy do utraty stanowiska — ciężka przysługa wyświadczona jak najgorzej i dla nas z pewnością z korzyścią. —

Niewiem czy czytaliście w Gazecie Toruńskiej z Paryża o Duchińskim i Moskwie — jak Was się spodobało? sądzę iż to materya której lepiej nie poruszać, bo tym zawsze schlebia się Moskwie — Jestem zdania iż gdy [illegible] Moskwy [illegible] — to należy [illegible]

nigdy nie stanie się Szymanowskim — taka odwaga jak Paszkowskiego co innego ale nie Trusińska — jeśli czytaliście, jakie wrażenia, bardzo jestem ciekaw.—

Braniccy i Potoccy dobrowolnie z Ukrainy wyprzedają się — znajdzie się kto bez konieczności to czyni, ten bardzo nam szkodzi — wiedzą w Litwie kto tylko może, to się trzyma — przytem i ogół na to cierpi, bo najlepszy okazią kontrybucyje, bo kto coraz przez to mniejsze, gdyż pewną sumę, zamiast podzielić na ogół pozostałych — i tak gdy Ministrowi Potockiemu darowano kontrybucyje, to owe 3000 rub. rozłożono na pozostałych, tak samo po Branickich i Potockich (za Tulczyn) — jest to wielka krzywda dla pozostałych — to warto podnieść przez gazety — udzielcie to wiadomości Dobrowolskiemu — w Litwie przed Albansenem na to bardzo uskarżano się — Tyszkiewiczom blizkim krewnym, płacić 50,000 rub. rocznie kontrybucyi, proponowano im by się starali o zdjęcie tej kontrybucyi, bo nie myśli o tem i sam mówi że jedynie dla tej przyczyny — tylko niech o tem braci Twoi nie piszą — ale to fakt — to mój cioteczny rodzonej siostrze, dla tego przez lęk o tem nic nie uczynili, bo im to mogłoby zaszkodzić — ale Branickim i Potockim Namiestnikowi i Ministrowi, można to wytknąć — Minister za staraniem Dworu Cesarskiego uzyskał uwolnienie — Kwas przyznaje, dla czego tak się trzyma teraz i kolegów — w kraju znają to bardzo za złe, — nie zapomnijcie to odezwie udzielić Dobrowolskiemu.

Moskale oznaczyli pewną summę Kontrybucyi i dzielą ją na powstań,
dla tego rok rocznie wypada więcej płacić — Moi Synowicowie
tym razem o trzecią część więcej płacą, — i w tym razem im nie zwal-
niano, — ich ciężej. —

Co też w Dreznie się dzieje? Jest drukarnia? Kiedy i dokąd do-
wód idzie? Czy Krasińskich ostatecznie nabył rzeczy za
ile? Kiedy się zobaczymy? Moi niedy przechodzą się do Zabo-
ru pruskiego — Ja o bracie Michale nic a nic nie wiem i
zdaje się dotąd żadnej nadziei powrotu. —

Żegnam Was najserdeczniej — pamięci się polecam —

Wasz przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

26 Czerwca
1869 r.
Wysłan.

Czwartek wieczór do
23. kw: 14

Mój przemiły Żabki mi ja-
kiś ciepły list napisałaś,
nie wiem czy z prawdą z jakie-
go powodu. Czy dla tego że
ci prawdę piszę? Pozwól
że powiem że prawie to by
był [illegible] tembarej musi-
my wiele ukrywać bo by
[illegible] co powiedziałaby nie
[illegible] gdyby [illegible]
[illegible] całą prawdę mówić
i tak się wszyscy dziwią
[illegible] w tak krótkim
czasie [illegible] chce do tego
co jest [illegible] mieć przyje
[illegible] i [illegible]
[illegible] na wszystkiego,
trzeba tylko sprawdzać. [illegible]
co niebędzie na [illegible] nie-
bieskiej się, jakaś nie-
[illegible] i długi [illegible]
[illegible], to tak się zdaje że
w jednym roku można
[illegible]

niby to wszystko spowodo-
wać. Nie myśl żebym
ja jak wymuszała najpie-
rw, mylisz się, żebyś wiedział,
nie mam nawet wcale
ochoty iść na ulicę ażebyś
tylko dobrego bubo jak,
żebyś tam czasem ...
zrobił ... to przysłał
swoją ... ...
... tylko jak mnie
będzie lepiej to takie ...
... nie ...
... muszę przysłać
mnie tam wszystko ...
... taką ...
... mnie ..., ale
... mnie
... w takie ...
... będę
mogła ... ...
... przysłał by ...
fotografię a nie ...
mnie, tak ...

się nie wydziałam, tylko
rzadziej brodą, jeśli jest
Nie dobry by jakiś dla niego
nie przysłałaś tabelli także
wyjęcia z gazety a przyjaciel
był, to nam tak jeśli się
zawiadomić a by srebrem
Popatrz tam teraz N: 25,563
jeśli nie wyjrzeć to pierwszej
to nie zapraszaniej popatrz
w drugiej i tak dalej i aż jeśli
jeśli do zaraz Gromes moje
tato najpierw. Mizak
i tego zrobiła ciebie a
dla nas trochę [illegible]
My nawzajem [illegible]
nie, bo coś robić trzeba
się nauczyć czasami [illegible]
[illegible] nikogo nie [illegible]
[illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible] nie więcej
[illegible] dla
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Ciocię kochałam prawie
nie znały innej cóż po-
stało? wspomnienie tylko
wspomnienie. Gdy zaś moje
ci powiem o niém, to tylko
ch bo że gdyby wszystkie
ciocie takich miały sy-
nów toby był najzna-
niemi. To tylko jedno zie-
przedsię krótko ale
szczęśliwie nie ma na
świecie starszej ciot-
ki i bogatsi i biedni
wszyscy szczególnie na tej zie-
mi ziemie najpiękniej
przechodzie chwilowej
z wspomnień tylko ta
bo ocenić końca.
Dziennikowa stara w ty-
niach umarła taka
jakieś straszne na nie
wzorami bezrobotne czeg
nie widziała czego nie prz-
yła już tam tam w tej
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Posyłam Wam resztę wykopalisk z Ramz – i dołączam szczegóły –
należące do p. Teodora Domimirskiego
Ramzy (folwark) powiatu Sztumskiego województwa Malborskiego – miejscowość górzysta (szutowa garbata) – była dawniej leśna – Te resztki zbroi zaczepiono pługiem i prędko rozerwano – mogiły osóbnej nie było żadnej – tylko do 2 stóp te zbroje znajdowały się i od 5 do 6 stóp długi a 2 ½ szeroki pas massy, której w grudkach w papier zawiniętych załączam – były tam i dwa kubki w rodzaju filiżanek jeden na drugim z ciężkiej materii rozsypały się, ale znajdziecie ucho i resztę w papier zawinięte – Żelaza ani kości żadnej nie było – Kamieni też – śladu popiołu nie było – szkła ani bursztynu nie było – ziemia wokoło tego była gliniasta – Mówiono mnie że przed laty wykopano w Komorach (?) oficera francuskiego z 1812 roku pochowanego i zapewne się zamienił w taką massę jaką Wam załączam a ani jednej kości nie zostało a proch czerepy nie zapewne w dobrym stanie – inne rzeczy metaliczne osóbno nadejdą [illegible] – W lesie u Pana Domimirskiego w Rachwałdzie (?) dębowo-bukowym odwiecznym, ma znajdować się dużo pogańskich mogił i dziś że można widzieć tam – są to kupy kamieni przykryte jednym płaskim – odwalicie ten, znajdziecie na spodzie garnek obłożony w koło kamieniami – wszystkie te mogiły żale albo trawice – garnki ponieważ większej części zaraz się rozsypują za dotknięciem. – Oto macie wszystkie szczegóły – jakie Wam dać mogłem – [illegible]. –
Alfons i Adasiem dziś wyjechali do Osieka w Królestwie, skąd (?)

P.S. Tu od nas jechali delegacyja do Krakowa na obchód Kraszewskiego (?) W. [illegible] niż (?) chłopi i żyd z Torunia, który mi się opowiadał [illegible] –

Alfonsa w Proletarii w Lipnowskiem — dałem Adosiowi notatkę o panu Młodzianowskim w Płockiem — on się dowie gdzie on jest i czy mu dali, że 103 Rubl. sr. odebrał — Adaś po 15 Wam dowiezie o tem z Berlina —

Co do psa, gdzie jedziecie po 15, to go wolę tu zatrzymać, a jak tylko wrócicie, to Go Wam odeślę — będzie dużo bis i czarny jak kruk — duży jest. —

Co do Karykatur — sądziłbym że bardzo warto było kilka zrobić i z podpisem moskiewskim z dozwoleniem cenzury, wydawać po księgarniach na sprzedaż zagranicą — dostaną się i do kraju — wtedy księgarze swoją drogą puszczą do Rossyi — a te każdemu uwierzy że one z Rossyi — pomyślcie nad tem —

Zapomniałem nadmienić, że jedną ze sprężyn z wykopaliska, nim mnie się dostały, odskrobali i wyczyścili —

Co do mego brata, to gdy będziecie pisać do Córki, to niech się dowiedzą czy moje i siostry mej listy odebrał i może jakie o nim szczegóły wiedzą. —

Niezapomnijcie kazać z drukarni wysłać mnie cztery exemp. „Rachunków" jak tylko będą gotowe. —

Wiadomość o ostatnim synie po śp. Zygmuncie — bardzo mnie zasmuciła — to jakby kara boska dla Matki, że tak prędko po mężu pocieszyła się i pana żelaznego głupca po mądrym wzięła. —

Darujcie że piszę tak nieporządnie — bo czasu nie mam i śpieszę bardzo — więcej już innym — ściskając Was najserdeczniej — zostaję Wam do grobu wiernym przyjacielem —

Waplew. 5. Lipca 1869 r. Wasz Adam Lew Sołtan

1/1

List Wasz Zacny i Kochany Pani Józefo z 11go Lipca odebrałem. –
Co do wykopalisk z Kamur, to miejsce wykopaliska bardzo szcze-
gółowo przekopano i nic nad to, co Wam odesłałem – nie było, –
umyślnie dobrze przekopano, by wyszukać jaki kamień lub
kawałek żelaza, ale nie było tego ani śladu – a iż to wykopa-
lisko było tak nie głęboko, to widocznie skutki w długich
lat orania, ziemia się zrównała i przeto te wykopaliska
tak płytko leżały – bo zazwyczaj tak bywa iż od orania
miejsca wzgórkami obniżają się w powierzchni. – W ubiegłym
czasie w lesie Kuchwaldskim(?) wyszukam mogiłę i rozkopię,
szczegółowo szukając co zawiera – nie brak dużo mogił pogań-
skich w tym lesie. –
Psa do Waszego powrotu zatrzymam tu u siebie, jeżeli wró-
cicie z Wód. [illegible] – nie jest zbyt ładny, ale
zawsze nie mały i do pięknieyszych liczyć można, – na ś. Mi-
chała będzie miał rok; – mam Suczkę Tatrzańską(?) i ... bar-
dzo łagodną, ale nie wiem czy byście chcieli mieć Suczkę w
mieście? Jeśli to napiszcie mi, jeżeli Wam wszystko jedno,
to tę Suczkę poszlę Wam, [illegible] będzie
miała, a jest większa od owego psa – czarna i szerść gład-
ka błyszcząca; – Mnie wszystko jedno, więc napiszcie mi ot-
warcie, to się do tego zastosuję.
Dziękuję że pisałeś do Córki o Michale moim – dawno nic
nie wiem co się z nim dzieje i jestem niespokojny. –

Obchód Unii - policyja zakazała - dziwnie elastycznie przypominając

ci ponownie konstytucyję - ale może to i lepiej, bo kto wie czy

nie byłaby cała kontr ze strony Rusinów - już oni z uroczy-

niem Kazimierza Wielkiego dało dali do zrozumienia - Żydzi

się modlili a Cerkwie Ruskie nie uczciły obchodem żadnym -

więc głupota policyi może nam ścisłą przysługę oddała. -

Dnia 8 Lipca moskale nas uderzyli gwałtem, kasatą szkoły pol-

skiej a dając Moskiewską Uniwersytetem - przez [illegible]

Unii nie darowaliby nam darmo. - Przeszły to kraj i naród. -

Ultramontanizm jak wszędzie, nadobre u nas począł różki po-

kazywać, bo już Przegląd polski i Czas, coś co odtwarzający

ny wystąpił. - Ledóchowski [illegible] bezczelności i

ośmielił. - Teraz zrobili początek przy wyborach poznańskich,

obchodzie Kazimierzowym, wszędzie dalej przy każdem zdarze-

niu, będą coraz śmielej wystąpić - chyba że im dadzą

jaką dotykalniejszą nauczkę. - Gazeta Toruńska, która zaczęła

to wystąpienie - jest to gazeta, która dziś będzie, by jak naj-

tęgszy [illegible] Dziennik Poznański i Kraj, winny się wziąść

za ręce i iść śmiało drogą wytkniętą i ostro wystąpić prze-

ciw wstecznym - walka dziś potrzebniejsza niż kiedykolwiek,

bo i tak głos ogólny [illegible] wstecznikom, to dziś

Bóg wie do niewytrzymania.-

W Galicyi chaos, ale tam się budzi - życie daje przykład i może

to i lepiej - gdyby umiano wszystkie, to tam może być na-

prawdę dobre.-

Czy wiecie, że obowiązała Komisarzów, z [illegible] [illegible] się? Przynajmniej tak głoszą gazety Niemieckie.—

U nas tu był bardzo smutny wypadek — Niebyło żadnego wiadomu, ja posyłałem na dziesiąty dzień do Królewca nadzwyczajnego dawnego przyjaciela Abramowicza, aż trzeciego dnia mi doniosą, że Brzęka nasz Szymonowicz pobity od konia — zaraz umarł(?), okropnie potłuczony, ręka złamana i był bez żadnej nadziei — okropny był stan, ale teraz lepiej, że ma jeszcze nadzieja — Bogu dzięki, bo to rzadki zacny człowiek i gospodarz znamienity — przytem umiał wszystkich ziednać tak, że dziś inne [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ta [illegible] nie wspólczucia, musi chorem być wielką nadgrodą.—

Bardzo i bardzo Kochanej Pani [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] do wód — kiedy w roku przeszłym [illegible], bo teraz [illegible] trzeba [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] by nie można oderwać ją na jakie miesiące. — Koldanowicz dziwak ale rzetelny i jak pies będzie pilnował Waszego dobra, a rządzą drukarni macie.—

O Dobrowolskim i ja nic nie wiem — posłałem do niego list z pieniędzmi 30 Czerwca, ale czy odebrał, dotąd nic nie wiem; jeżeli go spotkacie, to zapytajcie czy odebrał mój list z pieniędzmi —

Polecamy Wasz pamięci — Ściskam najserdeczniej Waszą zacną słowa — [illegible] Wasz do grobu przyjaciel i sługa

17 Lipca 1869 r. Waplewo

Adam Lew Sołtan



Drogi i Kochany Panie Józefie!

Słów kilka piszę, by polecić Panu mego
ulubionego Alfreda Römera, który po raz
pierwszy będzie w Dreźnie — kreśli sobie
[illegible] album z widokami, [illegible]
wy — Römer [illegible] artysta, i bardzo ładny
album. — Chce on z Panem poradzić się
co do [illegible] [illegible] [illegible] w
jego okolicy —

[illegible] Kochany Panie Józefie [illegible]
[illegible]? — [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] bywa [illegible], [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w Warszawie i Drezdeńskie. —

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

List Wasz Kochany Panie Józefie odebrałem — zasmucił on mnie wiadomością, że wody Wam żadnego dobrego skutku nie dały, a nawet stan zdrowia się pogorszył — ale gdy tak źle jest, to pamiętajcie o sobie i za radą dobrego doktora leków używajcie, bo nie sposób w niedostatku kuracyi [illegible] żono Wasz [illegible] przyjaciel rady i żony, byście zdrowie szanowali i lekom się poddali. —

Bardzo się ucieszyłem z listu Waszego w Dzienniku — prawda wielka co głosicie i Bóg wam zapłaci za szczerość, odwagę i rady, które Dziennik [illegible] — Dobrze że wspomnieliście o Gazecie Toruńskiej — dziś przekonaliście oczem, co ja tyle razy Wam o niej pisałem — Jagielski kieruje tendencyjnie, że [illegible] nie doceniony nad siły podjął a Kossowski [illegible] i nieudolny i chwiejny — nad nimi zaś Dyktator M. Łyskowski skupczył się z nią i z konserwatyzmem przez obawę materialnych strat — Darmo! — Kto chce być politykiem w całym znaczeniu, nie powinien być kramarzem, co stoi [illegible] z sobą w walce między wyższem moralnych obowiązków a materializmem, bo materializm w ostatku [illegible] najczęściej z walki — tak się też i stało z Dyktatorem Gazety Toruńskiej — On jeszcze pozuje na patryotycznego człowieka, ale tylko gdy nic nie kosztuje — duch się zaprzedał cielcowi złotemu!

O Krakowiakach tyle powiem, że w nich mnie jeszcze [illegible] wszystkie wad — ale to nic nie szkodzi — [illegible]

mnie smuci, że wypowiadacie być może zaprzestanie — lepiej by-
ło o tem zamilczeć — niechby sądzili, że kontrola i nadal trwać
będzie — ale stało się! — Teraz warto byłoby puścić wiadomość
że nadal będą wychodzić, chociaż nie wychodziły — ma się ro-
zumieć niech to wyjdzie nie od Was — albo mogliby inni
w Gazecie zamieścić ogólne podziękowanie za nadsyłane
Wam dotychczas wiadomości i dodać, że bardzo radzi byli-
byście, gdyby łaskawi i nadal raczyli udzielać szczegółowe wzmian-
ki — takie ogłoszenie nic nie obowiązuje, ale nie jednych
nabawi przestrachu, coś wiadomości, jeżeli nie w Radom-
kach, to w tem innem z zakładów nie dziś to później.
Radziłbym Wam użyć tego środka, a ja będę agitował by
Wam szczegóły nadsyłano, — będą to zawsze szacowne
materiały. —

Co do kobiet w Radomkach, to dziś Wam dwa zda-
nia oryginalne: panna Borromessa Bourguignon
była bardzo zgorszona i protestowała, że to za niespra-
wiedliwe — tymczasem pani Teodorowa Dominikowska,
zacna Matrona polska, powiedziała: „Co napisano,
z żalem trzeba wyznać, że to prawda, a jeśli zechcecie
przekonać się, zajrzyjcie do wielkiego świata w Warsza-
wie lub po za granicami kraju — a to samo powiecie."
Narzekań wiele nie słyszałem, bo sumienie widocznie na
to nie pozwala. —

Ultra-montanom dobrze dostało się, ale im się należy więcej-
niż by chcieć za same kokieterie Polek po tamtych zakładach
jak szczurki — gdzie wyzbywają uczucia Polek!

P. S. Czy obrazy do Galeryi Wypolerowaniej [illegible] swoi rone? Czy u Was odrukowali Katalog Galeryi Wystawskiej – jak Go ułożyć? Czy podług numerów czy podług alfabetu – wygodniej nam podług numerów jakie wówczas zostaną?

Jeśli będziecie kiedy w Berlinie lub będziecie czego w Berlinie potrzebować, to bez ceremonii udajcie się do Adasia – on zawsze rad będzie Wam być na usługi – adres jego – Mauer strasse – № 27 – II – O Młodzianowskim Adasiowi jeszcze nic nie doniesiono, mimo to że to zalecenie mu przyobiecano –

Posyłam Wam za „Rachunki" (4 ct) dwanaście talarów – № 12. Jeśli macie skończoną broszurę o szlachcie przez prawnika napisaną – to przyślijcie mi ją – bardzo o to proszę. – W tej chwili odczytałem w Gazecie Toruńskiej krytykę o tej broszurze Stefańskiego – ponieważ Łyskowski jeszcze jej nie nadesłał, więc i nas o to proszę – jak to pocieszne podnoszą w Toruniku, iż [illegible] prawie nie dał drukowi tej broszury – jak to niby wycieczka przeciw swojej drukarni [illegible] – Ciekawym czy [illegible] na nadal pieniądze na Torunik – [illegible] upadła – [illegible] powstanie zawsze inna [illegible] i musi być [illegible] inna.

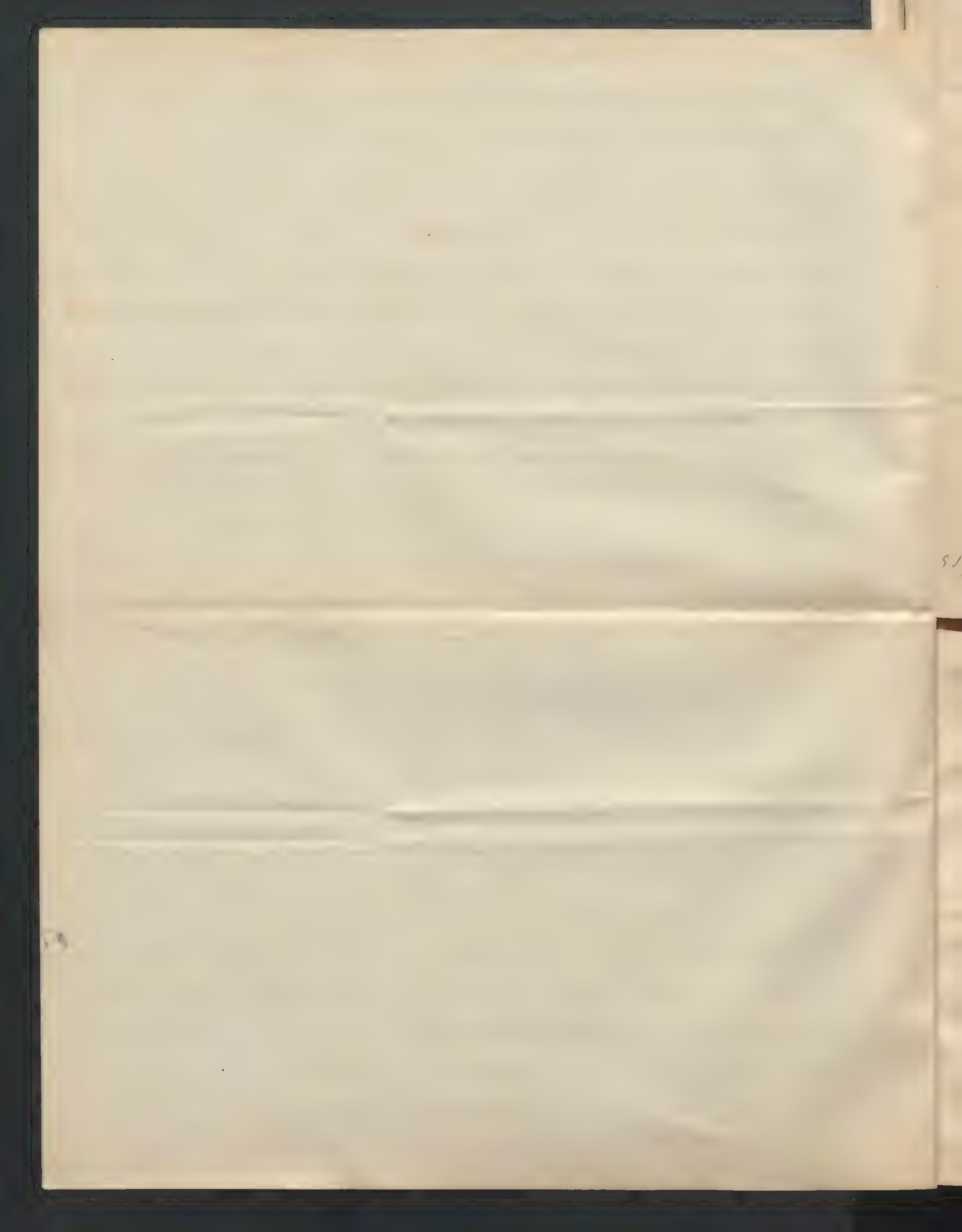
Jakby to dobrze było, by Duchiński wyjechał z Pragi – mógłby tam [illegible] stosunek zawiązać z uczonemi i [illegible] narodowemi – a cóż to za zawsze przyjaciela drużebny [illegible] wrogu, sławy europejskiej pochodzenia słowiańskiego – czy kiedy zwalczycie [illegible]? – Gwoździe [illegible] skie, bo [illegible] Mościewski wypieść.

Ponieważ poczta mi odchodzi – więc kończę – pozdrawiając Was najserdeczniej i życząc całym sercem przyjściа zdrowia – zostaję Wam zawsze najwierniejszym do grobu

przyjaciel i sługa

Adam [illegible]

27 Augusta
1869 r.
Wapienno.



[illegible] Panie [illegible]

[illegible] piszę, abym Was uprzedził
i uprosił o [illegible], byś posłał [illegible] Komero-
wi [illegible] Wasz portret
[illegible] — oba [illegible]
zrobiony — a Komer mi pewnie [illegible]
w nas [illegible]
[illegible] Wasza odezwa o Toruń
się zostanie bez skutku, bo wszyscy obu-
rzeni i albo upadnie bez [illegible] —
[illegible] od dni [illegible] Leona Wadzi[illegible]
[illegible] dziś [illegible] — nie mam [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Jak się też zdrowie Wam? Czy też kuracyja zimna pomogła? Bardzo jesteśmy niespokojni o Twoje zdrowie Kochany Panie Józefie — ta drukarnia Wam tyle kłopotów sprawia, że jak radziłem Wam i [illegible] radzę, by gdy się zdarzy nabywca, to choć z małą stratą sprzedać — będzie Pan wtedy spokojniejszym o zdrowie Wasze, gdy się drukarni pozbędziecie. Myśl nabycia drukarni była ta, że mieliście się Pan oddać a zawód literacki zaniechać — pisałem Wam w ten czas, że się łudzicie, bo nawyk silny jest i ma naturę — widzicie że się sprawdziło moje, bo pracujecie w literaturze tak jak dawniej a do tego [illegible] i [illegible] przez drukarza — to zbyt wiele i musi na zdrowiu oddziaływać złego wpływu, że trzeba się starać kłopot zbyć. Naprzykład czy Księstwo nie mogłoby się zdobyć, by ich organ miał własną drukarnię? Sądzę że interes dziennika byłby lepszy, gdyby się drukował w własnej drukarni, jak w drukarni sprzedającego. Dopisałem się o drukarni obszerniej — bo [illegible] [illegible], [illegible] — albo czy nie znalazłby się [illegible]? aby Kaucyją [illegible] — Co było [illegible]. — Ostatni egz. „Radunów" musiałem odstąpić do Litwy — jeśli jeszcze macie w zapasie swoim — to przyślijcie mi jeden egzemp. Ile się należy za „Studyum polityczne" i „Szlachcica [illegible]"? — Co do ostatniego — to sądziłem że będzie to co innego — ten wstęp do następnych wywodów filozoficzno-religijnych — sądzę że nie ma żadnej styczności i sensu — a zresztą ów pomysł [illegible]

[illegible] „Zjednoczenia w kółko stu [illegible]" – nudne i [illegible]
pomyślane – chciałby świat zamienić w wodny [illegible] bez
klasztornych – nie ma to w ogóle [illegible], bo bez sensu i na
tle religijnym, co tylko [illegible] fanatyzować – szkoda że to
będzie chorobliwa szlachta, a to ta [illegible] tylko [illegible] wy-
bory – sfanatyzowanego; – jest to [illegible] apostoła,
ale apostoła [illegible] i ambitno-fanatycznego. –
„Studyum Polityczne" ma racyi trzeciej i ma w liczbach sta-
tystycznych nic do tych twierdzeń – jest to broszura pożyteczna i ma-
li coś przyniesie – słusznie więc nosi napis Twego Nakładu –
Co do Toruńskiej Gazety – mówił mi Danielewski, że w przyszłym
miesiącu zwoła rad, nadzorczą i byłej rady – on chciałby zmie-
nić redakcyę – twierdzi tylko że o ludzi trudno – albo może
i najlepiej byłoby, gdyby kto tędy [illegible] prowadzenia –
[illegible] – [illegible] zasługa, i
głos Twój zmusił do cofnięcia z pola wstecznictwa – [illegible]
na puścić w świat list otwarty, w którym absolutnie
do [illegible] opinii narodowej, by się zarzuty jakieś na cza-
su, Przeglądu i Toruńskiej – [illegible] wszystkiem – [illegible]
ni mógłby [illegible] i na [illegible] spreda-
wany; – taki list przeciągnąłby [illegible] gazetę z
sobą a przemówiłby walkę z brzmieniem listu otwartego. –
[illegible] Danielewskiego, by napisał [illegible]
z Toruńskiej, – Danielewski [illegible] zapełni i mówi że chyba
ta cała a tyle im [illegible] materialnie kontuje. –

Czy pozwoliłeś Römerowi zrobić dla nas twój portret? Alfonsa, mój i Adasia portrety ślicznie zrobił Römer – bardzo byłbym Ci obowiązany, jeśli mu będziesz mógł portretować. – Czy widziałeś tego Albumu z mej ziemi? Jak się tobie on podobał? Serce ma złote i twardą pracę wysoce ceni. – 28 t. m. był u nas Adaś i zabrał mojego psa – miał go Römer zabrać, ale że wytypował po drodze, więc mu go nie oddałem. –

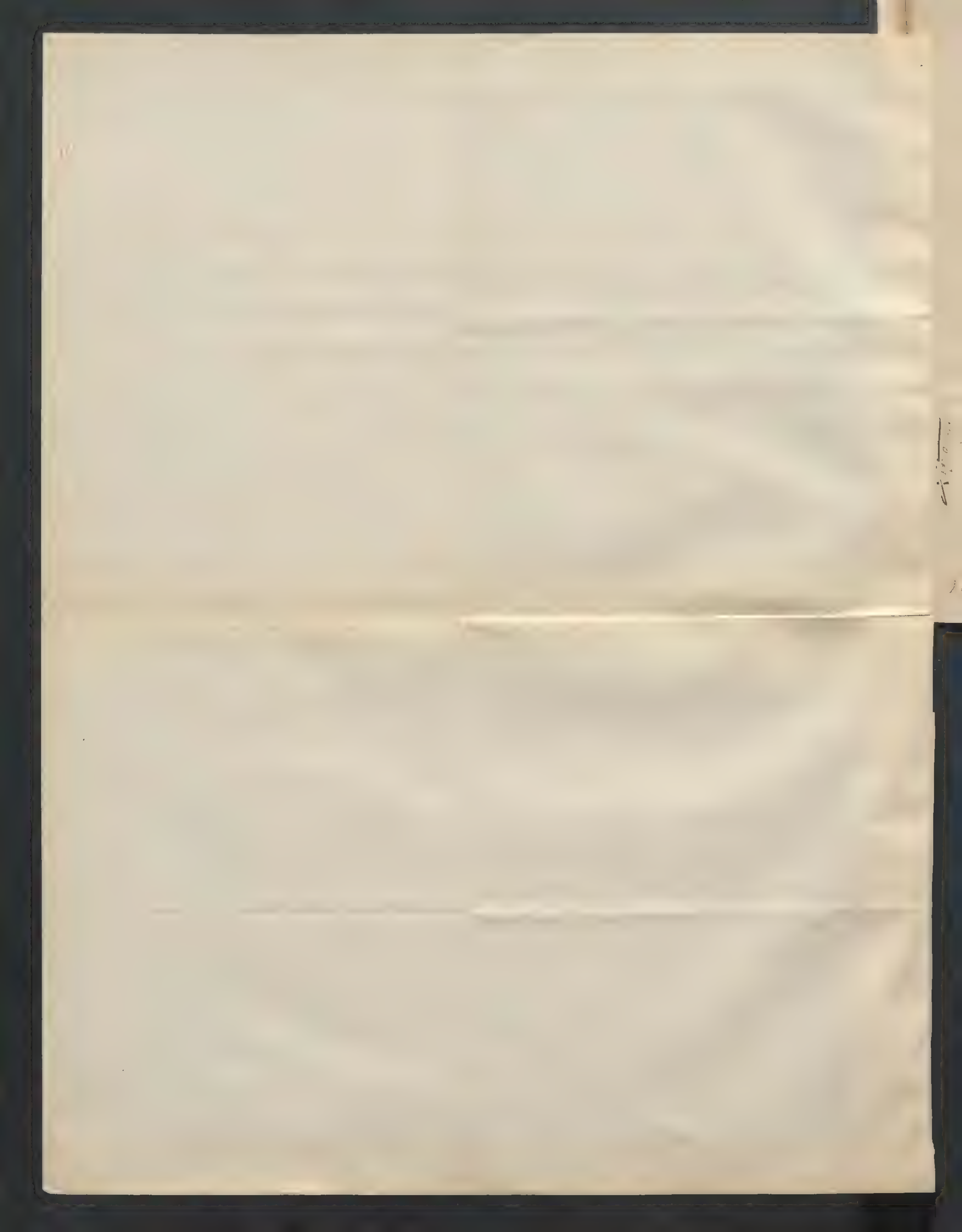
Wszyscy tu w Wągrowie i Kulczyckiemu twoi serdeczni pozdrawiają – ja także najserdeczniej – życzę tobie zdrowia, zdrowia i zdrowia najnaturalniej i tego wszystkiego lata – Ściskam twardą pracowitą i nie zmordowaną dłoń – zostaję do grobu twój

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Wągłew

d. 13 Sept. 1869 r.



Odebraną wiadomość o Młodzianowskim, w oryginale któremu i [illegible] Pana przesyłam — sprawa ta jest niewyjaśniona, ale można na czas przez [illegible] [illegible] lub może [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] już wiadomość o Młodzianowskim żyje i w jakiej okolicy siedzi — [illegible] [illegible] napisz do [illegible], by przysłał [illegible] poinformował się o wszystkie [illegible] [illegible] adres [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], by przysłał napisał do Hińskiego z Kierunia — [illegible] [illegible], bo mi to [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

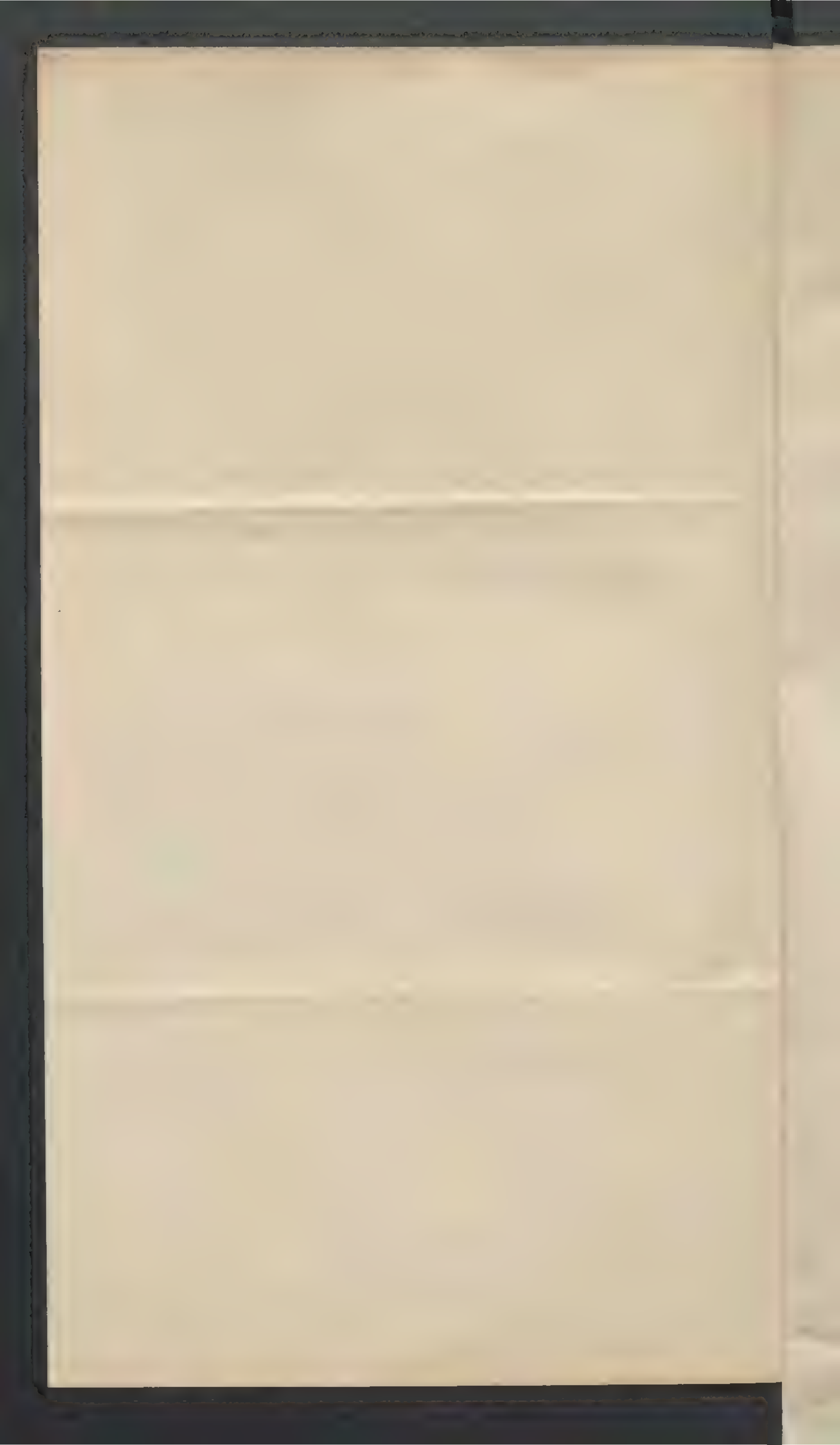
Przyjaciel i sługa
Adam [illegible] Sołtan

Warszaw. 14 Sept
1869 r.

W tej chwili odczytałem odpowiedź Gazety
Toruńskiej — nie mówię o przymówkach nie
[illegible] grzecznych, ale tej i sens głupi-
ego odwagi chwalić zasady ślepego posłu-
szeństwa, nie dopuszczające nawet myśli
oporu, chociażby rozkaz władzy był wstrętny
i wstydliwy — z tego wypływa, że gdyby redak-
torowi rozkazał [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w konsekwencji teoryi [illegible], niemieckiej
władzy ślepe posłuszeństwo, [illegible]
ma być [illegible] [illegible] upo-
ważniony, że tej władzy [illegible] [illegible]
[illegible]? [illegible]
tak nas krzywdzi, że [illegible] i [illegible]
ość [illegible] a [illegible] przy[illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible], [illegible] koncesyi,
i [illegible] władza procesu [illegible]
Gazecie — a [illegible] [illegible] chwaliła
i wszystkiego, prowincya cała

[illegible] [illegible] [illegible]? Wszystek mój d[illegible]
[illegible] że raz dana [illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] i to z [illegible] na
czy, że by prowincyja pobudziła do wstę-
du i przyszły by [illegible] — listu nie je-
nijakiej i tej drukarni [illegible] do
Moskwy, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — list taki byłby skuteczny —
Jestem [illegible] [illegible] szczery przyja-
ciel dozgonny — Wasz Sługa
Adam Lew Sap[illegible]

Widziałem w Dzienniku N. 20.13 — czy ma [illegible]-
liczni ust[illegible] [illegible] Jezuity w Poznaniu? [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].



Hiński przysłał z Bieżunia dla Pana Adama wiadomość, że Obywatel Mło=dzianowski, Ojciec tego który w Sybirze umarł, mieszka w Okolicy miasta Płońska. Znać zapomniał dołożyć nazwiska wsi. —



Bardzo list Kochanego Pana Józefa mnie ucieszył – bardzo byłem rad być doczekał Wasze przesiedlenia się do Poznania – to będzie z dobrem dla Was i dla kraju – dla tego tej myśli nie odstępujcie i jak się da najprędzej w czyn zamieńcie. Jako obywatel saski a tem samem i Północno-Niemiecki, bez pytań i zapewnień się, możecie się osiedlać w Prusach – a bierzcie ze mnie przykład, że chociaż nie obywatel Północno-Niemiecki, jednak nigdy przykrości nie doznałem, nie pytając nikogo o prawo osiedlenia się. – Radzę Wam z całej duszy przeniesienia się do Poznania – młodzież tam swą obecnością podniesiecie, o tem ani wątpię. – Drukarnia w Poznaniu, będzie pewnie tak a gdy i Dziennik będzie odrukowywany, to przykłoń drukarni będzie zwrot z Poznania, gdy zechcecie, to zawsze znajdziecie i wspólnika, tym sposobem, będziecie mogli i części nakładu zwrócić a przynajmniej, iżby nie z własnej kieszeni, bo toby wypadło na wspólnika – dobry byłby na wspólnika np. Miłczyński z Miłosławia.

Co do wiernego adresu Młodzianowskiego, to go będę miał z pewnością i wtedy Wam przeszlę – za parę tygodni to będziecie mieli – jak będzie adres, to tedy napiszcie list do Młodzianowskiego, ja go prześlę na ręce Tytusa Dembowskiego, by na pewno w jego ręce doszedł – albo jeśli zauważycie, iż z Drezna trzeba wprost napisać, to uczynicie jak zechcecie – w każdym razie, ja na Wasze usługi.

Ciekawy jestem, jak się ten pierwszy mityng uda – Dominirski polecił Danielewskiemu by spróbował – wobec starania by był liczny – bardzo ciekawy jestem. –

Jak widzicie, Torańska zawsze zarozumiała dalej broni – trzeba na gwałt jej kark nadkręcić – przecież polemiki, mamy jakby ustąpić lub braknie argumentów – więc byłem był zdaniem, by odwracając Dziennik od prostych zaczepek, listem lub broszurą potrącić – niech tedy walczy już z takimi mami.

Więcej dziś nie piszę, bo za pół godziny oczekuję przybycia ks. Henryka Lubieńskiego – stryja Tomasza, który zaręczył się z cioteczno-rodzoną moją siostrą i tu przyjedzie się zaprezentować – jego chwalą – wprawdzie nic nie ma majątku ale moja siostra bogata, więc to nic nie znaczy. –

Römera jak zobaczycie – to pozdrówcie go od nas –

Ściskam Was najserdeczniej – zostając na zawsze wierny –

Wam
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

Cwaplew
d. 19 Sept. 1861 r.

Zacny i Kochany Panie Józefie!
Temi czasy przychodzi mi ciągle Was nudzić korresponden-
cyją — ale tą razą tylko słów kilka:
Donoszą mi z pewnego źródła z Petersburga co następuje:
„Mam teraz dobry tu w Petersburgu stosunek — i jest ważny inte-
res — możemy mieć Mappy Sztabu Głównego z Petersburga —
kosztować będzie arkusz po 10 rub. a jest kilkadziesiąt arkuszy,
jeżeli macie kogo coby chciał i mógł na to przedsiębierstwo ło-
żyć 500 do 800 tal. to dam i otem — Mappy te później wydać
zagranicą w Paryżu — byłoby ważne i ogromny interes." — Otóż
tyle piszą — co o tem sądzicie? Może napiszecie do kogo do
Paryża? — Ja sądzę, że jeżeli te mappy nie znane i szcze-
tne dotąd — to ważna okoliczność — w każdym razie ja
się nie znam na tem dobrze, więc Wam donoszę a Wy mi
napiszcie czy ten interes co wart i czy się znajdzie kto
coby tem chciał zająć się. — Przez dwa tygodnie adres mój:
Pluskowęsy — p. Culmsee (West Preussen) —
Niewiem czy Wam wiadomo, że Korrespondent do Czasu po-
znański, co tam i Was i dziennik atakuje — to pan
Kajetan Morawski z Jurkowa — wiem o tem od Henryka
Lubomirskiego, jego Wuja. — Jabym puścił w świat list
otwarty i dedykował by go: Henrykowi zmartwychwstałe-
mu i Korrespondentowi Poznańskiemu Czasu K. M. z J. dedyka-
cyja od Autora anonima. —

O Biskupie śp. Łubieńskim mi piszą — „O Łubieńskim od osób zo-
widziały jego wiernego Kuchara, który jedyny z nim wyjechał, do-
wiedziałem się o powodach otrucia — Na jedney stacyi Żandarmi
nie pozwolił robić śniadania, niby dla braku czasu — podali go-
towe Kotlety i gdy ziadł, od tego czasu Biskup zachorował nie
mogąc strawić i cierpiąc bole — Co mógł być za powód trudno zga-
dnąć — zdaie się że musiał On (Biskup) posiadać tajemnicę, których
nie chcieli aby się wydać mogły — Papiery wszystkie zabrano — Bie-
dny Kuchar pod najściślejszą strażą odesłany, do Moskwy,
do Petersburga i wszędzie był badany — W Sejnach tylko 24 go-
dzin pozwolono zatrzymać się dla zabrania rzeczy i wysłany do
Gurowa za Warszawę — Bał się on opowiadać, bo miał nay-
surowiey zakazane."

Kończę by Was od pracy nie odrywać — ściskam nayserde-
czniey — Kuchcyni zawsze Was Kochającego

Wasz

wierny przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

21 Sept.
1869 r.

P.S. Jutro za dwa tygodnie jadę do Pluskowęs.

V 77/4

Wypadnij do P[illegible] przyjmuję list za wczoraj i Ks. D[illegible] [illegible]

dziękuję. — Owego kuzynego za tym [illegible] [illegible] i widzieć

[illegible], i [illegible] się [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] wszystko

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pomoże, — [illegible] [illegible] o nim

[illegible], [illegible] się wypatrzy, dopatrzy, i [illegible] [illegible] [illegible] pokrewieństwo

[illegible] [illegible] w Gal. Drezdeńskiej żadnego kuzynego

[illegible]; [illegible] o ile sobie przypominam w Gal. Drezdeńskiej żadnego [illegible]

[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] jak [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] Belliniego

[illegible] już [illegible] [illegible], i [illegible] się [illegible] à la [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

od [illegible] [illegible] Da [illegible] [illegible], to [illegible] [illegible] to zawsze

[illegible], — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

zapatrzy wszystko. — Starać się będę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] dziękuję za [illegible] [illegible] co do [illegible].

Podaj [illegible] a [illegible] list [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Deutsche Reichs-Post.

Postkarte.

POSEN
30/7 * 8-10 N

Auf die Vorderseite ist nur die Adresse zu schreiben.

An Herrn J. J. von Kraszewski

Hochwohlgeboren

(Bestimmungsort) Dresden

(Wohnung) Nordstrasse 27.

14/10

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Od dwóch dni wróciłem do Waplewa i stąd zasyłam Wam serdeczne pozdrowienie – jak też zdrowie? Czy zimna kuracyja służyła?–

Gdy za broszurę Tretera nie kazałeś płacić – odsyłam więc za dzieło Stefańskiego talara – przyjmijcie nie z łaski swej „Kochanki"–

Na zebraniu ludowem w Chełmnie byłem – odbyło się nie źle; było do 300 osób nie zaś 150 jak Toruńska podała – Księży było ze czterdziestu a przeszło 70 Nauczycieli – na początek jak na Prusy Zachodnie – wcale nie źle się udało. Ale co powiecie, że na mnie wrażenie wywarła najsilniej mowa Gbura w kapocie, niestarego, mówił bez przygotowania, ale zawarł w swej mowie wszystkie słowa przeszłych mówców i z tego opiniował, co nie da się zmienić a co trzeba przeprowadzić – polszczyzna piękna, ale prosta zwyczajna chłopska – sens wielki i najrozumniejsza mowa ~~[illegible]~~ ze wszystkich mów, człowiek też był wielki. Z tego zebrania ludowego, można wnioskować, iż niejaki obawiał się o to, iż zebrania podobne za mądre dla ludu i dla tego nie zbierać – owszem to szkoda i zawsze jeśli nie wiele, to z pewnością lud się czegoś nauczy – tu [illegible] nadmieniam, by przy każdej sposobności tej szkoły używano –

Adaś Sierakowski jedzie na sobór do Rzymu, a jako Doktor
praw Kanonicznych, będzie starał uzyskać prawo zasiada-
nia — lub prawo ekspektacji — a Biskup obiecał w Rzymie wod-
ził starania — Sądzę że przedtem z Wami się zobaczy,
bo chciałby Was odwiedzić. Jaka szkoda, żeście nie chcieli-
ście psa, teraz Adaś mógł z sobą zabrać — mówi-
łem Go zachęcić, to albo sam lub przez kogo
Wam odeśle — Ładny i dobry pies, byłby Wam roz-
rywką i stróżem. —

Proszę Was Kochany Panie Józefie, jeśli znacie Wam
adres Zachariasiewicza — go przysłać. Był tak dobry
że z Galicji pisał do mnie i przysłał doskonałą fo-
tografię — muszę podziękować a adresu nie zatrzy-
mał —

Co się dzieje z Dobrowolskim? — bo parę miesięcy ani sło-
wa nie pisze, chociaż ja kilka razy pisałem przesyłając mu
rozmaite fotografie z pod zaboru Moskiewskiego. — Nie napi-
sał mi Römer kiedy jedzie do Paryża, czy odjechał?
Rada nadzorcza Gazety Toruńskiej była się zebrała — da-
ła nagrody, ale nie postanowiła zebrania akcyonariu-
szów — wszyscy jednak by oni nadal dali pieniądze. — Mło-
dzież pruska, jak za Redakcyją — dziwny objaw! — Jeden Adaś
ją potępia. —

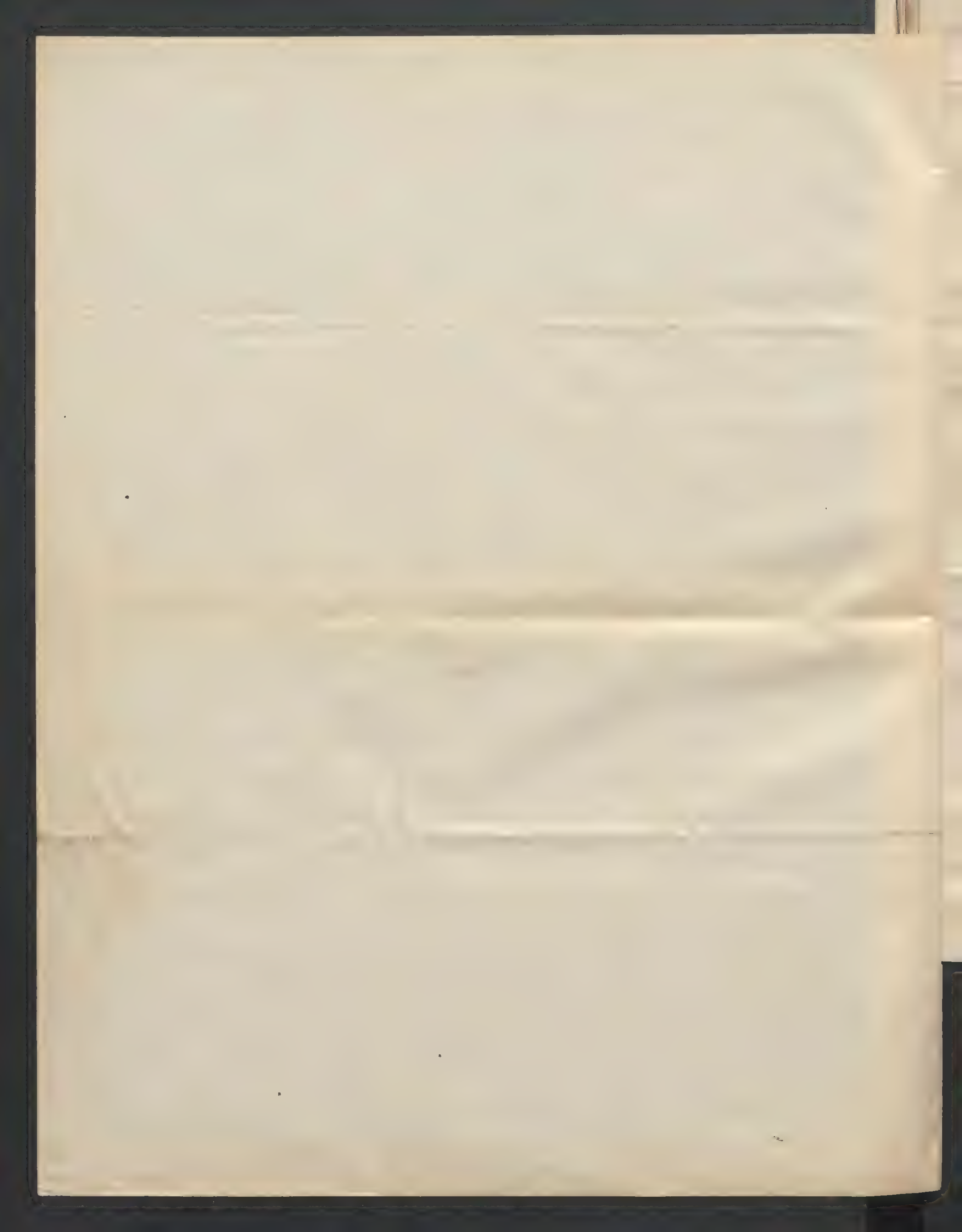
Czy jest jaka nadzieja przeniesienia się do Poznania? Gdyby to się stać mogło. – Jestem przekonany, że ze strony policyi nie ma czego się obawiać – wreszcie Wy Sas! – Czy redakcyja Dziennika wie, że poznański korespondent do Czasu, to Kajetan Morawski? – Spotkałem jednego z Morawskich – zapytałem czy się godzi w ten sposób walczyć, jak walczy pan Kajetan – zrazu się wypierał ale gdy zacytowałem źródło – zamilkł i dał tylko tyle odpowiedzi, że on nie ze złej woli to czyni, ale z drażliwości porywczej – drugi z poznańskich korespondent pan Stanisław Koźmian. –

Czy nie masz czasem adresu Józefa Narzymskiego w Krakowie; mam do Krakowa interes i chciałbym go do tego użyć – więcej mi nie niedzy Was mój bagrowina – polecamy się Waszej pamięci – daj Boże do widzenia – ściskam najserdeczniej Wszystkich – na zawsze Wasz

przyjaciel Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 14 października
186[illegible] r.
Wysłan.



20/[illegible]

153

Zacny i Kochany Panie Józefie!

List Wasz i Książki odebrałem – nayserdeczniey dziękuię za ofiary Kalendarza i niestety Rachunków, które nie kazaliście mi płacić – Kalendarz mi się spodobał i sądzę że pod zabór Moskiewski weyścia nie zabronią – Czyście tam przesłaliście? Za pięć oprawnych i dwa nieoprawne, odsyłam Wam 5 talarów. – Alfons dziękuie Wam za ofiarowany kalendarz, ale nie pisze do Was, bo właśnie wychodzi iego odezwa do Osieka, oddałem mu – kazał serdecznie dziękować. –

Nieumieszczę iak mnie smucą ciągłe Wasze kłopoty i nieprzyiemności, które Was zawsze ścigaią – gdyby nie ta drukarnia, to przynaymniey kłopotów by było mniey – ale stałoż się, trzeba dźwigać, iednak nigdy nie przestanę Wam radzić, że gdy się znaydzie na nią kupiec, to chociby i była mała strata – sprzedaycie – Co do tłomaczenia, to ma się rozumieć, że tylko wtedy było radził translokacyi, gdy się zrobi urzędownie interes a nie obiecanka. Że prusacy nie wypędzą, to pewno, więc gdyby interes stanowczo się zrobił – nie bóycie się policyi pruskiey – ona iest tendencyina ale niegłupia i kompromituiący tylko dla wielkich interessów politycznych. –

Co do syna, to zapewnie że mógłby być lepiey – ale gdy panna Katoliczka, sądzę że nie się z tego nie stanie – ważnie-

cey się synowa na połogi musiałaby się wynosić z domu a po chrzcie mogłaby wracać – ta ostrożność, by nie zwrócić uwagi iż z rodziców innej wiary – dziwne to położenie na wiek XIX –

Co mówicie o Sejmie Galicyjskim? – Jak to życia tam mało i politycznie nic nie znaczący – sądziłby kto że to ciało gospodarczo-administracyjny. – Zapewni się stronnictwa oznaką życia, ale przyznam się wolałbym, by w naszem wyjątkowem położeniu, było jak najmniej stronnictw politycznych – bo te nas osłabiają i tak z [illegible] – przynajmniej by Bóg dał tyle rozumu, aby żaden z tych [illegible] Lwowskich nie przeważył – byłaby to zawsze znakiem że jeszcze jest jakaś siła żywotna w narodzie. –

Sądzicie że młodzież sądzi iż modnie trzymać się Polaczków i Morawskich? Ja sądzę inaczej, ale że ona nic nie sądzi a hulając i bawiąc się trzymają tych, którzy im tego nie bronią i nie kontrolują – to cały sekret. – Rada na to tylko jedna, a to czemuś dotkliwem ją uspokoić i przez to sprawić przebudzenie, dotykając słabej strony ludzkiej – ambicji! –

Bardzo ubolewam, że Dąbrowalski jakąś apatyą ogarnięty – zawsze to zdatny człowiek i mógłby być użytecznym – co się z nim stać mogło? co go dotknąć mogło, by się dał z pola życia zepchnąć? – Musiało mu się coś stać i [illegible] —

Wygodnie jest żyć bez życia – ale w takim razie według mnie, jeszcze wygodniej zupełnie skończyć z tym życiem – człowiek wegetujący upośledzony i bydlęcie.–

Co się stało z Krakowskim Krajem? Czy właściciele sprzedali swe prawa? Jak sądzicie nowego Redaktora? Zapewne ja mam wiele bardzo Krajowi, ale była gwarancyja, iż nie da się zepchnąć z toru politycznych zasad – niemniej czystość Redaktora dawała też samą gwarancyję – jeśli Redakcyja będzie gonić za materialnemi zyskami – to z pewnością da się przekabacić.–

Dziennik Polski mnie zupełnie nie znany – ja mu wiele nie rokuję, bo on z pewnością nie przyczyni się do ożywienia zdrowego Galicyi.–

Co do myśli Waszej, wydawania czasopisma – byłoby dobrze, ale ja byłbym zatem, byście zdobyli materialnego wspólnika – po co macie sami się narażać na straty materialne – już Ci sądzę, że w Galicyi i pomiędzy swemi urzędnikami się znalazło, ale szczęście, – wtedy i będzie który interesowany o prenumeratorów, gdybyście mogli wciągnąć Zyblikiewicza?– Tym sposobem od razu upostaciowałaby się polityczna strona pisma – a Zyblikiewicz nie zmieniłby, że nie raz mu bardzo Dziennika w którym mógłby wystąpić – toż miałby niezależny organ – przynajmniej go za współpracownika miejcie – Mniejsza o wszystkich, ale w Galicyi będzie górą!–

Ja z Gdańska dla głupich papierów z Rossyi - dotąd nie mogę odebrać spadku po moim Ojcu kilkutysięcy - bo byłbym w to zainwestował pierwszy Ciebie na wspólnika - gdyby było stać mnie, że teraz tylko ogłosić stanowczo program, będę za co się zdobywać prenumeratorów; - wprawdzie że gdy chodzi o grosz - trudno - ale mimo to będę gwałtem zalecał Ojczyźnie współpracowników kategoriami: politycznymi, literacki i inni. -

Przepraszam i tak długo nudzę - chciałem na wszystko odpowiedzieć - Żegnam Was - Bóg Wam szczęść! Ściskam serdecznie Waszą rzetelną i niespracowaną dłoń - zostaję na zawsze Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

20 października
1869 r.
Wapolem

P.S. Waszego portretu dotąd nie nadesłano i nie mógłbym prosić Dąbrowskiego, aby Go wysłał. -

15/10

[illegible] 779/185
25 października 18[illegible]

Posyłam, kochany [illegible] pani Józefie, adres Władzianowskiego: —
Konstanty Władzianowski (Ojciec zmarłego w Syberyi Feliksa) we wsi Pilitowo stacya Płońsk.

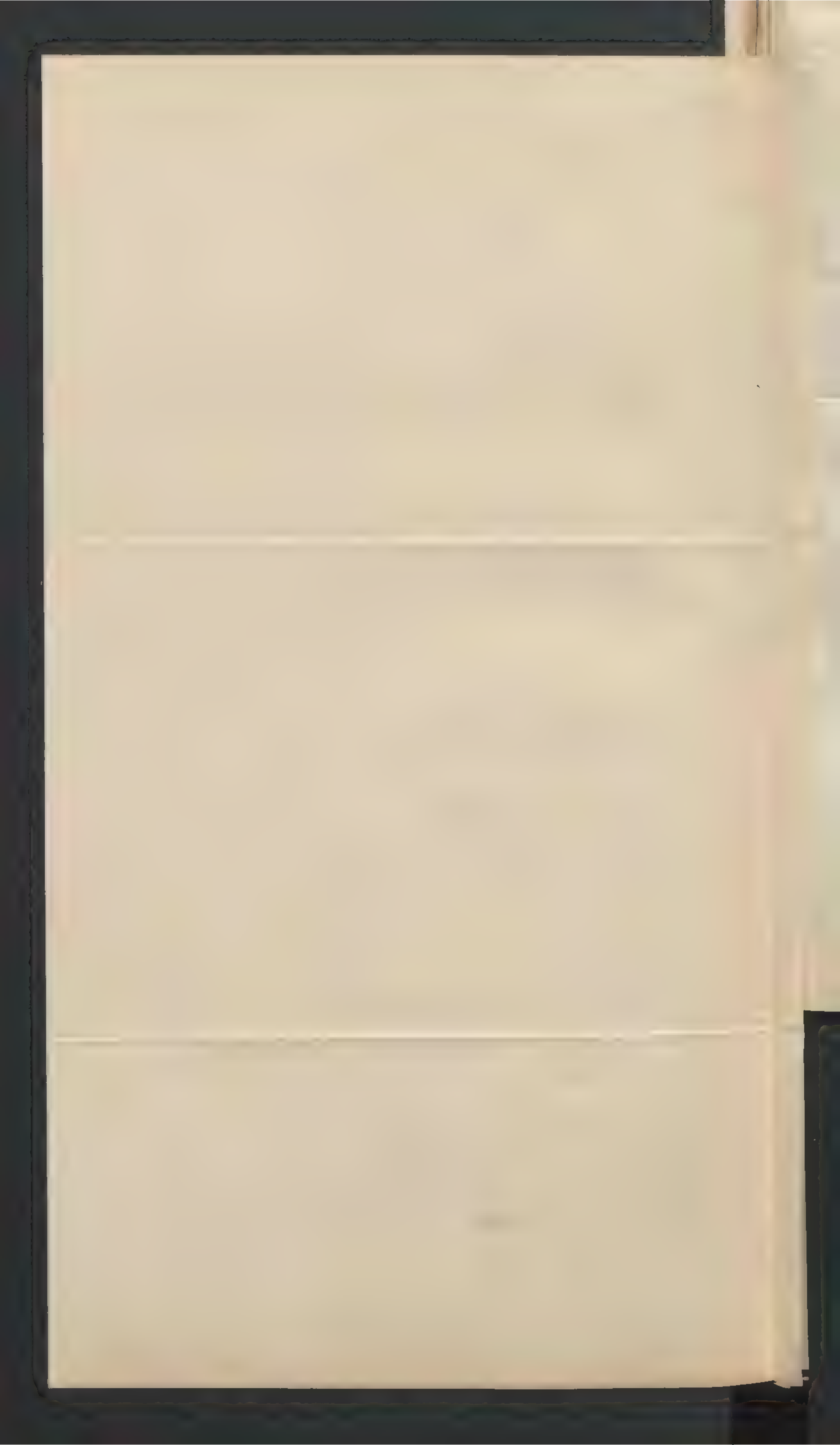
Odesłał [illegible] [illegible] za [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] egzemplarzy — [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].....

[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] do Starogardu na Wiec — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] pod [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] najserdeczniej [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] do [illegible]

[illegible]
[illegible]



4/II

Natychmiast odpisuję na Wam Kochany Panie Józefie list – byście nie czekał na moją decyzję – ja jeżeli mnie zawezwiecie w Styczniu – to Wam służę, przed Styczniem nie mógłbym zjechać do Drezna – gdybyście zjazd zrobili przed Styczniem – to na wezwanie Twoje Panie Józefie, dam Wam szczegółowe na zapytania odpowiedzi co do tyczących stosunków – a teraz przejdę do samej rzeczy.–

Co do Waszych i Kornela Ujejskiego uwag i spostrzeżeń – macie rację – któż dziś z ludzi dobrej woli – tego nie widzi i nie czuje? Źle jest bardzo – nigdy tak nisko duchowo nie upadliśmy – zaparcie się ducha narodowego, dziś nie mal liczy się w wyższej klassie społeczności – za coś mądrego i wyższego – a ten ich bez duch, co raz więcej rozlegnie się między obywatelstwem ziemskim i duchowieństwem – bo między nami panuje dziś rozstrój pojęciowy: Opinia publiczna żadna – Nieraz całe myślał, co czynić, by obudzić duch spatrzony a tem samem i stróża tego ducha – Opinię publiczną.– Myśli zawsze się centrowały na jednym punkcie – a to że póki nie rozszerzy się ogólna oświata po za szlachtę – trudno radzić.– Szlachta można tym czasem cóż czyni? Oto czuje, że oświata prawdziwa, ich panowanie zmniejszy – dla odwrócenia od siebie opinii nie postępowości – podjęła sama myśl szerzenia oświaty, ale nie myśli jej szerzyć na prawdę – tylko robi hałas, zbiera zgromadzenia – całe ubolewa nad brakiem i stanowi rezolucyje że musimy

i hygienę propagować, wszystko wprowadzić oświatę między lud – cóż to wszystko znaczy? – Nic! – Oni zadowalniają się, dla omamienia opinii postępu, zachowaniem pozoru – Kupią kilkaset tuzinów książeczek do biblioteczek i na tem wszystko kończą – Gazety zaś szeroko i wspaniale opisują zasługę czynów! – Nic smutniejszego, jak na miejscu tym robotom się przypatrywać – Żaden ze szlachty, co z mody, dla pozoru kupi książki dla ludu, nie przeczyta czy te książki odpowiednie; żaden nie zapyta, czy się te książki czytają – a już nie mówię o tem, że wszystkie niemal owe książki albo bez wartości, albo szkodliwe, bo na tle czysto religijnem i z tendencyą fanatyczną – żadna z tych książek nie poucza, że ludzie wobec siebie równi i czy to żyd czy katolik, to bliźni! One głoszą że tylko ludzie – to katolicy – reszta bydło, heretycy, a więc ich trzeba nienawidzić – pytam czy lud jest oświecony, jeżeli bardziej niż zacofany, bo fanatyzm pod życiem – Jeśli ludzie z nauką, przy fanatyzmie, są potworami, cóż się stanie z ludźmi bez nauki? Ten kierunek niby oświecenia ludu – trzeba jak najsilniej potępić i podnieść głos przeciw takiemu kierunkowi oświecania ludu..

Teraz przejdźmy, jaki mamy materiał do przeciwdziałania? Arystokracja, pała nienawiścią do wszystkiego co przeciw niej – głupia w [illegible]

nowpokolenie – niemal cała ultramontańska – język narodowy ledwo znają z musu – zniemczczała, chciwa, zazdrosna i nienawidząca kraju, bo to *świński* klimat (to śpiewa niemal każdy z nich). *Szlachta*, parta konkurencyą Niemczyzny, duch narodowy z musu dla pozoru porzucić – ale w prądzie materialnem, na serjo nigdy o kraju nie myśli – całe jej życie, to dla utrzymania się kawałka chleba, myśl o kompoście – z nim o niczem nie dogadasz się, bo on myśli jedynie tylko gnój i kompost – w tej materyi się zapala i gadziny w ogniem byliby rozpraniać – ledwie dziesiąty ukończy gimnazyum i to jeszcze Bogu dzięki gdyby tam było – bo jest gorzej. – *Mieszczaństwa* tu prawie niema, a co jest z niej inteligientniejszego, to dla braku społeczności między sobą, lgnie do szlachty i jej dziękuje, że porwała z sobą zasiadać się na zgromadzeniach i głos zabierać – *Duchowieństwo* niżej wszelkiej krytyki – one bezmyślne – im wino i cygaro – to cel życia – więcej nic. – Naciąży tu kraj młodzież myśląca, z poczuciem i życiem zapełniony brak – taka jest, jest bezmyślną, kompostową i zacofaną a radą lgnąc do kliki ultramontańskiej, która ją dla *liku* jej z ochotą przyjmuje – ducha w niej narodowego prawie nic i rada między sobą popisywać się Niemczyzną dla tego ciągle słyszysz jak się mówi po niemiecku, co czynią i starzy radzi, bo lepiej mówią po Niemiecku – jak po polsku – Teraz sądź z tego opisu – czy tutaj pracować!

Smutny to obraz społeczny – ale takim niestety jest – Zepsucie
prawie ogólne – fanatyzm i [illegible] jak nienawiść dla Niemców i Moskali
to przy Was nie dla tego że nas zabrali i gnębią, ale dla tego że Mo-
skale Schizmatycy a Niemcy lutry i różnowiercy – Religijny fa-
natyzm. [illegible] tym [illegible] lub [illegible], jak do Niemców
i różnowierców –

Jakie na to wszystko lekarstwo – to doprawdy mimo ciągłych
o tem myślach, dotąd nie znalazłem, a to z tej przyczyny, że nie
ma do kogo przyczepić się, by wspólnie pracować – tu ludzi do
pracy szczerej, ani znaleźć, ma się rozumieć, gdy ich się weźmie
do pracy innej, jak oni chcą i siły pracują. – Dominirski idea-
ał stary i nikt mu szczero nie pomaga – on zna złe tak samo,
jak i Was znęca – bolesne – ale widocznie i [illegible], że temu
złu poradzić nie potrafi. – Gdyby on mógł być na zjeździe – było
by nie źle – a sądzę że na Wasze wezwanie, ma się rozumieć usil-
ne – on by zjechał – prawie jestem pewny tego. – Dom[illegible] jest
w całym znaczeniu liberalny i postępowy – on duchem religijności
fałszywej nie opanowany. –

Kobiety tu fanatyczki – a młodsze pokolenie i bodaj nie polskie, bo
ultramontanie tego dokazują przez wychowanie klasztorne, szcze-
gólnie przez potworne wychowanie Sercanek – to plaga najgor-
sza – Mówię to z doświadczenia, bo nie jedną znałem z tego
zakładu – fanatyzm i nienawiść wszelkiej nowości a do exaltacji
[illegible] francuszczyzna – Kobieta nawet spowiada się po francusku – a ta
żadna nie umie mówić ani z książki polskiej – arystokratyczne usposobie-
nie wpajają i stąd nienawiść do wszystkiego rodzaju ludzkiego. – Sam
szatan mógł wymyślić założyć ten instytut w kraju naszym –
a czy choć jeden Dziennik podniósł głos?! Mówiono nałożnictwo po fran-
cusku – całe wychowanie tam – Historyi polskiej nie uczą – a francuz-
kiej dobrze, że każda wie, ile który król miał metres – tak kierunek wy-
chowania Kobiet – nas dobije!! Już kończę – ściskam Was serdecznie – Wasz
przyjaciel: Hugo Adam [illegible]

12 Lutego 1864 r.

Pluskowęsy 8. 11. 1869.

Kochany Wujaszku!

Miło mi bardzo było odebrać słów kilka od Wujaszka, gdyż te są dla mnie zawsze pożądanymi. Starać się będę werbować w okolicy naszej prenumeratorów dla Kraszewskiego, niemniej tuszę nawet że uda mi się zebrać kilku, bo trudno przecież, aby niepodzielano zdania, że nam brak pisma poważnego, traktującego o interesach wszystkich dzielnic Polski, zwłaszcza przeczytawszy program, dziennika tego mającego wychodzić, trafić musi do przekonania wszystkich ludzi dobrej woli. — Pukać zatem będę na wszystkie strony, a o rezultacie niezwłocznie Wujaszka zawiadomię. —

Cierpienie Toli niech nie zasmuca Rodziców,
jest ono przykrem, i w krótce znów dobrze będzie.
Dowiadywaliśmy się nieustannie wiadomości, o przebiegu
ostatniej konferencji Księcia, sądzę że pod względem
charakteru i przyzwyczajenia niemogła Panna Zdzisława
znaleźć lepszego wyboru. Wiadomość ta zapewne
wrażenie w Wujaszku bardzo niespodziewane, bo jeszcze
teraz mówiono nam, że Książę niemoże mieć nadziei
i ubolewano nad nim, że się tak łudzi. Sądzę że
Panna Zdzisława nierobi wyboru w myśl Wujaszka.
Wytrwałość Księcia powinna być dla Rafałka mego
wzorcem naszym naśladowania godnym, sądzę nawet
na pewno, że i on pójdzie tą samą drogą, a życzę
mu również pomyślnego skutku.

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Wczoraj list długi do Was wyprawiłem – a dziś znowu się odzywam – by Wam przesłać widoki Zamku Marborga – ale tak się stało, jak to najczęściej w świecie bywa, że się co szuka z upragnieniem – najczęściej się nie znajdzie – tak i tu się stało, bo właśnie wyraźnie z tej strony gdzie Matka Boska, w całym Marborgu widoku żadnego nie mają – [illegible] tylko widoku widna ta ściana ale ciemno [illegible] i nie dopatrzeć się – posyłam więc cztery piękne fotografii Marborgskie – dwie zamku i dwie samej figury Matki Boskiej – a oprócz tego dołączam i inne rysunki tamże Malborga – przyjmcie to ode mnie również w prezencie – jak Wy nam przysłaliście „pamiątkę z Sabaudyi" – za którą nie przypominam, nawet czym Wam podziękować – ale w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –

Czy posłaliście prospekty Biskupowi? A Donimirski umyślnie w przyszłym tygodniu do niego zajedzie, by namówił go by prenumerował jeśli nie dla siebie, to dla swego kapelana – a [illegible] [illegible] Kossowskiego dusze –

Mamy tu już formalną zimę – jak u Was?

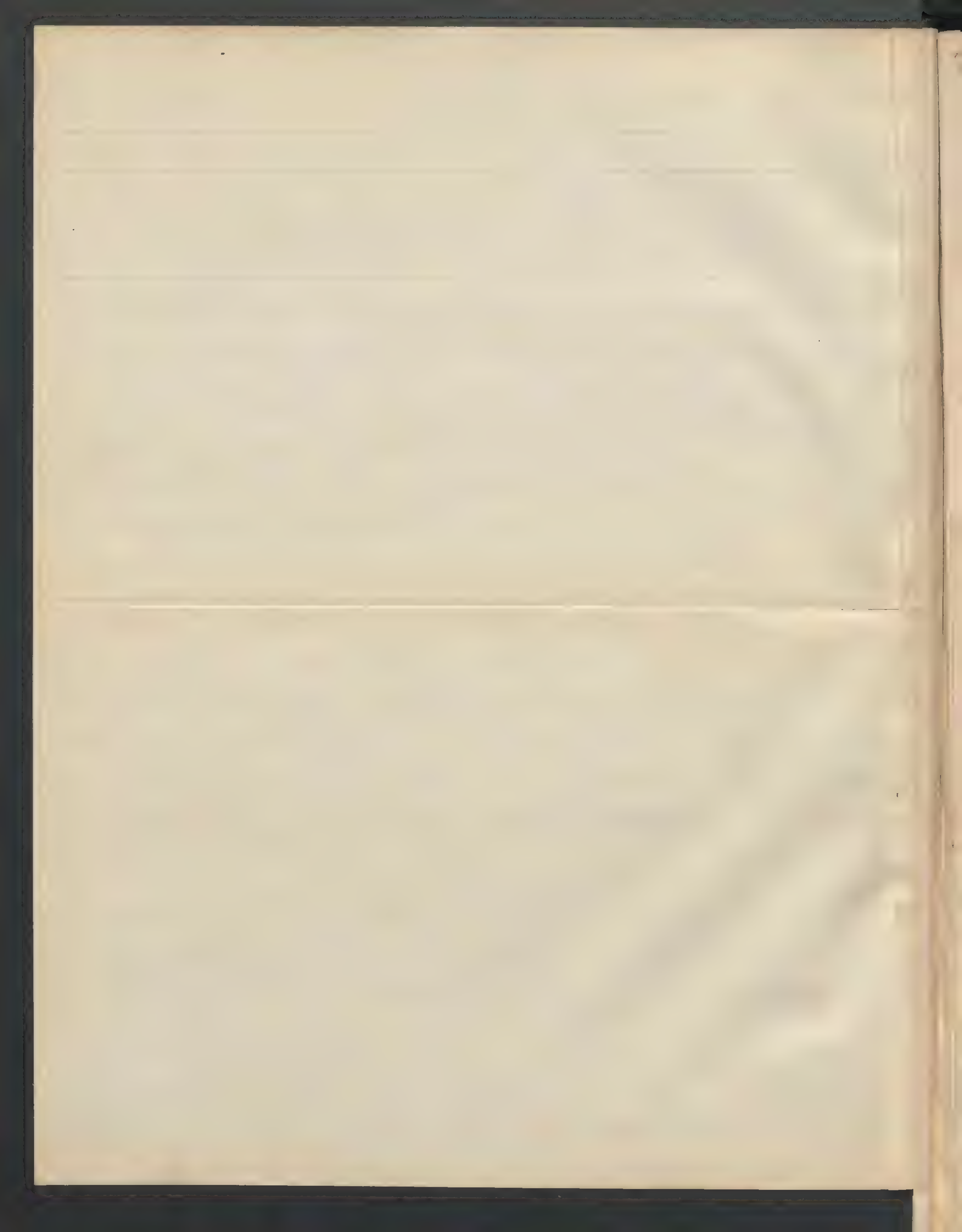
Do [illegible] widzenia! Ściskam Was gorąco i serdecznie

Wasz przyjaciel i sługa

Adam Leon Sołtan

Wyplew. d 14 Listopad 1869

P. S. Jeśli u Was robią bilety wizytowe w Poznaniu – to w [illegible] formacie i [illegible] [illegible] dla mnie – z napisem: Adam Leon Pereświt Sołtan: (327:100) [illegible] formy biletów, [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

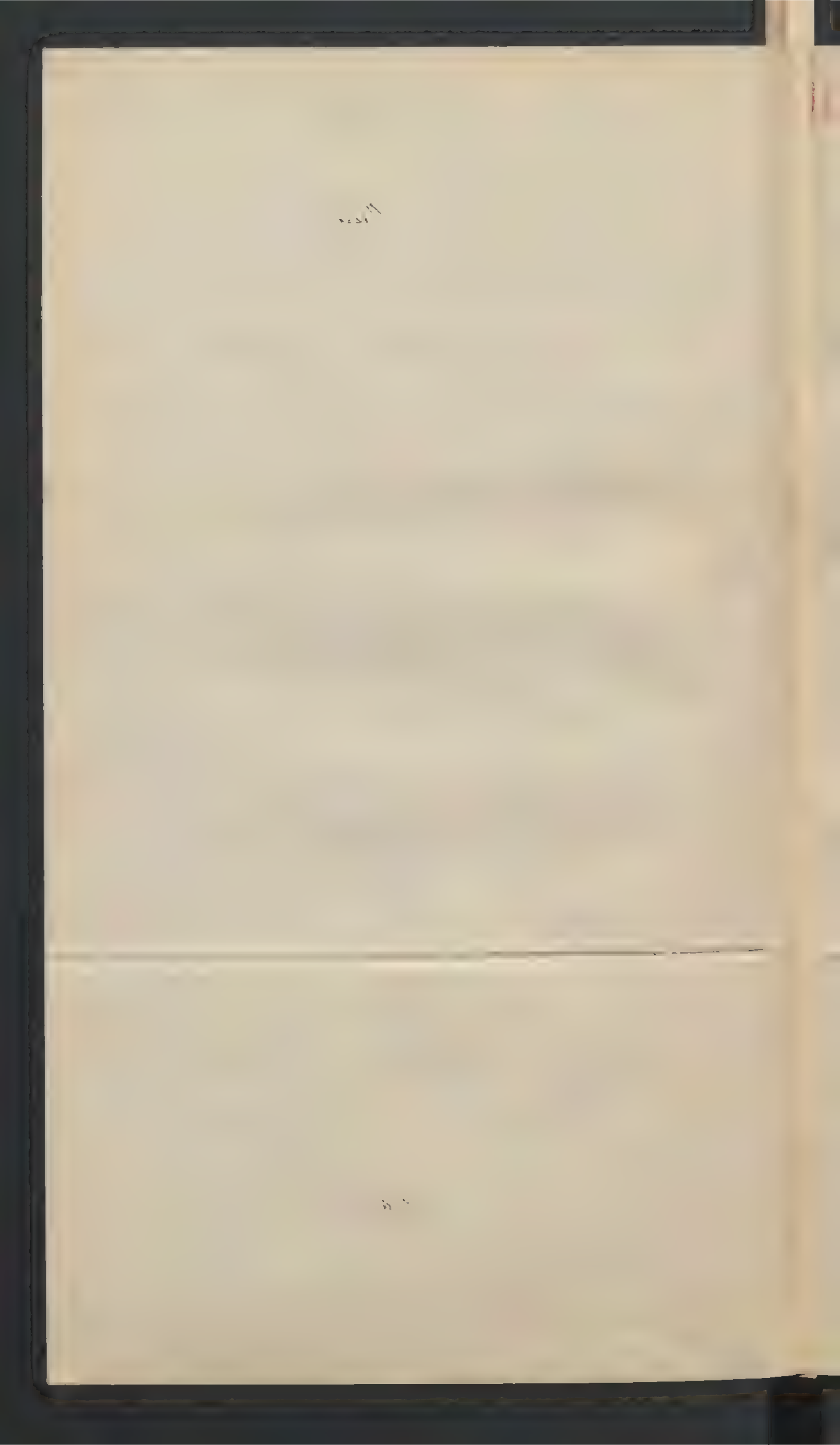


Szanowny i Kochany Panie Józefie.

Posyłam Wam odpis członka Izby Panów Sta-
wskiego — pisałem i do niego list, a dla zachęty
i większego interessem — dodałem i Jego pomo-
cnego — ma sam do Was pisać i dziękować za
pomoc — Właściwie nie [illegible] Tygodni-
ka, ale to trudno przejdzie i mniej to oda-
ni, byle nam chociaż kilku prenumeratorów
zdobył — gdyby tu [illegible] tego się oddalem,
tylko po kilku nam dali prenumeratorów,
to żeby [illegible] [illegible] obaczymy! —
Któryż nie zechce wystąpić przeciw członkom Izby
Panów Pruskich — sądzę, że ta nauczka im się
należała — teraz przez członków Izby przedsię-
wzięcie Słowa — zobaczymy co on tam wybi-
dział [illegible] wszystko [illegible].—
[illegible] dla Was [illegible] — czy
się zda Wam nasz widok Malborka?
Do grobu Wasz

15 Listop. 1869 r.

przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan



Trzebcz 12 Listopada
1869.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Uprzejmy list Pański w interesie P. Kraszewskiego dotyczącym wydawania przez Niego pisma periodycznego Tydzień, zastał mnie już poinformowanym o Jego zamiarach ale tylko na drodze czysto prywatnej. Jak wszystkie prace Jego tak i tę o ile siły moje starczą popierać będę, słabą jednakże mam nadzieję, aby P. Kraszewski znalazł w tem piśmie jakiekolwiek powodzenie, a to z następujących przyczyn. Przewiduję sam już że W.Ks. Poznańskie mały dostarczy mu kontyngens z powodu brużdżenia partyi Ledóchowskiego — Prusy nasze jakkolwiek chętne ale za mało w nich inteligencyi, aby pismo P. Kraszewskiego zainteresować mogło naszą publiczność — Galicya z powodu otwartego przeciw niéj wystąpienia w Rachunkach także mały tylko weźmie udział. Do Królestwa wątpię aby pismo to wpuszczono, a gdyby dla tamtéj pisał cenzury nie zadowolniłby publiczności polskiéj wolniejszym nieco oddychającéj powietrzem. Tak więc smutną dla pisma tego i zacnego Jego wydawcy przewiduję przyszłość — z tem wszystkiem wszelkich dołożę starań, aby takowe jak najobszerniéj

rozprzestrzenie, żałuję tylko że dla wyjazdu mego do Berlina i to już w Sobotę mało będę mógł prenumeratorów zwerbować. Pozostawię jednakże szczątki Żonie mojej, która gdziekolwiek pojedzie do znajomów propagandę w interesie P. Kraszewskiego prowadzić będzie. Wielkiego uznania godne jest Jego poświęcenie dla sprawy i piśmiennictwa narodowego, ubolewać tylko nad tem trzeba, że społeczeństwo nasze polskie tak nieudolne odpłacić Mu za to wdzięcznością.

Zaprenumeruję to pismo dla siebie z Berlina i napiszę słów kilka do P. Kraszewskiego, który lubo nie zna mnie osobiście, nie przypomnieć polecam mnie w poczet życzliwych i przychylnych Mu Rodaków.

Jestem jeszcze dłużnikiem Pańskim za Rachunki ostatnie P. Kraszewskiego 3 Talt – proszę darować że dotąd z mego nie uiściłem się długu, czego za pierwszą dopełnię sposobnością.

Żegnaj Szanowny i Łaskawy Panie przyjąć od mnie zapewnienie głębokiego szacunku i poważania

życzliwy sługa.

Stasiu

Zacny i Kochany Panie Józefie.

Nie odpisałem zaraz na list Wasz, bo czeka-
łem na opis Adasia, co do Korresponden-
cyi Jego [illegible]. On sam wam nie [illegible] pi-
sał — ja jednak list Jego zaraz posyłam, bo
wyczytacie w nim ciekawy szczegół, [illegible]
[illegible] listek oddajcie mi [illegible] —

Ciekawy jestem, czy z Prus dużo osób zasi-
liło was prenumeratą? Czy który z Księży
się zgłosił — napiszcie mi [illegible] —
[illegible] nie zapominajcie, o [illegible] — ciekawy jestem
skutków. —

Co do nowej Szkoły mnie — to radzicie,
[illegible] w osądzeniu — smutne!
Mojnacha twierdzi, że Duch [illegible],
i fotografie czuwał nad odwróceniem stra-
sznej klęski i skutecznie oddziałał na
Karaczan, o Ordynatorach czyli [illegible]
[illegible] Turcemi — a chcemy dziś [illegible] Duch

nad nami się nie lituje? – Twierdził do-
bry Kaznodzieja, iż świat stary polski u-
mrze i zginie – Kiedyż przyjście tej chwili!
Ja sądzę więcej, iż ziarno się kiełkuje, to
narodu zbudzi – ale cóż Bóg nam tej
chwili nie przyśpieszy? – Ja mówiłem, iż bardzo
dziś z nami źle – nie wiem czy Wam wiado-
mo ile tu było skandalów
w wyższej klasie – a dziś znowu takie
głośne, jak ucieczka panny z [illegible].
Czy to prawda z Żółtowskim? – był z
obozu ultramontanów –

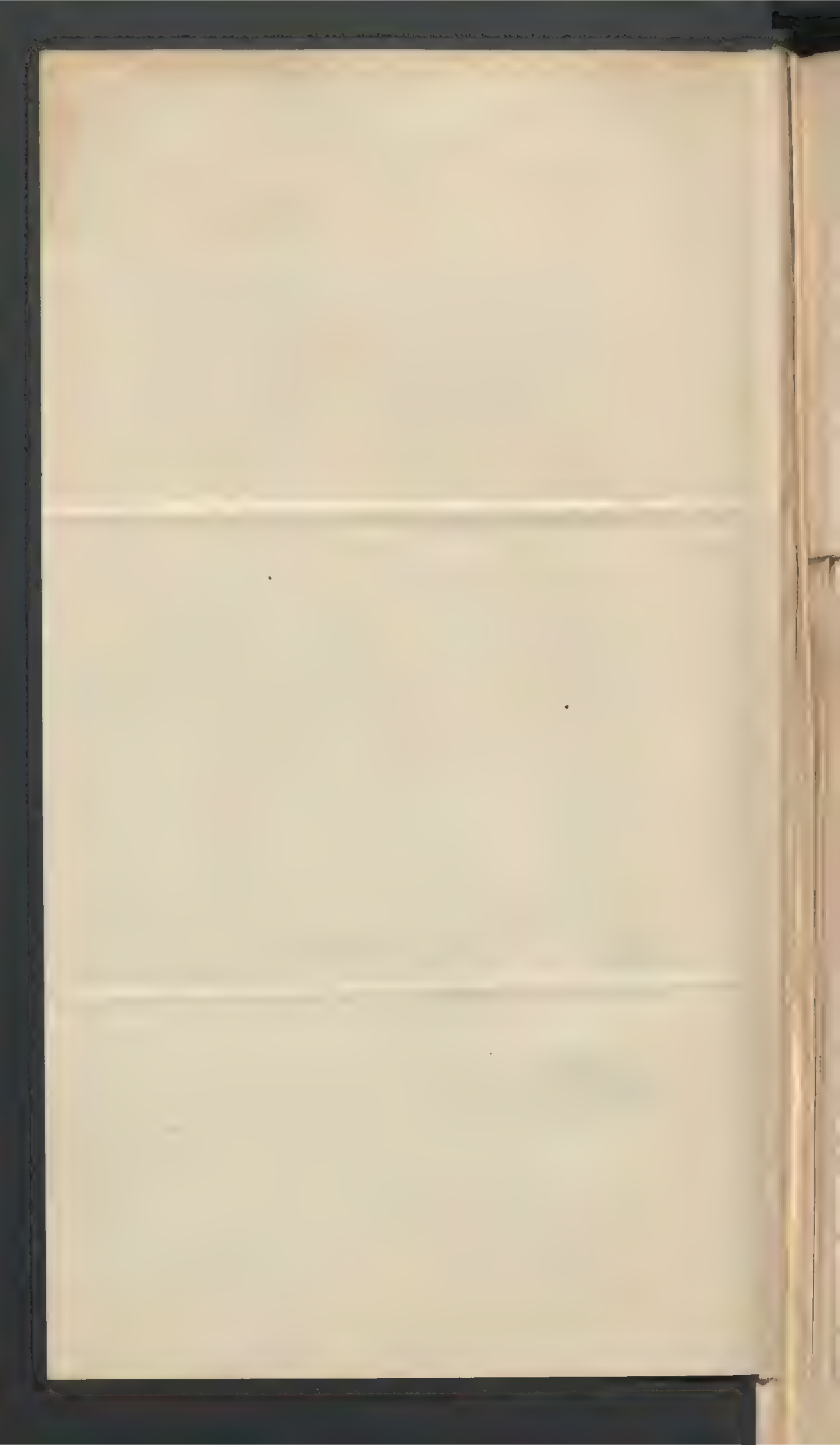
Niech bierze ten czas – pomyśl, że
jestem gotów do usług Wam na pierwsze
pisanie więcej niż, czy jeszcze trzeba agito-
wać tu o prenumeratorów –

Zawsze kochanemu wierny,

Sługa i przyjaciel

Adam Lew Sołtan

[illegible] i dopiero wiosną do świata się-
dzie – niechże zima się przewali w drugą –
połowę i nowi ludzie mi [illegible] przyjdą
[illegible] Nasze nowe korespondencje, jeśli o
Syberyi i tamtych wiadomości, co robią nasi-
[illegible], lub co wypadło-
tylko się zdarzy, gdy nam będzie można
pisać – ale listy pisane [illegible]
i z ostrożnością – to tylko i [illegible]



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Nie odpisywałem Wam zaraz na list, bom chciał rozmówić się z Bonimirskim — mówił on mnie, że z Pana będzie mieć prenumeratorów, bo jemu wielu dalekim obiecali się — zresztą on pisał sam do Was list jak mi mówił.—

Ja z nim gadałem, czyby zjechał do Drezna, gdybyś Go zaprosili — z początku mówił że to mu nie tak łatwo — nareszcie go namówiłem i z pewnością zjedzie — byle zjazd był w Styczniu, bo w Lutym on ma Sejmik i inne walne zgromadzenia — naradzenie się zaś przed Sejmikiem, by były mowy porządne — Mówił że wcześnie Waszej rady — co czynić wypada przy takim upadku moralnym — Księża okropnie się kompromitują — bo teraz toczy się proces brudny — ale Księdza Korzeniowskiego chciał udusić Ekonoma, bo ten u niego zastał żonę dziedzica i to w łóżku — owa Pani będzie się stawić przed Sądem — Teraz drugi brud — Niegolewski co ma żonę Skurzewską (ona nimi) zastał u żony w łóżku księdza i temu w skórę dał zwołanymi ludzi do pomocy — nareszcie Panna Żółtowska z kucharzem uciekła i w ciąży —

tyle na raz skandalów na małą prowincyję — to za wiele!
[illegible] wyrzec [illegible], bardzo zły, i temu radzić trzeba —
ale jak? — w tem sęk! Terroryzm zły — Wstyd w imię honoru
narodowego o poprawę — nie skutkuje —, publicznie wyszydzać, nic nie znaczy, bo opinii publicznej się nie mają i nie
boją — doprawdy człek głupieje w takiem stowarzyszeniu
ludzi bez głów i serca. — Ultramontanizm korzysta z tego
stanu i ono wyssi finansowo a nawet moralnie — swoi
[illegible] — trzeba więc radzić, by ci narzędzia nie opanowali opinię publiczną na swą korzyść — bo z tej
przepadnie narodowość —

Miałam list od Włod. Platera — pisze bardzo wesoło — szczęśliwy człowiek, bo nawet Niemcom wierzy — Można wierzyć,
iż gdyby wszystkie te składki były do Paryża tow. Hist.-Literackiem, tobyśmy w stolicy świata, mieli imponujące zbiory — ale niestety, niech wyciąga z Kraju co można, przynajmniej to się od zaguby uchroni — bo któż
zaręczy iż we Lwowie lub Krakowie pewne schronienie na
skarby pamiątek naszych?

Czy nie wiecie, czy ja córka owa panna Żółtowska i skąd
się wzięła? My boimy się, by to nie była Edmunda, którą
tak lubiliśmy —

Proszę Was bardzo, by z drukarni bilety wizytowe wysłali

post forsus —

Do Ignacego pisać — to napiszcie, ile dotąd macie prenumeratorów wszystkich, i ile z Prus Zachodnich — do kilku z Poznania posłałem — Konstanty Kr. Brzeski [illegible] i tego namówić — bo i do niego posłałem. —

Piszą mi Synowie, że im wszystko oddali, co mi pozabierali — chłopom dano — czyż to za rząd i chaos taki! Oddać konie niby formalnie, a później gwałtem odbierają i oddają od tego było więcej — ma to znaczenie, że to lud odbiera, czy od kogo wzięli — ja sądzę że to wszystko tak zrobili — by później oddając zabrane, znajdować niezgody za powodem — trzeba z piekła rodem! —

Daj Boże doczekania — Wasz na wieki

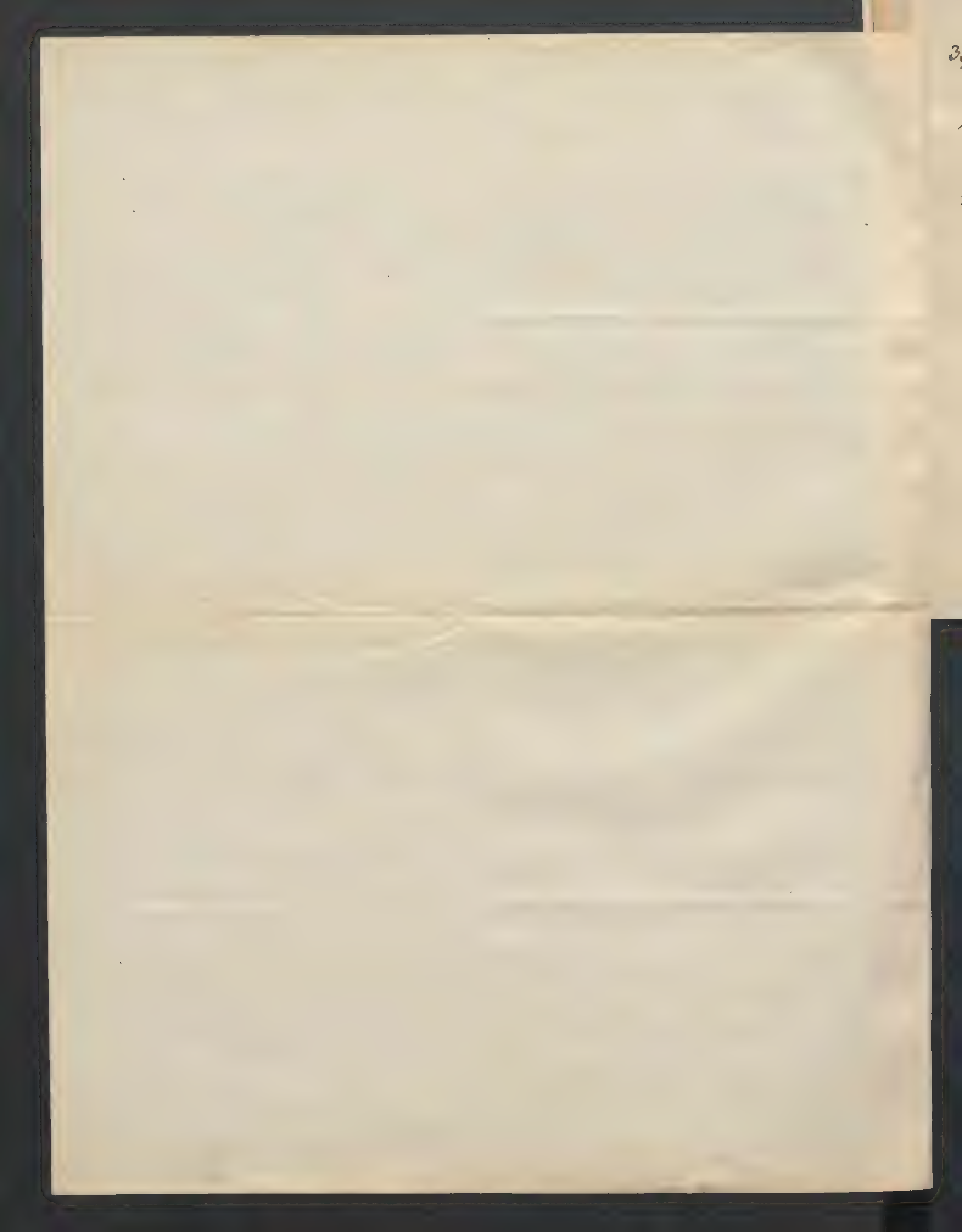
Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

Waplew

186[illegible] r.

d. 5 Grudnia



22 grud. 1869 r.

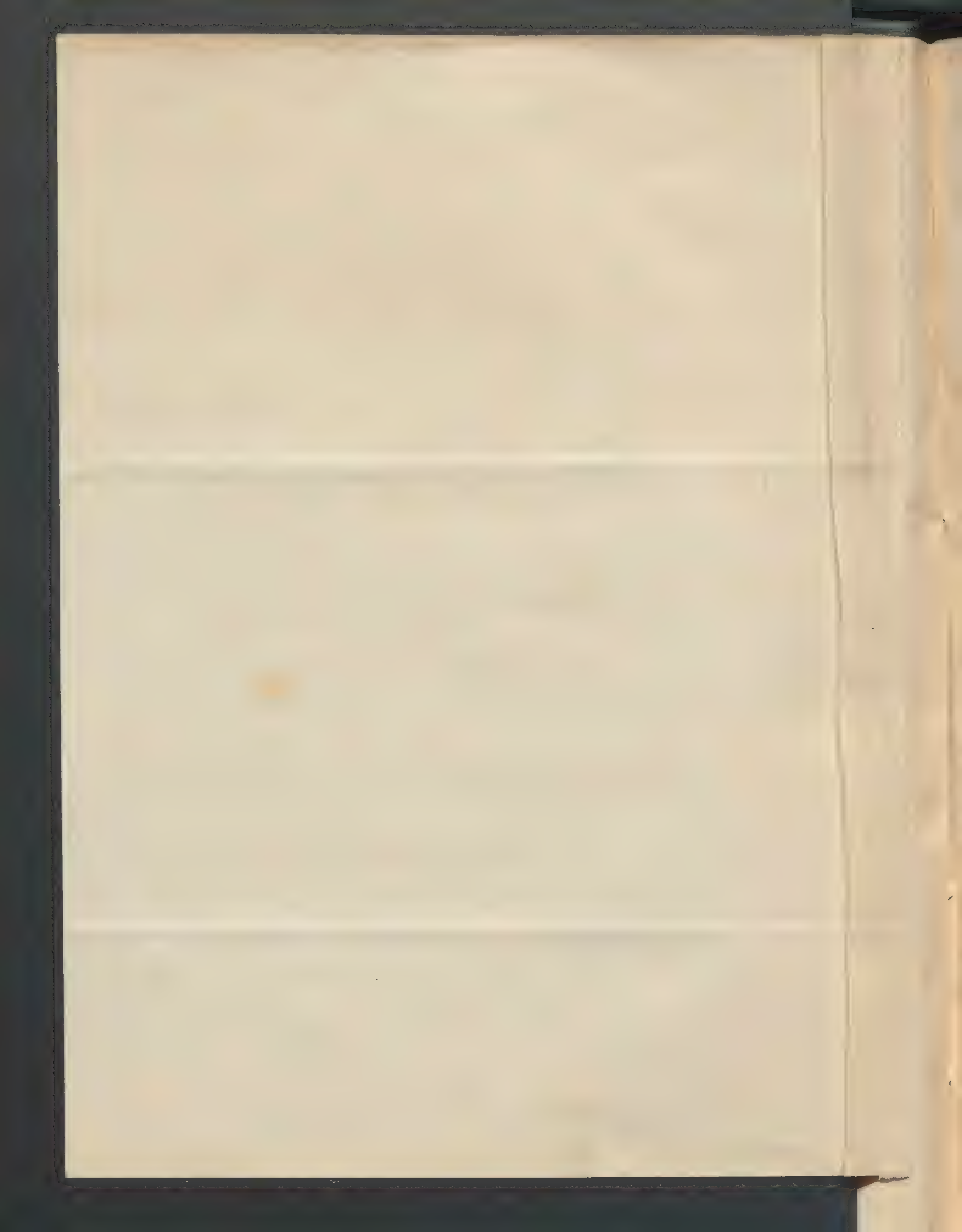
Lista prenumeracyjna na „Tydzień"

1.) Sołtan – Waplewo p. Altmark (W. pr.)
2.) Antonina Kalkstein – Kuczwały – p. Culmsee – (Westpreussen)
3.) Kalkstein – Pluskowęsy – p. Culmsee (Westpreussen)
4.) Franciszek Kobyliński – Kijewo – p. Culm – (Westpreussen)
5.) Ksiądz Gapiński – Nawra p. Culmsee (Westpreussen)

opłata za te 5 exemp. dwadzieścia talarów – No 20 – załączam

z Adam Lew Sołtan

P.S. Przytem załączam 1 talar, za niezapłacony jeden exemp. Kalendarza – [illegible] nie [illegible] wiem jeszcze za bilety wizytowe – doskonałe!



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Naprzód zaczynam zwyczajem tradycyi – a więc życzę Wam pomyślnych świąt i szczęśliwego Nowego Roku – to ostatnie by Bóg dał i całej naszej Polsce!

[illegible] ostatni list, [illegible] nie odpisałem – bo [illegible] wolny czas Ojcu zabierali – wnuk i [illegible] syna nie widzieli? – bardzo się cieszyłem tym [illegible] – ale [illegible] córka nie przyjechała – [illegible] się spodziewali.

Co słychać z [illegible] – czy pisano z tamtąd? –

By Wam pokazać [illegible], że Wasza praca nie daremna i wszędy służy za pokarm duchowy – wypisuję ustęp z listu córki mego Stryja Stanisława Sołtana, [illegible] bawiącej – oto co pisze: „Dwa razy na tydzień czytamy wieczorami z naszemi sąsiadami, znanemi i miłemi, rodziny pp. Jankowskich i Korsaków i innemi – to nam sprawia wielką przyjemność i [illegible] – przeczytaliśmy Rachunki Kraszewskiego z r. 1866-68 – bardzo byśmy radzi mieć i inne dzieła Bolesławity, szczególnie prelekcye o Krasińskim, ale nie tak to łatwo tutaj dostać – [illegible] tu nie robiemy – bo nie wypada! Skromność i prostota w życiu – czyni nas poważnemi i Niemcy nas szanują –"

Gdyby to kiedy i w Drezdnie tak chciano żyć! – Dwóch synów mego Stryja w szkołach (wyższych) niemieckich – celują z nauk a jeden z nich pierwszy uczeń – jeden z nich „wymyślił i zaraz kazał wybić, jakiś bardzo mądry i skomplikowany cyrkiel, mający służyć do dzielenia kąta na trzy części – temu subiektu (w Dreźnie) zyskał wielką sławę i ustalił opinię najlepszego ucznia w kraju" – piszę Wam o tem, bo mnie to bardzo ucieszy, jeżeli nasi tyż ucza – mnie poważnie ucieszyło. Tu w Prusach desperują – że nasza młodzież nic się nie uczy – rzadko młody człowiek, co ukończył gimnazyum, a cóż mówić o Uniwersytecie. –

Adaś kończy swój słownik – sądzę że sam go Wam odwiezie w pierwszych dniach Stycznia, jadąc do [illegible] [illegible] posyłam według Wam danych adresów – a Wy im powiedzcie, by pieniądze odesłali sami – Załączam i [illegible] i listę prenumeracyjną – Napiszcie mi ko-nie o Prus prenumeratorach i ile ogółem. –

Wszystkim Wam te same życzenia składają – [illegible] życzyłem – Jeżeli syn jemu jest – to choć go nie znam – zasyłam serdeczne pozdrowienia – czy to kawaler zacny?

Co też nam Bóg da w Galicyi – może się tam lepiej ułoży stosunek do Austryi – byle umiano wyzyskać –
Daj Boże do widzenia – może też kiedyś to uskutecznię – a tymczasem najserdeczniej Was ściskam, przepraszając za nieregularne pisanie – bo dziś to piszę list – a poczta o 1ej odchodzi –

Zawsze Wasz przyjaciel i sługa

Adam Le[illegible]

2 Grud. 1869 r.
Waplew.



Kochany i Zacny Panie Józefie!

Siostra moja robaty Jej córki robione marcypany – przy życzeniu wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku – przysyła Wam trochę marcypanów na przekąskę do wódki przed obiadem – tę Waplewską fabrykacyję wraz przy tem liście posyłam – była cała dumna.–

Czy w Środowym Dzienniku czytaliście Nekrolog Ostrowskiego i Czasu – tam jest wzmianka o śmierci Ojca – [illegible] pozostały pamiętniki – mogłyby być ciekawe, szczególnie co do szlachetnego Włodzimierza Potockiego – on był [illegible] w [illegible] niego Ojca i wysoce go cenił.

My Święta spędzimy tylko sami – nikt nam nie [illegible] tylko od nas, Adasia i Kuluskeiniu przyjmujcie serdeczne pozdrowienia –

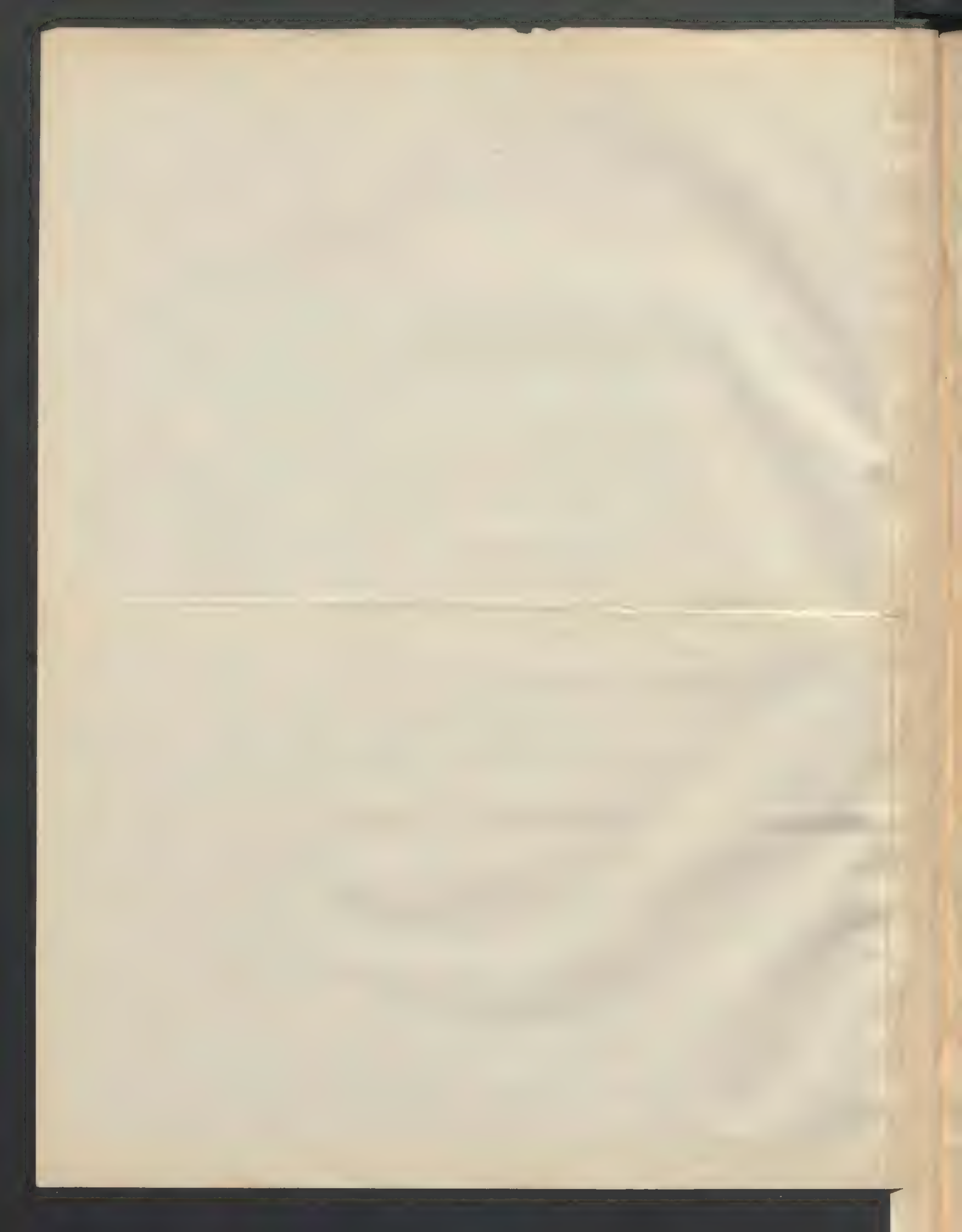
Serdecznie ściskam Waszą szlachetną dłoń – oddaję Wam na Zawsze

wierny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Waplewo

d. 23 Grud. 1869 r.



71/11



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Za życzenia jak ja, tak i wszyscy Waplewscy najserdeczniej dziękujemy — także dziękuję za nadesłany [illegible] do Tygodnia — dziwi mnie tylko, że nad 30 exempl. nie spodziewacie się z Prus zachodnich, gdy mnie udzielone relacyje donoszą o większej liczbie — Roman zaś z Pelplina dziesięć exemplarzy ma rozsprzedać, tak mi to [illegible] [illegible] — może do końca roku tylko przyjdzie więcej — by być bardzo [illegible] tylko 30 expl. — [illegible], to i moje prośby [illegible], [illegible] zero, i z tego powodu nie macie mi za co dziękować. — Donosi mi Kochany Pan że ze 300 prenumeratorów znaleźli i to na początek to nie źle — ja twierdzę że [illegible] i dwa razy tyle, to i to na początek źle, bo jasno dowodzi naszego ubóstwa duchowego — bo [illegible] na liberystów [illegible], Pruski i [illegible] po Europie rozsiadłych to tak mało, że doprawdy żal [illegible] naszej — a cóż mówić, gdy [illegible] liczbę [illegible]. Tu [illegible] bo władzca Pruska i ultramontani poważ- niej się pod niebiosa chwalą — mówią że światła i jedyna z całego [illegible] piśmiennictwa wytrwale głosi zasady, które tylko Polsce zbawienne — przy [illegible] starsi [illegible] ani namówieni zjechali się w Toruniu i dali wotum zaufania — ale śmieszne, bo niektórzy z tych Ojców, pisali do Ignacego Łyskowskiego, że podzielają jego zdanie o [illegible].

Mieczysław Żyznowski, brat Jgnacego, bardzo rad że Toruńska [illegible] Jarkalska wystąpiła – między tymi braćmi zawsze

waśń o wpływ i stąd radość, że Jgnacego złajała Toruńska i

zawinęła do [illegible] Michniewicza, – i tacy ludzie

tu rej wodzą, a Mieczysław liczy [illegible] na wyjazd dyk-

tatora Pruski – imponuje mu swą hożą postacią i na-

dętą a dziwaczną mową – może ma zasługi, ale tylko w

tamtej, [illegible] te społeczności, która wszystkich lekceważąca, ma-

że się utrzymać na dłuższej, mam. Dyktatorstwie – gorzej mu

się udało zagranicą, bo w Krakowie tam tam nikogo da

[illegible] plackiem przed tą wielkością – nie zadowolił – i nie

tam więcej nie powiem – [illegible] rzeczy. – Kiedy to kraj nas

[illegible] i [illegible] jak [illegible] należy cel i [illegible] tego

rządu – [illegible] mentory i [illegible] tam, [illegible] – Ja

nigdy nie dorośniem do społeczności z godnością i poczuciem

na [illegible] Brinskiego bardzo dziękuję – zosta-

li on do wiosny w Tobolsku – tam i brat mój Michał [illegible]

i do wiosny będzie – a później do Wiatki na mieszkanie,

Siostra moja z mężem w Wiatce [illegible] – [illegible]

dzie, ale będą mu pociechą i ulgą w wygnaniu – [illegible]

mowa z Królewca jest w liczbie [illegible] – pisał mi o tem

[illegible], że myśleliśmy do niego słów kilka napisać, bo

o [illegible] wiadomości świeże z kraju, przysyłaby, [illegible]

ma styczniu" — to mój przyjaciel i [illegible] — ma on dom Komisowy w Krakowie i jest Emigrantem. — Pisał on do mnie, że władza w Litwie bardzo się chwyta Narodu i pracuje dużo — a lud coraz lepiej formuje się na Moskalach — [illegible] sam z Augustowskiego rodem i żona jego siedzi w majątku nie skonfiskowanym. —

Adam Wam osobiście odwiezie Słownik — nie pracy skończył, tylko na czysto musi przepisać i to teraz robi — radzimy mu, by przy drukowaniu, posłał jeden osobny egzemplarz Napoleonowi III do Jego biblioteki — zawsze to ułatwi [illegible] na [illegible], bo [illegible] ten [illegible] — przez Ambasadę Drezdeńską [illegible] ten egzemplarz przesłać — wszak tak?

Bardzo ciekawy jestem, co się stanie w Austrii — i czy Galicja zdobędzie odpowiednie stanowisko — to bardzo ważne, bo zmusi Moskali nie tak bardzo lekceważyć Polaków — jeśli Austria potrafi przyciągnąć Słowian — to Moskale muszą spuścić nosy i walczyć o wpływ — intrygi wtedy ich nie wspomogą — zawsze dziś dla nas ciekawe czasy — byśmy tylko umieli wyzyskać! —

List Brzińskiego otrzymałem — Czemu Bolesławostwo nie starają się wydobyć się z Irkucka? Czy on tak skompromitowany, że mu to trudniej jak drugim — Życzę Wam byście mogli córkę jak najprędzej uścisnąć — biedna ona!

Żegnam Was — ściskam serdecznie — Kochajcie mnie tyle ile Was kocham i cenię

Wasz przyjaciel i sługa

Adam [illegible] Sołtan

27 Grud. 1869 r.
[illegible]



70

Czcigodna Pani Józefo!

Oczekujemy z Was z największą radością — a jednocześnie dziękowaniem za taką miłą wizytę — byleście zdrowi przyjechali do nas.

Zawiadamiam Was co do pociągów — przychodzą tu do Kapfenbergu: rano 8 — po obiedzie 4½ i 7 wieczór — ale także do Bruck'u przychodzi Curier Zug o 11 przed południem — a Bruck pół godziny jazdy do Kapfenbergu — gdyby nie do Bruck'u — to telegrafujcie do mnie o tem — mamy tu powóz i tam byśmy po Was przyjechali — telegramu czekać będziemy z niecierpliwością. —

Ja z bratem i Czerwińskimi z góry dzięki zasyłamy za obiecane odwiedziny — serdecznie ściskam oboje — Was

Najprzyjaźniejszy Sługa
Adam Lewestam.

P. S. Pod mojem adresem [illegible] do Kapfenbergu [illegible] — [illegible] — [illegible]



70

Kochany Panie Józefie!

Posyłam na drzeworyt wizerunek <u>Tytusa Pileckiego</u> — każcie na mój rachunek zkleić [illegible] [illegible] i z Artykułem, [illegible] Kłossowi — [illegible], bo [illegible] od kilku dni [illegible] z Litwy i formalnie czasu nie mam — za parę dni [illegible] odebrać wszystko.

Mocno ściskam

Wasz

Przyjaciel

Adam [illegible]





Zacny i Kochany Panie Józefie.

Sądzę, że w niedzielę lub poniedziałek za [illegible] dni, będzie w [illegible] [illegible] ski, gdy, będąc pod ten czas nie był w Dreznie — tu go zawiadomcie — wiele zaś będziecie mieć pracy, bo on się s[illegible] [illegible] do Was na interes i słownik [illegible] — 15 [illegible] — [illegible] przez Pragę i Wiedeń; — mam małe ko- go z znajomych w [illegible], że go poleci [illegible].

Pisał do mnie Ablamowicz z Krakowa [illegible] miał od Was list i że co żądacie spełni — lecz ma [illegible], by usilnie robił starania [illegible] natychmiast udzielał. —

Niemcy co zaczynają [illegible] całe
zostawić sprawę polską – trzeba
im ulicę, dalsze i ciągłe przypo-
minać, że Moskale dusząc Niem-
ców nadbałtyckich i w osadach
za Woroneżem – wiadomo że tamci
osadnicy mieli swój rząd i swe
prawa, sąd, i język niemiecki był
u nich urzędowym – dziś im każą za-
ruszczyć się – burzą kulturę, oraz
sarepską musztardę – O Niemcach
prześladowanych trzeba jak najwięcej
pisać, ale w gazetach niemieckich
i tem [illegible] budzić obawy w
narodzie niemieckim, by pamiętali
o tym, iż przyjdzie dzień że na nich
czas przyjdzie – Lubelskie pani gotowe.

bezrękim z niecierpliwością „Tygodnia"
Najpierw kiedy mi ile nie ma, numerów, ale wszystkich.–

Polecam się Waszej pamięci – Ściskam Wasz mi [illegible] – Twój – do grobu

Przyjaciel Wuja

1870 – 3 Maj
Waplewo

[illegible]

P. S. W liście Kraszewskiego z [illegible] o „Mier. „Miru" – to o Czackim [illegible] co chciał w [illegible] figurować – [illegible] do końca.



Zacny i Kochany Panie Józefie!
Pamiętajcie raz na zawsze, że jeśli Wam czas zajęty - to jeśli kto, przyjaciel nie wymaga liczenia się w korrespondencyi - dlatego odpisujcie tak późno, kiedy Wam czas lub potrzeba będzie po temu - o to bardzo proszę.
Co do przeniesienia się w Poznańskie, gdy Wam tu się wiedzie z drukarnią nieźle, a szczególnie, jeżeli roboty macie lub się spodziewacie od Niemców - to o przeniesieniu w takim razie mowy być nie może - więc niech nie Wy napraszajcie się do Poznania, ale niech Was proszą zapewniając na pewne, że robota będzie i Dziennik u Was drukować będzie - odpowiedź dziś obwarujcie jedną zapewniającą a przybędę - Ze stanowiska narodowego - lepiej że się Wam dobrze będzie iść drukarnia w Szremie, jak żeby zbankrutować w Posen -
Co do Tygodnia - ten mi się spodobał - z Sabora dobre i gruntowne listy - z Doktora Omega rad jestem, bo dał dobrą lekcyą nowiczy stycze[illegible], że ultramontanie koniecznie chcą ratować w Poznaniu Gazetę i już jak na pewno liczą, iż Redakcyę obejmie Lucyan Siemieński - to będą karty przewracać - jeśli Sabór udaje w ich myśl - to mi zawadzi mają wystąpić z Gońca - boy więc pewnie by z Sabór im nie dopisał. - Czy nie dość nam Czasu i Unii? - nie mówiąc już o tamtych jak Tygodnik Katolicki.

... się odpracowuje ale nie żyje — sam go jeszcze nigdym nie
widział — my trzymamy 23 czasopism, ale go tego nie
mamy — Przegląd z pism traci na Taskowy — ale na począ-
tek mówi to i lepiej — jednak tak stale utrzymać się nie było
podobieństwem — i wszystkie wsteczność lub kłótnie koniecznie,
by wyzyskać stworzą popularność — Księgarzom nie należało
się dawać tak wielki procent — wieczna szkoda, że nie można
było abonować na pocztach — kiedyś Wam to polecałem —
Czy macie z 1000 prenumeratorów? Czemu „Rachunki" nie jako
dodatek daliście z ceną 1½ tal. to by każden zaabonowałby ra-
zem i dodatek, a tak dajecie darmo i zaczepliwie szpalty
Tygodnia — szkoda! — można było co kwartał dać zeszyt kilku
arkuszowy i sądzę że opłaciłoby lepiej jak ów dany darmo
ale stało się! —

Co do dzieła po Tyszkiewiczu, to już pisaliście — a co do Pola
Ros. Myśliwski — to mamy bo abonowaliśmy u Zupańskiego.
śliczne wydanie i tanie. —

Co do Dobrowolskiego — czego towarzystwo chce? — dziś on mówiący na
nich pisze — chyba im nie wsmak, że teraz ich chwali w spo-
sób drwiący? Niechby towarzystwo polskie w Dreźnie, brało
przykład z polonii w Rzymie — tam dużo ale nie kompromitują
się u obcych Niemców —

Gdybyście autorowi „Księgi Ozarucj" dali radę — aby on się zajął
zbieraniem biografij Moskali w Polsce i względem Polski lub
polaków innych — i wydał rodzaj o nich Encyklopedyi — by-
łaby to dzieło ciekawe — Ma się rozumieć, że obejmie wszyst-
kich Moskali zdawien po dziś — Uniewinniliby ich, owszem
[illegible] i synom [illegible] o ojcach — zamieściłby to, kto sam
i własnym się odznaczył — zebrać materiał nie trudno
a do tego przez gazety zaprosić o nadsyłanie — każdemu z
ochotą o kim co wie udzieli — zwłaszcza niechby kto zal-
zacz tym się zajął — a rzecz, że dzieło to byłoby ważne
w skutku — bo nie jeden by się powstrzymał, by nie być
na wieki w pamięci jako barbarzyńca — mnie myśl o
takim dziele, nie jedną noc zepsuło — sądzę że możebne
i pożyteczne — pomyślcie o tem kochany Pani Józefie;
nam należy uniewinniać Moskali — bo inaczej kiedyś im
Tatarzy przebaczą, gdy o nich dokumentów będzie mało —
tysiące barbarzyńców dokumentowanych — nie Tatarów potkną się. —
Doniesiono mnie, że biedny Kodziewicz pochorował. Między-
nie w ostatniej biedzie i prawie ostatki garderoby na życie
sprzedał — biedny! — posłałem mu parę set franków, ciepłą
bieliznę i ciepłą kurtkę — by z tem mógł dostać się do Szwajcaryi —

ani to Władzy gorzej od Niemca dla tutejszych naszych – niepamiętam
niech to będzie między nami – bo i tak się boję, by on mi nie
odesłał – nie mówcie więc o tem nikomu. –

Rosen przysłał mnie swojej roboty obraz Olszyny, przed-
stawia Carouge – wisi obok Waszych obrazów –

Świeżna dziwnie patryotyczny – czemuż w kraju takim
nie był? Jego całe zachowanie się w czasie i przed pow-
staniem wcale nie szczególne – od jednego z zacnych Jego
sąsiadów wiem o tem i owszem, co opowiadający wart
wiary i się zdobył czynami. – I poczciwy Abramowicz tak
że jego prawie sąsiad – mógłby ciekawe o nim rzeczy u-
dzielić – tu zaś zagranicą gra rolę wielkiego patryoty
i proroka! – Po roku Tatum wyrokować – nie ma w świe-
cie nieomylnego proroka w dziennikarstwie – któż z
nas nie pogrzebał nie jedną zawiedzioną illuzyję? – Mnie
się widzi, że Pan Dut kopie dołki pod Panem Ługanem.
chciałby się dostać na Redaktora – a mniejsza z ultra
montańskiego – może się mylę – ale znając przeszłość
mimo woli ta myśl się nasuwa. –

Ale kończę – zabieram tylko Wam drogi czas – ściskam
Wszystkich serdecznie i całuję rączki Pani – życzę powodzenia

zawsze Wasz przyjaciel i sługa.

18 Styczn. 1870 r.
Waplew

Adam Lew Sołtan



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Zaczynam list nie odpowiedzią na Pana – ale smutną nowiną – Danielewski Redaktor ludowego pisma i jeden z dyrektorów Wojewódzkich towarzystwa moralnych interessów ludności pol skiej Poberu Poznańskiego – skazany do cuchthauzu i utraty praw obywatelskich za oszustwo, t.j. za sfałszowanie weksla – nie smutno i żal mi człowieka, bo on niedawno i sam siebie nie cenił – ale nader smutna że był on Redaktorem i członkiem polityczno-przedstawicielem części naszego narodu – ja i Dąbrowolski w roku zeszłym w Toruniu, odradzaliśmy ten wybór i naczelnym przedstawialiśmy niestosowność wyboru człowieka nie dającego moralnej gwarancyi – ale społeczność nie dojrzała, nie miała odwagi cywilnej, stanęła oporem i stało się złe! – dodając do tego, że też moralne towarzystwo wysyłało Go wszędy, nawet między Niemców do Wrocławia, jako swego przedstawiciela i delegata – a wam niech, ile smutna to się przedstawia nam, a jak Niemcy i Moskale pokrzepią, ten fakt wyzyskać – Ja i Dąbrowolski przeciw wyboru dla tego obstawaliśmy, bo Danielewski nietylko był ptak, ale [illegible] Ojca dziwnego [illegible] Melina [illegible] na Zbaraż [illegible], t.j. jako umocowany odebrał te pieniądze od kupca za dom w Chełmnie Meliny – a pieniędzy nie oddał i prawie tem się przyczynił śmierci Meliny – czyż to

takim jakiś, która w zdrowych społecznościach obrałaby podo-
bnego za swego rzecznika? — ten punkt smutku świadczy o
Zachodnich Prusach — On i był zastępcą Przewodniczącego zebrania Toruń-
Teraz Wam odpiszę — Co do „Rachunków" — sądziłbym że
jenau mogliby się tak postąpić — i ogłosilibyście w Ty-
godniu, o wielkim nowali rzeczy do zamieszczenia w Tygodni-
ku, tak się prawie do każdego numeru musiało dawać do-
datki, a więc byłoby nie sposób zamieszczenia i Rachun-
ki, więc takowe w osobnych kwartalnych dodatkach w
zeszytach byście dawać i prenumeratorom takowe za 1½
talara rocznie podać — innym zaś za 2 talary — któryś
z prenumeratorów nie chce, by zawiadomił, bo inaczej
na to się zgodzą i dla tego z taliczną będą wszyscy prze-
tone — sądzi i tak można śmiało zrobić — więc żarow-
cy będą z tego zadowoleni — u Ślaskim i Dominiewskim ga-
datem i oni znajdują, że aż nadto dawien ca te pieniądze.
Co do Księgi Moszczeńskich biografii w Polsce i więcej będą-
cych w staraniu — bardzo dobrze ich w Tygodniu dalej odpo-
wiedz w ten sposób, by to od nas znalazło — jakby jeno
i to dodał, że nie wie, kto by zdecydował tym razem,
o prosiż o nadesłanie franco biografii jako materia-
łu pod adresem tym a tym — a ten wszystkie te materiały

odda zgłaszającemu się wydawcy — bo i by to dobry był sposób
odebrać, i to, że prosi się Świat Polski, o powtórzenie adresu
dokąd nadsyłać — podpiszcie się możecie jako Bolesławita —
zwrotny zrobić jak uważacie — przytem pamiętajcie, że gdy
by się Wam zdarzyła potrzeba użycia jakiego imienia dla
porozumienia cicho, to możecie zawsze mego użyć — ja zawsze
Wszelkim zaufanym odpowiem.—

Co do należności 10000 rub. od Tyzenhauzena — czy to od Kaj
nolda? — jeżeli prawdziwa należność, to by mnie dziwiło, że
nie można odebrać — wszak on ma 400000 rubli rocznego
dochodu — ja jestem jego rodzonym ciotecznym bratem — więc mógłbym
się dowiedzieć — czy prawdziwy to dług — ale czy Wam pokaza
no czarno na białym dokument? Napiszcie mi o tem —
bardzo ciekawy —

Adresu Radziewicza Wam nie posyłam — teraz on dziś by
chciał miał by się dostać do Genewy, a tam Kosan i inni
będą się starać o robotę dla niego — Kosan pisał że on miał
tam dział utrzymania z malowania na Emalii, ale Sonto-
rowie go do Włoch gwałtem wyprawili — dziś jego zdrowie
lepiej i będzie mógł z tych Księżnych Włoch się wydostać —
Gdybyście do niego zgłosili się — gdyby się Wam o niem
doniósłem — dla tego adresu nie posyłam.—

Mało znacie obóz pruski, jeśli sądzicie, że gazeta ultra
montańska ożywi Dziennik i szkody nie zrobi — owszem, gdy
by taka gazeta tu się zawiązała — to społeczność na dwojakie
obozy podzieliłaby się i interes polski by nie zwyciężył — pro
drugi stanąłby jeden obóz obok Niemców, żeby zarazem
iść — dziś także by gazeta taka nie przyszła do skutku — wszyst
ko co ma grosz w kieszeni, przestałoby do nich, boby przedsta
wiali materialną politykę — a tu co chcecie? materializm to
grunt i cnota!

Co mówicie na spiski w Moskwie? gdyby to Pan Bóg dał dzie
kan, by się te brytany zaczęły między sobą walić — nam to
nigdy na złe nie wyszłoby, a kto wie, czy i nie wypłynęli
byśmy na wierzch — to pewno, że jeśli tam się wezmą za
to, to wszystko się będą zagryzać i prędko nie skończą —
ale czy dojdzie do tego prędko?

Na dziś kończę — jeszcze radzę, byście z „Rachunkami" —
tak się pomiarkowali, by nie dawać ich darmo — ściskam
Waszą Panią — kochajcie Was równo kochającego —

przyjaciela i sługę

Adam Sołtan

Waplew
d. 22 Sty. 1870

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Tylko słów kilka piszę, by Wam przesłać list z <u>Syberyi</u> od brata mego Michała — sądzę że będziecie mogli niektóre ustępy podać jako list z Syberyi (nie Tobolska) — dobrze w tym liście odmalowany ból moralnych cierpień — jest tyle na przeszkodzie by Wam nadsyłał [illegible] — Mazowiecki [illegible] w czem nie przyszła — Mazowiecki sam [illegible] trafny pastor o Soborze — Michał jest bardzo religijny — jednocześnie sądzi zdrowo co do niewdzięczności zachcenek — list pisany śmiało — a na kopercie [illegible] że czytany w Kancelaryi Gubernatora — datowany 24 Grud. szedł tylko 17 dni — to mi tego — po przeczytaniu i użyciu, gdy będzie, odeślijcie mi list —

Przyślijcie mi adres Rządzącego Guber-
natora Kijowskiego – i po informacyi
o samym lub przez Ministra Michał;
sam do niego adresować – sądzę że lub
albo Minister Spraw Wewnętrznych będzie – al-
bo Żandarmeryi – nie mam wyobraże-
nia ani o adresie, ani o samym mowa –
Nie wiedząc kiedy Pani Zofii bardzo w
życiu Torańskiej – mi raz drugi z nią
na pochlebnym piśmie – to mogę widać się
Rodzinnej nie zmieniają – a tylko by mowa!
Ściskam Was najserdeczniej – a przeba-
czcie mej radzie co do „kuchenków"! Jak
byście mieli swoją fotografię – to przypo-
minam ją – Kochanie mi w drodze do
Szwajcarii – Zawsze Wasz

Życzliwy Wuj
Adam Sołtan

Waplew
d. 24 Sty. r.
1870

Michała list posłałem wczoraj –



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Na dwa Wasze listy nie odpisałem – bo byłem parę dni w Gdańsku – Co do Danielewskiego – ten dekretem nie zadowolony, apelował – dekret był 4 miesięcy więzienia i wraz pozbawienia praw obywatelskich – oczywiście to! – Czy towarzystwo [illegible] interesów po pozbyciu tego członka w podobny przymusowy sposób, jakim [illegible] – walnie wsiądzie!! „Diabeł" dziś im najpomniejsze – nie ale to im, będzie sobie przypominać, że są nie tylko [illegible] ale przedewszystkiem polscy [illegible] materiał a oni sami utożyli „ostrzeżenie"; – ciekawym czy zdobędzie się na tyle szczerości, by [illegible] na przyszłego. –

Adaś w Bryzenie już dawno – mieliśmy jeden list od niego – w którem pisze, że kończy list, by zacząć do Was pisać – więc napewno już i sami macie od niego wiadomości; uskarża się na zimno – wierzka na południe, a tylko 9 stopni w pokoju – Czy i w [illegible] także mrozy jak tu u nas – mniej od 10 nie bywa a czasem do 20 mamy –

Bardzo rad będę, jeżeli tak urządzicie się z Rachunkami jak piszecie – ale to ogłosić trzeba i czemu na raz drożej nad talara nie żądacie – chyba że liczycie na [illegible]skiego – jeżeli o 12 rocznie – to można i tak urządzić – jeżeli zaś nie, to radzę Wam po 1½ talara cenę naznaczyć. –

Dziękuję Wam za poparcie mojej myśli o biografiach ros-
syjskich – których proszę Was ogłoszenie i trzy razy w Tygodniu
powtórzcie – ja za te ogłoszenie zapłacę – proszę o to Was –
później te same ogłoszenia podam do Kraju i Dzien-
nika – podpiszcie „A. L. Sołtan" – oznaczy tylko w ogłoszeniu tu-
ba ze Rossyjan od czasów dawnych po dziś dzień – jeśli się zbie-
rze dużo materiału, o co będę usilnemi staraniami starać
to już w [illegible] sam ułożę i wydam – byle nie rozciągłe były
biografie, bo wielu czas trzeba będzie skracać. Pisałem już
[illegible] z Stefanowiczem, by w Kraju o to prosił – on ma
ciągłe stosunki; – jestem przekonany, że wyjście takiej
książki, będzie nie smaczne dla Moskali – Jeśli Wam ma-
teriały będą przysyłać nieopłacone, to proszę bardzo, natenczas
a ja koszta zwrócę, – przyślijcie mi by te wydatki były na
moją kieszeń. ——

Jak wyczytałem w Dzienniku o śmierci Antoniego Kra-
szewskiego – bardzo go nie znałem, smutno mi było, bo
[illegible] i on nie tylko Wam drogi majątek, ale i krewny-
[illegible] [illegible] [illegible]. – Co do pogrzebu [illegible]
[illegible] Kieszkowskiego – to nie widziałem szczegóły – do Książki
od [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ultramontańskie w mogiłę, bo drugi, że zapłacimy w [illegible],
będzie mi i Rząd po sobie – źle, bardzo w Książkach [illegible]
wiary, jak szkoda idzie na teatr, i to w Książkach odnoszą[illegible]

ofiarami [illegible] — w tygodniu podwójnie Głos o ofiarę na
skarb. Kraj krzyczy, bo rywalizacji i intrygi partyjne tylko
[illegible] — dotknięcie ich, że [illegible] prasy jako dały ini-
cyatywę, winne dać przykład i w ofiarach, by pokazać że nie
tylko słowy walczą — rachuby na [illegible]
Co do interessu Gutta, będę się starał trafić przez trzecie osoby
do mego siostrzeńca — jam jako ubogi emigrant niczego,
ale zawsze drogę przez [illegible] i jego przyjaciół — dziwi mnie
tylko jedno, że on mógł z ostrożnością i [illegible], dla
[illegible] małej dla niego summy — [illegible] reputacyi, [illegible]
w tym interessie musi coś być nieczystego lub zawiłego — jak
się co dowiem — Wam doniosę. — Czy wiecie z pewnością że Ty-
zenhauzen w Montpellier?
Macie racyę, [illegible], że w całej Polsce źle, jak
nigdy nie bywało — ale nie traćmy wiary — Polska ma siłę
w swej przeszłości i nie zaginie — przyjdzie chwila, że [illegible]
[illegible] — bolesną ale niewątpliwą!
Czy w tym roku wydaliście „Notatki Drezdeńskie" — jeśli wydaliście
to przyślijcie mi parę exemplarzy — Co się dzieje z Dobrowolskim? —
Rohdenowie czy się lepiej mają? —
Alfred [illegible] pisał z Paryża, [illegible]
[illegible] i zadziwiony, jakoby i niektórzy księża do tego [illegible]
Rząd francuski dać nie chciał [illegible] rozgłosu, ale [illegible]
smutna to [illegible] — nic tego czynu nie wytłomaczy —

polecam się Waszej pamięci – ściskam Wam dłoń szlachetną i niezmordowaną – kochającą, zawsze Was kochającego

Wasz

Drezno, d. 2 Lutego 1870.

Wierny przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

P. S. Niech nas Bóg broni, by Ledóchowskiemu się udało zrobić układ między Rzymem i Petersburgiem – wtedy czas Moskalom dużo się ułatwi do gnębienia naszego narodu – zaiste grzechy nasze pokarał Bóg dał podobnego prymasa jak Ledóchowski.

Do [illegible] Wgeny Panij [illegible]

Naprawdy psuicie mnie swą dobrocią – list odebrałem i dziękuję za rzeczy i formę i serce – Bóg Wam zapłać!

O Danielewskim nie ma już co i gadać – stało się! daj Boże by nadal podobnych fonków nie było – fatalnie! co za danka. [illegible] [illegible] [illegible] – co za [illegible] skoroka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ski – walczy orężem ...? Dobrze dały by o Dąbrowskim że nie sprawiedliwo- bo stracił go w Europie już więcej znano. Co do Adama, masz rację, że musze się boi- ale [illegible] listu [illegible] [illegible] montowskiej musi nam imponować, bo wi- dzę że prawie jednomyślnie przyjęła dogmat o Nieomylności, chociaż w formie nie zmuszającej do ślepej wiary – Ten Sobór

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] nie zdałby się.

Abłamowicz pisze mi, że historia o prenu-
meratorów — czy, że nie udało Wam zwerbo-
wać? Obiecał mi dostarczyć z Petersburga
i Warszawy materiałów do biografii Mo-
niuszki — bo tam nie dobre stosunki —

Z niecierpliwością czekam decyzji o
Radziwille — zresztą wiele Wam rozstrzyg-
nięcia Łapińskiego w odbitkach — to jeszcze
pół biedy — ale w ostatnim jednak by Łapiń-
ski wziął a prenumeratorowie
nie mi dostali — teraz przekonali-
śmy się, że za małą cenę [illegible] na
Tydzień — to Wam pisałem dawno.
Co do [illegible] sądzę że będzie wydział szczęśliwy
i czy jest [illegible] [illegible] przez [illegible] [illegible]-

by – dobrze mogący poinformować w interesach
Tyzenhauzowej; – ale jeśli pretensyja Alex.
[illegible]
nie pomoże – znać się trzeba [illegible]
[illegible] –

Dziękuję za ogłoszenia moje – będę wyglądał numeru 7 – obaczymy czy znam [illegible]
[illegible]
różnemi drogami – Niezapomnij-że
przysłać mi Notatki Drzewieckiego – proszę
za wszystko z góry dziękuję –

W bardzo smutnych czasach żyjemy – ale
żyjmy nadzieją lepszej chwili, która wynagro-
dzi nas i odrodzi – tymczasem trzeba gromić
złe i jak można – tylko prawdę do skutków
[illegible] – [illegible] Rachunki [illegible]
[illegible] im ciężko ich brać. – W Galicyi
trzeba [illegible] – [illegible]
[illegible] do tego Ujejskiego [illegible]
i nie trap – Galicyja dziś mało wiele

[illegible]

[illegible]

[illegible] lub [illegible]

[illegible] — Jak [illegible]

u Smólki? [illegible]

[illegible]

[illegible] nasi [illegible]

[illegible] rada i on [illegible]

[illegible]

[illegible]

U nas [illegible] od 23 [illegible]

[illegible]

najserdeczniej [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

15 [illegible] 187[illegible]
[illegible]



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Piszę do Was tylko parę słów, by raz [illegible]
[illegible] przysłane „[illegible]" [illegible]
podziękować, by donieść o zmianie w Redakcyi
Gazety [illegible], z której wystąpił Dr
Lebiński a na Jego miejsce ma przyjść Dr
Szymański – tak mi mówił Dominic-
ski – [illegible] nie warty [illegible]
[illegible] a wstąpi [illegible]
[illegible] gazeta [illegible] wat
[illegible] tendencyi [illegible]
[illegible]
mi drugich – będzie Jego polityką.

Co do Gazety i [illegible] o Warszawskim Tygodniku,
to jemu nie wielka bieda – znaczy że boją
się zaczepić a chwalić zazdrość nie dopuszcza.
Kiedy jednak o każdym Numerze dwie wzmian-
ki – też On i więcej wart od drugich gazet-
ek. Śmiało głosi swe zdanie i to zasługa. –

Tu przed Nowym Rokiem wszędzie tylko
pomiędzy posłuch, że Kraj zamrze – wi-
docznie tego chciano – a to dla tego, że ni-
komu nie schlebia a święto potrzeba
gdzie warto – tą znajdzie się on oddać wszy-
stkiego i Krajowi i Krakowowi – iż Oj-
cowie miasta Krakowa, muszą z [illegible]
czynności zachować się – bo wiedzą że
głos potrzebieniu odezwie się – czemu Dzien-
nik nie przyjął tego zawczasu – trudno
iść – On jest baczliwy do wszystkiego
wszystkiego co [illegible] w Poznańskiem, a tylko
odważa się czasem wyrobić za mię; wszystko
co [illegible] Galicyi czy z Emigracji – wszyst-
ko stygnie tylko o to potrzebne –
Mrozy mamy ciągłe wielkie –
Ściskam Kochaną dłoń i polecam Wonemu
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] Kochany Panie [illegible]

Odebrałem wiadomość co do interessu Gutta z Tyzenhauzem — oto treść dosłowna: „Zapytuje Pan mnie o sprawie między Tyzenhauzem i Guttem, wynikłą z powodu interessów, w które się Rajnold wdał dla poratowania od ruiny Malinowskiego historyka i pisarza litewskiego. Nie znam tej sprawy szczegółowo, — wiem że Gutt wiele zawsze z tego kłopotu robi, a jestem przekonany, bo znam Gutta i Rajnolda, że ostatni musi mieć racyę, gdy nie płaci, bo gdyby mu należało, do butów by [illegible] aby wypłacić się, tak jest akuratny i szlachetny. Jeszcze lepiej wiem że Rajnold był prawdziwym dobrodziejem Malinowskiego i źle na tem wyszedł. Rajnold nigdy ani o swych dobrodziejstwach ani o swych zawodach nikomu nic nie mówi, zatem o interessie tym sądzić napewno nie mogę, ale przypuszczam że Rajnold czysty. Rajnold gdzie w tej chwili się znajduje, nie wiem, może w tej chwili wraca [illegible] od chłodów [illegible], oprócz że w Neapolu był dni kilka, ostatni list od niego miałem już z Marsylii." Oto co mi odpisał krewny i stały przyjaciel Rajnolda — nie zna szczegółów ale tylko sądzi, że gdyby mu należało, to by oddał — ale teraz musimy wiedzieć też co Rajnold odpisał Guttowi, zapewnie po wysłaniu [illegible] się Alex. Przezdzieckiego — Ja dla Was, radbym by zapłacił Guttowi, ale raz weźmie pieniądze, czy Wam dotrzyma słowa? To rzecz możliwa — dlatego mi bardzo na tem interesie [illegible].

Siostra moja, Alfons i Kalksteinowie obecnie jadą do Grodna – gdzie się 27 Lutego odbędzie ślub mojej siostry ciotecznej Zosi z Zygmuntów Kublickiej z Hr. Henrykiem Lubieńskim synem Tomasza i 28 Lut. mojej wychowanicy synowicy Stefanii Lu-tanowny z Władysławem Wiwionem obywatelem lidzkim z pod Grodna – będzie bardzo liczny zjazd familii z różnych stron i dozwolono memu Stryjowi Stanisławowi zjechać z Rygi – bardzo mi smutno, iż być tam nie mogę –

Odebrałem dwa arkusze z spisem prenumeratorami na Tydzień. Czyż to mało? Ja co tyle listów rozpisałem, tyle programmów porozsyłałem, naliczyłem z Pras. Zachodnich 23 – to bardzo mało i widzieć, że się sprawdzi co mówię o ludziach tej prowincyi – oni duchowo zmarli! świecą tylko dla przyzwoitości pozorem życia – Wprawdzie Kowalski 10 exemplarzy rozporządza, ale czyż to nie wstyd, by przy zakładach wszelkich niby ludzi rozpytywanych, tak mało się zebrało – Czy Roman z Pelplina nic nie wypisał? przez niego miano 10 exempl. wypisać – napisz mu, że go nie wyczytałem – Już Regencya Królewiecka lepiej reprezentowana, bo tam rzadki Polak, jednak kilku prenumeratorów jest – A Drezno czy dużo liczy prenumeratorów? Klub mój nawet nie prenumeruje? – U Kochanej Pani Józefie z naszą społecznością, gdy tak mało życia duchowego – Galicyja bardzo ma

kilku prenumeratorów, kraj 5,000,000wy – wstyd! – Trzeba ciągle trą-
bić o opamiętanie się i ludzi wynajdywać, zachęcać do pracy nie słowy ale
czyny. – inaczej wstecznicy będą korzystać z rozstroju społecznego. –
Parę razy pisaliście o Zygmuncie Działowskim, że się wyrabia i może
jeszcze co być z niego – i ja zaś temu przeczyłem, a dziś wam o nim
dowodu dostarczam – [illegible] w Paryżu i pisze do mnie o nim
następne: „Między innymi dowiedziałem się Działowski tu w Paryżu zimuje –
między nami mówiąc, miałeś rację, go sądzić nie warto. – On tu
mieszka w eleganckim apartamencie i obiady daje – może też uwz-
ględnił, kiedy mu dałem poznać, że nie dobrze trawię, gdy się
w towarzystwie Moskali znajduję a mianowicie Moskali z
Ambasady, których u niego widziałem – Wszystko u niego lekko
się traktuje, jest człowiek cywilizowany (?) zatem ma tych prze-
sądów Narodowości, w salonie wszyscy są równi jak tylko dobrze
ubrani, mają się na kuchni, cygara itd. Mówił mi że się czę-
sto znajduje w towarzystwie Kaczyńskiego, widziałem u niego
garbusia Skarzewskiego i Gajewskiego – Twierdzi że uczęszcza na
prelekcje Wałowskiego, zdaje mi się że to dla parady; bywa w Ho-
tel Lambert – słowem z niego jakiś mixtum chaos do samego grun-
tu, bo się do niczego lepszego przy znajomości nie doskrobałem –
On jest niesmaczny, zanadto wszystko lekko bierze, prawie obraźli-
wym sposobem, przy tem ma jakieś zadęcie parweniusza, którego

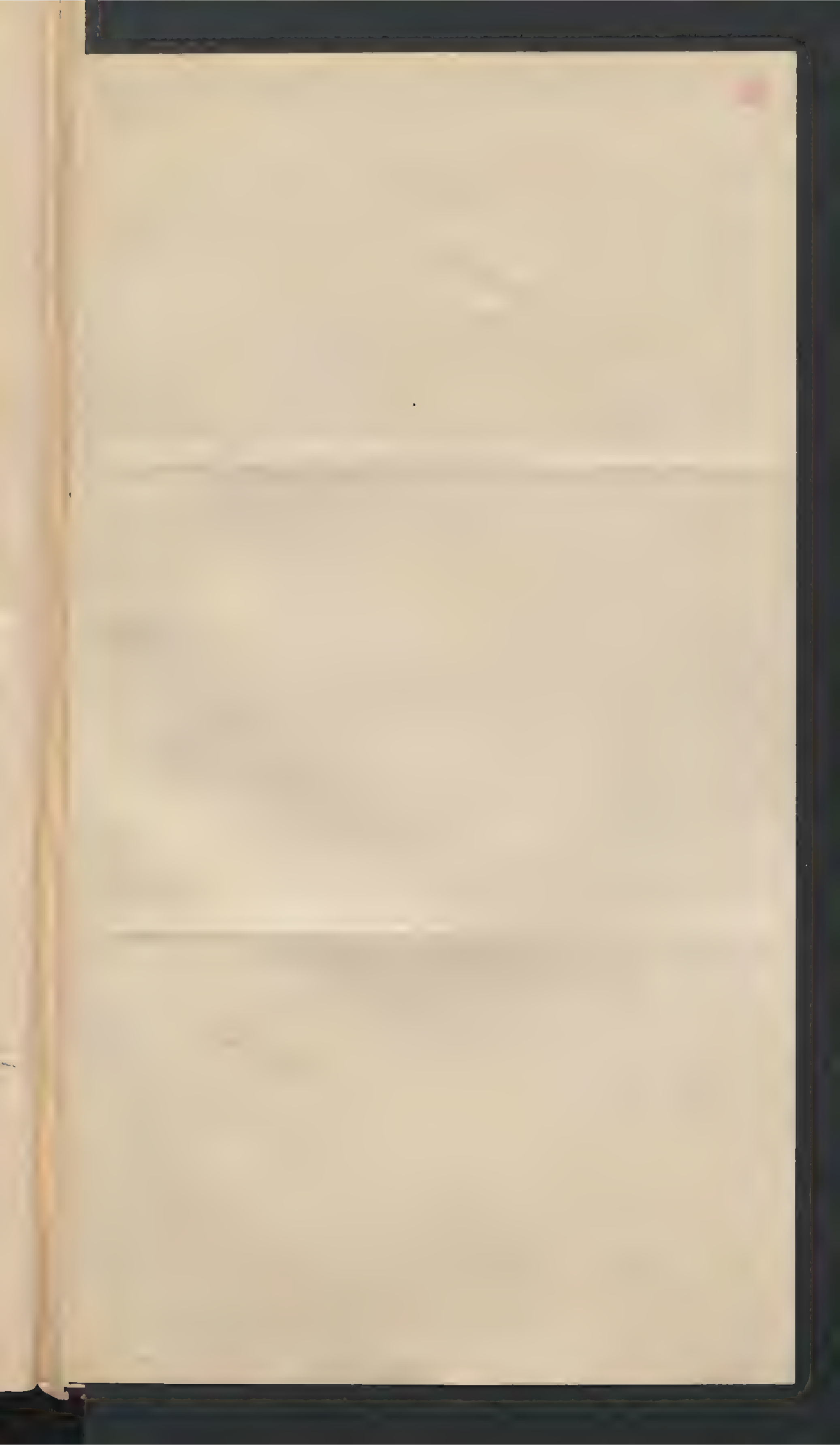
nie lubi, prawie nie mogę" – Oto masz co mnie o nim pisał Alf.
Römer – i to najbogatszy z młodzieży pras zachodnich – prawi
że przez parę lat z 80000 tal. długu zrobił ale był najbogatszy
że on za parę lat stworzył niemal wszystko, że nie ma naj-
mniejszej kwestyi – i siostry z matką będą pozysdzone, to
tu każden to przewiduje – Powstańcze, wszystkie stoi w Berlinie
prosi Króla o pozwolenie noszenia mundur obywatelskiego,
i wczoraj kiedy koledzy z wszyscy, [illegible]
bu bywa u dworu i Ministrów a teraz w Paryżu żyje z Mo-
skalami i ich Ambasadą, częstuje obiadami, a mimo to bywa
w hotel Lambert – to przymnaży i zaniecha na jednej głowie
szkoda człowieka, ale nic z niego nie było i nie wart, by mówił
go za człowieka liczono.

Przepraszam Was kochany Panie Józefie, że mój bazgroniną
tyle Wam czasu zabieram – stworzyło to wada, że się chciało wyga-
dać z przyjacielem, bo wszędzie, że teraz mało ma czasu – prze-
praszam Was najserdeczniej – polecam się Waszemu dla
Szczęśliwej Waszej rodzinie – kochający ich Was ceniący i
kochający Do grobu Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Waplew
d. 20 Lutego 1870.



21/1

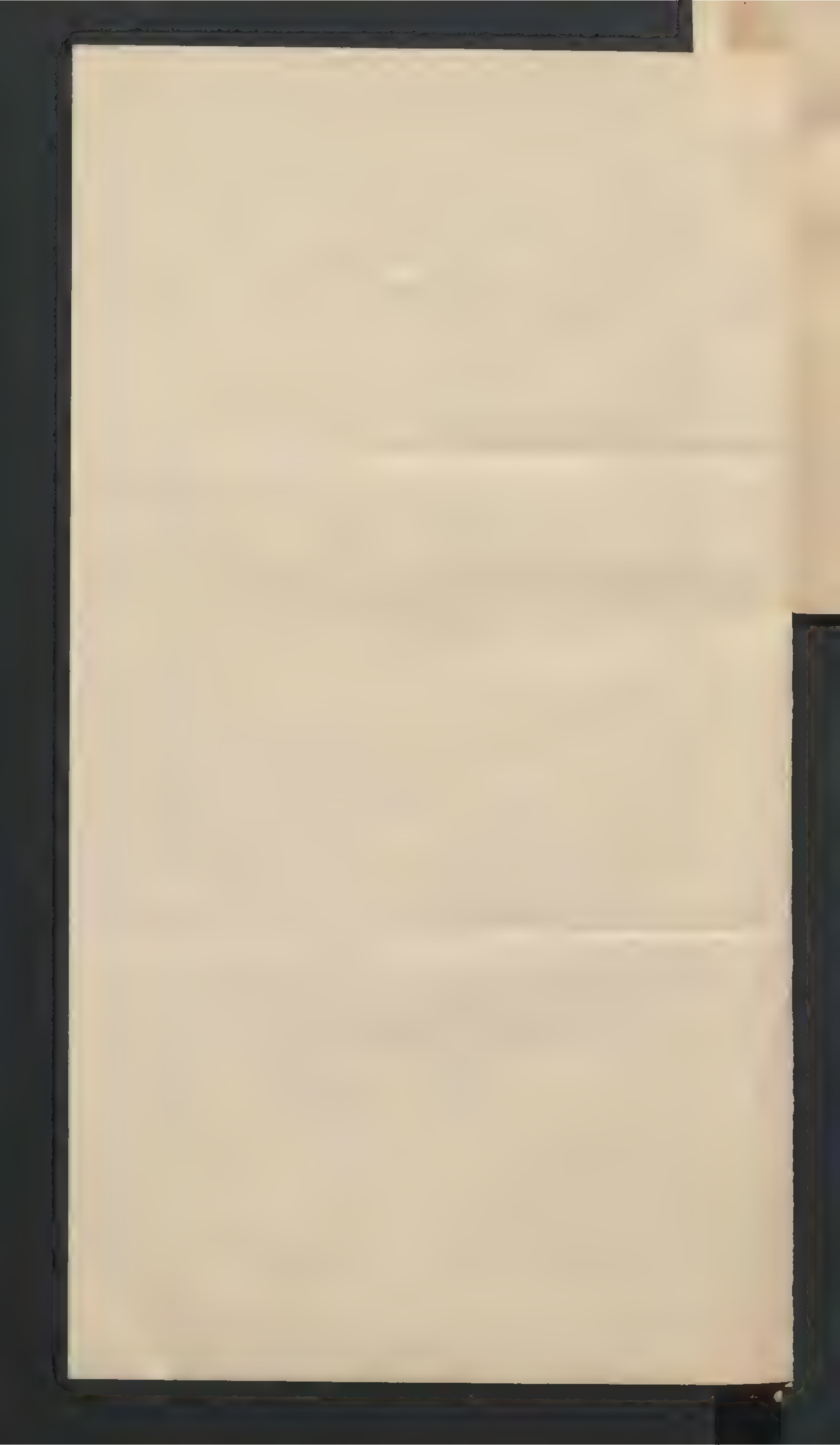
Kochany Panie Józefie.

Ponieważ zapowiedziałeś rozprawkę o ś. p. Maximilianie Nostitz Jankowskim pozwalam Panu tu te uwagi przesłać. Zresztą o takim życiu moralnych interessów, duszy dla materializmu, jak ktoś wyra[illegible] wyliczając obowiązki moralne, wylicza [illegible], ale ani razu nie oddał [illegible] polskiej. Tu widzimy Nostitz wspomina o Jankowskim — dalej ogromny alarm na [illegible] sekta [illegible] [illegible] i [illegible] stronę dla efektu. Mierosławskim i jego [illegible] siły [illegible], [illegible] się bronić — dla czego mówiąc o terrorze nie wylicza [illegible] i [illegible], i [illegible] przedstawiciela — wszak on najniebezpieczniejszy terroryzmowi i używa władzy na postrach.

dla ojczyzny? [illegible] naszej [illegible]
polskości i społeczności [illegible]
kich [illegible] jak Mierosławski.—
Mówiąc o powstaniach i skutkach [illegible]
[illegible] wyjścia polaków i [illegible] pol-
ski – prawda to – ale zważ że [illegible]
ski [illegible] przeciw Prusom –
a czyż i tu naszej polskości, jak była
przed laty? Czy w naszej ziemi [illegible]
[illegible] czy w której [illegible] więcej pol-
ski, niż pod zaborem Ruskim – zważ
że ziemia nie przestanie być [illegible], ale
[illegible] polskiej i [illegible]
[illegible] Uwagi Wam przesyłam, które [illegible]
[illegible]

Ściskam Was serdecznie – Wasz
[illegible]
[illegible]

21 lutego
870.



Zacny i Kochany Panie Józefie:

Wczoraj wróciłem z kilkudniowej wycieczki po domu — znalazłem Wasze dwa listy i serdecznie dziękuję Wam za dobrą pamięć i serce. Ogromnie zasmuciła mnie wiadomość o kłopotach drukarni — ale czyż nie można przenieść na papier? Zabyłem był za naszym czasem, jeśli w Łodzi mniej ... nie ma, tymczasem kłopotu, ale nigdy nie kierować dla drukarni domu, bo tem zabijać się i przysporzycie kłopotów — Gdybyście mieli własny kapitał zbywający, to przyznaję, ale kierować dom zało- nigdzie ledwie, nie widzi mi się dobrem i tego Wam od dawna przyjaciel, bardzo od tego odmawiam — Ja tem dalej trwam w moim zdaniu, że jeśli drukarnia nie przynosi czystego zysku i to dobrego, że gdyby się znalazł kupiec, to byłbym za zbyt—

Że drukarnia Wam sprawia ciągłe kłopo-
tów, dziękuję macie tyle, iż musicie zdrowie
nadwerężać – a czy przewidzieliście, iż naresz-
cie kłopoty były później niżej?
Jeśli udało się z Cenzurą Moskiewską uzyskać
pozwolenie grodzkie – pisząc tam ich jak
najwięcej a może i inne Wam nowe nowości
da się tam wyprowadzić – Korzystać trzeba, a
tam więcej czytają i pewniejsze zbycie –
myślicie o tych nowościach, by i sąd
Moskiewski się dostosował – taka opera-
cyja zrobi Was niezależnymi i kłopoty
materialne się zmniejszą –
Co do Białowskiego, to rzecz Was, iż mi-
mo próżności, jego trudno wyrzec się –
bo On pieniądz ma tylko dla siebie i
dotąd mimo próżności, na żaden cel
nie dał nigdy, a Na Narodowy pomnik
w Krakowie, płacił kiedyś 30 talarów.
Bo żadnych oprócz osobistych pozorów nie
ma.

Bardzo się cieszę, że zawiązaliście stosunki z Czechami – nie ważcie na nic, i stosunek ten dalej prowadźcie – tak jestem przekonany, że my w sto razy więcej mamy winy względem Czechów, jak oni względem nas.
My winniśmy gwałtem [illegible] się [illegible]
a ten stosunek niech będzie początkiem –
Na miły Bóg rozwijajcie ten stosunek i nigdy go nie zaniedbujcie. [illegible] jak im dawniej [illegible], byście jechali do Pragi na obchód narodowy – bo gdyby co się zdarzyło, to im przyjdzie [illegible] stosunku, [illegible] jeden do Pragi w podróży – Nam Czechy bardzo potrzebne i pojąć nie mogę, że Galicja tego nie zrozumiała dotąd – zwłaszcza, że Czechy nigdy Moskalami nie zostaną i między Niemcami, więcej znajdziecie [illegible] Moskwy, jak między Czechami – Oni Moskwą demonstrują – ale Moskali [illegible] [illegible].

Drogi Stasiu —

Jaka to szkoda, że tak nie wydajecie mało odbitek osobnych „Tygodnia" — ale czy temu dać rady nie można, w razie gdyby dużo miało przybyć prenumeratorów? Zrobić odbitek ścisłego druku pierwszego kwartału [illegible] — [illegible] Rachunki dam osobno — Co do Illustracyi, to naprawdę drogie, ale [illegible]. Dla czego [illegible] [illegible] [illegible] nacie sobie konto?

Piszę Wam wyjątek z listu Adasia, ale nie drukujcie go, bo [illegible] — „Jest wiadomości naszych [illegible], Biskup Strossmayer podjął się traktować z Rossyą o polepszenie stanu Kościoła katolickiego w Polsce, korzystając z korzystnego(?) wiatru w Petersburgu; z inicjatywy Moskiewskich [illegible], a nasz Prymas całkiem się od tych traktamentów usunął, by się w Berlinie

Co do Wł. Platera — to niech szuka nie [illegible] historycznym imieniem, ale [illegible] — Nam [illegible] to nie. — Mówi [illegible] zob.? Rodzinie Platerów, by imion historycznych ani nie [illegible], [illegible]...

2/3 II

Berlinie nie naraził. Ignacy [illegible] się wście-
knaią, że to nie oni maią ten interes w ręku,
i dla tego chcą te traktaty skompromitować,
namawiaiąc Sosnowskiego do przedwczesnego
wyrwania się z mową o Polsce w Konsylium,
coby traktaty z Rossyią od razu przerwało"
„(Ale to sekret, proszę nie rozgłaszać w Gazetach!)
Czy nie iest to iakaś sztuka, by skompromito-
wać Strossmayera? W Tygodniu nie dla tam-
tego Adasia nie można tego zamieścić, ale
puścić do iakiey Gazety Francuskiey, mo-
żeby nie źle było — poco taki interes ma
[illegible] [illegible] lepiey w Tygodniu z
Gazety Francuzkiey przełożyć — ale tyl-
ko nayprzód w polskiey nie drukować —
Ja to uważam za intrygę na popularność
Strossmayera — zwłaszcza iak Wam się tu rzecz
widziało — Napiszcie zaraz i do Waszego
Korrespondenta — Co on Wam odpisze
zaraz — Mogę Wam zaręczyć, że Watykan-

ski z najgorszych osobistych stosunkach
z Ledóchowskim – i Ledóchowski nawet
pod nim kopał dołki – Walewski od serca
przyjaciel i kolega Adasia – wszystkie możno-
ści Ledóchowski i zmartwych wstania Walew-
skiego mu wodzi –
Tymczasem obecnie jest w Krymie – jeździ
z Adasiem razem na polowania i Maciej
Radziwiłł towarzysz – wszyscy tam księ-
ciu bez ceremonii, doskonale się zabawili
na polowaniu w kompanii – było z 100
jeźdźców i z 100 ekwipaży z widzami – ale
ani jednego lisa nie widziano – tylko się
z damami uganiano po polu na małych
konikach ale bardzo rączych – Anglików
było najwięcej. – Czy czytaliście w Diable
o Damie Gałęzowskiej? Ja im ten rarytas posła-
łem – Mógłby Klub dać część zapomnego
kapitału na Teatr Poznański – gdy
mi dacie, będziemy od czasu do czasu

o nim wspominać, by precz przeszedł do pa-
mięci [illegible] na przykład; – [illegible] ra-
[illegible], bo listy [illegible]
przyjaciela – ja tyż listów nie dawałem – posła-
łem tylko [illegible] – oni [illegible] i padali. –
Wiemy że [illegible] Pani!! [illegible]
domu [illegible], że czy był [illegible]
[illegible] narodu stracono, i [illegible]
[illegible], do [illegible] – gdyby
[illegible] chcieli [illegible] dwie [illegible], doda-
jąc [illegible] lub [illegible]. Warto przypo-
mnieć myśl – [illegible] nie [illegible]
[illegible], że [illegible] mieli z rady szlacheckiego
narodu ——
Pozdrówcie odemnie – [illegible] Pana Za-
[illegible] – Czy dostał go mój list [illegible]
[illegible] fotografią? [illegible]
mna – Czy dacie mi kiedy swoją fotogra-
fię, [illegible] –
[illegible]

28 Marca – Stryjowi [illegible] i na
4 godzina [illegible] nie [illegible]
[illegible] Janę za [illegible]
[illegible] – ściska, [illegible]
nie [illegible], nie [illegible]
bardzo. –
Jeszcze raz proszę Was, radźcie tak, by doma
nie zapomnieć i by nadal utrzymać
[illegible] stosunek z Mechami – [illegible]
[illegible], [illegible]
da obu narodów twa –
Ściskam Was, serdecznie [illegible]
[illegible] Jemu [illegible] – Kochający
Was [illegible]
[illegible]

Adam [illegible]

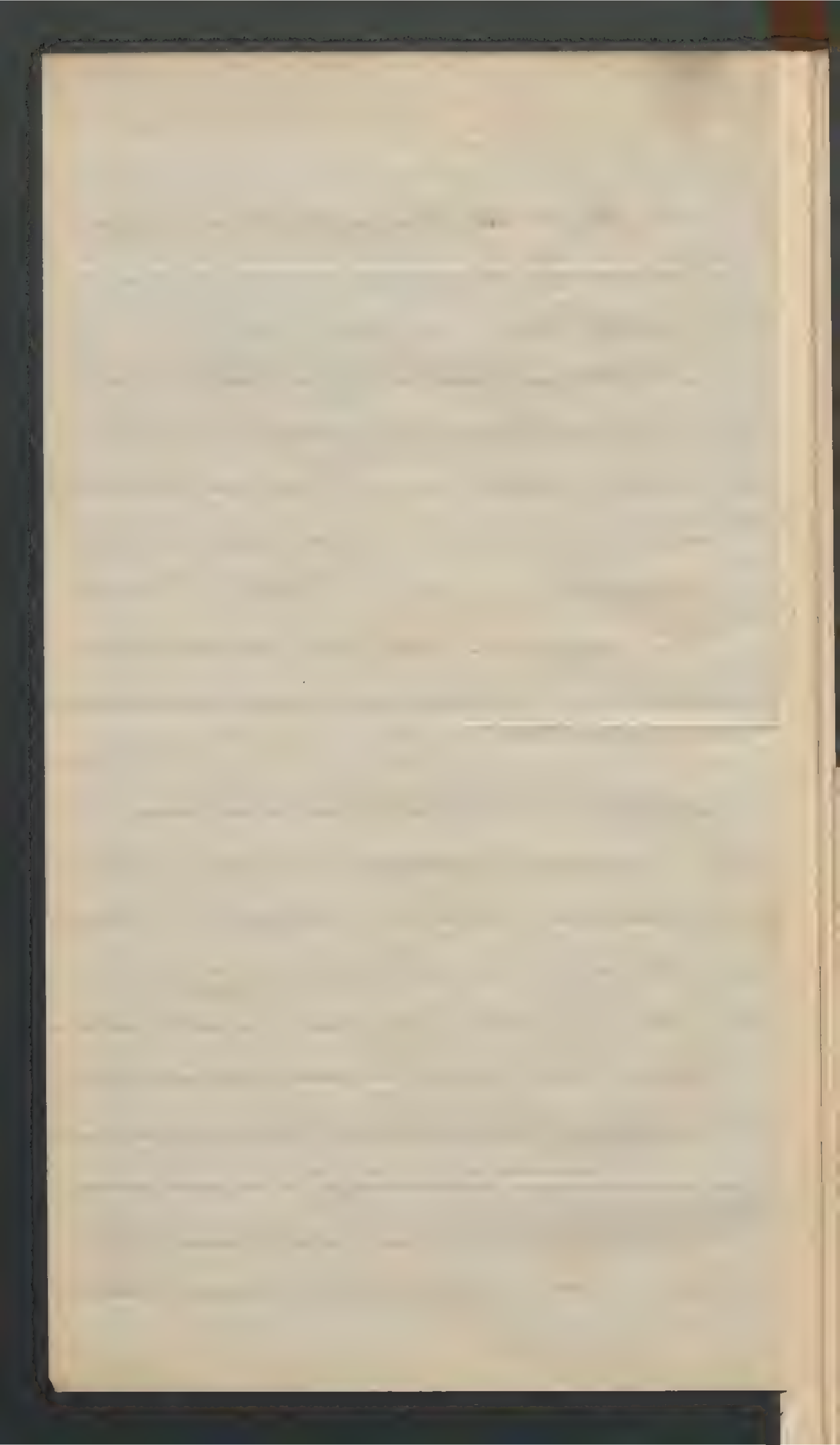
Marca
1870
Neapol

1) Proskowie i Śląsk p. Tom. Dominiowskiego polecam:

Wiadomości są bardzo pożądane z Proskowa i Śląska.

1.) Z Proskowa:
Historyja życia Akademików Polaków; ich prace Organiczne; czy bywają dla dalszego kształcenia się jakie usiłowania, t. j. czy bywają opracowania i odczyty wspólne w dziedzinie Historyi Polskiej i Literatury, i o Bibliotece — Jaki fundusz składa się z czego i ile z niej summy korzysta biedniejszych — oraz czy kraj zaraz daje miejsca rozciągającym nauki —

2.) Ile możności prosiłbym o szczegóły z życia i stosunków politycznych ludności Śląska — czy jakie i gdzie mnożą się jakie zawiązki do podniesienia umysłowego i narodowego ludu polskiego i jakie skutki z tych prac — czy się zakładają i gdzie jakie stowarzyszenia między wyłącznie ludnością polską — i jakie zamiłowanie do szkół, t. j. czy nauczyciele po polsku i ile język polski w szkołach dopuszczany —



4/5



List Wasz, Kochany Panie Jerzy, z 3 Marca
odebrałem. Rady może, daj Wam z dale-
ka i zabawy byście nie przeciągnęli się
z Łopuszanami – ale jeśli dom da się kupić
z długoletnią zapłatą – to może i dobry
interes – jednak nie wszystko, wyznaję
Wam otwarcie, iż z biedy ucieszę, gdy
dowiem się iż brat Wasz odkupi [illegible]
-ie, i reszta kłopotów – [illegible], Bóg nie
zabijaj i się nadmiarą pracy. Może i
zdrowie coś znaczy.
Co do Walerińskiego – to dobrze iż stosunek
z nim utrzymujecie – on może być wdzięczny – dla tego ów stosunek pielęgnujcie
on jest przedewszystkiem ambitny, więc
zabawi sprawy – bo niedaj Boże, by nam
go Ultramontanie zajęli – on sprzyja
go maiąc, duże nam na rzecz, ażeby

potrafili – Ledóchowski go nie znosi,
bo wie iż on sprytem zwali swoje dno –
a ambicyją nie da się do woli podrzędnych-
wiga też klika Ledóchowskiego przy nie
Walczyńskim wiele – jednego z ukorona-
skich, tam słyszałem jak obrabiał
Walczyńskiego i pracowny wiedzieć na
nie zrobił. Jeśli blisko z Walczyńskim
jesteś, radź by on się zaprzyjaźnił
z tymi Biskupami i Żmudzkiemi i stro-
nę partyi duchownej katolickiej, któ-
raby stała w potrzebie zakłado-
zakładu Ledóchowskiego – [illegible]-
ski nie głupi i z nim być rozumnie,
da się coś zrobić – namawiaj więc Wa-
łczyńskiego do ścisłego stosunku z Bi-
skupami Galicyjskiemi –
Czy czytaliście w Toruńskiej Gazecie,
„Narady Toruńskie" – co za śmieszne

przedwatki! Gdzież ta młodzież? Na całym zbór kilku młodych od lat dziesięciu nie przed tym — to cały zastęp i to zastęp, który nie gwałt był w opozycyi, by do dyrekcyi moralnych interessów, nie wiedząc kto gorszych — ta młodzież z gruntu materialna i zimna — ducha polskiego nic! Starzy jeno duchem żyją, ale młodzież, to młodzi [illegible] z zadowoleniem dobrej Kompanii, a nie ze świata moralnego ducha, — i Redakcyi innej się tyczy — a więc dla czego, bo to ludzie, co przyjadą do Torunia i z [illegible] się zjeżdżą na śniadanko i do teatru Niemieckiego — kochają się w nich, by śniadań i kolegów do teatru nie stracić — sam słyszałem, jak z tej szkoły młodzieży, [illegible] wyśmiewali każde odezwanie się w duchu polskim przez Leona Czarlińskiego, lub Ig. Łyskowskiego — dla nich jeśli nie

nia o gnoju – to iście dziwna! Ale tu
Szanownej Pani Józefie – wszędzie naoko-
widzi, duch zaś smrodem korespon-
zwalczony; – tysiączny raz powtarzam, że
co z daleka widzieć i słyszeć o pracach
w duchu narodowym... – to pozory, bo cza-
sem nie powstały duch, który im po-
trzeba – toć! My będziem bez was!

Czekam Waszej mi opracowanej (?) do
Zdrowia życzę, i by kłopotów wam uby-
wało – Wam najlepsze

życzliwy i sługa

Adam L. Sołtan

6 Marca
1870 r.
Warszawa.



Kochany i drogi Panie Józefie.

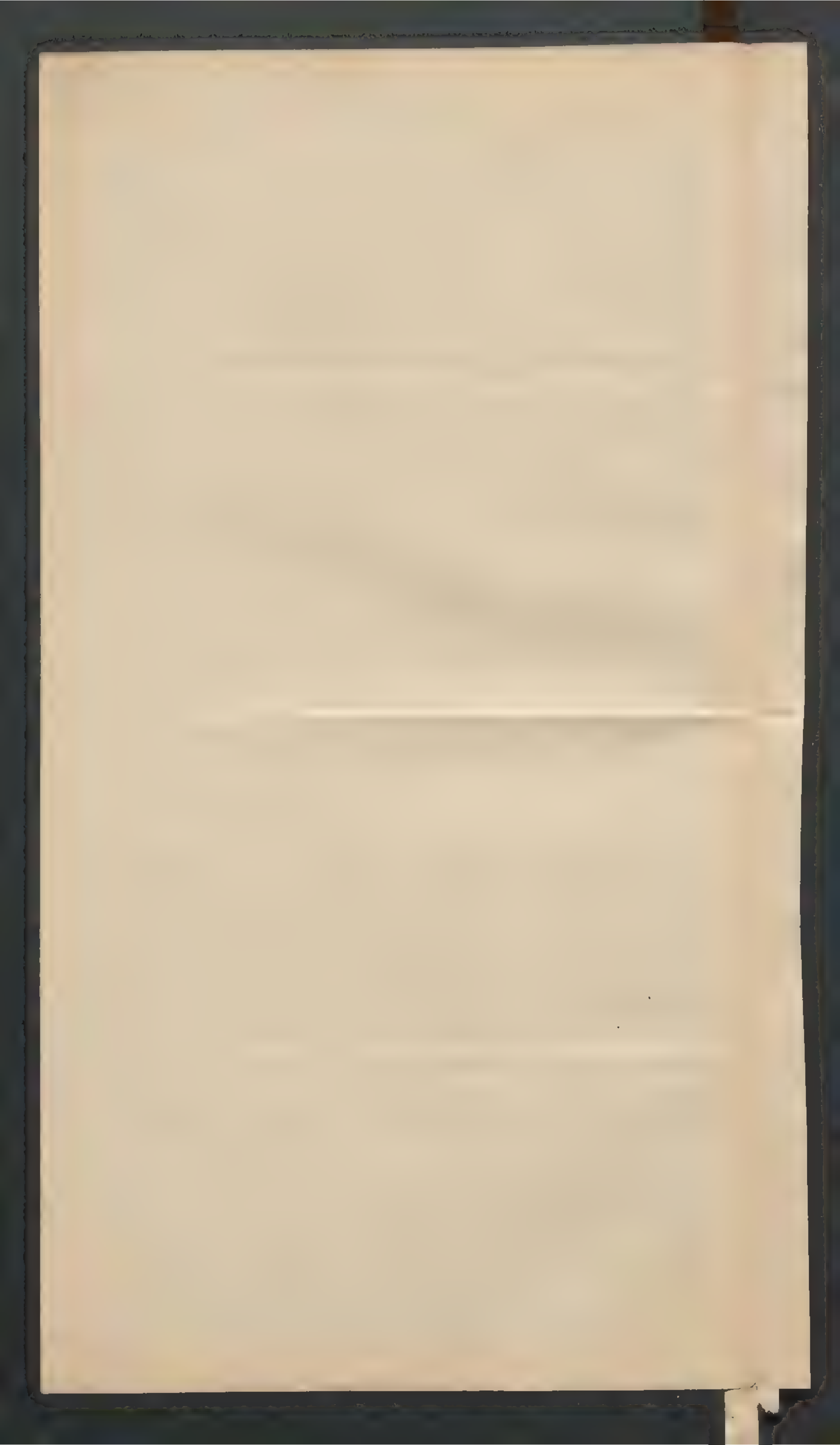
W dzień Twojego patrona, pewno licznymi uczczony, najściem składających Wam [illegible] w dniu tym — więc ja tylko że parę słów zasyłam, by przypomnieć się i zapewnić Was i w dniu tym [illegible] [illegible] szczerej [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — siostra moja od powrotu z Litwy leży w łóżku — ale dzięki Bogu za parę dni będzie zdrowa.

Ściskam najserdeczniej Twoją niezmordowaną i zacną dłoń — Zawsze Twój

przyjaciel i sługa

Adam Sołtan

d. 17 Marca
1870 r.
Czaplew.



3/13



Kochany Zacny Panie Józefie!

Dziękuję Wam za wspomnienie i ogłoszoną kor-
respondencyę – ona dziś się przyda – bo też sam
Pan Jackowski już się usuwa z Towarzystwa
Moralnego – przybrany do [illegible] pisał przy-
najmniej tak do Dominikowskiego – [illegible] dodał
że zamyśla w Poznańskiem założyć osobne
Towarzystwo – czyż nie terroryzm ultramontań-
ski zmusza go do opuszczenia Towarzystwa
moralnego a tem i także oczyściwszy potężnie
prowincyę, na nowo rozerwać. –

Od 1go Kwietnia [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Redakcyę Gazety Toruń-
skiej i powierzam Jej kierunek będzie od nie-
go zależeć – a administracyę przy [illegible] Roza-
nieca – tak mi to oświadczył pozostawia Do-
minikowski [illegible], i [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible], [illegible]
bez skutków – Lebiński [illegible] czas zostanie

[illegible] warto wydać selekcyę?

w Poznaniu — a potem udaję się do Szląska, by
tam ściślejsze zawiązać stosunki i kraj
lepiej poznać — że sprowadzam śląskich [illegible]
[illegible], i mam bardzo dobry materiał, który spo-
[illegible] [illegible] [illegible] w pracy [illegible]
[illegible] — ku ludowi polskiemu [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] milion, co świadczy i [illegible]
statystyka — tam pracować rozpoczął [illegible]-
dy od tych [illegible] — gdy który by mi został
do Manuału prac studniejszych, bo niema mnie-
dzy [illegible] — dlatego pisałem do [illegible]
[illegible], by Br. zawiązał z [illegible] Ma-
zurskiej na Uniwersytecie bliskie stosunki
zawiązał i nakłonił ich do zawiązania do-
[illegible] stron, których zalety [illegible] [illegible]
[illegible], dla utrzymania się z polską [illegible]
i literaturą, a ta z [illegible] [illegible]
[illegible] i dostarczenie książek i ga-
zet polskich — [illegible] wpływ na Do-
[illegible], by Br. [illegible] [illegible]

dzieci do uczęszczania na Uniwersytet Królewiecki—
Julia z młodzieżą mamy uniwersytecką udaje
cowoździć — to i Mamy ożyła — Jakie były nast-
ni starań — pomięcy tam domiasty —
Co mówicie na Przegląd Dziennikarski w Dzien-
niku Poznańskim? Widzimy odtrąca nas, by
o Tygodniu wspominać — trzeba się starać, by
Dziennik ożywić — kierunek tego czasu i czas
i Redakcja boi się o byt i dlatego idzie omac-
kiem by broń Boże prawdy nie powiedzieć — smu-
tne to! — Gdyby tam druga gazeta porządna
mieli by i lepiej było — Ultramontani gwałtu dowo-
dzą na swoim korrespondencie z Lubiona — ma
cz i boją się prawdy — ale ten ich kraju niedo-
ła względy lepiej ubić — Za głośno księża
krzyczą na Lubini i boją się skutku, gdyby Opa-
trzność nie udało się wszystkiego — dobre rzuci[illegible]
cie, że wspomnieliście o Kościerskim! Gdyby
ks. Mikołajski, nie był księdzem, i Kabia [illegible]
tam i drugiego tego, nie podobnego tam

[illegible] obrazu i [illegible], [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] —

Diabeł [illegible] spokój, [illegible] — [illegible]
[illegible] — ale [illegible] [illegible] skutek [illegible] — [illegible]
mniej bawić się mówcami, [illegible] [illegible]
[illegible] Diabła — [illegible] [illegible] duchów
posłał Diabła z [illegible]?

Przypominam i proszę o [illegible] [illegible]
oraz o [illegible] Tellini — Jeżeli by się bardzo chciało [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] przyszły [illegible] się na którą
scenę w Kraju —

Polecam się pamięci Waszego Serca — ściskam
dłonie wasze — Zawsze wierny

[illegible]
23 Marca 1870 r.

Przyjaciel [illegible]
Adam Lew Sołtan

P. S. Czy [illegible] [illegible]? Czy [illegible] [illegible] o [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] kilka [illegible] z [illegible]
[illegible] o [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]

D. 29 Marca 1870 wieczór.



Szanowny i Kochany Panie Józefie!

List 27 marca odebrałem — przepraszacie i nie pisaliście — wszak ja o to Was prosiłem, byście nigdy ze mną przymusu nie robili — ja wysoce cenię Wasz czas i go nie chciałbym dla własnej przyjemności zabierać — dlatego piszcie do mnie w potrzebie i chwili wolnej — a nie z obowiązku odpisu na list —

Tak więc dom kupiony? Szczęść Wam Boże! ale szkoda że go teraz użyć nie możecie — czy Drukarnia do tego czasu może na miejscu pozostać? — Jabym Wam radził, byście swoich rzemieślników nie placowali we własnym domu — ale wolne pokoje odnajmijcie — chyba żebyście rzemieślnikom oddawać za mieszkanie — darmoszczyzna zawsze i same demoralizuje —

Teraz co do przykrości, jakie ciągle doświadcza-
cie – boleję nad tem bardzo! – ale inaczej być
nie może, bo zawód Wasz natury ciernistej
a mianowicie w społeczeństwach tak mało
rozumnych, jak nasze – Czyste sumienie i
chęć dobra – to Wasza nagroda – a jedno i
drugie macie – zaś na wszystkie indywi-
dualne nie warto zwracać uwagi – Korre-
spondencyje Soborowe, z samej natury
ułożenia Soboru – nie mogły nic innego
wywołać, jak zawziętość strony przeciwnej –
ale obecnemu wkońcu – co rozumnego niech
się Ultramontanie i nie nadejdzie chwila,
i cały świat przekonany ich obrońcą –
Nikczemność ich organów, może tylko z-
połączenia z prasą Moskiewską, gnieżdżą-
cy denuncyacyi – jak to czyni Tygodnik
Katolicki – dziś zaczynając Kuler, czego –

jabym na twoim miejscu, zawezwał Tygodnik do odwołania denuncyacyi — dodając, że w przeciwnym razie każdemu wolno będzie redakcyę uważać za biuro denuncyatorów — im z drugiej ustępować nie warto! — Ciekawy jestem, czy Jackowski odpowie na moje wezwanie — dziwnie mało cywilnej odwagi w poznańskiem — Dziennik który tak wyraźnie działał ku zasłudze Ultramontanom — cóż zyskał? — to jest malutka próba nietolerancyi — gromem się dotyka od niechcenia — szkoda że dziennikarstwo dziś od materyalnych interesów zawisło — to niekorzystnie dla publicystyki! —

Jak przykro rozprawiać z teologiem — to zwykle z niego co krzyczy — Czy uważaliście wzmiankę o mnie w Dzienniku? — kazali mi powiedzieć, że zarzucał Autorowi brak odwagi mówienia prawdy i wykazania prawdziwego terroryzmu Prymasowskiego i Tygodnikowskiego —

widocznie brak mi Dziennik Tygodnika Katolickiego —

Czy macie jakie wieści o Córce z Syberyi? Ja od Michała na trzy listy nie mam odpisu — to mnie bardzo niepokoi —

Czy utrzymujecie stosunki z Czechami? Ja radzę nie zważając na nic — starać się o ściste stosunki — nam ze Szląskiem i Czechami na gwałt trzeba się wiązać — Galicya głupi i swego żądania nie pojmuje — Bardzo by dobrze było, gdyby i Gród Polak w Tygodniu się odezwał — trzeba pracować nad tem, by go i [illegible] to wieś [illegible], i polak — to katolik!

Ściskam Was serdecznie Czcigodny i Kochany Panie Józefie — polecam się Waszej pamięci Czcigodnej i Kochającej

Przyjaciel i Sługa —
Adam Sen Sołtan

Zapomniałem wspomnieć o Felicii — czy posłaliście Jego Sen Mesner? Jego adres na fotografii jest.

Za kilka dni ucieczemy Syberyjskiej Wizyonelery — byłem przez święta u nas [illegible] — w ostatnich latach się nie widziałem. — [illegible] u nas i zmarły do Litwy.



Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Jakoś tak wypada ciągle, że muszę Wam
moją bazgraniną czas zabierać — otóż po-
syłam Wam list z Paryża — znajdziecie tam
ciekawe na Korespondencyi z Litwy do Ty-
godnia — bardzo ciekawe — a co wyczytacie
o Księżnie — to mi siostra opowiadała,
której Maurycy Potocki w Warszawie opo-
wiedział, że oni silnie przybyli [?] że tam tylko
o tem gadają — racz skrócić ten materiał,
jeżeli to w [illegible] — Mówią
— że Książę samobójstwem — Miko-
łaj Radziwiłł pomieszaniem zmysłów i
[illegible], Lubecki tymi [?] utratą
zmysłów —
Widzicie że Wasze korespondencje z daleka [?]
mają i dobrą stronę — otóż zmartwychwstał!

com ważną otwartą wypowiedź Kuleszczki.
i z pierwszego listu widać – że nie na żart –
uważam to za dobre –

Nie piszę więcej – by Wam drogi czas nie
zabierać – Serdecznie ściskam Wam dłoń –
i serdecznie pozdrawiam – Wierny Wam

Przyjaciel i Sługa
Adam Sas Sołtan

Waplew.
d. 2 Kwietnia
1870 r.

P. S. List Romera po użytkowaniu –
odeszlijcie mi nazad –



List Wasz Kochany i Czcigodnej Pani
Józefie odebrałem — do przewidzenia było,
że Jankowski odpowie, ale jeśli odpowie-
dział, był obowiązany, to nie należało to
w broszurce lub liście osobnym uczynić — gdy
jednakże, daje się w Tygodniu, to możecie
tę odpowiedź czytaniem poświęcić, rozdziel-
ny na kilka numerów — dodając w odsy-
łaczu, że czyni się to, przez wzgląd na
konieczność — na zapełnienie miejsca w Tygodniu.

Słyszałem jednę panię, co gwałtownie kry-
czy na Was za „Kochajmy się" że tam
katolicy i świeccy Księża w stawianiu
twierdzi z furyją, że to fałsz, bo takich ko-
biet polek i księży polaków — niema! za-
rzucałem Jej że są i że sam znałem — nazwa-
ła mnie w oczy, że ja odszczepieniec i liberał!

Nie uwierzysz, jak mnie straszą te naraz
ciężary, jakie na siebie nakładacie — wstrzy-
mając się chwilowo do czasu z wydawaniem na-
kładami druków — póki mi wydane
części nakładu nie wrócą —

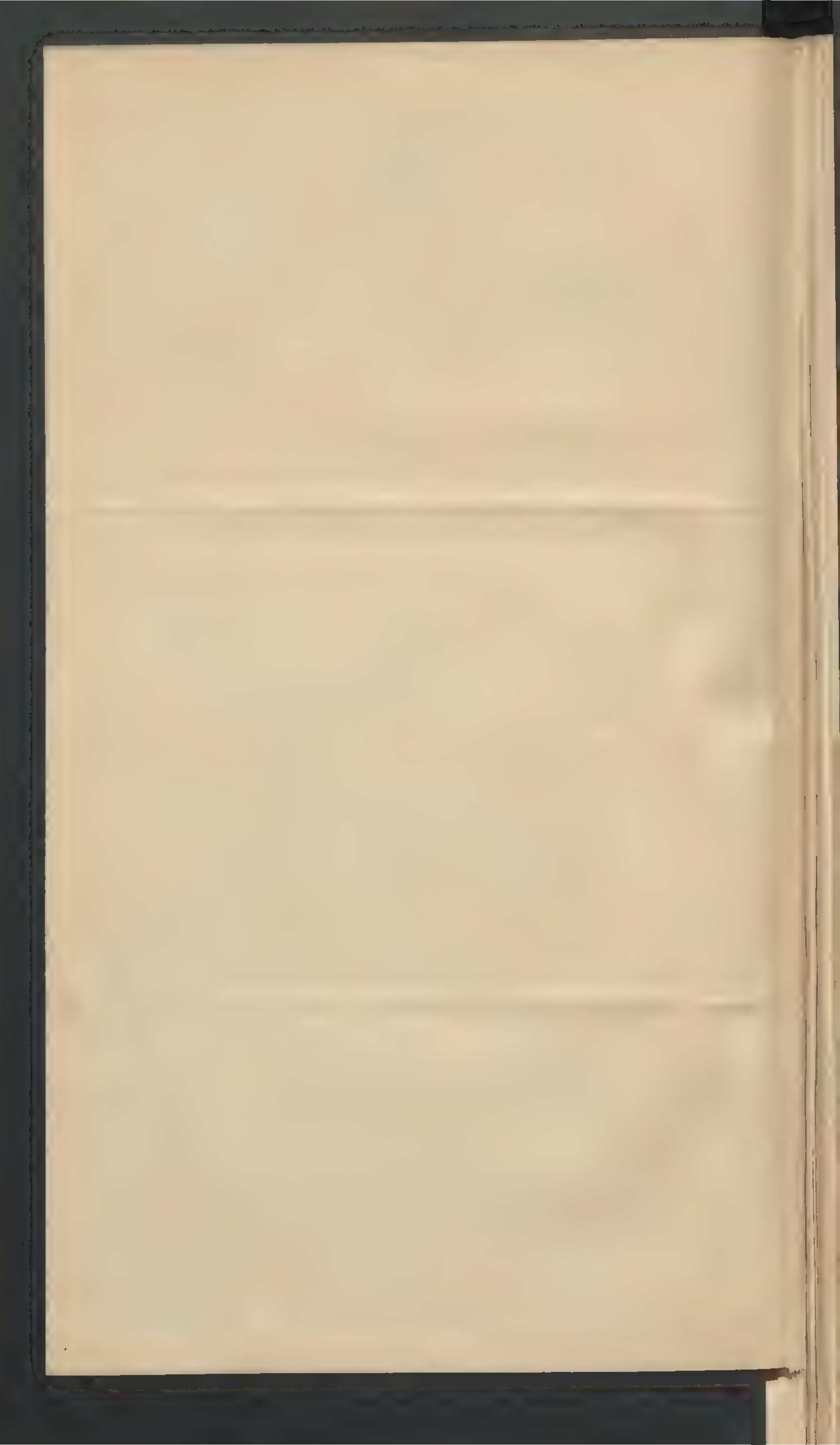
Boję się zabierać Wam czas — kończę —
polecając się Waszej przyjaźni — ściskając
i pozdrawiając najserdeczniej — Wierny

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

D. 3 kwiet.
1870
Wysokie.

P. S. przez Święta bawił u nas w gościnie
Kanonik Stalkowski. Czy go znacie?
Kupił w Krakowie Jędrzejowa (Materyi) dla Skurew-
skiego za 1700 tal. — do Sabostronia. —
Kiedyż … Wam na zewnętrznych okładkach
„Biblioteki Pamiętników i podróży" nie ozna-

oraz Numery Tomów — żeby jeden zechce kupić – albo jeśli
zobaczy Numer Tomu, to pójdzie i do dalszy ciąg
a nie odegłębe i nie kupi; opisałam to z doświad-
czeniem, bo widziałam takie zdarzenia





Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Spieszę z odpisem na Wasze żądanie – a to by donieść iż my stał przerwanych Dziennika Poznańskiego nie mamy, bo prenumeratorom on wędruje zawsze między oficyalistami po wszystkich folwarkach i nie wraca – a tu np. w Kraju, nie [illegible] [illegible], choć go mam w komplecie – dopełnić mogę Wasze żądanie stan [illegible] i podobieństwem – ale sądziłbym, iż będzie dostatecznie, gdy [illegible] podali iż [illegible] a urodził się [illegible] [illegible] – był tam Adam – nareszcie dostał się do Płońska i naród cały cieszy się, bo sądzili że Rudnik godnie zastąpi nieodżałowanego zmarłego Arcybiskupa – nie dawałbym wiary [illegible] – Odebrałem list od Feliksa z Gdańska, [illegible] i [illegible] [illegible] i „[illegible]” [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Wasze [illegible] – [illegible] [illegible]

niego Tygodnia jedzie do Bremen – a Markul
urządza dla Niej wielki pożegnalny koncert –
na trzeci dzień Świąt na Jej korzyść – zdaje się
że się uda i bo piszą nam z Edwiśkiem, że wiele
Pań i Panów z wyższego towarzystwa dla uda-
nia się, wezmą udział w koncercie – by oka-
zać dla Niej sympatyę i uznanie – Teraz
co drugi dzień występuje w Afrykance. –
Adaś wrócił z dziesięciodniowej wycieczki z
Neapolu – pisze że także z opozycja zwiększa,
że oni myśleli by Nieomylność mogła przejść
większością wielkiej i Biskup z Tulles w salo-
nie prywatnym w dyskusyi tak się rozgorączko-
wał, że kiedy [illegible] padł w twar-
rzy za [illegible] – zdaje się wszyscy zgoda, że jakoś
byli długo trwali i że przeniesienie na [illegible]
do [illegible] tak też wszyscy zgodzą – kiedy
[illegible] wystąpił z Matką, że jeśli przez dni co

ubliżającego dla protestantyzmu, ta natychmiast opuścił pełnomocnik pruski Rzym – to tak pamiętać – Adaś często w Ambassadzie bywa, więc w tem dobrze informowany – a Ambasadorowa jest Jego protektorką –

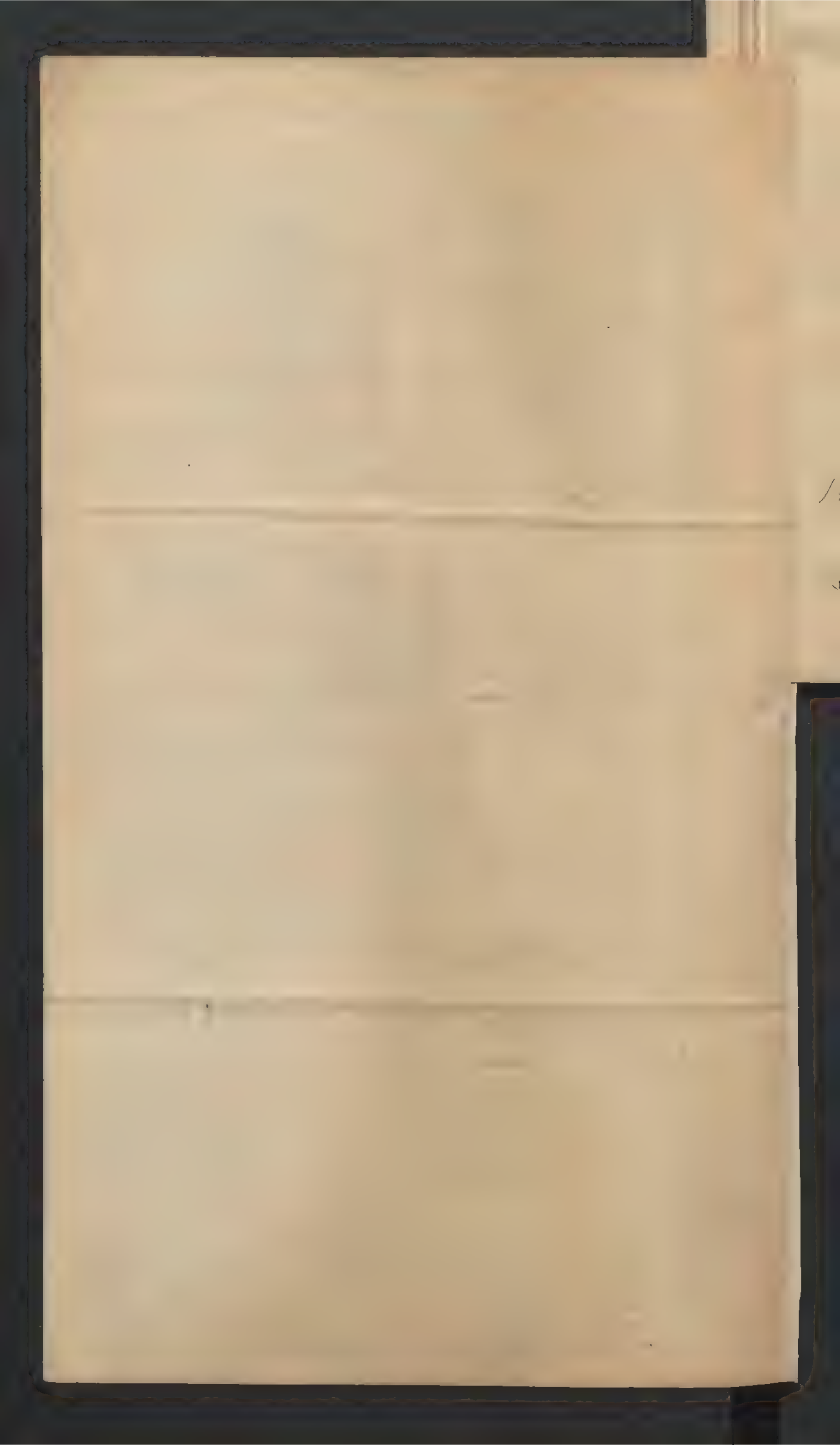
Niezmiernie się cieszę z listu Strossmayera tak więc intryga się nie udała – wraz Jego razem nie wiedziałem, jeśli przypominacie com pisał, kiedy Adaś o tem donosił –

Cały dom i ja serdecznie Was pozdrawiamy. Ściskam najserdeczniej Żonę nie mniej dłonie na zawsze wiernego Wam

przyjaciela i sługi

Adam Lew Sołtan

Wapleim
d. 8 Kwiet.
1870.



Kochany i Czcigodny Panie Józefie!

przesyłam Wam list mego brata Michała o „Książki – mowi do "rozmaitości" – pros, da [illegible] [illegible] [illegible] – Przecz nie zabierać Wam [illegible] Tymczasem Wam serdeczne pozdrowienie i [illegible] od D^ra^ Jana Kiliańskiego, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Mowi dziś kilka słów – Wam trzeba odpowiadać – czego [illegible] – bo tego nikt sobie nie odmawia – mnie [illegible] i Wy sobie tego [illegible].

Odłatego dziś serdeczne pozdrowienie Ja za [illegible] Wam przedewszystkiem zdrowia i pomyślności – ściskam serdecznie dłoń Wasza – Pozostając na zawsze Wam wierny

życzliwy i sługa

Adam Lew Sołtan

15 Kwiet.
1870
Zaplenno





[illegible]

Posyłam Wam z Litwy, wyjątek z listu:

„[illegible] Wilnianka [illegible] Księży, [illegible]
ych potężny w związek missionarzy, naucz-
[illegible]
[illegible] nauka
[illegible]
dze świeckie, policyję i całe wojsko – ili
Apostołowie [illegible]
skiem i policyja [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
stym w liturgii [illegible] (moskiew
skim) – następnie tenże ma mowę po mo-
skiewsku a żołnierze na chórze śpiewa
[illegible] lud cały
[illegible]

Na [illegible] w Pińsku, gdy pełen ludu
był kościół, wpada tam odstępca księ-
[illegible], [illegible]ski,
z policją i żołnierzami, [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible] Mickiewicza kazania [illegible]
mądrych o wielkości Boga i t. d. w kościele
płacz i zamieszanie, wszyscy rzucają się do
wyjścia, bagnety wstrzymują — mimo
[illegible],
biegną zapłakani — później ksiądz [illegible]
[illegible]
[illegible] śpiewali śpiewy [illegible]
[illegible] — przerażenie
ludu w kościele, żadne pióro nie [illegible]
[illegible]
[illegible] zmienił — Księży miejscowych
policja gwałtem [illegible] wypchnęła
i warta postawiona, by z domu nie wy-
szli, póki trwa nabożeństwo — Gdy
[illegible] wracał z kościoła —

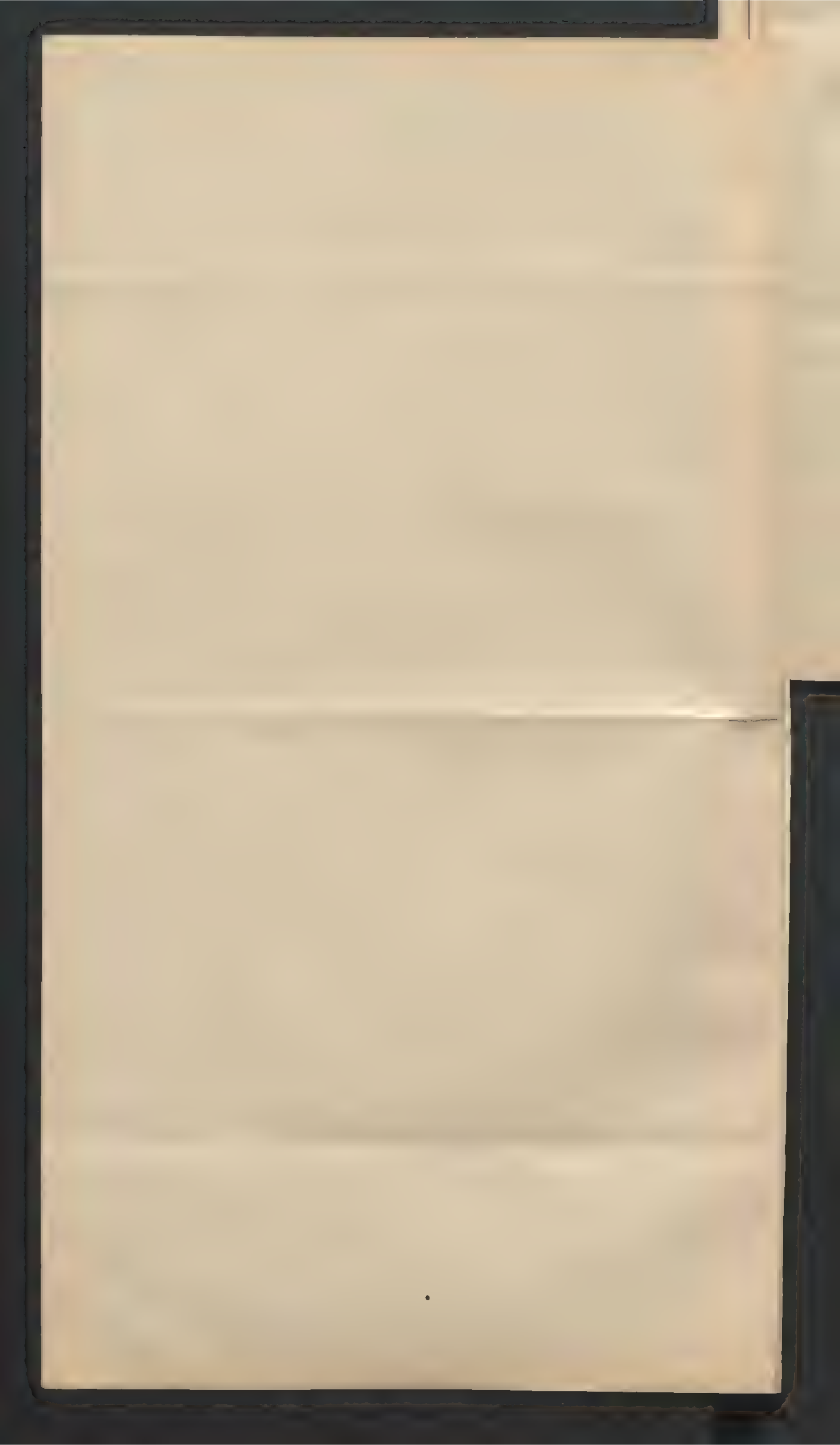
zgromadzony lud przeważnie z Żydów, Ko-
ścioł i [illegible] [illegible] i kto,
two musiało lud rozpędzać a policja
[illegible]
wyprowadzać katolików żołnierzy — poli-
cyjant dostał kamieniem w łeb i nareszcie
na tem wszystko się skończyło — Kraj [illegible]
rzyszeni ludzi odszczepców, nazywa czarnemi"

Mów tam szczegół, z listu mej synowej,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

Wysłan[illegible]
[illegible]
1870.





Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Przeczytałem odpowiedź Jackowskiego - zarzut
iż do Demokracji Polskiej odezwał się i
do interesów moralnych jest obojętny.
Ja piszę tam dział moralnych interesów
i właśnie artykuł tego, iż widzi dział wy-
-nikł z rodziny moralnych interesów - Miał
[illegible] list [illegible]
w równi wyrzeka - ale nie o zarzut
[illegible], ale o [illegible], iż o [illegible]
[illegible]kowskiego i Tygodnika [illegible] tego tem-
[illegible] i jednym słowem nie odpowiedział,
być tymczasem - to był jedyny cel mego
odezwania się i kiedym tam mój list za-
niósł - otóż chcę na odpowiedzi
w liście otwartym punkt za punktem,
a z równie bijące zło, iż nic nie odpowi-

na główną wystawę akwarelową nie [illegible]-
[illegible] by tyle odbić starych listów, ale
kilku rozesłanych szczędzić — przyrzecz-
cie Was o radę i czy możecie przyjąć
[illegible]
[illegible]
[illegible] o przyjmowaniu [illegible]
[illegible]
o „Kraju" Sedlaczkowski imponuje, gdy
stanął broniąc co o nim powiedzie
publicznie — a potem do tego ściąga
[illegible]
w seminaryjach skasował — dopeł-
nił jak Żyliński propozycji mi-
[illegible] narodowości — Stronnic-
[illegible] —

[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
urodzienia — w [illegible] tę całą drogę
[illegible]
dnia — a tymczasem tegoż dnia w Wiedniu
Niemiec da 4000 guld. i zabrał obraz
[illegible]
Pełnomocnik donosi — i bardzo żałuje
[illegible] stało i obiecuje tamtego od-
stąpić Zygmunta Augusta z Barbarą
mówi nie to że kupi — bo list ten
pełnomocnik odebrał w Kopenhadze — a sam
nie może stanowić — kupował to
[illegible] Rodakiewicza nie dla Skórzewskiego.
Posyłam list o Zelinie — była bardzo
[illegible] przez [illegible] i nagwałt
[illegible] zostać — do Bremen [illegible]

2/1

List mój w „Tygodniu" N° 12, wystosowany [illegible] ego Autora „[illegible] Oka na nasze zasady itd" [illegible] zaszkodził, że po obszernem zdaniu sprawy z broszury przez Redakcyę „Tygodnia" [illegible] szkodliwym zarzutem na sercu pozostało [illegible] — Jednak więc nie ścisłości recenzyjnej, [illegible] nie może być [illegible], kom[u] się należy w wystąpieniu przeciw [illegible] rozbioru recenzyjnego.

„Obecnie dziękując Szanownemu [illegible] [illegible] — na odezwanie nasze odezwie [illegible] [illegible] zajęcia [illegible].

Mogę zaręczyć Szanownego Autora, iż całą broszurę czytałem bez uprzedzenia i stronności — a stronice wskazane 28, 29 i 30 bardzo uważnie — nimo to [illegible] iż wszystko w tych stronicach zapisane było prawdą [illegible] [illegible] zero [illegible] a siły [illegible] i wagi [illegible] ś[illegible] „Ashe" przyznać trudno — Widmo Mirosławskiego, dziś nawet gdzie [illegible] Nolskas [illegible] [illegible] [illegible] mało co [illegible] — pocznie go przesadnie [illegible]? — On dziś zero, stronnictwo nam Stronsberga, bo liberowalnego nas wypędza bez terroryzmu Mirosławskiego i powiciowego, [illegible] [illegible] owacyjnie [illegible]

Dali [illegible] najbystrzejsze oko dopatrzeć [illegible] — co ich niema — to [illegible] jak p. Sołtan mógł w ten sposób interpretować myśl moją. — Że [illegible] [illegible] [illegible]." Nadto [illegible] [illegible] obszernie Autor rozwodzi nad niebezpie[czeństwem] [illegible] nieistniejących [illegible]

cyj, których najbystrzejsze oko u nas (mówiłem i mówię o Zakonie Pi- [illegible] nie potrafi – bo ich nie ma" – Przyjął interpelowanie, [illegible] tem z siłą [illegible] Autora, który w długich i straszne [illegible] wywodach [illegible] terroryzmu, tak się wyraża na 27 str.:

„Ale jeden jeszcze stoi w drodze żywioł podżegający rewolucyję (a nim jest „ona) a tym jest terroryzm. Zagnieździł on się u nas od wieków, jest „[illegible] krwi, [illegible] charakter „stygmat, cechę, że nigdy prawdy nie mówi, w [illegible] życia „[illegible]; i tak w chwilach upadku Ojczyzny bawił „się i szalał, w czasach rewolucyj nakazywał nabożeństwa, pisał [illegible] „[illegible] zabawy, zaprowadził żałobę, a [illegible] minował, – [illegible] „[illegible] krwi, [illegible] i ofiar..." a [illegible] „[illegible] (kiedy [illegible]) [illegible] – tego nie „było o nim wieści, aż naraz się pojawił, skonfiskował nabożeństwa, „[illegible] kościołów zamknął: [illegible] „[illegible] się [illegible] z [illegible] ostaciami, „[illegible] – [illegible] „sabi drogę do dawnej wiedzy i [illegible] wielkie „[illegible] [illegible]

[illegible] obowiązany, by wyjaśnić i wytłumaczyć skąd wziąłem interpelację o rewolucyj – wraz z tych wyznań Autora, jasna jak na [illegible] i rewolucyja rozwielmożniła się – gdy „się zaczęła wielkie [illegible]" – [illegible], i to tylko parę, bo [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] obrazek porządkowi publicznemu. – Że rewolucyjnym terroryzm, uważam za wybuchowy fundacyj w Zakonie [illegible] – dlatego i interpelowałem w ten sposób.

[illegible] ważnych interesów – dziwi się Autor, skąd ja w usta Autora włożyłem [illegible], który [illegible] – [illegible] i słowa te były

zwrócone do demokracji – ale trzecie one zawsze w [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] i jego żądań – a [illegible] [illegible] [illegible], że wszystko wchodzi

„w atrybucyją towarzystwa [illegible] i interesów" – [illegible] [illegible] [illegible]

tu tych atrybucyi, nigdzie nie postawiono [illegible] ducha polskiego, co życiu

narodu konieczne – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

stwa, miał to jednym z najgłówniejszych – a i inicjatorowie wprowadzania

[illegible] towarzystwa, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] pol-

skiego, bo widzę i czuję, że ten rodki tu goście w [illegible] tylko [illegible]

bez widzę i bez czuję – [illegible] [illegible] przykład [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

dziedzica i [illegible] [illegible] mają polskie kazania i dzieci mają kilka-

[illegible] lat [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] 16 [illegible] [illegible]

„dzia[illegible]" nie umiały i nie umieją powiedzieć, a cóż powiedzieć, że prawie

cała [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Polskę od [illegible]

[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] Niemcy – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ducha polskiego" – co nie znaczy, wykluczać inne żądania –

[illegible] [illegible], [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],

bo nie są wyłącznie polskie – powiedziałem że są one powinne [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] i

ducha polskiego – to myśl była i jest moją –

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

„stawia ducha narodowego na czele, bez żadnego względu na tę ważną

[illegible]" (?) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]

„[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] Polski [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] „[illegible] [illegible] [illegible]

jest obowiązkiem każdego Polaka" — [illegible] „Strażnica jest obowiązkiem" —
dla tego nie [illegible] ale gorliwie robiłam, nim ten Strażnicy nie [illegible]
[illegible]
bu — ale sądzi jeszcze nie [illegible] tego [illegible], bo wielu bardzo wielu
tu o tej idei nic nie słyszeli i nie pojmują — cała masa ludu nie ma
wyobrażenia i pojęcia — czego dowodem i sam nie [illegible]
[illegible] — i [illegible]
czy ten list, z zapewnieniem, że towarzystwo Moralnych [illegible]
„moje narodowe" głównie na oku, postanowiło przedewszystkiem
krzepić [illegible]
Boże daj, by owe krzepienie było lepsze niż drugie owoce — bo nie-
gdzie nie uczą i objaśniają, co dawniej każde dziecko już od matki
było nauczone, by wiedzieć kim jest i dla czego nim jest, —
w obrazkach, obraz poezji, śpiewów i historyi dziejów, które [illegible]
[illegible] — to są rzeczy do odpowiedzi na
list Szanownego Pana Łaczkowskiego — a osobliwą uwagę:
[illegible]
nów — jednemi nas zwrócił Autor — a nadomiast [illegible]
zapełni o [illegible] mogącym być groźnym „terroryzmie Przy-
masowskim i Tygodnikowskim" — Na ten zarzut Szanowny Au-
tor ani jednym słówkiem nie odpowiedział — a tego zarzutu wnoszę
[illegible]
[illegible]
[illegible] — a na głowy, nie tylko nie umotywował, do [illegible]
nico nadziei do porządku dziennego — ale w archiwum zachował i nie
[illegible] go nie wysłał choć jednym słowem — Sam gorliwie [illegible]
[illegible] — tak [illegible]
świat nadawał terroryzmu. —

Adam [illegible]

27 Kwietnia 1870.



[illegible]

[illegible]

[illegible] — będzie szczęśliwy,

[illegible] zyskać — korzystam z łaskawej

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

i Naprzeciw — od Redakcyi w dodatku —

na ten cel do szkółki [illegible] zasyłam

6 Rubl. Ale [illegible] jeśli do dalszej

więcej będzie kontować — to zapomnieć

się — sądzę że tego nie mi odmówicie —

[illegible]

odkomenderować o zmniejszeniu [illegible]

Przymusowskiego i Tygodnikowskiego

licz że to obrobić silniej, niż [illegible]

[illegible]

Posyłam [illegible]

Prasowem [illegible]

mi [illegible]

[illegible]

Lew Sołtan



Czcigodny i Drogi Panie Józefie.

List Wasz doszedł mnie dopiero o parę dni później — dla tego teraz Wam odpisuję — iż [illegible] wasz jestem i zgrzytaniem [illegible] [illegible] zostałem, gdy jak wszystkimi mi pozwoli- serdecznie ucieszył[em] Waszem wyjaśnieniem co do [illegible] — dziękuję i [illegible] 5 talarów na dzieło Ks. Malinowskiego, to dziś mu dam [illegible]

[illegible]

ściłego – ale bardzo prawdopodobne – lud w
Litwie ducha nabiera i to wielka wygra-
na, bo [illegible] na niego [illegible] – [illegible]
[illegible]
[illegible]
wozyczy – to dziś bardzo konieczne – cie-
[illegible], czy [illegible] przyjęty [illegible]
Berlinie według [illegible].
Głos Czartoryskiego, w obecnej chwili, wca-
le [illegible] i głupi – czy [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] katolickich, [illegible]
na wyspy –
W Kościanie nie byłem, bo [illegible]
[illegible] –

[illegible]

Dziwna ta Moskwa, [illegible]
strasznie [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] pozdrawiam
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
Alfons jest członkiem tam[illegible]



Czcigodny i Zacny Panie Józefie.

Przez stół tylko piszę, by podziękować za [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] co [illegible] [illegible] [illegible] Wam znowu nawet Jackowski długi [illegible] [illegible] [illegible] w Tygodniu — ale przecie mógł, on w [illegible] [illegible] Dzienniku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — nie to ich diabelnie

teatralna pustka [illegible] nasza [illegible], i mniej;
[illegible] wrócił i mówi, że nikt [illegible]
nie umie tego pozować, jak Ledóchow-
ski, że jego [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
tak efekta i nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] wrócił — [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
by go zaczepiać — zaraz tylko i Kajsiewi-
czem zamienili karty [illegible] i na
tem koniec, a karty nawet [illegible]
[illegible] [illegible], i [illegible]
nie [illegible], i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] przekona, i [illegible] nie [illegible] –
[illegible] [illegible] ta [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] jego [illegible]
[illegible] – [illegible] – [illegible] nie
i ani słowa [illegible] nie [illegible], [illegible]
[illegible], [illegible] –
[illegible], a [illegible]
[illegible] nie [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible]
stan i dla tego nie przyjechał do [illegible] —
[illegible] w [illegible], [illegible]
[illegible] nie [illegible] do nas – z [illegible]
[illegible] nie jest dobra, a [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
Sasnowskiego jako nie znanego, ani

zmartwychwstańcy nie stawili i nie zdołają,
[illegible] —
Czy byliście w Kościele? byłem [illegible]
[illegible] — bo mogliście [illegible]
pochodzić tam, gdzie jeszcze nie zupełnie
zamarło — ciekawym, jeśli byliście, jakie
wrażenie stamtąd wynieśliście.—
[illegible] — żegnam Was [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

Adam Lew Sołtan

[illegible] d. 17 Maja 1870

P. S. [illegible], [illegible]
[illegible] Tygodnia trzykrotnie odwiedziłem —



[illegible]
25 Maja
1870 r.

List Wasz po wysłaniu Kościańskiej, bardzo mnie zradował — bo właśnie w tem kazaniu, że nasi [illegible], a [illegible] o [illegible] — [illegible], że nie obumarli jeszcze i że jako żyjący, uśpionym nie raz jeszcze przerwie tą wegetacyą [illegible] ducha [illegible] nie desperujmy i miejmy nadzieję że się obudzą do życia należnego obowiązku — Artykuł Wasz w Tygodniu o Kościania, jest poważnie umiarkowany [illegible] prawdy — bez skutku jeszcze przysłano [illegible] rostomi — a Toast Wola należy do [illegible] [illegible]" i teraz ten go unieważni i na drugi raz zapobiegną, by znowu tego nie wy[illegible] [illegible] znagana.

Bardzo mądrze zrobiliście, żeście byliście
razem z [illegible] tego lojalnego stronnictwa
obiadu — cześć wam za to —
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
nawet, a prawdy żeście nie bali i [illegible]
wać publicznie; — Posłami do Niego odez-
wijcie się w razach potrzebnych — On ni
[illegible]
[illegible]
[illegible] relacyjny — o [illegible]
[illegible]
[illegible], jest uczciwy, ale był konserwaty-
[illegible]
ku nie ugnie i gdyby bez prawa władza co

chciała uczynić - to światło uprzedzi - to wielo
[illegible], bo nie mało mocy, budzi [illegible] od-
wagi - taka prosta idealistka. - [illegible]
[illegible] nie zdradzi nigdy. Ma żażo-
ną córkę Teodora Dominirskiego -

[illegible] średni-
go stanu - dobra i prawdy, rodzili się - ale ten
[illegible] i ten materiał budzi do życia, bo
w nim to [illegible] i najwyższej inteligencji [illegible]
[illegible]
nie daj Boże! by u nas średni stan tylko wegeto-
wał - [illegible]
mam jednak nadzieję, że on żyje i życie budzi - trzeba
tylko pobudzać stan średni do poczucia ku czy-
nemu życia -

Posyłam Wam list brata mego Michała -
moi szwagier [illegible] - odsyłając mi po-

[illegible]

iem — [illegible] Wam i przyb[illegible] — [illegible] nie mamy [illegible], ale [illegible] jeno Listów [illegible] — a przyszedł do Was [illegible].

[illegible] bliźnich, prosimy o ogłoszenie w „Tygodniku" [illegible] od Siebie, [illegible] wszystkim — Zrobi[illegible] nam [illegible] — i [illegible] niesłychanie — skromnie! — Nie [illegible] prosimy o ogłoszenie — od nas [illegible] nie [illegible] kosztowania [illegible] o zakat, [illegible]

[illegible]

3927
22

1, Xenofonta Ekonomik czyli O zarządzie domowem.
Poznań 1858, w drukarni Kamieńskiego i społki

2, Platona Dzieła Tom pierwszy (zawierający wszystkie przekłady ukończone w manuskrypcie)
Poznań 1858 u Zoerna

1 3, Homera Odysseja, cztery pierwsze rhapsodyje
Poznań 1859 u Zoerna
Homera reszta aż do końca Ostrów 1867, Hoffmann.

4 4, Herodota Dzieje
Poznań 1862 u Kamieńskiego i społki.

2 5, Xenofonta Hippika i Hipparch
Ostrów 1860, nakład Priebatscha u Hoffmanna

7 6, Xenofonta Wspomnienia o Sokratesie
Ostrów 1868 u Hoffmanna

8 7, Thucydidesa Historya, dwie pierwsze księgi w Poznaniu u Zoerna 1867
(reszta) Poznań 1870, w drukarni Deckera i spółki (Rosslera)

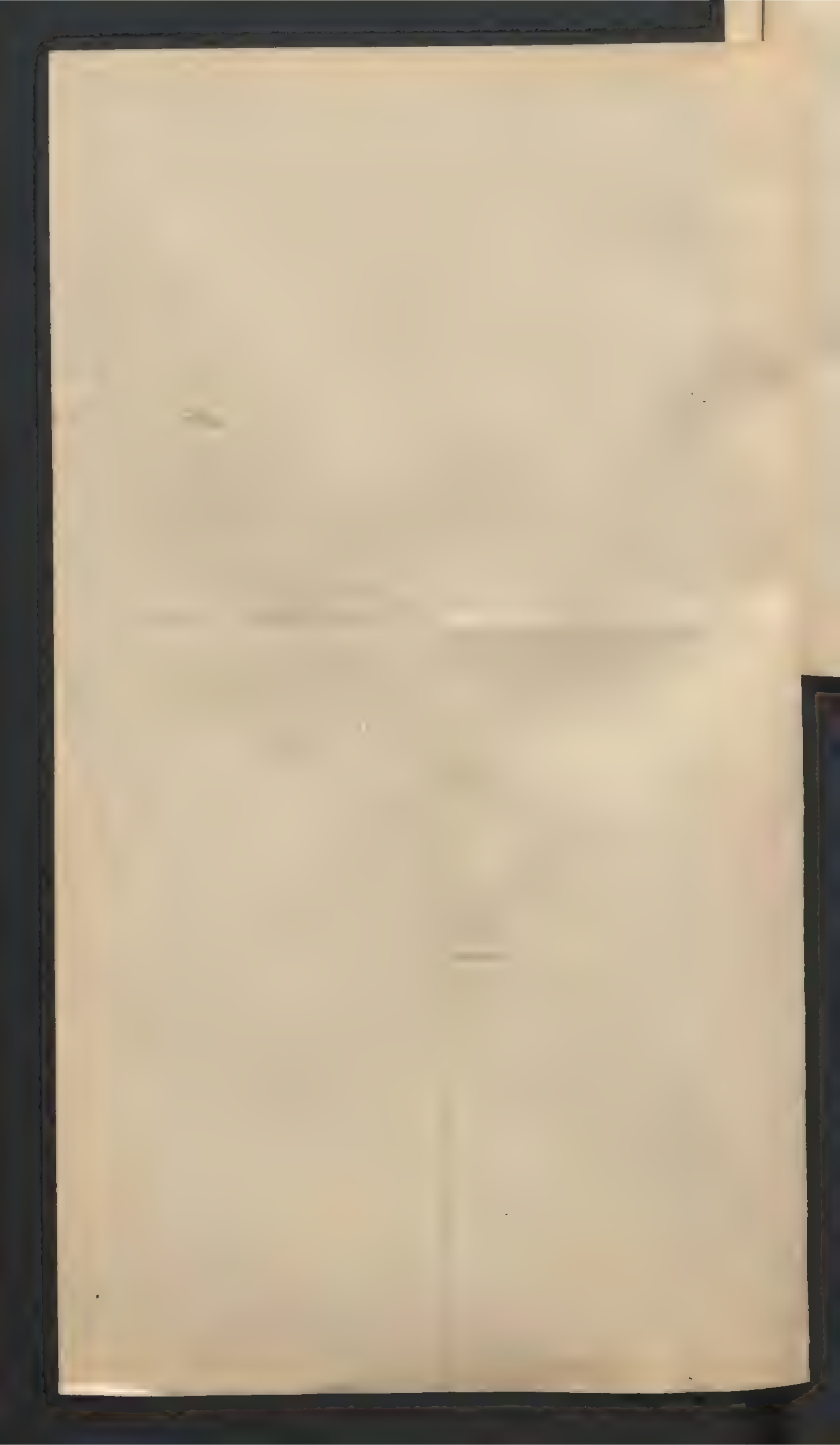
8, W Programach Ostrowskiego Gymnazyum.
3 a, Platona, Kriton 1860
b, Platona Rzeczypospolitej czyli Co jest sprawiedliwość
4.5 6 c, Trzy pierwsze księgi 1862, 1864, 1866

9, W Dodatku do Czasu, Xenofonta: O dochodach atheńskich i Łowiectwo (Cynegetyk) lat niepomny

W zupełności posiadam prócz dzieł Platona jeszcze Demosthenesa Filippiki wyjątkowo (wytłumaczone z Olyntyjskimi mowy);
Wiele jeszcze drobnostek np. Xenofont.: O Rzeczypospolitej Lacedemońskiej



[illegible] list, [illegible] i [illegible], [illegible],
[illegible] do mnie [illegible] — [illegible]
dowody w „Wiej[illegible]", [illegible] — jak [illegible]
[illegible] i [illegible] — tym czasem [illegible]
Jakowski, ja [illegible] obraził [illegible]
osobiście [illegible] — darmo! nie mam
innego sposobu jak listownie zapewnić
Pana Jakowskiego, że dalej jestem do
jego usług, a że nie znam adresu,
posyłam list [illegible] Was, [illegible]
z adnotacją — prosząc o zapewnienie me-
go dla Niego wysokiego szacunku — [illegible]
[illegible]
[illegible]
byłby by [illegible] Wasz Tydzień [illegible]
bawi w [illegible] [illegible]





[illegible] — d. 1 Czerwca 1870 —

Przezacny i Kochany Panie Józefie!

Chwała Bogu, że [illegible] z [illegible]
ale bo trudno pisząc [illegible]
obrazić — wraca nam coś o niem — [illegible]
[illegible]
świat pozorów — nauka mi [illegible] bez końca-
ci —

Dział korespondenta [illegible] obrabi-
ało Was tyle i dobre — bystrości [illegible]
[illegible]
[illegible] drugi raz odezwie się do ko-
respondenta — [illegible]
[illegible]
[illegible] (W. [illegible]) [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

zyzmem Ultramontanizmu — któremu

Ks. M[illegible] — posłem

[illegible] litografie [illegible]

to z ziemi — a szczęście że nie zostali ta-

kowe — walczyć z Ultramontanizmem tu-

ka [illegible] — [illegible] lek to

[illegible] nic [illegible] — ale

też Kulczycki ich nie rozgrzeje — bardzo

z ciekawością tego czekam — [illegible]

cy nikt nie tak gorąco!

Bardzo mnie [illegible] — [illegible]

cii — ale któż temu winien? — Drukarnia

[illegible] — [illegible]

[illegible] — ale [illegible]

Lewartowskim, [illegible]

[illegible] — [illegible]

[illegible]

tymi czas według woli używać —

Czy [illegible] ?
Nie pojmuję dlaczego legalizacyi odmówiono
nowej [illegible] — do ich [illegible] — [illegible] było
w Berlinie [illegible].

Na drukowanie [illegible], [illegible] dali
[illegible] chce [illegible],
żeby [illegible] drukowani [illegible]
[illegible] — [illegible] —
[illegible] — [illegible]
nego, [illegible]
[illegible] Rydzyński [illegible] — Jaworski
pisze, że w Księstwie [illegible]
ni podatne i [illegible] —
smutna!

[illegible] przyjaciele [illegible]
[illegible] — [illegible]
mię pozdrawia —

Co mówicie o Ministrze Potockim? — Także

Moskwa [illegible] — bo [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] według mnie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
do [illegible] ministerium — [illegible]
nie [illegible], by [illegible] nas [illegible]
tak [illegible], co [illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] pozdrowieniem — ściskam
[illegible]
[illegible]

[illegible]

Adam Lew Sołtan

[illegible]

Kochany i Zacny Panie Józefie!

Na dni kilka zjechałem do Hluszowej i stąd słów kilka piszę by Was pozdrowić i wyrazić radość z odprawy, jaką dano korespondentowi do Czasu poznańskiemu w Kraju — przeciw dobru, iż się znalazł ktoś z Poznańczan, co się puścił do odwiązku — a gdy i Diabeł się odezwie dowcipnie z Ultramontanizmu — to moi Morawscy będą na przyszłość umiarkowańsi — szczególnie iż w Diable dotykalnie siebie poznać z wymiotki „składki oburzenia" — biedne Poznańskie ciągle traci ludzi potrzebnych do krzepienia ducha — należy byście serdeczne wspomnienie poświęcili dla Łyczyńskiego — On mnie był wielki przyjaciel — serdeczne dzięki słowo będzie na czasie; — należy koniecznie z ludźmi czynnymi w Poznańskiem wejść w ściślejsze stosunki i ratować ducha narodowego — bo apatija zaczyna tam brać górę, i oddano na łup Ultramontanom — dla tego zachęcajcie ludzi dobrej woli, by nie dali Ultramontanizmowi wziąć góry i panowania — jak wielka apatija w Poznańskiem — można sądzić z skutku zaproszenia do Krakowa — czy nie wstyd? budzić należy — bo inaczej źle będzie — zabraknie im wyborców do sejmu — nie się zdaje gorzej jak nigdy ... — słowem wrogom dajem dobrowolnie zwycięstwo i prawo nas lekceważyć. — M. Jackowski pisał do Dzieduszyckiego, że nic się nie da zrobić w Poznańskiem — ale czy to upoważnia, by nie pracować w kierunku budzenia ducha? ludzi dobrej

woli nie poniesie lada zawodem tracić nadziei – a więc ponieważ zawią-
zaliście stosunek z Jackowskim – to korzystając i od czasu do czasu
przypominając się Mu i dodając ducha, zwracając uwagę na
konieczność pracy, i walki ze wstecznym kierunkiem, nadanym przez
ludzi indyferentnym szczęściem(?) – Wtem rady będą z pewnością trafi-
ać – tylko radzić! – W Tygodniu, gdy skomunikuje mi posiedzenie do Kro[illegible]
w. – posłuszni serdecznie ale dotychczas nieskończenie – wszędzie należy-
ale to więc w serdeczne słowa – a temu należałoby się postarać by
Kraj równie w serdecznych słowach się odezwał i prosił o wyja-
śnienie – dla czego tak się stało? czy też doprawdy ludzi dobrej
woli tam wpływu lub Ich tam nie ma? – byłoby to bardzo smu-
tno! – Namówiłem mego Szwagra i Kalkstein posiadę na pogrzeb Łyskow-
skiego – przynajmniej prosiłem Zakładnie(?) uczczą tym członkiem zasługi
Bratniej Prowincyi – szkoda że więcej się osób stąd nie pojechało –
Mówiłem i Dziennik w Imieniu polaków wdowie Gen. dr Kościelskiej
przez Inowrocław telegram wysłali z wyrazem współczucia? – Są-
dzę że to wdowie byłoby miłe a i zgód uczestników wdzięczni byli –
pomyślcie nad tem! – Nie mogąc uczestniczyć osobiście – telegramem swe
uczucie i współczucie wyraziłem. –

Zaniewski odebrał list od Zyblikiewicza — donosi, że Galicyi są pewne
obiecane ustępstwa — dowiedział się o tem. „Nestorowi ducha narodowe-
go na kresach" i prosi o pewne rady — list ten pełen nadziei — ale
zarazem donosi, że z Czechami nie podobna iść razem, bo Oni wyma-
gają zupełnej odrębności Korony Czeskiej i nie ma sposobu do
pomieszczenia ustępstw — więc Galicyja musi iść swoją drogą i nie
zważać na Czechy — ale czyż doprawdy sądzą, że bez Czechów Austryja
będzie silną i na pewnych nogach? — Czechy niezadowolone — to nam
nóż na gardle, bo Moskwa z Czechami nas zaduszą a Galicyja
będzie zgubiona, gdyż wtedy Czechy z Moskwą Rusinom dadzą siły
i otuchy — nie będzie końca intrygom aż nareszcie stronnictw nie
zmożemy w kraju, bo dwa narody ostaną w silnej nienawiści —
jak tego nikomu przewodzić — pojąć nie mogą? Dziś Rusini bez
siły, bo nie czują dotychczas za sobą plec — ale gdy to im stanie — biada nam!
Jeśli Galicyja dopomoże zgnieść Czechy — przewiduję naszą klęskę bez ratun-
ku — ale czy Galicyi, kto o tem przekona? — ja wątpię! mimo to nale-
ży ją ostrzec i w Tygodniu i listach do ludzi Wam oddanych — tego
nie zaniedbajcie — bo czas! piszę do Was o tem przydłużej — bo sama
myśl dostania nowego wroga w Czechach — mnie ten odejmuje —

Zdaje mi się że szkoła polska rolnicza w Prusach zachodnich przyjdzie do skutku —
Jackowski z Jabłonowa ofiarował darmo kawał gruntu i postawienie domu
dla Dyrektora – idzie teraz więc pono o 8000 tal. co się zdaje zbiera – było-
by to dobre, bo zawstydzilibyśmy poznańskie, które mimo tak znacznej
ofiary ks. Cieszkowskiego – od tylu lat nic do końca doprowadzić nie
może – w zgodzie poddaję się i więcej – chwalę przedsięwzięcie Prus i oczy-
wisty rezultat ludzi dobrej woli – co [illegible] Prusakom i t.d. i t.d.
Przepraszam Wam tyle czasu moim bazgraniem, – przepraszam za to,
zasyłając najserdeczniejsze pozdrowienie i uściśnienie Wam i Pani
szlachetnej a nie zmordowanej – Bóg nam Was by strzegł na to najdłużej
dłużej w zdrowiu i siłach – bo ziemi Waszego do grobu oddanego
Daj Boże do zobaczenia

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Ser Sołtan

Pluskowęsy
d. 5 Czerwca
1870 r.

P.S. [illegible]



Kochany i Drogi Panie Józefie!

Dziękuję za list Jenerała Bystrzonowskiego – ciekawy – czy on też nie awansował? Smutne dzieje Paryża i Wersalu – ale Bóg od Francji już odwrócił – może też nad owczym myśl ku dobremu odrodzeniu – nic się nie dzieje na świecie, coby nie przeszło – może i dla nas kiedyś – teraz ta Epoka bardzo i bardzo bolała – okrutny koniec! List odsyłam.-

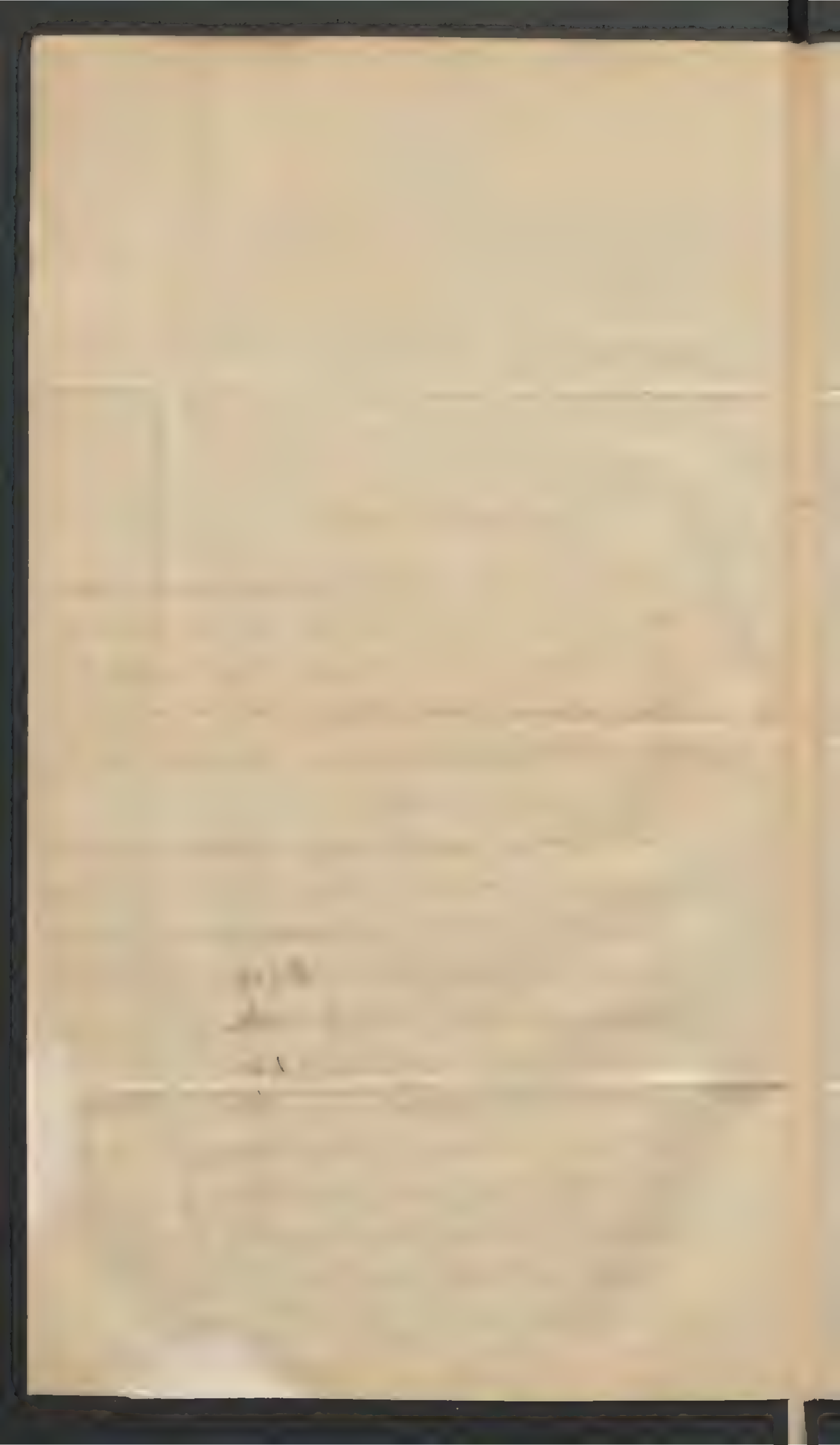
Gazeta Toruńska powtórzyła z Kraju o Polesiach – więc jeszcze bardziej trzeba sprostowania – dodając jeśli można, że liczby statystyczne z Rossyi podawane, choć urzędowe, niczego nie dowodzą – bo każdy wie jak to się robi tam statystyka – wydrzeć [illegible] polemiki o Polesiach – Obrazy Bacciarellego, o [illegible] nie warte i jeden jak [illegible] – [illegible] pożyczane.-

Co do Ewuni, że widziałem się wczoraj z Hłaską w Tarnowie – mówił że do Antoniowa, [illegible] z którymi [illegible] – będzie [illegible] z pary listów Odyńca [illegible] – później [illegible] Wspomnienia z Litwy [illegible].-

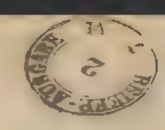
Ściskam Was serdecznie – Wasz przyjaciel do grobu

d. 8 Czerwca 1871.

Adam Lew Sołtan







in Dresden 16 * 1-2

Pillnitzer Str. No 33 _ I

Herrn J. I. von Kraszewski

(frei)



407 / 236

Pluskowęsy
d. 9 Czerwca 1870.

Zacny i Szanowny Panie Józefie!

Jutro wracam do domu — stąd tylko słów kilka piszę — by uwiadomić iż list Wasz odebrałem — [illegible] i załączonym list mego brata Michała — tego w kopercie nie było — zapomnieliście włożyć. —

Pytam, czy można dla przykładu zapisać [illegible] domu pieniądze na [illegible] w Szlązku — sądzę że nie! bo nie trzeba by nad [illegible], iż [illegible] wszystkim i kapitał zwią- tał — a [illegible] nich w Szlązku [illegible] iż to [illegible] robota — dla tego trzeba o tem pomyśleć — tam [illegible]...

Bardzo mnie ucieszyło, iż myśleli [illegible] [illegible], [illegible] iż tylko znalazł kupca — [illegible] by [illegible] on znalazł — po tych trudach — a ani prawa [illegible] sobie prawa i by nie zatrzymano — z duszy pragnę by i kupca coraz najprędzej znalazł —

Jeśli będę miał co ciekawego Wam donieść — to z [illegible] napiszę — tymczasem — serdecznie pozdrawiam — Witając Was wszystkich — zostaję wiernym

Wam przyjacielem i sługą

Adam Lew Sołtan

P.S. W Dreźnie ma się znajdować jakiś Ogińsk[illegible]-
[illegible] mnie? skąd i co warto — bardzo mi ta wiado-
mość jest potrzebna — jeśli możesz [illegible] — lub naj-
prędzej o niej [illegible] — jedna z Matek chce
tej wiadomości, bo pono o jej córkę ma się sta-
rać — jest to Matka nam pokrewna — pro-
szę więc nas o wiadomość — [illegible] o familii
Ogińskiego — jak nasi wiecie, jeśli kto co ciekawego
[illegible] — [illegible] Romualda i
M. Łyszkowskiego, by tam pojechali — [illegible]
[illegible] Łyszkowski [illegible]. [illegible]
[illegible] nad [illegible] i [illegible]
[illegible] z [illegible] i [illegible] z [illegible] jeszcze się
[illegible] — w [illegible] być [illegible]
[illegible], by [illegible] i [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] — bo [illegible]
[illegible], może jeszcze co darował, — jak [illegible]
[illegible]?

[illegible]
1.12 [illegible]
[illegible]

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Na wyjezdnem do domu – piszę do Pana parę słów
abyś wiedział – iż pragnął był dziś [illegible] w Koś-
ciele – ale [illegible] i [illegible] Ultramontanie sta-
nęli jako tako – by nie dopuścić Kazania i [illegible]
[illegible] – z Kazaniem, wprzód [illegible]
przez Kaźmierza, wystąpił Zaniszewski – i [illegible]
[illegible] niedol, księży [illegible] zasług-
Zgorzelskiego na polu prac narodowych a
[illegible], i nawet Włościanie tkwili zgroma-
dzonych [illegible] nie zadowoli
Ta – bo ci Włościanie, gdy był ich proboszczem,
byli przywiązani do niego, jego przemowy [illegible]
[illegible] – [illegible]
i ultramontanom – mimo to i pan który chciał
przemówić – ale sprzeciwno i nie dopuszczono w
obawie przerwy – [illegible], iż [illegible]
[illegible] – [illegible], iż w ostatnim liście pi-
sałem Panu o [illegible]
Szląska na drukarnię – nie ogłaszając – [illegible]
słów kilka piszę – przesyłam i uściski serdeczne pozdrawiam
ściskając dłoń Pana – do grobu Pana

przyjaciel i sługa
Adam Leo Sołtan



13/6



Zacny Kochany Panie Józefie!

Dziś w nocy wróciłem sam i siedzę w domu – mam bardzo wiele do czynienia – więc [illegible] piszę – by przesłać Wam ciekawe książki – [illegible] –

Odebrałem od Maksymiliana [illegible]owskiego, bardzo serdeczny list – także [illegible] bardzo [illegible], że ta [illegible] z wystąpienia być może – Wam w tem zasługa!

Posyłam Wam list Redaktora „Diabła" – został [illegible] a moje relacye za późno przyjęte – więc proponuję Wam, byście napisali [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] za Jej [illegible] [illegible] [illegible], które [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] oczekujący [illegible] i obiad [illegible] we dwóch –

ia Artykuł przepiszę — oryginał wam na-
zad odeślę — a kiedy wydrukuje arty-
kuł z Zaboru Pruskiego — ia nie znam
dobrze stosunków — więc nie trudno go
nadaje — czyli uważam go za drobne-
go z wódki — do diabła piszę, bo
[illegible] na księgi [illegible]
sin w taki sposób —
przepraszam że bazgrzę — ale się śpie-
szę — ściskam za list z wiadomością o
[illegible]

Wasz serdeczny przyjaciel i sługa

Adam [illegible]

15 Czerwca 187.
wieczór.
Z księciem wczoraj pojechali do Królestwa



23 Czerwca 1870
[illegible].

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Co do wiecu Polaków w Pradze nad Wełtawą — podzielam Twoje zdanie — a który Polak pojmie, który swe żywotne interesa! Jestem tego zdania, że póki Polacy, t.j. Galicyja nie pójdzie ręka w rękę z Czechami i innymi Słowianami w Austryi — póty Polska będzie bez znaczenia i siły — gdyby Czechy nie byli narodem jednoplemiennym z nami — to i wtedy Polacy, jako dążący sami do wolności i niepodległości, nie mają prawa z kimkolwiek [illegible] w celach swoich, pod warunkiem zgnębienia [illegible] drugi naród — i kiedyż to Galicyja zrozumie? — Czy zdały, że Czechy w obronie swoich praw, nie policzą nas między swe wrogi — a tedy nie potrafią Rusinów [illegible]—

hańby!? póki nie będziem razem z Cze-
chami — póty Moskwa nas bić będzie,
bo potrafi Czechów użyć, by nas
na każdem kroku obezsilić — Ponie-
waż jako Wasz Tydzień organ ogólno
polski — podniesie głos w interesie
wstępnym i wyjaśni, iż polska ...
iż sami chcemy wolności, więc możem
mieć zawsze i dziś sojusz żadne-
go, pod warunkiem by drugiem oddawa-
no wolność — głos Wasz byłby polity-
czny i bardzo narodowy — wreszcie nie-
ma co pisać, iż to głos niedostojny i
go odpowiadać, bo sami pochodzimy
prawdy — trzeba demonstrować póki
czas i przed zebraniem się sejmu —
podtrzymać tę opozycję — cokolwiek-
bądź to robi przyjdzie zawsze to godzi —
Niech Czechy widzą, iż Was mają przyjacielem..

niechaj głos z po za Galicyi - tam i odezwie się -
kontrolujem Was od tego - nowiście przyznat-
bo przewidzieć - iż będzie znami źle - jeśli
ostatecznie pokonany Czech, na drugi nie
nawięci dla Nas - gdy przeciwnie, Czechy z
nami - to nóż na gardle dla Moskwy! -
Jeśli mamy w Galicyi przyjaciół - to oderwą-
ją ich - inaczej Moskwa, Czechy i Rusi-
ny nas zjedzą - Niemcy nas nie obronią -
a Słowacy jeżeli Mazurowie dopomogą sa-
mi korzystając z takim zaborem - Odezwij-
cie się z przestrogą głosem do Galicyi. -
Co do podniesienia klassy średniej i miesz-
czan - to rzecz sama z siebie przyjdzie, byś-
my tylko grunt wolności dostali - w
Galicyi grunt się formuje - a gdy Stowarzyszenia
zawiążą i pójdą drogą dobrze zorganizowania.
Tą - to ożyją wszyscy i dadzą duch i siła

myślę że — już wyjątkiem do tradycji, to
to Duchowni [illegible] — ale wszystko Gali
cyja stoi [illegible] należy — że idea to [illegible]
ta — Mój Mieczysław Żyłkowski [illegible]
[illegible] — ma do tego dobrą wolę.
a na miejscu już [illegible] —
[illegible], dowodem a tem w ty-
godniu, [illegible], [illegible], iż Ojczyzna [illegible]
[illegible] — bo wszędzie [illegible], nad tem [illegible]
[illegible] pracować — Nie zapominając by
uwagę [illegible] — to [illegible] pochlebi, a inaczej [illegible]
[illegible].—

Za dni trzy lub cztery, [illegible]
[illegible] — [illegible] strona [illegible]
[illegible] — że [illegible] jego los [illegible]
[illegible] — [illegible] za [illegible]
[illegible]!

Serdecznie [illegible] — [illegible]
[illegible] przyjaciel i sługa
Adam Sew. Sołtan

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Nie sądzę, bym nie wiedział niczego, tak, co [illegible] wszystkim Czechom pisaliście – ale nadto [illegible] być tą razą w rodzaju wyłącznej odezwy do Galicyi z ustępem [illegible], pisanie w tonie ogólnego przeglądu – dziś bardziej jak kiedykolwiek, trzeba dzwonić na gwałt, by obudzić Galicyę od przebudzenia się i od poczucia prawdy a nie kierunku, nadużywanego z góry z Wiednia lub od kliki klerykalnej [illegible]. O podróży do Drezna nic mi nie mówi – a gdy już to stanie się głośne – to się pewnie zważ[illegible] co do mnie, to jeśli nawiedzicie, to i ja z [illegible] się zabiorę – chyba że przyjadą Wiśnio[illegible] [illegible] i [illegible] na zawsze, w każdym razie będę się usilnie starał, [illegible] nacześć Wam w Dreźnie, by Wam [illegible] zwiedzić. – Przypominacie, jak zawsze Wam

do Pragi ciągłą tem — pojmiecie więc ile

się cieszę, że novenki będzie i czynem za

manifestujących, że płacąc im przyjaźni i za-

[illegible] iść ręka w rękę — Moskale będą się wście-

kać! — Będę się starać tu czego nowego? —

Posyłam Wam list czarny, od Michała — ich

tam słów kilka i do Was —

U nas obecnie słota taka — ale urodzaj ma-

my nie zły — aby dobrze się dało zebrać — siano,

owsu trochę przeszkadza w zbiorze koniczyny

i siana — Na Chełmińskiej i u nas uroda-

je wcale nie źle — ale żadne w okolicach

[illegible] aż po Świętojańsku — [illegible] zupełnie

po [illegible] i [illegible] nie ma słońca, od dawna

wielka ulewa! Widziałem na wiosnę,

całe łany [illegible] aż płynęło się [illegible]

To [illegible] i przewidując szkody [illegible]

[illegible] — wszystko na [illegible], aby [illegible]

mówią szkody tam powstał — a tam cały

praj[illegible] [illegible] – Na Kujawach zaboru pruskiego.
w owej obiecanej ziemi, już drugi raz nieuro-
dzaju – mimo to że tam ziemia żyzna i gospo-
darstwo postępowe – że wiadomości niższe rozmai-
tościami moimi zanotowane – bo są wierne. –
Od Bohdanowicza miałem list – donosi mi jeszcze i
pisze o radę do Zurich, co ma zrobić – tydzień dziś
do Niego pisać i namówić, by starał się konie-
cznie o miejsce – Bóg Wam zapłać za starania
dla niego. On zgryźliwy, ale zacny, i polegać
na jego charakterze i uczciwości można –
Adoś na ukończeniu pracy – sam słownik który
ten przerabia z francuskiego na Niemiecki, ani
zupełnie innemi alfabetycznie – dało to czasu zaj-
muje – ale teraz dwa trzy dni pracy – siedzi
cały dzień przy pracy – trzeba z kresem na nad-
siali razy wydania Hefela – i oddaje się praca
oddrukowana – czyli odezwa objaśniająca.
jeśli kiedy, recenzyi, podaje – to wspominając

o nim, wiedząc, że się spodziewamy iż pracom tak
potrzebnym krajowi, będzie i nadal się tej [illegible].
trzeba Mu oddanym serca i tem więcej od Was
pracującego będzie, – bo w tej odezwie sam [illegible]
cuje się – tego się w sprawie i dążyć do krajowej
do utrzymania – dziś tam mało serca pracują
cych – że go, kto zaczyna – że trzeba gwałtem
zachęcając [illegible] –
Żona i Siostra moja Was serdecznie pozdra
wiają – a ja najserdeczniej Was i [illegible] Wam
ściskam – Wam do grobu
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 28 Czerwca 1870.

113 [illegible] chodzi [illegible] –
[illegible] – [illegible]
by [illegible] –



7 lipca 18[illegible]
[illegible]

Czcigodny i Łaskawy Panie Józefie!

Posyłam Wam wypis listu Michała do Tygodnika Wolnego — jeden wyjątek [illegible] na [illegible], czy uważacie że to można puścić lub nie —

Niezmiernie Wam wdzięczen jestem za ulokowanie Bohdanowicza — jestem przekonany że On [illegible] na miejscu i zajmie [illegible] dobrze uczynek, a moi i justytucji nie małą przysługę — Bohdanowicz przysłał mi [illegible] list — i pisze że teraz [illegible] co Wolnemu pośrednictwu [illegible] Wam [illegible] spokojniej z Bohdanowiczem — teraz już będziemy do śmierci mieć [illegible]. — Piszę Wam bardzo wdzięczen za to. —

Z Paryża [illegible] Orłoff i jego żony [illegible] — wkrótce

zapewniają, że pierwszym interesem i czynem Cy-
trusi w Petersburgu był ten wymowny powrotu
do kraju mego brata Michała — Orłoff [illegible]
w roku [illegible] Hrabina że ja od 1864 roku
przyjął z narażeniem się, skutkiem się wymogi [illegible]
uwolnienie — [illegible] [illegible] narażenia — [illegible]
czem się i nie doprowadziłbym interesu do końca?
[illegible] gdy Ojca wolność zostałem w Emigracyi —
Niemcy ich w Petersburgu — by nie oraz instruk-
cyi [illegible] [illegible] w [illegible] — jeżeli ma-
cie [illegible] Bohdana Zaleskiego — to mości udać
się do niego, by [illegible] drogą [illegible] z [illegible]
wydobyć — Orłoff w 1864 roku 17 Litwinów i
jednego Koroniarza wyrwał i swoim stara-
niem a nie jednego z pod szubienicy — bo
jeszcze umiał między Moskalami. Pisze
[illegible] Kossilowski, przez którego ten interes
prowadziłem, że ks. de [illegible], ani wątpi

ni Mickał wrócił, jeśli nie do Wilna, to do War-
szawy z pewnością — zdrowia mi, i Wy tej dro-
gi — przez Kokitowskiego, a też Bohdana Zaleski-
go — który w przyjaźni z pierwszymi i ... i
Księżętami Trubeckiemi, a ich córka za Orłoff.
Ten Orłoff razem z Carem wychowywał się i do dziś
dnia w przyjaźni i prywatnej z sobą korespondenc-
cyi — a ów Orłoff z polakami jest dawnie z dawnych
czasów i co może robi. —

Piszą mi, że Car przez Wilno będzie przejeżdżać, ale
ani balu ani iluminacyi nie będzie — wydany jest
w Wilnie rozkaz, żeby podczas bytności Cara wszystkie
... okna były pozamykane i straż przy bra-
mach postawiona — co za głupia śmieszność! Opo-
wiadają że Car chce uważać Wilno, pozbawiając
szczęścia oglądania go podczas bytności.

Adaś wczoraj posłał Wam rękopism — ale tak
brudnie przepisany, że trzeba ... go koniecznie na

ich kont przekopiować, by u Tatusi druk-
nęli „Kraj" procesu Kulczyckiego z Zmartwych-
wstańcami, nie wybije w osobnej broszurze
do mnie, by to uczynić – jak sądzicie czy
to wiele więcej by kosztowało? Kulczyc-
ki nie jest temu przeciwny – owszem prosi
o moje zdanie – a ja jestem przekonany, że
obowiązkiem jest naszym, zdemaskować
ów potworny Zakon – dlatego Ksiądz o
pomógł, widząc jego Antoniewicza ..
Jakie dobre zdanie!
Czy o Zygm. Krasińskim wasze pismo postę-
puje? – Czy nigdy nie udało się na Kuracyi.
Sądziłbym że powinniście koniecznie – Tylko
mocno i rzetelnie redagować – trzeba przegląd
Dziennikarski nie tak miesiąc przerwać –
Dajcie znać do wiosny – Jestem Wam wierny
życzliwy Sługa
Adam [illegible]



Szczegłen
15 Lipca
1870.

Czcigodny i Kochany Panie Sędzio!

Wasz list mnie bardzo zasmucił — jakiż fatalny los tej ostatniej ofiary — biedna Pani Koi[illegible]! Trzeba ją ratować — wydobyć — a sądzę, iż jej muszą dać paszport i dzieci także trzeba zagranicę wysłać, bo dzieci tam zostawione, licząc się jako obywatele tylko i muszą być do gminy przypisane — takie przyrzeczenie było dawniej prawo — jednak trzeba to być staraniem, by dzieci z wygnania z tego powrócenia, a to Matka przy protekcyi drogą Toski Tatara [illegible] — przedtem jednak zawsze trzeba ściągnąć Matkę i dzieci do kraju — Piszcie zaraz do [illegible]ńskiej, by ona pisała do Kossilowskiego, a jest cokolwiek, iż już napisała, to

i ja w Jej stanie od Niego napiszę — dodając, że niedawno prośbę Miełżyńskiej, wraz z siostrą Go proszą o usilne staranie w tym interesie — Niech Miełżyńska nie pisze i to Wasza córka, bo to byłoby utrudniać — gdy Orłoff prosił był o te córkę, tego nie mitego Moskala — dlatego napisanie nie nasiąknęło, gdzie się znajduje — Pani dzieci — a ja wraz od kasztelowskiego napiszę, by razem list odniósł z Miełżyńskiej listem — teraz dziecko powrót prosić — piszcie prędzej, by przydali Waszą córkę, wydalając sądzić to nie trudno. Do Mikołaja piszę po informacyje o dzieci. —

Co do Abramowicza — to sięgnijcie przez z listem, lub napiszcie — On dostał i zapomniał — łaskawie odeśle. —

My co tak dobrze mówiliśmy Senatorowiny, bar-
dzo smutnej żony rozmawialiśmy — ale w Dzienniku
o Niej kilka słów pomieszczą nie pomieszczą —
to mnie dziwi i smuci!
Umarła tu od kilku dni Zosia, Kazimiera
hr. Potulickiego z Potulic, wdowa po ś.p.
Ordynacie Zamojskim i Ignacego Poto-
ckiego żona, rodzona siostrzenica Alfonsa.
Co mówicie na stan obecny — wojna! — ta
idzie nieuniknioną! — Jeśli Anglija będzie
sprzyjać Francyi — to Prusy mogą źle
wyjść — Napoleon widocznie [illegible].
Proszę Was drogi Panie Józefie, zaraz mi
donieść, co zamierzacie przedsięwziąć ro-
bić w tej córki i rozkazujcie, co mam
uczynić — będą tej starań, tej spełnione —
ale mnie [illegible] napisane do Mikołaja
Zaleskiego — by on przez Trzebnickich stara

nia robił — albo w najostatniejszym [illegible],
by w Daleskiego trafił — Bronisław lub
ski mój? Napisz mi czy Bolesław
był pozbawiony praw — jeśli był, to trzeba
by prosić, by z synkiem powrotu jego
i powrócono do praw — może to już nic.
Napisz list po francusku do Siedleckiego
Gubernatora, prosząc jako Ojciec
o łaskę dla córki i Jej dzieci — to Mo-
skalom pochlebi — a może wtedy sama
córka przez Gubernatora, wyrobi sama
próbował na rozwodzie — i wtenczas ta
rzecz — Znam Moskali i wiem, że lubią
gdy kto ich zaczepia [illegible]
z zagranicy — piszcie — a zwłaszcza
na rozwodzie.—
Ściskam Was najserdeczniej. Bądźcie

dobrej myśli i ufajcie, że Bóg da radę wszystko —
o [illegible] Tatusi nie pojmuję — Kiedy Zaleski
zaczyna? A może zatelegrafujcie
do Gubernatora, prosząc o łaskę — to prędzej
a list [illegible] napiszcie — Niezabijajcie się tym
smutkiem i mojemi nudziarstwami — prawdziwy
przyjaciel — Wasz Adam Lew Sołtan



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Nim mnie doniesiono, ile Wam teraz kłopotu przybywa i niewczesnych strat — przeczuwałem i bolałem to — szkoda że się nie udało odprzedać drukarni — ale stało się i trzeba z wiarą pracować, może straty będą nie tak wielkie, jak się Wam zdaje — byle Wam udało się od dłużników za druki ściągnąć należności i przeto mieć możności dalej fabrykę prowadzić — wojna! ale kiedyż jej będzie koniec? — Wojna to plaga ludzkości, ale darmo! póki świat nie urządzi się według potrzeb duchowych a nie politycznych, póty ta plaga nie przestanie — [illegible] biorąc rzecz, to sama myśl, że może

wraki legnie trupa – przeraża! Kiedy ludz-
kość otrzeźwi ustrój rozumnego, a tem
samem i końca tych plag? – Miałem od
Szwarca długi list – w którym dowodzi,
że on przeczuł to i że tajemnica to pozór,
nawet coś złego alians Bismarka z Napole-
onem i wspólnie na Rossyję – co to za
śmieszni kombinacyi!

Co do Twojej córki – Boże daj – by prędzej
wróciła – Miałem list od Bratowej
Michałowej z Petersburga – donosi
że Księżnie Orłoff odmówiono, mimo
usiłował Jego starań o powrót Michała-
ale Księżna Bratowej zapowiedział swe
wizyty – więc oczekuje go i może umie
co wyjednać na przyjście pomyśl-
nego – tylko że to tajemna rzeczy-

Ta — nie odmówienie — jak to nas zawsze zdaje
się najpewniejszą nadzieją — Pomedz! — Napoleon
to łaby pewnie nie jednego z Emigracji przeciąg-
gnie tą nadzieją — a czy się nadgrodzi czem!?
wszystką naszą krew i nie tem się skończy-
łoni nasz los — by oszukiwano. —
Nam tu dużo ludzi zabrano i wielu oficjali-
stów do wojska, a i koni trochę — a to czas
gorący żniw — kłopotu wiele, do tego klęska
pogoda jeszcze nie służy — a zbyt zboża
nie podobny, bo nikt nie kupuje i tran-
sport nie podobny, bo koleje nic nie przyj-
mują — ogromne straty. — Gospodarom
i fabrykantom — wojna to wielka klęska. —
Jeśli uwolnicie sobie jaki wolny czas — to
pomówcie napiszcie: jak Wam idzie? co
zamyślacie? Jono Wacz pojechał — ciągi

że Ojciec myślał o wszystkich kłopotach -
gdybym mógł czem Wam mojej oso-
by służyć - to zrobiłbym to uczy-
nił - ale teraz nawet mi nic czy
teraz by Tatce było do Was [illegible].
paszport mój dziś nic nie znaczy a
nawet szkodliwy - Niech Was strzeże
od wszelkiego złego - Ja z [illegible]
o Was w modlitwach nie zapomi-
nam - Daj Boże do widzenia już w
lepszych czasach - Ściskam Was
najserdeczniej - do grobu Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam [illegible]

23 Lipca
1850 r.
[illegible]

z. 2 Sierpnia 1870 r.



Zacny i Kochany Panie Józefie!
List Wasz wczoraj odebrałem – tak więc drukarni nie zamykacie? – zapewne i to lepiej, gdy możliwe, ale tylko trzeba ostrożnie, bo kto wie, jak ta wojna długo trwać będzie – ja nie sądzę by się mniejsze ukończyła, a jeśli się zamieni w Europejską – to wtedy może długo trwać. – List ten nie posyłam pocztą, ale przez szwagra, który z żoną jedzie do Teplitz i przez Drezno – Adaś dziś jedzie na Akademię z Bronnową – ja więc sam zostaję.
Co się stało z Bohdanowiczem? Czy odjechał? Nic o nim nie wiem – donieście mi, czy już w Zürichu i jaki tam jego adres; sądzę że z Olafem ... wszystko się skończyło – chyba ta wojna stanęła w drodze?

Co do Mego Michała – to bradowa już nie
raz była osobiście u hr. Szuwałowa – sądzę
że ta wojna teraz wpłynęła na odmowę –
darmo! – trzeba czekać – ale Wasza córka to
z pewnością będzie musiała robić starania
o dzieci – żeby wydostała się z Syberyi – to
się wszystkiem zaradzi – tylko 300 rub. czy
wystarczy na drogę? ale i to prawda, że
przecie mogą mieć jakieś porządki, któ-
re się na miejscu z pieniędzy, żeby niebo-
czyna długów nie zostawić – wtedy biedna
będzie się musiała kłopotać bardzo – żal
mi Jej bardzo i Boże daj by prędzej z tego
Mroziewskiego pieniądza wydostała. –
Co do wojny, to pora djabelnie cięż-
ka, bo Gospodarstwa bardzo ucierpią –
konie i ludzi zabierają – a są majątki,
gdzie właściciel i wszystkich oficjalistów
wzięto – straty będą wielkie – Który

gra w wojnie – trudno przesądzić – ale to pewno, że Niemcom będzie ta rzecz trudniejsza, jak i Austryi – siła fizyczna jednej strony zwyciężyć musi – ale materialnie obie strony diabelnie ucierpią – Moskalom będzie cięższą każda rzecz – bo oni wyprowadzą siły drudzy krew i mienie – będą marnować – a z tego czy ludzkość co zyska – to wątpię! Do pokoju państwa nie utworzą się na sprawiedliwych ustrojach – to ta rzadka wojna, zawsze ludzkość zgubi będzie – czy to kiedy ludzie pojmą i poczują? Jeżeli któremu narodowi wojny szkodliwe – to nam biednym polakom, bo gdzie kolwiek się biją – i nasza krew lać się musi – to pieniądz polski, ty nam biedy zdziałał – koniec jeszcze wojna może coś i korzyści – nam zawsze klęski.

Co mówicie na odezwę księdza Dąbrowskiego w kraju? – widzicie, że przykład Kuliczeniego,

swoje skutki robi — przy Świątkach [?], Czas i Tygod. Katolicki, będą musiały liczyć się z opinią publiczną — do czasu lekceważą i łają, kto się przeciw nim odezwie — ale przyjdzie chwila — i pojmą iż im od tej chwili [?] grunt z pod nóg się usuwa — teraz obrabiają Tyg. Katol. — On Was bardzo zaczepia — ale nie znający, że na to i zważać nie warto. — Niech we Francji krzyczą opozycja — to rebelianci, jak oni nazywają i będą się starać o opinię a nie ją lekceważyć — a postępy [?] nie są szkodliwe [?] tylko dla wstecznych [?], sami są stroną postępową — jestem tego przekonany.

Niemniej [?] się Alfons będzie [?] z tamtej mój [?] satysfakcji [?] z Rzymu — jeżeli czas i dziś [?] zważać — to się rebelii — to opanuje [?] co się tu u nas dzieje — ciekawego nic.

Ściskają wszyscy gospodarze i to wszystko — byle Bóg dał, by nie bankrutowali — Ściskam Was serdecznie — Boże Wam szczęść — i daj Boże do widzenia się jeszcze w lepszych chwilach — Wam do grobu życzliwi i sługa
Adam [illegible] Sołtan

15 Lip.
1870

Drogi i Kochany Panie Józefie!

Nie mam sił, pisać listu długiego – a chcę Was kiedyś [illegible], mówiąc i słowy kilku [illegible] co leży [illegible], przytem załączając list Michała [illegible]ki – jest dość ciekawy – można go użyć, ale miejsca [illegible] opuścić, by nie domyślono się kto autorem. –

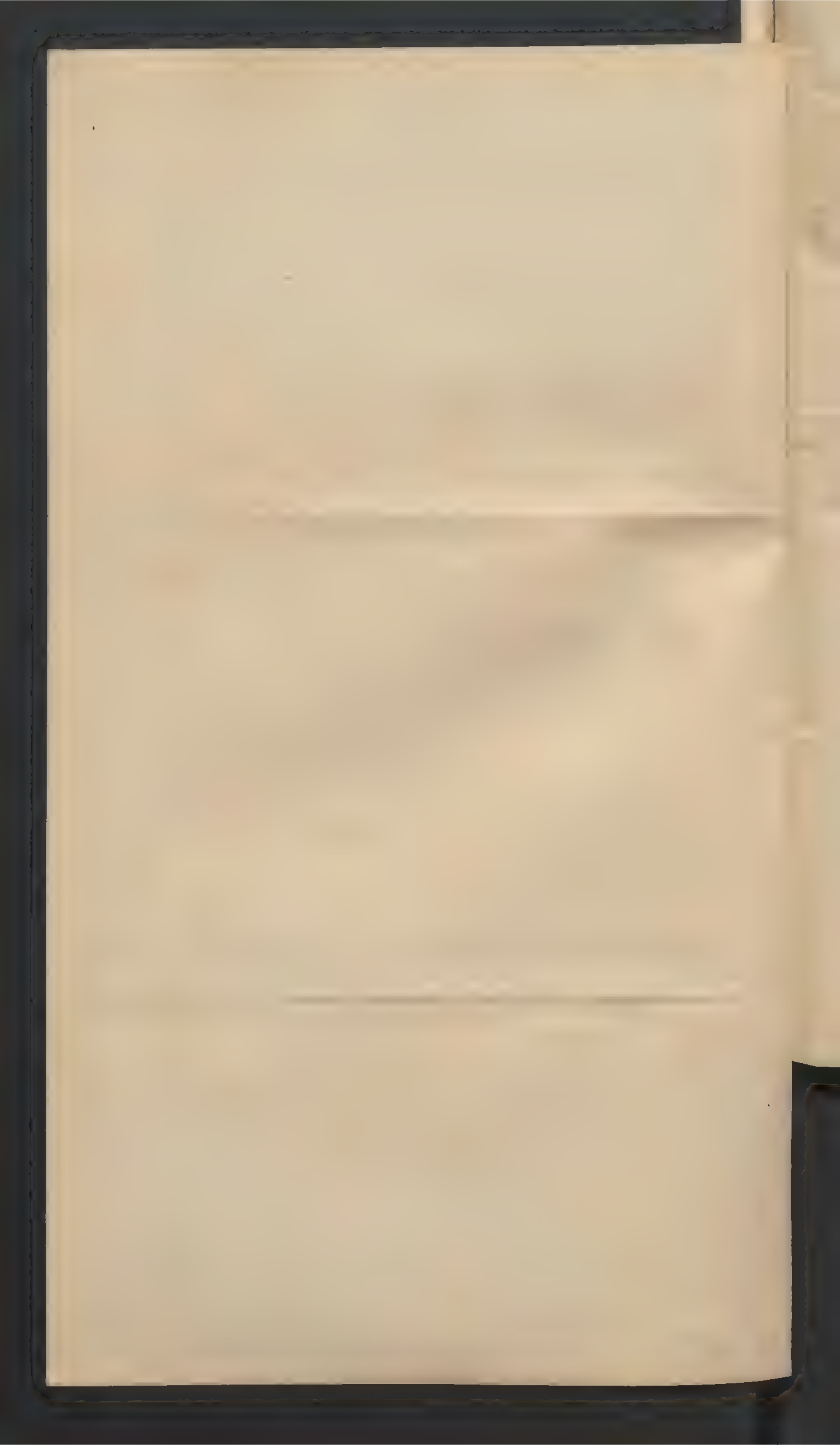
Przyjmij serdeczne przyjaciela uściśnięcia i nie zapominający, zawsze Wam całą duszą oddanego –

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam S. [illegible]

P.S. [illegible], był [illegible] i [illegible], bratem przyrodnim – rodzonym z jednej matki – a nie jak w Relacji [illegible] wyrażono [illegible].

ninistwa — Stroiński ostatni z rodu męskiego zginął pod Pragą a Stroińska (księżna Lubomirska) ostatnia żona z rodu Gronowskich linii żeńskiej w [illegible] — po niej całą fortunę odziedziczyła swoja siostra Gronowska — w korespondencji Z. Krasińskiego — o Niej dużo mowy [illegible] Wspólna Matka Alex. Pociej i Gronowskiej, była z domu Radziwiłłówna — Alex. syn Leonarda żony [illegible] Litewskiego — portrety całej rodziny Pociejów, już zgasłej, mamy w posiadaniu w galerji — Ostatni z rodu Pociej Leander umarł w Paryżu [illegible] na Emigracji (Moskale 11,000 dusz skonfiskowali) a ostatnia z rodu Pociejów żeńskiem — nasza matka Idalja — zmarła w [illegible] Alex. żeby był dziedzicem 84,000 dusz i wielu pałaców po stolicach — trzeba cały

fortunę stracił na rzecz sprawy kraju a na-
gół: dużo na legiony - resztę prawdę mówiąc
rozrzucił przyjaciołom i potrzebującym - umarł
w biedzie w Mohilewskiem, Lubomirski,
siostry dobrach, zostawując całego spadku po
[illegible] nie więcej jak 200 dukatów - wsławio-
ny na całą Polskę i Litwę z dobroczynności
i wsparcia, z takim przyjaciołom i udobrodziejowanych,
umarł w ubóstwie, ale umarł bez wspomnień
[illegible] kochającym kraj i ludzi - pod
Pragą, 20 przeszło ranami był okryty - nigdy
Rosji przysięgi nie złożył, ocalił się [illegible],
że [illegible] - umarł 1846 roku.
Mój dziadek także Rosji przysięgi nie złożył - i ró-
wnie [illegible] - obaj byli do śmierci pod
ścisłym dozorem policji.



Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Do Matkowicza napiszę – nie wiem tylko, czy oddał [illegible] już dziś – sądzę że Wam pieniądze oddał.–

Co do Sołtana z biografią Ostrowskiego – to mój Ojciec był-em służył w [illegible] Potockiego – tego od serca przyjaciela.–

Co do Rachunków, to jak wy[illegible], to mnie i [illegible] przysłijcie po exemplarzu – niebójcie się o rachunki – rozumiesz, tym bardziej że [illegible] rozsprzedawał – bo tam to trudniej – By ta wojna się skończyła prędko – jak się skończy, uwzględnijcie się za kupcem na drezdzenię – to [illegible] nie potrzeba kłopot.–

Co do listu do Szumatowa – to czemu nie możecie pisać? Wasz Ojciec ma prawo – pisać. Ja Wam radziłem, byście pisali do Świerzakowa – może to i przydało się – Jak tam Wasza [illegible] z Kalejią? Czy drugi syn po ślubie?

Co do Kraju – to pewnie mówicie o wojennej korespondencji z uniesieniem do Moskwy?! Co za [illegible] zagadka, jeśli nie [illegible], że uniesie się droga, to niezmiernie – wcale, gdy opacie na porównaniu Niemca z Moskalem – Moskal to Mongol a Niemiec człowiek Europejski – dziwnie śmieszne!

Tak mi dziś trudno pisać, że chciałbym [illegible] [illegible],

jednak się brać na [illegible] –

[illegible] „[illegible] – [illegible]

[illegible], najserdeczniejszym Was uściskiem i życzeniem

By Bóg Wam dał siłę do dźwigania ciężarów, które macie –

a zdrowia by starczyło – ale [illegible] –

Bóg Wam [illegible] w tych czasach – Wam do grobu

przyjaciel sługa

Adam [illegible]

21 Sierpnia 1870.

P. S. Gdzie [illegible]? Czy w Zürichu? Żadne wydanie [illegible] [illegible] –

Zacny i drogi Panie Józefie!

Jakiejże okropnej chwili upadku Francyi doczekaliśmy się? Co za fakty okropne: Cesarz nie umiał nawet walcząc zginąć, a Armija tak liczna broń złożyła! Nie! to więcej jest razem ludzki mózg się spodziać. — Teraz nad biedną Francyją ciężki los zawisł, bo obcy Tryumfator w krwi bagnetów Ukrainy, stanie u bram Paryża, a wewnątrz stolicy, być może drogi gromiący nad bagnety ciemięży wróg: tj: Niezgoda z rewolucyją — okropnie! — Póki wieków starczy w życiu świata, póki świat w historyi będzie piętnował Napoleona, a Francyja przeklinać a i warta tego, u taki za przeszły — Przepowiadałem, że Francyja może być zwyciężona fizycznie, ale by tak moralnie zwycięż

ono - tego razem i koniec wspomnienia hi-
storyi, nie dopowiedziano - jeżeli niezgoda do
tego czasu tenej nędzy odmienna - to Niem-
cy napewno zwyciężą i będą ponownie na ta-
go świata i wojna, smutny były miała
koniec, bo „siła przed prawem", naprawdę
na biedę ludzkości zapanuje - inaczej
nie może, bo rezultat zwycięstwa będzie
zabór, a gdzie zabór, tam gwałt i siła
tylko rodzi - smutne czasy! - Jabym
od serca życzył zjednoczenia - Niemiec,
ale zjednoczenia Moralnego, nie zaś
opartego na siły wiernika i na moniaku
dziwności zaboru - ten zabór, który zaciąży
Niemcom i ... Moskale, będą niewo-
jak Polaków, których tylko zgroza będzie
mistrza przeszła utrzymać -

Cóż się z Wami dzieje? — boję się bardzo o Wa-
sze zdrowie — ta wojna, nie dopuściła Wam
kuracyi — a nie należało przerywać — kuracyja
wodna co Rok powinna się powtarzać —
czy choć w Dreźnie piliście jakie wody?
Co o Córce słychać, może co pomyślniejszego?
chciałbyście jaką dobrą nowiną mnie ob-
darowali!
Do Michała odpisałem kiedy wezwa-
łem umysł z rozstroju, iż myśli nie mo-
głem zebrać — kończyłem od razu i pisa-
łem, by opisywał o Syberyi i naszych
więcej szczegółów i miejsc jak — ostatnie
wieści oddrukowali — są ciekawe, bo świad-
czą, iż nasi rodacy pracują — czy tam
za daleko, byście prędzej u siebie i dla
siebie mogli pracować? ta jeno nie

wątpię, po kilku tygodniach, może będę pisać, ale dziś jeszcze tylko z trudnością.
Serdecznie Was ściskając, pozdrawiam i proszę, byście wszyscy tak mnie kochali ile Was kocham i Ciebie — zostając do grobu Wasz.

Przyjaciel
[illegible]

5 kwietnia
1872 r.

Drogi i Kochany Panie Józefie.

Od kilku dni i ja, nie miałem siły wziąć pióro do ręki, bo strasznie rozstrój najwyższego niepokoju — dziś rozgorączkowany, by przesłać Wam serdeczne pozdrowienie i uściśnienie — Kiedy to nastąpi, że ludzkość będzie wolna od losów bagnetowych? — Czyż już nigdy, moralna siła, nie zwycięży siły fizycznej? — nie żady, że narody ludzi przeważą i samą myśl wojny — i tak się postanowią, że nie będzie zależeć od Indywiduów — a tedy sprawiedliwość stanie się możliwą i każdemu dozwoli swe przynależne miejsce i nietykalność i niepodległość, której indywidua nie będą w stanie — rozkłócać — my tego może nie doczekamy się — ale być może — bra-

niepodobna, by dwie milliony były tak
zbydlęcone, by dać się zabijać królom
dla Ambicyi i dworów! — Jenerałowie
byli środkiem tej wojny — przekonany je-
stem, że nawet życzą tylko Moskwa-
by Niemcy i Francyja osłabiały się — to
byli środkiem woli — a Moskal bar-
barzyńca — tryumfatorem. Napole-
ludów byli lekko winna — ale od Boga
i ludy poczynają się — poznawać się —
Napoleon kiep i on sam sobie naj-
więcej szkodzi, bo gdy przegra lub wygra-
wsze się osłabi — i da pomoc Moskalowi,
dalej prowadzić bezpiecznie podbijanie na-
rodów — Europa przeżyła się — daj Boże by
odradzała się — ale ta wojna, to odrodze-
nie o wiele lat opóźni — Dogma o swojej
Nieomylności, Papież z bez tronem nie
opatrznej Ambicyi — przyniosą świata

a szczególniej nam - ogromne błędy - Moskwa
się cieszy, bo tylko dla tej kolonizatorstwa korzyści
z niekadnego długo wolno tej kraju gospodarzyć -
pięknych czasów doczekaliśmy się!
Sas twojej córki bardzo mnie obchodzi - ona
i rad będę, gdy mi doniesiecie, że już wróciła -
Boże daj, by najprędzej się stało. - Winszuję i
mimo lekomyślnego sobie mego niepokoju -
myśl moja ciągnie do wszystkiego, co się tego
tyczy - jest nieustającą - i życzenia przyjaciela
zasyłam do was - tęskna mojego [illegible] by Bóg
was strzegł od wszelkiego złego - ale trzeba by
się, bardzo nie ryzykujcie i ostrożnie interes
prowadźcie - ta [illegible] Drukarnia,
to rozumiem, której mnie przypominać serce -
ale samo. trzeba ją powoli można prowa-
dzić - byle tylko ostrożnie - dla braku z kraju
[illegible] - i do tych czas nie podniósł
w Edwińskim [illegible] - co za nowy! Gdyby

ci świat wszystko — mój Tyś. Zawsze był
pomocnym — bez tych formalności, bez
serdecznej mej chęci, służę zawady. —
[illegible] — to [illegible]
[illegible] — od [illegible]
niczego nie odpisywałem — nawet do
[illegible], [illegible]
[illegible] — [illegible] będę — a Wasze [illegible]
gi w Tygodniu — starsze!
Całą duszą najserdeczniej Was ści-
skam — Niech Was strzeże! Daj Boże
do widzenia w lepszej doli — do grobu
Twoim
przyjaciel i sługa
Adam [illegible]

11 Listopada
18[illegible] r.

Zacny i Kochany Panie Józefie!
Odebrałem list z kwiatki od Michała – któ-
rego pisze: „W tej chwili odebrałem list,
w którym ktoś mnie widzi o Pani Konstancyi,
wdowie po ś.p. Kolesławie Zalinskim – ale
każda tona żona i dzieci, niedaruje żadnych
przeszkód do wyjazdu, prócz ot, rozmaitych pas-
portu – ale to wszystko zabiera dużo czasu,
jednakże jeśli Matka Pani Konstancyi na-
tychmiast poda Ministra spraw wewnętrzny,
albo do Kr. Berga, bo badaj mieszka teraz
w Warszawie – jeśli wymieni iż żąda swej
córki, by mieszkała przy niej, niezawodnie
otrzyma zaraz też pozwolenie dla córki
z dziećmi – albo Pani Konstancyja od Sie-
bie mam prośbę do Jenerał Gubernatora
z Zach. Syberia o paszport – jeśli przedstawi
pieniądze na telegramy potrzebne dla skomu-
nikowania się

z Ministrem lub miejscowym Jenerał Gubernatorem, otrzyma bardzo prędko paszport.
Ale jest w tym nibnowicie razie wielkie inne ale... bo Pani Konstancyja nietylko niema potrzebnych pieniędzy na drogę, lecz pozostały jeszcze po mężu długi, bodaj znaczne na ich pokrycie - i to głównie stając się nie pozwala Jej zaczynać myśleć o wyjeździe.
Pani Konstancyja sama własnemi rękoma zarabiała 60 rub. miesięcznie pieczeniem chleba - i gdyby nie mania do projektów wszelkiego rodzaju spekulacyi, Jej męża, dziś pewnie miałaby zapewne bez kłopotów życie; dziś pewnieby nie rzywała się i swoją zdolnością i pracowitością tamby się utrzymała - gdyby nie dręczące ją długi po mężu. Nic o liczbie, ale wiem z ostatnich wiadomości iż stoją

Jeśliby chciał co nadesłać lub polecić Michałowi – to adres Jego: prosto bez dodatków: Michał Sołtan – Wiatka – Ulica Spaska – dom Korolewa.

Jej narzeczonej. Oto wszystko co mogę objaśnić w tym interesie. – Przyjmij sposobności, przesyłam Panu Ignacemu, mojej całej duszy pozdrowienie" –
Pieczeń Żona jest przy Michale od kilku tygodni – pozostają w Wiatce, ale Ostaff obiecał za kilka miesięcy wyrobić wyjazd do południowych Guberni – do Rygi odmówiono Ostafowi – był tam u mojej Bratowej – i obiecał starania nadal. –
Co w ostatnim liście pisaliście, że i Ja cierpię i podzielam – daj Boże by Bóg odwrócił to nieszczęście – prędko o tem się dowiemy – bo długo trwać nie może – ale cokolwiek będzie – miejmy siłę i odwagę znoszenia – nie upadajmy na duchu, bo życie wśród złośliwy się do niewieściej [illegible] – Kuchenki odebrałem – dziękuję pieniądze odeślę za kie –

Przez tyle lat jam przyjaciel o tem,
że po wojnie, jak tylko znajdziecie kupca
na drukarnię — to zbywajcie — ona Wam
nie tylko czas ale i zdrowie zabiera —
miałem dobre przeczucie, odradzając od-
rodzić Wam się drukarni — stało się!
ale lepiej coś stracić a zbyć ciężar. —
Najserdeczniej Was pozdrawiam —
Dzieciakom — Wam do Grobu

Przyjaciel i Wasz

Adam hr. Plater

16. Kwietnia
1870 r.

Drogi i Kochany Panie Józefie!

Bardzo mnie ucieszył list Wasz tym, że przecie macie nadzieję lepszą o córce – daj Boże by mogła jak najprędzej wrócić, a któż tego może lepiej dokonać nad szwagrowa? ale czy Keller Wam odpisał i obiecał szwagrów? – Syn zaś Jan, jak mógł podjąć się na sypów tak trudnych? jako już zmarły może mógł tatko osądzić grunt, nim się podjął – ale może Wam przypuszczenie nie sprawdzi się i on jeszcze coś zrobi a nie straci – oddany tego Mu życzę.

Co do Starościca Gronowskiego, był on adiutantem Generała Jasińskiego i w Pradze obok swego wodza poległ, a jego brat przyrodni rodzony Felix (mój dziad) był także Jasińskiego adiutantem i obok wodza dostał

Siemoński wraz najwięcej bagnetem i napier-
siach jako nie żywy wyniesiony z placu -
cudem wrócił do życia - On i był kilka razy
przez Moskali więziony - mówi że szczegóły
przydadzą się do relacji Siemońskiego -
Co do zjazdu Moskali - cóż to za nikczemna
głupota? Który już nie raz to było z Mo-
skalami - a czy kiedy to na dobre wyszło -
Czy my kiedy przyjdziemy do rozumu? Nie
przyjmując podobnych prób i gdyby nie od
Ciebie ta wiadomość - to i nie wierzyłbym -
bo na jakiej podstawie może być między
nami a Moskalami ugoda? - to nie
możebna! - Austryja głupia, że nie umia-
ła Czechów zjednać - kiedy za to sama cier-
pieć - a Czechy nigdy Moskwie się nie do-
staną - bo to nie możebne - ale za to mo-

gą ich sprzedać Niemcom — a z Niemcami ta-
nie z Austryją — opór nic nie pomoże i będą
śpiewać jak im każą — głupcy!
Przyjadę kiedy z zakarczemny? Sam tego nie
wiem, ale po wojnie może — teraz mi nie
podobna Was odwiedzić —
Masz racyję że Diabeł tego wypisał głos „Kra-
ju" — ale też dziwnie nieznośnie głupi — jak
to ludziom może w głowie się przewrócić! Jam
ten artykuł odczytałem, że nie umiem Wam
powiedzieć, ile on mi krwi napsuł — już z
dwojga wybierając, wolę Niemca zamiast
Moskala — Moskali nie uważam za ludzi,
a przecie Niemcy to ludzie i Europejczycy, —
bądźmy silni spójnią i powagą — to Niemcy mu-
szą nas uszanować, a Moskale nigdy!
Wiemy, milczymy tu nalotnej burzy — pioruny

tem trzaskały, że aż okna trzęsły, chociaż
ulewa z gradem ~~w~~dni wierzby przysta-
tni za bramą pioruny uderzyły - szkody
nie było, ale wszystkie w polu przepadły dni
niemożna było wozić -

Daj Boże prędkiego ukończenia i prędkiego
końca tej strasznej wojny - ściskam
Was najserdeczniej - kochający swój
z ojca chcę tyle, ile Was kocham i
poważam - Wasz do Grobu

przyjaciel
Adam Lew Sołtan

27 Sierpnia
1870

24 września
1870 r.

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Dziś Wasz list odebrałem – niepodobieństwem było jechać, jednak zawsze, a głównie to, że jeszcze Alfonsowstwo nie wrócili i lada chwila ich oczekuję – odjechać nie mogę tym bardziej w czasie ich nieobecności – drugi trudno odbywać dziś tą drogą, której ja nie doświadczył nie pojmuję, ile nie przyjemności – ale byłem dziś u Dominiczskiego, mówi że gdyby było więcej czasu, to Stasi lub ktoś inny przyjechałby – dziś nie podobna, bo czasu brak, a ona słaby i niepodobna – piszę aż do Antka list jak przez towarzystwo, kiedy i więcej, Stasio Dominiczska od kobiet A –

ja piszę w [illegible] listy – niech
sztukę odbierze z poczty, będzie listy-
[illegible] listy, idące w pory – do Adasia
dziś piszę do Stronnowa – ale czy będzie
miał czas? ale żyjąc z telegrafiji.
Szkoda, z Galicyją odpisze i stamtąd nie
mało zjedzie do Pragi – ach! jeżeli będzie
możliwe być – by udało się szczęśliwie [illegible]-
[illegible] z [illegible] – pracujesz na [illegible]-
to jedyna dziś nam droga. –
Więcej nie piszę, bo czasu przed drogą
wiele nie mam – [illegible]. Serdecz-
nie ściskam – Twój [illegible] wierny
Przyjaciel i sługa
Adam [illegible] Sołtan

P.S. posyłam [illegible] fotografiję – Twoją
[illegible] mam. –



Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Jakże się udał obchód w Pradze? Czy z Galicyi było dość? Czy listy i Telegramy z Prus doszły rąk Kom. Schulce? Alfons od dwu dni wrócił — ale ciągle cierpi na reumatyzmy a dziś nawet z łóżka nie wstaje — tak mu Teplitz dotąd mało co pomogło.—

Dominiński wybiera się do Was pisać — jest o jakiejś wydawnictwo nowych Klassyków — ewentualnie sam to w liście wyjaśni — chce tem się zająć jako przewodniczący Tow. [illegible] — On twierdzi, że dzieła klassyków tak należy rozszerzyć, by nawet w chatach włościańskich były — czy to mu by się udało — nie wiem! — W tym interessie jeszcze zechce się porozumieć z Ignacym Łyskowskim.—

Co się tyczy Waszej Drukarni, to ja absolutnie sądzę, że ją nie dla mego interessu, ale dla Waszego dobra i spokoju, zbyć należy — ale nie sprzedawajcie, póki wojna trwa, bo dużo stracicie i przez ten czas trzeba przetrzymać — radzę to Wam dla tego, żebyście już szukali kupca — oglądajcie się za nim, ale obecnie nie kontraktujcie, bo będą sądzić, że musicie zbyć i korzystnie będą szykanować się z tobą.—

Za dwa exempl. „Rachunków" co wzięliśmy – odczy-
tam Wam tal. reń. N° 6 – Wstęp i Prace [illegible]
przeczytałem już – bardzo starannie i dobrze oceniono – po-
ważnie traktowane artykuły i ciekawym, czy nowa krytyki
podejmą? bardzo dobrze się stało, że dalej idą Rachunki –
tryumfowaliby, że Was zwalczyli – a ja sądzę, że już się
wojna ukończy – bo na Rachunkach spoczywają mi
ostatecznie – były księgarzom dawniej ostrożnie. –
Jak Wam się Synowi Janowi jeździ z robotą? Czy nie
straci? Zdaje się, że wojna tam wielkiego wpływu na in-
teressa podobnego rodzaju – nie oddziała zbytecznie. –
Czy mój list Kronik Sztuki odebrał? Moskali
czy było dużo? Wszak to obchód Katolicki – to może
ich nie było? Czy Adaś był? Ale sądzę, że nie, bo wspomni
pisał, że do Niego niespodziewanie zjechał Książę Maciej
(syn Konstantego) Radziwiłł 26go z Pronkowa i oddał Mu
jako kuzynowi pod wytyczną opiekę swego młodszego
brata, by się uczył Gospodarstwa – mając więc gościa
niespodziewanego – wątpię, by odjechał, – a pisze że Księżna
Maciej u Niego kilka dni zabawi. – Adaś pisze, że od mło-
dy chłopiec, zupełny paryżanin, więc go przywiózł i że tru-
dno Mu jednak, przyzwyczajenia go do kompostów – wprost
z Paryża, rzucić go od razu do pilnowania kopania kar-

tafli przez 11 godzin – co za przyjście!

Drogi Panie Józefie! Co się stanie pod Paryżem? Jeśli do niepokoju trwogi, czego jeszcze przebyć mi się – jak boleść! – Ach! co za okropnych czasów Bóg dał nam doczekać – tak wiele, [illegible] wiek zwany krwawym – bo co tu krwi przelano – a jeśli to jeszcze się poleje! Jedna Moskwa się cieszy! to dla niej rozkosz i gratka, potrafi ona skorzystać, a nam bieda!

Opiszcie mi wszystko, jak się wiodło w Pradze i jakie Wam o Czechach zdanie – i w ich Moskwiczyznę nie wierzę! –

Najserdeczniej Was ściskam – polecając się pamięci –

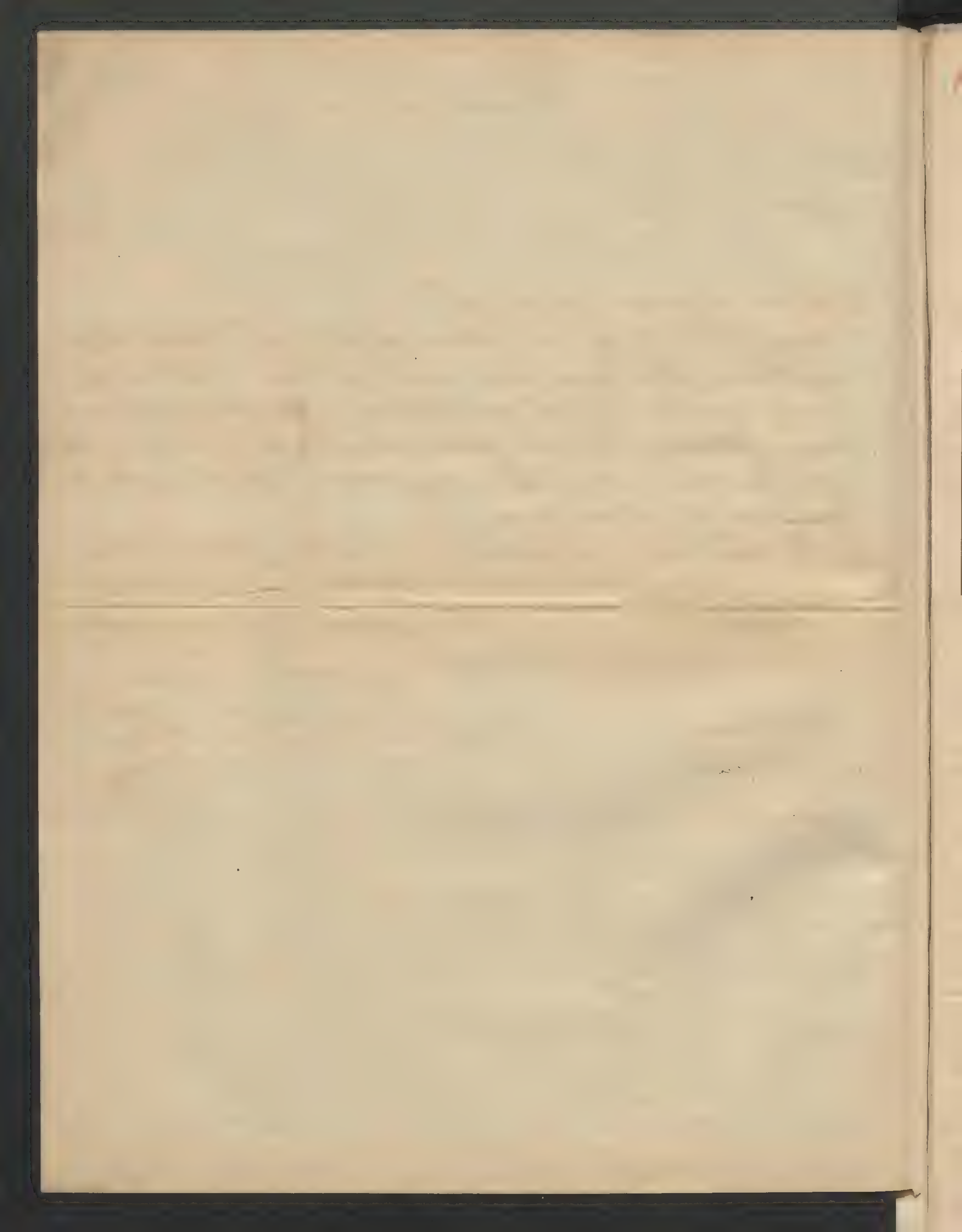
Wam serdeczny i szczery

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

29 września
1870 r.

Zapleno.



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Dziennik mówiąc o Bachantkach – niewierny był i Jerzemu opowiadano po francusku – ogłaszam się o tem pary słów – może to umieścicie w odpowiedzi Dziennikowi – niechże Redakcja wie, że nie opala się wysyłając podobne fał- sze..

Orłem dziś żyje ciągle w obawach śmierci i pod Paryża – nadzieje dotychczas zostawiają nas – ale końca się czeka z śmiertelnym strachem – Boże ratuj!!!

Być może długo nie zobaczę – końcem – najserdeczniej pozdrawiając Was drogi Panie Józefie – do Twej dobrodziejki

Wam

d. 8 października 1870r.

Wierny przyjaciel i Sługa

Adam [illegible]

P. S. Mnie o Zgromadzeniu opowiadała moja siostrzenica, panna Piotrowska, która kilka miesięcy z Tolą w Wiedniu bawiła i kuzynka Linka Chrapowicka – zdając się to dość dobre; – Również nie zaprzeczy, bo i te osoby tam były tej Tosi uczestniczkami.
Mojowe nabożeństwo cał. po francusku – modlą się tylko z Emmanuelem po francusku – i była uczennica która żadnej polskiej książki do Nabożeństwa nie posiadała – i to w zakładzie dla polek?! Może ten rodzaj wychowania polek, podobać Rodzicom co oddają tam, ale trudno, by ogół mógł go aprobować, ten rodzaj wynaradawiania! – Każda uczennica stamtąd wychodząca, wyśmiewa się jeśli kto z tym akcentem mówi po francusku, a obojętna, gdy kto źle po polsku mówi – i nawet to za naturalne uważa!

Jutrzen. 70 8/10

Dziennikowi Poznańskiemu. Szanowna Redakcyja w N. 233 w sprawozdaniu z Rachunków 1869 r., mówi między innemi: „trudno nam uwierzyć n.p. aby Panienki Polskie w zakładzie Szarytek w Poznaniu miały się spowiadać po francusku" — Zapewniamy Redakcyję, iż to podaliśmy na pewnych danych — mamy te szczegóły opowiadane nam nie od jednej byłej uczennicy, ale od kilku — ten rodzaj spowiadania był dopuszczony w drodze łaski wyłącznie przez Księdza K. — Za czasów Księdza Prazatowicza, ten rodzaj łaski nie był praktykowany — ale ponieważ przed laty to się działo — Jak jest dziś u Szarytek? — tego nie wiemy, — wiemy tylko to, że niedawnemi czasy, był tam spowiednikiem czasowym, jakiś Ksiądz Niemiec, prawie nie umiejący po polsku — dziś może po degradacyi Francuszczyzny, drogą łaski dopuszczony Niemczyzna! —

Zacny i kochany Panie Józefie!

Posyłam Wam list brata mego Michała—mój jaki szczególnie godny uwagi znajdziecie—po wstępie list z Taszi twej odezwij się.—Miałem list od krewnego z Tyflisu—nadesłał bo mi typ Kozaka, którego Wam ofiaruję do zbioru—na drugiej stronie z listu dodatkowy wyjątek.—

Co do zjazdu z Moskalami, *proponowano* mi, bym w Toruńce i Gwiazdce Cieszyńskiej odezwał się w duchu tonie.., jako do odezwy Moskala w Dzienniku Ordonu—ja odmówiłem, bo jestem przeciwny zjazdowi—jeśli został przyjęty do skutku, to wiem że Moskale nas złowią—oni chytrzy a my łatwowierni i *zawsze* chwytający się wielkiej choć od djabła nadziei—Moskalom szczególnie dziś przy rozdrażnieniu

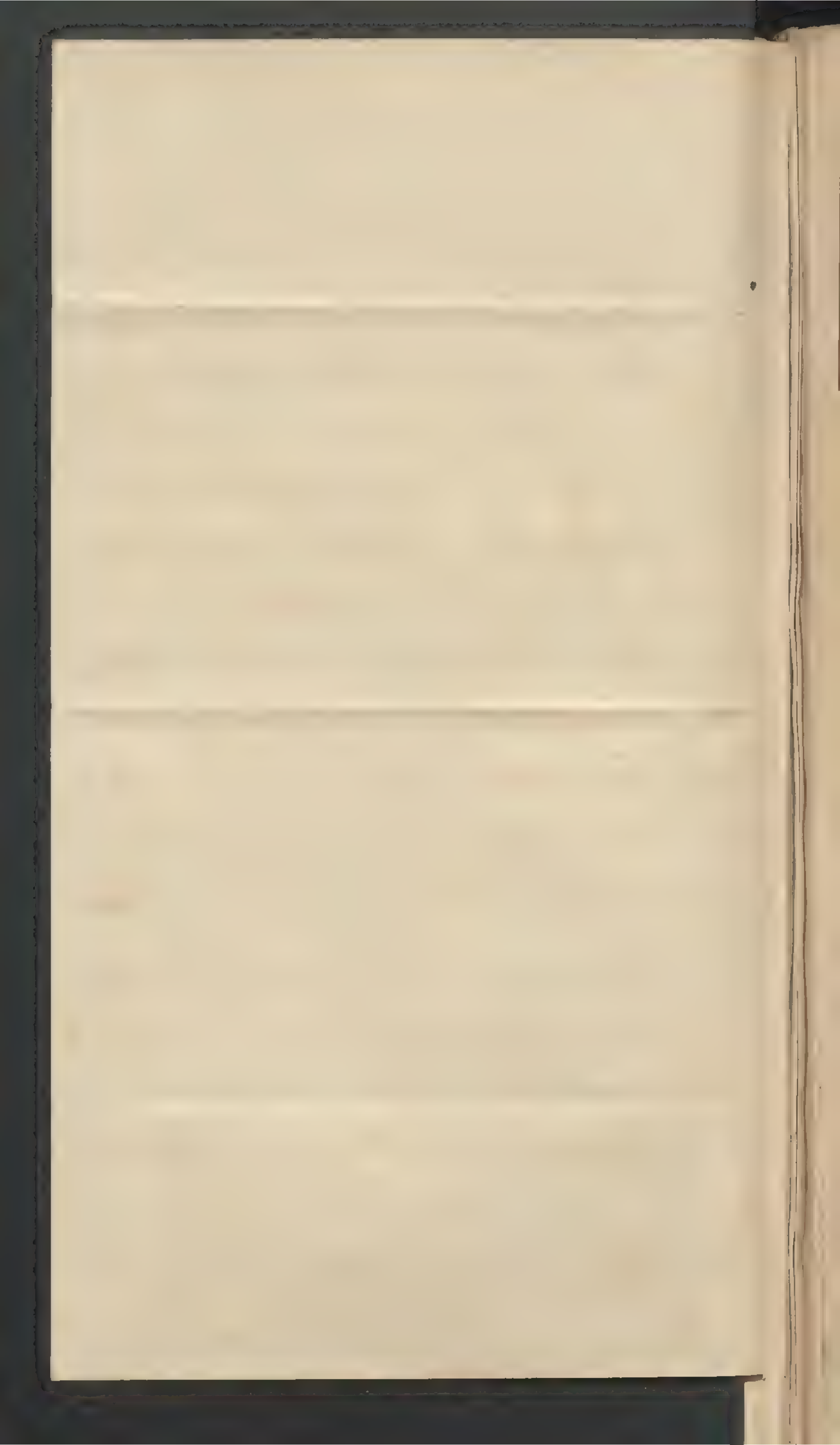
wrogiem na Niemców – Tatar przyjdzie wy-
wodzić i myśl i nadzieję, i szał ma przez
Moskwy zmartwychwstanie – Moskale
niechby kiedy nas Tatarzy zbawić i władzami
na osnowanie i etapowanie, by chwilę wy-
brali – Jeśli zjazd przyjdzie do skutku –
jeśli zjednają sobie wielu stronni pople-
czników – to pierwsza Galicyja to uczuje,
bo Rząd Austryjacki, wtedy Jej wolnoś-
ci i samorządu nie rozszerzy, co pewna, bo
jaki Rząd sam na swoję zgubę działać
będzie? Także Prusacy, tam nie zginą – a
Moskwie tego tylko potrzeba, bo Austryja
i Prusy dopomogą do zgubienia Polski
z łona Moskiewskiego – ja nigdy ży-
wić nie przyłożę do żadnych ugód z Moskwą –
niech ona czyny zacznie, niech ona nie

przez układy, ale sprawiedliwością kierując spra-
wy, wtedy co innego – a dziś co znaczą za-
płonione chciwością wojskiem i mimo zjazdu? Jeże-
li zjazd przyjdzie, wtedy jeno przestrogę przed
nim, wystąpiłbym z opisem nadoświadczeń
oporu Moskali i z przestrogą, by z nimi
dziś Papież – Niemiecczyzna, i dodałbym wszystko,
aby uniemożliwić zjazd, bo czyż jak on
nam z tego zwoli – czyż my mało podziel-
ni? a te narady zjawią się z tej zaś pod tę
ją partyję – co będą nawoływać: jedni
z Moskwą! – Smutne czasy dla Europy
z tą wojną, smutne dla nas z tym przyjazdem
zjazdu! –

Serdecznie Was pozdrawiam i ściskam

Wasz do Grobu
Życzliwy i Sługa
Adam Lew Sołtan.

Weplen
d. 23 Pazdz.
1870.





Kochany Panie Józefie!

Oba listy Wasze odebrałem – a tyczące odczytałem – Kwestyja zjazdu z Moskalami a dziś zjazdu Staniowskiego – mimo wszelkie wywody, przewiduję że <u>nam</u> nie przyniosą żadnej korzyści, a <u>szkody</u> niechybne. – Rząd Moskiewski, zjazd ten wyzyska w ten sposób, że tłumacząc się zagrożeniem rzekomym spiskiem polskim, na zjeździe uradowany, nie widzi innej gwarancyi spokoju publicznego – jak dalsze tępienie plemienia, wrogiego Państwu Moskiewskiemu. – a co w tym czasie porabią ci „kilku znakomitych mężów rosyjskich"? – Ciekawym, czemuby „Correspondance Slave", potrafiła udowodnić, kto to są ci mężowie „znakomici"? – Czy ten ich wiersz umieli lub pisali? – Co za ironija twierdzić, że Moskwa ma znakomitych ludzi! Jej znakomitości: to Car, Murawiew, Potapow, Szwarcy, Kagi i podobni – i czy takim znakomitościom ufać? Innych znakomitości, dalibóg w Moskwie nie znam! – Zresztą jeśli <u>owe</u> znakomitości są „znakomite" a przeto wpływowe, gdy się ma im ufać, to niech zjazd nadejdzie, niech ci panowie dadzą dotykalny jakiś dowód, że są wpływowe znakomitości i wstęp do ugód poprzedzą, jakimś sprawiedliwym czynem w Rossii czy to amnestyją, czy to zniesieniem ukazu wyjęcia Polaków z pod praw ogólnych, jak to zabronienia prawa kupna ziem we własnym kraju – lub niech dadzą jaki inny czyn za dowód, że chcą na serio ugody – wtedyby choć ich z naszym powrót wyrobili – póki zaś nie dadzą jakiegoś dowo-

do-póty sądzę że nam nie należy z nimi paktować – bo kraj bole-
śnie będzie prześladowany za fakt ten paktowania. – Owszem bardzo
pojmuję, że radzi traktować z Moskalami, bo ich bracia i ich kraju,
żadnej części, Moskale nie mają w swoim ręku, ale my zupeł-
nie inaczej – jeżeli gdy się miało traktować z Moskalami – to trze-
ba było probować tego w inny sposób, a nie tak ostentacyj-
nie głosząc o tem w dziennikarstwie – szpiegi i policyja będzie
w całem mocnem czynna, a kto nam zaręczy, że między pak-
tującemi, nie znajdzie się szpieg lub policyjant? – Oto mam
nasuwające się uwagi – rozważcie je! Według mnie, trzebaby
oświadczyć owym „znakomitym(?) mężom" a razem i członkom –
niech przedtem nim zjazd nastąpi, postarają się o [illegible] dla
Zaboru Moskiewskiego dotykalne ulgi, a wtedy niczego
że może być co spełniczym, będziem traktować – gdy tak się nie
stanie, musim dla losu naszych Braci pod rządem Moskiew-
skim, być ostrożni i nie narażać na większy ucisk. – To
ogólne uwagi możliwości – co zaś do mego osobistego poglądu-
to rzecz inna – jakbym nigdy im w ręce nie padał, bo zbyt podli
byli i [illegible], że długo długo takiemi zostaną. –
Przewidziane skutki zjazdu, mogą być takie: rząd Moskiewski
i rządy innych zaborów, obostrzą swe postępowanie, kraje te
[illegible] będą – a obok tego my staniemy się bardziej bezsil-
ni, bo do wszystkich partyj co nas osłabia, przybędzie partyja
polsko-Moskiewska. – Czy sądzicie, że to nie nastąpi? Ale dość

już ołem. – Zobaczysz, że z końcem wojny, o Polsce ucichnie – i prasa umilknie!
Znamienity był list VIII „Pustelnika” – śmiały i pełen prawdy – bo, kto mógł się spodziewać podobnych obrazów i czynów w XX wieku? – Nic! to nad wszelkie spodziewanie, nigdybym nie przypuszczał, że dożyjem takich okrucieństw – barbarzyńskich wojen. – Że Moskal podobnie czynił – nic dziwnego, bo na to Moskal, ale naród cywilizowany i nad prawidłowo cywilizacyjny – to za wiele! – Niepojęte! – Ja święcie wierzę, że do zwycięstwa, nie taka droga i że nie może być tak bardzo zwycięsko, gdy się używa podobnych barbarzyństw – bo po co środków podobnych, gdy się ma pewność zwycięstwa? – Czekajmy! Czyż Napoleon I w Hiszpanii, nie był tryumfatorem, mając cały kraj, stolicę i brata królem? lub w Moskwie, będąc panem Moskwy? – a czy w końcu, te tryumfy nie zgubiły go! – Kto dziś zaręczyć może, że zwycięscy pod Paryżem, będą opłakiwać własną zgubę! Ja w to wierzę, że w tej wojnie żadna strona, nie wyjdzie zwycięska, a tylko jedna Moskwa – przekonacie się!
Czy „Tydzień” nie ogłosi składki na okno do kościoła w Pradze? Co do prenumeraty Tygodnika, to sądzę że tu nie stracilibyście na liczbie – jaśnie wielmożni Domimirscy z wesela syna, to z nim pogadam – G[o] Listo-
da Imieniny Domimirskiego, pozdrowcie go telegramem, będzie dziś dużo osób, bo syn dziś z młodą żoną pierwszy raz zjedzie – w tedy się pogada i o Tygodniku – jeśli sądzicie, że bez straty, wolałbym był, żeby-
ście nadal wydawali – na mnie liczcie, że ja tu będę kołatać o prenumeratorów. –

Tak mi serdecznie pilno Was uściskać, że jeśli się nie stanie w drodze, to spenetruję Was odwiedzę w Dzernie – [illegible] bardzo pragnęli – czy to Pan Kajetan Was odwiedził? – Przepraszam za ten długi list, ale chciałem cały wypowiedzieć co do tego zjazdu – zrób-cie jak Wam się zdaje najlepiej, ale przestrzegam, by wprzód wyczer-pać wszelkie ale i dopiero wtedy ostatnie słowo dajcie propa-gatorom zjazdu – trzeba wprzód ich atakować, by dali ostateczne dowody, że ten zjazd nie pogorszy doli naszych pod rządem Moskiew-skim – Czy znacie imiona tych „Znakomitości"?

Kończę serdecznie Was pozdrawiając uściskiem dłoni – wszy-stkich [illegible] Was ceniącego i kochającego – do grobu

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

[illegible]
d. 25 października
18[illegible] r.

P. S. Jakby Pan sądził, że uwagi moje moglibyście umieścić w Tygodniku nawet dosłownie i z moim podpisem – zobaczylibyście co by Czytelnicy i owe „Znakomitości" odpowiedziały – wszechstronnie rzecz należy traktować – niech nie twierdzą że już wszyscy się godzą – zwołać zgromadzenia i [illegible] – niech nie [illegible] –

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

List Wasz pełen smutnych prawd odebrałem — doczekaliśmy się czasów, że niesposób dzielić się dobrem, bo samo złe dziś światem przewodzi i jedno dzieje złe przed drugiem — co też się stanie w tej biednej Francyi — co za wojny, co za upokorzenia! żaden naród w tak krótkim czasie, tak wiele nie postradał — ale gdyby się cierpiało tylko od obcego wroga, to łatwe do zniesienia, gdy tymczasem partyi niepomne klęskom kraju, warcholą jak za czasów dawnych — to fakt smutny i świadczy, jak to mogą być całe narody zdemoralizowane — wróg obcy, potrafi dla siebie z tego korzyści na długo wyciągnąć — nigdy tak wielkich upadków moralności nie przypuszczałem i nie dziwota dziś, że taki jak nasz naród klęskami nękany, nie jest innym, jak go dziś mamy — Armiję 150000, bez wysiłku przebicia się — poddać się, to nie klęska ale hańba! — takiej hańby jak Sedan i Metz, historya nigdy nie zapisała — nie jestem Francuzem, a zgrzytem i krew mnie zabija, tak silnie do twarzy uderzyła, gdym przeczytał o kapitulacyi — pojmuję, jak i wy musieliście to odczuć — Napoleon III i Bazaine, to w historyi będą imiona upiorów, którem zbić kogo się zechce, dość było temi imionami w oczy rzucić — ale rzućmy to szkaradzieństwo — niewarci atramentu! —

Miałem list z kwiatki od Michała — błaga by się dowiedzieć, co się dzie-

z żoną Wiktoryją i dziećmi Brzezickiego, który w Tabatiszku i rozpacza
bo żona była w Paryżu a córeczka w Wersalu u Wszystek — pisaliśmy
do Adjutanta Króla w Wersalu Księcia Antoniego Radziwiłła — może
on o wszystkich się dowie — sądzę że nie odmówi tego dobrego uczynku,
chociaż kto wie, czy dziś tam ludzi uczucia jeszcze znają — ta wojna
demoralizuje ludzi do ostatka — Z Gdańska w tym jeszcze pisano
do Adjutanta Następcy Tronu, a tam do jeńców pułkownika Arty-
leryi i oficera — sądzę że się dopytają —
Co do Tadzia Waszego, to wielka szkoda, gdyby zaprzestał wychodzić, ale
jeśli macie tracić na nim — to darmo! — dziś musi tylko mocny, że
nikt z nim nie zajdzie na nawrocie, chociażby wiedział że trochę straci-
niema ludzi drugiej Pani Józefi — świat wypięty! — Nic tylko my
tacy, ale wszędzie źle. —
Ta wojna nam całego pochłonęła — myśli wzrastają, jeden tylko przed-
miot się obmyśla, a to straszliwości wojny i jej skutki — co doskona-
liwości, czy doczekamy kiedyś szlachetnej wojny, bo ta okropnie
barbarzyńska — Prawo Cywilne z wiekami postępy zdobywa; Myśli-
ciele dziełami rozjaśniały błędy, ogół odczuwał i nareszcie silny prąd
pojęć społecznych, zdobył siły i dawnego rozkroju władze zmieniły
się w konstytucyjne — Parlamenty podjęły dzieło wielkostronnych
poprawa w duchu postępu i prawo Cywilne jest lepsze — czemu się tego nie
stało z prawem Wojskowem? To prawo dowolności barbarzyńskich,
owdzie się potrzebowało zmian, a postęp wszędzie może i powinien być
rozszerzony i uznany — Poprawy praw Cywilnych, wiele nas naprzód

Cywilizacyjnie dźwignęło – tylko wśród nas, stoi świat Militarny, wyłą-
czony od przysięgi na konstytucyję krajową i jakby dziś świadczą – czem
jest ten Militaryzm. – gdy wszystko dąży do postępu, to barbarzyńskość
bezgranic i ostatni wyraz dawnej mowy, honoru wojskowego zni-
kło – Smutne to bardzo! – Jeśli kiedy, to dziś myśliciele i całe dzien-
nikarstwo, winno podjąć zadanie to na serjo, by prawo wojskowe,
nie było tem czem go dziś znamy, to jest bezprawiem barbarzyń-
skiem – Jeśli cywilny przed prawem odpowiada za rabunki, morder-
stwa bez napaści z bronią, więzienia, podpalenia – to dla czego wojsko-
wem to wolno – czemu dowódca i żołnierz, nie być pod prawem
surowem ale ludzkiem i sprawiedliwem?! – Czyż tego dokonanie nie
podobna?! – Sądzę że można! Toć jak się stworzyło instytucyję ludz-
ką Konwencyi Genewskiej i dziś ranny ma opiekę nie urzędową ale
miłosierną – toć mogliby stworzyć zebranie z delegacyj wszystkich
wojsk całej Europy, nazwać one Parlamentem czy Kongre-
sem. i w myśl dobra praw ludzkich i boskich, ułożyć jednostaj-
ne prawo wojenne, które byłoby prawem i nadużywającego czy
w pokoju czy w wojnie, można by było oskarżyć przed sądem usta-
nowionym na to, sądem międzynarodowym wojennym – Jeśli
świat nigdy nie może się obejść bez barbarzyństwa bicia się jedni
z drugimi – to przynajmniej, niech to dzieło nie boskie, o ile mo-
żna będzie uprawnione na szlachetniejszych podstawach jak dziś –
i niech prawo surowo sprawiedliwe, groźbą kary, tamuje
chuci barbarzyńskich czynów. – Gdybym ja napadł sąsiada, nie

ma spalić, ludzi wieszać i mordować, a nawet rzucać się, wieszając za
nogi — pytam czy nie odpowiadałbym za to przed prawem? Jeśli tam
to dla czego człowiek, że ma w ręku karabin lub szlify na plecach —
nie ma za podobne czyny odpowiadać — wszyscy powinni być pod
prawem, a nie ma prawa, któreby do takich zbrodni upoważniało
To — dla czegoż to się dzieje? bo nigdzie na to nie ma hamulca —
a gdyby prawa wojenne uchwalone, ujednostajnione na cały
świat i gdyby czyny gwałtu, były poddane pod sąd międzynaro-
dowy wojskowy — to z pewnością nie byłaby tolerowanych podobnych
zbrodni i świat błogosławiłby podobny postęp — dziś poruszam
tę kwestyję na nowo, bo strach pomyśleć, coby się stało, gdyby kiedy
przyszło do wojny Europejskiej i świat tam poszedł palić, rabo-
wać i mordować bez prawa i sądu. — Jeśli żaden rząd tego dzieła nie
podejmie — to stowarzyszenia i piśmiennictwo winne to do skutku
doprowadzić — a petycyje w Izbach zawsze stać. — Ale Wam tyle czasu
zabieram! przepraszam — Podejmijcie to dzieło postępu! a cześć będzie!

Jest u Was jeden list Michała — później go odeszlijcie — Serde-
cznie Was ściskam — by Bóg dał nam lepsze czasy — Dozgonnie

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

Waplew.
d. 3 Listopada
1870.

P. S. Nie zapomnijcie 9go Listopada Teodora —

Zacny i Kochany Panie Józefie!

W Dreźnie 5go Grudnia ma być Kunst-Auktion Rudolfa Meyer'a – przysłano nam katalog – siostra moja prosi o wiadomość co do obrazów – czy one co warte pod względem sztuki; bo szumne opisy, a moi krytycy – i jeśli co szczególniejszym, to prosi o wzmiankę – tylko że w obecnych czasach licytowane drogo nie będą –

Co u Was słychać? Wojna się ciągnie dalej – Kiedyż by przyszli Myśliwy i dla Francji skończyła – Anglija i Austryja zbierają owoce tchórzowskiej Neutralności – jednakże wiem iż jedna Moskwa zyskała na tej wojnie i to się sprawdza – bo Włochy co do Rzymu, tylko iż byliby silniejsi Materialnie i Moralnie, gdyby ten wróg w swe ciało nie wprowadził – wieczna intryga i niepokój, dla Miasta z tradycyją, ale nie siłę moralną lub Materialną! – tak więc Moskwa była jedna wygra. Ja nie pojmuję, jak mogą Polacy liczyć co na Moskwę lub Prusaka? Kiedy dwaj złodzieje jednej idej rabowali, wiecznie się będą siebie trzymać i jeden drugiego wspierać – a Polskę obaj co mogą dzielić po swojemu – nazywam ufność nową dla którego kołu-miniej [illegible] politycznym Idiotyzmem – tak samo jest idiotyzmem myśl i ufność w ugody z Moskalami – my marzym o chwili uczucia braterstwa z Moskalami, a oni swoje

robią, bo wojsk wszak w Litwie jest dawniej, jak nie piszą – a my tu nie czujem tego i wiecznie w Słowie liberalnym pisze się i Gazety? Nie-darowane – wyż dziś Moskiewski ma grunt do [illegible] wojs-ka, broniące się szpiclowi, którego głośno jawi się jest; mnie naj-de oderwanie się w gazetach naszych o tej sprawie – gniewało, bo cóż wiem, że nie Moskalom o zgodę chodzi ale my się wypra-wiamy o to, niby jednak upieramy się, ale w końcu zawsze: wol-ności ustępować a uciskamy was i z Moskalami się, bo [illegible] [illegible] naszych ucisków, nie nam więcej nie obiecują ci Liberaliści – bo Litwa dziś Moskala bez jurysdykcji, nie biorą ja na serio i sądzą że to figura fikcyjna, wyznam, że [illegible] aby zrobić porażkę – w takich naszych a publicznie [illegible] sprawach – ja nie pojmuję bezpieczności – chy-ba że się tworzy nową fikcyjnie – co nie się widzi z tym Mosk-wą – liberalnej, – tym sposobem Litwa przegrana sprawy – ale nie wygrywać!

[illegible] nie Was pozdrawiam – Przypraszam o [illegible] listy [illegible], ale przyszłe Katalog i dzieci swoje zdanie w [illegible] słowach – Drogi Pani ukłonienie

Wasz

szczery przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

17 Listopada
1870 r.
[illegible]

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Tak dawno i na kilka moich listów, od Was ani słówka nie mam, i pojąć tego nie mogę, czy się Wam co nie stało — może jesteście słabi? Do tego mnie naprowadza i ten wniosek, iż nawet w „Kłosach" nie znajduję Waszej zwykłej Korespondencyi — bardzo się niepokoję. Czy czasem Wam nie zbywa? — Te kilka słów tylko piszę, by się dowiedzieć co o Was — a jeśli zdrowi jesteście, lecz bardzo zajęci, by długim listem, czasu drogi nie zabierać; — oczekujemy wieści uspokajającej, bo tu Wszyscy kochający i czczący, pamiętamy o Was pewnie zawsze wierni — by Bóg Wam dał sił i zdrowia, do dźwigania moralnego w pracy życia jak najdłużej — to stałe nasze życzenie — a moje do tego jeszcze, by Pan Bóg raczył natchnąć wolą nabycia Waszej drukarni, która też pomogłaby Wam tyle kłopotu i czasu wśród mozolnej pracy zabiera — nadzieję, [illegible] kończę — Serdecznie pozdrawiając od Heli i mieszkańców Waplewa — Daj Boże do widzenia — w Styczniu może Was odwiedzę. Wasz zawsze wierny do grobu

Przyjaciel i Sługa

Adam Sierakowski

Waplewo
d. 27 Listopada
1870.



28 Listop. 1870.
Wapten.

Kochany i Szanowny Panie Józefie!
Właśnie wczoraj krótki liścik do Was wyprawiłem – by się wywiedzieć co się z Wami dzieje – tymczasem Wasz list nadszedł – chwała Bogu że żadna choroba ale brak czasu, spowodował milczenie. –
Co do Tygodnia, to ja żadnej rady nie daję, bo trudno radzić komu iść na stratę – jedna wielka rzecz, że nie dało się jeszcze ułożyć z kimś, coby stratę lub zarobek przyjął na się, lub do podziału – był wczoraj Dominirski, on gwałtem za wydawaniem – twierdzi że te wypisywanoby wprost a nie przez księgarnie lub pocztę, że on rozpisałby listy do księżów dziekanów i im polecił żeby się porozumieli, ale mówi że czas już zdecydować się – zresztą on sam wybiera się do Was pisać, tylko oczekuje odpisu z Poznania, którego mu potrzeba do porozumienia się z Wami – jest to o Towarzystw przemysłowe po miastach – teraz cały wysiłek wytężył Dominirski, by miasta obudzić i powołać do pracy i towarzystw przemysłowe, któreby złączyć komunikacyjnie z Berlińskiem, Warszawskiem i Drezdeńskiem – on to kwestię wyłożył, tylko czeka odpisu z Poznania, gdzie Łęgowski i jego ojciec pracują czyli za tego inicyatywą. –
Przez czas wojny, już to darmo! trzeba z drukarnią trzymać się ale po wojnie, koniecznie starajcie się o kupca – aczkolwiek byście się tej mogli

pożyć! Już to miałem dobre przeczucie, od początku Wam ją odra-
dzać – stało się! trzeba dźwigać ciężar, ale przy pierwszej okazyi nadarzo-
nej, bez namysłu zbywajcie, chociażbyście mieli z 1000 dolarów stracić –
spokój wart że nadto tę stratę nadgrodzi. –
Dziękujemy za szczegóły o aukcyi Meyera – ja też tego byłem
pewny – najczęściej tak bywa, że czem znamienitsze obrazy – tym pewniej
mniej ma wartości – świat staje [illegible]!
Pan Glaziński w zapiskach o Ptakach, często przesadza a o Bobrach to
pełno banalnie podał – ja u siebie w Woronicach miałem bobry i tych
szczegóły z rzeczywistością nie zgadzają się – między innemi bobr nigdy
ani ryby lub żaby nie zjada, tylko pewne rodzaje korzeni, zielska i kory,
której w jesieni na całą zimę zagotowuje i znosi do chaty, – za skórę
nigdy 100 zł. nie dostać, najdrożej 10 rub. ale zato za łót „stroju" płacą
od 10 do 15 rub. i ja często sam brałem do 400 rubli z stroju z jednego
bobra – jeden miał 33 łóty, wziąłem po 12 rubli – umarła systematycznie
po jednym do roku Toniowa i miałem siedem chat. – Prawdziwie
szczegóły o nich są ciekawe, ale nie trzeba przesadzać, jak to uczynił autor.
Jako Curiosum przysyłam Wam anons z Kladderadatscha – anons podany
na serjo ale nie śmieszne – ale Francuszczyzna znamienita – ileż to Niemcy
chcą cały świat przedstawić!

Co do wojny? – czekajmy! Sądzę i Niemcom nie bardzo miło we Francyi – czekajmy!

Serdecznie Was pozdrawiamy – Wasz wierny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P. S. Macie zapewne list mego brata Michała, jeśli nie samemi [illegible] – Mieliśmy list od Pułkownika Ks. Antoniego Radziwiłła list z Wersalu, dowiadywał się na nowo prawie o Boreckiej i dzieciach w Paryżu będących – cały Jego list pisany najczystszą polszczyzną, ani jednego słowa obcego – jakżeby to był dobry przykład dla nie jednego Polaka lub Polki, co zawsze po Francusku piszą między sobą – Wnuk Króla polskiego ceni język przodków a czuły syn Ojca co legł w obronie Ojczyzny, obcej woli nad własną!



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Dominikowski spełni co obiecał – wtem już ja mu przypomnę –
już jutro upewniwszy się o mojem zamiarze napiszę i polecę jemu
zbierania prenumeratorów i nie dopuszczenia, by wypisywano
przez pośrednictwo księgarzy – o Prusy Zachodnie niech będzie
spokojny –

Co do wiadomości Warszawskich, że dobrze iż pierwszą propo-
zycyę przyjazdu odmówiliście – ale gdyby mimo to znowu
do Was pukano, dajcie tedy im odpowiedź, iż gdy uczynią <u>naj</u>
<u>wyraźniej</u> wolę aby dla Was na paszporcie Saskim, wtedy przy-
jedziecie – trzeba tedy zobaczyć co może być i tej uwagi – tak
przynajmniej sądzę – bywają cuda, może i tu by się okazał –
probujmy tedy! Pierwsza odmowa tym dobra, iż widzą że nie
ubiegamy się o zgodę – niechaj więc oni sztukmistrzy i proszą – Co
do Kolektanitów, byłaby doskonała by tłumaczyli na język
Moskiewski, a jeszcze by było doskonalej, gdyby tak to Wam i
zapłacili – daj Boże by to się stało! – Jedna mnie tylko mi w
tym interesie zastanawia – a to dla czego Feldmarszałek Bariatyński
lub Jenerał Fadiejew nie zjadą do Drezna, a wolą Was ściągnąć do
siebie – sądzę iż im wyjazd łatwy i materialnie nic nie znaczy – propo-

najmniej, że bez nas przyjechali, jeżeli mają przybyć – daj
Boże, by złem to nie była intryga i pomyślenia ucisków polakom, gdy
przyjdzie sprawa uchodźców – wtedy i Aleksander I tak polaków ba-
łamucił i wyzyskiwał Tatarowiczów.-
Niezmiernie się ucieszyłem szlachetnością Sybiriaka i że wyjechali pracho-
wana córka z tej krainy lodu – ale strony moje zi myśli posiedzi
zimy – czy zmienić z dziećmi te mrozy?
Alfons obecnie we Wrocławiu, tam się kształci córka Kalksteinowa –
Siostra ciężko na ofiarowanie się Karol – ale korzystać [illegible],
bo nasi i [illegible] dano pracy – [illegible], ja odradzam by [illegible] w tych
czasach wstrzymali się od wszystkich tego rodzaju – Ta wojna to
gospodarzom bardzo daje się czuć – nic zbyć nie można, bo koleje
nie przyjmują transportów – wagony pobrali do Francji –
We Francji teraz boje ogromne – co to ofiar i ile dziesiąt para
osób! Zbrodnia! – Daj Boże by Bóg ich ukarał i dał zwycię-
stwo Francji!
Niezabieram Wam czasu – Serdecznie pozdrawiam – Wasz od Grabu
wiernym przyjaciel i sługa

Adam Leo Sołtan

5 grud. 1870.
[illegible]

P. S. Redaktorem Dziennika Poznańskiego – czy nie Dąbrowski był by?

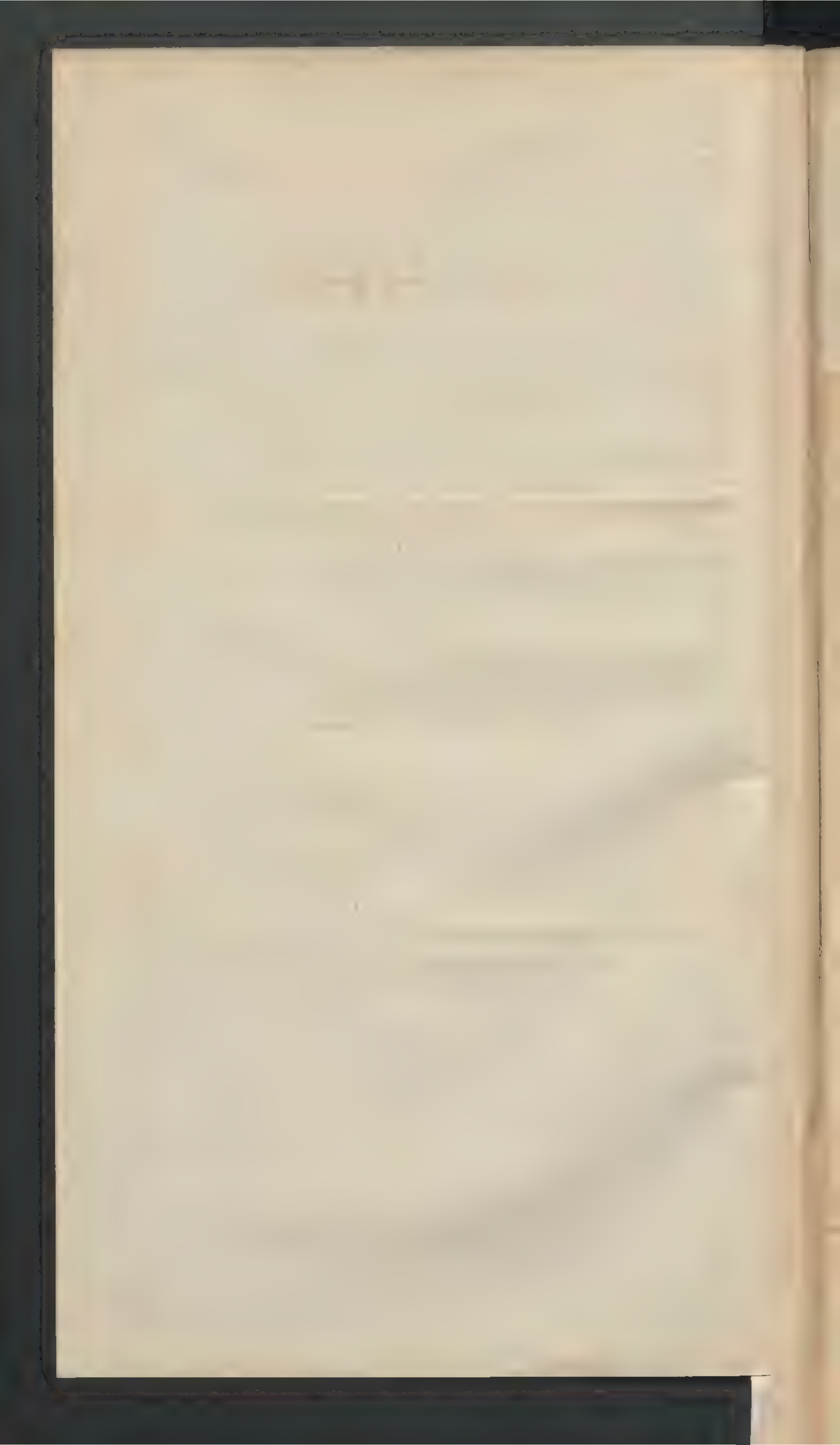
Czcigodny Kochany Panie Józefie!

Bardzo ta droga, iże listownie się skomu-
nikowałem z Buchwaldem — odpis Wam odsy-
łam — już ja jemu to nie dam rozpaść w tym je-
dności — nam prosi tylko samo dwa exemplarze —
tam trudno o papierowe talarówki — i ze tych chudło
nie poszłam — odeśle tych pierwszym liście, bo Wam
tam dostać talary papierowe —

Serdecznie pozdrawiam — Wam wierny przyjaciel

7 Grud.
1870.
Wysłan.

Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan





Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Odsyłam Wam dwa N° 2 talary jako prenumeratę na Tydzień za dwa exempl. – pod temi samemi adresami co i w roku zeszłym –

Teraz już możecie miarkować z nadsyłek o prenumeratę, czy będziecie mieć dość prenumeratorów – bardzo mnie to ciekawi! Z Krakowa sądzę że co najmniej, mniej jak w roku ubiegłym nie będzie? ale jak będzie z Poznańskiem?

Ofiara Potockiego na teatr w Poznaniu, bardzo znaczna – dzięki Bogu za to! – Może warto byłoby przypomnieć, że dzienniki głosiły znaczną ofiarę od Książąt Sapiehów – wiedziałby ją Komitet ogłosił – sądzę że musiała być dana – gdy Sapiehowie nie reklamowali jej jako bezpodstawną – warto to poruszyć – by jeśli nic nie dali – to by z obietnicy uiścili – ś –

Zychliński pisał do mnie, że od Nowego Roku Kosiński miejsce redaktora wypowiedział i że traktuje z Dobrowolskim o Redakcyję – czy skończył umowę Dobrowolski? – Zychliński bardzo boi się utraty miejsca, na którym jak pisze przez lat osiem z wiarą i chęcią pracował –

Niemiec czy znani broniący Dra Romana Szymańskiego. - Mło-
dy ten Autor, głosi że nas gubi i gubiła wiara ducha - chce
byśmy wiarę tę odrzucili, a materialnie tylko pracowali przez
oświatę - zaprawdę utratę Ojczyzny w zaborze pruskim, nie
rewolucyje i wiara w Polskę przyczyną - gdyby ta wiara z miłoś-
cią była obecną - to by pracowano i kawałek po kawałku
Niemcom nie odprzedawano - dziwni to polacy Niemieckiej o-
światy! - ta już serca wyziębiła - już blask materialny ho
ojczyzna! - Wota Doktor Niemieckiej oświaty: rzućcie wiarę,
ona was gubi - a zmaterializujcie się dla bytu - Materia-
lizm tylko nas zbawi! Ja tylko w to wierzę, że gdy była wia-
ra w Polsce, i dla niej, to były i krzewiła cnoty zachęcają-
ca do wszechstronnej pracy - inaczej wegetacya materialna
bez ducha zaprowadzi - a oraz z tego wyrodzi odszczepstwo przena-
rodowienia? - dziwni to ludzie edukacyi Pruskiej! -
Co się dzieje z Koldanowiczem? - Przedwczoraj pisał że się wybie-
ra do Zürichu - od tego czasu ani słowa - czy jest na miejscu
i jaki Jego adres? Może chory - jestem o niego niespokojny -

Jak byliście już pewni co do liczby prenumeratorów — to udzielcie mi tej wiadomości — bardzo mnie to obchodzi — i szczerze pragnę by liczba powiększyła się na dobro Tygodnika Katolickiego — O [illegible] proszę o słów kilka —

Serdecznie Was ściskam — Życzę z nowym rokiem pomyślności we wszystkiem i znalezienia kupca na Drukarnię — Kochający Was do grobu kochającego

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

Cwaplew

d. 16 go Grudnia

1876.



30/12

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Serdecznie dziękuję za pamięć — ja i cały Dom Wapleński, najserdeczniejsze Wam przesyłamy pozdrowienie i życzenia z Nowym Rokiem — Bóg Wam nagrodź!

Ja na poprzedni Wasz list nie odpisałem, bom był chory — bardzo mnie głowa bolała i ząb, kilka dni w łóżku przeleżałem a w sam dzień Imienin, partacz Doktor, dziewięć razy rwał mi ząb, aż nareszcie wydobył — co to za mistrz! — Dziś jestem zdrów —

Chwała Bogu, że Dobrowolski jedzie nach Posen — sądzę że ożywi żywioł miejski i Orędownik uczyni odważniejszym — w Poznaniu i po za nim trzeba dziś naczelnie człeka energicznego.—

Wojna się ciągnie — to już bardzo się daje czuć — wszak to starych ludzi zabierają! Niemcy chcieliby wyjść zwycięsko — to jednak tej wojny długie lata będą pamiętać — i zaręczam Was że Francja nigdy zniszczenia, prędzej się wygoi — wszak te Prusy to ubogi kraj? co ich może dźwignąć? — tylko czas! —

Co do prenumeratorów z Prus — to sądzę że zapewnicie ich stąd nie wiele więcej — ale by Galicya chciała się obudzić się — co ten kraj czasu stracił! wszak mają i mieli dużo woli do pracy narodowej — jednak mało czynią się — nędza to moralna ta Galicja! —

Czytaliśmy w Danziger Zeitung, że Napoleon III. przysłał do Drezna
Niewolnikom 5000 fran. wspomogi – ale iż Ci nie przyjęli ofiary, woląc
iż z wolą głodową śmierć, jak przyjąć z podobnych rąk ofiarę –
czy to prawda? Byłoby to bardzo stosowne!
Teraz tak mi brak czasu, że kończę list – jeszcze raz życzę Wam wszel-
kiego dobra z nowym Rokiem i by nam Bóg pozwolił wrócić do
wolnej polski! – Czy ~~[illegible]~~ Borzęcki nie atakował Was więcej
Serdecznie Was ściskam – za pamięć i wiersz Wam dzięki – zawsze
Wam wierny przyjaciel i sługa

Adam Leon Sołtan

Drezno
d. 30 Grud. 1872.

Przypisuję się kilku słowy, by i z mej strony dołączyć wyrażenie najszczerszych życzeń szczęścia i powodzenia we wszelkich przedsięwzięciach w Roku nadchodzącym. Dziękuję serdecznie za pamięć o mnie z powodu Imienin moich i proszę o zachowanie mi nadal przyjaźni Pańskiej i szacunku.

Adam Sierakowski.

Zacny i Kochany Panie Józefie.

Od trzech dni mamy tu Bohdanowicza — jeśli mnie dziwo-
parionki i trzeszczawki całemi talerzami — dotąd nie jest
mu źle i sądzę że pomyślnie podreperuje — chodzę z nim do la-
[illegible]
[illegible]
wpadła dziś nie pojęcie, bo te wody niekupiane, a
panu Doktorowi w Karlsbadzie nie szczególnie — mojej
bratowej kazali dziś pić wody z wpadła i to jej za-
szkodziło [illegible].

Czy dziś [illegible]? Jak Wam kuracja służy — napisz
bo oto nam tu najbardziej chodzi — Boże daj byście zdro-
wie i siły odzyskali.

Dziękuję za książki — Sejm Grodzieński już przeczyta-
liśmy — a choć mocne rzeczy, jednak dziś dzieło [illegible]-
pisało — strony wpadła duszą i [illegible] i czy
dziw że przy takich ludziach, wrogom wszystko się udało.

Co mówić na Gazetę Wielkopolską? Oto, [illegible] się [illegible] w grobie ją złożono – na kwartał 1000 tal. do zasiłku, [illegible] fundusz zebrano! Żeby też gdzie stało i z Kurierem Wielkopolskim, byłoby bardzo dobrze, ale gdy się nadto Dziedliński, jeśli nie pisze ultramontanów i dziś ich broni. Gazeta Wielkopolska była wesoła i najlepszą naszą. Dlatego i upadła a [illegible] jak Kurier i Dziennik [illegible] – do trumny [illegible] o Poznańskiem. –

27/9 Temi dniami byłem w Edwinie, spotkałem mego znajomego, którego od dziecka znałem, Wiktora Platera i Dembowicy – tego chłopca – przyjechał do Edwina [illegible], wielkie pijane pieniądze, bo tacy towar – sam z tajemniczym handlem – do postępu! Mówił mi że [illegible] jemu, żeby nie pozbywał i przecież nie dorobił i źle stoi – upadła więc Ekonomia,

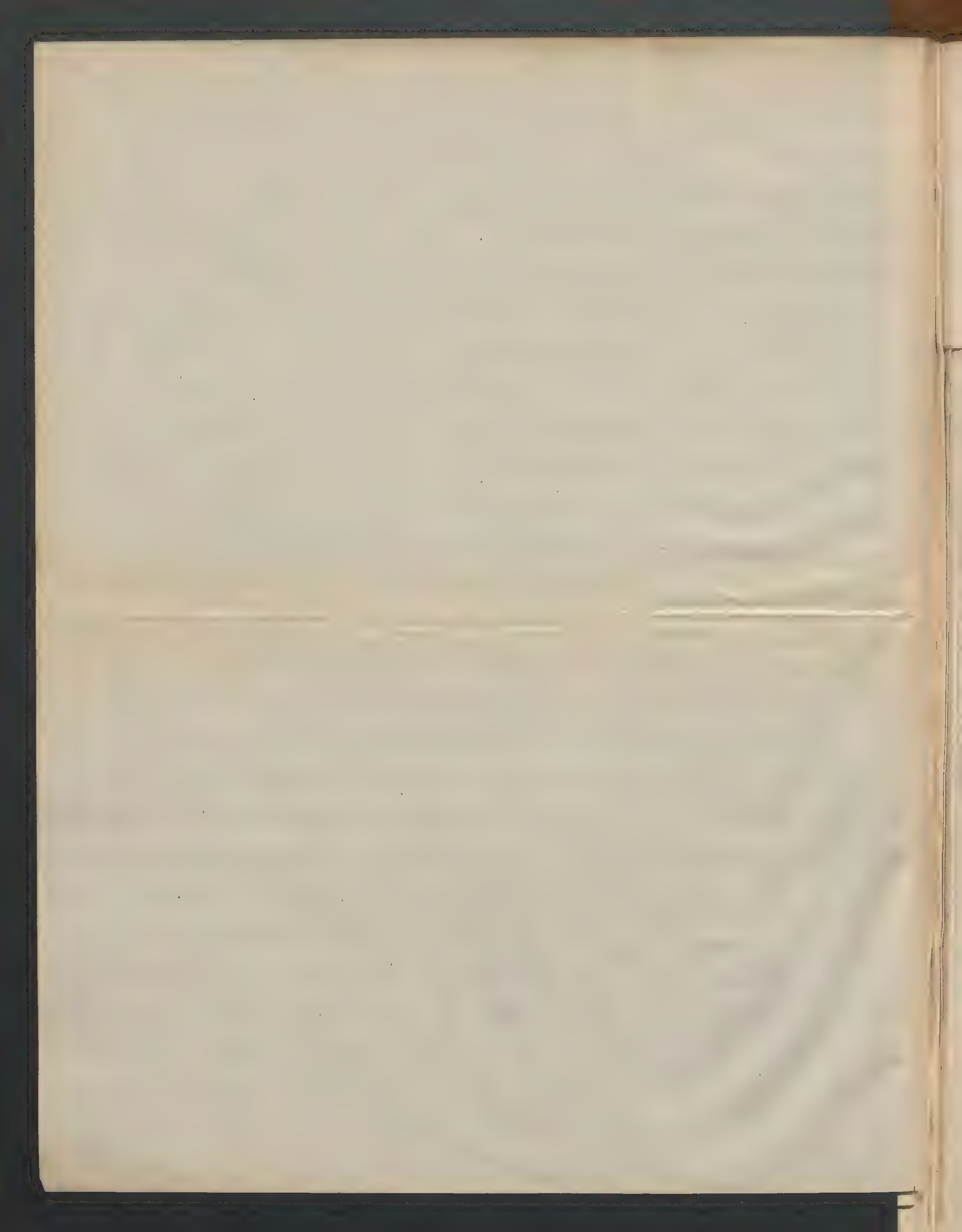
[illegible]ędza wielka. Mówił Plater, że chłopi bardzo się bogacą i gdyby
[illegible] kraj osiwiały, to kraj prędko się dźwignął, bo chłopi umie-
ją zbierać i pracować, ale cóż? gdy dalej nie mogą [illegible]
[illegible] z którymi kraj pozbyli najjedniejszego kraju!
Brat Wam czy nie przyjechał? [illegible] o [illegible]
zdrowie — przez Opatrzność [illegible] Wam [illegible]
me komu oddać [illegible] Bernie [illegible] powrotu — [illegible]!
Ściskam Was ściskam — Siostra [illegible] Was najser-
deczniej [illegible] pozdrawia — Do widzenia [illegible]!

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] pozdrowienie —



Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Proszę Was bo Tydzień pod adresem Sierakowski, był posyłany: Proskau p. Oppeln (Schlesien) — Jak tam stoi z Tygodnikiem? czy więcej prenumeratorów?

My tu coraz więcej czujemy wojnę — ciągle zabierają nam oficjalistów i ludzi — gospodarka musi wiele cierpieć — drzewa odstaw nie podobno robić, bo wagonów nie dają — co to będzie? — Między Niemcami już widać ów zapał — każdy stęka i narzeka — biadają na straty i długą wojnę — bo ci przy tym systemie wojskowości — bardzo trudno swojemu podołać w ekonomicznych sprawach — długo będą pamiętali tę wojnę a straty materialne są nie do obliczenia — miasta bardzo cierpią, bo handlu żadnego — gdyby wojna miała trwać z rok — to trudno będzie radzić i ogólny materialny upadek oczekujemy — nawet zabory, nigdy nie wypełni strat i długie lata trzeba będzie czekać, by się wygoiły straty — i to się dzieje w XIX wieku? A teraz król wojny na Bałkanie — to już Europa zbankrutuje formalnie. — Trzeba mieć serce z żelaza a sumienia brać za fenig — by nie czuć biedy — jednak niedorzecznie twórcy wojny nie czują, bo z ludzkiej doli wojny prowadzą przeciw! Francyja nie już ... do straszenia, ale Niemcy bardzo wiele!

Jakże Wam się dzieje? Gdyby nie ta drukarnia, byłbym zupełnie spokojny — ale ta drukarnia! — Czy macie dość abstalunków?
Czy Dąbrowalski już w Poznaniu? Jeśli już tam, to jaki jego adres? Dotąd Dziennik ani na jotę nie jest innym — sprawy wewnętrzne księstwa ani dotknięte — a tego głównie trzeba — Z To-[illegible] nie szczególnie — Kossowicz w tym roku zrobił nowych 3000 tal. długu — kontrakt z nim zrobiony trwa do Świętego Jana — wątpię by dalej dano pieniędzy — bo też trudno objaśnić jak taka mała gazetka, może przynosić tyle pieniędzy, że co rok po 2 lub 3 tysiące długu robi — gdzie te już tysiące zjadł? a czy warta choć części tej konsumcji? Bardzo wątpię, by mógł ją utrzymać — bo trudno dawać pieniądze za plewy. —
Tu co można czynić, by dostarczyć ciepłej odzieży Francuzom — już kilkaset talarów na to wyszło — bieda wielka — przed świętami do [illegible] przybył transport więźniów studentów w bluzach, było 18 stopni — też 10 trupów było w transporcie — biedni zmarli! To okropne. —
Od Mielżyńskiej miałem list — pisała o swej przyjaciółce, ale nie prosiła o żadne pośrednictwo — radziłem jej, by ona pierwsza pisała do Księżny [illegible] do Berlina. Ona to mi

ułatwi przez męża – a spełnienia nie odmówi – nam by może już nie wypadało raz po raz ubiegać prośbą –

Z Litwy mnie piszą, że tam dotąd żadnych ulg nie mają – narażają na ciągłe zdzierstwa i bez końca szykany – słabe ogólnie – przeraziło bardzo.

Bywaj zdrowa – Bóg Was strzeż! Ściskam serdecznie – oddany do grobu Wam wierny –

przyjaciel i sługa
Adam Jan Sołtan

8 Stycznia
1871
[illegible]



Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Czasami posyłałem różne artykuły do „Kraju" – nie wiedząc że między współpracownikami mam tam dawno znajomego K. Szaniawskiego – który z powodu moich uwag o Moskalach, powziął przekonanie żem przeciwnik Ugody z Moskalami – i dla tego oderwał się od mnie listownie – a ja prosiłem w końcu, by mi ten list Wam udzielił – niżej posyłam Wam go – po odczytaniu odeślijcie mi list. – Trzeba w tym liście, iż bardzo polegam na Waszem zdaniu – może mi go udzielicie po odczytaniu listu w takiej formie, by Kraj umieścił w Gazecie – kwestja ważna – warto tego – ja jako nie wierzący w możność Ugody – odpisałem w tym guście list zręcznie – Wy zaś możecie politycznie odpisać – i nie broniąc się od Ugody, byle ona była prowadzona na drugich czynnikach z strony Moskali niż dotąd – czy taki warunek Moskale przyjęliby – ja bardzo wątpię! Póki zaś tego nie ma, nie warto nawet litery, na ten przedmiot tracić. –

Bardzo cieszę się, iż Wam tym dostał miejsce konsula przy kolejach – niechże Wam Bóg wspiera! Daj Boże, by 10 procent był jak największy, i by zarobiony na Moskalach grosz dużo – wrócił do Kraju się i niezależnie – to mają dla Niego serca życzenie – Córka mi raz mi nie myśl przychodzi – jak biedaczka z dziećmi tę zimę w drodze znosić. Szkoda iż do wiosny nie odczekała!

Co do Tygodnia, to jeśli nie wyjdzie dobre – sam pierwszy byłbym was

romansiać do rozprzestrzenia – trudno! – Jeśli Kraj tak upadł – że nie war-
to osobistych ofiar nad możność ponosić – przecież raz ofiara – to dość!"
Ale znamy! Duch zamiera i ani sposobu obudzić – czem się to stało?
Sądzę że Materializm i Egoizm – ta wina, bo też wszędzie tylko to się widzi.
Smutne nam czasy!

Ciekawy jestem czy Dobrowolski co poradzi w Poznaniu? Sądzę że się
o nich przekonuje. – Tam wpłynęli tak daleko dzieło, że życie ducho-
we obudzić trudno – Jeden tylko zabór Moskiewski ma materiał,
gdzie duch budzić można – wszędzie jeszcze źle! Galicja czas tracąc –
Poznańskie dawne zdobycze rozwija co chwila – trudne nowe położe-
nie – jedyna wiara w Polskę – bo się zmusił że Zabór Moskiewski-
to [illegible] osobliwości, że stamtąd
się Polska powstanie – wtedy i jeszcze ożyją – ale trudno że tam-
dziś [illegible], skąd życia [illegible] być powinien. – Największy
winą tu upadku ducha narodowego – to Duchowieństwo! Oni albo Ultra-
montanie albo zbydlęceni sługi siły i opaje – trzeba dużo pracy, by ich od-
ciągnąć od ślepej wiary dla Księdza – ale w tym ducha się nie pracuje –
jestem przekonany, że Duchowieństwo gdyby się spostrzegło, że utraciło
wpływ na lud – wtedy sami by się naprawiali – szczególnie o to się sta-
rać trzeba w [illegible], bo tu lud jest więcej wyrobiony a [illegible]
ni czasy – i Księdza klnie, gdy ten odstępca – w Księżym [illegible] dawid.

Tu u nas cała natura oblężona z białym całunem – zaraz by też przerwy-sanna wyśmienita – ale ślichtad się nie odbywa, bo smutek ogólny, każdemu braz tchu na myśl: co się dzieje w Francyi – cicho wszyscy siedzą i błagają Boga o dobro dla biednej Francyi – Mamy także tu inne smutki – w Bratkowskiej młodsza córka Marya, która nas niedawno odwiedziła, leży w najsilniejszym tyfusie – wczoraj ksiądz już był powołany – a na Chełmińskiej Józef Słomiecki znany patryota i ojciec czynu, tknięty paraliżem – bardzo się o niego lękają – tak więc wszędzie same smutki!

Czytam właśnie wydania Księgarni Behra 1870 r. „Badania Krytyczno-Historyczne i literackie przez J. B. z Podolan tom V" (czy Autor zwie się Ostrowski?) Krytyka to ostra ale właśnie takiej nam trzeba – Ileż to tu prawd jasno wytkniętych? Z ciekawością czytałem te krytyczne rozprawy – ileż to one prawd przewidziały! Ale to przestrogi nas nigdy nie opamiętywają. Dziś takie krytyki byłyby także na czasie! Krytyka ta nie zawiera prawd błędów przeszłości – w całej nagości [illegible] na faktach – Kwestya włościańska także z prawdą pojęta – właśnie nam błędy i nikczemności – nas zgubiły – bo jakoś się nie otworzyliśmy – i to nas w grób wkopało! Smutna prawda! –

Co to za Listy Z. Krasińskiego wydane, o których wzmianka w Tygodniku Illustrowanym z 7 Stycznia teg. roku? [illegible]

drukowane, ale nie [illegible] w Londel - bo nie ma od familij pozwolenia - czy macie te listy? - Co sami robicie z mojim materiałem po s.p. Zygmuncie?

Serdecznie Was pozdrawiając - ściskam [illegible] Wasz - zostaję na zawsze Wasz

Wierny przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

Proskau
d. 15 Stycznia
1876 r.

P.S. Zdaje mi się pisałem, prosząc Was o przysłanie Tygodnika z [illegible] nie pamiętam - więc ponawiam: adres Sichowski - Proskau p. Oppeln - in Schlesien -

Czcigodna Pani Józefo!

Wczoraj 16go o 10 wieczór opatrzona S. Sakramentami, zasnęła na wieki córka Dominirskich Maryja – biedna! Jedna 18 lat życia – pełna cnót wzór Rodziców – Anioł niosący między dzieci ludu oświatę, bo całą duszą dziećmi zajęta, z Jej staraniem dziatwa wiejska grywała teatr nie raz i ona z niemi razem otoczona dziatwą bywała na scenie – dziś los nielitościwy ją wydarł życiu, na boleść rodziny i na smutek tej dziatwy, której była Aniołem Opiekuńczym i nauczycielką – cała Malborska i Chełmińska były ją płakać – ja ją płaczę, bo ubyła nam pełna poświęcenia, gorąca duszą Apostołka idei oświaty – Rodzice, bracia i siostra w desperacji – a nie słyszę ani jednego głosu, coby nie biadał boleśnie! Trzeba o Niej wzmiankę dla zasług Rodziców i Jej jako Opiekunki dziatwy parę słów wspomnienia [illegible] – Ojciec Teodor, Matka Zofija ze Ślaskich – rzadka zacność, z dobroci Gniazda i z całą poezyją duszą oddała się oświacie ludu – to narodowa strata! Ona tu była na czasie i potrzebna – Miała 18 lat. –

Kończę ten list – smutno mi po Niej – biedactwo nie czuła zgonu – Zaziębiła się na nowy Rok i z tego Tyfus –

Serdecznie Was ściska – Wam wierny przyjaciel

17 Styczn. 1871 r. Adam Lew Sołtan

P.S. To Ona Wasz dziatwą mój tą wiernem przyjęła – jeszcze na świecie biedaczka tak ją unosiła Wasza „Czarna Perełka" była bardzo inteligentna i za książką przepadała – był bardzo liczny zjazd na pogrzeb – bo to ofiara dla Rodziców – a i dla niej samej lubianej bardzo – a była dobrego i piękna! posiadająca cudnej piękności [illegible].



Kochany i Zacny Panie Józefie!

Ponieważ nie macie i nie znacie dzieła (J. B.) a że ja całe odrzy-tem prócz paru artykułów - więc Wam posyłam i proszę o przyjęcie od przyjaciela te parę książek do swej biblioteki - mnie się te książki **bardzo** trafiły do głowy i serca - Maciejowski i Bielowski z prawdą ocenieni - V tom o Włościanach wielkiej prawdy - czemu tej rady nie pojęło? - sądzę że Wam znane są niektóre artykuły, dziś w całości złożone - mnie bardzo zajęły. -

Co do listów po ś.p. Zygmuncie - taką znajduję wzmiankę w Tygodniku Illustrowanym - w Korespondencyi Tyg. Illustr. z Krakowa w końcu grudnia 1870 r. (Numer 158 7 Stycz. 1871): ..... stronica 11 - „Wyszły też z druku nieznane listy Zygmunta Krasińskiego, wydane przez Mariusa (tak) Gorzkowskiego, ale że nie było upoważnienia od rodziny, więc nie puszczony w obieg" - Jeśli to prawda - to może moglibyście postarać się o jeden dla siebie exemplarz - sądzę że musi być coś prawdy - co ten „tak" ma oznaczać?

Na Wasz pogląd o sprawie Ugodowej zupełnie się godzę - nie posłałem do Szanieckiego, bo nie wiem czy pozwalacie, by wydrukowano jako Wasze zdanie - sądzę że tak by należało - bo imienne ma znaczenie doniosłejsze - stałoby się że ja przesłałem jako godzący się z tą opinią także, do wszystkiego przez wyłożenie - czekam Waszej decyzyi. -

Bardzo mnie zasmuciła wieść, że jeszcze naszych bezpośrednie-
rzych z Drezna wydalić chcą — ale można dać temu wiarę — skoro
Niemcy to uczynili w Alzacyj i Lotaryngij — barbarzyńcy!

Życzę Wam od całego serca zdrowia — nie mogę dłużej, bo czasu
mi odbierać — Ściskam serdecznie dłoń Waszą —

Wasz

wierny przyjaciel

19 Stycznia
1871 r.

Adam Lew Sa[illegible]

P. S. W sobotę pogrzeb biednej Maryi Dominisz-
skiej — ma być liczny zjazd — by okazać żal. —

26/1

481/289

Kochany i Zacny Panie Józefie!

List Bolesławity w wiernej kopii posłałem – napisałem i zgadzając się na zdanie Bolesławity go ogłaszam – i mogą wymienionemu (?) że to ja przesłałem, lub wprost że oni ten list dostali – to wszystko jedno, byle poważnego źródła list imienny tej kwestyi poruszył – to więcej znaczy jak bez imienna wymiana zdań. –

Co do kwestyi obioru na posła, to starania [illegible] i zgodziłem, a piszcie do Dąbrowolskiego, by tam postawiono, gdzie obiór pewny, bo inaczej na co kompromitacyja – jeżeli nie chcecie sami pisać, to przyślijcie mi dokładny adres Dąbrowolskiego, to ja od Siebie jako Wasz przyjaciel do niego napiszę – to uważam za konieczne – bo gdy ji robi ofiarę przyjścia (?), to niech z tej ofiary spełnieniem dokonują. –

Co do choroby Cara – to już tam czyste o tem głosili? Mówią że zmiana zdałaby się na dziś? – kto wie! Co do Baratyńskiego – dobrze że z nim zabaczycie – ale jak Cara nie stanie – to a następcy on pewnie będzie zerem!

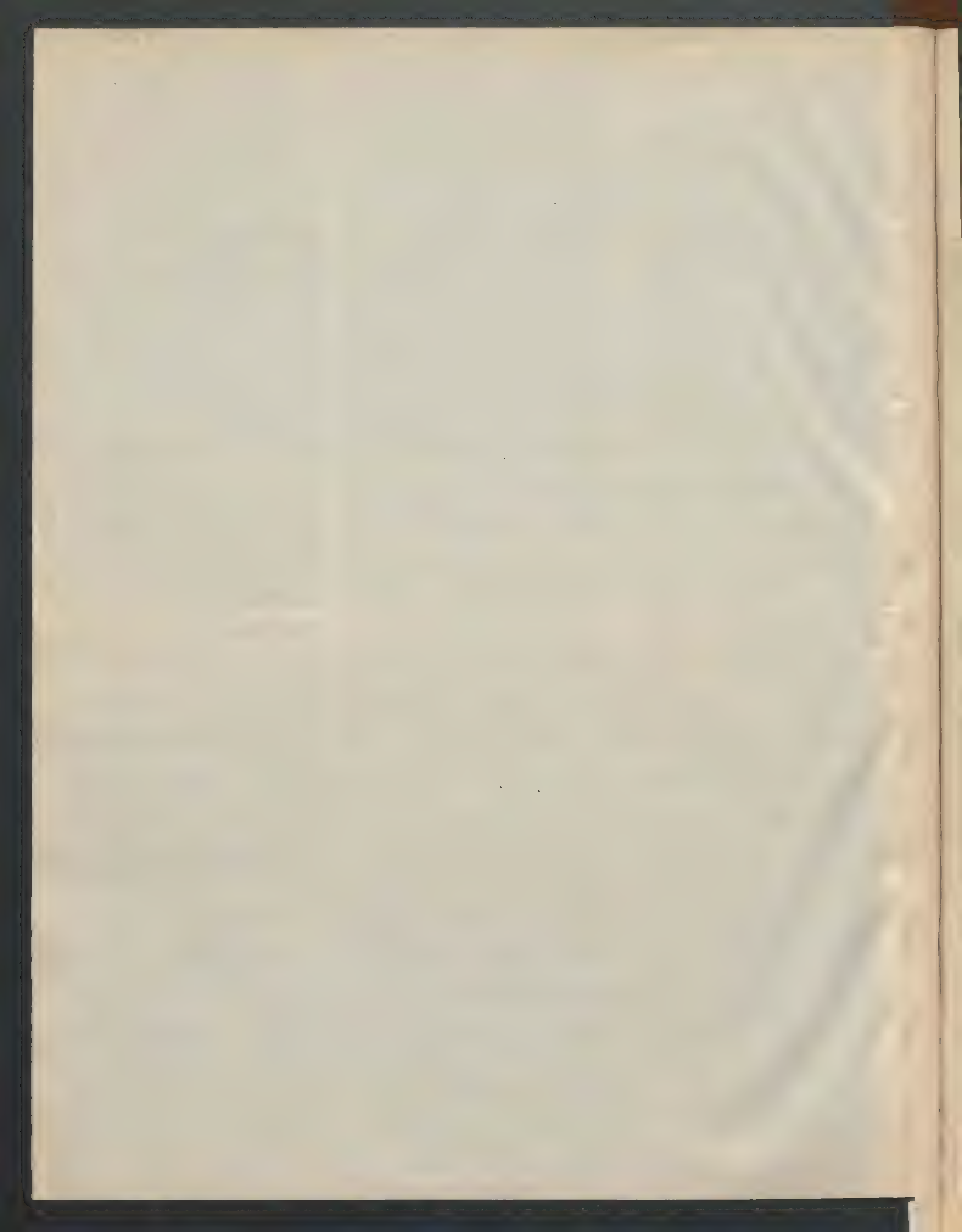
Czy potwierdziło się wydalenie Polaków z Drezna? – Byłoby to niesłychanem!!!

Kończę by Wam czasu nie zabierać – Serdecznie ściskam

Wasz oddany

Adam Sołtan

Waplewo
d. 26 Stycz
1871.



Kopija listu Rodziewicza – Genewa 28 Stycznia 1871.

Szanowny Panie Adamie!

Nie wiem czyście ostatni mój list odebrali? – jeśli tamten był nie [illegible], to ten będzie jeszcze mniej! – Bosak zginął!... I niestety i nie mogę i zresztą niepotrzebna na dzisiaj rozwodzić się z detalami o Jego śmierci, jako też i o tem co się tu w naszym szczupłym, bo tylko z kilku osób złożonym, i to internacjonalnym, kółku dzieje! – Hatoż!... pojmujecie! a teraz do rzeczy: Wiadomo wam jak ograniczone były Ich środki, teraz są one, nieto, donośniejsze ale przecisnie a familia większa. – Niektórzy tutaj, a na ich czele jeden tutejszy obywatel adwokat [illegible], uczynili już stosowne kroki u Rządu Francuskiego – Nadzieja jednak nie bardzo pewna, – nim co będzie, potrzeba działać z drugiej strony – W tej sprawie liczemy na Was. Użyjcie całego ale to całego i to wpływu Waszego na Zacnego Kraszewskiego, ażeby on niezwłocznie i z całą energiją podniósł kwestyję tą w dziennikach krajowych, a szczególnie w Galicyi, – Kwestyę t.j. Otworzenia narodowej subskrypcyi na rzecz tej Rodziny.

Jak się do tego wziąć? to już jak wiecie On J.I.K. na to majster! byle chciał, a wiem że zechce i powinien to – że zechce wiem – i basta!

Chodzi o to by było prędko, zaraz bo takie wystąpienie obudzi pewien rodzaj emulacyi we Francyi, gdzie teraz wszystko [illegible] – My tu bliżej na nich patrzemy i lepiej ich znamy – wierzcie. –

Przebaczcie że krótko piszę i nie uważając na układnię mojego, [illegible] na to że głowa moja nie musi być obecnie bardzo w porządku. – Nadto piszę nocą, bo do późna wieczór u Niej siedziemy a w dzień trzeba chodzić i za Jej i za swoją biedą.

Chciejcie odpowiedzieć rychło!
Adressa nam te same – przyjmijcie serdeczny uścisk i t. d.

Wasz
Klemens Kadziewicz

P. S. Oto dosłowny list i podkreślenia jego w oryginale – Oryginał zatrzymuję, by tu zachować – Alfonsa zawodny po niedzieli nadeszła –

Adres Kadziewicza – Genève aux Grottes – ~~No~~ N° 4 – chez Merky

adres Jenerałowej – Mad. la Comtesse Marie Bosak-Hauké – née Kaczanowska à Carouge près Genève

71

Kochany Panie Józefie!

Odebrałem z Genewy list, od dobrze Wam znanego Zacnego Roda-ka, który załączając, Was objaśni w jakiem położeniu jest, go-dna swego męża Ozdoba Jenerałowa Bosakowa z dziećmi – trzeba przez pamięć dla ś.p. Jenerała, poległego bohatersko w bitwie pod Dijon, obmyślić sposób zaradzenia niedostatkom wdowy i dzieci-dających; że narodowi ten honor przynależy, okazania składką narodowej subskrypcyi i że Tego dzieła podniesieniem głosu do narodu wezwanie z [illegible] – o co jako przyjaciel osobisty ś.p. Jenerała Was proszę – a pewny zgody, załączam na ten cel z mej ubogiej Tutecznej Kasy talarów trzydzieści N. 30 –

Ani wątpię, że każdy według mocy, na Wasz głos wszędzie ofiary dla męża chluby narodowej, wypłaci uczuciem w tej składce – zamieszczajcie tylko wszystkie redakcyje pism polskich do poparcia zbieraniem na ten cel –

Serdecznie pozdrawiam i ściskam Was

zawsze aż do grobu Wasz

przyjaciel i Wasza

Adam Lew Sołtan

P. S. Ogłoście odezwę w tym celu – może dobrze [illegible] do podpisu tej odezwy, jeśli sądzicie potrzeby – może w [illegible] zacznę i może umieścić – może Engelströma namówić – co z w Dreźnie zbiorze, to razem z moim datkiem Jenerałowej odeślijcie – jak Alfons w poniedziałek może – to od Niego datek nadesłany na ręce Wasze. –



Drogi i Zacny Panie Józefie!

Wł. Plater musiał wiedzieć o naszym przyjaznym stosunku z Jenerałem Bosakiem, bo dziś od Niego odbieram smutny telegram, w którym donosi: „że Jenerał Bosak w walce pod Dijon poległ bohaterską śmiercią i że żona w rozpaczy" – pojmujecie jak mnie osobiście ta wieść zasmuciła, bo strata to przyjaciela, przyjaciela którego ceniłem i kochałem, znając Jego szlachetność i cnoty wielkie – biedna żona i dziatki – dzieci zostaje czworo, jeżeli nie pięcioro; – co biedna pocznie z sobą!

O Bosaku znam szczegóły – po rewolucyi 1831 r. pierwsze dwa lata wzięty pod osobistą opiekę Cara Mikołaja – następnie oficer kawaleryi Gwardyi, adjutant Ministra wojny – podaje się na Kaukaz. był pułkownikiem – jakiś czas nawet dowodził dywizyą – gdy Car Alexander był na Kaukazie, przed całą Armiją Go wyszczególnił i uściskał – lubił Go nie jako krewnego, bo siostra stryjeczna – rodzona hrabianka Hauke za bratem Carowej Ks. Hesse-Darmstadzkim – był więc szwagrem Bosak Carowej – Gdy pierwsze strzały padły do bezbronnych w Warszawie, Bosak natychmiast podał się do dymisyi i wyraził że po tych strzałach do Jego rodaków, on dalej służyć nie może – Car kazał swemu bratu co na Kaukazie, napisać do Bosaka w Jego imieniu, by cofnął dymisyą, obiecując świetną karyerę – wtedy Bosak

był na urlopie u kolegi i przyjaciela młodości na Podolu u brata jego
dzielnej żony – Rostka odebrawszy list, telegramem zawiadomił Wiel-
kiego Księcia, że nie cofa dymisyi i o nią prosi natychmiast – w
48 godzin otrzymał telegramem dymisyę – zaraz wyjechał do Krakowa
po stolicy swojej i wstąpił do powstania. – Patrzałem się zbliska
na tego człowieka we Włoszech – Charakter wielkiej cnoty, a
miłość dla Polski bezgraniczna – Mieszkaliśmy wspólnie
do połowy pory zimowej w La-Spezia u wód – pomny raz
jak odebrał list z Darmsztadtu w porze herbaty – przeczytawszy
był zbladły i wzruszony wielce – pytany co się stało? Długo
nie chciał mówić – aż wreszcie przeczytał co pisze do niego
matka wtymczasem siostry Ks. Hessen-Darmsztadteńskiej – u Car
wracał z Nicej – zatrzymał się w Darmsztadzie, był łaskawy
na herbacie u brata żony swej – ma się rozumieć, że nikt
nie śmiał wobec Cara wymienić nazwiska Rostka, ale
Car łaskawie sam zaczął i prosił by siostra powiedziała, że
jego Rostka, niech wraca – obiecuje dla świetnej kariery – by dni
szczęśliwe jego niezbiorące i pełne łaskawych u Niego ...
Car wymienił" – osoby namawiają go by korzystał – to przy-
pomnienie, że on może dla kariery i łaski Cara, spodlić się

tak Go obarczała, iż nie mógł [illegible] Tegoborowi i od tego czasu zerwał zupeł-
nie wszelki stosunek i niemal się wyrzekł iż ona Jego siostrą — Miał pro-
pozycje wstąpienia do wojska Włoskiego — Książę Napoleon osobiście Go
tam namawiał o wstąpienie do wojska ~~[illegible]~~ Francuskiego — zawsze była
odpowiedź, iż on żołnierz polski i innym nie będzie — iż jako polak i żoł-
nierz powstania, nigdy Królom lub Cesarzom służyć nie będzie — a [illegible]
[illegible] na Kaprerze słowo Garybaldiemu, iż jeśli on w imię wolności
kiedy będzie walczyć — to gdy wezwie, stanie zawsze obok niego, to
też dopełnił i życiem przypłacił — a tak [illegible] żyć i umrzeć dla
Polski! Bezinteresowność Jego była wygórowana — polskę kochał
stale — żonę i dzieci bardzo — był muzykalny a żona Jego w całem
znaczeniu artystka — bardzo ładnie z natury rysował — w ostatnich
czasach oddawał się olejnemu malarstwu i po kilka godzin w Atelier
pracował — mamy Jego robót, jako dar!

Mnie bardzo dotknęła ta śmierć — do żony napiszę, — krótko
o nim serdecznie wspomnijcie i poślijcie ten numer żonie — adres:
Carouge près Genève —

Więcej nie piszę nic — bom nie zdrowa — Ściskam Was serdecznie
Dominiczcy bez granic [illegible] i za [illegible] — [illegible]
dziękuję — wielka [illegible] jeszcze dotąd —

[illegible]

29 Stycz.
1871.

[illegible]

Bosen był Kralic, Mikołaj Bijan te.
był nadal – sam czytałem –

d. 11 Lutego 1871 r. Waplewo.

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Co się dzieje na świecie Bożym? Zdziwi się że z tem list zaczyna?
Ale bo od tygodnia znikąd wieści — żaden pociąg od Królewca
od poniedziałku nie doszedł Malborga — a od Berlina czwarty
dzień — mrozy, śniegi i zaspy takie nam figiel płatają — Alfons
z żoną oczekiwani od poniedziałku, a dziś sobota i ich niema —
telegrafuje z Wrocławia że dziś będą — ale wątpię! bo linia
ciągle i dziś nie przeszła — Nielepiej się dzieje z pocztami — a przy-
kład mały może być miarą — 6go Lutego umarła 15 letnia pan-
na Zofija Donimirska na paraliż mózgu, chorowała 24 godzin tylko — po-
słano telegramm po brata do Elbląga — jechał do Gardej trzy mi-
le extra pocztą 26 godzin — niedocenienia? a prawdziwe — same
u nas smutki — to córka brata Pana Teodora z Cyguszy na Mal-
borskiej — w tak krótkim czasie w tej rodzinie dwie panny zga-
sły — to ulubione dziecko Rodziców i tak jak jedynaczka, bo
druga o wiele starsza i od kilku lat zamężna — ciężko każdo-
świadcza tę zacną rodzinę — a trzecia panna Donimirska
trzeciego brata bardzo chora — prawdziwy smutek rodzinny i żało-
ba bardzo ciężka; — jeszcze dni dziesięć Matkę z córką tą mocną wi-
działem w Buchwałdzie zdrową — dziś już w ziemi!

Wczoraj mówił mi Jan Doliwiński że czterech prenumeratorów na tym pogrzebie zwerbował na Tydzień — ileż macie ogółem prenumeratorów? ale za pieniądze? Naprawdę!
Adaś dotąd w Prorkowie — będzie tam okrągły rok — dużo tam pracuje — i to potrzebne, będzie rozumiał gospodarstwo — jest on jako Elew w praktyce gospodarczej — ale uczęszcza i na niektóre wykłady, szczególnie Chemii; — w gorzelni był kilka tygodni z fartuchem — żniwa, zasiewy i kartofle wykopu był w polu i całemi dniami pilnował robót — jest zdrów; — mówi że ubiory ma prosta; — Alfons kandydatuje na Malborgski i Sztumski razem — czy przyjdzie wstąpić — ale głosów będzie miał dużo bo agitacyja tu idzie i polskie głosy wszystkie będą mu dane — a i duchowni mu dadzą — pana Doliwińskiego przeprowadzono ale za kompromissem z liberalnemi — jak teraz będzie w krótce obaczemy! —
Pisałem list do Księcia Adama Sapiehy i Pani Mielżyńskiej o subskrypcyją na rzecz Bosakowej — Tyle los mi sen odbiera — pisałem i do Dąbrowolskiej —
Teraz koło dwunastej w nocy — za pół godziny powinien być już Alfons — jutro list dokończę — a tymczasem ołtarzem ściskam was w duszy dobrej

nocy z posilnym snem, którego Wam tak potrzeba i należy. — Ga-
zet i listów od kilku dni nie mamy — tak dziwno i ciężno bez tego wszy-
stkiego duchowego pokarmu — przyzwyczaiło się! Pod Rossyą odzwyczailiśmy
się z takim wyciągniętym słońcem — to trudno! Od 15-22 stopni mrozu
od dni kilku ciągle mamy — śniegu po uszy! — Czy i u Was tak samo?
ale dość już do jutra. —

7. 12 Luty — O 1ej w nocy furman wrócił — nie od otwarcia ale cały dzień żaden pocią-
g nie przyszedł do Malborga — mówią że to wina lokomotyw starych — a wszystkie
lepsze we Francyi — Alfons telegrafował że chory i nie wie kiedy wróci —
sama nie wiem! — Kiedyż te komunikacye się uregulują? Kiedy ten
list Was dojdzie? Kiedy od Waszego Tygodnia dojdzie? W Malborgu na
stacyi nie rokują prędkiego uregulowania — Kraju i Dziennika dawno
już nie czytaliśmy — Z Alfonsem tylko telegrafami komunika-
-jemy się — a to oduczyliśmy czasów! Opału tak się boim dzie-
ciom, że i my obawiamy się — choć mamy las — ale mówiem trudno
palić — węgla już na lekarstwo nie dostać — Doktór z Malborga
mówił, że boją się wymarznięcia — bo literalnie na całe miasto
ani centnara węgli nie dostać — to nie sama zima winna, ale
kochana wojna dla dumy powstała — pociąga mimo zwycięstw
jej dobra i sami Zwycięzcy! Kontrakty pełne były!

Rohdonowicza serdecznie pozdrawiam — Jak się powodzi Konopa-
ckim? — Czy to nasz Turkull umarł niedawno czasy we Lwowie?
Czy może to Prezes? Brat Naszego? —

Najserdeczniej Was ściskam — o ilości prenumeratorów pła-
tnych doniesiecie z Teki swej — jakżebym był rad, by było więcej
jak roku zeszłego i byście bez strat mogli dalej ciągnąć
nakładem Ultramontanów — bardzo dobrze napisaliście o Tar-
nowskim i Szujskim — taka kontrola moralnej wartości co do
stanowiska narodowego — bardzo potrzebna. —

W złej i dobrej godzinie — zawsze Wam całym sercem
oddany aż do zgonu — Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P.S. Z Kazani donosi nam Stryj Władysław Sołtan, że mu tam pięcio
letnia córeczka Lala zmarła a żona cały Rok leży — pojmujecie
jak te wieści mnie bolą — biedy na wygnaniu i tyle smutku!
Od Michała dawno żadnej wieści — to mnie bardzo niepokoi. —
Wasza biedna Kostusia czy pisała — taka zima okropna a ona w po-
droży? Czemu wiosny nie doczekała? Z Bajgu do Römera i Kossitow-
skiego pisałem — czy dojdą listy?

19/2

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Wczoraj pierwszy dzień regularnej komunikacyj u nas na Kulej - i też Wasz list i Alfonsowstwo z Wyplewa dostaliśmy. - Chwała Bogu że składka rozpoczęta dla biednej Kosakowej - mówiła mi Siostra że w „Czasie" już dla Niej większe sumy wpłynęły? Notujcie sobie na osobnem szpargale ile razem wpłynie - bo mam Galicyjskie gazety - ja mam tylko Kraj - a tambym chciał wiedzieć czy choć tą razą najdzielniej zawód nasz szlachetni i godni. -

Co do drzeworytu, to dobrze że go zamyślacie w Tygodniu dać bardzo by się to przydało - trzeba koniecznie tę postać szlachetną narodowi przedstawić i wrazić w pamięć i serca! - Jeszcze nie mogę uspokoić się tą stratą - a wdowa z dziećmi z biedą ciągle przed oczyma stoi - Ona taka delikatna? a dziatki drobniutkie -

Biedna Wasza Kostusia! Wyobrażam ile to Ona musi znosić cierpień i męczarni w tej podróży - szkoda że do jesieni nie odłożyła - Żeby tam przynajmniej Boże daj nie wyszło jej na złe bo czy wiele trzeba by stracić zdrowia! Jakże Wasz Jaś znalazł [illegible]? - Młody niech pracuje - byle umiał oszczędzać, aby po latach spokojnie mógł osiąść we własnym kraju - napominajcie Mu o oszczędności i zbieraniu na przyszłość.

Pytacie: co to będzie!? Co z nami stanie i z Światem?! - Ufajmy że nic złego! Duma dziś wstrętna zwycięzców rozpierająca - musi ich

zgubić — ja w to nie wierzę święcie! — [illegible] każdziej będą władcami i burmi-
strzami po swemu — tem prędzej świat się zbudzi i odwróci się — nie
rozparzający! Ja daleko więcej się obawiam własnych wrażeń, jak tych
dziś dumnych Niemców — Nam nasi Ultramontani — to straszni! Oni
nam krzywdy zrządzą, bo zgubiliśmy [illegible] rozdwojeniem.—

Co do mojej Naturalizacyi? Wiem gdybym chciał to i tu
ją dostałbym — ale na co mi to? Wolę być Francuzem, a dziś bar-
dziej jak kiedykolwiek — Oni cierpią, więc zostanę ich obywate-
lem i nadal.— Prusacy najwięcej coby mogli mnie zrobić — to kazać
państwo opuścić — no to mniejsza! Nie płakałbym!

Dziś już Wtorek a jeszcze Wasz Tydzień nie doszedł nas — jutro zape-
wne odbiorę — te intrygi kolejowe przeczyna — Ile macie prenumeratorów?
Co mówicie na list Ledóchowskiego do Morawskiego Kajetana?
Dziennik Dobre zrobił się [illegible].—

Wczoraj pisałem do Was — dziś więc na tem kończę — serdecznie
Was pozdrawiając i ściskając oboje

Wasz wierny
przyjaciel i Wuj
Adam Leon Sołtan

14 Luty 1871
[illegible]..



Kochany Panie Józefie!

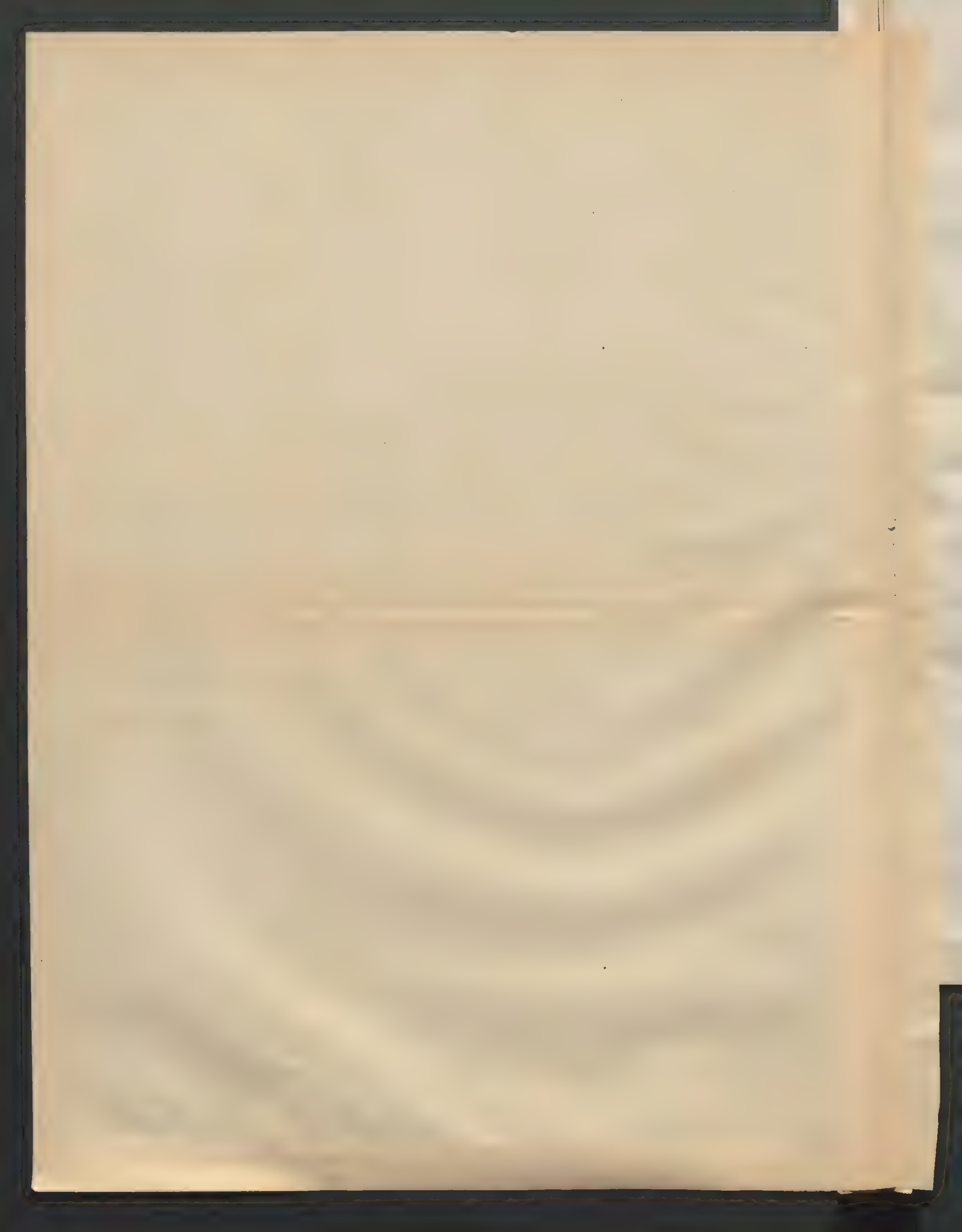
Posyłam Wam na składkę dla Basakowej od Alfonsa Sierakowskiego talarów pięćdziesiąt N° 50 — Jakże w Galicyi idzie ta składka? — Czy co macie stamtąd gazety — możecie nie dziś — daj Boże by się udała — bo byłoby wstyd!

Alfons Was serdecznie kazał pozdrowić — siostra moja też. — Ja zaś ściskam najserdeczniej — zostając zawsze Wam

wiernym przyjaciel i sługą

Adam Lew Sołtan

d. 16 Lutego
1871.
Waplew



Kochany i Czcigodny Panie Józefie!

Od kilku dni wybierałem się Wam na list ostatni odpisać – ale byłem chory i pióra w ręku dzierżyć nie mogłem – a dziś pierwszy raz biorę i zaczynam od serdecznego Was pozdrowienia.

Co do Waszej kandydatury, to się źle stało, że nim została podniesiona, nie zapewniono się o jej przeprowadzeniu – bo gdyby tak było, to cofnięcia owego przyjąć nie powinien – to się źle stało ale stało! Korzyść jednak jest wielka, bo podjęta walka i Dziennik się nie cofnął przed nią – po walce na pióra, musi walka przyjść i między ogół – i koło myśl [illegible] – zawsze Wy byliście [illegible], bo to co dotąd tajono i [illegible] – musi wyklarować się [illegible]! – Wam osobiście odpowiadać machinacjom Ultramontanizmu i nikczemności postępku co do Was nie wypada – ale mam ochotę, to napiszę w moim Dzienniku, ostro co do Ultramontanizmu i zasady osobistości przed [illegible] Czasu i Tygodnika Katolickiego – jak coś przepiszę i z podpisem ogłoszę – gdybym miał Czas i Tyg. Kat. to i [illegible] – ale nie mam – Dziennik Poznański ogłosi, już przez samy wygląd i przyjaciel zacnego to po nim wymagają – źródło to! Dotknięcie i to, że mnie dziś, [illegible] na głosy [illegible], [illegible] – [illegible] ja sądzę że odpowiedź nie od Was – jemu się należy!

jak jest składka na Rosenauer w Galicyi - w Kraju niegodnie!

Posyłam Wam artykulik do Tygodnika - zamieścić go. - Byłem na zebraniu przedwyborczem w Starogardzie, byli sami Kaszuby licznie zebrani - serce rosło na nich patrząc - co za patryotyzm i czucie własnej godności - żal mi było To, że Was nie było tu w tej chwili - pracujemy, a zdaje się polska odrodzi Ze Dziennik Poznański i Tygodnik Katolicki tylko więcej nafundowali - zostanie nie i Klasa z Kadlic, którego wysłano do Prus na posła, by pociągnął i tu robotę Ultramontanizmu - ale diabła zjedzą! Dajmy że nie uda nie pojmuję, jak się to stało, że Klasa kandydatyi - tylko że to sprawka Komorowska - mianowany w Chojnicach biskupa postanowił - Dominikański tego -

Mam tyle zaległych listów - że kończę tym razem - zawsze Was serdecznie ściskając - i upewniając żem na zawsze Wam wierny

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

25 Lutego 1871.

[illegible] -

Kochany i Zacny Panie Józefie!

Do Dziennika dziś piszę – co do odesłania pieniędzy Rosanowiczowi sądzę najlepiej przez Platera, tak jak to uczynił i Monzyński z temi 500 fr. które też Plater mi donosił –

Co do wystąpienia pod mojem imieniem w sprawie kandydatury to i owszem – jeżeli chcecie to w Tygodniu albo w Dzienniku – to zostawuję Wam do woli – przytem raz na zawsze daję Wam upoważnienie, iż gdy nie zechcecie od siebie, to moje nazwisko używajcie – niecierń em z Wami zgodny – a więc nie pytając używajcie – o to Was proszę –

Co do Diabła, to wszystko co z Zaboru pruskiego, nie wyjmując Landrata Chełmińskiego i proroctwa o Jezuitach[(x)] – jest moje lub z mego materiału i podług mej woli umieszczono – Pisze do mnie Kleczewski, iż nigdy nie spodziewał się tak dużo prenumeratorów z Zaboru pruskiego, jak u tych Wrzos u nas w Starymtargu aż czterech Gburów prenumeruje. –

Co do walki z Ultramontanami – to wszystkie Numery Dziennika posłałem do Rzymu Kulczyckiemu – i proszę Go by treść tej walki rozpowszechnił w dziennikarstwie Rzymskiem – by Watykan dowiedział się, iż ów Ledóchowski i Koźmian, to nie potęga moralna, bo bez narodu, bez legalnej reprezentacyj

(x) o Jezuitach pisano mnie, iż to nastąpi na pewno i iż to słyszano od dyplomatycznej osoby – ambasadora pruskiego – aleby nie głosić to w Dziennikach – iż proroctwo to tak mile we świat puszczono – nic nie znaczy!

naród w Kole Sejmowym i Parlamentu, i bez całego Duchowieństwa
nie ma po co sobą — ale chyba tylko policyję i władzę protestancką —
Kulczycki to robi z pensyją — szczęściem — bądź co bądź to nie mały
Cios dla Ledóchowskiego — bo fałszywie doniósł Watykanowi,
że ten na którego liczy — jest zero! — Wielka szkoda że Kulczyckiego
listy z Kraju o Zmartwychwstańcach i Ultramontanach — nie odeszły
w osobnej broszurze — dziś one w książkach zdałaby się — by rozpo-
wszechniła się wiedza o tych intrygantach — a Krajowi to zrobiłoby
wielką usługę teraz — wzrost ta odbitka Redakcyi opłaciłaby
się — szkoda!

Ślaski ma smutek, bo Syna mu do wojska wzięto — łudzili
się że zdoła go wydostać — bo słabowity — ale dla szykany wzięli —
Dominiczkim w Hohendorfie spaliła się lokomotywa, stodoła ze
zbożem i owczarnia — same klęski tej rodzinie; — straty bardzo
wielkie. —

Co do Romanowicza — masz racyję — jest to śmierdzący pyszałek —
i nie pojmuję że go mogą znosić — ale on ma za sobą młodzież,
której podchlebia — Co mówicie o Marii z Radlic? Znowu cała
cofnięcie — czy go przyjmą? byłoby głupstwem!

Miałem list z Paryża od Romera Alfreda i od Pani Brzezickiej —
ta w okropnej nędzy z dziećmi — nie pisze do mnie, ale na moje ręce

do mego Antoniego Kwiecińskiego w Tabulsku.-

Do Dąbrowolskiego pisałem – iż głupstwo zrobili z Waszą Kandydaturą – iż należało zapewnić się o jaki okręg i chociażby cofnąć – żeby ten okręg obstał przy wyborze – a to tak Tarczyn podwyższono cofnięcia, które było naturalne z Waszej strony – iż to chwila, iż na głos jednego wyborcy skorzystano i przyjęto cofnięcie –

Posyłam Wam fotografię z medalu Krzyżowego, który ofiarowali Rossowi we Florencji – był do 8 cali średnicy – roboty Lenartowicza – mówi Go nie widzieli i nie znali – po uskromnieniu odczytu – ten medal był Mu wręczony u Hr. Dzieduszyckiej w pałacu Borghese Jej własności – tam wszyscy zebrali się i moja siostra z Lenartowiczem uroczyście Mu wręczyli – był wzruszony, nie będąc przygotowany i nie mógł ani słowem odpowiedzieć – tam go zaniemowało – mówił „nie zasłużony nie miałem prawa z rąk waszych nie przyjąć" – Medal ten bierze Tadzio w futerale.-

Z Litwy donosi mi Synowica: „W Kraju dotąd u nas cicho, ale niewiadomo dla czego nagle z pośpiechem nie praktykowanym, powołano wszystkich żołnierzy urlopników do Grodna i tam ich spisywano" – dalej pisze: „prześladowania nie ustają a Katolicyzm gnębią nie słychanie – ale znowu jest pogłoska, iż Arcybiskup Ledóchowski spodziewany w Petersburgu i w Imieniu Rzymu ma się porozumieć, co do języka Moskiewskiego w Kościele – iż w

kiedy Biskupów wrócą – gdy Papież jego potwierdzi – zdaje się nie prawdą, by w tamtych układów Biskup Połock [illegible] przyłożył się" –
Kończę na tem – Was serdecznie ściskając – Wasz
szczery przyjaciel i sługa

d. 2 [illegible]
1871 r.
Wilno

Adam Lew Sołtan

Kochany Panie Józefie!

Dziś parę słów Panu posyłam, by zawiadomić, że Rakowiecz zostaje znowu zrobiony z nim kontrakt na dwa lata a firmowi Banku (głupcy) dają co rok 2000 tal. assygnacyjne na długi dopłacając po 50 tal. czy może być większe głupstwo? Więc pan doktor medycyny Rakowiecz, nadal będzie głupstwem kryć bezmózgich prezesów – nie pojmuję tego! Ta dziwna tolerancyja dla ludzi we frakach – Rakowiecza bojąc i tolerując – Wiśniewski ajent Banku w Bydgoszczy kradnie 15000 tal. a że ma żonę i dzieci, więc mówią: „trudno człeka gubić" i sądownie nie skarżą – assygnacyje nie tracą z funduszu rezerwowego 15000 tal. powiedział do Zaleskiego – a taki Wiśniewski bez kary puszczony, ze świadectwem że był ajentem Banku, pójdzie w świat i może znaleźć miejsce jako faktor, bo był ajentem – okradnie znowu, a wtedy na czyjem sumieniu będzie to złodziejstwo? szczególna tolerancyja! Mówią że jego ocalił drwal Ks. Kniński – już dla tego samego darujmy! Żeby li sami panowie, jak u nich w lesie złapią biednego chłopa że wyrąbał polanie drewna lub ukradnie z głodu parę garcy zboża, to choć by miał żonę, starą matkę i dużo dzieci –, to ci sami złodzieje dla złodzieja z inteligencyi we fraku, biednego chłopka ciągną do

sądu? Czyż nie konsekwencyja! Nigdy rozumu i sprawiedliwości nie nauczemy się — wiecznie zostaniemy głupcami! — Ten fant Zaleskiemu komunikuję — ale Was proszę — On akcyonaryuszem, to go będzie jednoznaczniej — a sądy i obecny! — porównanie lecz go odemnie.
Dziś wybory — Ściskam Was serdecznie

Wasz do grobu
przyjaciel i sługa
Adam Sas Sołtan

3 Marca
1871 r.
Wapleno.

P. S. Bank Toruński, daje dywidendy 8 procentów — a nadmieniam iż brał w czasie wojny wielkie procenty, bo aż do 10%. — firmowi dla siebie dostają we trzech 16,000 tal. mogliby zaiste dla siebie owe straty Wiśniewskiego pokryć, bo jak wina — ale cała strata z fundusza rezerwowego — niesprawiedliwość! Zapominają że ta justytucya czysto obywatelska, więc względy sumienia tu także powinny figurować. — Twierdzą zaś, że Wiśniewski nic na swoje imię nie ma, ale żony, więc nic nie wypiszemy — ale moralność? ile przyczyni się dalszej podobnej praktyki? — Oto mówią nam nie [illegible] — [illegible] — Tak jak i —
[illegible]

Te 1500 tal. sposobem ukradł, iż będąc Ajentem, samowolnie trudnił się spekulacyami i używał pieniędzy Bankowe, brane niby dla obywateli, ale nie oddawał im, tylko dla siebie używał — czas nie do rów Łyskowskiego.

[illegible] Łyskowskiego syndykatu! —

1/3

Kochany i Czcigodny Panie Józefie!

Ledwom wczora z Poznania i Wrocławia wrócił — i spieszę przesłać Wam Najserdeczniejsze pozdrowienie; — już mi tęskno o wiedzy, jak Wam na zdrowiu — dzieje się!

Co do Drukarni, to zbywajcie ją na gwałt — ona Wam wiele zdrowia i czasu zabiera — ale oprócz tego, radzi Wam usiąść w Poznaniu — tu <u>będziecie</u> mieć znaczny zastęp przyjaciół — tu w Poznaniu młoda inteligencja ożyje Wami — tak sami opowiadali z mnie — a starzy będziecie mieć przyjaźnych — Poznań ożywicie i sami na ziemi polskiej wolniej oddychać będziecie — Ogólnie wasze przybycia pragną — widziałem wielu i poznałem oprócz tego dużo osób — wszyscy co do tego zgodni, iż Wasze przeniesienie bardzo a bardzo pożądane — a Kosiński zapewnia, iż Poznań znacznie ożyje, gdy w Jego murach zamieszkacie, bo nie jeden o Poznań z Warszawy i Wilna zawita, by Was czy poznać czy uściskać i przeto związek z zaborem Moskiewskim zamiększy, gdy dziś każdy mija Poznań — jam Wam to dawno radził i dziś serdecznie tego przeniesienia życzę, namawiam Was! —

W Poznaniu ostatni raz byłem 1862 roku – znalazłem
Poznań dziś więcej polski – bo dawniej tylko na Uwo-
lnieniu słyszałem mowę polską – dziś zaś ciągle,
wszędzie mowa polska i handli więcej i to na głównych
placach i ulicach – Materiał niemczański dziś silny
i więcej się ożywotworzy – Słowem miłe wrażenie wy-
niosłem z Poznania, niż to było lata dawniejszemi –
już dziś Germanizm nie dokona swego, bo lice są
Polakami, czują i wiedzą czem są i czem winni po-
zostać – Wyście Niemkającym, ten duch jeszcze zpotę-
gujecie – Wy, Dobrowolski i Łyskowski, możecie
jego wspólnie wiele zdziałać – dla tego bardzo byłem
rad był, gdybyście postanowili stanowczo wyjazd
do Poznania – Zwrotu w niedzielę był u Was Dobro-
wolski – On w Poznaniu już mocno stanął – a tylko
i więcej zjedna – Działyński był mu także pomocny –
przykłady jego pracy – przyjęcia – pożegnanie abrewy

Ściskam Was najserdeczniej
Wasz
do grobu przyjaciel
Adam Leon Sołtan

5 Marca
1871
Wygoda

Kochany i Drogi Panie Józefie!

Była u nas Makowska z Krakowa — od Niej
z dowiaduję się, że Kirkora chcą wciągnąć do
„Czasu", i to prawie pewne. Gdyby taka klika
go wciągnęła — to byłoby źle, bo ten w kra-
ju na Litwie ma dużo zwolenników i
ma [illegible], i w [illegible] kliki
działałby na kraj przez [illegible].
czy Wam Kirkor nic nie mówił, że go chcą
do „Czasu" wciągnąć?

Makowska [illegible] bardzo oburzona, mówi
że w Krakowie jaka [illegible] jest z powodu [illegible]
[illegible] kobiet, że [illegible], bo jakoby
[illegible] mieli w [illegible] [illegible]
[illegible] Polki to gęsi! ale jeśli [illegible]
[illegible], według swego kalibru, to
nie [illegible] — [illegible]

żony Urzędnika Moskala – a dopiero za
Polakiem wszystkiem, iż została ta na
Guwernantkę do Mazowsza, do tej
Urzędnika, którem z Moskwą Opieku-
nał – a tej Guwernantki [illegible]-
ta, iż pupille z domu wypędził a z Guwer-
nantką się ożenił – starego złorzita a
Sieroty skrzywdziła i z domu Ojczyma
Taskowego, na bruk wyrzuciła – czy
stać ją tak przeciw Panu? – Sądzi że
nie!! –
Jak ten zdanie Pana Kochany Panie Józefie?
Mnie teraz przez dwa prawie tygodnie nie by-
dzie w domu, gdyby nie co miało do napi-
sania – to ostatnie: Pluszowego po-
[illegible] [illegible] [illegible] –
Miałem wszelkich [illegible], kłopotów [illegible]

dozwolono sprowadzić zwłoki Krzysia i
Tyciowani od Bzermy Tej majątku i że już
sprowadzono i obdarzono pochowaniem zwłoki
w grobie familijnym – chwała Bogu i za
to, że nie były tam gdzieś w Kazani le-
żą; – ta śmierć rodzinie bardzo boleśnie
ciężko działa, troje mało – Ojciec biedny
z nimi na wygnaniu nie mało były
mieć kłopotu, bo jeden syn ledwo
wróci ma – ogromnie smutny los biednego
Krzysia była! –
Czytałam „Notaty Gen. Krzyż. Mielkopol." bar-
dzo ciekawe – doskonale ludzi i czas malu-
ją – nie tylko dla ciekawości one czytać potrze-
ba ale i dla historycznych badań przy-
datne – co za szkoda, że nie uzupełniono
i nie zachowano w całości – odtąd [illegible]

chawy i ambitny politycznie, wszystko nako-
wać co widział lub nie widział – jakiś to charak-
terystyczne, by i być Generałem, plenipotentem,
ajentem do intryg [illegible] politycznych i t. p.
żeby dziś który Generała brygady czynnego wziął
na plenipotenta?! Jak z tego widzieć łatwo,
cena to fortuny podły – jak bez rachunku
[illegible], używamy z tylko by [illegible] do
których dojść – Czekamy i wszystkiego wyda-
nia!

Życzę Panu z całego serca zdrowia,
następnie dobrego kupca na drukarnię i prę-
dko wypoczynku po tylu trudach – Serdecznie
ściskam dłoń Waszą – Panu [illegible]

d. 6 Marca 1871.
[illegible]

przyjaciel i sługa
Adam Leo Sołtan

P. S. Czy Karolinie przysłał 15 exp. ostatnie [illegible] [illegible]? [illegible] o to [illegible] –

Drogi i Kochany Panie Józefie!

Zapomniałem w Dębie na składzie muzycznym Bartiata Harmoniją x) — proszę Pana przysłać mi przez posłańca jeden exemp. kompletny — proszę też o to i Śpiewnik — bardzo potrzebuję.

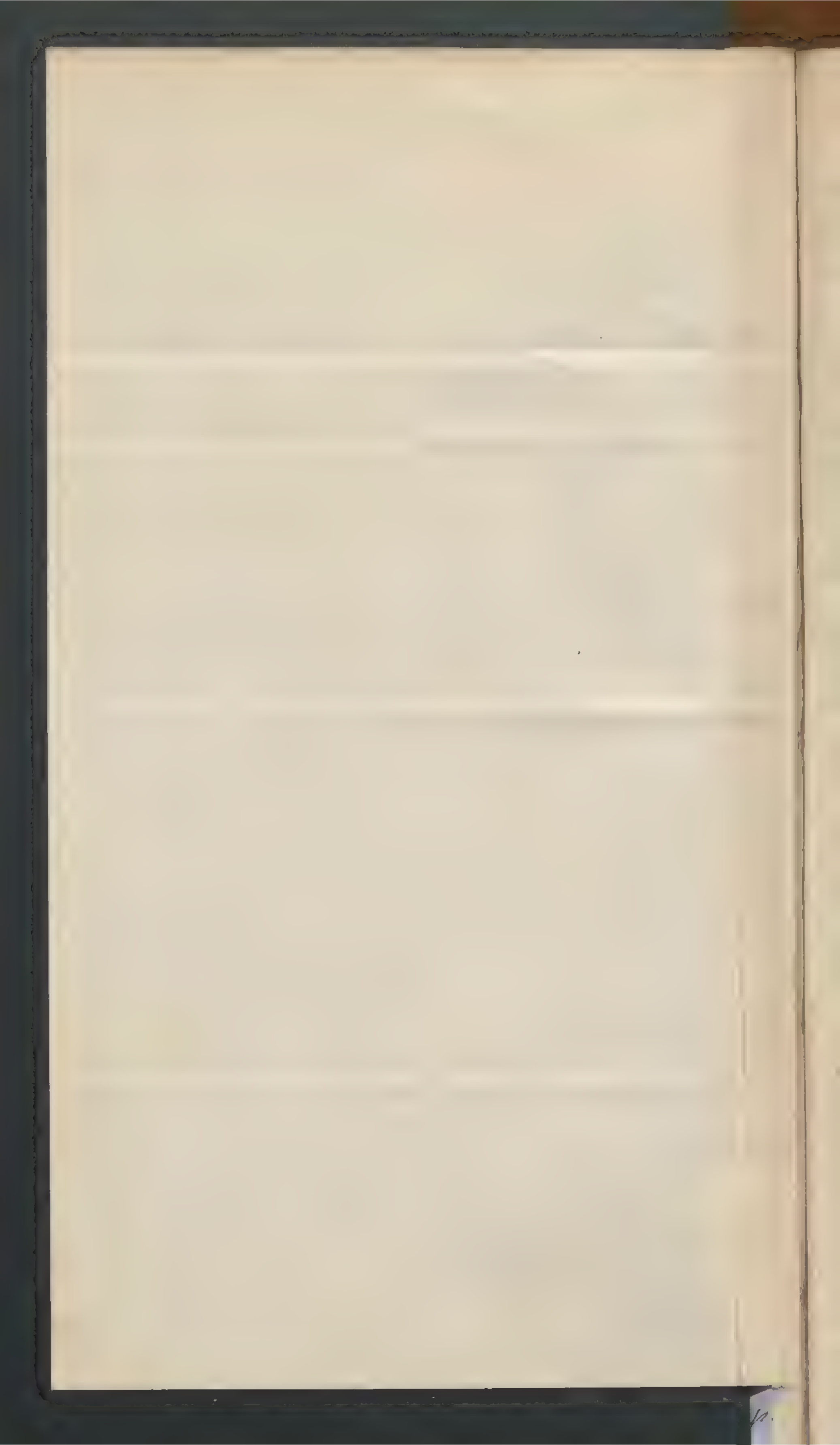
Serdecznie pozdrawiam i ściskam dłoń Twoją — Żonę Twoją

Przyjaciel i Sługa

Władysław Żeleński

5. Marca 1871. Węglew

x t. j. — od 1go do 6go zeszytu — a może są razem wszystkie z przysyłką exemplarze? — to jeszcze lepiej —



Zacna i Czcigodna Pani Józefo!

Do Rodzieniczy pisałem pod adresem Jeneratowej – jestem tam nie spokojny – na trzy moje listy nie odpisał – co z nim może? Niech Plater co ma stosunki – wyśledzi – zwrotny na poczcie reklamujcie o te wszystkie moje na poczcie listy – niech oddadzą Wam..

Posyłam Wam Ciekawy list z Paryża – zdaje mi się, myślibyście ze wzmianką: „Że Wam udzielono prywatnego listu z Paryża o znanym i zasłużonym Patryocie – z którego kilka ustępów wyjmujemy" – Opuście tylko co z żon mego Michała i Pani Krzewińskiej, i niech z naszymi Imiona jak Romer lub innego Autora; będzie to ciekawy list i nas interesujący tego, że jak nam Francuzi płacą za ofiary – prawdziwie lecz nisko i będziemy

mordował nad Jutką Polskie — ale to smu-
tny los narodu, który obcy wyzyskują pre-
zludzjan i nienawidzą — trudno o smutniej-
sze położenie — a kto wątpi, że Kossak i wielu
innych i polegli od kul swych rodaków! Ale
bo w armii austryjackiej? Za Galicyja-
nie z flormuniczkami nie dowodliśmy? Nam
naród to prawdziwe bydło i niewolnicy! Za
granicę oburzeniów!

List Kossikowskiego mi odesłano jest-
bo panu Michałowi — gdzie u was jeszcze
tam jest list nasz Michała — ale zmu-
siał gdzie razem — nie znajdzie go — jem-
gdzie naszym na ucz — to odesłaniu.

Co do odczuwania się o własnej kandyda-
tami — to uczynię — i same pamiętacie
że mówią mnie uczyć — gdzie uchwala

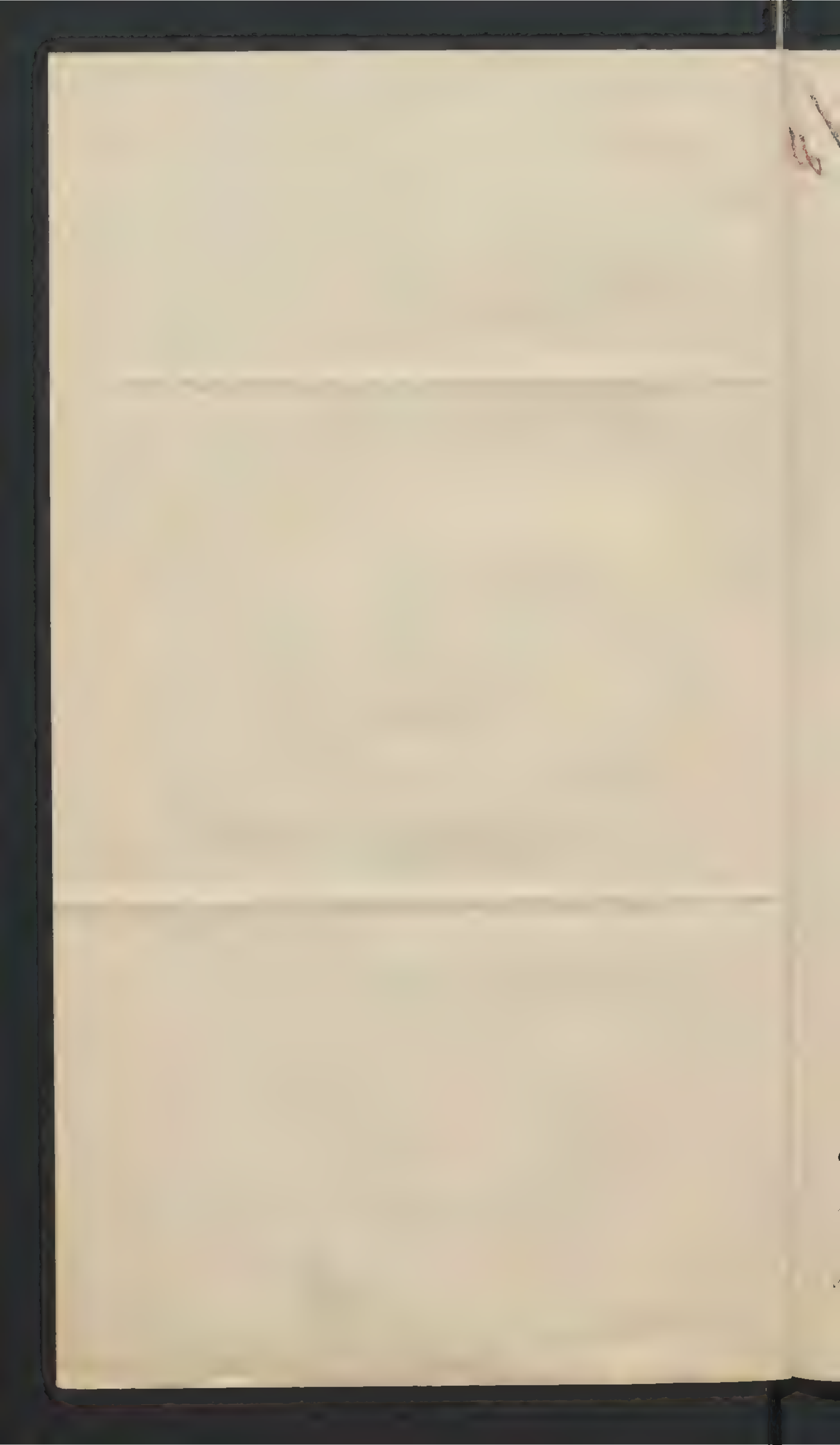
osobiście uczyń —

Ściskam was serdecznie — Wasz serdeczny

przyjaciel
Adam Lew Sołtan

7. marca
1871.
Waplewo.

P. S. Czy Karolinie posłali ostatni Numer Tygodnika pod adresem: Kikut Altmark (Westpreussen)? Dyrektor Kassy Pożyczkowej Homotarysskiej? —



71

Kochany i Drogi Panie Józefie!

Niechże już także Wam przeszkadzam, bym co moment Was turbował korespon-
dencyją – ale muszę – posyłam Wam
list Bodzieńca – który niedawno
odebrał – On był w Bordeaux – list ten
ma wiele szczegółów o Jenerale – posłałem
Jenerałowej Tydzień, gdzie o Jenerale wzmianka.
W Pelplinie teraz zaczęły się walki wybo-
rami – które dziś byśmy zwyciężyli na razie
Ultramontanów i Niemców – Niemcy będą
krzyczeć, iż to Ledóchowski i Kościelski za-
bili – ubudzając Ducha nie wygrają, intryga-
tują wyborami – dotąd niewiemy – Alfons
ma głosów 5555 – a Niemcy razem 5800 – będą
więc między Liberałem i Alfonsem powtórne
podwójne agitacyja – nie mniej przyjdzie – byłaby

to wielki tryumf – tłumy wściekając się, iż stałoby się mieli głosów – pewni liberały połączyli się z konserwatystami ale czy wszyscy konserwatyści dadzą głos liberałom?

Których nie chciałem was nudzić i oto zabierać – list po przeczytaniu odeślijcie – najgorzej mnie zbieracie o Ksawerze z pożegnaniem – najgorzej o potrzebie tej chwili obecnej – a i o wydostaniu zwłok warto zanotować – ale czy Prusacy pozwolili?

Ściska Was serdecznie przyjaciel
i sługa —
Adam Sew. Sołtan

d. 8 marca
1871

[illegible]

Czcigodny Panie Józefie!

Chciałem jeszcze w Krakowie – mimo to piszę do Was – by z powodem powitać Was zdrowego list serdecznego przyjaciela –

Macie słuszność, że Dobrowolski postąpił lekkomyślnie z Waszą Kandydaturą – ja mu to pisałem – ale że Wam nie wypada o tem pisać – pojmuję zupełnie – ale można pod moim imieniem wszystko wypowiedzieć i to konieczne dla nauki na przyszłość – piszę, że bardzo pojęte, że cofnęliście, gdy spostrzegliście, że głos Ultramontana, tak zastraszył wszystkich – a żaden wyborczy okręg co Was postawił, nie zgłosił się do Was, by zaręczyć że chce utrzymać Kandydata, przez Ultramontana wyklętego – gdy tego żaden okręg nie uczynił – Wy musieliście cofnąć – to naturalne – ale czy politycznie i uczciwie postąpiły okręgi Was chcące – że podjąć należy – w tym guście, według mnie, warto odezwać się –

Zbiory wyrzucone z pałacu Raczyńskiego, nie mają stałego umieszczenia – podnosić to i proponuję, by na ten cel składki, Teatr Amatorski i odczyty urządzono – i zamieszczając się mieć odczyty na ten cel w Poznaniu – Ultramontanie będą się wściekać – bo wszak że Wasze odczyty byłyby liczne i nie mało by się zebrało – byłaby to moralna odpłata, że bez taktu z Wami z tej Kandydatury – daję Wam tę myśl – wtedy gdy podzielacie.

Proszę Was, byście co pisaliście – dotrzymali, a to się nigdy nie zapo-
mnieć o Gazecie Toruńskiej – wspominając proszę Redaktorów, że
dodając iż jedynie postęp jaki tam się znalazł, winni budzeniu
dobrej woli i organowi zasługi Przyjacielowi Ludu – trzeba koniecz-
nie by Toruński ignorowali – ona w artykułach swoich o obecnej
walce w Poznańskiem z Ultramontanami, zwie by tylko „ściśle
Katolicką" lub „Katolicką" – a nie śmie – nazwać Ultramontań-
ską, tylko dodaje, jak niektórzy nazywają Ultramontanami. –
głupia i podła Gazetka! –

Na następny kwartał za Tydzień posyłam talara – Redakcji
posyłajcie – ów talara odemnie. –

Serdecznie Was ściskam – Jak w Krakowie Wam byłem
Wasz serdeczny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Wapień
d. 11 marca 1871.

71

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Ja, Alfons i siostra moja najserdeczniej Was pozdrawiamy w dniu Waszych Imienin — Boże daj Wam długie lata i zdrowia w najpiękniejszym wieku!

Posyłam talara na fotografię Rosena — niech Bobrowicz mi przyśle — a tamte jeśli już fotografija Rosena moja niepotrzebna — to razem odeślijcie. —

Czy dowiedzieliście się co o listach Krasińskiego po druku w [illegible] nie przenoszą?

Jak stoi w Galicyi z składką dla rodziny Rosena? — Jak Was Kraków przyjął? Życzę z powrotem nowych prac mieć być może — nie kończę na tem — najserdeczniej ściskając dłoń Waszą — Wam niezmiennie [illegible]

Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 17 marca
1871 r.
Wapolew.



List Wasz drogi Pani Józefo, mnie i tu wszystkich bardzo zasmu-
cił – Was kochając i Waszą Kostusię tem samem kochałem – więc
nie mam słów na wyrażenie, jak wiadomość o Jej zgonie dotknęła [illegible]
biedna! biedne i dziatki, sieroty bez matki i ojca! – Ja cierpiący
przeczuciem zła, tyle razy pisząc do Was ganiłem wyjazd zimą –
niestety com przeczuł – to się stało! Ten pośpiech był nierozważ-
nym, bo tam zimą nie dla kobiet z dziatwą podróż. – Jeśli się
tak stało, to darmo – trzeba się woli Bożej poddać – ale że dziatki
wytrzymały? Musiała biedna zamęczać się otulając maleństwo
i zaziębiła się – aż czułość opieki nie zgubna na własne – zabiło. Boże
daj Jej Tam nadgrody! Wasza tylko ta miesta!

Gdybyście nadesłali dane o życiu i kiedy i gdzie zmarła – a doda-
jąc do tego wiadomości od Michała – posłałbym wspomnienie
do Dziennika – niech ogół dowie się o Waszej stracie – a współ-
czucie wyrazi – bo Was kocha i ceni! – Zmarłej to się należy, by ślad
po Niej został – cierpiała ale szlachetnie i jak na Polkę przyna-
leży. –

Ani wątpiłem – że Kraków Was serdecznie przyjmie, a że ta swoja
od czasu z swoim Lucjanem i bandą Stańczykowa, tylko na anonymy
się zdobyła – to cześć tylko Wam a jej hańbę przynosi! – Co do przesie-
dlenia się – to czy w Krakowie czy w [illegible] – bardzo bym rad był

temu.

Gdyby Bóg Wam pozwolił znaleźć kupca na drukarnię – to
sprzedać – a wtedy przenosiny łatwe – Drzewo dziś coraz mniej
będzie miało wartości – ale szukajcie kupca! – W Kraju wszyst-
ko czytałem – ale czy prawda o nabyciu od Czartoryskich du-
bletów? Mogli oni Wam ofiarować, niedrogo i w dobrem wsze-
dzie dostają, bez zapłaty! – albo już gdy nie Wam – to do Mu-
zeum w Szwajcaryi – a wystawione na sprzedaż – mogłyby do-
bre pójść wszakże owe, – a może co lepszego i ponoś?

O Kirkorze ciekawa wiadomość – to prawda że na szpiego-
wnika i patryotę nie wyglądał – nie znam go osobiście, ale
raz pisał do mnie list kilku arkuszowy, tłomacząc się z
wielu i zapewniając o patryotyzmie – po takiem wstępie
wielu arkuszowym, zakończył prośbą o protekcyi między
obywatelstwem i o zaliczkę prenumeraty na Kuryer Wileń-
ski – odpisałem Mu tedy krótko – że ja nigdy nie popie-
rałem to, co nie warte poparcia – o czem dla przyzwoitości
odpisu donoszę – to była nasza cała stosunku korespon-
dencya – a dziś ten Nadworny czy wyżej łowczy – tułacz,
goły drapnął i szpiegownik! Oto jak płaci Moskwa – wszak
on był poplecznik i zgody jeśliby twórca! To dobry przykład.
Warto by to dla oświecenia podnieść. – Co do Tatr –

nia Moskiewskiej Gazety — to jeżeli on ma środki rozsyłania jej
do Rossyi — to dobrze! Ale jeżeli ta ma tylko kursować po Europie —
to szkoda i pracy i wydatku — przestrzegajcie o tem — bo cóż znaczy
taki kołokoł dziś w Rossyi? Jeżeli ma komunikacyję pewną z
Moskwą i ta będzie czytana tam a nie tylko tu — to rzecz Boża! Mo-
że kroplę dobra doleje do tego brudu ścieku. — Mimo całej prze-
szłości Kirkora, żal mnie Go — jeżeli doszedł do tego, czem dziś
jest — to znaczy że grunt był i ten wycieńczył — czy ta druga żona
to ta sama, w której się kochał biedny Syrokomla? Mógł-
by on zrobić opis Petersburga — nie w jedno był wtajemniczony —
o Rossyi, którą poznał — korzyść opisywać — niech mnie czas
nie traci — i pisze! To da mu i utrzymanie siebie także — jeże-
li co polskiego wyda — może liczyć na mnie, że zawsze starał się
rozsprzedać cząstkę — jako Litwin z ochotą to uczynię. —
Czy w Tygodniu o Nim nie zrobicie wzmianki? — niech to będzie
reklamą dla Jego wstępu w nowe życie! Dziś mu trzeba po-
mocy — Nowoje Wremia — miało swe zasługi i było śmiałe. —
Z tej ucieczki Kirkora, jasno widać — że nic a nic nie należy li-
czyć na Moskali — co też zawsze było mojem zdaniem — nas ta-
kowi wiecznie chcieli wyzyskiwać — i nic więcej — my nic nie zy-
skaliśmy — oni zaś o tyle, że [illegible] i mają co na nich liczyć! —

pisma, że załączam fotografii medalu Kossaka — ale wtedy zapo-
mnieliście — odeślijcie. — W Kraju składka licho idzie!

Kończę zapewnieniem mojego tu dla Waszej straty najserde-
czniejszego współczucia — stało się! — trzeba być mężnym i ten no-
wy cios znieść — już widzę uderzeniem mnóstwo tylko same cier-
pienia! Czy działa przy Babce?

Najserdeczniej ściskam Ojca Waszego — Kochający Was serde-
cznie Kochającego — Wam do grobu

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 24 marca
1871 r.
Naplewo.

P. S. O biednej Francyi — nic nie piszę — bo serce mi pęka na
Jej los i bieg zdarzeń — cóż to za czasy? co za dzieje! Starajmy
się w dal patrzeć — a Bogu ufajmy, że będzie lepiej! — Nie sposób
by Niemcy światem rządzili! Dziennikarstwo polskie, winno
więcej ufać a nie biadać — bo to się nie pomoże, a duch Tamie! — Z Kli-
czewskim twórcą Diabła, czy widzieliście się? —

Kochany Panie Józefie!

Posyłam Wam do „Tygodnia" artykulik – prosząc was o dosłowne zamieszczenie i z mojem podpisem –

Od Romera Alfreda miałem dwa listy – ciekawe szczegóły w Paryżu – zdrów – wszystko zaczem widzi – choć prawdę mówiąc w Paryżu głupia i podłe. Czem że to wszystko skończy? Sądzę jednak że czerwoni nie zwyciężą! –

Wczoraj do Was pisałem list długi, nie chcę więc nadużywać i czas Wam drogi zabierać – kończę więc serdecznie ściskając dłoń Waszą – Wasz do grobu

przyjaciel
Adam Lew Sołtan

25. marca 1871.
Wysokie.



Waplew 25 marca. 71!

Szanowny Redaktorze!

Dziś u nas niby na porządku dziennym wychowanie kobiet – dlatego proszę w tej kwestyi o miejsce niniejszej korespondencyi w Tygodniu.

Wyznajmy szczerą prawdę, że dotychczas najczęściej Matki i kierowniczki u nas wychowania kobiet – zasadzały cel najwyższy, by córeczka lub wychowanica umiała po francusku lepiej jak po polsku (wynika zaś że najczęściej ani francuzkiego ani polskiego nie nauczyły się dobrze), umiała z gracyą tańczyć i dygać i wreszcie, dla podziwu publiki, zagrać biegle a najczęściej bez taktu i czucia, jaką kompozycyę Mendelsohna, Beethowena lub innego sławnego – Gdy jeszcze do tego Panienka posunie zmysł krytycyzmu tak wysoko, że potrafi ocenić źle wychowanego z niewymawiania akcentu francuszczyzny – Matka w radości jak na drożdżach rośnie i ogłasza że panna skończyła edukacyę – tak niestety często bywa!

Obecnie gdy poruszono na porządek dzienny kwestyę wychowania kobiet – czuję się w obowiązku podać pod opinię publiczną ustęp z listu do mnie pisanego przez jedną Panią znającą z życia (z doświadczenia), Panią, która sama w dostatku wychowywana, nie była nauczona praktyki w życiu i jak żyć; ale uczono tylko używania życia bez pracy – dziś zaś? mąż rzucony losem w głąb piekła Moskiewskiego na Sybir – ona zaś zmuszona oczuli

[illegible] z dziatkami pracą zarabiać na życie w Paryżu.

Rada osoby szlachetnej z pracą walczącej w życiu – może być dobrą przestrogą i nauką – ośmielam się więc Matkom i Kierowniczkom wychowania płci pięknej – dosłownie polecić pod rozwagę słowa Tej pani:–

........„Ciężko tu na życie zarabiać – walczę długo o znalezienie pracy – ścieżki po których tu chodziłam łzami bólu i upokorzenia znaczyłam! Winą tego nasze krajowe wychowanie kobiet, tak nie praktyczne pod każdym względem, nie dające kobiecie środka wystarczenia sobie w razie niedoli, owdowienia i t.p. Uczą wszystkiego po trosze a nic gruntownie, i kobieta zostawiona sama sobie, bije się jak ryba o lód i nie wie co ma począć z sobą. Ja też Pani sądziłam że tak wiele umiem, że tak mądra jestem! a w Paryżu obejrzałam się zaledwie, że nic a nic nie umiem w rzeczywistości. Najprzód szukałam miejsca Nauczycielki, ale na to trzeba dyplomu; potem lekcyj Muzyki, ale na to trzeba konkurować z Artystami Paryża. więc pozostało mi uczyć się ręcznej pracy t.j. krawiectwa. Wiele to Pani upokorzenia, w jakiejże to klassie społeczeństwa musiałam dnie pracy spędzać, a jaka praca ciężka i nieopłatna! Po ukończeniu mego (apprentissage), zaczęłam pracować na siebie; z wielką

trudnością wyrabiałam sobie klientelę z Dam francuskich (bo Polki wolą żeby im Paryżanki robiły) a dziś wszystko utraciłam, bo z upadkiem Monarchii wyjechały z Paryża. Pani! radam żem znalazła przed kim moje żale wynurzyć, nadużywam Jego cierpliwości, ale coś mi mówi, że moja smutna legenda nie sprowadzi uśmiechu ale prędzej łzę litości! Sądzę że Pan mając pewne wpływy i stosunki w kraju, przyczyni się w jakiś bądź sposób do innego kierunku wychowania naszych Polek; żeby przy kształceniu się wszechstronno-powierzchownem, pewne specjalności najgłówniejszą grały rolę, żeby kobieta w jakibądź sposób zostawiona – <u>wystarczyła sobie</u>! Niech doświadczenia i cierpienia nasze braku wychowania praktycznego – będą przykładem i nauczeniem dla potomności! Przebaczy mi Pan Łaskawy, że nie znając Go osobiście, z taką szczerością wynurzam co czuję – ale wierzę że ten co mi ułatwia stosunek z nim – umie czuć i cenić prawdę"....

Adam Lew Sołtan –



Korrespondencya.

Waplewo. pr. Zakroczym. 6 Marca (1)

Panie Redaktorze – Chociaż zdaleka obserwuję sprawy z „Ruchu oka na zasady, z p. M. T." pozwolicie mi drogą pisma Waszego podnieść otwarcie kilka zarzutów, które mam na sercu i zapytać autora o wyjaśnienie ich. A naprzód, zaprawdy nie rozumiem gdzie autor widzi ów terroryzm [illegible]? [illegible] dotknięty? gdzie [illegible] i gdzie tym [illegible]? Obok takiego blagiera jak Mieroszewski, który się [illegible] [illegible] nawet widmem swojem, – daleko groźniej i nikogo dziś nie straszy nawet terroryzm Przymanowskiego i Tygodnikowców, więcej tym zdaje mi się terroryzm [illegible] do wynarodowienia i obezwładnienia Kraju. Jeśli o terroryzmie mowa [illegible] [illegible] wskazać, który wiszącego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] oparty na organizacyi naszej [illegible] nie [illegible] nie naszej ale nawet – obcej. – Wskazując z niej [illegible] [illegible] już nie naszej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dziś zagraża. O ten terroryzm [illegible] [illegible] i te które dziś zagrażają. [illegible] honoru dla [illegible] [illegible] autor nam nic nie mówi. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], który już sam nie [illegible] [illegible]. [illegible] jak autor „Asana" [illegible] [illegible] chyba [illegible] się odznacza. – Który powinien chyba [illegible] [illegible] mieć odwagę [illegible] wszystkich [illegible] o sprawach bieżących trzeba mieć odwagę [illegible] ich stron bez uprzedzenia.

Co do zadania Towarzystwa moralnych interesów [illegible] [illegible] [illegible] autor: „Należy nam [illegible] w [illegible] (str. 32) wylicza [illegible] [illegible] [illegible], chodzi za pługami, [illegible] stanąć razem z nami za warsztatami, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i t. p." To są [illegible] [illegible] w naukach, pamiętać o szkole i ochronie i t. p." To są [illegible] zadania autora: [illegible] zadania Towarzystwa, a [illegible] nam [illegible] zadania ogólne, [illegible] [illegible] i [illegible] ludzi [illegible], a nie [illegible] [illegible] i Towarzystwa moralnych interesów narodowych. – [illegible] [illegible] i Towarzystwa moralnych [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] się że na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] języka i [illegible]. W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Katolicyzm [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible].

Jest w [illegible] wiele Towarzystw [illegible] Statutów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], co [illegible] przy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] można [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] lub nie. [illegible] [illegible] z zabawką, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] autor Ruchu oka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a nie tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie pokaże – bo ich niema –

Adam Lew Sołtan

(1) Na żądanie autora ~~[illegible]~~ list niniejszy drukujemy – [illegible] [illegible] w innych wyrazach, prawie [illegible] [illegible] z powodu Ruchu oka już pisaliśmy. P. R.

Kochana Pani Józefo!

Posyłam Wam list Jenerałowej Kossa-
kowej - jest w nim autentyczny szczegół o
ostatnich chwilach drogiego Kossaka - przysła-
ła także mnie fotografię na czwarty dzień
po śmierci zrobioną - mało go zmieniła -
po przeczytaniu i użyciu - a fotografii obej-
rzeniu - odeślijcie list i fotografię, bo
i fotografia będzie jedna u Was. -

U nas dziś po pięknych dniach - drzewa i
ziemia okryte śniegiem -

Czyście wypoczęli po drodze i trudach Krako-
wa? - Czy w Dzienniku czytaliście o Toruńskiej
gazecie - było tam o tej instytucji - czwartego
dnia zjechała ona 17, [illegible] tal. Mam ten szczegół
od Pana Teodora - wszak drogo ta płaca zaczyna-
ła [illegible] raz na [illegible] [illegible] -

coś by wziąć przykład z Rosona szkodki lub
na Emigracyji. – Towarzystwa nawet oto nie
odrywałaby i wszystkich racji – bo przecież dawniej,
gdy się nie zmusza nowa przyjaciółka Gazeta – więc Poznańskie odznacza się ofiarnością. – Otóż to przecinanie – a ciągłe mianie to krzyżu na ciężary *składek*! to w każdem towarzystwie usłyszeć i najczęściej krzyżującego nigdy grosza nie dadzą. – Kto przemówi dzieciom biednej wdowy Kostusi? Dziś wtorek – jeszcze nie mamy wasnego Tygodnia – to te dwa listy pewnie minęły?

Ciekawy jestem, dlaczego Komitet Teatru budowy w Poznaniu nie wydał odezwy o ofiary w naturze materiału – jak to

w strachu sprzedawano? Najpierw zatem do
Dąbrowskiego – wrona – każden niech ślę do ce-
gły, do kamieni, do belki ofiarowanie – a wszakże
ofiar fundusz zebrany – tyle będzie dostatecz-
nym, by pięknie i ozdobnie stanął Teatr
polski – na złość Szwabom! – a gdyby się to
Komitet nie umiał urządzić, korzystając z ofiary
mojej płac. – Na złość Niemcom i Ultramon-
tanom – powinien Komitet [illegible] –
by piękny i prędko gmach stanął – piszę [illegible]

Serdecznie ściskam dłoń Twoją – [illegible] –
[illegible] i [illegible] całą duszą kochającego [illegible]
[illegible] Twego

Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

28 marca
1871.
Wapolewo.



31. marca
1871.
Wąplewo.

Kochany i Panie, Pani Józefo!

Obecnie i ja Wam udzielam naszego smutku — bo
w Kazani nam umarła Oktawija z Sołtanów
Sołtan, żona mojego Stryja Władysława — jeszcze
młoda osoba — od 1863 roku była ze cztery lat z
mężem lekarzem w południowej Europie — później
powróciła do kraju i jak Murawiew zesłał w
Sybir męża, to z dziatwą ciągle go nie opuś-
ciła — była pełna poświęcenia — temu dwa mie-
siące straciła (25 grud. 1870 r.) córeczkę Zofię 5 letnią — a 3/15 marca
po roku leżenia w łóżku Bogu Ducha oddała —
klimat i z poświęcenia zbyt wiele pracy, jej
słaby organizm znieść nie mógł — Dr [illegible]
umyślnie tam jeździł — ale znalazł bez nadziei
jej i Stryj w rozpaczy i został z drobną dziat-
wą — jest widocznie przeznaczeniem naszej familii
cierpienia od Moskali — bo od tych pozaboru
ani jeden [z męskiej strony] Sołtan nie uniknął ofiary z ręki
Moskali — a teraz na wygnaniu jej [illegible]
bo córeczka i żona zabrana — przedtem!

Zapiszcie w Tygodniu dzień śmierci Jej i có-
rzcie się wygnaniu w Krakowie — wreszcie Ona
słusznie może być nazwaną Panią Męcze-
rzycy, bo zrzuciła majątek (nie szafi mąż-
ny by do niej należący) a posłała nieszczęś-
niemu słabego zdrowia, dzielić z nim!
był to Anioł Dobroci i szlachetności. — Do-
niósł nam o tem Pilecki — dodaje dla was
te słowa: „Przezacnemu Panu Józefowi
z Drezna przy pierwszej sposobności — chciej
oświadczyć wyrazy najprawdziwszego mo-
jego szacunku, poważania i uwielbienia".

Nie mam słów na wyraz boleści nad Fran-
cyją — cóż to za brak patryotyzmu! Co to za
demoralizacyja, by wstrętni bonapartyści
i gorsi mogli honor narodu kalać i
w nieszczęściu jeszcze więcej klęsk zadać —
to nikczemne nadużycie! Niemcy try-
umfują — ale Trochu ma zadanie to

Jagiełło – bo był słaby i mając w ręku łożyć
Florentów, nie oddał pod sąd i nie rozstrzelał –
gdyby był to uczynił – dziś tego nie byłoby. – Ko-
chamy i pojmujemy wolność – ale wolność przez usza-
nowanie prawa i na cnocie opartej. – Co to będzie?
Coś to za czasy dał nam Bóg doczekać!
Proszę Was ułożyć te złożone exempl. Kostiaka?
miałem 5 zeszytów pierwszych po 15 exemp. rozesła-
nych – a 6 zeszyt wyszedł i nie przysyłają mi –
można wyprawić – bo się dopominają u mnie
Ci co uprzednio wzięli 5 zeszytów – proszę Was o to
bardzo! –
Od Romera miałem dwa listy z Paryża –
On dotąd tam dosiaduje – wiemy że bardzo pra-
cował nad Malarstwem i to Olejnem –
Miałem list od X. Adama Sapiehy z Wiednia –
pisze że kilku osób robi starania o składkę
dla rodziny Rosoka – więc on od siebie teraz
nie występuje – ale mówi że gdyby składka
nie udała się „to można spróbować, można
innej drogi dla niej coś zrobić!" – dla tego teraz

stoi na stronie; – mój list bardzo pięknie odebrał, bo go wszędzie szukał. – Z nikąd nie mogę się dowiedzieć, ile w Galicyi zebrano – mówiono mi że „Czas" nie mało zebrał – coś mi to nie chce się wierzyć! – „Kraj" bardzo mało zebrał ledwie 300 kilkadziesiąt guldenów – mogliby pilniej nad tem chodzić – z Łomży w Krakowie prawie nic bo największej z prowincyi z obchodów żałobnych – Moi bracia napisali im wspomnienia – nam bardzo wiele o to chodzi, by suma była jak największa – by nie trzy uczyniono, li, iż jui cyasz nie od nich – więc się nie udała. – Mógłby kto Wam zebrać listy zebrane w Galicyi i w korespondencyi Jarzy w porównaniu w tygodniu, by widzieć przecie ile się zebrało –

Ściskam Was serdecznie – Panie dziś Wam, zdrowia i dobrego kupca na Drukarnię – to życzę Wam Wasz przyjaciel i sługa Adam Lew Sołta

P.S. Pięknie protegowany Lasoty Tarnowskiej Haze – z Radlic się spodziewa – jam się zdaje, iż gotów od kilku od Tarnowa – na święta będę w Pluskowęsach – jeśli tam spotkam Leona Czarlińskiego – to będę namawiał by wyborcy z – protestowali tamże przyjmowaniem – Ch. jeszcze w Diable trzeba? i na fundusz – tu Diabła bardzo trzym...

4

W. piątek 7/10.

Drogi i Kochany Panie Józefie!

Dziś jadę do Pluskowęs, zabawię tam najmniej dwa tygodnie - a że jestem niespokojny o Wasze zdrowie, dla tego proszę byście w wolniejszej chwili donieśli jak się macie? Wasze [illegible] i [illegible] tydzień niewydołają za [illegible] się - przy karcie te [illegible] i słoty szkodzą - zalecam więc Was dziś o tydzień potrzebny dla Siebie i [illegible] się przedsięwzięcia, co najpotrzebniejsze, bo zdrowie to grunt!

Może z Torunia po przewodniej na parę dni wpadnę do Poznania - może co tam macie do polecenia?

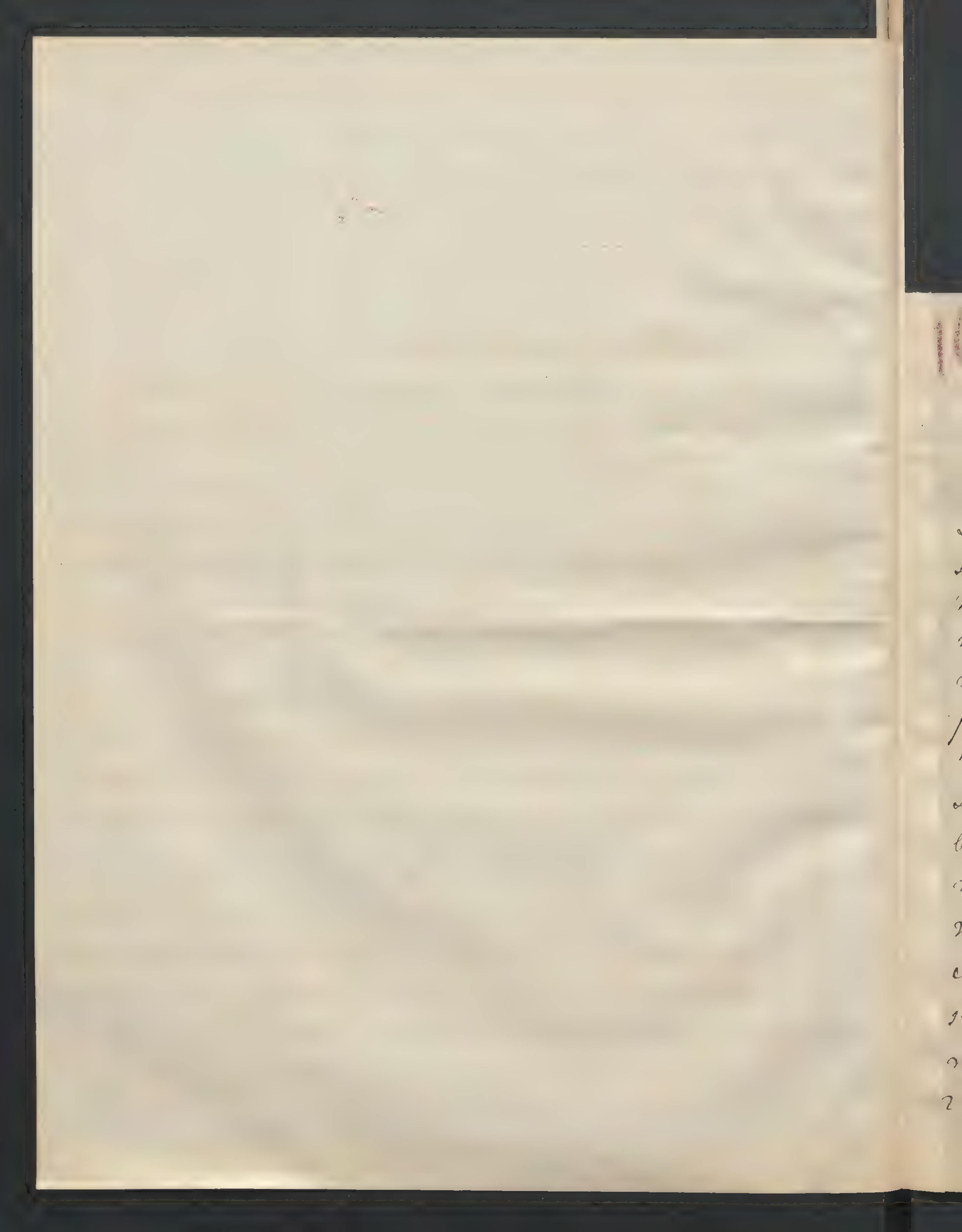
Macie racyję twierdząc, odwracamy myśl i wzrok od tego co się dzieje biednej Francyji - mnie to tak boli, że ani pisać ani czytać o Niej sił nie mam - cóż to za czasy i dzieje! Karty historyja powinna zapełnić krwawemi literami, dla nauki i przestrogi potomności -

Z kraju mnie piszą że się zbroją i że nawet [illegible] powstańców i robią ich przegląd i spis, zakazując z miejsca się oddalać, by byli na pierwsze powstanie - ludkowie dziś na [illegible] torach - biada zależeć od ambicyj lub fantazyj jednostki - a dziś tak jest: jednostka oparta na bagnecie - to prawo! -

Mam dużo do rozpoczęcia - więc kończę serdecznie Was pozdrawiając i ściskając - Pozostając z nasze miłości [illegible]! Wasz do Grobu

przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sapieha

P.S. Za fotografiję serdecznie dziękuję - Kiedy Wam zapłacę? Adres zaś mój: Pluskowęsy p. Culmsee (Westpreussen)



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Dziś z Krakowa przenoszę się do Dąbrowskiego – zabawię tu do poniedziałku – Kupią Wam księgarnię i drukarnię – namawiam do tego Kosińskiego i do spółki z Żupańskim ją nabyli – jeden i drugi nie od tego – dziś proszony jestem na sobotę do Kosińskiego, namówiłem Żupańskiego by tam przyszedł – obiecał – zdałem mu się znawcą rzeczy ekspedycji Drukarni – wbijam mu w ambicję iż z Niezabitowskim razem i z pozbycia się zlewu, byśmy by kupili – jeśli przed moim przyjazdem Kosiński o tem zamyśliwał – jak mi mówił –

Sadowskiego i całą inteligencyję tu wśród-
Tem – bardzo serdecznie są dla mnie,
a Zaporowski i bardzo i bardzo – ja bo też
go równie bardzo lubiłem –
Pozdrawiam od Tego pisząc bardzo bardzo
za pamięć i chwilami nie mam –
w powiedzieniu będę w Neaplemi –
Serdecznie wasz – szczery
Twój do grobu przyjaciel

Adam Lew Sołtan

27 kwietnia
1871.
Pornoń –



Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Co się też z Wami i u Was dzieje? Dawno nic nie wiem – a dziś bardzo mi tęskno za Wami, bom szczerze ciekaw wiedzieć co z Drukarnią postanowiliście? Czy też ją zbyliście i czy dobrze? Czy na serjo postanowili opuścić nie Drezna – ja sądzę że Wam nawet osobiście w Poznaniu nie byłoby źle – ja Poznania nie poznałem, tak dużo naówczas się zmienił – to samo mówił i będący w Poznaniu Czarliński i Dominirski – więc obcy pogląd nie był błędny, bo i w Szwajcarii Toujours le Même to samo zaznacza i dodaje że Poznań nigdy takim nie był jak w obecnej erze – Sam na własne oczy się przekonawszy – radziłem i radzę Wam Poznań – bo od całej inteligencyi, po liście do Klary i od Was, tylko się słyszało radość z tego postanowienia – naraz najdzielniejszy zastęp znacznych ludzi, co Was otoczy strażą przyjaźni i zaręczam że będzie dobrze Wam – jeśli Drukarni nie zbyliście, to nawet i z Drukarnią przenieślibyście się, ale po umowie że Dziennik i inne czasopisma będą się drukowały – a to zapewnienie się pokusiłbym do zrobienia z Poznaniem, od całego serca Waszemu przyjacielowi i wielbicielowi – Poznań na Was wiele zyskałby – Wam zaś sądzę nie byłoby tam źle!

Cała młodzież pisząca lub umysłowo myśląca i pracująca, bar-
dzo wzdycha do Twego przybycia – na jednego tylko mi czeka
a to Szymanowskiego, wielkiego zarozumialca i z przewróconą
głową – co też On nakrzyczał na tym zgromadzeniu
Spółek pożyczkowych? On, Kosowicz i [illegible] – to prawdziwi
krzykacze – [illegible] i [illegible] nich z nimi z których [illegible]-
siewienię, bo oczyściły będą mogli Was odwiedzić – bo Pa-
mięć o podróży bliżej od Drezna – Napiszcie też proszę Was
co się stało z Drukarnią i co zamyślacie – według mnie
jeśli zbyliście Drukarnię – to pierwsze jechać do wód i podre-
perować, co się zbytkiem pracy utraciło – a przedłużony już
do Poznania – a nawet chciałby do Krakowa – ale w Kra-
kowie Rząd sam, wszystko do życia Narodowego – tu zaś Kraj
tamuje i tylko siły ducha własne, rozgrzewają – twoje zasłu-
dów Narodowych Poznań ma pierwszeństwo.

Jak się powodzi w Kiszenieniu Synowi Twojemu? Klimat
tam nie musi być bardzo zły – wzmocniła czy też odchorowała
tej jesiennej drogi? Mój brat Michał cierpiący, klimat [illegible]-
czy, zbyt wiele tej stolicy [illegible] – bardzo mu za-
szkodził – a tu o wydalenie go nie ma myślenia – a takie nie-
jeżeli wprowadzone osoby starania zaliczy – nadzieja nie ma!

W księgarni ogromne krzyki na Zadię (Czarnieckiego) z Drezna, która obsyła wszystkich listami i odezwami sprzedaży zegarków, fotografij i innych przedmiotów — i to pod hasłem patriotycznem Towarzystwa Wojskowego Emigracyjnego — nikt z nas o tem towarzystwie nic nie słyszał — jeśli zbierając handlem fundusz — to czemu nigdy nie ogłosiły sprawozdania? czemu nie ogłosiły statutu i co ważniejsza — kto [illegible]? Jeśli to towarzystwo egzystuje, to powinno było dać znać jakim czynem manifestować się — a tu tylko dewizy drukowane na listach Zadii i Lisowskiego — prosiłem Bohdanowicza by ten jako dla dobra publicznego wyjaśnił — posłałem listy i zegarki, które po wyjaśnieniu [illegible], na drugi dzień odebrałem z Powołania od Hr. Stanisława Czarneckiego — odpisał mnie Hr. Czarnecki, że on już trzy lata pracuje dla [illegible] sprzedaży zegarków, fotografij i innych przedmiotów — że on nie wie co robi to Towarzystwo, ale nie podejrzewając nic, gdy do niego się zgłoszono, czynił co mógł — Czy Wam wiadomo co o tem Stowarzyszeniu Wojskowem Emigracyjnem?

Ósmego tego lata miłego gościa — przyjechała do mnie moja wychowanica synowica Helena, córka śp. brata z matką z Krzemieniecka [illegible] z Litwy jeszcze z krewnych — odetchnęłam [illegible] się przy nich —

Proszę Was bardzo o jedno — czy nie wiadomo Wam kto to

jest ta św. Ewunia J. w Krymie, w której się tam kochał Mic-
kiewicz – siostra moja Tonia nad tem głowę i zgadnąć nie
może – a przecież my z tych czasów o Krymie dużo wiemy z
listów Krasińskiego – kto to ci św. J.? Wy zapewne
wiecie i pewnie Ewunię znacie, – a tamta kto ta Marcelli-
na co staruszką została? Jeśli wiecie – to udzielcie nam.

Jak Wam zdrowie? Słowem co się z Wami dzieje? Pozdra-
wiamy Was najserdeczniej – ja zaś zostaję zawsze Wasz
wierny i dozgonnie oddany

przyjaciel i sługa

15 Maja 1871.
Naplem.

Adam Lew Sołtan

P.S. Dobrowolski mówił, że napisał przez Was o przysła-
nie 15 exempl. ostatniego zeszytu Harmonii – 5 talarów
ja nie zapłaciłem do Jego rąk – proszę o przysłanie.
przyślijcie mnie 5 exempl. „Ojczyzna" Korespondent – nie
wiem co kosztuje – napiszcie to zaraz Wam oddamy.–



Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Niewymownie Wam list mój uciężył – bo zbyteczny ciężar, który Wam zdrowie rujnował – straciliście materialnie, bardzo to pojmuję – ale czyż zdrowie nie więcej znaczy? – Wam jest wypoczynek należny – ale umiejcie mieć siłę nad sobą i z tego wypoczynku korzystajcie – poświęćcie mu choć jedno lato! – Jeśli sądzicie że Wenecyja Wam by się przydała na miejsce wypoczynku – nie zważajcie na stratę kilku ~~[illegible]~~ setek talarów i jedźcie – jak wy pracujecie – natrawony siły z pracowaniem swoich całe straciłt zdrowie i spokojne chwile – Wam gwałtu trzeba – użyjcie tego w pełni, nie oglądając się, że parę set talarów więcej wydacie – to Wam z duszy i serca radzi przyjaciel – a co będzie później – zostawcie czasowi i okolicznościom – sądzę że wszystko się ułoży dobrze – tymczasem nie myślcie, przedewszystkiem dziś myślcie o wypoczynku dla zdrowia. –

Co do Romania – sądzę nie będziecie potrzebowali ograniczać się na czas – przy pomocy wiernych Wam przyjaciół, znajdziecie stosowne i nie drogie mieszkanie – a życie przedewszystkiem z pracującą [illegible] – nie będziecie potrzebowali myśleć o wydatkach na przyjęcia – wraz Marcinkowski i w ostatnich czasach Bentkowski, mieszkali

bardzo skromni – nim to będzie u nich bywali i w pełni
zadowalnialiście się – nie będziecie przybytkiem pozornym obytym fizy-
cznie pojmowanego, ale duchowego – jestem przekonany, że by-
ście zabiciu dla Poznania, gdy tam zamieszkacie – i że będziecie
w pełni zadowoleni – to moje zdanie! – zabiciu jan ciebie,
ale radzę wam to co mi się zdaje – trzeba być po to głównie w Po-
znaniu, aby się rozpatrzeć – i się rozpatrzywszy, że pole dobre
do pracy, i tam się zdaje i będziecie w otoczeniu ludzi dobrych
od drugich – zważcie najpierw najpierw o zdrowiu i dla zdrowia
na przemieszkanie się jeden czas. – Są dla Was trzy miejsca: Poznań,
Kraków i Lwów – z tych uważam Poznań najpierw, potem Lwów
a ostatnim Kraków – choć zarówno gdzie byście się osiedlili – bylibyś-
cie bardzo potrzebni – ale najprzyjemniej dla Was – z przemożnością
Poznań – bo tu więcej zyskacie najwięcej przyjaznego i pole
do pracy – W Poznaniu może tam się urządzicie, że czas sobie rozporządzicie,
... jaką całą wolną wieść do przyjęcia – lub tydzień jeden
dla wędrówki, bez wydatków najprzyjemniej – tak jak się robi
Dąbrowski z kiedzicłami – warto przemyśleć się – da się wszystko obmyślić
i ułożyć – tylko Boga proszę, że wyprosi mnie! –
Co do Czasu i Galicyjanie tego, to jeden wiedział – smutne to czasy że
ludzi w imię religii, do zbrodni ulicznych namawiają – i to ludzie
chcą narodowi przewodzić? Ambicje fałszywe! „Tygodnik" ...

żal – ale darmo! tracili my własną drukarnię – trudno tracić jeszcze więcej – ale
nieustające w Poznaniu – już przecież nie jeden sposób nadgrodzić – lękam z
Żupańskim się poradzi – a może po jakim kwartale wspólnie z nim lub z kim
drugim ożyje Tygodnik znowu – ja tego życzę! – Nieustające w Poznaniu, nauczą
wzajemnie do jakiej likwidacji wspólki Żupańskiego, Niedźwieckiego i [illegible] –
zanim przeciąg jego [illegible] po zagranicy kraju – stosunki w kraju bardzo
jemu bliżej zbliżą. –
Jeśli przypominacie z Drezna mego [illegible] z [illegible] Edwarda Römera
młodego – obecnie przeszło od roku jest w Monachium na Akademii
sztuk pięknych – donoszą o nim w [illegible] Edward przez
tę zimę wypracował obraz olejny oryginalny – który otrzymał
przyjęcie tamecznej Akademii, że ma być umieszczony na tame-
cznej wystawie sztuk pięknych" – ta wiadomość nas bardzo ucie-
szy, bo dowodzi że pracuje a nie hultaj, jak to wielu zagranicą
czyni – szkoda że nie piszą nam co obraz przedstawia – ale wiem
że on celuje przedewszystkiem w koniach – i w charakterze rysowania
tych [illegible] – Kuzyn Jego tamże Römer młody także, w krótce ogłosi
swe dzieło w języku niemieckim, nas Polaków obchodzące –
Jego [illegible] wyjścia z Drezna i [illegible] przyjęto – [illegible], że [illegible]
[illegible] nie próżnują – [illegible] swoim słowem nic nie pra-
cuje – rzadko który [illegible] a [illegible] wyjątki
małe – jak to smutne! Już bardzo [illegible]

skończywszy gimnazyum, bardziej lat w Krakowie żył! – wtedy chłopca się nadyma i jakby połknął rozumy wszechświata, zamiast w zarozumiałości i z nim ani się wdawaj, bo zaperzony się prze krzyczy, głosu jego nigdy nie zbraknie – zamiast mu się zdaje iż salon to niwy i iż trzeba głośno krzyczeć, jak to w pracowni ce nawzajem z kolegami – smutna młodzież bo w niej du- cha niema – tylko rozum fałszywie skierowany, iż ciągle przedewszystkiem o materialnym bycie zdaje się trzeba i nad koło pracując – wzór życia ludzkiego posiadają – nie wie- nie czytają jak gazety rolnicze i dzieła rolnicze – a gorzej młodzieńcy rozgorączkowani, to nie mówią nic o duchu lub Ojczyźnie, ale tylko o angielskiej świni, owcach lub kompo- cie – a krew zamiast i jak głowa bez pamięci zatoruje się, za polegając Bóg, że do słowa i rozumowania, spekulacya i kry- tykom nie dopuści – gdyby uczony nawet, znał tylko takiej młodzież nie stworzyłby swego arcydzieła do młodzieży! – Rozpa- trzcie, patrzcie na nich – a już każdy choruje na Pana, na konserwatystę ojców wady niechęci i trudno dla tego na [illegible] [illegible] o tle, że wreszcie, poco tak wyszperali ostro!

Pisze, donieście mi kto to kralisenka Ewunia S. w której się kochał Mickiewicz w Rzymie –

Ściskam [illegible] pozdrawiam – [illegible] [illegible] kiedy [illegible] – Przyjaciel [illegible]

19 maja 1873 r. w Wrześni — mamy ciężką zimę – zobaczymy czy [illegible] – Rzeszów! – Czy Syberia – do Bałucie?



Waplewo – 22 Maja 1871.

W N^rze 110 „Kraju" w korespondencji z Wołynia (Stan włościan) wyczytujemy wyjątki ciekawych szczegółów o Polesiach, niesłychanej przesady, z Rossyjskiego czasopisma: Sielskoje choziajstwo i lisowodstwo (Wiejskie gospodarstwo i leśnictwo) – parę słów tym szczegółom warto poświęcić – dla rozświecenia przesady.

Niejaki Pan Czesławski, autór tych wyjątków z artykułu tego czasopisma – pisał rzecz o Polesiu Wołyńskiem i Litewskiem; – rzecz traktuje Ekonomiczno-statystycznie i społecznego oceniania – ale dla znających ten kraj dobrze, wszystko co napisał bez wartości prawdy. – nim jednak przystąpiemy do rozbioru samego, – zaznaczmy nasamprzód podziwienie, by czasopismo naukowe, zadania czysto Ekonomicznego – tak mało własny kraj znało, by dawało się łowić takim publicystom jak Pan Czesławski, którzy widocznie nie znając kraju, z fantazyj z fałszywych lub humorystycznych posłuchów – skleił artykuł nie podobny do wiary przesadą – a czasopismo naukowe nie poznało się i podało jako rzecz wiedzy wartującą.

Zaczyna p. Czesławski od zdania, jakoby gubernia Wołyńska była jedną z najbogatszych w całem Państwie – to pomijam, dodając tylko iż uwagą z pewnością nie jest – chcę jednak wyjaśnić inne zdanie. – twierdzi Pan Czesławski, iż większa(?) część kraju obejmująca 40,000 kw. wiorst: same niziny, błota i lotny piasek; – są w tej części piaski, ale są i dobre grunta a przedewszystkiem dużo lasu i często dobrego

lasu szpilkowego jak i liściastego – otem bogatym [owe] kraju [autor] zamilcza! Dalej twierdzi Cz. że „na tych tylko piaskach ubitych ludność ma jaką taką możność osiedlania się" – że to nie sprzyja zaludnieniu, czego dowodem że „są przestrzenie w kilkaset wiorst kwadr. na których nie ma żadnej(?) osady". Że są wyjątkowo wsie na piaskach – to prawda, – ale większość przeważna wsi, wszystkie nie na piaskach, ale nizinach przy wodzie i wypasach – na gruntach [jak to wszystko w Polsce] dobrych, w prawdzie czasem wilgotnych, ale mimo to urodzajnych – a pod ogrody nigdy nie brak dobrej i tłustej ziemi; – p. Cz. przeciwnie twierdzi – co jest nieprawdą. Zaś co do legendy, by przestrzeń „kilkaset wiorst kwadr." ~~by bez osady wsi~~ – to nie tylko nieprawda, ale śmieszne twierdzenie; w Ordynacyi Księcia Leona Radziwiłła Dawidgródeckiej – są największe przestrzenie puszcze – mimo to i w tych puszczach, co kilka lub kilkanaście wiorst, znajdziesz wieś lub osadę; – by zaś była przestrzeń „kilkaset wiorst" bez ludności – nikt z nas znających ten kraj nawet nie słyszał w bajkach opowiadanych; – i to w naukowym artykule zanotowywać? – to więcej jak przesada! – kilkaset wiorst bez ludzi?

Co do Komunikacyi – to prawda, że na Polesiu są w opłakanym stanie – ale nie są niepodobne do urządzenia, jak twierdzi p. Cz. – czemu więc pan Cz. nie dotyka tego? Publicystyka Ekonomiczna musi być wyczerpująca – nie zaś traktowana według fantazyi lub względów – Że komunikacye są opłakane – wina tylko zarządu krajowego, rządu, który nie pojmuje swego Ekonomicznego zadania i bezmyślnie dnie traci [innymi] a nie urządza go – tego autor nie dotyka. – Jeden tylko przykład co do Komunikacyi dam: – pod Pińskiem jest wieś Hurne, należąca

do rodziny Butrymowiczów – ta wieś w prostej linii od Pińska w odległości
20 minut, ale dzieli ją od Pińska błoto – otóż p. Butrymowicz, umyślił
zrobić stałą komunikacyą i z tem oświadczył majętnemu obywatelowi Księ-
ciu Ogińskiemu – i przy Jego pomocy stanęła grobla ziemna, bardzo do-
bra i trwała i skutkiem tego był urządzony pocztowy trakt, który
najbliższą drogą łączył Wołyń z Litwą – to zrobiło dwu prywatnych
obywateli za Rzeczypospolitej polskiej – nastały Rządy zaborcze Moska-
li – co prywatni zrobili, niedbalstwem po zepsuciu pierwszego mo-
stu przepadło, a dziś jeszcze grobla w wielu miejscach świadczy, iż
za to przy tej drodze łyżem do Pińska jeżdżono, – a teraz? oto gdy na
wiosnę a czasem całe lato, większa woda, musisz kilka godzin z
Stawnego czółnem krążyć, by do Pińska dojechać. – Tak wszędzie są
ślady komunikacyj z dawien – ale rząd Najezdcy, nie myśli o kraju!
Że taka smutna komunikacja na Polesiach – tego autor nie
powiedział – a publikowaniu prawdy błędów zarządu – to grunt
zadania publicystów Ekonomicznych – chyba i prawdy nie chcą?!
W całem wywodzie o wsiach, rozdrabianiu gruntów, braku łąk – jest coś co au-
tor zasłyszał, ale podania bez wyczerpujących danych i kto zna ten
kraj, dziwi się śmiałości autora, który porwał się trochę napisać o
kraju, stosunku ekonomicznym – nie znając go zupełnie. – Pominę
inne dane, powiem tylko co do łąk: „w ogóle brak wielki łąk, zmusza
włościan do zimowej koszby na błotach" – z tego widać, iż autor sły-
szał że dzwonią ale nie wie gdzie – łąk na Polesiach w ogóle jest
wiele – może gdzieś rzadki wyjątek braku – a co do koszby zimowej –
to rzecz się ma tak: są miejsca na których rośnie wodna zielska

wydają tatarczę — to zielsko skoszone po pierwszych mrozach
nabiera słodyczy — że tak ludzie, gdy już zdołali go kosić, bo
one nie skoszą dział tych, — a tam, gdy błota zamarzną, to wy-
cinają, by oszczędzić słomy używanej na podściół i krycie dachów, ko-
szą po lodzie błota tak nazwany wiszar, (na podściół i krycie) ale go nigdy nie ko-
szą jako karm dla zwierząt — więc jest legenda o braku tego futrowa-
nia — tak i podanie, iż skutkiem tego, mało domowych zwierząt
włościanie mają; — Nadmienić muszę, iż na Polesiu gospodarz wło-
ścianin, nieraz, ma kilka koni, 8 par wołów roboczych, stosowną
ilość krów i młodzieży, oprócz kopa i więcej owiec, świń bardzo
dużo — a gospodarz taki nie wyjątek, ale często się trafia; zaś gospo-
darz o 2 parach wołów, parze krów z przychówkiem, paru tuzinami
owiec, nie uchodzi za bogatego, ale liczony do mniej więcej
zamożnych — tak było przed 1862 rokiem — a kto zna kraj, nie zaprze-
czy; — zresztą wiszą spisy inwentarzy — łatwo sprawdzić. — Co zaś
tycze ciągłych głodów i jakimś historycznym chlebie — to kto choć
raz przejechał Polesiem, to musiało go uderzyć te wzniesienie
ilości przy wsiach stogów kilkoletnich ze zbożem, pomimo tego sto-
jący nie puste — a oprócz tego, na dalszych polach od wsi są stogi
zboża — czekające na głód lub wysokie ceny; — a gdy cała Litwa siedem
lat głód doświadczała — na Polesiu o głodzie nie było mowy — a o
tyfusach głodowych jak w Prusach wschodnich — nigdy nie słyszeli-
śmy — skąd więc te legendy wziął pan Cieszkowski?



W ogóle da się o Polesiach powiedzieć, że sam ustrój ekonomiczny nader smutny, braków wiele — stan często bardzo opłakany — ale by miało być tak dalece niepodobne do ulepszenia, iż zostaje tylko droga którą radzi p. Czesławski „by pozwolono na wyemigrowanie" — jest twierdzenie bez podstawy i wszelkiego sensu — a lud z pewnością, gdyby im obiecywano najlepszy kraj i jeszcze płacono za emigrowanie — nie usłuchałby ani obietnicy, ani zadatku płatnego — bo się wżył i napełnia tam tak nie zbywa na chlebie, jak chce widzieć p. Czesławski — dalego oprócz gruntu, którym zarabiać, ma dużo sposobności, czy to z rybołówstwa, wyrobu leśnego; sprzedaży suszonych grzybów, a drogo płacą bo dochodzi często 8 rub. pud; sprzedaży jagód na-gólnie żórawin — miodu, wosku a najbardziej wiunów (piskorzy) — słowem pełno nie dla próżniaków zarobku i też zarabiają — a dużo też jest włościan co mają kapitały — a gdyby Rząd był rozumny — z pewnością Polesia, byłyby najbogatsze kraje — bo wiele można zrobić na podniesienie kraju przez osuszenie go, co możliwe, a nie jak twierdzi pan Czesławski niepodobne, — a o tem teraz kilka słów dodamy. —

Co do stanu ciemnoty ludu na Polesiach — to wyznaję z doświadczeń [illegible] B. Czesławskiem, że on nie jest ciemniejszym od którego kolwiek ludu Cesarstwa Rosyjskiego — czytać nie umie — bo go Rząd systematycznie pilnuje, by nie uczono —

ale rozumu naturalnego ma dużo i daleki od idyotyzmu —
a starzy ludzie gdzie niegdzie i umieją pisać i czytać — ale [illegible]
gdzie były szkoły po wsiach i miasteczkach skasowali [illegible] —
jeśli jest z tego względu ciemny — to o tyle jak zawsze mu-
siał być pod Carstwem Moskiewskiem — ale by był jeszcze cie-
mniejszy od ciemnych poddanych Cara — to fakt!
Teraz co do osuszenia kraju: Za Rzeczypospolitej w latach osta-
tnich był projekt opracowany i weszły w wykonanie — [illegible]
[illegible] Laborn i [illegible] Laborca plan [illegible]
wadził (x) [illegible] — Niedawni [illegible] u Rządu starania, by
przez zakaz młynów na rzekach, kraj stał trochę osuszony
[illegible] Rząd tego nie zrobił — owszem to, że [illegible]
[illegible] było wielu młynów i młyny — Rząd zaś wydał
ukaz, że nie wolno młyny nowe stawiać a stare reperować
bez pozwolenia Rządu i zlecił wypełnienie tego oficerom
Inżynieryi wodnej Komunikacyi — owszem to młyny stawia-
ją, i groble na rzekach ~~[illegible]~~ robią i stare naprawiają — kraj cier-
pi [illegible], ale oficerowie wodnej Komunikacyi dobrze wycho-
dzą na tem! — a czy to nie dość dla moskali? Gdyby na Horyniu
i drugich rzekach młyny zniszczono, osuszyłby się kra-
j — ale co Rządowi do dobrobytu kraju? Dziś twierdzi każda rzeka
ma setki w poprzek grobli dla młynów, przynoszących po 2000 rs.
lub trochę więcej dochodu — Rzeki przy dużej wodzie zatapiają nadbrzeżne łąki.

więc wylewa bokami — stąd zalewy, śmiecenie i formowanie się błot — a czy to gdzie kolwiek były? Nie! tylko tak bezmyślny Rząd jak Moskiewski na to pozwala — i czemu publicysta Ekonomiczny o tem milczy? — bo to, bo już by to pisać że Rząd do niczego! — Gdyby porządny Dnieprowe Rząd zniósł — ogromna przestrzeń na kilkanaście mil przeto osuszona by — komunikacja ułatwiłaby się, bogactwa na milliony przybyło — ale czy o tem myśleć Rządowi takiemu jak Carów? lub czy o tem głos podnosić publicystom Moskiewskim, krytykując tem samem nieomylny i szeroki Rząd cara? — Nie! nie natura tu kraj Ekonomicznie źle stawia — ale bezmyślność tym krajem Rządząca — a to tyle chcę tem dodać do artykułu z Wołynia, o publicystyce pana Orestowskie, o naturze — i na tem kończę, życzeniem, by tam się ktoś znalazł, coby biedę Ekonomiczną i jej naprawę w polesiach opisał, dla dobra kraju tego — nie tak jak to uczynił Pan Orestowski, widocznie nie znający kraj — i głoszący tam bajki, że ludzie do łodzi się zaprzęgają a kobiety i dzieci do brony — tego nie tylko ja nie widział przez dwadzieścia lat tam żyjąc, ale nawet o tem nie słyszałem — a cały kraj znam dobrze!

Adam Lew Sołtan

(x) Prócz tego przed niedawnemi czasy, Hr. Plater z Dombrowicy podawał projekt kanału, bardzo użyteczny dla żeglugi i osuszenia kraju — w Petersburgu myślano nad nim, ale po Petersbursku na tem się i skończyło — chwalono, oceniano fachowo i chwalono — ale tylko tem i skończyło się.

A. L. S.





Czcigodny i drogi Panie Józefie!

Niejaki nowy publicysta, w czasopiśmie Moskiewskiem Ekonomi-
czno-leśnem — opisał nowe Polesia, dając same banialuki — ów
Pan Czesławski widocznie nie zna kraju zupełnie o którym pisze —
wskazując jedyne lekarstwo dla ludzi tego kraju — to Emigracyję —
ja gospodarzyłem dwadzieścia lat w tym kraju — znam niewyczerpa-
ne bogactwa tego kraju — a on propaguje Emigracyję — ułożyłem
pobieżną odpowiedź na ten artykuł — przesyłając — i jeśli uzna-
cie słusznym to umieścić w Tygodniu — ma się rozumieć, że
możecie z niego co niepotrzebne wyjąć a co zechcecie i dodać; —
na pozór dla wejrzenia, zdaje się że lud ubogi i że kraj ubogi —
tymczasem najuboższy ubrany najczęściej był bogaty — ja
sam miałem nie jednego włościanina co miał więcej jak
tysiączek rubli w zapasie — a dwu co mieli po kilka
tysięcy — a na pozór ubogo wyglądali — takich [illegible]
p. Czesławski mógł osądzić za nędzarzy — a oni zapewne są
od Niego więcej mając i nie wyemigrują z Polesia, bo mają
tysiące źródeł do zarobku; — ileż to razy ja jam potrzebował
kilkaset rubli razem — to w [illegible] pożyczyłem u chłopa — a przy-
niósł w obdartej świcie i osmolonej koszuli —

Napiszcie mnie co postanowiliście z waszym wypoczynkiem — dokąd pojedziecie?

Bardzo dobrze o Krakowie napisaliście — już że tego Galicyanie i Jezuitów z dotąd nie wygryzą — to mnie dziwi — swoją gromadą wielmi człowiek — gdyby chcieli — to wykurzyliby te śmieci jadowicie szkodliwe. —

Znowu Wam przypominam o 15 ex. ostatniej Harmonij — i o 5 exempl. „Ojczyzna" Rzepądka — co za te ostatnie należy — to zaraz odeślę. — Taki kto to ta hrabianka Ewrenia S. co z kuchar Mickiewicz — mnie się zdaje że to nie S—cka Anusz-czówna, później Sołtykowa i następnie Kuczanowska? —

U nas ciągle zimno — drzewa jeszcze się zielenią nie okryły — nie obyczajnie późno — a zboża bardzo zapuszczone — w piecach dotąd palimy.

Ściskam Wonę Zacną i niezmordowaną Ojca — serdecznie pozdrawiam — Kochajcie zawsze Was Kochającego

Wasz

Wiernyprzyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

23 Maj 1871.

Waplewo.

[illegible] i Kochany Panie Józefie!

Tylko parę słów do Was piszę, by i Wam czas drogi nie zabierać; przytem, mam wiele do pisania zaległej korespondencji — więc krótko tylko piszę, by Was prosić w imieniu Alfonsa, o doręczenie przyłączonego listu Trzcińskiemu; jeśli go nie ma, to niech żona przeczyta, a gdyby jej nie było także, to Pani [illegible] — to [illegible] list — więc proszę Was o oddanie i załatwienie tak jak prosił Alfons, by którykolwiek odpisał z pomienionych osób — i by odpisali Alfonsowi zaraz.—

Biedna Francja! Paryż mnie ten dobija — [illegible] co za nikczemność! Niema słów na ocenę tych zbrodni nowych — Czy to jest ciemnota? Gdyby lud był rozumny, czy by podli [illegible] mogli go tak wyzyskać? Nieszczęścia [illegible] tego narodu!

Dziękuję za książki — za [illegible] jam dostał pojedyńcze [illegible] — zaraz Wam oddam — dziękuję.—

[illegible] dla tego go nie [illegible] — bo nie mój [illegible] jest to [illegible] — a z pamięcią [illegible] nie [illegible].—

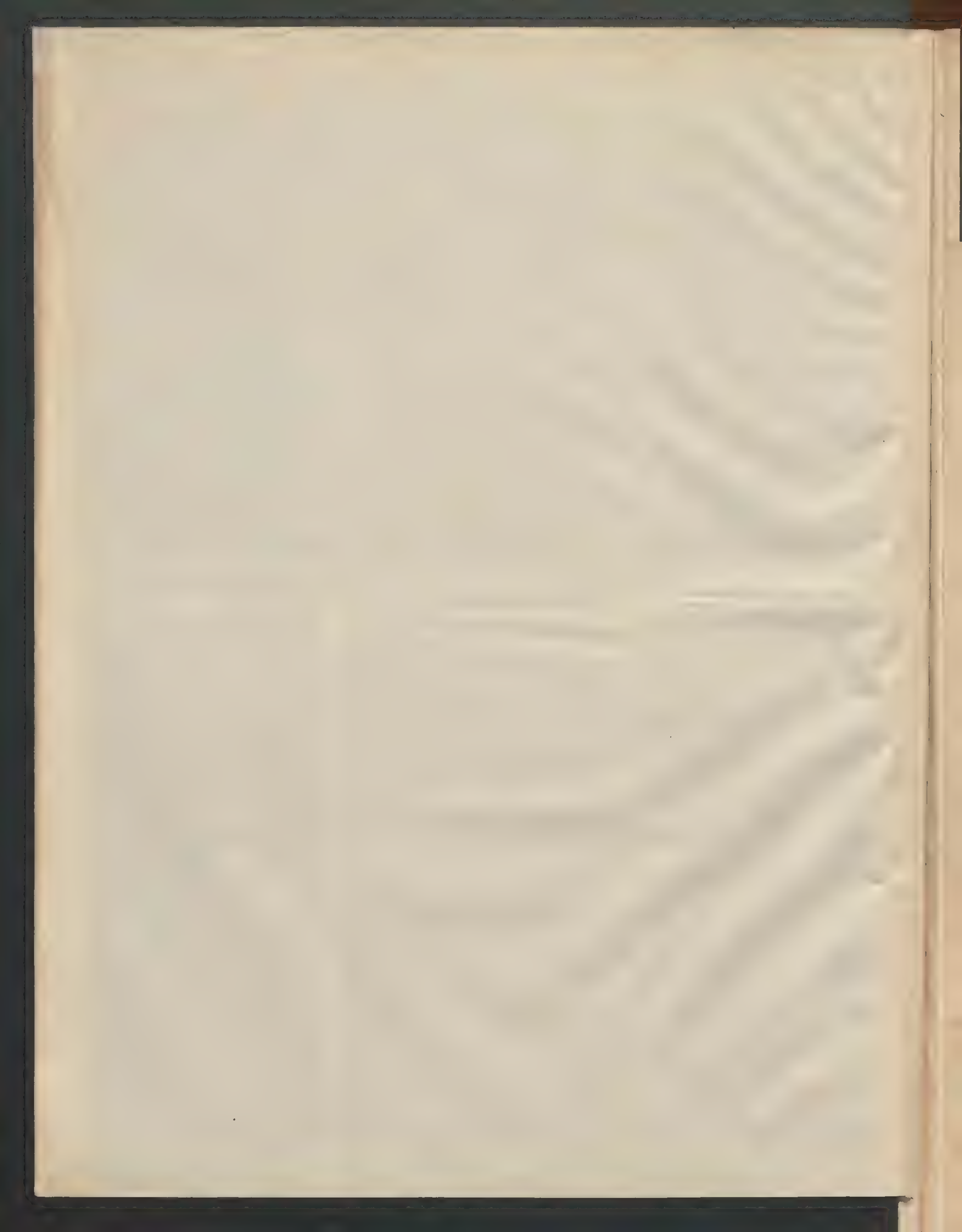
Ściskam Was najserdeczniej — Kochajcie Was kochającego

Twój na zawsze

Przyjaciel i [illegible]

Adam Lew Sołtan

29 Maja [illegible]





Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Posyłam Wam list mego krewnego Seweryna Römera — jest tam wyjątek z Gazety Toruńskiej — może go po odczytaniu uznacie za potrzebny zamieścić w Tygodniu i dać odprawę — bo śmieszne twierdzenie, że Nieomylność pobudziła w Litwie nawet szlachtę do odstępstwa — gdy ci nikczemnicy przeszli na prawosławie, wtedy dogmatu Nieomylności jeszcze nie było — warto to zaznaczyć i zgóry zaprotestować, by przejścia w Litwie na prawosławie, było wynikiem pojęcia Nieomylności dogmatu — tosamo przejścia te były rezultatem parcia gwałtu Rządu Moskiewskiego. Rodzinił się przeszedł na prawosławie dla dostojeństw i interesu, a gdy to go omyliło, to wyrzekł z ust Komunij i protestował by był prawosławnym — i za tę protestacyę urzędownie uznany jako wariat i w katolickim ... między nami mówiąc, jest rzeczywiście wariat — to mój bliski krewny i wiem o nim wszystko dobrze — gałgan i wariat!

Bardzo rad jestem, że uznaliście stosownie odpowiedź Orzechowskiemu, bo też ten opis polecia tendencyjny i bez umiejętnej znajomości...

O tej Ewuni Odyńca, Wejssenhof może co wie — on był tam w Rzymie i zaraz po Rewolucji — jam go kiedy spotkał, to zapytajcie —

Czy nie wiecie co o śmierci Baccarellego w Krakowie — jest-to nam bardzo potrzebne do objaśnienia — Pułkowski nam przysłał, że może

kupiemy – może one nie pomogą kto w Krakowie, ale zbieracz sztychów – ma wielki zbiór – i on miał te szkice blizne – dla 200 Guldenów – jeśli co sztychów – napiszcie nam zaraz – rozstrzygnie czy oryginały – jeśli oryginały, to musielibyśmy [illegible] znajdują się w Krakowie. – Za kilka dni będzie u nas i [illegible] – przedstawiają te szkice: Unija Litwy z Koroną w obec Jagiełły [illegible] sztandary; drugi przywilej: król nadaje Akademii Jagiellońskiej – trzeci Kazimierz wielki miastu nadaje przywileje – Może będąc w Krakowie widziałeś te obrazy?

Co do Działowskiego – to ten wszystko kupuje pełno rzeczy – smacznie, bo fortunę ojcowską dla fantazji swojej i zbiory bez sensu, bo bez ładu kupuje co nadybie – żeby miał jaki system w zbieraniu, ale chaos jakim sam jest – próżny a głupi – chce uczyć a nie umie do tego dojść – więc dla blagi kupuje graty i głosi się na Museum, a zbieranina bez sensu, ładu i żadnej wartości – kiepskie [illegible] gratów. Dobrze odpisaliście – bo [illegible] nie zapłaci nie wiem, co miały wyjść z Krakowa – za podobizny [illegible] nigdy z nim [illegible] – więc dobrze że umknęliście wszystko i powiedzieliście że nic nie wiecie; szkoda fortuny [illegible] bez pożytku dla kraju – a na koniec zapewne się przyjaciel – jaki Żyd lub Niemiec, co nie stanie się właścicielem. –

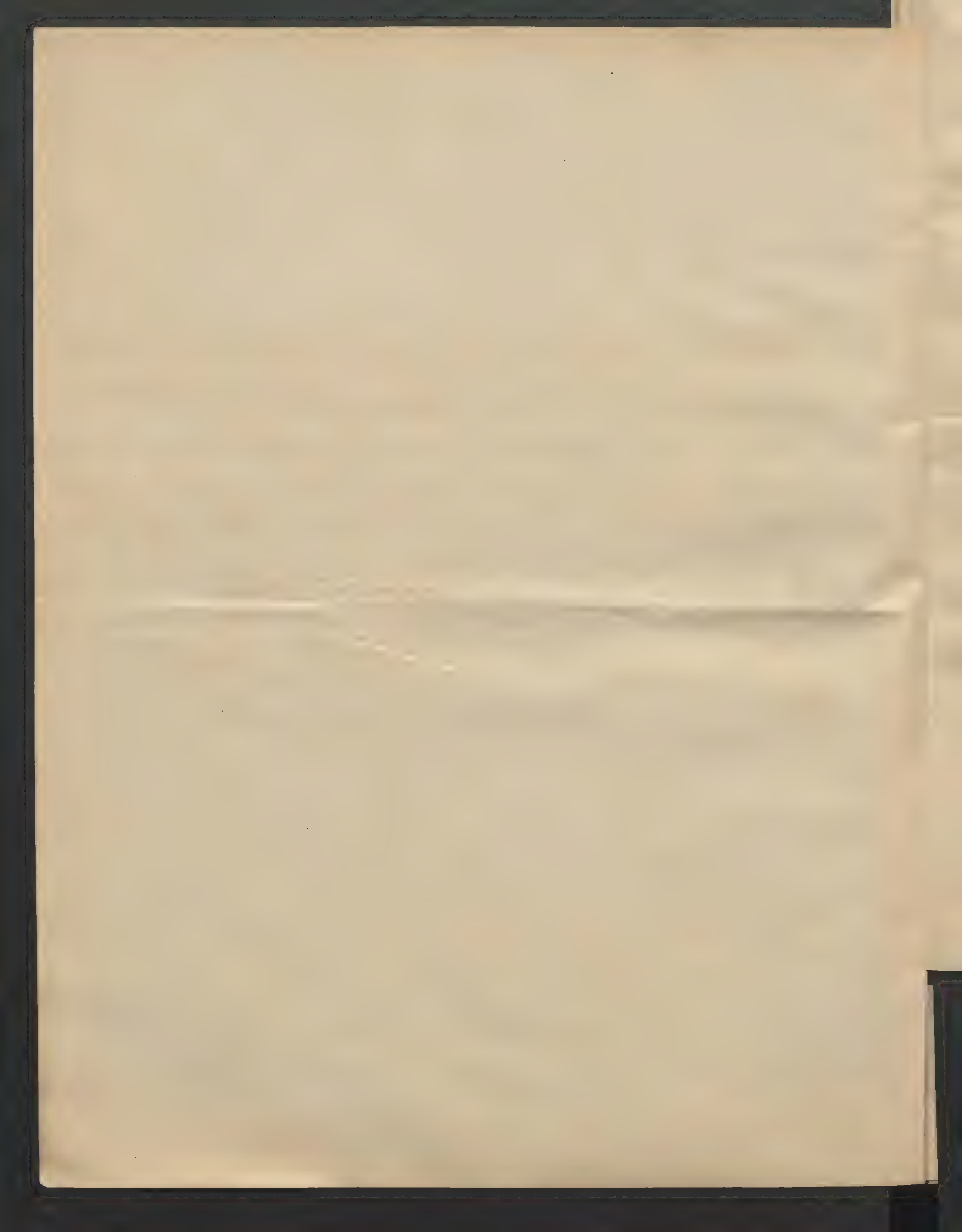
W [illegible] Łazienkowskiej – [illegible] na kraj i historyi ten co pisał – [illegible] jeden Bogusław był

Lutrem, a i wnuki Radziwiłłów zwane katolicy; przecie nie jeden
ten był : Krysztof, żeny a w młodości i dziatka — nie przypomi-
nam dobrze, może i ten wasz „Piorun" był Kalwinem?

Ściskam Was serdecznie — zdrowia życzę i byście mogli jak naj-
prędzej skończyć z tą drukarnią i z Drezna uciec na wypo-
czynek — Daj Boże w zdrowiu do widzenia — Wasz do Grobu

Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

Cieplem
d. 1 Czerwca.
1871 r.





Kochany i Zacny Panie Józefie!

Posyłam Wam list ostatni Alfreda Romera – jest tam o Kirkorze i o Emigracyi – po przeczytaniu odeślijcie – razem z tem moją fotografiję pośmiertną Rosena, to odeślijcie jeśli Wam ją już oddał Kobrowski. Co za nikczemna tendencya by Polaków ohydzić, puszczenie w świat że Dombrowski chciał Paryż sprzedać za 500000 fr.? Czemu tej ohydy nie puszczono o żadnym Francuzie? Jestem pewny że to pierwszej Moskiewskiej roboty! Pisano nam że Dombrowskiego żona namówiła do udziału w Komunie – ja nie sądzę, by to była prawda – co mówicie na to, że kobiety w Paryżu były najwścieklejsze? – Czy Dombrowski rozstrzelany? Pojmuję jak wiele smutku sprawił Zaleskiemu – bardzo mi było go żal! Wszak on ten rodzony brat? Mógł na coś uczciwszego życie poświęcić. – Dzieje Paryskie często mi sen przerywają – okropne! Wiek XIX płodny w ohydy i historyja niejedną będzie zapisana na czarnych kartach krwawego koloru zgłoskami – by przyszłe wieki ją mieli dla nauki przed oczami – Car Moskiewski w Polsce z Murawiewami – dał przykład Komunie jak mordować i jak ognia używać – nauka ta się zdała ale

od góry dana! Za tyle różnica, że zbrodniarzy Carskich nazwano bohaterami i nadgrodzono, a ich naśladowców dotąd dosięgnie straszna kara — bo co prawowitym rządom się dopuszcza, tego motłochowi nie wolno — oto ohydna niesprawiedliwość! Czem Panie Murawiewy lepsi od ludzi komuny? Niczem zgoła! Albo-li palili Ablis i inne miasta lub wsie? Car dał przykład, Niemcy naśladowali a nakoniec komuna — i ci ostatni tylko będą karani — i to sprawiedliwość!?? ale dość o tem —

Ściskam Was serdecznie — jak zdrowie? Kochajcie zawsze Was kochającego — Wam

wiernego przyjaciela i sługę

3 Czerwca 1871. [illegible]

Adam Lew Sołtan

P.S. Już w ostatnim liście miałem Wam odesłać należne pieniądze, ale zapomniałem a i teraz o mało co się to nie stało — za 10 exp. Ojczyzna Rozpadku 4 tal. odsyłam — dziękując za przysłanie —

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Odebrałem list z Krakowa od Szranieckiego — posyłam Wam w oryginale — przeczytajcie i napiszcie co mam odpisać, bo list ten zdziwi Was zapewne — Odeślijcie po przeczytaniu ten list — a temu jeśli macie fotografiję pośmiertną [illegible].

Miałem list z Rzymu od Kościelskiego, donosi mi, że umieścił w la Gazzetta d'Italia dwa długie listy o intrygach Rzymskich Ultramontanów i rozprawy z walką z nimi — przysłał nawet te dwa Numery, które odesłałem Dziennikowi, bo tego prosił —

Co będzie z Francyą? co z postępem i wolnością? cały świat w tej chwili przeżywa w ciekawych [illegible] myśli przyszłości — i zaprawdy Francya jeśli Chamborda ubiorą na króla — to na długo w swojej ciemnocie i despotyzmie się pogrąży — [illegible] we Francyi, tem więcej daje do myślenia — cóż to za dziejów doczekaliśmy się? Moskal i Prusak w swem żywiole — dla nich to czasy dogodne i lube — ale ludzkość biedna, gdy im dogodzi i pomyśli! —

Jak to kaleczą Niemcy język polski – posyłam Wam do zbioru list Wiechowskiej, propagatorki założenia klasztoru w Kinporku czy do Niemieckiego, bo zakonnice z Bonn chcą ją tu dostać – taż Wiechowska po Niemiecku daleko lepiej umie; – jak to ten zwany Gbarka.–

Co się z Wami dzieje? Gdzie i kiedy jedziecie? Aby prędzej! koniecznie ze trzy miesiące poświęcić należy kuracyi i wypoczynkowi – będziecie mogli listy Krasińskiego przestudjować – ale nie teraz, tylko tak dziennie godzinkę – tobyście chcieli być zupełnie nam zdrowi i wypoczęci wrócili – odpiszcie na list Szczęsnego – co mam odpisać.–

Ściskam Was serdecznie – kochajcie Was kochającego całym sercem

przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

[illegible]
d. 11 Czerwca
1871 r.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Chciałbym tu odpowiedź Czesławskiemu, posłać Bułhrymowiczowi w [illegible], dla tego proszę Was, jeśli macie _zapasne_ Numery — to przyślijcie mi _jeden_; będę miał sposobność przesłania. —

Jeszcze ojciec nie może swobodnie odetchnąć po wypadkach Paryzko-Wersalskich — zmora barbarzyństwa jednej i drugiej strony, stoi ciągle w oczach i [illegible] na to udręczeniem boleści. Takichże to czasów dożyliśmy? Bardzo dziś łatwo reakcya może zapanować i na długo postęp ludzkości wstrzymać — a nam niebaczni Dąbrowski, Wróblewski i in., zrobili, wiele, bardzo wiele złego przyczynili — My [illegible] Naszej rodzinnej dotknęli, [illegible] ludzkości i drogiej wolności — czy jeszcze, iluż nieznanych lat, może się spodziewać coś podobnego. Co to naszej [illegible] nadziei jutrzenek oświaty? Każdy [illegible] tendencyi nie znając, nie rozumiejąc, ich tendencyi nie znając, mając siebie [illegible],

pchnęli motłoch bezmyślnie do czynów wyzwolenia się —
Motłoch po swemu pojął i zakończył dzieło jak
zwierzęco rozumiał — Niezmierna widać była nienawiść
Paryżan przypomnień: „z ogniem ostrzeżenie”! Niem-
cy i Moskale — potrafią wyzyskać czas dzisiejszy — to
jest był narodów wolności. — Czy masz często od na-
szych biednych z Paryża listy? Ale tam musi być nę-
dzy i walki z głodem — strach pomyśleć! Jutro będę
pisać do Kossidowskiego — wiem, że był cały czas w
Wersalu — gdy się napisze mi wiele szczegółów —
Co się stało z Wróblewskim? Jak to nam Mierosław-
ski, gdzie gorąco umie zwinąć chorągiewkę — on co
naszych tak często zachęcał do podobnej Komuny
czynów — gdy sam się wziął do podobnego czynu, gdzież
znikł jego zapał — a także i w wojnie z Prusa-
kami nie wmieszał się — widać że można być gorą-
cym językiem a tchórzem w czynie — Mierosławski
tego przykładem nieomylnym —

Piszą, że w wypadku najlepsze malarstwo, [illegible]

pominam Wam się, owe dwa landszafty z Siwiczyny – dorzucę
cenie tanowe dla Nowej Galeryi – niedawno kupiliśmy bardzo
ładny dawny obraz olejny narodzenie Chrystusa – Tadzy obraz
i nidni, bo Szpremb stop i oddały w cenie – wcale dobry obraz.
Bardzo się cieszę, że Kulczycki usłuchał mej rady i opisał w
prasie Włoskiej intrygi naszych Ultramontanów – ja mu
materiał dostarczyłem i usilnie nalegałem – teraz przy-
słał mi te Numery i prosi o więcej materiałów –
Pisałem do Stranickiego, by Kulczyckiemu z Galicyi
dostarczył także materiału – trzeba nagwałt świat prze-
konać, że Polacy to nie feudały i nie Ultramontanie –
a to tylko przez prasę obcą udać się może. – Nic tam z Pa-
ryskiego Pan Ernest czy jest się ożenił, pisuje ciągle
nie wspominając go do tego – gdy tu siedział przez żony mię-
dzy nas – niech się bawi nam tożsamy – wiem że on
należał do ligi pokoju i międzynarodowej, bo Rosow
mnie o niego się pytał, co to za Jegomość – ożenił
się nie pomnę z jaką wdową Polką. –
Kończę tobą nudzić – serdecznie Was ściskając i

proszę o wieść kiedy i gdzie pojedziecie.—
Do widzenia — Kochającemu Was kochającego
Twego

Wople [illegible] wierny przyjaciel i sługa
d. 18 Czerwca 1871.

Adam Stan. Sołtan

P.S. Czy oddaliście Alfonsa list Trzcińskiemu? bo nie odpisał — a go o to proszono. — Od tygodnia śliczna pogoda — od 21 do 25 stop. ciep. w cieniu — na polu u nas ślicznie — zapowiada piękny urodzaj. — Pisał do nas Makowski, iż musiał pisać do Działowskiego gwałtem dopominając się za sierbę Brodowskiego zapłaty — iż 300 guld. za tę sztukę odesłał — czy za obraz Eliasza zapłacił, nie wiemy — w Diable z tym poniewo[illegible] ni dobrze się dostało a i w tyg. lwowskim w korespondencyi a Krzyżowa nie [illegible] — jakoś trzeba go według wskazówki poznać — szlachcicowi chce się grać rolę magnata — a tu ani głowy ani kieszeni po temu — Pisze mi że Stachowskiemu źle się powodzi — Kanonice sprzedał — szkoda!

27/6

Kochany i Zacny Panie Józefie!

Przeoczyłem w Waszym liście ostatnim zapytanie, kto żoną Włocha Arnese — więc teraz Wam donoszę: żona jego to wdowa Brzoza z domu Wierzbińska — której jest kilkanaście [illegible] i była żoną Tytusa — męża nie zmiernie kochała — i by utulić żal pojechała do Włoch — tam klimat służył nerwom i sercu, bo pono nie doczekawszy roku wyszła za mąż za Włocha Ernese — oto szczegóły jakie mi znane. —

Czy Tydzień 25 Czerwca nie wyszedł? Dotąd nie odebrałem — jeśli wyszedł a Numer ten zaginął, to proszę Was o przysłanie tego Numeru z 25 Czerwca.

W Gdańsku będąc zdarzyło mi się odkupić znakomity sztylet z czasów Batorego — pochwa z całej sztuki nie klejonej ale masywnej kości, ślicznie rzeźbiona, ma wizerunki ~~trzech~~ Zygmuntów czyli razem trzech Jagellonów i Batorego — a rękojeść także misterna z kości z herbami Polski i Litwy — znawcy w Gdańsku którym Koehr pokazywał wysoce cenią ten sztylet i mówią że wart ze 200 tal. ja go tanio przy pomocy Koehra nabyłem

i ofiarowałem do Muzeum w Rapperswyll – już kiedy jest to Muzeum to trzeba się starać, by było godne celowi – propagowaniu należy –

Kiedy i gdzie staniecie? Kiedy się zobaczymy? Może kiedy to do nas zawitacie? Daj Boże do widzenia – Serdecznie ściskam Was – Moja wam [?] uczucie [?] w szczególe [?] ko-chających Was serdecznie kochającego

Wasz

wierny przyjaciel i sługa

d. 29 Czerwca 1871.
Wapolewo.

Adam Lew Sołtan

Czcigodny i Drogi Panie Józefie!

Najserdeczniej dziękuję Wam za taki cenny i rzadki dar, jak owe Listy Zyg. Krasińskiego — rzadkość to wielka, gdy na paru tylko exemplarach ograniczona, spaleniem całego nakładu czy była zajęta? Nieczytałem jeszcze, bo cały dzień nam wczoraj zabrał Biskup Warmijski; dziś jednym tchem odczytam. — Przeczytaliście w Kraju mój artykuł z Zaboru Pruskiego t.j. na X. Koźmiana, który nową intrygę kuje, namawiając kobiety, by nic Polskiego nie czytały a powoli i zaczęły czytać powieści i romanse Angielskie — Łatwo zgadnąć, iż to rzecz jest zmusić dla braku czytających zamilknąć pisarzom, bo nie znajdą nakładców i nabywców — pisałem obok tego do Redaktora, by i od Redakcji wydzielili ten głos — Pisząc staruszko i przyjacielską radę, iż Angielskie i tak moralne i tak miło z czyta — z Dziennikiem oprócz innych organów Ultramontańskich, Dowala ünd. Religie — czy to piekielna intryga? Polscy uczeni piszą piękne przeciw ich zwodniczości — a wy zabijemy, namawiając panie jedynie czyta-

języch, t.j. Kalisty, by jako wyklęte nie czytały! Do tego namawiał
i naszą Talę, którą przypadkiem spotkał – ale już wcześniej o
tem i predtem musiała wiedzieć, bo prosiła mnie, bym prosił
Pannonii Zupańskiego, by przysłał tłomaczenia Angiel-
skie i Szwedzkie do czytania – com zrobił, nic wiedząc i nic
nie podejrzewając, aż opowiada potem, że ją spotkała
z Kaźmierzem, że nadzwyczaj był grzeczny i że namawiał
do czytania powieści i Romansów Angielskich, które są
tak cudne i tak miłe – a że Wydawcy wszystkich Romansów
zawsze dużo tego drukują, dla nie czytających w oryginale
tak więc to wydawnictwo, wezmą w Opiekę! by rozpowsze-
chnić na zabicie własnych tworów – co za Jezuicka myśl!
Nie posłałem z umysłu dla Was tego Artykułu, niech Kraj
go ogłasza – a byście je wściekli – tłomaczył go w akcie pana
osób Kaźmierz, co to opowiedział po francusku – i w cenie
świeczek ... na świadectwo, naturalnie że nikt by go
nie przeczytał – mówi że Mu ten zarzut bardzo boleśny –
twierdził że Ledóchowski najlepszy polak i że raz jeszcze
prosiła gdy odwiedzał księcia którymś z pachołków

przy śpiewie opuszczono: „Królowo Polska" – Inaczej doktór nasz i temu usiłował zbić, jakoby fakt, że kazał wykreślić ze śpiewu „Królowo Polska" – mówiąc że tylko ciągle tłomaczy, gdy z nimi z uśmiechem widać to uważało to, że pieśń porzucono.

Czy dobrze robicie, że oprócz niby wytchnienia i pozoru w ręku, nie będziecie używać żadnej radykalnej kuracyi? Zważ, gdy lud temu użyje środków pomocy, czemu nie potworzycie?

Biskup Warmijski od trzech tygodni Dziekanat nasz zwiedza i szkoły rewiduje – wszędzie mu robią owacyje, kolacye, bardzo zadowolony, człek wykształcony, był wczoraj u nas – Donimirski miał śliczny toast, podnosząc że czuwać należy szkoły i kwestii języka, którym lud Boga chwali – Krementz Biskup odpowiedział, przyznał że to kraj polski, że najbardziej lud religijny i że On co tylko w Jego siłach będzie uczyni – Ten powiedział w Starym Targu na toast Donimirskiego – a u nas powtarzał i mówił że odtąd zawsze będzie się uczył po polsku – w szkołach musiał słuchać tylko ciągle po polsku, mimo to po parę godzin siedział – a na przywitanie: „Niech będzie pochwalony", odpowiadał czysto „na wieki wieków"! Niemcy szczególnie w Kwidzynie ignorowali Go

nie odwiedzając, co było zawsze zwyczajem — to Go i duchownych
bardzo ubodło — trzeba było z tego zysk ciągnąć; — musieli zwo-
łać Niemcy, bo wszędzie przed przyjazdem na pięknych koniach
przed powozem jechało dwóch konnych a często i dwudziestu
w porządku wielkim zawsze po dwóch obok siebie — a mają
rozumienie, że ci na koniach polacy — byłem u Donimirskiego
tam na toast polityczny; trzeci co do polskości, t. j. języka
odpowiedział Biskup zapewnieniem obrony — teraz będziem
kołatać aż do niego, a kiedy ołe bądź propagować, by
adres do niego wystosować z liczną podpisem — trzeba
gdzie można kuć żelazo, póki gorące; — poddam tę myśl
Donimirskiemu a zaczął, że lud Mu składa dzięki
za odwiedziny i przy tej zręczności Go prosi o obronę języ-
ka polskiego w szkole i kościele. —

Jeszcze raz serdecznie Wam za pamięć i dar dziękuję —
ściskam Was serdecznie — kochający Was kochającego

Waplewo
d. 23 Czerwca 1871.

Wasz
wierny przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

Czcigodny i Drogi Panie Józefie!

Z łaski Waszego daru, przeczytałem jednym tchem listy ś.p. Zygmunta Kr. do Jaroszyńskiego – co za głupota familij zniweczenie kupnem całego nowotadu? Śmieszna głupota! Sądzę, że piszę o Zygmuncie na fundamencie materiału listów naszych – wcieliłem wszystko, co jest w tych listach do Jaroszyńskiego treści filozoficznej, tj. zwłaszcza – dodając tylko z czasem w listach do przyjaciela i brata. Nie mówię o tem nikomu i nie pytaję, tem samem uniemożniam te skarby pamiątki naszego Zygmunta – a jam to wcielił w czyn, że familija tylko się szczyci mną a nie żali?! Zrób mi tak koniecznie. Największy skarb myśli narodowego wieszcza, dla tego że się kochał w mężatce, to śmieszne. Któryż z znanych wielkich ludzi, nie zostawił śladu swej miłości ukazanej? a przecie po nich pamiątek nie niszczono! Czy bez tego ogłoszenia, nie było wiadomem, że się kochał i był kochany przez Bobrowę? Czy przeto, że ten nowotad listów spalą – to ślad tej miłości zaginęła i zaginie? Śmieszne doprawdy – bo by to z familij Bobrów uczyniono,

to pojmuję — ale co do tego familii Krasińskich. — Wprawdzie
wydawca mógł te ustępy o Kobrzańcowej opuścić, przez wzgląd iż
zbyt dużo i dotąd osób nie mal żyjących, chociaż Kobrzańcowa
zdaje się dawno umarła? — ale jednak gdy się stało iż nie uczy-
nił tego wydawca — to darmo! Familija Krasińskich za to
nie odpowiada ale wydający — więc co jej do tego? Sąd Jego
o Heglu ciekawy — a i o Cieszkowskim także. — To będzie konie-
cznie wielkie w Waszem dziele o Zygmuncie — już te listy są
ciekawe i odzwierciadlają Zygmunta — korzystajcie więc z nich —
a niech sobie później łamią głowy ci co spalili — skąd
się Wam i jak dostały te listy — ja nic nie mówię.
Ja tych listów nikomu oprócz siostry nie pokazałam i
nie mówiłam — nawet Alfonsowi — on papla często wy-
gadać — więc możecie być pewni, że z mej rozpowszechnię-
ale tylko w interesie narodu, w Twem dziele upowszechnij-
cie te pozostałości. — Dobrze się stało, iż gdy Wy przesłaliście
o tych listach wzmiankę w Tygodniku Illustrowanym, to iż
ona podpadła mi, i żem Was ostrzegła i zaczęli przeto robić
starania o dostanie tych listów — zawsze to jednym więcej ma-

wiedo Zygmuncie – a ani wątpię że go wyzyskali, [illegible] nam o Dobrowej – Znajdzie się spalenie tego wydania listów Krasińskiego, to wandalizm i pruderyja najgorsza – już dla samego ukazania, trzeba <u>dać jak najwięcej wyjątków</u>, by widziano że całkiem jest, jak wandalizm i pruderyja chce – się dzieje! Siostra moja, jest zupełnie tego samego zdania.–

Nie pisaliście mnie, czy wzięliście papiery po moim Ojcu u Dobrowolskiego, o jego działaniu w Kijowie w obronie Unii i listy w tej kwestyi księcia Adama Czartoryskiego? <u>Napiszcie mi o tem</u>.–

Czy macie jakie <u>nowe</u> szczegóły o zakładach naszych w Paryżu – czy się tam zostaną – jabym był za tem, by się starać <u>jakiś</u> czas utrzymać się a potem wynieść – by nie dać tryumfu Moskalom i Niemcom, że nas wypędzono – czy nie dałoby się przenieść do Włoch, np. do Florencyi, jeżeli do Galicyi nie byłoby można? Jeśli w Galicyi trudno, to zróbmy rodzaj centrum naprzykład Florencyję – albo Szwajcaryję – bo zawsze jakieś centrum Emigracyi trzeba mieć! Pisałem do Paryża, by ludzie nasi, zaprotestowali zbio-

razem co oni napisali na cały naród za kilkowiekowe indywidua a liczbami statystycznemi poparli, ile walczyło za Francyi i ile za nią zginęło w wojnie z wrogiem zewnętrznym – sądzę iż taki wystąpienie byłoby na czasie – zwłaszcza niechby jeszcze dowiedzieli, ile od Polaków doznali i składki na rzecz Francyi złożone w pieniądzach, przedmiotach i zbożu samo to byłby jeśli nie na dziś, to na przyszłość dokument do historycznego ocenienia udziału polski w tej dziejowej Epoce; – popierajcie i Wy ten projekt protestu.

Kiedy jedziecie? Szczęść Wam Bóg! Serdecznie pozdrawiam – jak będziecie na wypoczynku, słów kilka o sobie przyjacielowi udzielcie – Kochającemu Was kochającego.

Wam
wiernego przyjaciela Wuja

Waplew
d. 25 Czerwca 1871.

Adam Lew Sołtan

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Co się z Wami dzieje? Czy ukończyliście z Drukarni kłopotami? Gdzie i kiedy jedziecie? Jak się zdrowie ma? Tyle mi mam woli pytań częściej – bo jakoś mi się widzi, że samo jesteście trudzicie się i męczycie uregulowaniem wszystkiego – Boże daj byście lżejsi prędko byli – tyle kłopotów naraz, musi zmordować zdrowie.
Co do papierów od Dąbrowskiego po moim Ojcu, to sądzę że one są u Was, bo kiedyś pisaliście że Wam dał – chyba że mu oddaliście? Przyszlijcie, jeśli znajdziecie list księcia Adama, bo muszę mieć te papiery u siebie – jeśli ich nie macie to sam od Dąbrowskiego odbiorę.–

Teraz zajęty i tyle miałem do odpisania, że tylko kilka tu słów piszę – by Was pozdrowić i dowiedzieć się coś o Was – Boże Wam pomagaj! Wracajcie odpocząwszy i zdrowi – a tymczasem ściska Was wierny przyjaciel – kochający Was kochającego

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 11 Lipca 1871.
[illegible]



Kochany i Zacny Panie Józefie!

Sądzę iż już was ten list z powrotem znajdzie. Jakie ze zdrowiem Szczęsnej kr. Miłżyńskiej? Czy długo w Miłosławiu bawiliście? Czy w Poznaniu zatrzymaliście się? Jakie wrażenie z Wielkopolski unieśliście? — Jakem tam chciał, byście Poznań zamieszkali. Dokonalibyście wiele co trzeba, dalibyście miastu pewnie piętna życia — ożywilibyście duchowo silnie i prędko wielce by się udziałało — bo same materialne prace to nic — chleb tylko ale duch marniejąc skona — wtedy Prusak krzyknie: vivat victoria! Jestem przekonany, iż gdybyście zamieszkali, to Poznań nawet upodobaliście — tyle materiału jest do wzięcia i podniesienia! Ja najdłużej w Krakowie by wam nie spodobał — tam zbyt wiele najintrygowano — zbyt wiele tradycyj ta wpojono — skrupinatów duchowa czołownica — tam się nie żyje ale wegetuje! Każdy przytem chory na pana i rarum — a tego ostatniego czyżby wiele — wiele tam!

Czy czytaliście „Polacy w Rewolucyi Paryskiej"? Dość ciekawa — ale Bronisław Wołowski powinien był nie tam

pospieszniej świat puścić, ale od żony Dombrowskiego i drugich osób zebrać materiał wielki i wtedy ogłosić — zawsze jednak niespiesznie i ta publikacyja bez ciekawości — dokumenty naoczne, bo w oryginałach — są bardzo ciekawe.—

Co do Krasińskich — to oni nie mają żadnego prawa — mogą prosić aby nie bronić — bo materiał z którego czerpiecie, nie jest ich własnością — to się im zrobiło grzeczność — gdy się pytano czy nie mają nic przeciw wydaniu — rozsprzedaż się tak urządzi, by nie mogli całego nakładu wykupić — a jeżeli większą część wykupią — to dzięki Bogu — bo wtedy za te pieniądze, możnaby zaraz drugą edycyję wydać — na wszystko jest sposób — Listy do Jaroszyńskiego bardzo się przydadzą — one są ciekawe i piękne — materiał więc do wydania dość spory — czy listów do Trentowskiego nie posiadacie? [illegible] tomik? od sukcessorów możeby się dało wydostać?—

Pytacie co robię? Czytam i załatwiam korespondencyję — a w wolnych chwilach w bluzie i [illegible] [illegible] pracuję — wycinam według deseniów lub z własnego pomysłu rozmaite rzeczy. To czas tęsknoty do kraju skraca — cało lato siedzę w domu — nigdzie nie jeżdżę —

Czy w wycieczce, nie zawadzicie do Rapperswyl? Warto byście obejrze-
li i opisali [illegible] – ja z starania [illegible] mogę służyć – gdyż gro-
madzi, to gromadzimy – zamiar co ją zgromadzi, Moskal z [illegible]
nie zagrabi – ani jednej z całości a i to nie mało znaczenie. –
Jedźcie na wypoczynek jak najprędzej – choć mniejsze poświęcenie
dla Siebie –
Co od naszych z Francyi słychać? Czy niektóre instytucyje nie
dostaną przeniesienia do Włoch? Nie do Rzymu, ale naprzykład
do Florencyi? Szkoły absolutnie do Kraju – ale gdy ich we
Francyi – to Włochy zrobiłyby jako centrum dla Emigracyi –
bo Galicya nigdy nie przyjmie całej Emigracyi – to pewno,
bo ani Rząd pozwoli ani Kraj zechce. –
Lozańska Gazeta mocno puściła niecną Korespondan-
cyję o nas w No 157 z Warszawy – napisałem oto do Pla-
teau by przeczytał i w jakim Szwajcarskim Dzienniku, dał od-
prawę – Moskale widać nurtują w Szwajcaryi – by nas
tam zdepopularyzować – Korespondencyję tę dosłowną posła-
łem też do Dziennika Poznańskiego – Ta „Gazetta Lozań-
ska jest dawna, bo od 1793 roku egzystuje – obrzydliwy w całym
znaczeniu artykuł z Warszawy – i to gdzie? w Organie Republiki!!

Jak Synom się powodzi? W [illegible] czy się obyło?
Szczęśliwej Wam podróży życzy - sił nabrania i w zdrowiu
powrotu - polecam się Wam całem sercem - Kochający Was
Kochającego - Wam

Serdeczny przyjaciel i Sługa

d. 18 Lipca 1871.
Waplew.

Adam Lew Sołtan

Mój drogi Panie Józefie!

List Wasz po powrocie z Miłosławia, przyznaję że zrobił przykrość — sądziłem że odpoczywszy wrócicie rozochoceni po pracy — a tym czasem jakiś przybity przykry przebija z listu — Kochany i drogi Panie Józefie czy warto tam zważać na tych Ultramontanów? Na co im dawać tyle honoru, żeby aż krew psuć? W oku nich było jedno widzę — a to ignorancya i pracowitość Jan dotąd — uczciwa i szlachetna Wasza pracy zasługa, nigdy imieniowi Ultramontanów wyjdzie, żywo nie da, bo ich praca to nikczemność samolubstwa intrygi — dla tego na widok Boży mniej na nich zważajcie — przyjdzie chwila, że Ultramontani stracą grunt, bo już i władze z Bożej łaski im pięty pokażą — pożyczmy ich należnego losowi, a przyjdzie jakby nie byli — Bądźcie weseli na duszy, boście spełnili i pełnicie co obywatelom przynależy — a czy to mało? W obec demoralizacyj ogólnej — obywateli mało — sumienia nigdy takiego jak Wasze, czy mogą się porównać podobni Koźmianom?! Przyjaciół Wam nigdy

nie zbronni – a czyż Wam się już wróciło los do tych tamtego
ulegać ich lepiej i pozywienie – dzieci już nie przeżyją i jeny
dalej dzieją dostatecznej drogą, – to Wam radzi od duszy
przyjaciel i Twój wielbiciel, nie inaczej, jak ojciec potra-
fili zostać owem obywatel być winien – licznego i smutny
chwili smutku po wróceniu z wycieczki – Niech Wam zostaną
krai – oni czyli jest obecnie, oni wstąpią do serca na dobre
zostaną i zapomnieć o wszystkich – ale nie godzi się o je-
dnem, a to, że nigdy nie chcesz jechać – choć niezawodnie
pośpieszę wyjechać – to przyjeżdżając – ja sam obecnie,
przyjechany do Gdańska do Sopot – gdzie zabawię, ale
tylko w czasie wypoczynku, tu jest nie jedno do widzenia..
Co do Poznania, to zdaje się że on dziś lepiej i więcej polskoś-
cią stoi, jak przed 1863 rokiem – znałem wtedy doskonale Po-
znań a teraz widzę, przekonałem się sam lepiej – a Jezui-
ci i Komiesarzy tam wiele nie dokażą, szczególnie dziś, gdy
były miasta z Księżami nawet liczyć się – bo jeżeli księ-
ży ich wszystkich, dziś już figę pokazują i wcale
jemu [illegible] – [illegible] nie bojemy się ich – gdyby na prowin-
cyi w Północnickiem więcej pracowano – to byłoby dobrze,

ale o później będziemy spokojni. —

Co do Rapperswyll — to mówiąc o Platerze — iż On próżny każden to wie, ale mimo to i czasem i głupstwa zrobi, to zawsze dali Plater więcej robi jak wielu! Z wdzięczną miłe jeden jego staraniem wychowany — dziś ze 9 rana — a samo Rapperswyl to i grosza swego nie mało poświęcił — dla tego ja do niego nie mam wstrętu jak wielu miły iż próżny — a tymczasem znałem takich, co jedynie dla tego głosili ten wstręt do próżności by wytłomaczyć iż dla niego nic nie dają. — Ja z mojej strony ile posiadałam swą siłą materialną, to nie odmawiam i co widzę polskiego warte zachowania, kupuję i do Rapperswyll ofiarowywam — Dla Rodziny Kosona-<u>czynnie</u>, nikt tyle starań nie robił i jeśli Ona dostanie coś od Francji — to z pewnością <u>głównie</u> staraniem Platera — wiem o tem od samej Jenerałowej i mam wszystkie na to widoczne dowody — czy i to dla próżności? co Jemu z tego przyjdzie iż Kosonowa dostanie dożywocie? Wszak nie ogłosi Rząd Francuski iż to robi dla Platera? Że zaadresował o Dąbrowskim? Czy Dąbrowski przez próżność nam nie zaszkodził? Takiej próżności potrzebujemy — a iż czyja próżność Krajowi nie szkodzi a czyja szko-

wyjścia – to daliśbym darowni siostra!
Co do Włochów – trzeba z nimi na wszelki wypadek koniecznie w stosunki wchodzić – niech w Rzymie Kulczycki a we Florencyi Lenartowicz się starają – trzeba do nich o to często pisać – niech w Dziennikarstwie z polski dają czasem relacyi i niech w nich sympatyje dla Włoch jedności głoszą – wszystko się da zrobić, ale nic bez starań! – Z Paryża ludzi mamy w Emigracyi, niech tam robią starania – niech się ataczą od Jełłowieckich i Semenenków – Bronisław Zaleski – tam ich przyjaciel – nie pojmuję tego?!
Kończę, niechże Wam czas zabierać – bądźcie dobrzy myśli i ciesz więcej siebie, bo niezgoda i Komisyonorzy nam jeszcze nic nie zrobią – Rossyjczyk wrasnie i Bóg Wam rzecz! Racz wszystkich jako zdania i Wam serdeczny przyjaciel, najserdeczniej pozdrówcie – jaki się cieszę, że do Was zjechali –
Daj Boże do widzenia – Wam

nazawsze przyjaciel
Adam Lew Sołtan

27. Lipca 1871.
Waplewo.

P.S. W Karlsbadzie jest Alfred Römer – hotel Belle-alliance

415

Kochany Panie Józefie!

Zupełnie się godzę z Wami co do Czech — źle czynią — ale właśnie że są na złej drodze — trzeba jakoś tak zrobić, by już nie narzucając się, z nimi przyjść do ścisłego stosunku — Ja sądzę że jeśli im się uda z Niemcami ugoda — to Moskwa pójdzie w kąt — a co do Czechów wyjeżdżających na Wołyń — to kosmopolici — oni dla chleba się zaparli własnej Ojczyzny dobrowolnie — tośmi ich wszystkich najmniej [illegible] — wszakże jednak by ich było na Wołyniu tak dużo i by wszyscy byli tacy jak Wam mówiono — Nie oglądając się na nic — Galicya [illegible] jest pośrednica, mająca drogę do ścisłego stosunku z Czechami — a właśnie taka wycieczka zbliży tych nas —

Niepokoi się o Wasze zdrowie — że to tak mało o nie dbacie? Bardzo rad jestem że jedziecie do Włoch — trzeba wszelkich starań — Strzeż Was Bóg! A może ta droga i na zdrowiu Was postawi?

U nas nic dobrego — Cholera się zbliża — jest w Elblągu — a od 1go października Gazeta Toruńska razy [illegible] — już

to niedmienne – właśnie co mówił Doniemirski z Torunia, żeby
by Konopka wziął od nich za rok cały pieniądze – a oświadczył
obecnie że od 1go Stycznia Gazety, bo nie może dalej jej prowa-
dzić mając trochę więcej nad 400 prenumeratorów – Jan więc
to licho ta prowadzona siłami Doktorów zjadła 1800 tal.
a czy co uczyniła wartującego dziś ferię? Jak miała ta
licha tak dalej drogą wegetować – to lepiej że zmarła – w
prawdzie Niemcy będą tryumfowali – ale co robić? Niech
się cieszą zwycięstwem pozornym, niech się cieszą że zmarła
żaba, co tylko umiała się nadymać nad rozsądek. – Będę
namawiać, by tako podtrzymali Przyjaciela ludu, by mógł
częściej wychodzić jak raz na tydzień – warto by który doma
wy o śmierci Toruński, dodał, że wartałoby by Przyjaciel
ludu częściej wychodził, bo on wart tego – kiedy mogli da-
wać pieniądze na Toruński, to bardziej obowiązani dziś
tem co zostało i między ludem tam mocniej działa. –
Przyjaciel Ludu nie do zacieniania. –
Alfons pisał tobie że Was widział i że każdy cieszył –
Kiedy to ja Was zobaczę? Myślałem o zimie do Was wpaść –

ale mi nareszcie kasy nie spodziewam - jednak Zitwy w Wildungen
z agrod i ratujsie że niemiałem nam posłać 100 tal. ale ta sa-
ma na moje wydatki nie miała, więc wątpię czy mi się uda do Was
wpaść - a tak tym prosząc Was uściskam i ucałować.-

Jedna rzecz mnie niepokoi - że się wdajecie w Wydawnictwa -
czy nie stracicie? tak się tego boję? Bądźcie ostrożni!

Teraz będziemy mieć kolej bliżej - bo pójdzie na Altmark do
Mławy i Warszawy - już linię wytknęli - Dworzec będzie w Stargar-
dzie - to bardzo dla Waplewa korzystne - bo i szosa będzie musia-
ła na Waplewo pójść - transporty bardzo się ułatwią i obrót
majątku się podniesie; - za dwa lata ma być kolej ukończona -
Sądzę naszej kolei wiele zyskać, - a i Warszawa i królestwo
także.-

Co do obchodu 100 letniej rocznicy rozbioru Polski przez Niemców -
to należy Krajowi podnieść głos - z Poznania i z pisma obszernego
o tem punkcie - ale naprzód stan Kraju od Zieleni powinien wy-
stąpić - niech napiszą co robi Tow. Nauk. Indus. polskich -
a i posłowie polscy powinni w Sejmie i Parlamencie przed-
stawić - to sądzę koniecznem. - Proszę tobie Radzi.-

Posyłam Wam dwa numery Przyjaciela Ludu —
Ściskam Was serdecznie — zdrowia życzę — niech się Wam wiedzie i nie zapominajcie tego, co Was całą duszą kocha i czci — Wam

Przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

4go Sierpnia
1871.
[illegible]

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Z listu Twego z 1go Sierpnia, widzę że jak byliście tak i jesteście zawsze dla siebie bez litości — wypoczynku tak wam potrzebnego, gwoli pracy, nie chcecie użyć — niegodziwie z tak o zdrowie własne niedbać — czy nie powinniście nareszcie pomnieć, że pracą tak długą dla Ogółu, staliście się Jego (Ogółu) własnością i przeto siły własne konserwować dla pożytku tegoż Ogółu; — należy a przytem że jesteście mężem, Ojcem i Dziadem — parę miesięcy z życia wypoczynku dla wzmocnienia zdrowia użyć musicie! — Obowiązkowa praca jak piszecie, gdy zechcecie, to ją Wam z ochotą odroczą — później zaś po wypoczynku odrobicie — jakby to było dobrze, gdybyście z braćmi gdzie razem na wypoczynek wyjechali? Oderwanie się od pracy czas jakiś, ciepło serdeczne spędzenia czasu z braćmi dawno nie widzianemi — to sił przysporzy — ale uczyńcie to! —

Wiem że macie stosunki z Włochami, dla tego piszę do Was — byście stosunki nie tylko utrzymali, ale takowe rozszerzyli i jak można Opinię we Włoszech

dla Polaków i polski poprawić – nasi Ultramontani nam ją psują, ale właśnie dla tego trzeba kontrpracy – i co Ci szaleni bezwstydnicy a odszczepieńcy narodu psują – kto może niech ich zabiegi niweczy. – Nam wszędzie stosunek między narodowy utrzymać należy – inaczej będzie coraz gorzej. –

Co do Rapperswyll – to wszak miasto nie na rzecz osobistą Platera Zamek dało, ale na rzecz polskich zbiorów i Komitet [illegible] – dla tego obawa sukcessorów Platera nie ma żadnej podstawy – Moglibyście Platerowi napisać o tem, iż w Księgarni wielu nie daje na Muzeum dla tego, iż przeczuwają wieści, iż po jego śmierci sukcessorowie Muzeum mogą zabrać jako rzecz prywatną po nim – wtedy on wystąpi, iż on wyjaśni publicznie rzecz i te obawy bezpodstawne domniemaniem rozwieją – Napiszcie o tem do Platera – jego obecny adres Marienbad – poste restante.

Po Królewcu i Zdanisku mamy cholerę – były wczoraj dni w Zdanisku i Sopotach – słoty mamy ciągłe – sprzęt

to bardzo utrudza. Czy prawda że Hotel Lambert sprzedany? Je-
żeli prawda – to może i nie źle byłoby – niechby do kraju pieniądze
wróciły, bo jeśli Czartoryscy osiadając na stałe wkrótce w kraju,
zapewne same pieniądze kupiłyby co w kraju –

Jakie wieści macie z Warszawy? Jak Pan był przyjęty? Co się
dzieje z Baratyńskim? – Coś Jego zabiegi nic nie zdziałały,
bo w Królestwie wieszania jedne po drugich następują –
partya więc A. Baratyńskiego niby nam przychylna, musi
być zerem, gdy niczego powstrzymać nie zdoła – Moskale ma-
ją wadę siebie przeceniać – tak więc i ta partya ma tę sa-
mą wadę – chciała w układy z nami wchodzić, a wido-
cznie że niczem nie jest, gdy nie może dać gwarancyi ża-
dnej swej powagi i znaczenia – W Litwie prześladowa-
nia nie ustają – zwolnień dla ducha nigdzie – trzeba charakte-
ru Litwina, by w takim stanie uciskania, na duchu nie
ustać i walczyć cierpliwością wielkiej nędzy ciemięstwa. –
Dodajcie do tego tam klęskę cholery – biedna Litwa! – Na tej
obecnego stanu wspomnienia – włosy same się jeżą – a ta okropno-
jakiegoż to piekła ta szlachetna kraina od lat kilku przeżywa?! J.

to śród Europy i w wieku XIX, który śmiano zwać postępowym? Pierwsze wieki mogą uważać nowemu... wiekowi a przyszłe będą przeklinać! Car z Murawiewami; Wilhelm z Bismarkiem z [illegible] i ogniem w ręku gwałci zemsty lub dla zwycięstwa; Komuna Paryska; Wersalczyków sądy nad zwyciężonemi; barbarzyństwo Ultramontanów; wyzyskiwanie idei narodowej dla tworzenia massy państwa dla dynastyj zachcianki – to wszystko tak potworne, że historyk sumienny w przyszłości, zawoła czy wiek XIX wiekiem podłym! – Smutnych czasów dożyliśmy. Szczęśliwi co te ostatnie lat dziesiątek nie doświadczają – co za czas, że zmarłym zazdrościć? a czyż zmarli przed laty nie są szczęśliwi? – Ja im wprawdzie zazdroszczę! –

Kończę na tem – braci wszystkich pozdrówcie od brata Litwina – którędy wracacie? może na Malborg, Królewiec? – w takim razie moglibyśmy razem, gdyby Waplewo mi[illegible] – zatelegrafujecie kiedy będzie w Malborgu – to na kolej uciekłbym – obejrzelibyśmy zamek – a potem na wyprawę do Waplewa – [illegible] stąd, jeśli możebne. –

7 Sierp. 1871.
Waplew.

Ściskam Was serdecznie – Kochającego Was

Brat Adam [illegible] Sołtan

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Jak widzę z listu twego, nie wiem kto zerżnął i Max. Jachowskiego – ale Autorem „Listów z Teki" jest sam Dąbrowolski – i ja to samo znajduję, że można było zerżnąć dowcipniej – ale że z silną nadowcip, i dlatego ciężko szkodzi, bo warto było dowcipem miłym i serdecznie śmiesznym zchłostać Wielkopolskiego nowo narodzonego publicystę Jezuickiego z okazji – Ja miałem raczej wystąpić i zaznaczyć tendencyjność Autora „Brata ona i t. d." – gdyby Dziennikarstwo serjo oceniło płód nowo narodzonego publicysty – to inaczej byłoby – a to wszystkie Redakcyje jak na komendę dalejże podnosić bredni tendencyjne Autora, jako dzieło rozumu i poglądu męża stanu – tem wbili w pychę Autora i stał się wielkością, więc założył swój Organ Orędownik, który dziś głosi absurda i służy tem Ultramontanizmowi – dziś Jacek i Szymon mogą nich szkodzić – oba tendencyjni, zarozumiali i przytem kłaniający się gdzie czują siłę materialną – konserwatyści najczystszej krwi. Obaj „z naszych" będą uwa-

żeby robić dobre interessa — jestem pewny że Ultramontanie
dali pieniądze na ich Gazetkę.—

Co do Nowakowskiego — to sądzę że On sam winien, jeśli nie
rozsprzedał biografij Kosona — czemu nie porozsyłał a
bodaj sześciogroszowe kupić — mógł posłać do Genewy — tam
tamtejsza Emigracya kupowałaby — a nawet nie posłał Je-
nerałowej żadnego exempl.; pisała że nie ma — więc Jej od
siebie dwa exempl. posłałem.—

Szwagier mój z Teplitz, a siostra z Kissingen piszą, że
tam Polonii mało — widać Karlsbad uprzywilejowany
dla naszych? — Dziwne to, że nigdzie tak na biedy nie ską-
pią jak w całej Polsce, a żaden naród tak się nie
włóczy po zagranicy jak my! Wrzucać nam na cele
narodowe a konieczne pieniądzy — żal na włóczęgę i
zasiłowanie się obcych nigdy nie zbraknie — smutny
to objaw!

Trzeba w Kraju by podnoszono każdą tendencyjność „Ogro-
downika" — ja parę razy w Kraju Ogrodnika zaczepiłem w
korespondencyi z „Zaboru Pruskiego A. S. — W Pra-

ruch Zachodnich Bydomnie pod niebiosa podnoszą a młodzież cała dały się za Kamieńskiego zabić — dziwna to dziś młodzież?! [illegible] jej ciasna dusza, cała zmaterializowana — o niczem się myśli tylko o kompozycji a konserwatyzm stary taty ideałem dla Niej — nie tak było z młodzieżą naszą? Uniwersytet Wileński i Liceum Krzemienieckie ducha podniosły i też młodzież nie śmierdziała kompostem jak pod Prusakiem dziś. — A co za zarozumiałość! Prawie szkół nie ukończył a już sądzi być rozumniejszym od Salomona — Prusacy umieli duch zabić — trzeba im oddać w tym sprawiedliwość! Gdyby Rząd pruski zaczął ich kaptować dając urzędy — to rzecz że nie miałby wcale partii [illegible] sług — korzyść materialna i pochlebstwo, i tym resztę polskości z nich by wytrzebił — oni krzyczą na Prusaków tylko dla tego, że im oni nic nie dają — a któż mimo to najlepiej się za nich bił? Wszak polacy w Azji jak [illegible] królikami by się stało, gdyby im pochlebiono? Dalibyż jak było [illegible]!! Smutny upadek ducha polskiego! — Ten kierunek materialny wyłącznie — nas dobija —

Bracia już są z Wami? Cieszę się Waszem szczęściem —

Choć nieznajomy — pozdrawiam serdecznie wszystkich — a szczególnie ja-
ich Siostrę Litwina — Kiedyż będą wracać? Czy nie na
Malborg? Jeśli na Malborg to proszę o zboczenie do
Waplewa — zabrałbym Ich z Malborga — napiszcie mi o dniu
Dojścia [illegible] — Ściskam Was — Kochający Was
Kochającego ——— Wam

przyjaciel
Adam Lew Sołtan

Waplew
d. 11 Sierpnia
1871.

Kochany i Zacny Panie Józefie.–

Odpisuję na Wasz ostatni list zaraz, by jeszcze zastał braci Twoich – w Teplitzach jest mój szwagier Alfons – daję Jego adres: Zur Königin von Portugal – moi bracia radzi chcą Go poznać, będzie z tego niezmiernie rad – dziś do Niego pisałem o przyjeździe tak bliskich Wam osób – Do Teplitz z Karlsbadu przyjechał i Edward Romer Ojciec z synem Edwardziem – Alfred pojechał do Krakowa na ślub Ewelinki naszej Romerówny z Dr. Lubienieckim – ale tam pewnie się zjawi w Teplitz.–

Numer 181 Kraju zawiera „Zmiany nowe Słowianofilów co do Polski" – Warto byłoby kiedy od siebie na to zwrócić uwagę – byłoby w artykule specjalnym oddać sprawiedliwość Organom jak Peterb. Wiedomości, tak i czasopismu Biesieda – niech te Organy wiedzą, że Polacy każde szlachetniejsze uczucie i w Moskalu ocenią sprawiedliwie – Ja osobiście i tym nie wierzę – ale może się mylę – Wy zaś jako znana nam osobistość – zaznaczcie uznanie tym Organom, i dodajcie, że Polska nienawidząc wrogów, rowno wśród

co szlachetne oceni i rękę poda dla wspólnego dążenia w ce-
lach cywilizacyjnych i każdem innem dla dobra ogólnego lub
narodowych — takie przez Was zaznaczenie — te Organa podnio-
są i im jeśli naprawdę szlachetni dążą myślą, że przyda.
Obrona Spasowicza świata i bardzo na czasie w tym kie-
runku podjęta — wiele prawdy powiedział — i nie wątpię że
w Rossyi zrobi nie małe wrażenie — jak na Moskwę to
wielki postęp, że można publicznie tak się odzywać — wi-
dzicie drogi panie Józefie, że mimo wielkie Rządu Bar-
barzyństwa zachcianki, postęp drogę sobie toruje — ufaj-
my że zwyciężym! Ja ani chwili w zwycięstwo sprawy
nie traciłem, a byle sami siebie nie zaparli się polacy i
rąk nie opuścili — to przyszłość musi być naszą! Galicya-
nom wiele się przyczynić — była raz chciała być rozumną-
wpływającą tam na ludzi dobrej woli! Kraj za mało
poważny według mnie — artykuły wstępne należy więcej
ciepło redagować. Podnosić koniecznie zgodę z Czechami i
z nimi ręka w rękę dążenia — Warto by namówić w Galicyi
ludzi dobrej woli — by urządzili wspólną wycieczkę do Pragi.

taka wycieczka wspólna, mogłaby dać podwaliny do ściślejszych stosunków – w tej, i Wy z Drezna zjechalibyście do Pragi – wiecie jak ja stale jestem za wspólnością z Czechami – gdyby się udało namówić do wycieczki takiej – sądziłbym że byłaby ułatwiona z owocem na przyszły nasz stosunek z Czechami – a Moskalom i Niemcom dałaby kość na pseudo – taka wycieczka jak do Pragi, o którą więcej warta, jak obecna do Lwowa – namawiające Galicyan do podobnej wycieczki – a czem prędzej tym lepiej

Braciom Waszym za pozdrowienie dziękuję – życzę Waszemu młodszemu bratu, by w Teplitz uzdrowienie znalazł – Bardzo, bardzo żałuję że nie mogę ich dłoni uścisnąć – ale jeśli kiedy będę przez Malborg jechać – to sądzę że Szaplewo nie minę – ale bardzo proszę. –

W ostatnim Numerze Tygodnika Illustrowanego, czytałem „Sądy o Krasewskim, opowiadanie Wielisława" – Bardzo zabawnie daje owych czasów zdania klassycznych ludzi rozumu – było to pewno w domu Łuszczewskiej? Pani N – to zapewne Nakwaska? Kanoniczka D – to pewnie Dunin? Pan D – to Dmochowski? Kto pan L i Wasza ciotka M – nie mogę dojść. – Jak

zawsze było, że ludzie katolicy przeczyć Niemcom, nie umieją
być bezstronnymi — ten sąd jaskrawym tego świadectwem że tak
było, jest i będzie! — Cywilizacya i postęp przede wszystkiem tracą. —
Życzę Wam zdrowia — ściskam Was najserdeczniej —
polecam się nadal Waszej przyjaźni — kochając Was całą
duszą umiejącego i kochającego. Wam do Grobu

Przyjaciel i Sługa

d. 13 Sierp. 1871.
Waplew.

Adam Lew Sołtan

P. S. Dobrze zaznaczyliście w Kraju o Juszkowskim i Orędowni-
ku — cieszę się że ten dobrze poznałem się na początku — bo
Ci już w „Rzut Oka i Ld." według mnie Jezuita zjadło-
wił — a dziwiło mnie bardzo, że wszystkie Gazety tak
bodzieły to dzieło nowonarodzonego Autora publicysty-
ki i tem odrazu pasowały na zarozumiałości i uwie-
rzenia, że wielkości — lecz zaraz stworzył swój Organ i ca-
ły go na moje dano — chce po swojemu polską na-
ucyę — Dziennikarstwo zimne, że Orędownik z uwodzi-
cielem Juszkowskiego pozostał sam na publicystykę. Dziennika-
rzem się wpisał do jego wraz gospodarza — dotąd zrobiono wielkim!

Szanowny i Drogi Panie Józefie!

Wiem z pewnością, że nowe kiereszowanie nas nastaje, bo w Romie u Zmartwychwstańców stanęła myśl składki na „Złoty Tron" dla Papieża – w Krzywni prałat ks. Czacki stoi na czele zbierających – Zmartwychwstańcy mają z Poznańskiego i Galicyi składkę grubą ściągnąć – zwłaszcza więc to dla mnie, wystąpcie przeciw temu w Krajowym najpierw jako ostrzeżenie – a przytem w artykule tem zaznaczcie uczucia przyjaźni dla Włoch – zaznaczcie iż my naturalni sprzymierzeni Włoch, bo oni ten samo jak my wyzwolili się w swej narodowości, do czego my dziś dążemy – proszę Was napiszcie taki artykuł – lub napiszcie do mnie list a ja go w Kraju ogłoszę – mnie trzeba by wiersz uczucia przyjazne dla Włoch wyznali i to w artykule lub piśmie z podpisem – zwłaszcza to, proszę Was tem mi przyjaźni a mnie tego potrzeba – a wiecie iż ja nie nadużywam nigdy, więc jest tego potrzeba i zwłaszcza – potem Wam powiem co mi to potrzebne – dziś nie pora – proszę!

wiesz, że ja tak dawno dbam o stosunek dla nas z Czechami i Włochami — otóż to wtedy wystąpimy przeciw podobnej zasadzie, da rozumień przytem zaznaczenia uczuć dla Włoch — tego mi bardzo potrzeba — zróbcie! Czy bracia wyjechali? Czy sami jedziecie? Jeśli będziecie układać materiały po moim Ojcu — to pamiętajcie szczególną zwrócić uwagę na papiery, tyczące się Rzymu, korespondencyi z Kardynałami i Papieżem w listach Czartoryskiego Dziadzia — one są ciekawe — tam znajdzie jak Kardynałowie stali od Moskwy — jej zawsze wiernie służyli i jak przeto trudno było nam Katolikom obrony, trudno walczyć było trzeba. —

Mam dziś dzień pisania — więc dorzucam że tak telegram kończę ściskając Was serdecznie i ponawiając prośby byście artykuł z podpisem ogłosili, o który Was proszę albo napiszcie do mnie list z ponowieniem ogłoszenia —

Jestem Wam najszczerszym przyjacielem

17. Sierpnia 1871.
Wyżsa

Adam Lewe Soltan

21/4

Kochany i Łaskawy Panie Józefie!

Bardzo z cieszę że spełnicie, o co Was prosiłem – podniesie w tym liście Irredentskim, że w Polsce oprócz Ultramontan, wszyscy z cieszą że zwycięstwa idei spełnionej we Włoszech jedności narodu że to co spełnili Włochy, że wcale częścią w całości stoją dobrowolnie z woli ludu, do tego i my dążymy i wyglądamy – Sympatyje nasze dla Włoch silnie zaznaczcie – tego bardzo potrzeba – i podpiszcie ten list całym podpisem a nie J. I. Kr.; będę z niecierpliwością wyczekiwać tego Numeru Kraju.–

Zasmuciliście mnie bardzo że nie domagacie – [illegible] parę tygodni w Teplitz pożyje dla zdrowia kuracyi ważnej – Brat mój starał się wydobyć z Wiatki, ale trafił jak przez gorzej jak do Wiatki – miał nadzieję i pozwolenie do Ekaterynosławia – przyjechał – a tu gubernator mówi że tyle jest już polaków w Ekaterynosławiu, że ciągle ma akta z petersburga wyrzutki – pozwolić więc mu nie może tu osiąść – ale pozwala i kazał jechać do ~~Alex~~ Werchnednieprowska – okropna dzi-

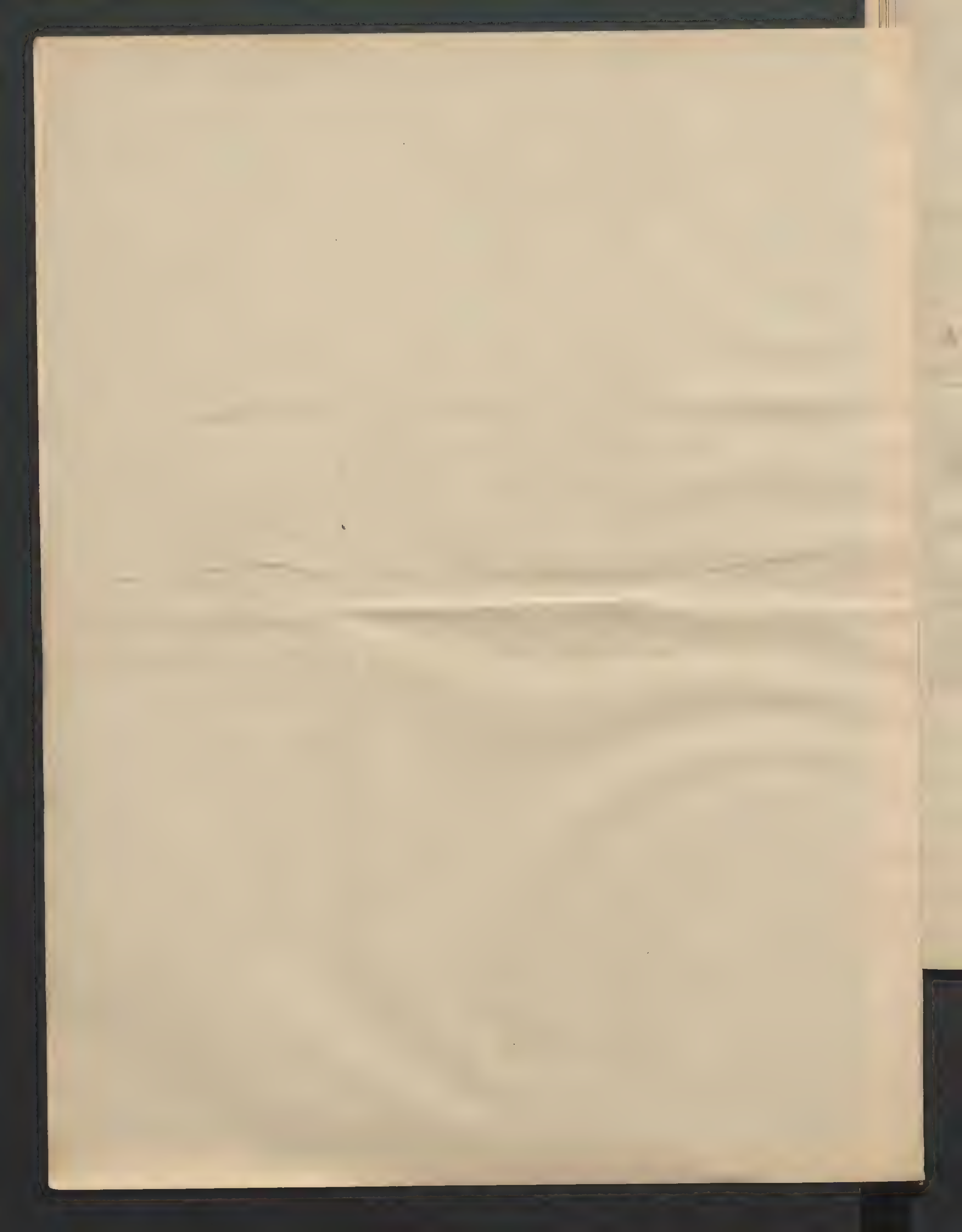
ra – 3000 mieszkańców, bez bruku, piasek gdy z okna odem-
knie leci do pokoju – *żadnej* restauracyi – *ani jednego* Hotelu – nikt
nie mieszka oprócz głupich urzędników i żydów Moskiewskich;
z Polaków tylko tylko jak Stary Marcin Słowiecki – który dzieciom ży-
dów daje lekcyje języków francuzkiego i Moskiewskiego – biedny Michał
i okropna drożyzna i zaczyna żałować [illegible] – a teraz upały cały dzień,
i musi cały dzień przy zamkniętych okiennicach siedzieć w domu –
nim mały mieszkaniu, żeby nie miał z sobą Kiełbasy i Eka-
teryny [illegible], to formalnie nie miałby co jeść, bo ża-
dnej restauracyi – najął się mieszkaniu i Kucharz musiał
wziąć – to są takie Amnestyje Carskich! Bardzo mi żal Mi-
chała – starania wielkie nie pomogły – pisze że wszyscy co je-
chali przez Kijów jak i on do południowej Rossyi, dostali pozwo-
lenie zajechania do domów swoich i dotąd siedzą – On tego nie
mógł uzyskać – widocznie go karzą jak innych los zawistny
prześladuje.

Wapleo
d. 21 Sierpnia
1871.

Niechcę Wam czas zabierać – Ściskam Was serdecznie i życzę
szczęścia i zdrowia! Kochający Was całem sercem kochającym

Wasz Przyjaciel Adam Lew Sołtan

P. S. Wczoraj niespodzianie odebrałem z Paryża od Wł. Mickiewicza list — bądź że stara się spełnić o co proszę — biedny! pisze mi że mu księgarnię bardzo Wersalczycy zniszczyli — a nikczemnie i haniebnie do zwyciężonych rozstrzelali — co za czasy to przeszły! ale musi to postęp wyradzić i inne wyrodzić w społecznościach stosunki — ja twierdzę że to więcej bezpotrzebny wielkiego rodzaju mnóstwa wstrząśnienie — za ich krwi i ofiar one kosztują ludzkości, by ich panowanie musiało być wieczne! —



Kochany Panie Józefie!

Artykuł „Polska i Włochy" z największą rozkoszą odczytałem – dzięki Wam za to – zaraz ten Numer posłałem do Włoch – w całości będzie powtórzony w prasie włoskiej, za to ręczę! To właśnie potrzeba nam bardzo – obok tego mam w tem i poboczny interes, o którym potem – że dziś utrzymać nam stosunek przyjazny do Włoch, bardzo i na czasie i potrzeba – Jestem przekonany że we Francyi dla nas sympatyje nie znikną, a gdy przybędą i włoskie to bardzo się przyda – nie dla tego, byśmy przeto liczyli przeto na nich, że nas wyzwolą – ale że mając sympatyje tych dwu narodów – nie da się uśpić sprawy polskiej, a to już wiele znaczy i da nam bodźca do prac samym nad sobą i podniesienia ducha – nam tylko potrzeba, by był duch między nami aż do dna – a polski musi być! Dziś jest bardzo źle – ale ufamy, że się lepiej będzie. – Trzeba nam tylko jeszcze koniecznie zawiązania ścisłego stosunku z Czechami – a to możebne, gdybyśmy chcieli! Otóż właśnie trzeba się starać i to przez Galicyję – tam trzeba ludzi do–

byś woli nakłaniać, by zawiązywali ten stosunek — wśród uro-
czystą wycieczkę do Pragi — Ta pobudniejsza jak do Lwowa — bez liczno-
ścia się było akcji — a do Pragi wycieczka, musiałaby być kon-
styną politycznie, bo się musiałaby ściślejszy związek wytwo-
rzyć — tylko że o podobną wycieczkę trzeba się starać — Wielki
Kraj napisał, że dotąd nas zawiadomić, że wielu pragnie
zwiedzić Pragę i myślą w kilku lub kilkunastu jechać —
oto wartoby się porozumieć i urządzić wspólną wycieczkę
do stolicy pobratymczego Sąsiada — wtedy z pewnością
z Pragi odezwałyby się, że cieszyliby się z gości — wytworzy-
łyby się komitety i stosunki — i byłoby dobrze — agitacja
do Kachny Panu Józefowi — a Moskwy się wciskać byli-
by potem przyjdzie, że później Czechy Kraków i Lwów od-
wiedzą i przy nic związku nie zrobili a dawno nie
znaszli związku. — Albo także Wasz przyjaciel Konopnicz, mo-
głobyście napisać do niego, że wielu myśli o wycieczce
gromadnej do Pragi, ale boją się jakiej Moskiewskiej mani-
festacji — dla tego co on sądzi? Trochę jednych przyczynić,

aby dojść celu — bo Konopka mógłby przez gazety ogłosić, że pałacy wy-
bierając z domu wszystkiemi i z nich bliżej widziani — to w Galicyi zna-
ździły do tajnych wycieczek — gdy wycieczka przyszła do skutku —
okazuje jak z narody zaprzyjaźnią i Moskwie słodko podda-
dzni. —

Czy bracia już są w Teplitz? Alfons pisze w każdem liście
że nie może nic o nich dowiedzieć!

Jak wam zdrowie? Czy dobre rokują, że zwodzicie w Wyda-
wnictwie, bojąc byście nie tracili? Do nas ciągle się zbliża chole-
ra — już silna jest w Elblągu — Trzeba by Kraj kiedy pa-
mięć artykuł wstępny dla Wintera Burmistrza Gdań-
skiego, inicjatora odbudowy Malborgu zamku polskich kró-
lów — ten Winter to zrozumiała rzecz, dopóki w całym
znaczeniu w swojej Radzie — gdzie na Ministra, choć to go
bliżej znają, mówią że głowa nie tęga — całe dobro Jego za-
sługą, że zapisnięte Gdańskiem, równie sprowadza wodę
dobrą do Gdańska i że w majątku swoim na Chełmińskiej
pobudował szkołę dla dzieci — w całym znaczeniu Polak.

W artykule tym, warto by dotknąć, że akonigrskiem posłów w
Sejmie i Parlamencie swoje protest podobnych zniewag
narodu publicznie a wyrzucani przez Rząd, bo Urzędnik
dał Przeczytany i Sejmiki powiatowe zaś się przeczytaną
idą — głośny protest, z przestrogą, że mogą z Rząd gadać pro-
testowania tej przyjąć, bardzo pobudzony — my nie zasłu-
żon publicznej — to temu można zaczniemy ukladzić czy
Rząd pobudzi się na to cicho. Dotknąć temu, czemu Zarząd
Tow. Moral. Interessów ludności Polskiej, dotąd ani sło-
wem nie odezwał się, jawno odpowiedź na zniewagę naro-
dowi w oczy rzuconą? Wszakże to już wolno i należy?
Niech Kraj wystąpi i Zarząd Mor. Interessów zwiennie
by się obudził, — Sejmie niech nie dadzą — więc niech nas
się głos protestu. —

Ściskam Was serdecznie — Bóg daj Wam zdrowia i ko-
chajcie Was Kochającego — Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

30 Sierpnia
1871.
[illegible]

Kochany Panie Józefie!

Cieszę się że jedziecie do Włoch – i wypoczniecie i odświeżycie stosunki z Włochami; jedno i drugie pilne; szkoda że Romy nie odwiedzacie – wszak to już blisko?–

Co do wstępu Kraju – to tyle pisano o obchodzie uroczystym na rok przyszły, że notatki nie potrzebne – wreszcie w nadesłanych Wam Numerach Przyjaciela Ludu wszystko jest – z tego materiał do artykułu, ważnie tylko, że zapewnie posłowie w Parlamencie i Sejmie wystąpią z protestem przeciw podobnym urągowiskom narodowi i że przecie coś uczynią i Towarzystwo Moralnych interessów – tym już wypadało więcej uczynić, jak to co uczynili na zjeździe w Toruniu – jeśli ich się nie zgani, to nic nie uczynią. –

Co do Księgarni a Akcyj, to bądźcie pewni, że nic z tego nie będzie, bo Towarzystwo moral. interessów, bardzo rozprawia ale nigdy czynami, a szczególnie Zachodnio Pruscy gdy idzie o pieniądze! Wszak i Toruński się [illegible], że przeważnie za pieniądze z Księstwa – Zachodnio Pruscy daleko mniej dali na akcyje.

Teraz powstaje tu gazetka „Gospodarz" rolnicza – właściwie zakłada, a co osobliwego, że wszyscy współpracownicy nie

smucenie, bo żaden nie ukończył szkół — wprawdzie byli w Prze-
worsku ale gimnazyum ani jeden nie skończył — dlaczego to już cho-
dzi, że na fachowych urzędach, trzy posyłają! Dziwnie smutno,
że tak mało synów obywateli ziemskich szkoły kończy — też ta
młodzież zarozumiała ale bez ducha wyższego — komfort to
ich ideał ale i z komfortu cuda nie tworzą; — na wsi wó-
dczyzna a miasta bez życia i jak ta prowincya ma ruch ducho-
wy okazać? Smutno!

Może by warto było, by po upadku Toruńskiej, założyć nauko-
we czasopisma — na to trzeba pieniędzy i ludzi — pieniędzy nie da-
dzą a ludzi nie znajdziecie — a jeśli i znajdzie się, to zaraz tenden-
cyjności wprowadzą i jednostronności — więc sądzę że o tem i myśleć
nie warto — zresztą jeśli poddać by myśl — odpowiedź byłaby nieza-
wodna, że nie mamy ludzi a obcych nie chcemy i nienawidzimy —
wszak tak i z Toruńską, ciągle się mówiło, że brak ludzi a gdy
się mówiło szukajcie poza prowincyą, to trzeba nie same by
myśl odstawali — dzieją się już ponoś — niech wegetują!

Przedsiębiorczego chęć osobiście nie mam — jak się spotkacie to poz-
drówcie — Przedsięcy z nami spokrewnieni — Ojca i braci znałem,

z nim nigdy się nie spotkałem - chociaż jestem Jego Żony Ciotecznym rodzonym Wujem - ale i siostrzenicy osobiście nie znam - to się rzadko trafia!

Jeśli we Włoszech znajdziecie wolną chwilę - to parę słów donieście jak się Wam powodzi - a Senatorowicza od nas serdecznie pozdrówcie - Czemu On do Rzymu nie przesiedlił się?

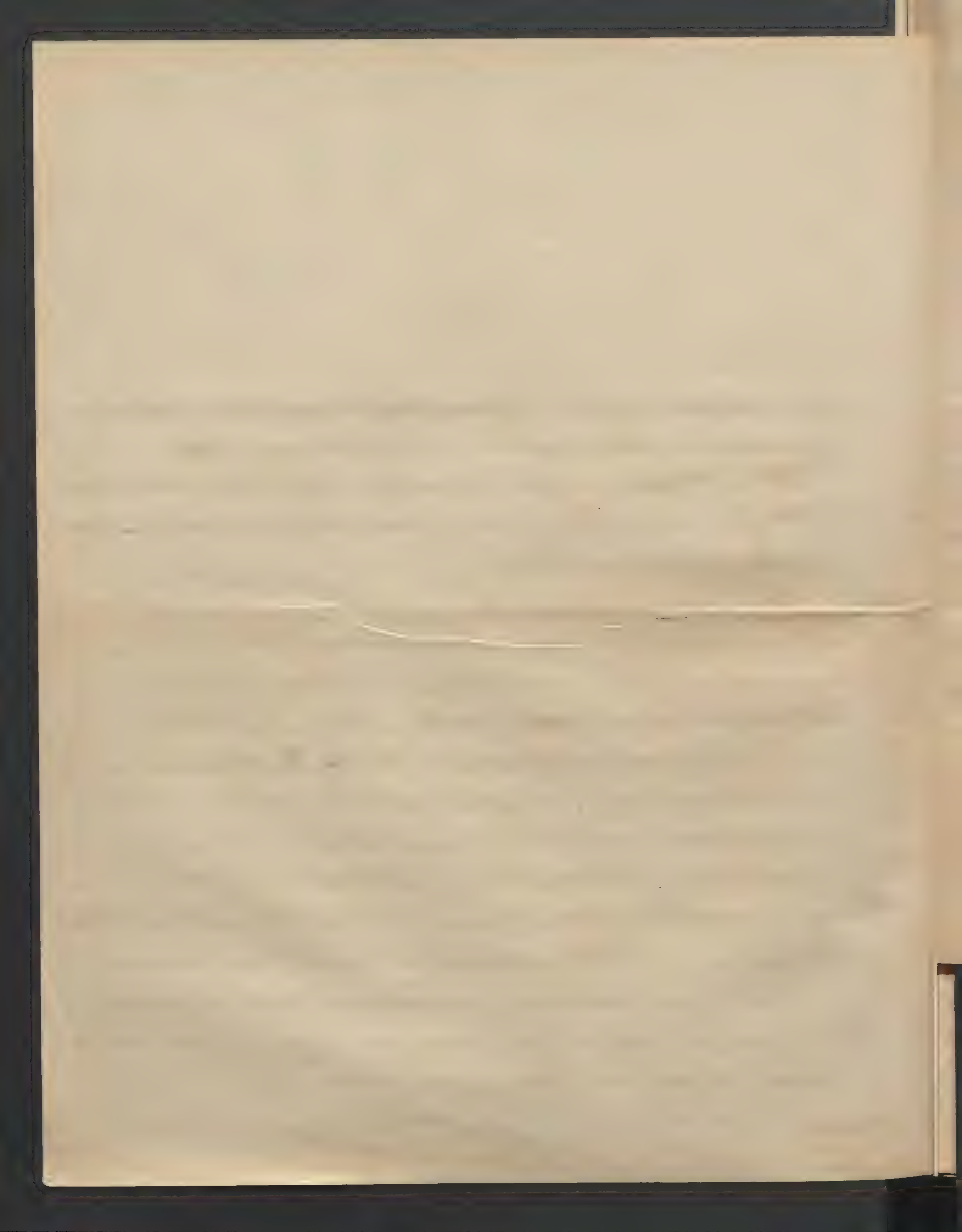
Szlachcic Austryjacki się spisał tęgo - pokazuje się że duch nie zamiera nawet w tych ziemskich właścicieli - tam prawdziwej szlachty nie ma, a życie polskie silniej pulsuje, jak w Galicyi gdzie szlachty i Magnateryi dość. Lud podnosić w oświacie - to grunt! Szlachta tego nierozumie i boi się - i dla tego nie pracuje na podniesieniu oświaty, bo tradycya w nich żyje, że lud ciemny łatwiej się wyzyskuje dla własnych osobistych widoków - co za niekorzystna rachuba! A nie wiedzą że błędna to rachuba, od pracy oświaty stroniąc - dla nich Chłop to stworzenie, co jest pracować musi i nie myśli o niczem więcej, jak o tem, że Bóg go do tego stworzył. -

Teraz się zgrałem w Wildungen, pewno znacie - Xawery [illegible] z Krystynowa w [illegible] - zacny bardzo ale dziwnie oryginalny. -

Życzę Wam szczęśliwej drogi - wesołości w podróży i zdrowia - i nie zapominajcie Was serdecznie Kochającego - Wam

Szczerze Życzliwego
Adam Lew Sołtan

11 września
1871.
Wysłano.



Zacny i dobry Panie Józefie!

Serdecznie dziękuję za wiadomości o Mogilańskim klasztorze — obraz Bolesława Śmiałego jest bardzo stary — ale żeby miał być z XIII wieku, bardzo wątpię, bo płótno nie ma nawet ani jednej dziury i na spodzie nawet dość dobrze się trzyma. Malowany jest wprost na płótnie, bez gruntu, umyślnie zrobiony — odrestaurujemy bardzo starannie a napis prawie nie dotkniemy i zrobimy nowe płótno podklejić; nabytek piękny a zupełnie zgoła nie spodziewany obraz i to darmo — Żyd kupił z [illegible] darował [illegible] Rzędy — ten mnie pokazał a widząc, że z interesem oglądam, powiada: „jeśli Hrabiemu [illegible] to przywiozę.” Teraz chcę dojść jak do Żydów dostał, był bez ramy żadnej — zwinięty w trąbkę i okropnie zakurzony. —

Co do Kamiennika [illegible] — to znalazłem go w Kamzach powiatu Sztumskiego — jest to folwark należący do pana Teodora Donimirskiego — chłop orał i pługiem zaczepił

ów naramiennik – w tym miejscu była pięć stóp drąga – a we
wnętrzu szeroka massa odrębna od ziemi, którą kazano wka-
wałku postawić – kości żadnych i więcej nic z niej nie znalazło –
nadto, coby tam postać – żelaza kawał rodnego – okowany-
no!

Jakże to ciekawe są Pamiętniki Niemcewicza! Gdyby
one przełożyć na język Francuski, toby i bardzo rzadkie, one
co dziś, nie jedno dopełniłyby, co Thiers w swej Hi-
storyi tendencyjnie opuścił lub nawet sfałszował – ja
sądzę że trzeba koniecznie się starać, by wydać one z wy-
jaśnieniem biograficznym Autora Pamiętników – bardzo
one były dziś na czasie dla nas w obec Francyi. – Co
za okropne one dają światło na czasy owe? Niechby
Żupański to myślał nad wydaniem tłómaczenia
Francuskiego – sądzę że nawet mógłby dobrze wyjść. –

Dotąd jeszcze nie widziałem Adasia Słownika Arab-
skiego – zrobią w Kraju o nich wzmiankę i jeżeli już
gotowe – to dwa exemplarze przyślijcie mi. – We Wrocławiu

młody Litwin [?] Edward Römer brat Stryjeczny Alfreda, wydał swe dziełko po Niemiecku o Koperniku — ma mnie przysłać parę exemplarzy jeden tom przyszłe — chodzi na Uniwersytet drugi rok we Wrocławiu — w którym wyszedł z Gimnazyum jako pierwszy uczeń — i mimo iż Polak pierwszeństwa mu przyznali — tam i w którym dwóch synów mego Stryja tam byli pierwszemi uczniami — jeden z nich dziś w Uniwersytecie w Petersburgu — jakoś Litwini biorą się do nauk i w których celują wszędzie, mimo iż wykład po Niemiecku; — dziś tam inteligencya ma przystęp i więcej że Litwini pojmują, bo jak mnie zapewniają, iż wszędzie bardzo się biorą do nauk, — daj Boże by tak było!

Brat mój Michał ma wielką nadzieję dostać paszport na kilka miesięcy zagranicę i lada chwila jego przyjazdu oczekuję — tak mój Boże że go przyjdzie uściskać, bo przez dwanaście lat z powrotem do nas przyjedzie — uściśnie jak w Ekaterynosławiu, — pojmujecie co za szczęście było dla nas! Nowo-

nię, żeby opisał swoje pamiętniki wygnania i o tychże szczegó-
ły opowiedział — Wasi bracia czy wszyscy już dostali do kraju? Czy
nam jak już powrócić?

Serdecznie Was pozdrawiam — bywajcie zdrowi i szczęśliwi —
i kochajcie Was serdecznie kochającego

Wasz
szczery przyjaciel
[illegible]

d. 2 Października
1871.
Wysłany.

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Tęskno mnie za wieścią o Was – jak zdrowie i czy wró-
ciłeś? Serce me śledziło Was po Włoszech wędrującego –
życzenia serdeczne myśl ciągle za Wami stałem – ale
niestety! doznaliście zawodu? Z listów w Dzien. Pozna-
ńskiem, wyczytałem iż Was jako Polaków ignorowa-
no i nawet dla tego do słowa nie dopuszczono – co za
głupota! Na naukowem polu obawa wzmianki o
narodzie Polskiem nie dopuścić – i to w wieku XIX?!
Niezmiernie mi to było boleśnie – bo odczarowywa-
ło myśl pieszczoną o Włoch. Sądziłem iż naród
wyzwolony i wolny będzie nam przyjazny, a tu tak
daleko, i nawet na czysto naukowem zebraniu, bry-
zgnięto w oczy zniewagę – odczuwałem to bardzo
silnie. Tak się cieszyłem iż jedziecie do Włoch i tam do
tego Was namawiałem, gdy napisaliście iż macie
do Włoch pojechać – snułem nadzieje – robiłem pe-
wne zabiegi – a tu jak obuchem nadzieję rozbito!

wszystkie zawody, jakich od różnych narodów doznawali-
śmy, czy nauczą nas kiedy, że winniśmy tylko w siebie
ufać i dążyć byśmy przez siebie samych stali się silnie-
jszemi dalej od tego czem jesteśmy? Galicya która ma
punkt oparcia się — jak nic nie robi i jak czas marnuje —
od tego dodając że robactwo, co się rozmnożyło i żyje nie-
gdy wśród [illegible] społeczność — strach myśleć jak
upadliśmy! Partya Przeglądu Polskiego (co za ironja na-
zwania), Czas i jemu podobnych organów — to robactwo
nikczemne i gnieżdżą się wśród nas, bo my sami za
nikczemni, by imponować i wstecznikom nie dać
przystępu — to robactwo [illegible] [illegible] przez [illegible]
ci i używać tak źle wolności, by zaś ją nam
przymusowo — to [illegible] wolności? Czytając to
aż krew się wzburzyła we mnie i boleśnie mi się zrobi-
ło, że społeczność nasza tak [illegible] silna, że podobni [illegible]
śmią tak wśród białego dnia wygadać —

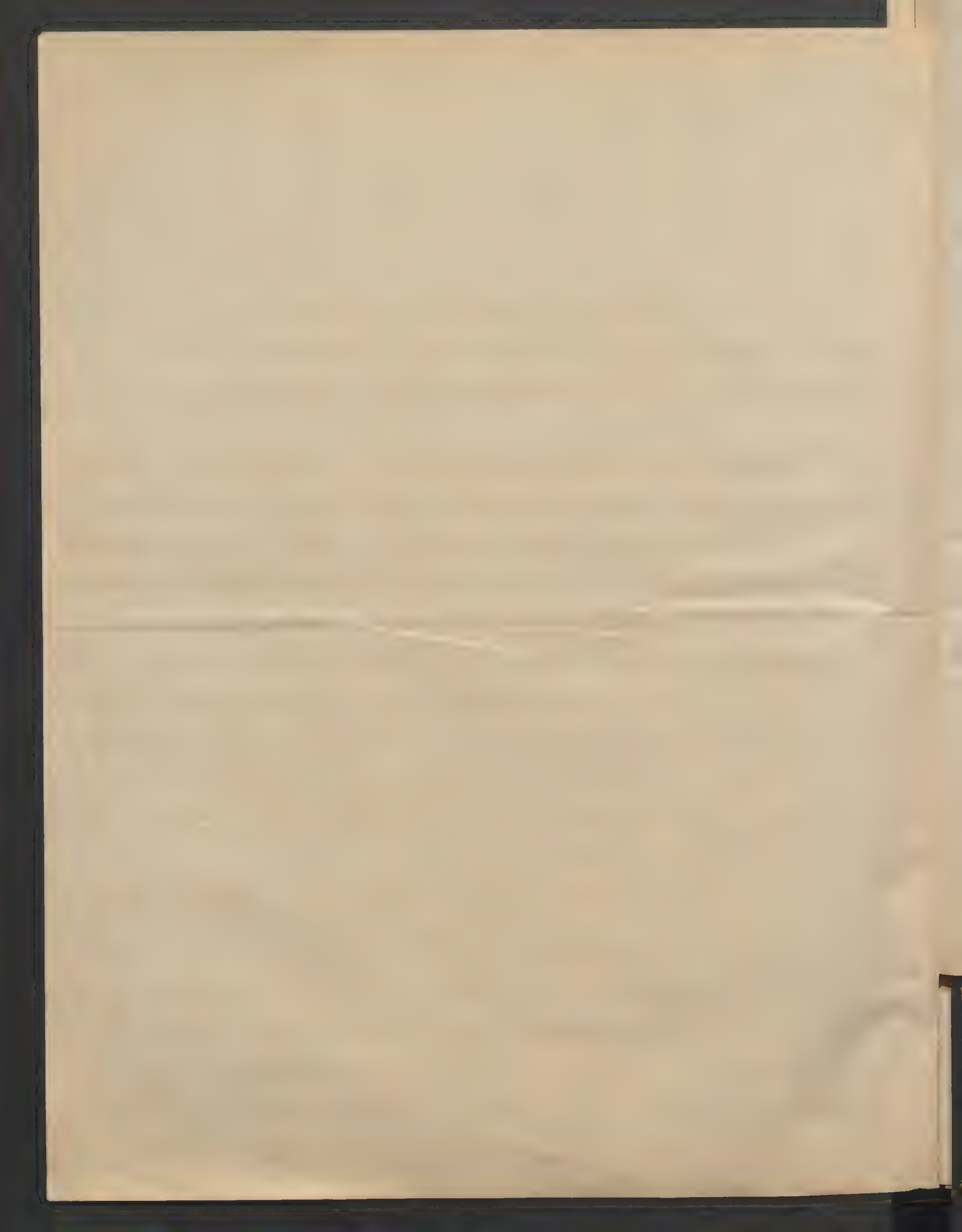
Ci co mają rację, ci więcej ufali szatanom jak Galicyi — bo Galicya to splugawione społeczeństwo" — na Nią jak widzę dziś, nie liczę nic mówię — tam jeden pamiętający wiek średni — oni może za lat dwieście, jeśli nie zginą wyjdą z form średniowiecznych — tam jeden tytuł, herb i majątek ma rację, prawa prawdy — chłop to cham a miasto to trochę więcej jak nic, ale bez prawa do życia politycznego — dla tego nigdy tam Sejm do reformy wyborczej nie dopuści — i gnić będą na pociechę Moskala w tej Galicyi — aż ją może odrodzi Moskal knutem!

Czy byliście w Monachium? Tam Was i Alfred Rösner bardzo wyczekiwał. — Donieście wszystko naczelnemu o Sobie — tęskno mi bardzo za Wami wszystkimi — jak zdrowie? Nie nudzą Was Nasi i Konie, byście Kochali Was do Grobu Kochającego — Wasz

d. 20 października 1871.

wierny przyjaciel i sługa
c. Adam Lew Sułtan

P.S. Czytam obecnie korespondencyi Mickiewicza — co za serce! Jak on umiał być przyjacielem, bratem i ubogim — rozkoszy odczytuj!-



Łaskawy i Kochany Panie Józefie!

Przysłam Wam z polecenia udzielenia mojego przyjacie-
lem od Autora exempl. o Koperniku — jest to pierw-
sza praca syna Seweryna Romera Karśnicza, drugi
raz uczącego na Uniwersytet we Wrocławiu —
Książka ta po niemiecku o Koperniku — umyślnie
ją napisał wyłącznie dla Niemców. — Zrób to dla
mnie i podaj do Kraju recenzyję od siebie — młody
Autor tem byłby uszczęśliwiony i zachęcony do pracy
nadal —

Więcej nie piszę, bo wczoraj pisałem list długi — cóż
mówicie o Austryi? — niepoprawna!

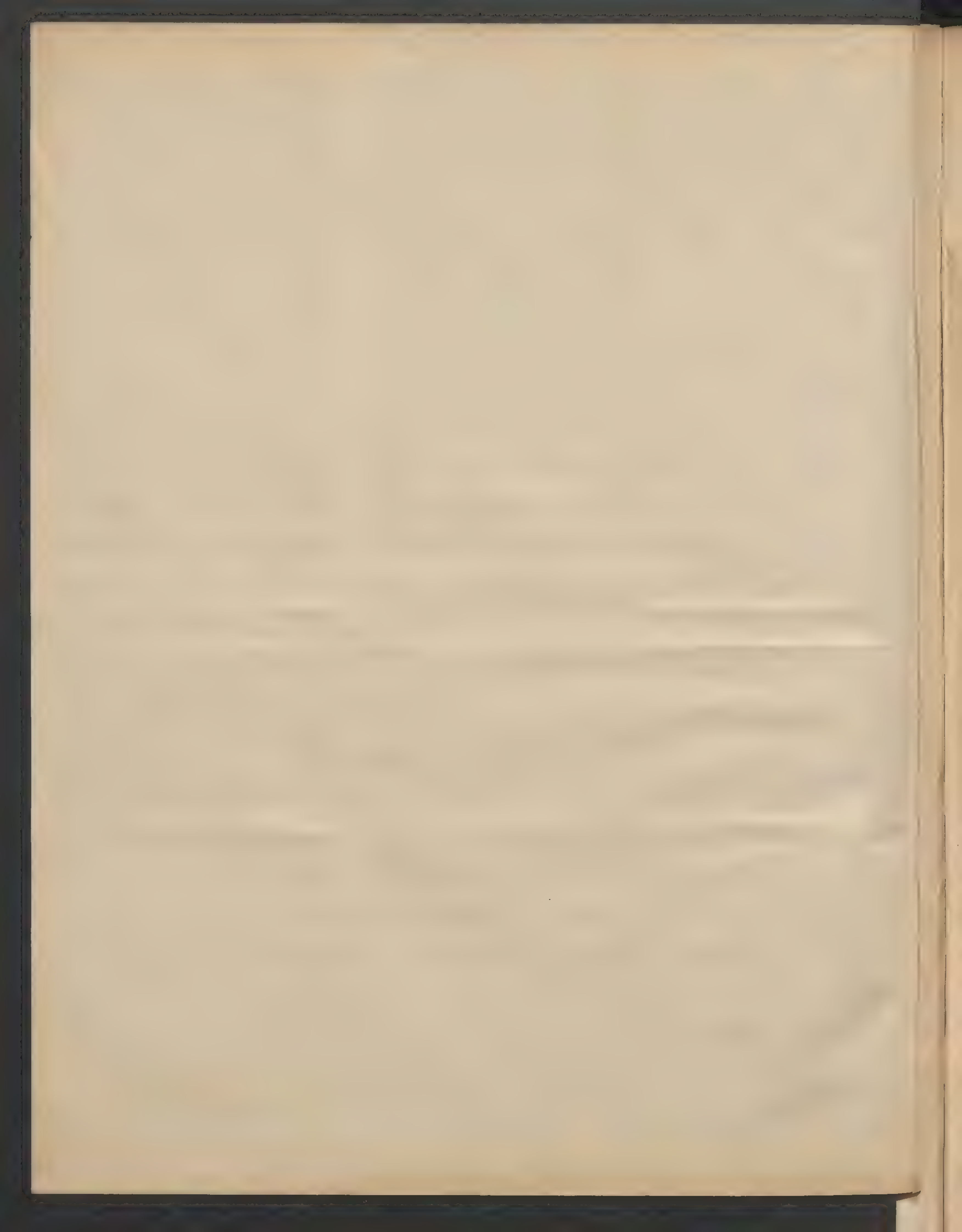
Bądźcie zdrowi i kochajcie Wam oddanego

nam

przyjaciela i sługę

Adam Sew. Sołtan

d. 3 Listopad
1871
Woplew.



411

Zacny i Kochany Panie Józefie!

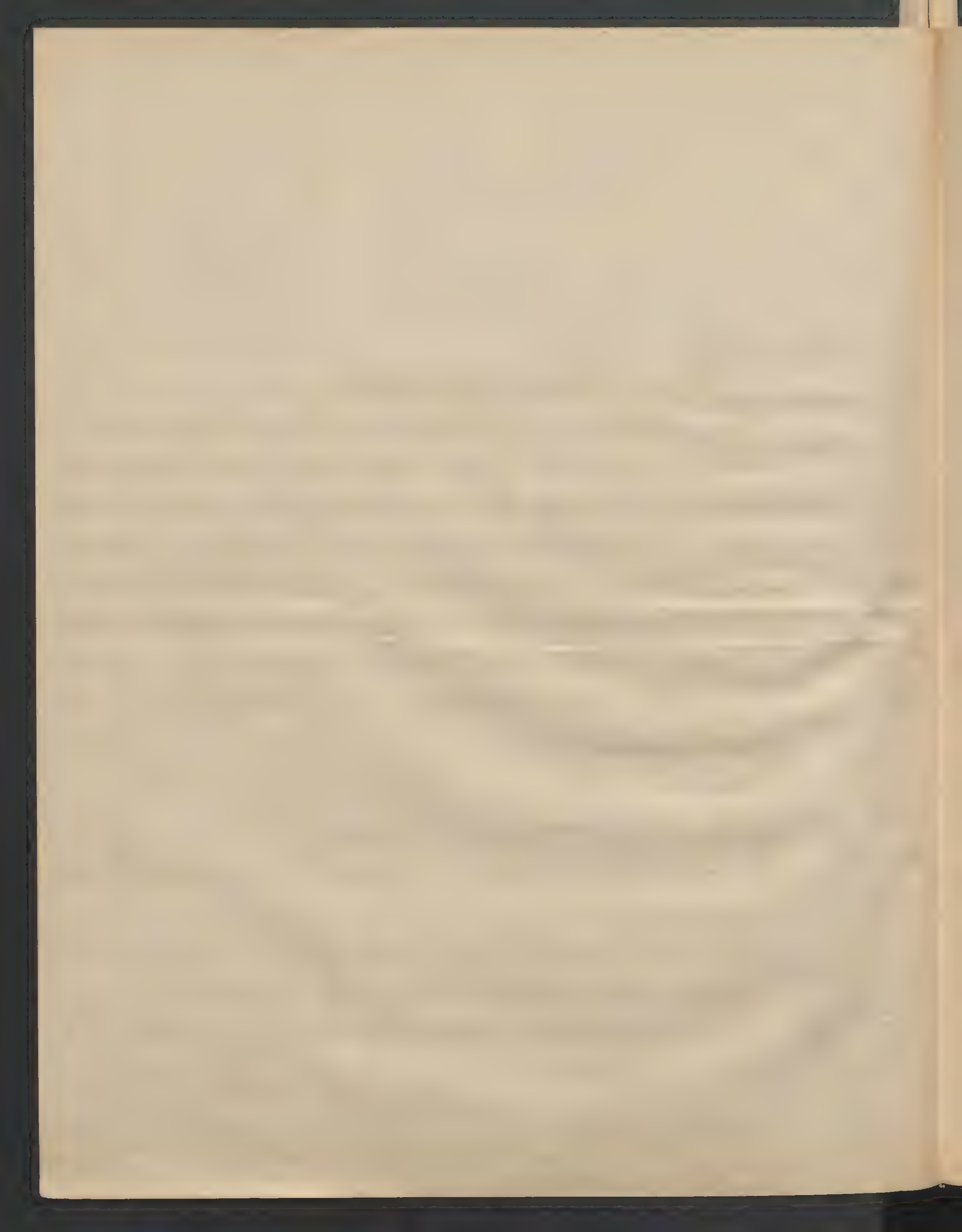
Długo czekałem chwili, bym mógł Wam powinszować zaszczytu wysokiego Orderu Włoskiego — na złość Ultramontanom tego bardzo życzyłem — wiem iż oni są zazdrośni i nie jeden jak Ultramontaninem dla otrzymania Papieskiego orderu lub Stambułowi; — próżno będą zazdrośni i gniewni za odznaczenie Was mnogie — teraz dopiero się Wam przyznam, żem Was naglił po to byście jawnie za Włochami odezwali się, bo potrzebowaliśmy ich przedstawienia i czego z całym narodem — z serca Wam rad jestem że odebraliście głośne odznaczenie od Króla na wolności opartego — przynajmniej to zatrze smutne wrażenie Kongresu Kolońskich, którzy tam nas ignorowali. —

Więcej nie piszę, by Wam czas drogi nie zabierać. Jeszcze raz proszę o recenzję o Kopernika Römera —

Zdrowia, zdrowia nadewszystko Wam życzę — Wam [illegible] przyjaciel

Władysław Plater

d. 8 Listop. 1871.
Rappersw.



Kochany i Zacny Panie Józefie!

Wiadomo Wam drogi Panie Józefie, że miewam pewne sła-
bości – ale to jest silną wiarą, że nam na gwałt należało
starać ścisłego stosunku z Czechami i już z nimi solidar-
nie i dziś mimo [illegible] ich umizgi z Moskalami, w
tem nie zmieniam zdania, bo tych umizgów nie było-
by, gdyby od samego początku Galicya ruszyła drogą
współdziałania z Niemcami, a silnie szła solidarnie z
Czechami – stanu obecnego w Austryi nie widzielibyś-
my – ale stało się! Tam tedy drugi „Tabor" nasz, byśmy
starali się o stosunki z Włochami, bo będzie w naszem
położeniu moralnych sprzymierzeń nam trzeba i nikczem-
nych [illegible], feudały, klerykałami, ultramontanami – robiłem
więc starania czyli zapisałem wniosek, by dla uczczenia wyzwol-
enia [illegible] – aby cały [illegible] widzieli Włosi,
bo wybiją to zostawili w tajemnicy, żeby [illegible] ogłosić
w Gazecie – co też uczynił Kulczycki i pisze do mnie
w te słowa: „Stosownie życzenia Hrabiego, zaraz w Krajii ogłoszę"

Wy biadacie, że nie potrzebnie wydawano – ja jako tego sprawca protestuję do dziś zdania – dobrze się stało!

Że Moskale bardzo coś do Watykanu kołaczą – to nie ulega wątpliwości – Boże tylko daj, by nas nie zaprzedano – po dotychczasowej prowentości polityki watykańskiej, wszystkiego się można spodziewać. –

Cieszę się Wasanemu Jasiowi dobrze się powodzi, ale pieniędzy od Niego ciągnąć, i dziś nam razem narodowych ofiarności – niech zbiera co może na przyszłość – zarzucać to grzech! Nam niewolno tylko serca się radzić, trzeba to tęgo i z rozumem –

Co do Muzeum [illegible] Lelewel, to mi już zbywa. Proszono mi pisać, tego jego listu na poczty, [illegible] w [illegible], by Jego [illegible] posłać do [illegible], bo w księgarni nie jeden [illegible] kupić – a od Niego 10 exempl.

Żegnam Kochając Kochający

Wylew 14 Lis. 1871.

Przyjaciel Wasz [illegible] L. Sołtan

Szanowny Panie Józefie!

Książki Adasia 50 exempl. z Lipska odebraliśmy – proszę was tylko oświadczyć po jakiej cenie ją sprzedaję, posyłając je bowiem do Żupańskiego, trzeba cenę podać – a Adaś nie wie ceny.

Mało racyi że Plater w Paryżu Cud zdziałał, bo dziś we Francyi dla Polaków nie rzecz łatwa przyjaznych znaleźć – widocznie błędo, że Francyja szuka Aliance z Moskwą, a Illustracyja Francuska ciągle daje z Moskwy rysunki – widocznie Moskwę kokietuje; – co za dziwne czasy! Dziś Republiki sympatyzują z najbardziej despotycznem Państwem – Republiki Ameryki i Francyi torują despotom drogę do sympatyi – czy może być co potworniejszego? Co do twierdzeń, że Francuzi „rozumniejsi" rozpaczają i nie wierzą w ratunek dla Francyi – to sądzę że ci „rozumniejsi", którzy to Platerowi mówili, musieli być członkami prawicy Zgromadzenia Narodowego – oni ala nasi Stańczykowie w nic tylko w despotyzm wierzą i to by sami mogli być tymi despotami – ja wiecej że

Francyja się odrodzi i odwetuje swe upokorzenie — może na to trzeba lat kilku, ale zawsze przyjdzie do tego; przypuścić, że naród kilkudziesięciu millionów, dobrowolnie zejdzie na zero, po jednej wojnie, jak samobójca!! Niemcy zaś zwracają ~~fakt~~ mają nowo powiększoną wielkość przez to w zbałamuceniu swem śmierdzącem, zatem przyjdzie zaślepienie i zbytnia ufność w siebie, i to zgoła ich zgubi — dowodząc tego, co się stało z Francyją — a zaczepieni lub sami zaczepiający kogo, nie znajdą tak łatwych zwycięstw, bo dziś każdy będzie uzbrojony i gotowy — nawet z Austryją, gdyby nie była dziś tak łatwa, jak było w 1866 roku — wprowadzi ten chaos, ale uzbrojenie daleko lepsze jak było, a wszyscy dziś nie wydaliby broni, jak to się zrobiło w 1866 roku. — Ja nie rozpaczam i więcej mówię, że będzie lepiej!

Jutro do Rapperswyll wysyłam dalsze papiery, należące do korespondencyi z Archiwum Łęczyckich — jest tam jeden nawet list do Tomasza Łęczyckiego [illegible]

wyroczu podpisem Króla Jana Sobieskiego – tomi rozmaite dawne druki, szczególnie dużo rozmaitych mów z czasów Poniatowskiego – przedwczesne punkty traktatu z Turcyą, pisane i inne rozmaite, szczególnie dużo dokumentów działów, kompromissów i spraw o najazdy – Dowie się w Museum zwadzą – zdobyłem te papiery u nieżonie[illegible] Bartnowskiego z Gdańsku. – Papiery te sięgają od XVII wieku do czasów Napoleońskich; – plika dość duża. –

Pisał do mnie Alfred Römer z Monachium..., iż cieszy się nadzieją widzenia Was w Monachium? Czy tam będziecie? – Tu głośno mówią, iż Macie objąć Dyrekcyą Teatru we Lwowie – czy to prawda? Ja sądzę iż to byłoby dobrze bardzo, byle tylko mieć jasne zysk a nie nowe straty – Dla narodowej sceny byłoby szczęśliwie ale dla Was osobiście materialnie, bardzo bym się bał. –

Bardzo się cieszyłem, iż Niemcowie Romanem o Dantyszku dobrze przyjęli – ale co za szkoda, iż jeśli mieliście własną Drukarnię, nie wydaliście z Romanem „Rzym za Nerona”

to wielka szkoda! – Dziwi mnie mocno że to dotąd na żaden obcy język nie przetłomaczono?

Ściskam Was wraz z Adasiem serdecznie – zdrowia życzę wypełnienia Wam życzę i byście kochali Was kochającego

Wasz
Przyjaciel
Adam Lew Sołtan.

d. 22 Listopad
1871.
Wygnaniu.

P. S. Co mówisz na wygnanie Ketry i Ordona? Zdaje się nie uległo wątpliwości, że to robota Kliki Ultramontańskiej, która w Czasie i Tyg. Katolickim ciągle denuncjowała – pisano mi z Poznania, że tam więcej twierdzą, że już z zamiarem ich, „przybłędy" wypędzają. – Głośno już było o pozbyciu się Dąbrowskiego – ale nie udało się bo jak tam czytam, nie skrupiło na tych dwóch. – Zwiedzi ich denuncyacyi do nich nastąpiły – a także oni na to zdolni, bo już nie raz publicznie dali tego dowód w swoich prasach. –

Księgarni nie ma Tygodnika Katolickiego, więc zaraz Księgarni by na mój rachunek mu posyłał posełam mu tam broszurę o Rzymie Bronisława Zaleskiego – by mu odpowiedział jak zasługuje – Numery Dzien. Poznańskiego, gdzie co jest o Ultramontanach, zaraz do Rzymu posyłam a tam i inne źródła – bo on opuścił kraju nic nie ma i nie czyta – a Tyg. Kat. miał w Duarte artykuł wskazujący, ale ci zwątpili i już nie dostaje.

13/12

Kochany Panie Józefie!

Parę słów piszę, by Was pozdrowić — jakiś czas byłem chory i pióra wcale nie miałem — od wczoraj z pokoju wychodzę — Jak się macie i co porabiacie. —

Donoszę Wam przytem radosną nowinę — że brat mój Michał jest w Wilnie — dostał na 6 miesięcy pozwolenie na Litwie a potem na pół roku zagranicę — w Lutym wraz z żoną do Warszawy zjedzie — Ze Syberji mógł zabrać [illegible] dozór policyjny — [illegible] 6 miesięcy będą mogli do Litwy przyjechać — Drogie dzieci! I Wasz brat będzie mógł do Was przyjechać? — Był u nas jeden Pan z Litwy, dużo gadał o memoriale Boriatyńskiego — czy Wam o nim i doniesiono? — Czy ogłoszono że Boriatyński będzie w Litwie co robić? w Litwie na Niego dużo liczą — sądzę że nie zawinimy [illegible].

Za kilka dni wyszlę Wam małą przesyłkę pocztą oddzielnie —

Miałem tak dużo zaległych i mam jeszcze korespondencji, że już tylko nie wiele słów do Was zdołałem — Świąt wesołych i z Nowym rokiem lepszego czasu i zdrowia Wam życzę — Na Święta będą w Pluskowęsach — zjadą obaj i obie moje synowe z Litwy —

Miałem list od Szczerna — donosi mnie że Napoleon wraca na Tron — a jeśli nie, to Beust zorganizuje Koalicyą przeciw Niemcom — co zawarciat?! — Odpisałem Mu, że Jego napoleon nie był ni Kiep ale gadgan ostatniej klassy, i dziwię się jak on nim może myśleć i w swych kombinacyach za punkt oparcia mieć — radziłbym [illegible] lepiej i pisał nie o Napoleonie, ale o Polsce — o uczeniu Tabora w Niemcu, co ma Tatar, mając taki skarb w sobie, jak Archiwum Królewieckie — ciekawym jak ten list przyjmie — ja co do niego grzecznie pisałem ale dla Jego stanie jak Napoleon i Beust którzy mnie nie zawiedli — ja osobiście Szczerna nie znam i korespondują z mną parę lat temu odczuł.—

Serdecznie Was ściskam — bywajcie zdrowi i kochajcie Was Kochającego — Wasz

Przyjaciel
Adam Lew Sołtan

[illegible]
d. 13 Grud. 1871.

Kochany Panie Józefie!

Śle Wam Noworoczne pozdrowienie i życzenie, by w nowym Roku Was więcej siły i zdrowia nie opuszczało – dziękuję Wam za list i pamięć – serdecznie się cieszę, że syn Was odwiedził – poczciwy że dobry i pamiętny dla oddalonego Ojca – dziś często zdarza, że dzieci Rodziców opuszczają – szczególnie gdy Emigrują – ale poczciwego Ojca najczęściej i dzieci kochają same. –

Piszecie że dziwnych czasów doczekaliśmy? Prawda to! Ale ufam że zmieni się i co nikczemnie się zrodziło, to przepadnie – ja ani chwili w lepsze czasy nie wątpię! Złe musi mieć swój koniec! Obaczycie i nie długo – czy obecny rząd bez sumienia i uczucia, długo nawet w Niemczech przetrwa? Przyjdzie opamiętanie i przeczucie wielkiej biedy despotyzmu, jaki ten rząd prowadzi – otworzy oczy zwolenników – ja w to wierzę, jak że słońce tylko w dzień widzialnie świeci. – Z jednej strony wszystkimi siłami dla despotyzmu utrwalenia, drugiej Ultramontan robaczy – musi świat przyjść do poznania złego i co grozi – ale my mimo wiary, że musi być lepiej – w pracy nie ustawajmy – to

główne – bo może świat ją odradzi – a my zejdziemy do rzeczy, wtedy
szkołą moralną świecić będziemy – nam bez niepodległości –
w trójnasób pracować należy – ach! Czemuż ta Galicya tak
niekorzennie głupia? Jak ona dużo czasu straciła i traci?
To bardzo smutne! Z Galicyą trzeba najwięcej pracować – tam
ludzi dobrej woli wyszukiwać i ich na właściwe drogi kiero-
wać – tam dziś nasza główna praca! Póki jeszcze ma oko-
liczności sprzyjające, bo do wiela rzecz rozmięknione – niech ją
korzysta – bo kto zaręczy, że pozwolą, co dziś możliwe – być-
może nie podobne – Z Galicyą się mocniej związki i pra-
cujcie by stamtąd ludzi i wyrobić i wziąć do pracy silniej –
Ja w piątek jadę do <u>Torunia</u> na spotkanie Szymonowic-
Śmigła z nimi aż do Trzech króli będę w Pluskowę-
sach – więc jeżeli będziecie mieć co do mnie – to mój adres:
<u>Pluskowęsy</u> p. <u>Culmsee</u> (Westpreussen).
Dziś Wam wysyłam paczkę do Drezna z domowemi prze-
kąskami do wódki – racz ją przyjąć to od przyjaciela – są to
półgęski i inne podobne rzeczy – a i syr polskiej przekąski u

was zakontuje.— Na Święta wszyscy będziemy w Pluskowęsach
i Adaś także będzie z nami — teraz Adaś pracuje w biurze Ma-
nowskiego w Łodziku, uczy się handlu — po Nowym Roku będzie
w Berlinie pracować w biurze bankierskiem — by i tę gałęź
choć trochę rozumiał — oprócz prac w biurach bierze prywatne
lekcye handlu i w Berlinie także brać będzie.—

Bywajcie zdrowi — nie chorujcie — i kochajcie Was zawsze ko-
chającego —

Wasz
przyjaciel i Sługa

d. 17. Grud. 1871.
Waplewo.

Adam Leon Sołtan

P.S. Co mówicie na nową gazetę „Kuryer Poznański" — ma być
narodową — a ani jedna ajencya nie jest polską — wszystkie 26 ajencyi
co pomagą zbierać prenumeraty, sami Żydzi i Niemcy, a nawet
nie, by Niemiec stawny Żyd Katz! Mówią że Mierzbachowi
ze spółki dali pieniądze Ultramontanie — Zychliński nie znam
wyskrobałby na Redaktora — warto go zjechać w Diable i do Pol-
skiej, że jemu to polski organ, co przez tłumy Żydów i Niemców popieran-
co składu 26 ajencyi w Poznaniu — a ani jedna polska! — Napiszcie do Dzienn.



Kochany i Zacny Panie Józefie!

W tej chwili, dostaję Wasz dar dla mnie tak drogi – dziękuję z całego serca – przybycie moich Synowców z Litwy i Wasza fotografia – dziś ten dla mnie – na równo upamiętni. Życzę Wam prędko doczekać Wasnego syna – nam na tułactwie, to oddawanie się jedyną pociechą!–

Posyłam Wam w Oryginale Zacnego Doktora Pileckiego do mnie listu – nie mogąc przyjechać, przywiozły Synowce ośmio arkuszowy list – dwa arkusze, gdzie do Was się odzywa i zarazem prosi o łaskę Twoją, w oryginale posyłam zróbcie o co prosi i natychmiast do mnie przyślijcie fotografię z podpisem i paru słowami listem – a ja przez Synowce prześlę, którzy zaraz po Nowym Roku wracają do Litwy – Stronnie opisuje wielkie Litwie i ozdobą tamtejszą Księdza Zelińskiego, który ołtarz Ostrej Bramy ozdobił; potem zbudował w Wilnie –

Nie piszę więcej – bo brak czasu – ściskam Was z serca – do pleców wyp natychmiast odpiszcie – Wasz

Wdzięczny i Szczery
Adam hr. Sołtan

D. 24 Grudnia 1871.
Pleckowszczyzna.–

P.S. Odeślijcie mi nazad owego listu Piłsudskiego.

Dobry i Kochany Panie Józefie!

Dziękuję Wam za ostatnie wieści o Sobie – bo ja też bardzo czułem i byłem o Wasze zdrowie niespokojny – żeby to <u>zespokojem</u> poświęcić zdrowiu choć parę tygodni? jesteście sami dla siebie tyranem – nigdy wypoczynku, cóż więc dziwnego że niedomagacie? Praca jest rzeczą szlachetną, ale nadużycie wszystkiego jest szaleństwem to darmo Was namawiać – ale gdybyście do nas na parę tygodni przyjechali – już my byśmy Wam nie dali pracować i musiałbyś do znudzenia wypoczywać – ale <u>za to</u> zdrowie podreperowalibyście, – co Wy na to?

Przypadkiem mi się udało dostać <u>ciekawy</u> obraz, przedstawiający Bolesława Śmiałego w postaci naturalnej – wcale nie źle malowany i bardzo dawny obraz – pod spodem jest duży kawał miejsca białego pasa i na tym napis: „<u>Boleslaus Audax Rex. Poloniarum Fundator Monasterij Mogilnensis A.D. 1065</u>" W tyle i z boku w oddali czerwony kościół o jednej wieży – bardzo ciekawy nabytek!

Szunatem w Encyklopedyi i innych książkach co do klasztor
fundował w Mogilnie, bo dzieje się to Mogilna z krzy-
stwa – ależ tam są Bernardyni – alboż S. Bernard był
już za czasów Bolesława? proszę Was kochany panie Jó-
zefie – może gdzie znajdzie o Mogilnie – nie mogę od-
naleźć ~~Łukaszewicza~~, a wiem iż gdzieś mamy – może
i u Łukaszewicza jako wzmianka, bardzo Was o to
proszę. Niech Wołodkowicz u Was w Bibliotece w kro-
nikach poszuka – bo Wam czasu nie dużo zabierać; –
odnosząc ten obraz przez dobrego malarza, zostanie
wszystko jak jest i klasztor i napis – charakter
nic nie zostanie nadwyrężony – a odrestaurowanie ko-
nieczne! Na Warmii od lat kilka szukamy Biskupa Krasickiego i znaleźliśmy! piszę
Co do Włoch – to bardzo mnie boli – iż naród biorąc kierun-
nek samolubny i używając stosunki podług polityki –
wstąpił by potem Włochy bardzo dobre wyszły – Nie-
darowane ze strony uczonych podobne postępowanie, jak
z Polonią – jakie mają dawać nazwy naukowego zgro-

marzenia? Smutne dzieje – smutne czasy! Nam należy nie
oglądać się na nikogo i iść swoją drogą ale w pracy i wiare
w przyszłość!!! Rząd szlachetniejszy musi stworzyć dzieje odmien-
ne, a my pracujmy, by z takich i z takich zmian mogli
korzystać, będąc u siebie silni przez pracę... W Austryi Cze-
chy swoją swoje dokażą – federacya będzie musiała wytworzyć
się – pierwiastki narodów będą stanowić odrębność samoistną w
całości federacyj i ten kierunek musi wyciągnąć inne dzie-
je, inne potrzeby, inne kierunki państw i narodów – ja u tam
i będzie lepiej! – Galicya i nikczemna i głupia – ale jeśli Cze-
chy swego dokażą, to sam inny rząd, zmusi Galicyę być
inną i mimo jej woli wyrozumieć – Ostatni Dialog
tego rzeczy Galicyi – tam jeszcze żyje możnowładztwo
całym znaczeniem i oni to nie chcą oświaty ani miastom
praw sprawiedliwych dziś – trzeba by Sejm zbadałem nie-
znać w publicystyce i tendencyi średniowiecznej ...
wać – ale niech by w Sejmie jakiej frakcyi lub ...
... obrali Sejm Galicyjski, jako Antyk u dzie-

...! piękny pomysł!

owego mnowładztwa i tem samem głupiem i szalonem i barbarzyńsko ślepem.—

Biedna Krasińska — słyszałem o Jej śmierci — ale biedna umarła tem jeszcze biedniejsza, że po sobie zostawiła taką głupią Matkę w życiu — i to dziecię! i to pan co przemyślał [illegible] ma prawo w Niebie! [illegible] co [illegible], nie więcej [illegible] przeraża [illegible], jak [illegible]?

O spotkaniu z naszym Adasiem nie wiedzieliśmy, bo nam sam o tem pisał — na zdrowie Adasia oczekujemy tu i [illegible] — Alfred [illegible] z Monachium wyglądał i o tem pisał — [illegible] list zostaw, bo on pewnie wróci do Drezna po wakacjach.—

[illegible] i [illegible] — Ściskam Was serdecznie — Siostra i Alfons pozdrawiają — [illegible] Was [illegible] —

wasz [illegible]

Adam Lew Sołtan

17. paźdz. 1871.
[illegible]

P.S. [illegible]

377

104

72

Odpisuję Wam Kochany Panie Józefie natychmiast, raz, że po-
dziękowanie za pozwolenie portretowania, a po drugie, byście
nie krępowali się, bo obecnie ja ani myślę być w Drezni-
i dano Wam fałszywą wieść — Bardzo rad jestem, że Kośmi-
rowi się dobrze udaje z Waszym portretem — on ślicznie ma-
luje i nadzwyczaj uchwyta podobieństwo — Portret Wasz
umieścimy w środku wszystkich obrazów — może się one kie-
dy gotowe i razem tu nam nadejdą.
Użalacie się na kłopoty z drukarnią — czy się nie uda jej
zbyć? wczoraj właśnie w liście do Was rozpisałem —
się, a ten list Twój zaświadcza że drukarnia to kłopot
i męczy pracą — byłbym bardzo rad, najprędzej od braci wia-
domość, że się Jej pozbyli — Gdybyście i coś na niej stra-
cili, to się opłaci spokojem. — Tobie Kochany Panie Józefie,
zawód literacki stał się koniecznością, nawyk i upodobanie
stało się drugą naturą — tej się nadal poświęcając wytra-
wale, a spokój zdobędziecie i zdrowie wróci. Gdybyście dru-
karnię założyli lat temu dwadzieścia, to pojmuję, ale
dziś, gdy same położenie wasze i zabezpieczenie [illegible]
pomnie, to praca taka oprócz kłopotu i zawodu nic
dać nie może. Gdybym wiem kupiliście drukarnię, wiedział
o projekcie, to bym Was błagał nie wdawać się, a dziś
radzę szczerze to, że jeśli się da ona się pozbyć; bo bez namy-
słu zbywajcie — to praca niewdzięczna i nie na czasie. —

Dziś odebrałem wiadomość, że w Warszawie była Michałowa; bratu memu pozwolono na wyjazd do Wiatki – chwała Bogu i za to. Biedni Łozińscy! Dla czego im nie pozwolono?

Co się tycze przyjezdnych z kraju, że tracą otuchę i nadzieję, za granicą, to doprawdy dziwić się temu nie można, bo też nigdy między Polonią zagraniczną, nie było tyle bezmyślności, ile teraz się spotyka, dla tego bardzo trzeba ubolewać nad tem, że coraz więcej się nowych pcha w świat – nie jednego już spotkałem, co przyjeżdżając z kraju był cie-pły i pełen ducha nadziei, a wracając stał się oziębłym i na ducha nie tylko upadłym ale wstecznym – jest to dla tego, że nigdzie się żadne koło ludzi nowych silnie nie zorganizowało duchowo-solidarnie i nie wrosło w poważ u obcych, więc i przyjeżdżający błądzi po świecie, spotyka samych zwaśnionych, kosmopolitów lub wstecznie usposobionych – obóz duchowo złączonych – przyciąga i dodaje otuchy, a rozstrzelenie bez solidarnych pracy – odstręcza; to bardzo naturalne i widzimy mnie. W kraju wszyscy gnieceni, złączeni tym solidarnie i ta solidarność ducha utrzymuje – Smutne to dziś nasze położenie ale mimo to mieć trzeba nadzieję, że Bóg da chwilę, a i obcy twierdzą się – odżyją! Tradycyja nowych dziejów i dziejów innych narodów – to świadczy! – Nim Bóg nam zacznie okoliczności życie dając – my bolejmy nad tem co jest, ale nie traćmy /

nadziei i wiarę w lepsze chwile Polski! – Mnie nie raz sił brakowało z bólu nad stanem obecnym, nie raz w duchu szatan zwątpienie wsuwał – ale mimo to, duch Polski silniejszy nad podszepty szatańskiej logiki faktów i duch nigdy nie upadł – został ból cierpień ale nie ustąpił duch wiary w przyszłość! Bogu za tę łaskę nieraz dziękuję, i tę łaskę i Jemu dalej wrażę. – Co do Gazety Toruńskiej, to wczoraj o niej Wam pisałem – wierzcie że i tu prawda zwycięży – Gazetka ta żyje pieniędzmi prowincyi – prowincyja zaś nie upadnie nigdy tak nisko, by zaparła się logiki przeszłości i obowiązku dla przyszłości – walka rozpoczęta z obowiązku i obowiązek zwycięży! Stara się Dziennik Poznański głos Janiszewskiego postawił w odpowiedź – taka racyja w polemice silniejsza dla nich, nad własne wywody – Niech się teraz sami dalej rozwiązują. – Zestawienia z kazań przeszłych starszych dawniej Karmodziei – to broń przeciw tym ze najsilniejsza – niech się tłomaczą że w owych świętych ich czasach, byli ślepi i nie uczeni, dla tego głosili absurda(?) – innego tłumaczenia dać nie mogą, gdy prawdy uznać nie zechcą. – Z tej walki dzisiejszej, to jednak najsmutniejsze, że przed wrogami okazaliśmy naszą niemoc, gdy tak podzieliliśmy się wrogo między sobą – ale to się stało i na to rady nie było – pracujmy więc, by wstecznie myśli zamilknąć wobec siły myśli Opinii większości. –

Psa Wam przyślę, a gdy go odwiedzicie, to go w drukarni zo-
staniecie – będziecie mieć psa poczciwego i stróża w domu –
bardzo to przywiązujące stworzenie i będziecie go lubić. –
Gałęzowskiego wyzyskajcie – niech on w Galicyi ludzi dobrych
[illegible], niech zachęca do wspólnej pracy i niech
sobie świadomy, że kto chce, to potrafi z pożytkiem pracować.
Niech wejdzie i wkoło mieszczan, niech ich oświeci i zachęci –
w Galicyi trzeba tej klasy ludzi na gwałt wyrobić i pod-
nieść – a tam jest materiał, byle znaleźć ludzi, co silnie
by pracowali; – darmo! dziś liczyć na [illegible] [illegible] nie
sposób, trzeba mieszczaństwo podnieść a i tak wszystko
przez mieszczaństwo się podniesie – tem bardziej, że tam
po szkołach i gimnazjach, jak mówił mnie Dr. Z[illegible]-
niewicz, włościańskich dzieci dużo – trzeba tylko więc sil-
nej i szczerej pracy – a się podniesie, co [illegible] –
Ale zabrałem moją bazgraniną Wam tyle czasu – więc
przepraszam i kończę najserdeczniejszym uściskiem –
Daj Wam Boże zdrowia i sił do dobrych prac – nie za-
pominajcie Was szczerze kochającego dozgonnie –

Wasz

Sługa i przyjaciel
Adam Lew Sołtan

P.S. Kórnera pozdrówcie odemnie i [illegible] [illegible] bo szlachetny i poczciwy. – O Młodzianowskiego [illegible], wywiedzcie się [illegible] z jego imienia nie wiecie.

Kochany i Zacny Panie Józefie!

Od trzech dni jestem z Bohdanowiczem w Gdańsku — pokazuję Mu osobliwości miasta i Morze — do Was piszę tylko kilka słów, by pozdrowić Was i odesłać Michała Manuskrypt o Osolanach Katorżnych — o Autorze trzeba milczeć — bo mogą i za to cierpieć —
Kiedy o Monsamanie artykuł przysłał — pisałem i to dla Was — dziwnym zatem — przypadkiem dwa dni przed wyjazdem mojej siostry i Alfonsa — też przyjechał z niemi i pojechali wprost do Monsamano — a z tamtąd do Hall —

Jutro z Bohdanowiczem wracam do Wapleva —

Serdecznie Was ściskam — dzieciom o Szulce korzyść —

Wasz Serdeczny przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

P.S. Dziś wysłałem Engelströmowi 51 tal. dotąd nie odebrał 101 tal — dotąd ~~jeszcze~~ renty nie odsyłają —



Kochany i Zacny Panie Józefie!

Wczoraj wróciłem do Waplewa – a dziś już posyłamy po Doktora, bo chora wróciła moja Siostra, na silną gorączkę w żołądku.

Z czego umarł Alex. Przezdziecki? Pojmujesz jak ta śmierć nas zasmuciła, bo raz umarł mąż pracy na polu literatury ojczystej, a wtóre jest on mężem naszej Siostrzenicy ciotecznej rodzonej, dlatego i wszyscy Przezdzieccy z nami choć dalej spokrewnieni – bardzo odczuliśmy tę śmierć! Kto to dotknął publicznie Przezdzieckiego za list do Dölingera? To pewno w Czasie lub bezwiednym Przeglądzie Polskim (?) jakiś Koźmian, Siemieński lub Szujski? Proszę słowo objaśnienia o to. –

Jak się stało z pojedynkami? Mówiono nam że były dwa? że się nie raz strzelano ale pono wszyscy zdrowi? Bardzo się bałem o Dabrowolskiego, bo te kundle Ultramontani powściekaliby się z radości! Zdaje się że ja w korespondencji Kraju z Prus Zachodnich, piszę o Kurierze Poznańskim nie

omyliliśmy się, że to był Czas poznański, bo mówią że już ma-
je potwierdzenie i „Kronika Kościelna" bardzo rozumny [illegible] organ
okólników Arcybiskupa — Szczęśliwy byłby świat za to bar-
dzo, bo to Kronika i „Nadwiślanin" będą nam Ultramontanie
dawać nie chleb na piwo ale i na spirytualne napoje —
to niebezpieczny rodzaj publicystów, że to kielicha dobre-
go nie żądał czy chlebem radości wiary. — Do tylko my
smutnych czasów, że wielka stoi Święto i bardzo
staje pod opinią publiczną — a ta taka rychła, że taki ży-
wała za swobodnie być, — co za czasy!

Najdalej w pierwszej połowie Lutego przyjedzie brat mój Michał z
żoną do nas — może do nas przyjechacie na wypoczynek?
Jakżebyśmy byli szczęśliwi! Michał nie posiadałby się z radoś-
ci — a nie jeden od Niego dostać by się — kilka dni nam da-
rowaryć, byłoby nam szczęściem a Wam na zdrowie, bo by-
ście wypoczęli — Czuli to możliwe — to bardzo prosimy —

Co do Gazety Ultramontańskiej, która ma wychodzić niby
od kilkunastu w Krakowie — to mówiono (z pewnego źródła) że
pytano, jak mogli do tego stanowić Bażyńskiemu nie pomagać

nego drugiego, ale [illegible] z którego [illegible] — odpowiedziano, że

te Moniaki by Tatrzy zebrać fundusz, a gdy się to dopełni, to

się [illegible] [illegible] pomoc i fundusz mają wszyscy, już się pomie

i będzie zdrowi! To Kolskiemu opowiadano w Poznaniu,

a on zmartwiony z Morawskiemi. — Trzeba by przez wszystkie

osoby od strony Bażyńskiego — Jego uczciwej opinii i patriotyzmu

mam uspokojeni, [illegible] panami wzgląd. —

Trzeba temu, by wszystkie Gazety wychwalały „Orędownik" w świetle

prawdziwym — Orędownik niebezpieczny, bo go tam Ultramon-

tani wyzyskają — a Redaktor ambitny i chciwy! — Toruńska Gaze-

ty Redakcyja Teolog co nawet jeszcze święceń ma — Ksiądz w To-

runiu Niemiec ma go w swej kieszeni — i daj Boże by nie stał

się Ultramontańskim Organem? Dziś o uczciwy narodowy Organ

trudno — i kto mógłby temu czasy przewidzieć? Uczciwy ludzi

dziś a tendencyjny wspierany — co za smutne społeczeństwo?

Tu w Prusach Zachodnich i Poznańskiem, na gwałt Księży i wielu

innych, agitują na rzecz „Germanii" prawie w każdym domu

między dwie niemieckie Gazety z tych różne — a te: Germania

i Danziger Zeitung — i prędzej polskiej nie zapiszą, jak się wpraw

Danziger Zeitung – a tej takę, co twierdzą iż ten niej że nie
mogą – a owa w której niemal Numera był polską i po-
lonii i [illegible] w polsce – Moglibyście Kochany
Panie Józefie do [illegible] w Dzienniku Poznańskim artykuliki i
uderzyć silnie na ten przedmiot – Was głos nie jednego
by opamiętał, jestem pewny. – Jest pełno takich, co u siebie
iż trzymają gazety polskie, ale nigdy je nie czytają, bo się
z nimi rozmawiają Niemieckiemi – nawet niejeden twierdzi, iż
nad Kreuz Zeitung i Allg. Deut. Zeitung nie ma gazet! Tam
takich spotkałem – a czytam książki Niemieckich, że już nie
uczone słowa, oni przypuszczają, iż polska nie może być do-
bra? Tu grunt Germanizmu daleko silniej, jak by z poru-
wu dałoby się sądzić – wiara w rozum Niemiecki bez granic!
Czy syn Wasz Jan był u Was? Co w Dreźnie słychać? Byłem w
onej licznem zjeździe, była i o Was mowa – wszyscy bez wyjątku pra-
gnęliby się osiedlić w Poznaniu lub Krakowie – Pamiętam i Wam
najlepiej w Dreźnie – Serdecznie Was ściskam. – Kochający Kochający

z 12 Stycz. 187[illegible] Wysłane.

Wasz
Przyjaciel i Sługa Leon [illegible]

Kochany Panie Józefie!

Nie wiem czy Wam znana książka, której autorem sądzę że jest Zupecni: „Katy i Ofiary Komuny Paryskiej" – więc ją Wam do Waszego Księgozbioru posyłam.

Każda historyja czy kronika w świat puszczona, bywa poprzedzona wstępem, rozumiejącym rzecz podaną – tu w tej książce tego nie znajdziecie – a sądzę że godziłoby się dać wstęp, któryby zaznaczył poprzednich Katów i nauczycieli późniejszych – bo pytam? kto był ojcami – nauczycielami zbrodniarzy Komuny Paryskiej? Czy nie prawidłowych rządów; Car z Murawiewami nie dał przykładu jak gwoli zemście bez sądu mordować, palić i prywatną własność rabować? Kto nauczył brać zakładników, jeżeli nie władcy Niemieccy w ostatniej wojnie? Kto nauczył gwoli zemście najmniejszego nieposłuszeństwa lub patryotyzmu, ~~spal~~ spokojne całe miasta lub osady palić, jeżeli nie Niemcy? Kto nauczył ony nalewem używać petroleum, jeżeli nie Niemcy, co mury i drzwi domów smarowali petroleum, by prędzej się paliło?

Kto chwytał wolnych strzelców i kto sądy wojenne a nawet jak same gazety Niemieckie piszą, że wieszano i za-nagi-[illegible] także Niemcy? Czemu Autor nie wtrąci tego nie podał i nie zaznaczył Nauczycieli, których ko-muniści w Paryżu tylko naśladowali? Jeśli tak surowo uczów barbarzyństwa Komuny piętnuje, dla-czego nie skorzystał, by i poprzedników [illegible] zbro-dniarzy zaznaczył i jak zasłużyli ocenił piętnując i jako Nauczycieli wytknąć, że oni pierwsi przed Ludzkością [illegible] świadkiem w Paryżu, bo sami [illegible] się dopuszczali i dali przykład drugim do naśladowania - ale piętnować jednych, bo pokona-nych a przemilczać o możnych - to jednostronności i niesprawiedliwości!! Kto się odważa na piętno-wanie wszeteczeństwa, niech ma również odwagę być bezstronnym i tak możnych zwycięzców jak i bie-dnych pokonanych - sprawiedliwie osądzi według zasługi - inaczej Historyja będzie paszkwilem bez wartości.

Nigdy z pewnością tendencyjnie nie szczekano na słabych pokonanych jak w wieku XIX i taki ten wiek zwać postępowym?

Brzydzą mnie dzieje Komuny Paryskiej, ale wcale nie widzę, by jej dzieje mieli ustępować wobec Moskali lub Niemców dzisiejszych z lat ostatnich – lub Leconu Wersalczyków po zwycięstwie – wszyscy zarówno nikczemni – i jeszcze o którym [illegible] – trudno przemilczeć o pozostałych w nikczemnościach. –

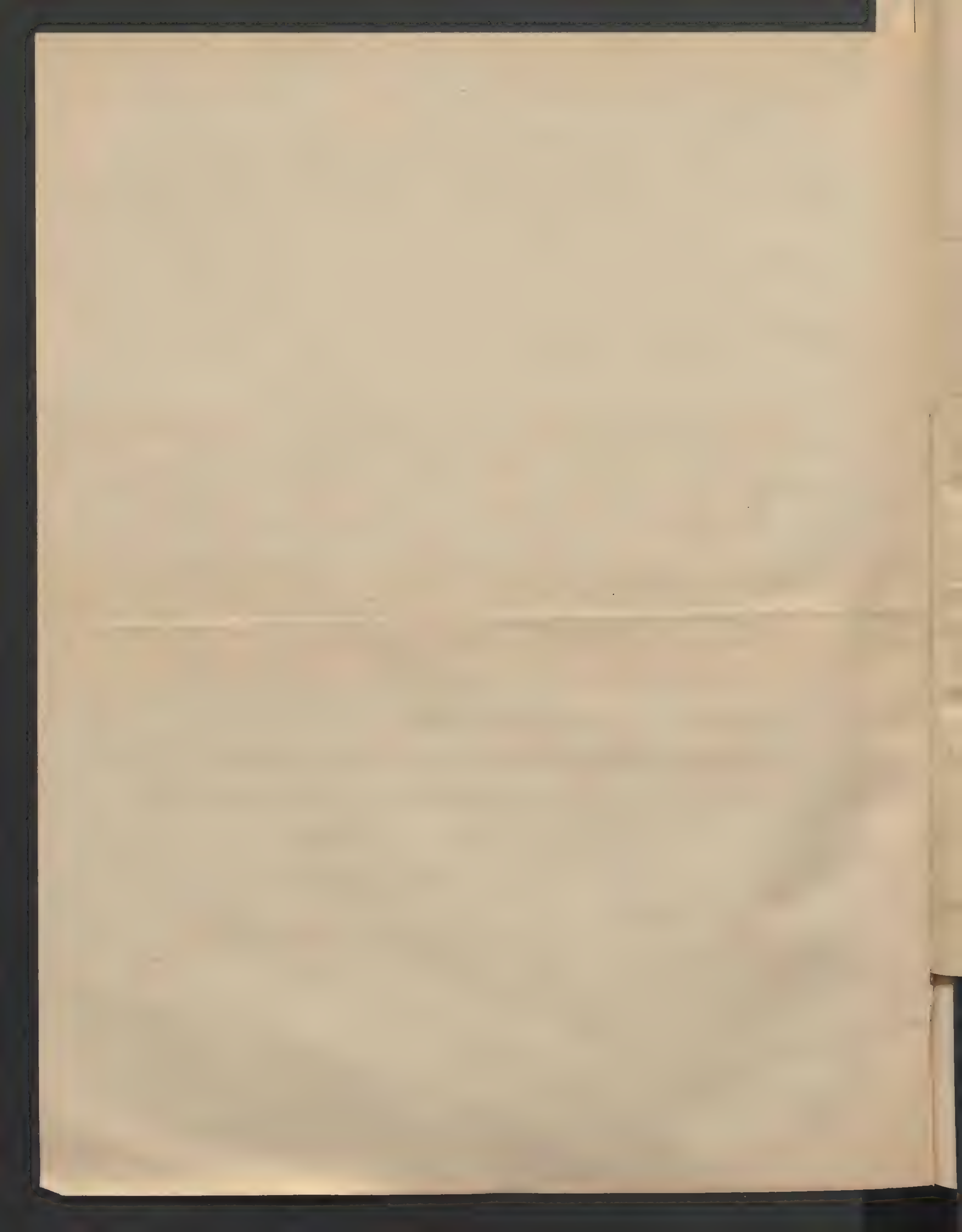
Serdecznie Was pozdrawiam. Życzę Wam serdecznie miłującego i bywajcie zdrowi nam jak najdłużej

Wasz

wierny przyjaciel

Adam Lew Sołtan

d. 13 Stycz. 1872.
Waplewo.



[illegible]



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Z Pleszkowego list odesłany i wczoraj odebrałem, ale książki z medalami dotąd nie odebrałem – czy to już są gotowe medale czy je będą robić? – Co zaszczyt to uczynię, według możności – ale co? Czekam szczegółowego zlecenia. –
Cieszę się nadzieją Was w Wapleni oglądania – jeśli czas Wam tak zejdzie – to chcecie na święta Wielkiej-nocy? Dzień kilka wypoczynku wśród przyjaciół – to bardzo się Wam należy – a korespondencyje do Dzienników, mając w zapasie materyjał, czego Wam nigdy nie brak – można i stąd wysłać. –
Co do Rzymu – to źle jest bardzo, ale sądzę że Rzym byłby się bał dać takiej aprobaty jak zakazanie języka narodowego – nadto się odwodzi Moskali z Murawiewem, a byłaby już zasiłek, by Niecomyślny naczelnik Religii, coś podobnego odważył się uczynić – ale zabiegi trzeba czynić. – Zaprzeczcie w swej korespondencyi odcinkowej, prawdzie Kapnista, który wydaniu zapowiedział że Biskupi i 170 księży wróciło z wygnania – to fałsz, żaden do tego czasu z zabranych Guberni ani ksiądz ani Biskup nie wrócił – pytałem o to umyślnie i z Litwy zapewniono, że nikt nie wrócił, a i teraz owszem wysyłają na wygnanie – jak to świeżo mój

Grodnie, gdzie Dziekan Kanonik Grodzieński, był uważany przez Rząd za uległego i przeto obdarzony orderami - zwróciło się do niego z żądaniem, by język Moskiewski wprowadził w Dziekanacie Grodzieńskim - tego nie uczynił i odpowiedział Rządowi poważnym memoriałem i dodał że podobne gwałcące sumienie parafian, nawet na rozkaz głowy Kościoła, nie miałby odwagi i sumienia spełnić - za to został z Grodna wypędzony, wprawdzie nie w głąb, ale do Kongresówki na zamieszkanie, traci miejsce i utrzymanie - a to łagodnie z nim po Moskiewsku postąpiono, zważając na zasługi i orderem który ma. - Że zmuszeni ciągle wypędzają Księży z Parafij i albo wywożą albo posyłają do poreformackich Klasztorów, pod dozorem policyi będących - zapewne wie z swojej Korespondencyi w Kraju, - a Katolicy z woli z tego radości wszystkim. -

Co do Dziennika Poznańskiego - to sądzę że go nie odbiją - ale trzeba nie darowywać błędów Kuriera i Ogrodnika - ja ale nie czytuję, bo nie prenumeruję i Kuriera nawet nie widziałem jak wygląda. - Co do Waszego protegowanego nowego Redaktora Toruński - to go nie znam osobiście - ale widziałem Kanonika

i ten mnie mówił, że nowy Redaktor Ksiądz iżi On będzie trzy-
mać z Ultramontanami – dotąd tego nie widzę – warto może
by Tobie, Żebyście kiedy z podpisem w Toruńce dali korespondu-
cyję i trochę pieprzną – Zachodnio Prusacy z tem uciszą a
Toruńska zamanifestuje z wobec publiczności – napiszcie coś
naprzykład o obchodzie przez Niemców 100 letniej rocznicy i podnoszą-
cie głos oburzenia i dodając, że ten głos wyda, chyba prawie z wszyst-
Ultramontanów co się Słowianią zowie siłą, cały naród – już tego by
dosyć było, by Toruńska postawić zupełnie oddzielnie od Ultra-
montanów – prowadzi ostem, gdy oni uzyskują niejako poplecz-
ników w Kurierze i Dzienniku – Do Toruńskiej wciągnijmy
do siebie – Twój artykuł z podpisem w Toruńskiej podnieść, bo
ich to uczy, że ona tam odosobniona. – Naprzykład pochwalcie Jej
wystąpienie stanowcze i czysto narodowe przeciw Organom Niemiec-
kim Katolicyzm – dodając bodaj do trzymania się tej drogi i
wtedy Toruń zaznaczy co robi – a ja tu będę robił, by to wy-
zyskać dla interesu Toruńskiej – trzeba ją pozyskać i utrzy-
mać – byle ten nowy Redaktor placu dotrzymał. –
Chwała Bogu że Dobrowolski cało wyszedł z pojedynku – ale Ultramonta-
nie pewnie się modlili, by go zabito – widać Bóg czuwał nad nim. –

Czekam niecierpliwie co do Medali i rachunku, że wszystko uczynisz co tylko możebne. — Jeżeli nie dadzą, bym widział się ja od Was — to zawsze możecie mnie — podstawić — dałem Wam raz na zawsze siebie do podstawienia — więc wobec zawsze w potrzebie nie pytając mnie — bądź ciągle tyś obowiązany, co tam nas dzieli [illegible] — społeczność trzeba gwałtem rozbudzić — a ta Galicyja? aż żal płakać chce, co tam głupstwa i co tam czasu zmarnowano — i kiedyż wreszcie się poprawią. —

Daj Boże do widzenia! Ściskam Was serdecznie —

Wasz
szczery przyjaciel
Adam Leon Sołtan

d. 18 Stycznia 1872.
Wagleno.

P. S. Czy książkę o Komunie Paryskiej, którą Wam posłałem odebraliście? Ciekawym jakie ona na Was zrobiła wrażenie — mam drugą i czytałem — pełno prawdy, ale czemu do prawdy tendencyję wiązać? Prawda musi być czysta i bez kolorów obrachunkowych tendencyją. — Zbrodnia [illegible] — [illegible] razem i [illegible] — a nie [illegible] tendencyjnie, — dlatego ją [illegible]

[illegible] Komunie od [illegible] 1863 r. [illegible]



Zacny i Kochany Panie Józefie!

O medalach gadałem z Domaniewskim — powiedziałem mu że to ja je ponoszę — obiecał rozgłosić rozsprzedaż wśród zjazdu w Toruniu w końcu lutego — to najlepsza sposobność — oprócz tego i innemi drogami będę się starać puszczać — nie mogę jednak, szczególnie pism gronowych przesyłając — w Galicyi nie mam stosunków — niech od siebie w moim imieniu poślą je i polecą rozsprzedaż — a dając adresy do kogo posłać, że ja od siebie do nich parę słów napiszę prosząc by rozsprzedali, co nadeślecie — tak samo zrobię i z Pomorskiem — tylko adresy trzeba przysłać — daj Boże by dobre dzieło jaknajbardziej się rozeszło — tu będą ostatnie razem zabiegi — Inne mają utwarzać mniej więcej — ja z niczego nie [illegible] — a gdy zacznę, to potrafię odpowiedzieć.

Bardzo rad jestem, że Książka Wam się przydała, i tak samo Jej [illegible] pojęli — jak ja! — Tendencyja polityki

w niej bardzo wyraźnie – i dzięki tej odprawie pan zasłu-
guje – wiele mówi, że nie zasypiamy ale czuwamy –
Posyłam Wam jeden Numer ciekawej Gazety – wycho-
dzi ona od wielu lat i Królewskiej i Cesarskiej krwi w
ludzi polskim między Mazurami i Warmij polaka-
mi – a tu świat z członków i rządu Tow. Moralnych
Interesów nie wiedział że czytają – ja dowiedziałem
się i zaprenumerowałem – dotąd mam tylko ten jeden
Numer i Wam na okaz posyłam – zwróćcie mnie
go – bo będę potrzebował na Zgromadzeniu w Toru-
niu – warto podnieść głos o tej Gazecie i zapytać
Zarząd Tow. Moral. Interesów, co zrobił od czasu
egzystencji, by skutki złe dla polaków odwrócić od
tego ludu polskiego? Z Warmiją i Mazurami nie
mają żadnego stosunku i nigdy nie próbowali tam
nikogo wysłać, by poznać ten kraj położenie osia-
dły – dotknąć tego i zaznaczyć, że tyle by należało
by na walnem Zgromadzeniu w Toruniu interpelować

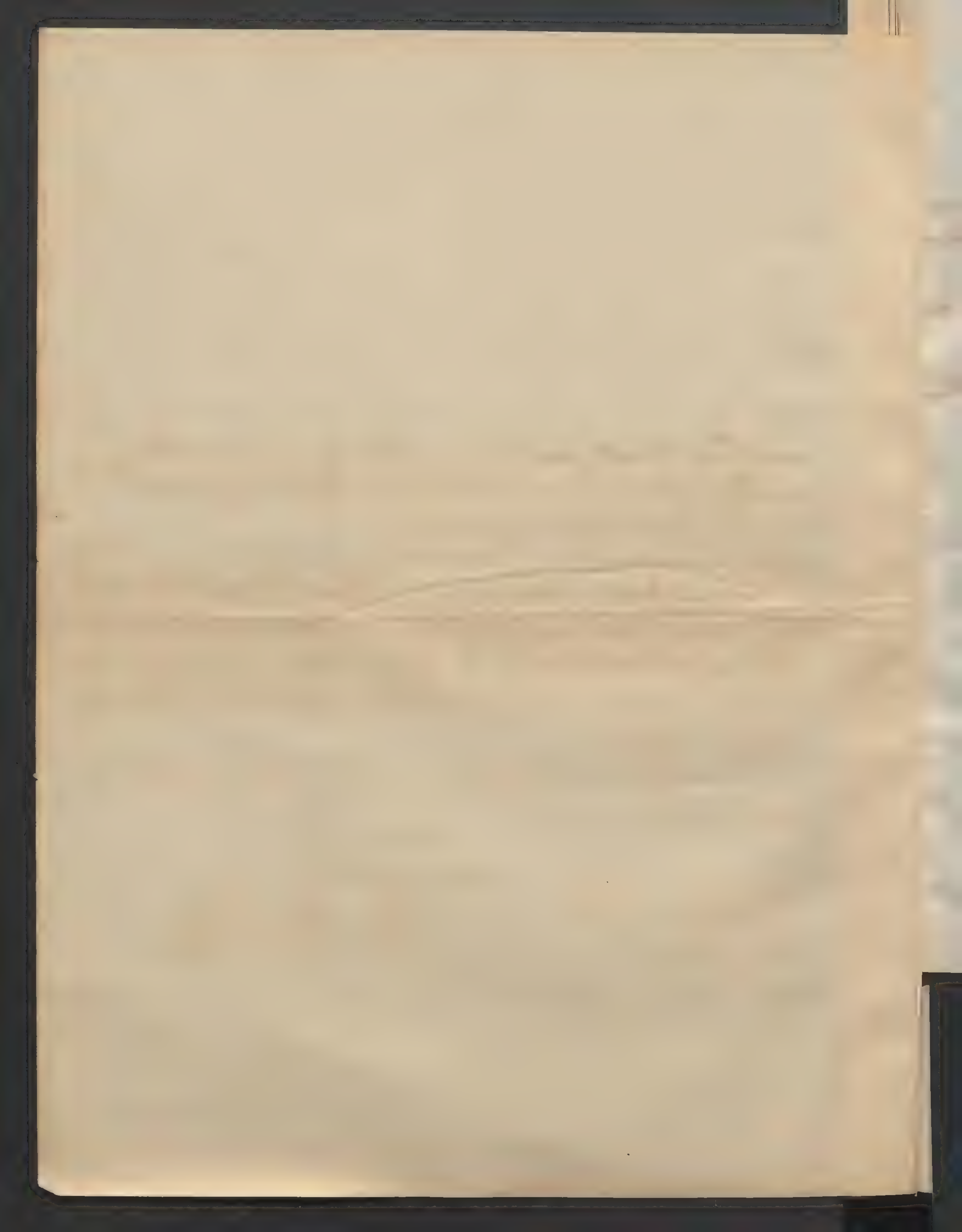
zaraz Tow. Moral. Jak. Dlaczego tam [illegible] czyli kogo
osiedlą polakami z niemcami – zwłaszcza do końca! – Trzeba
niech [illegible] się ich śledzą zewnątrz. –

W tej chwili wybieram się na polowanie – więc kończę – ściska-
jąc Was serdecznie – życząc się co będę mógł zrobić dla do ko-
nania z medalami – a do Galicyi i w Poznańskim dam wy-
rażenie z paru słowami z tego położenia – ja [illegible]
mój napisz, jak adresy nadsyłacie – posyłając którzy
znali i ufali. –

Za zachodzę Was uściskania, z całej duszy dziękujemy
wszystkim – moje uszanowanie

Wam
wierny przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 22 Stycz. 1872
Szczytem.



Załączam przy tym liście, zamiast Wam kochany Panie Józe-
fie, jeden Numer potwornego „Pruskiego Przyjaciela Ludu" —
który że Niemcy śledzą nas dzisiaj bardziej jak da-
wniej — i podziękować Wam raz za ten pisemko, jam nie
dostawał, jak widzę z 30 N-ru Dziennika Poznańskiego,
gdzie wzmiankuje, że Kreuz-Zeitung z Wami polemizu-
je i nijako stanęła w obronie obrazy Pruskiego Przyja-
ciela Ludu — Numer zaś ten co załączam, nie zważając —
trzeba hałasu narobić i zmusić [illegible] Prusaków,
by się wzięli do pracy na Mazurach i Warmii — Jeden
Numer posłałem i Dziennikowi Poznańskiemu — ja sądzę
że każda Redakcja Gazet polskich, powinna prenume-
rować ten potwór Przyjaciela ludu — i ciągle weń [?] bić! —
Dobrze że zamyślacie i do Warszawy posłać parę Numerów —
ja Wam będę może odsyłał! —
„Germania" w ostatnim Numerze, w korespondencji z Wa-
tykanu, dużemi literami protestuje, że Watykan nigdy
o języku Moskiewskim nie traktował z Rządem cara — wi-
dać sumienie się poruszyło, na głosy odzywające się w pra-
sie całej Europy — chwała Bogu, jeśli nie! Ale że tran-

sowałoby, że nie ulega wątpliwości, bo wszak organa Ultramontańskie same o tem donosiły i nie jeno tłomaczyły — z tego szczęście, iż Moskal nie chciał tyle dać, co Watykan wymagał — bo tej zdrady narodu, chciałby jemu drogo sprzedać!—

Serdecznie Was pozdrawiam — Proszę daj doniesienia z [illegible] Kochającego Was [illegible]

Wasz
wierny przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 10 Lutego
1872
[illegible].

d. 13 Lutego 1872
Wapienno.

Kochany Panie Józefie!

Widać że Was i dobrze znam i dobrze rozumiem, bo byłem
przekonany, że smutnej pamiątce 100tnej niewoli narodu — oso-
bne dzieło poświęcicie! I gdy Dominirski pytał, czy co napi-
sze, odpowiedziałem śmiało że nie wątpię i tak się stało, bo
otem sami donosicie — cześć Wam za tę zacną nie już myśl ale
czyn! — Taki rachunek stulecia — to dziś bardzo, jak kiedy potrze-
bny — niech się naród rozpatrzy i opamięta! Dotąd wszelkie dzieła
do wyzwolenia się z niewoli, były daremne, bo naród nigdy do
tego nie dojrzał — naród cały spał w nieświadomości swej niedoli,
był po bydlęcemu bez myśli i ducha — a tylko sama cząstka
narodu szlachta się porywała — nauka stąd, że naród musi
być przebudzony i unarodowiony, a wtedy się stanie, co się mu-
si stać, że naród być czem być musi — oświaty nie gwałtu!
Co do Moskali, że oni chcą „pomirytsia" — to ja nie wierzę-
i życzę Wam że Prusy z nimi w zgodzie, t.j. rządy — Bismark się
od słowił — nie chciał się tylko przyznać, że względem nas, pójdzie
w ślady Moskali! Pięknych czasów doczekaliśmy! Niech

Bismark tak daleko jedzie – to przynajmniej w zaborze pruskim duch polski się spotęguje – uważcie, że i z Mazurów tak samo się Polacy wyłonią nie mniej, jak w Śląsku – potrzeba odezwie w Kraju co do Mazurów i Warmii – tudzież Mężowie by-by musieli się opamiętać i działania tam rozpocząć – Wasza w tem byłaby zasługa! Nie bardzo im to na rękę, bo na to trzeba ofiar materialnych – ale dziennikarzy – mniej, bo ci za silnie ich interpolowali! – uważcie że mu-sicie być – Przed Walnem zebraniem, t.j. przed końcem tego miesiąca, w liście Szczepańskiem, mówi jeszcze o Mazurach wspomnieć – wskazując gdzie trzeba budzić najbardziej uśpionych! – Wskazać, że niech młodzież, nim się puści pozna-wać góry i krajobrazy obce, wprzód zacznie od poznania swych kątów – bo wstyd, że na całą prowincyę, nikt się nie znalazł dotąd, coby zwiedził Mazury i Warmię i nam dał opis, jak tam jest obecnie – zwracając Waszą uwa-gę, że żaden z Waszych posłów tam nigdy nie był; czy to pojmujecie? – Gdzie tylko polonia żyje, nie być ciekawym

ich poznać – to trudno do wiary – a jednak tak jest. – Trafiono do Kłęska,
a to dla tego, że tam się było w Pronkami, gdyby nie Pronków – to i
Kłęsk nie byłby znany. –

Dotąd Medali nie sprzedałem, bo te co mam, są przeznaczone do To-
runia – wczoraj z Tobą Dominirski i na Zebraniach się rozsprzeda –
Mam nadzieję, że w Lidzbarku się rozsprzeda – bo mi obiecano – Czy czy-
taliście wzmiankę w Dzien. Poznańskiem o Medalach? Tam powie-
dziano, że je odlał Ks. E. w Dreźnie, – a Engeström pisał do mnie
prosząc, by nie robić żadnej wzmianki że się odlewają w Dreźnie. –

Pies Wasz, by się twego plona wyceniwać – jestem pewny że się Was
i spodoba i polubicie, bo ogromny, mimo tego, że jeszcze nawet ro-
ku nie skończył – głowa ogromna i sam duży – a łagodny bardzo –

Co do Glinkiewicza – to go nie wypuszczajcie z rąk Waszych – dawajcie
Mu nauki i zachęcajcie – Czy korespondencyj z „Paryża" nie Wy pi-
szecie? Co do obu powstających organów w Poznaniu, trudno nam chcieć
Toruniowi utrzymać na poluczyszłe nowodowienie – Wy to tylko swoim
wpływem na Glinkiewicza – potraficie! Ja go zupełnie nie znam. –

Co się dzieje w tej Austryi? a nasza Delegacya? Często gdzie nadzieje – targu-

jaś i nareszcie za mało koncesyjki – sumienia zaprzedały – i to działa się w imię narodu?!

Zapewne znacie Wincentego Smokowskiego? Żonaty on z bliską mo-
ją krewną – brat Jej musiał w Litwie majątek sprzedać i cały Jej
posag przepadł – mieszkają na łasce bratanka swego – otóż Smokow-
ski posyła kilka obrazów swoich na wystawę do Krakowa i prosi
czy nie moglibyście zjednać dla tych obrazów protekcyi Księcia Jerzego
Lubomirskiego – ja z nim nie mam żadnych stosunków – a że
Wy z nim zdaje się jesteście dość blisko, może Mu polecicie protek-
cyi obrazów tych – zapewne nie słynnych, ale [illegible]
by [illegible] nie można – spróbujcie napisać – biedny [illegible]
[illegible] jest na łasce cudzej – jeśli to możecie zrobić, to bardzo
proszę –

Dziś w Warszawie ślub mojej synowicy po ś. p. Aleksandrze a z rodo
nej z Krasnowskiej – Alfons i Adaś tam są – siostra cierpiąca
nie mogła pojechać – tak więc obie moje wychowanki brały ślub
bez mojej obecności – pojmujecie jak mi to boleśnie. –

Ściskam Was z całego serca – dzięki Bogu do zobaczenia – Ko-
chającego – Wasz przyjaciel i sługa
[illegible]

Kochany Panie Józefie!

Pilecki, wróciwszy z Rygi, odebrał fotografiję Wasze dla siebie i Pani Elizy Orzeszko — przysłał mi na moje ręce do Was list i prosi o odesłanie — odsyłam Wam ten list Zacnego Litwina, człowieka niezmiernych zasług, bo w całości wylanego dla dobra drugich — tam w liście jego całe serce!

Stosownie do Waszej wzmianki, by pieniądze za medale oddać [illegible] Engeströmowi, więc na rachunek tych, co dotąd przysłał na 63 talary, posłałem wczoraj tal. pięćdziesiąt — Wam kwit pocztowy odsyłam — Szkoda że od razu mi przysłał więcej — teraz naglijcie go, by do 24 lutego mi przysłał medale — jak mu pisałem.—

Co mówicie na przebudzenie Wielkopolski? Dzięki Bogu — Bismark ją z snu zapomnienia zbudził!

Tyle mam dziś do pisania, że na tym kończę — Was z całego serca ściskając — Kochającego Was

d. 17. Lutego 1872.

Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan



19/ —

Kopija listu do Arcybiskupa Ledóchowskiego —

(ad 24/1 78)

Najprzewielebniejszy Arcypasterzu

Dobrodzieju!

Będąc osobistym przyjacielem hr. Władysława Kuliczewskiego z Krymu, zostałem formalnie upoważnionym, do żądania od Redaktora Tygodnika Katolickiego Księdza Stagraczyńskiego, złożenia publicznie autentycznych dowodów, na to co śmiał o nim w Tygodniku stanowczo ogłosić, t.j. że Hrabia Kuliczycki jest: Szpiegiem, Agentem Piemontsko-Moskiewskim, Oszustem, Samozwańcem — a z 10 lutego Numeru dodał: „Czy nie wiecie co zacz hr. W. Kuliczewski? — On dziś żyje z funduszów piemonckich: — musi się wysługiwać."

Kto stanowczo publicznie ogłasza o kim, podobne ubliżające czci i honor twierdzenia — musi mieć na to dowody, albo być podłym oszczercą! — a że mnie obecny adres Księdza Stagraczyńskiego nie znany, więc śmiem utrudzić Waszą Najprzewielebniejszą Mość Księże Arcypasterzu, uniżoną prośbą, rozkazania dla uniknienia skandalu publicznego procesu: — by X. Stagraczyński albo złożył publicznie autentyczne dowody, albo w Tygodniku Katolickim, Dzienniku Poznańskim i Kraju odwołał te wszystkie ogłaszane niewagi na hr. Kuliczewskiego; — tego każden i sumiennie i prawnie żądać może, na czyją cześć kto powstał. —

NB. [illegible]

wiedząc, jak surowo przestrzega Wasza Najprzewielebniejsza Mość Arcypa-
sterz, co sprawiedliwe, z całą ufnością wierzę, że tej prośbie w Imie-
niu ciężko Ukrzywdzonego zanoszonej, zadość się uczyni, bo w prze-
ciwnym razie Dr. Kulczycki złoży w Ambasadzie Niemieckiej w Rzy-
mie, odnośne Numery Tygodnika Katolickiego; Świadectwo ca-
łego Ministerjum Włoskiego, że nigdy nie był ani Urzędnikiem, ani
Agentem, ani na żołdzie – a także świadectwo Prezesa Włoskiej
Izby obrachunkowej, która wszystkie wydatki Państwa kontro-
luje – i te mając dane, będzie jako ubezpieczający prosić Am-
basadora, by przesłał do Poznania dla sądowego zadość uczynie-
nia, obrony czci Ukrzywdzonego.

Polak, będący Katolikiem, tylko w ostateczności dopuści
się powołać przed kratki sądowe Kapłana – to zaś zależy bę-
dzie od samego Kapłana Stagraczyńskiego – dwa tygodnie
będziem wyczekiwać – ja zaś jako umocowany przyjaciel dr.
Kulczyckiego, spełnię co przyjaźń i słuszność mi dyktuje.

Kończę jeszcze raz przepraszając, żem się ośmielił utru-
dzać Was Najprzewielebniejszy Arcypasterzu Dobrodzieju – ale
nie mam adresu obecnego Ks. Stagraczyńskiego – a chciałbym
skandalu procesu uniknąć – to więc mnie natchnęło udać się
z uniżoną prośbą do Najwyższego Naczelnika Księdza Stagra-
czyńskiego, sądząc że się nie zawiodę.

W oczekiwaniu skutku pomyślnego – miło mi wyznać najwyższe poważanie, z jakiem mam honor się pisać i zostawać

Waszej

Najprzewielebniejszej Arcypasterskiej

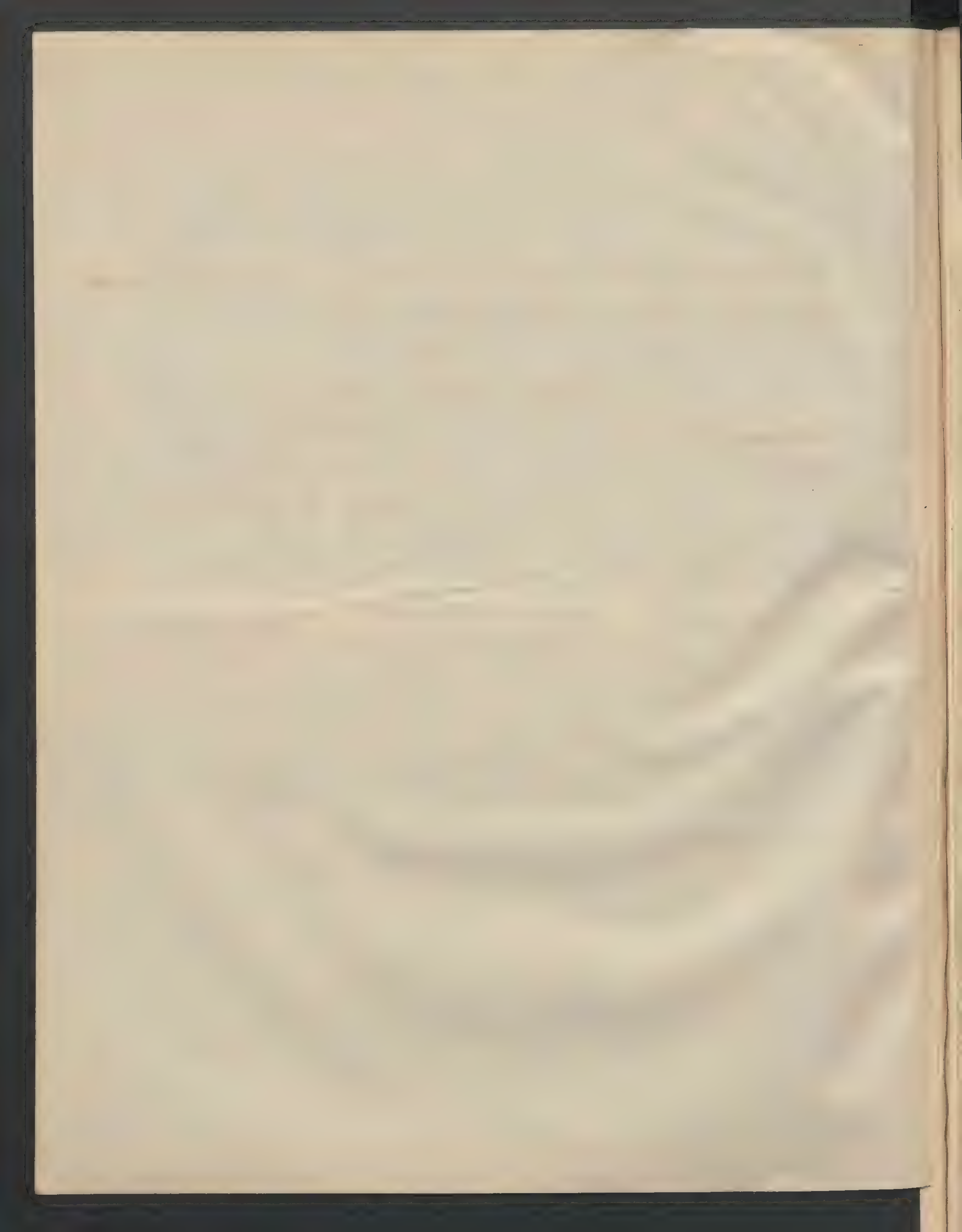
Dobroci

najniższy sługa

Adam Lew Sołtan

d. 28 Lutego 1872

Wapleniu.



Kochany i Zacny Panie Józefie!

Już mi tęskno za wieścią od Was – co porabiacie? jak ze zdrowiem? – Przerywam Wam zajęcia, by przesłać pozdrowienie, i przesłać Wam kopię listu mego do Arcybiskupa Ledóchowskiego – przedstawiłem – radbym wiedział Waszą opinię, czym dobrze uczynił – i czy list dobrze ułożony – [illegible] – Jeśli Stagraczyński nie uspokoi się i nie odwoła tak jak chcemy i gdzie chcemy – to darmo – trzeba proces wytoczyć – pozwolić mu kalać czyją cześć, nie sposób – byłby skandaliczny proces ale nie uniknięty – główna znaleźć polaka adwokata – robię oto starania, bo adwokaci Niemcy, to i proces musiałby po niemiecku się toczyć – a tu trzeba by publiczność sama oberznała się z takim procesem – Radziłem Kulczyckiemu, by pisał do Niegolewskiego, by pomógł znaleźć mi adwokata – a może i sam by podjął się – zobaczymy co będzie!
A co mówicie o Kosińskim? Czy to „wskazówka" i to Boża partyi Czajkowskiego i ultramontanów w Księstwie? Czy to [illegible] śmiał

drugich sądzić i potępiać? Gdzie prawa tego Arcybiskupa? A
skąd się on, jeżeli nie [illegible], że przegrał wcale! Starszy, szczególnie
katolicy go bronić że swoje przegrał – ale za swoje i nie degradacyę,
tak jak z nim zrobiono i tak jak się wysłany do Rzymu, w
Homburgu się zgrał do nitki, tak się korzystał z prawa żądania
od domu gry jałmużny na powrót do Poznania i za te pienią-
dze wrócił do Poznania a nie Rzymu, gdzie był wysłany! — A
i Stagraczyński pono dostał z redaktorstwa dymissyę – tak samo
i Królik posłyj i Jego adjutant jednocześnie ukarani.—
Ciekawy jestem, co o Mazurach postanowią – ale dość się ich
poruszyło i dziś trudno będzie nic nie uczynić — Patentami
nic nie piszą, bo błazeństwo – fiasco wielkie i hańba! Chcieli
zrobić wrażenie a głupstwo uczynili – a ów aptekarczyk Mazu-
rowny, stał się historycznym a i Jego kuracye może jeszcze hi-
storyczną, jak Anglik drogo kupi.—
Uściskam Was kilkakroć – Czy list Bileckiego odebraliście?
Zawsze Was kochający Twój
Kochany Panie Józefie
Przyjaciel Wuja
Adam Lew Sołtan

29 Lutego 1872
Wiesbaden

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Rad jestem, że uważaliście mój list do Arcybiskupa za właściwy — ale i ja sądzę, że skutku nie było, bo jak to odwołał żeby to jeszcze w samym Tyg. Katolickim, ale z tego w pismach heretyckich jak Dziennik Poznański i Kraj — ja to z umysłu tego żądam — obaczemy czy są pokorni; — żeby tylko adwokat! Ja pisałem o tem już do Dabrowolskiego, ale jeszcze mi odpisał — proces byłby i ciekawy i pożyteczny, bo by się tych Sutanników trochę nauczyło i byliby grzeczniejsi — ciekawym co Arcybiskup z listem zrobi — Numer Kraju z moją odpowiedzią pod opaską z Krakowa Mu posłał — tam wydrukowano, że Tyg. Katolicki się uważa jako pismo Jego patencji — Nie mam Orę- su — ciekawym co byście pisali na moją odpowiedź — jeśli byście co pisali a jeśli macie go, to mi przyślijcie — bardzo proszę.—

Od wtorku: dziś jest z nami Michał z żoną — pojmujecie naszą radość!! Cieszę się nadzieją, że może do nas wpadniecie na Święta — może by i Dabrowolski, przynajmniej obiecał się Alfonsowi z Toruniu — jużci nam wielką radość sprawicie, jeśli przyjedziecie — bardzo i bardzo prosimy — Michał i wszyscy Was serdecznie pozdrawiamy.—

Co do Wacyda Sto-Lat — przyjmuję, że ostatni dziesiątek lat cierpi, ale darmo, prawdy trzeba nagą dać! Jako materiał do mowy tam o Warszawy — Alfons i Adaś słów oburzenia nie mają na wyższy świat warszawski — nasz salon w tym roku 1872 bez granic — język polski co do słowa wykluczony, Moskali pełno — a wszystkiem przewodzi klika Lwic, które przesadnie małpują Lwice paryskie za Cesarstwa — Bal kostiumowy u Krasińskich (tym Adama) był bardzo liczny, stroje strasznie drogie — bal u Tyszkiewicza także liczny — i co dodać jeszcze, że pierwszy u Zamojskich, co także do tamtego koła należy i do Ordynata — w żadnym salonie tych Lwic nigdy języka polskiego nie posłyszeni — a jeśli kto ma zły akcent, to klamką z salonu, bo wyśmiewają jeszcze jedna, Lwice wszystkie dają sobie przydomki i nazwisk nie używają ale pod tem przydomkiem, wszystkie nicky, okiem mowa — i to polski wyższego towarzystwa naszego! Usiłowania społeczne warszawskie potrzeba na to rozpędu — ale nikt nie ma siły wstrzymać — i bawią się z Moskalami jak najlepiej — złota Młodzież stronnie gra w klubie — słowem zepsucie największe — Alfons i Adaś twierdzą, że nie mogliby długo tam wytrzymać — Umysłowo nikt nie pracuje w tem towarzystwie,

i świętej sztuki co pracuje. – Ten wróg społeczny warto zaznaczyć. –
Co do Marusia – Do mnie mówiono, jakoby na zgromadzeniu Rady Tow. moral. interessów – wezwani byli Dr Kętrzyński i Ślinkiewicz – jakoby radzono – i jakoby Kętrzyński miał dziś sprawy tak, że tam nic ma co robić, bo ich z Prusaków na Polaków nikt i żadna siła nie przerobi – tak mówił Alfons, że Kętrzyński powiedział – Dlaczegoż Kętrzyński jeszcze pisze w Tygodniku polskim? Dominirskiego nie widziałem, bo dziś dopiero wraca – ciekawym co powie. – Na Walnem zdaje się nie poruszano tej sprawy – i ja nie doczytałem się – dziwna doprawdy! Ponieważ to nie trudno już dawać za wygrane – i ja będę ciągle drążył ich. – Co do Ślinkiewicza, to mówił Alfons, że dostał strasznego nosa od Mieczysława Żyskowskiego, który napadł że on za gorąco pisze i przypomniał że to oni dają pieniądze na organ – Wy Ślinkiewicza jednak napominający i drażniący wskazujcie. – Rakowia najwięcej wróg Ślinkiewicza, mam na to dowód w liście Rozwidza do mnie – i on to pewno Żyskowskiego nastroił. –
Czy list Szilcewicza Was doszedł? Ja takim go adresowałem. –
Kiedy Holota wyjdzie? Pieniądze za Medale prędko odeślę – prawie wszystkie sprzedane, czekam tylko Dominirskiego by pieniądze odesłać, bo

jemu sprzedaż poruczyłem – a mówią mi że sprzedał, – On dziś wraca. –

Ciągle gadają że Ks. Bariatyński pracuje nad ugodą z Moskalami – Ja w to nie chcę wierzyć, bo Moskale jednym systematycznie, ciągle dalej idą – Co wam o tem wiadomo? Albo czy to prawda, że Szuwałow w Paryżu z Emigracją traktował? – Ja w to tem nie wierzę! – Ciekawy jestem teraz jak się znajduje Książę Orłów w Paryżu – On nie z jednym w Emigracji był w dobrych stosunkach i sympatyzował – dziś cóż jako Ambasador jak się znajdzie? powinien prześladować – a wtem w Petersburgu mojej bratanej mówił, że się obecnie nie porozumie z polakami – ale Moskal jak wąż zmienia skórę! –

W Listach Drezdeńskich, ogłosili że ani jeden Biskup i ani jeden Ksiądz z Kraju nie wrócił – że dozwolono już wrócić w Rossyi, ale nigdy z Gubernii Zabranych i nawet Królestwa – to wiem od Michałowie owe 170 księży historycznych – to fakt! –

Przepraszam że Was długo nudzę – Ściskam Was serdecznie – Kochający Was drogi Grafie kochającego

Wasz

Przyjaciel

Adam Lew Sołtan

Wysłano

d. 7 Marca 1872.

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Kilka dni byłem po za domem – wróciwszy zastałem list Engestroma i Medale – pisałem do Niego, by przysłał jeszcze 500 białych 5 silb. – bo mnie obiecano ich rozprzedaż w Gdańsku. Dwa medale Anonim przez Dinstmana, posłałem jako ofiarę do Muzeum w Gdańsku – niech się Szwaby wściekają. –

Bażyński bardzo jest teraz popychany, by zbierać na Organ Koalicji w Poznaniu akcyonarjuszów – Jego adresy i listę akcyonarjuszów, których już mają do 400, przysłał nam Krzepecki, dołączając od Siebie list ognisty, w którym pisze, że do ostatniego tchu trzeba iść by jedyny pracować i że w Tym Organie być ma powiedź przyszłego zbawienia Polski – nie wyślemy akcyj i nie odpisaliśmy, a ten cały pakiet druków i listu Krzepeckiego, posłałem do Redakcji Dziennika Poznańskiego – niechże byli u mieli „Czas" Poznański! Zapewne Krzepecki, autor „Komuny Paryskiej" będzie Redaktorem – bo on pisuje

i do Tyg. Katolickiego — piękna gwarancya należności organu nowego!? Nie zapominając zwykłej wzmianki o Komunie Paryskiej, wydania Bożyńskiego i o Jej Autorze!

Brat mój Michał, obecnie może być we Lwowie, gdzie miał kilka dni zabawić — oczekujemy go za dni kilka do Waplewa — cały żyję tą nadzieją — i nadzieją, że może Was odwiedzicie — uważalibyśmy to za wielką łaskę i o to Was bardzo prosiemy. — Mam tu ogromnego dla Was psa, którego zabralibyście i własnie takiego, jaki wiedzę Wam tak się spodobał w Dzerwi — ogromny i śliczny!

Radbym zaliczył, by Bank Toruński, założył filię w Warszawie i agencye w ważniejszych punktach Królestwa — by ożywił tam ducha i wyrwał z rąk żydowskich handel — ciekawym czy i to uda — posłałem osiem artykułów do Dziennika Poznańskiego — odczytajcie i osądźcie, czy nie mam racyi — Oni chcą filię w Gdańsku założyć — a wszak to bez sensu, gdy Dom polski Mrozowskiego wszelkie pośrednictwo —

Szymański będzie zły za artykuł, bo on Żyda Fajansa chce osadzić
w Edwinowie – a tu twoi jego woli nie podzielać – w tym miesią-
cu ta rzecz się rozstrzygnie. –
Co mówicie na dodatek Redakcyi Toruńskiej, co do Mazur? Wy-
pisaliście że „nie chodzi tu o Nawrócenie" – a Redakcyja mówi
że właśnie o to chodzi i to jedyne co narodowość ugruntuje –
co za śmieszne twierdzenie? Toć jakby Ewangielicy na Śląsku
nie są polakami? A nawet prawdę mówiąc, to pastorzy
narodowość tam przechowali, bo Księża Katoliccy tam właś-
nie germanizowali – zupełnie jak tu Księża Warmijskiej
Dyecezyi – ani jeden polakiem! Mówią wprawdzie po polsku,
bo muszą i to im chleb daje, albowiem nie mógłby proboszczem
nie umiejąc po polsku – ale duch w nich tylko Niemiecki!
Nie macie pojęcia, jakie to zbydlęcone tu duchowieństwo – dla nich
ideałem tylko wino i cygaro – po za tem nic! Każdy wzdycha z młodu
by dostać parafiję i sięgnąć po ten ideał, a uposażenia mają dobre –
a co za brak ogłady? każdy jak gbur wygląda. – Smutne to! –
Ciekawe co się dzieje w Rzymie? Teraz Czas i Tyg. Katolicki przeczą

co do traktowania o języku Moskiewskim — Boże daj by to było prawdą.
Zawsze dobrze że narobiono hałasu — Watykan niech wie, że mu
nie wszystko wolno —

Jak się Miewacie Drogi Panie Józefie? Kiedy dacie sobie cza-
su do wypoczynku? Wszak mówicie w roku choć jeden miesiąc
na to przeznaczyć — nie godzi się samowolnie zamęczać się —

Serdecznie Was pozdrawiam — Zdrowia — Zdrowia i zdrowia
Wam życzę i byście kochali Was kochającego

Wasz

d. 9 Lutego 1872.
Wojlewo.

Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 13. [illegible] 1872
Wapcz.

Kochany Panie Józefie!

Spieszę odpisać Wam, że co do filii Banku Toruńskiego w [illegible]-nie, trudno przypuścić, by zechciano założyć — Ten interes już raz był poruszony, a to wówczas, gdy Dąbrowski miał Dom Komisowy — Twierdzą finansiści nasi Zachodnio-Pruscy, że żadnego zysku nie mogą mieć po za krajem, — ja po części temu wierzę, bo naszych Banków wogóle kredyt jest drogi w porównaniu do Banków Niemieckich — To jest ogromny błąd Banków naszych — ale czy może być inaczej? [illegible] nie, bo Polacy nie nawykli do regularności i weksle nigdy w terminie nie płatne — Dla tej przyczyny, więc i liczyć po zagranicy na pewne operacyje ani sposób — a bez tego filii nie możebne. Żeby chociaż Banki nasze miały Milliony własne do dyspozycyi? Ale i tego nie ma, a wydawać 500,000 tal. na szerszy obrót na miejscu i zagranicą — bez nadziei zysku i nawet niebezpieczeństwa — toć byłby ten interes — ale jak chcecie, to rozmówcie się z Donimirskim, ale wprzód

dobre ten interes z Falgenhagen-Zieleskim obmówcie-
nich ten obmyśli i dodane możebne zyskania inte-
ressantów - t.j. co możebne z Niemcami robić i czy zyski
rokuje — ja sądzę, że póki nasz kredyt drogi i mało
nie regularnie wypłatne — trudno a może i nie możebne
zawiązanie w Drezni szerszych interesów — zresztą jam
się obaczy z Domiemirskim, to pomówi się - ale wątpię
bo wiem i filija w Gdańsku, dla tegoż gruchu drogoś-
ci kredytu, nie przyszła do skutku - owszem ja pod zebra-
niem, tam w Dzienniku Poznańskim, ja podniosłem
zwracającą uwagę, że raczej w Warszawie jak w Gdań-
sku Filiję założyć - bo tam ten nawet drugi ta kre-
dyt, tam byłby nie tylko znośny ale i dobrodziejstwem,
bo tam lichwa panuje a kredytu rodnego.— To mając
zdanie co do filij w Drezni - jak mi się zdaje — jednak gdyby mo-
gły być inne szanse i można było z dalszym zyskiem filiję —
byłoby dobre - ale czy by założono ją, to wątpię, a to dla
tego, że tu nigdy nie zgodzonoby się na bliższy materialny sto-

nem z Emigracyą – u nich Emigracyi ufać nie można – bo ich
wszystkich takie przes[illegible] i to tak daleko, że chwilę najbar-
dziej znane osoby co proponowały – dziwne to ale tak jest! Prze-
konałem się o tem nie raz ale sto razy. Im się zdaje że Emigra-
cya tylko obiedzie mózg ich – a nigdy być użyteczną i coś kraj-
owi przysporzyć – i cóż z nimi poradzić!! – Gdyby w Dreźnie założo-
no Bank przez Emigrantów, gdyby nawet dobrze interesa pro-
wadzono – to i [illegible], czyby odważono się na stosunek
szerszy materialny – Dać jałmużnę i to liche – to oni pojmu-
ją, będą przeklinać te składki i wydusić kilkadziesiąt lub parę
set talarów – ale dać [illegible] z Emigracyją nie pojmują. –
Ile razy się słyszy że braku jest ludzi fachowych – przypominam
że w Emigracyi są i że obcy czyste krainy i milliony jest do
zarządu dają – czy sądzicie że skorzystają? Nigdy! Wolą wziąć osła
ale swego, choć oszukał jak Wiśniewski w Bydgoszczy lub Żyda,
jak Borntz w [illegible] – ale Emigranta choć fachowy, nigdy!
Cóż z nimi zrobić!? Smutne to bardzo – i doprawdy żal patrzeć,
że tyle ludzi w Emigracyi na ludzi fachowych wyszło – i ludzi

mimo zacności ich czci służenia krajowi – do mają zawsze i u obcych mogą wysługiwać, bez pożytku własnej ziemi – Przyjmą cię, dadzą jeść, pić – ale pracy nigdy! Szukają [illegible] inteligencji – ani jej do użycia, nie używają, bo jest to ujmą gdy on Emigrant – dla tej drugiej przyczyny – nie podobna myśleć o podobieństwie Teli; Szczerzej [illegible] już to rozważało wielu z nich, zatrzyliby, ale zawsze [illegible] i a w braku Żydów – ale nie z Emigrantów. – Jednak jak byście – spokojnie! Może ja się mylę, może za czarno widzę – W Poznańskiem mógłby przyjść – ale tu mnie się nie widzi – wszak w Poznańskiem Emigrant był Redaktorem, czyli jest Dziennika a i Sabotski i Tyg. Wielkopolskiego byli – a gdy szukali z czem nie mają do Torunia, niczem podsuwałem naszych, Dąbrowolski sam się ofiarowywał – a czy się zgodzili? Woleli Em[illegible] dać pieniądze, z tego mieć Redaktora – byle nie Emigrant, których Tow. Moral. Jedcz. ma za „*gości z obcych Państw*!" Ten komplement zaczy im nigdy nie zabronimi – więcej niczego się po nich spodziewać nie można – to Komuniści! to hołysze coby nas chcieli obedrzeć! Dajmy od nich [illegible] [illegible] więcej!

O to masz wierny obraz moralnych wartości tych ludzi co do Emigracji – nie [illegible] zgubili – powstania zrabili dla władzy i obdarcia bogatych i coż z nimi [illegible] Są to najlepsi posuwający wrogów kraju Niemców i Moskali – a Polacy z powołania szlacheckiego posuwali wolą Moskali od Niemców, bo Niemcy nic nie dadzą, a pod Moskalem Tatarzy materialnie z woli – Zmaterializowani samoluby!

Ściskam Was serdecznie – Przepraszam za długi [illegible] – wielki [illegible] – Tom [illegible] prawdziwie przyjaciel – Dajcie [illegible] – [illegible]

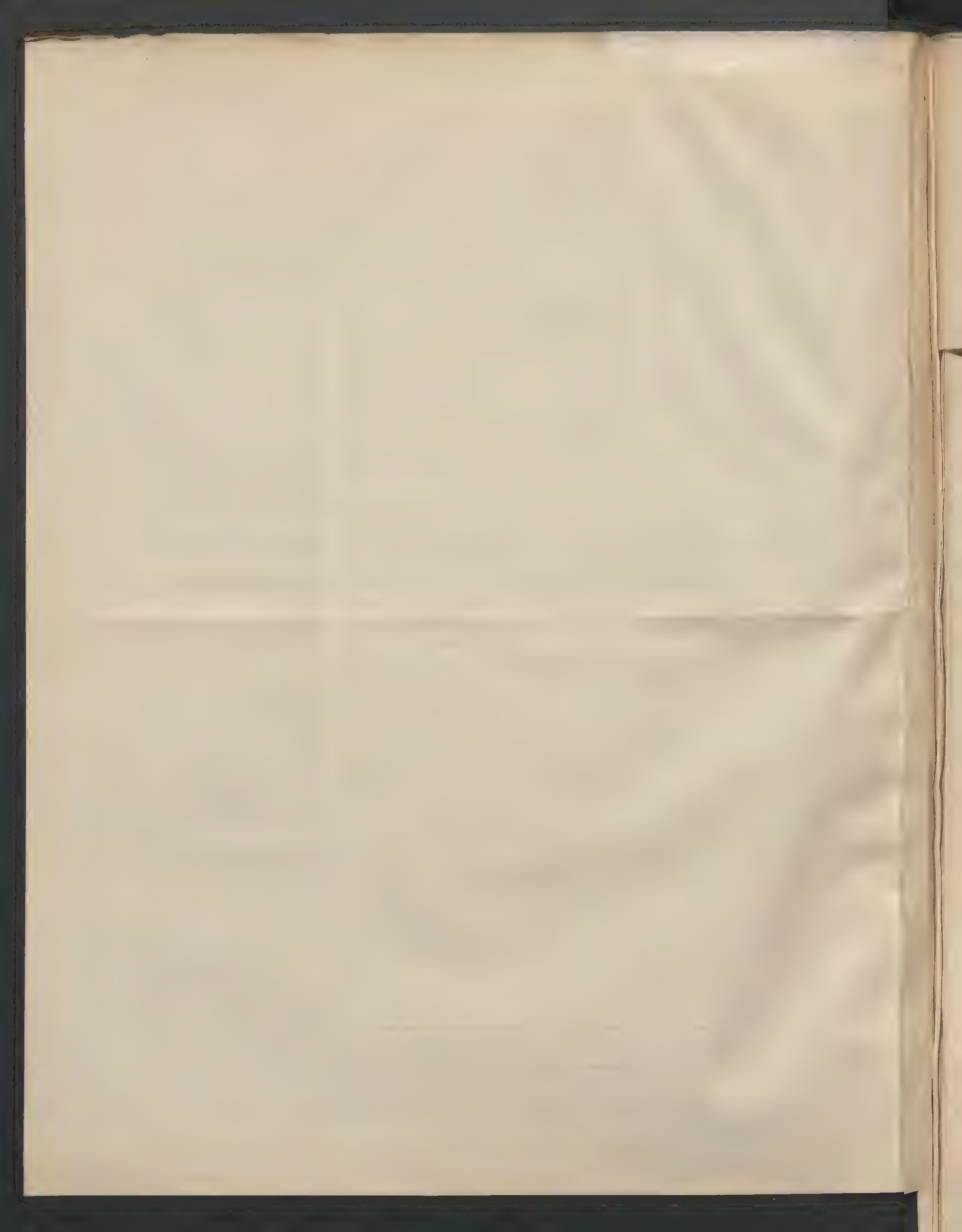
Wasz przyjaciel i sługa Adam Lew Sołtan

Kochany Panie Józefie!

Pisałem do Was i Kr. Engelströma, że medale sprzedane i pieniądze odesłać prędko — bo mówili wracający z Torunia, że je oddała przedaw-
czyni oznajmując, że to [illegible], rozebrali na pamiątkę do sprze-
dania i trzeba czekać aż pieniądze odeślą — [illegible] tu w tych kochanych
Zachodnich Prusach wszystko źle idzie, gdy jest ogrom — nie mogłoż lim-
[illegible] ze kilka talarów z góry złożyć. [illegible] oni ryzyka nie lubią,
i zagrozili że, gdyby przyszło kilka funtów z własnej kieszeni do złoże-
nia, [illegible] Kr. Engelströmu, że na pieniądze trzeba czekać,
aż ci sami wypłacą pieniądze nadeślą — o co kto z dopominać —
Bardzobyśmy Was pragnęli uścisnąć i [illegible] — [illegible]
napiszcie kiedy byście mogli przyjechać, by Michał nie odjechał, bo
on po Świętach na kilka dni do Krakowa jedzie do Doktora — więc
podróż do tego zastosuje — najlepiej byś z nami Święta przepędził —
jeśli możecie — to prosimy —

Serdecznie Was pozdrawiamy — stanujcie zdrowi i przyjaźnie
nas wspominający — Wasz kochający Panie Józefie
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 15 Marca 1872
Warlewo.



167.

Kochany Panie Józefie!

Przypominałem, żeście pisali o Hłaśce, iż jest w Dreźnie — dlatego proszę Was pomówić z nim o Adwokacie dla [illegible]czyckiego — On ich z Poznania i znać i być w stosunku z nimi powinien — może on prędzej od innych znajdzie takiego, co się podejmie obrony sprawy Kulczyckiego z Tow. Katolickiem — zajmijcie się tem i o rezultacie wprost do Kulczyckiego donieście — On w Rzymie i Berlinie nowy, ma ambicje poznać — głównie idzie o Adwokata — a może z Poznania dotąd nie odpisano i widać że Poznańscy Demokraci boją się [illegible]! — Smutno by było, gdyby się przyszło wziąć Niemca adwokata — a w ostateczności trzeba to zrobić i proces by się toczył po Niemiecku — gdy właśnie głównie o to chodzi, by po Polsku. — Pomówcie z Hłaśką — może on zrobi, że adwokat się znajdzie — bardzo prędko. —

Na Wołyniu nie słychać obawień — wszyscy [illegible] przeszły dobra Lubomirskich Dubieńskie — a teraz ktoś z familii Czackich [illegible] od Czartoryskich Alexandra i Marceliny dobra Klewańskie i Podhoreńskie, a tylko [illegible] familii — wzięto 10,000,000 zł. p. a sprzedaje się dla 700000 rub. który [illegible] mieć, w sprzedaży części Tasów Podhoreckich — Niezmiernie na Wołyniu obawienie i mówią, jak śmieją gniewać się, że Arystokracyi nie wielbię, kiedy ta ciągle kraj zdradza, oddając w ręce wrogów ogromne obszary

P.S. Jeśli [illegible] z Wołynia bywa w Dreźnie [illegible] — to [illegible]!

[illegible]emi, by mieć pieniądz do tworzenia zagranicą – dość obrazy dobrowolnie oddane wszak Moskali jak Branickich i Czartoryskich – to względu krzyku ogromna – plenipotentowi Czartoryskich obiecał 50,000 rub. sr. jak sprzedaży dokona i może już sp[illegible] – bo wyjechał z Petersburga prosto – zagranicą, z gra patryotów i popularności, z niema- a w tej [illegible] uwagom z starzy, oddając bogate obrazy jur na własność. – Napisałem artykuł w jednej Gazecie z Wołynia do której gazety we Lwowie – a nie w Krakowie, by nie szkodziła Marcellina, która jest nową kuzynką, że to napisał Michał – a ona wie, że Michał z [illegible] nieniem o tem opowiadał w Krakowie Morawskiemu i Bylicka- mu – więc trzeba we Lwowie napisać – może się namyślą i dadzą jesz- cze czas – czyli sprzedaży losu, dość by familiję spłacić – ale niech znajdzie ludzi lepszych od tych, którzy dziś tam rządzą – [illegible] dla- czego całość sprzedawać? Michał mówi że na Wołyniu straszne oburzenie i do Niego jako kuzyna Marcelliny udawano się – na- pisałem z Wołynia pieprzny artykuł – może obronim ziemię od szpar Moskali. –

Serdecznie Was ściskam wraz z Michałem – dzieci wszystkie się odbawiają – Wasz

przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 16 Marca 1872
Woplem.

Niestrudzony i Drogi Panie Józefie!

Przedewszystkiem przyjmijcie najszczersze życzenia na dzień Waszego Patrona — tak ode mnie jak i od nas tu wszystkich — Bóg Wam daj zdrowie i długie, długie lata!

Za broszurę „Polska i Rossya" bardzo Wam dziękuję — z uwagą odczytam — ale dla czego skromny autor, jako Polak, w tytule wielkiemi literami „Rossya" wypisał [illegible] a drobnemi literami „Polska"? To czołobitne oddawanie już sensu nie ma — przedmioty wzięte pod rozbiór — równouprawnić nawet w formie należy — Całe dobro w tej broszurze, że autor nazwisko swe polskie nie podpisał a urzędem Carskim się utytułował — i nato powinni w recenzyach bić, że to jakiś sługa Carski na rozkaz zapewne z góry, napisał i w świat puścił — Również racyj stanu do tego upoważnia. Nadto trzeba w recenzyach ten duch, że to fabrykat od Rządu polecony.

Ponieważ Wam ciągle się roją myśli jakiej i innej pracy — to probujcie założyć Bank polski w Dreznie na akcyje, choć nie z wielkim funduszem 50000 tal. Polaków dużo mieszka — pieniądze z kraju przychodzą, muszą mieniać często ze stratą i niemcy mają zysk — Dla —

czego polski Bank nie może mieć tych zysków – oboń tego Banku może się podjąć wielkich komissów i dostarczać komisom potrzeby jak sukna, kożuchy, konie i temu podobne – Wy, Zaleski i Engelström, czy nie myślicie złożyć się na akcye takiego Banku? Trzeba probować! Może się uda. – Te akcye trzeba by było starać, by w kraju rozebrano – — — —

Bardzo jestem ciekawy waszej pracy „Holub" – będzie bardzo przydatna – a czem więcej pięknej prawdy w niej będzie – tem więcej użyteczną będzie – wytykanie wad społeczności – musi przynosić w rezultacie korzyść – a że będą krzyczeć – to się na to nie zważa, bo krzyczeć będą ci co winni będą, że ich się poznało – bądź też przyjmie dobrze i oceni jak zasługuje i należycie przyjmie jak należy.

Moskal co Was pytał o Krzywickim – słusznie osądził tendencyę – ale nie wiedząc, że mało Moskali tak podobnych – na dzisiejszych Moskali nic liczyć nie można – są to głupie i podłe bydlęta.

Widocznie musiał Ledóchowski z Watykanu dostać nosa, za surowe ukaranie Koźmiana, a tem samem ujawnienie czynu, bo teraz zdaje się znowu wypływa Koźmian i nawet grozi procesem za obmowę – zdaje się wrócić on znowu do wielkich honorów i na

dał naszych pozwolić Ultramontanów z Boży krytykiem. — wobec tego proces Kulczyckiego jako koniecznym, gdyby był Adwokat — tym czasem z Poznania żadnego odpisu — czy by tak Czarnych i Demokracji Galicji?! — dziwne to są czasy! Dubrowolski ani słowa dotąd nie odpisał. —

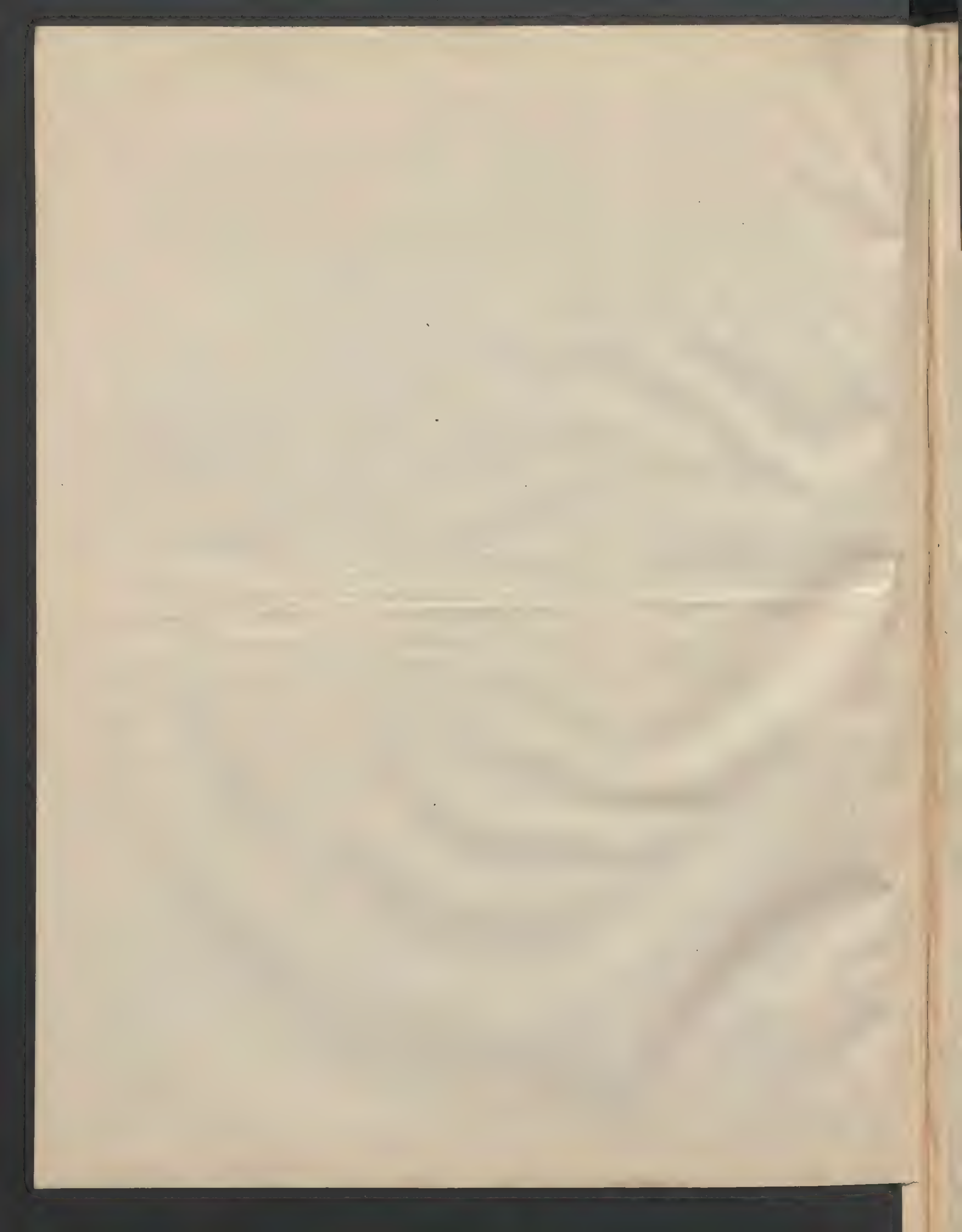
Ciekawy jestem tej nowej gazety w Poznaniu — czy mam dobrej redaktora? Rzepecki widocznie z pod uszczypliwości Boży kierowanie! —

Jeszcze raz przyjmij powtórnie i gorące na dzień Wasz Imienin — polecony i pamięci i bardzo, bardzo naszej kiedy, gdy nas nawiedzi naszym — o tem codzień gawędzim — Boże wszyscy dziś w zdrowiu ... —
Serdecznie Was ściskam — Iwan de Grale

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 18 Marca 1872
Waplew.



Kochany i Zacny Panie Józefie!

Przeczytałem, dziękowałem Wam za broszurę: „Polska i Rossyja" przez Członka Rady Stanu Krzyżewskiego napisanej – dziś zaś o niej parę słów napiszę – zaznaczę tylko ogólnie, że ona mnie wprawiała w stan nie dający się opisać – a to tem dalece, że były chwile, w których oddechu mi brakło i krew odwalała się wytrysnąć wrzącemi porami – nie mam słów na wyrażenie bólów, jakie się doświadczało.–

Wstęp, o nadziejach na Prusy i Austryę – odczytałem z uspokojeniem – dużo prawdy racyonalnej – prawd nie jednych i odczutych i stale ugruntowanych i nie potrzebujących – Ale filozoficznych wywodów, jakie Członek Rady Stanu rozłożył – w całem tem kontekście, przeminę nie na obserwowanie, tylko ustęp, w którym Szanowny Radca Stanu, nazywa Aleksandra II wspaniałym, ilu... Monarchą – ale takie zdrożności pojęte być mogą piórem Radcy Stanu kreacyi Carskiej! Według niego, więc i wspaniałomyślność uważaćby można: wieszanie setki ludzi bez sądu niemal; całemi narodami pozbawianie praw życia i mienia na własnej ziemi; ugniatanie religii; palenie urzędami wsi i aż do dziecka tracenie sportowanie bez sądu całych tysięcy osób do Syberyi około tysięcy wiorst – urzędnicy mają jakie pojęcia i chyba urzędnik do nich wspania-

Tomyślności! ale czemu Rada stanu kreacyj [illegible], wiedział po ma-
niemiecku i dla Moskali pisać? że nam mówi i dla nas pisać, o
tak nowych, iż wspaniało myśleć — to zanadto!

Gdy doszedłem do czytania o konieczności wcielenia się w Rosyję — nie
byłem w stanie czytać ze spokojem — a gdym doszedł takiej zniewagi [illegible]
własnego języka, iż go doszło do tego, iż nawet wspólnym [illegible] wiel-
bienia nad polskiem, nie umiejętnie po polsku — teraz mi się tyle
odłożyłem czytanie dalej na dłuższy czas. Krzywicki o niemieckich
po polsku mówi: „Oby tylko to mieli [illegible] (?) / ale Radziwiłł nie przy-
wład/ — z myśli i czynu, co najwięcej było" — przypominając mu na
to opinię opartą na doświadczeniach, iż sami najgorsi byli ci
co się z Moskalami — i najbardziej gnębili własnych roda-
ków — czy to w kraju czy w Syberyi — czy takich Krzywicki nie znał?
Jeżeli oficjalnym język Moskiewski być musi w Polsce, jak twierdzi
Rada stanu — to uznaje gwałty, [illegible], co [illegible] Niemców nam
narzucają i Polak nie ma prawa na własnej ziemi urzędować
dlaczego nie potępiały to w Poznańskiem a chwalili w Polsce?
Wołam Niemiecki i Moskiewski język nam obcy zarówno. Niemcy

my Rosyi, mówiemy innego języka, to naturalnie – ale też moralnie nam i Rossyja-
Ja uważam za możliwą federacyę z Rossyą – nigdy zaś; dla tego że z tłumiącą
brutalstwem materyalnem, dla tego trzeba się wszelkiemi środkami Moskalom – bo
niech jak chce Krzywicki filozofuje, to polak który dobrowolnie zrzeka się
swej mowy, przestaje być polakiem – dziś są tacy Moskalami, są tacy pra-
sanami a nawet [illegible] – Może się Krzywicki zachwycać podobnemi po-
lakami jak nap. Podbielski i jemu podobni – ja i naród cały ich
brzydzi się niemi – to darmo! Może się nadtem zachwycać Carski order
Rady stanu – ale naród nigdy. Gdybym umiał być spokojnym i gdyby
krew mi się nie burzyła na samo wspomnienie – to bym odpowiedział
Krzywickiemu na te argumentowanie o zaparciu się świętości i podniesie-
niu obyczaju Moskwy – ale nie umiałbym spokojnie odpowiedzieć –
sądzę że ktoś zimniejszy odemnie to uczyni – bo nie sądzę, by takie po-
dła absurda, bez odpowiedzi należało zostawić.

Krzywicki się unosi nad Moskalami – ja dziesięć lat od dziecka żyłem
w Moskwie – nie widziałem tej moralności ani w jednych szkołach, ani w rodzi-
nach ani wreszcie społeczeństwach – a tysiące wyrostków tego narodu
co u nas urzędują – jest tego dowodem – chyba że Krzywicki mierzy

wyrazić po swojemu zdanie, ludzi niektórych takich jak Murawiewy, Kaufmany i tysiące już przedobrzyli — w takiem razie zgoda! My jednak jeszcze ludzi cenimy i nam to świadectwo członka Rady Sta-nu — nie żadnym dowodem — My ludzi jeszcze przyjmujem i przyjmować będziemy!

Starajcie się na miły Bóg — by kto odpowiedział na tę broszurę — jej bez odpowiedzi zostawić nie sposób — Wcielenie się do Rossyi, uważam za nie podobne — federacyję z Rossyją, to co innego, jeśli niepodległymi sami być nie możemy — ale wcielenie się aż do dobrowolnego zaparcia się języka — to podłe!

Żałuję że mi Bóg nie dał dziś zimnej krwi i daru pisarskiego — z jakąż rozkoszą odpisałbym na podobnie bluźniercze pismidło — długo za broszurą mnie krew burzyć będzie i nigdy z pamięci nie wyjdzie — sądzę iż każden Polak co ją odczyta, w podobnym będzie stanie — i wątpię by znalazł Krzywickiego, coby Jego drogi uwielbili —

Serdecznie Was ściskam — przepraszam że Was nudzę — ale sami oceniście drogą tę broszurę — Daj Boże do widzenia

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

19 marca 1872

Zacny i nam drogi Panie Józefie!

Według rady Waszej, zaraz napisałem do Kulczyckiego, by napisał sam do Dra Janeckiego w Poznaniu – od siebie nie pisałem do Janeckiego, bo go nie znam osobiście, a przytem, mówi Dąbrowski i Niegolewski Kulczyckiemu odpisali – w każdym razie i Wy parę słów o Janeckim piszcie do Kulczyckiego – Według mnie Kulczycki musi wszystkie środki użyć, by znaleźć obrońcę – bo proces należy przeprowadzić, by nauczyć tych nowoczesnych [illegible] Kapłanów, że nie wszystko im wolno! Mnie formalnie w tym jednym [illegible] nie odpisał, chociaż prosiłem o wskazówki Adwokata i rady, czy by odprawy owi Księża byli tak skorzy[?]? Niepojmuję tak mało mamy cywilnej odwagi! Gdzież ta dawna Polska [illegible] się podziała? – Po co grać rolę postępowych Demokratów, gdy uczuć godności odpowiednich nie mamy, i możnych [illegible] tradycyi czy złota się boją i po karku [illegible] pozwala. – Ja wielki drogi wskazujący [illegible] Była nauczyć nie umiejących człeka uszanować – wezwałem rady w [illegible]

mięga Niemca adwokata — cała tylko rzecz, iż Kulczycki nie
miałby tyle by opłacić — datuję się iż obecnie w tem nie
mogę z własnej kieszeni dopomóc — bo dotąd dla braku
potrzebnych papierów z kraju — sumki mojej po Ojcu pod-
jąć nie mogę — gdybym miał ją w kieszeni — nie mówię
prawdy jle trzeba zapłacić — w ostateczności, znalazłbym
adwokata Niemca — i proces byłby w biegu — ale ukaże-
my co Kulczycki już zrobił — ja mu dałem radę i zgodę
iż to będą skuteczne — czekamy na od Niego odpisu. —
Tego nie mogę, by jeśli co zbrodnię i nie wolno, aż do
krwawej rozprawy pojedynkowej doprowadza, gdy był zdarzy-
nie, by ludzi we frakach — ma być dopuszczone i puszcza-
ne płazem, gdy mąż w salonie książęcym zrobi-
nie pojęty obelgi pojęcie i honoru. —

Broniąc książęcego całą odwagą swoją — Cieszę, [illegible] autor
potrafiłby odmówić „Wspaniałomyślności" Cara? Daj co do
zajęcia z mowy gdyby iż Moskal silniejszy materialnie-

to nonsens – i gdyby nigdy autor nie był członkiem Rady Stanu – to
akcjonariusze w mózgu nie powstałyby – Wszystkie straciłby rozum i poczu-
cie [illegible] – a wszystko nonsens przysunął w pamięci, że ten silny wy-
niósł go chudopachołka z [illegible] – na wyżu stanu o złotych
[illegible] – przez "[illegible]" pozwolił zabito. – Broszura podła i podłych chyba się
dla – naród jej ani usłucha – ani nawet w narodzie Litwie wyrozu-
mienia dla Autora nie znajdzie, a wzgarda to jedyne, czego autor siebie
skazał – ale może to autor pisał, by się wkupić mocno na Jasnym
członka w Carach? bo nie pojmuję, by on ją pisał dla polskości–
chciałby ją nie drugi ale i dziesiąty raz odrzucono – to zawsze się pomi-
nikczemna broszura!

Jeśli [illegible] obecnie ton odpowiedział na zapytanie – to nie dziwota
więc że ją w Moskali nie wiezą – i ostatni byłbym, co jej odważyłbym
się tego jeszcze – chyba summa czynów, mnie rozbrajałaby – to barbarzyń-
cy! Dziwi się mnie, że Krzyżacki, Aniecki, że stoją w cywilizacji
wyżej od nas – gdzie na dowody? Napisali Tatar wszystko – ale więcej
czarne na białe dowody da – wtedy Moskali sami uznają, że ją

bez względnej i nie pewny, zawsze wyższy od nich. – Czy kto odpowie Krzywickiemu? Sądziłbym że się należy – takiemu apostolstwu, jako posiadaniu godności siły brutalnej, nawet mowy ojczystej – nie należy zostawić bez odpowiedzi – ciekawym czy kto da należną odprawę?

Serdecznie Was pozdrawiamy – Bywajcie zdrowi i kocha[j]cie Was całym sercem i kochającego i ceniącego

Wasz

Przyjaciel Wuja

Cal. Kr. Jan-Sołtan

d. 22 Marca 1872
Neapol.

P. S. Dowiaduję się, że i Ewuchalska z domu Radziwiłłówna mają także kuzynka spadek – majątek bardzo wielki – i tam nie mając ani szelągu długu – co za podłość – i gdzie z Siostrą Ostrorogową w Algierze awanturuje się – i jak to na Arystokracyję nie mają kary? Wrogom dopomagają kraj dobić, ziemię ojczystą Moskalom dobrowolnie dla rozpusty zaprzedają – biedna nasza polska!

Kochany Panie Józefie!

Co się u Was dzieje? Czy dom już sprzedaliście? My tu znowu jeszcze nie tracim nadziei, Was na ziemi Malborskiej ujrzeć — a i dla Was na jakiś czas od pracy oderwać się, byłoby bardzo zdrowo — wiosna zaczyna się piękna, dnie śliczne, zaczyna zielenić natura — więc zechciej przez kilka dni użyć jej.

Ze wszystkich stron, z Warszawy i Litwy, kto tylko do nas pisze, zaraz się pytają o broszurę Krasińskiego, twierdząc że ona nie wiele sprawi ruchu i pytają, czy kto nie odpowie w Kraju niebieskiemu — czy niemieckiemu Wam — gdzie kto odpowie broszurze? — Ona (t.j. broszura) bardzo warta szczegółowej odpowiedzi — wielu mamy nie jeno powodów do czego się pana Hrabiego Stan. gdzie — a to nam nader szkodliwe. —

Czy nie macie bliższych szczegółów o zabiegach Moskali w pogodzeniu z Emigracyją? — Warto o tem dobrze się wywiedzieć i zapobiec, by nie obałamucono się — bo to niezawodnie jeszcze większe zamieszanie w Emigracyi i rozdwojenia — co nas w oczach i Kraju i Europy bardzo poniża.

Nie wiem czy Wam wiadomo, że Grocholska z domu Radziwiłłówna,
temi czasy sprzedała ogromny i śliczny majątek, który Jej ś.p.
mąż zapisał – Majątek ten był czysty zupełnie i teraz sprze-
dała Moskwicinowi(?), by sama mogła żyć w tej awantu-
rniczej [illegible] – za pieniądze na te odstępstwa – bo [illegible]
tego nazwać się nie można! Zrobiła co za podłość sprzedać mają-
tek który jej został po śmierci męża – już samo [illegible]
dla Niego, nakazuje szanowanie – piękna familija: brat
[illegible], a siostra Moskalowi sprzedaje ma-
jątek i to czysty jak łza, bo bez grosza długu; – mnie to
podwójnie boli, bo to Ciotecznej mojej kuzynkowej; – warto
i to nieraz w gazetach Lwowskich wspomnieć – trzeba odda-
wać pod opinję publiczną takie odstępstwa!

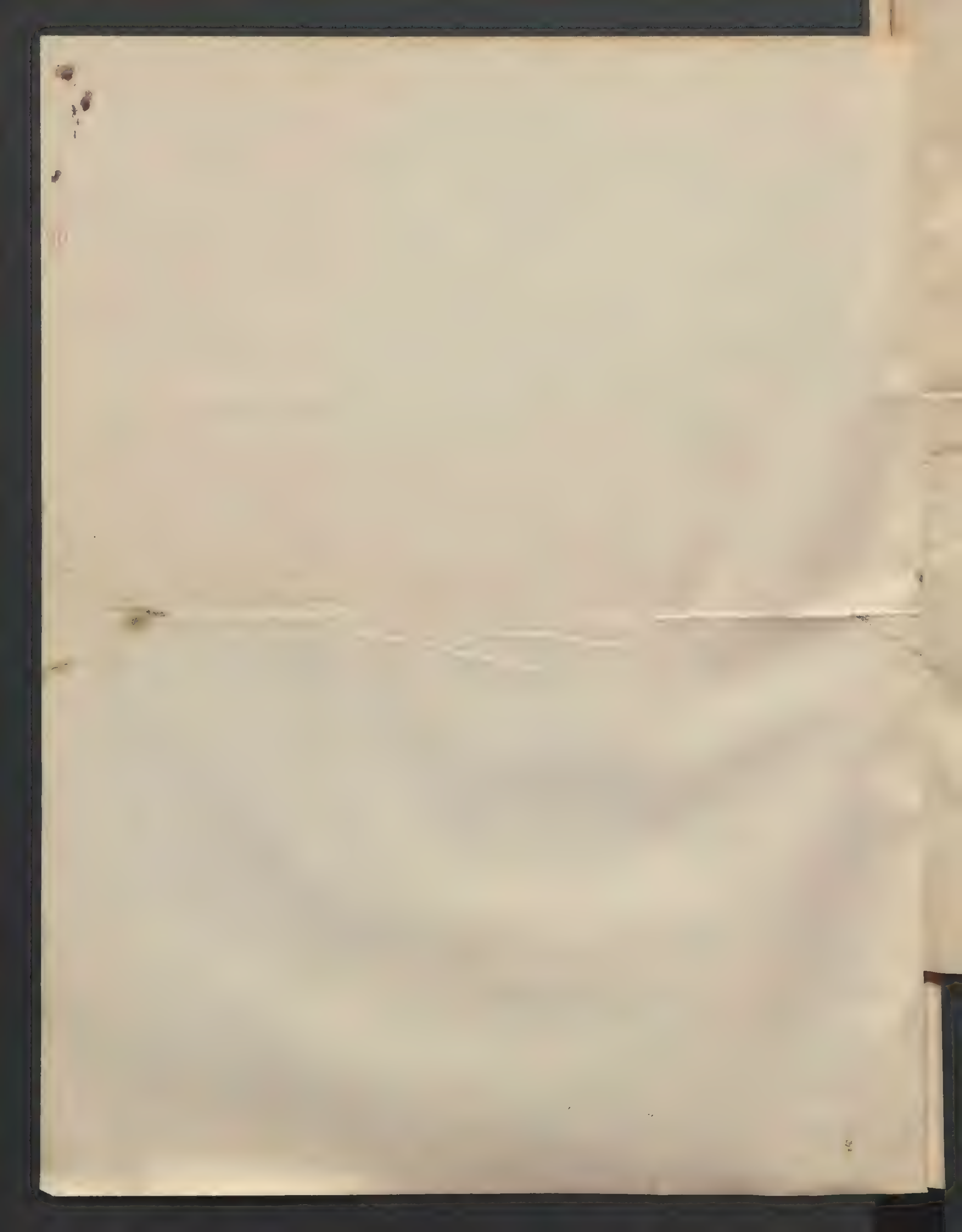
Zwiększa gwałtem chcą uczynić Ultramontanie – jak już
znowu w Poznaniu – a Arcybiskup przywraca [illegible]
[illegible] Kapelanowi w Klemensowie(?) – [illegible]
Toby koniecznie proces Kulczyckiego [illegible]

ale czy się znajdzie adwokat? – Dziwne byłoby, gdyby więcej stchórzy-
li! Dowodziłoby to, że Ultramontanie są potęgą – i zaprawdę mo-
gliby być dumni – Czy pisałeś do Kulczyckiego? Ja mu nie zawiad-
bię, by dodać mu ducha i co mogę, to robię. – Ani Niegolew-
ski ani Dobrowolski dotąd nie odpisali nic [illegible] – także
pojęte – bo jak strona "przyzwoitości" tak dyktuje. – Może by warto
było w którym z Dzienników Lwowskich zamieścić [illegible] pomi-
[illegible], że tam także się boją Ultramontanów, że nawet Mencey
Demokracyi boją się być gniewnymi, odpisując na list osobom
nieprzyjaznym Ultramontanom – może to zrobi dobry sku-
teło – a humory takiemu pismu, niech z tego się wyśmie-
wają – darmo, trzeba wiele [illegible], by do czynu
odwagi doprowadzić – pomyślcie o tem! –

Czy do widzenia? Ściskam Was serdecznie – więcej to
Was serdecznie pozdrawiam – Kochający Kochającego
Was

d. 6 Kwietnia
1872
Węglew.

Przyjaciel i Brat
Adam Lew Sołtan



Kochany i Drogi Panie Józefie!

Dziękuję Wam za zajęcie się tym młodym człowiekiem,
którego polecałem — ja go osobiście dobrze nie znam —
ale biedny i zdolny, więc dlatego pomocy polecałem — może
nie zasłużył, ale czy i dla tego wypada biednych, na-
rażających losu? Skromnym się zdaje i może na co
dobrego się wyrobi.—

Co się tyczy Kraju — to nie dziwię się że przestaliście
do Niego pisać — bo też Kraj dzisiaj bez programu
żyje — raz tak, raz drugi jest — bez tonu i bez stałości
być — ale czy mają lepsze drugie? Dziennikarstwo nasze dziś
wcale nie dowarzone i bez żadnej odwagi — ani jednego
nie ma własnego, każdy od czegoś lub od kogoś zależny —
to bardzo smutne.—

Mamy tu bardzo piękną wiosnę — nie zdziwię się — a
to w kłopotach wielkiego rodzaju, wiosenne porządki i
wici, zdrowie służy — Siostra moja to już bardzo was

wygląda, może jak do Was zawitać na wiosnę przyzna-
ni wszyscy — My wszyscy cieszymy się nadzieją, tylko
jedna Tola Kalkstejn zmartwiona, bo ona zapewne po
Niedzieli nas opuści, a nie i Was nie ma nadziei zo-
baczyć się — Proszę, kiedy zatelegrafować niech, konie
z Malborga, tam będzie z koniem [illegible] —
adres telegramu Christburg — Waplitz — to najbliż-
sza stacja nas — jeżeli [illegible] —
[illegible] do Marienburg Waplitz.
Teraz kilka słów o psach — [illegible], a [illegible]
[illegible] — [illegible] — tylko [illegible]
z [illegible], jaką tylko [illegible] największą,
bo kark ogromny — My tu nie mamy żadnej
[illegible] — a w drodze lepiej gdy pies [illegible]
[illegible] prowadzić [illegible]
zaopatrzcie się — dodaję że jaką tylko znajdziecie naj-
większą — bo kark olbrzymi, — pies jest [illegible]

Daj Boże do prędkiego widzenia — Serdecznie Was pozdrawiamy — Serdecznie Was ściskam —

Wasz

przyjaciel

Adam Lew Sołtan.

9go Kwietnia

1872.

Wyglewo.

Sto lat.

1772 – 1872

Historia Kraju, Ducha
i obyczaju
Polski
przez
J. I. Kraszewskiego.

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Najprostsza droga do Wąglewa, przez Berlin, Kreuz do Marienburga — kurier biegnie w Malborgu o 9 rano jeszcze — wspominam tylko Was o tem, że do Wąglewa nikt poczty nie przebywa, konie zawsze gotowe do usług — a co do Was, to sądzę że musi mi odmówić, bym sam Was już w Malborgu pozdrowił — dla tego koniecznie telegrafujcie o przyjeździe, bym mógł Was spotkać w Malborgu — tego musi mi odmówić.—

Załączam Wam wiązkę sierści tego psa — wstążka zaczona to miara na obróżę — połowa z dodatkiem pani cali, to wielkość głowy — z tego osądzicie o wielkości i głowy i samego psa.—

Co do Kraju — to czytam dawno do Niego, i tak zmienny — ta ich zmiana o delegacji — czyś czasem za ustąpieniem, a ustęptem stał się widocznie umiarkowanym i chwalcą polityki głupiej delegacji — gestował jakby płatnik — także kwiatki Kraju — robiły smutne wrażenie — czy naprawdę zakupiłano?

Nie szkodziłoby [illegible] płacić – ale [illegible] [illegible] z delegacji – bo [illegible]!
Jeśli kłopocze Kraj, nie będzie Fal – a zresztą i będzie nauka dla przy-
szłych, że oszczędność musi sprawdzić rozgarnie. – Gdyby Wam z nadal
Organ stworzyć, byłoby bardzo dobrze, ale wodzidłem zgóry materiał-
nie stanąć trwale – 25,000 guld. nie sądzę by było dość – stawiam wa-
runek powiększenia kapitału – inaczej organ będzie zależnym od mate-
rialnych braków – sądzę najmniej 35000 guld. Koniecznem –
Krowicki, którego nam [illegible] osobiście, tam wyłożył w redakcji Kra-
ju – jeżeli oraz Krowicki był nawet współwłaścicielem – jeśli zer-
walibyście zupełnie z Krajem – to niechby w jakiej formie ale [illegible] donie-
śli jako wiadomość – moglibyście i redakcji ciężko opanowa-
ją, [illegible] i doktora Krowickiego. Wprawdzie to niedaleki tryumf
dla Czasu – ale jeśli stanie nowy Organ – to tryumfu nie będzie!
Trusoki [illegible] [illegible] [illegible], kiedy i w Wiedniu nowym domu ich
będą przełożone – ale czy to podobno by już nie było
prawa dla [illegible]! jeśli termin [illegible] – to polityka
ruguje nie uprawnionych. –

W tych dniach zajedzie Michał z powrotem z Krakowa – jeśli go uściśniecie
niech wiezie list – serdecznie Was wszystkich – kochający Kochających

Wasz
Wujaszek
Adam Lew Sapieha

d. 13 Kwiet. 1872
[illegible]



Kochany Panie Józefie!

Czy w Numerze Kraju 86, zwróciliście uwagę na długi artykuł jakiegoś pana Jana Lisiewskiego? To broszura — [illegible] w Kraju — to nam nie [illegible]. Ów pan Lisiewski grozi z 1872 wrogą głupstwem i marzeniem śmiesznem — a i całe [illegible] o prawach życia i niepodległości polskiej, w podobny sposób traktuje, urągając z[illegible] od [illegible] narodu [illegible] — głos jego robi na mnie wrażenie, głosu Cara w Warszawie: „precz z marzeniami!" I Kraj, organ polski, o przeszłości postępu demokratycznego, co i poduśnego ogłosił? To już za wiele! Kwiatki Kraju co do delegacyj a teraz obecny — to nie pojęte! Nie [illegible] o nim [illegible] trzeba ale uwagi [illegible] by to robić — ale jak to zrobić!? Czy ma i na to pewne środki czy pewne? Bardzo bym rad to wiedzieć — ja potym [illegible] przez [illegible] tą Ciekoty [illegible] w Galicyi; warto zapre numerowni? Juści nie Czas!

Kleweń i Podłużne, już sam Car od udziałów kupił i kosztu za 10,000,000 zł. p. jak obiecywano, ale za 900,000 rubli sol.

Co za podły czyn! Iż to Czartoryski wysłał swego przedstawiciela do Cara, by błagać o kupno swych odziedzicznych Ojcowizn! Teraz będą mieli materialnie niezależne do grania Krakowianom komedyj po francusku; — tak się dziedzictwo od których zginęło Czartoryscy na Klewaniu, własność Cara Moskwy, a i ulubiona Ojcowizna Księcia Michała Radziwiłła, posiadł Car — jakże to bolesne! I czy nie wolno zwać tako autorów zdrajcami Kraju — bo ta ziemi dla polaków na zawsze stracona — choćby zaraz pomimo ziemi polakom zwrócono — to i wtedy nikt nie wykupi, bo to Carska własność" — Michał odebrał od nas list z Wały[illegible]nia — tam pro to zdrajcami Czartoryskich nazywają i mają racyję. — Posłałem do Klaczewskiego odem — niech ci w Diable wyczytają prawdę — i niech nie mają prawa cenić ci swym patryotyzmem — o który to charakter, tam Księżna Marcellina woli ciągle [illegible] — a czy my tu [illegible] celkują jak już daleko od tego.. Ale[illegible] [illegible], jaką to dziś mówią tych nowych Historyczny[illegible] [illegible] — sami kosmopolici, Ultramontanie lub [illegible] zdrajcy! —

Smutnej doczekaliśmy doby: gnębią nas Moskale, Niemcy, we Francji uwięzają i odtrącają jeszcze własni odstępcami — czem się to wszystko skończy! — W obec tego wszystkiego, trzeba zdwajać pracę wielką i ludzi dobrej woli do niej nawoływać. Takim głosom jak Krzyżanowskiego i Lisiowski odpowiadać prawidłowo dla zbicia ich głosu — a takich odstępców w oku publiczności [illegible] piętnować — to konieczne, bo inaczej wlazą nam na kark i coraz więcej ich zastępy będzie. — Już Ultramontanie sympatyzują z głosem Krzyżanowskiego — uważają się za racyję — a i wielu z zaboru pruskiego przez pół przystają na opinije [illegible] — Jen [illegible] w Królestwie zwaliła oburzenie wielkie i Krzyżanowski tam piętnowany.

Celiński przysłał mi adres — podpisany [illegible] — mieszkam obecnie we Wrocławiu.

Daj Boże do przyszłego widzenia się — jak do nas wybierze się, to najpierw od [illegible] do Dobrowolskiego — on chciał być w Wapleniu za mojej bytności — a przydałby się bo można byłoby się z nim porozumieć.

Serdecznie wszystkich Was pozdrawiam — [illegible] [illegible]

Wasz

z prawdziwem [illegible]

19 Kwietnia 1872

[illegible] — [illegible]

Nie wiem, czy Wam wiadomo, że w Genewie rząd kantonal-ny [illegible] nowej Emigracyi i kazał legitymowanie się — a [illegible] wydalił — i [illegible] [illegible] — [illegible] rząd [illegible]

Kochany i Zacny Panie Józefie!

Bardzo nam potrzebny adres Lucjana Weyssenhofa – a nie-
my i zmienił mieszkanie, więc prosimy o udzielenie [illegible]
go adresu –

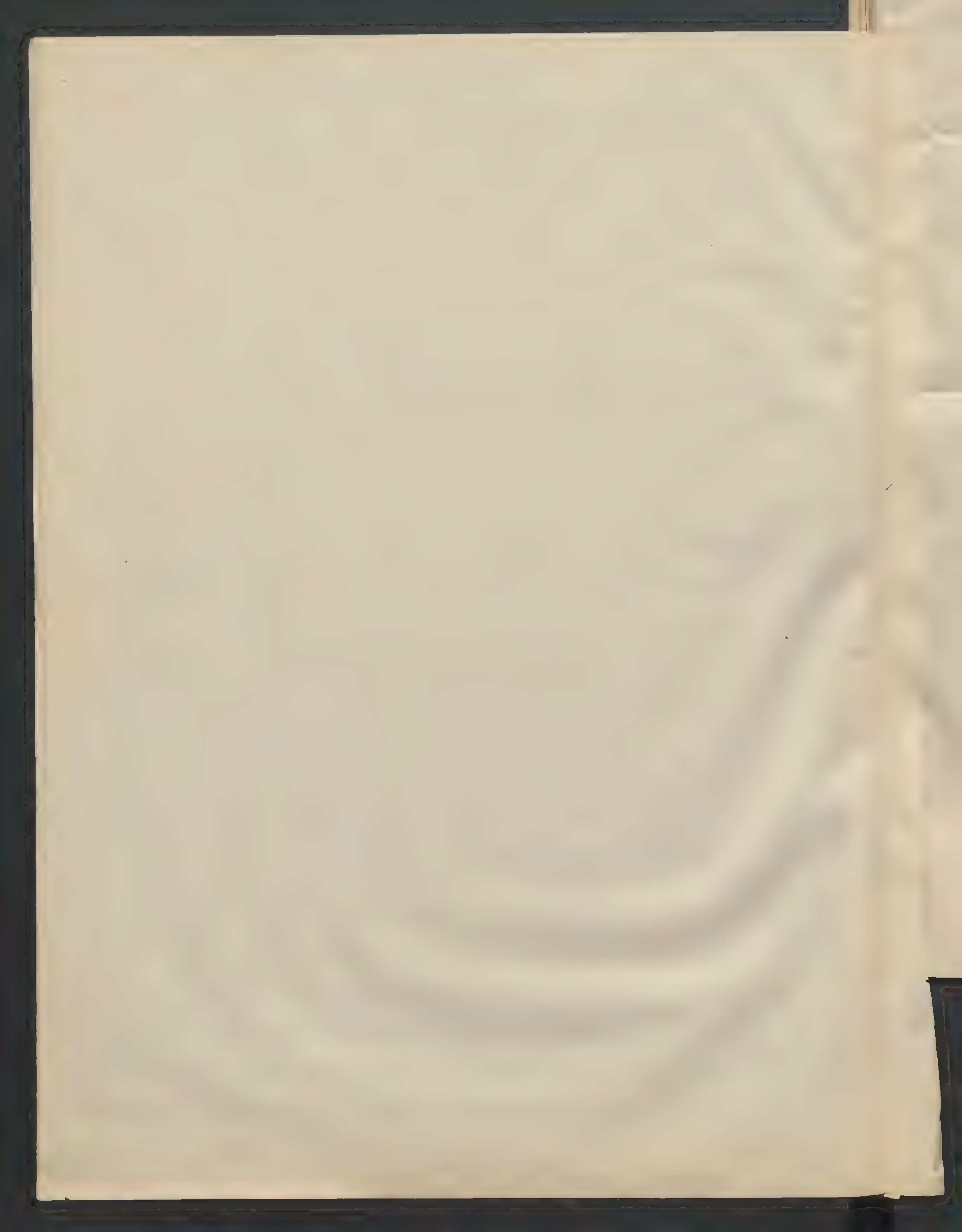
Już ustabilizowaliście się z tym Wasakiem, co Wam z Williama
chce ustąpić? Co słychać z Galicyi, czy się uda zastąpić Kra-
jowym pismem? a wreszcie kiedy Was pragnący będą
mogli tu na jesieni uściskać?

Dziennik odważył się wystąpić z prawdą co do Jezuitów – chwała
Bogu – ale nie pojmuję, że [illegible]
ski nie odważyli się na odpis Kulczyckiemu – [illegible]
[illegible] sama to dyktowała – nigdy nie otrząśniemy się z
wad rosyjskich, a to uginanie [illegible] każdemu, co ma
pieniądze w kieszeni i [illegible] przewodzi – stajemy [illegible],
ale z figą w kieszeni, a w oczy nam brak cywilnej odwagi,
i lawirujemy aby się nie narazić zbytniem świętości – to czyni
nas niedołęgami i daje prawo pomiatać. –

Serdecznie Was ściskam. Daj Boże prędko Was oglądać[?] –
-wać

d. 5 Maja 1872[?]
[illegible]

Przyjaciel naszy[?]
Adam Lec Sołtan



Czcigodny i Kochany Panie Józefie

Wasz list ostatni, nas i zaniepokoił i zasmucił — zamęczacie się i nic nie chcecie folgi w pracy, by zdrowie ratować — to doprawdy grzech! Chcieć nie ma czasu w roku, poświęcić zdrowia ratowaniu, zabijacie się i nie godzi się — donieście jak Wam teraz, bo bardzo jesteśmy niespokojni — Jakowa woda z mlekiem gorącem, na katar bardzo pomocna, ale nie wtedy, gdy się na żołądek nie domaga — serio się bierzcie do kuracyi — bardzo o to Was prosimy.

Dziś przyszedł od Pugetówna i tejże tygodnia list Dominiczkiego — dotąd końca nie mogę czekać — już to z głowy wziął i Zachodnią przesyłkami, a pewny zawód — jeśli chcieć z jednym silberem zostać, to jak czystej życia z potrzeby — do gruntu zmaterializowani — słów już nigdy nie brakuje, ale czynem dotykalnym trudno czekać. —

Czy czytaliście w „Na Dziś" Dr. Jan Kanty Szlachtowski przez Karola Estreichera? Ale odmalował Galicyan! Niedź-
rował [illegible] i powagi z blaskiem zmienił — ale [illegible]

prawdę mówi – Czy będą i na Niego tak umierali, jak ongi
na Was, za prawdę w Krakowskich? Nieprzyjaciele Galicya
i Galicyjczyki! Widzę że oni nigdy nie wytrzymują – że by
już dawno był czas.–

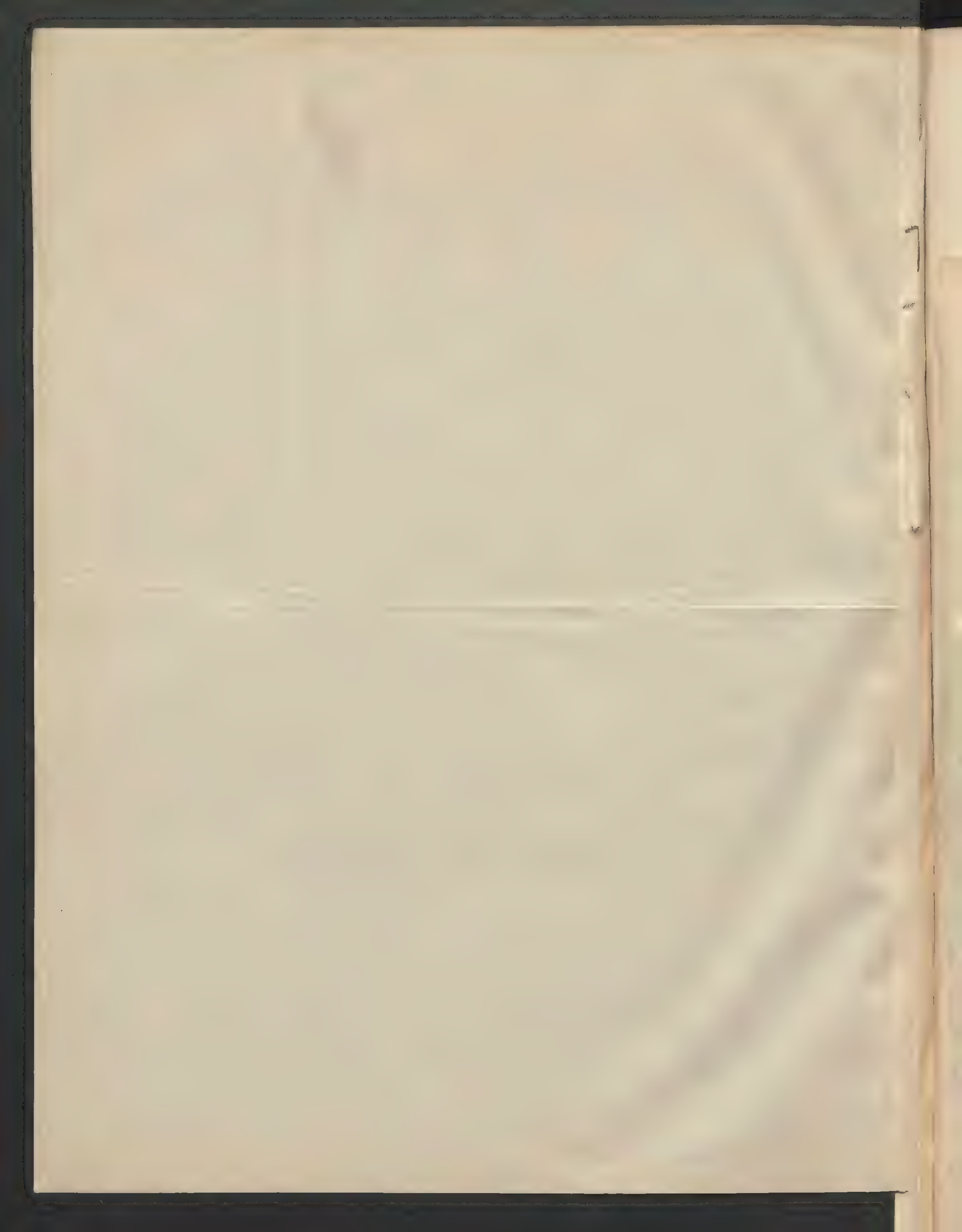
Cieszę się że na domu nie tracicie – ale jeśli jemu podnie-
sły ceny i grabo wyżej jak dalicie, to sprzedajcie – bo nie
sposób by ta gorączka wyzyskowywać nie mięszka-
nie dawno na dobrach ziemskich – dziś nie płacą
tak, jak temu lat pięć – a muszę – mogę się
cieszę i do mów spaść – Dziś nie jesteście i domu i willi
właścicielem? jedno zbyłbym radził – tylko za dobrą ce-
pieniądze zaś dać Wam więcej procentu, nabywając pa-
piery, bo na 14,000 tal. możecie mieć więcej jak 900
tal. a z tych 900 macie i wydatki nie odliczone od domu.
O Potockim nam tam piszą, że żadnej nadziei – szkoda!
A co jest z Lubomirskim? i jego by jemu więcej było szkoda.
Co do uderzy Niemca za pół roku – to Niemcy nie

mówią że Niemca — powiedzą że to [illegible] przez Niemca napisał — chyba że on go podpisał — ale czy znana figura? — Tamże nie zaszkodzi, ale nie wiele i pomoże — nam okoliczności mogą dopomóc — gdyby Niemcom co za skórę zalano — albo koalicja jaka — wtedy się odmieni — ale dziś tryumfują, że nie na nich liczyć nie można — bydło to naród! [illegible] siłę i do zbydlęcenia podły. — Danziger Zeitung pisze, że Arcybiskup Feliński wraca do Warszawy — czy co o tem słyszeliście? To jakaś Moskali albo Ultramontanów intryga, na [illegible] Watykanu — [illegible]

Boże daj Was prędko odebrać — tęsknimy do tego bardzo. Bywajcie zdrowi — serdecznie Was ściskam — Wasz

Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sapieha

Wysłem
d. 12 Maja 1872.



131/–

Kochany Panie Józefie.

Dzięki Bogu że Wam trocha lepiej na zdrowiu – ale bieda wielka
i nieszczęście w to „jakoś się przetrwa" – na nie zmaganie w naszych
latach, trzeba nie na „jakoś" polegać ale radzić – w prawdzie i
pracą zaopatrując się – ale też wszyscy zkim mało zwyczajnie
są ludzi i nie wątpię, że wszyscy – więc że się odwlecze na nie-
żyje. co teraz by wyszło z pracy, nie wielka bieda – i zdrowie
ratować, także należy do obowiązku.

Co Wy mówicie o uczonych Krakowskich? nie lubią ludzi z po
za miedzy i uchodzą się za najgodniejszych i najuczeńszych – te
ostatnie wybory tylko z Krakowa – to hańba dla uczonych w
Krakowie, bo znamionuje pychę i samolubstwo – kraj dobrze
osądził to wszystkich wszystkim – Można przypuszczać, że oni
i wśród wyborów tak zrobią, że na listach i za miedzą wszędzie
inaczej ale przy wyborach Krakowian obiorą i cała klika
wszystkich pisarków ultramontańskich, znajdzie się wybra-
na – co też za czasy! poczuć wszystkich i miłości prawdziwej nie
szukaj nigdzie, a w Krakowie i tradycyja tego zatracona,
bo nawet wstydu nie pojmują – za moich czasów po 19 latach

mieli — co za podłe z samolubstwa grono!
Co do domu, to i owszem spekulujcie, by jak najwięcej dostać; ale zbyt nie ociągajcie — bo okoliczności mogą się zmienić i szał za-[illegible] domów przeminie — jak najwięcej od Niemca dostać pieniędzy — to grunt! ale zbyt nie odwlekać.

Mieliśmy list z Wiatki — pytaliśmy o Arcybiskupa — odjechali Feliński i Krasiński na miejscach — Rodzinych ulgi nie doznali gdy wszyscy księża po dwuletniej bytności w Rossyi, z pod dozoru policyjnego wychodzą — biskupi, [illegible] w ciągłym pod dozorem i na-wet kapelani, [illegible]
pomi odjechali — pozostałem [illegible] słów w Kraju — nie ma-tem gdzie jakiejś miejsca — ciekawe, czy w Krakowie się wyda nowe pismo — Kosiday!

Co do nowej Trójcy bez Chrystusa — to nie dziwuję się — ul-tramontanie i Jezuici wielkie głupstwo zdolni wymyślić i propagować na ciemnocie mas i wyższej szlachty, któ-rą schlebiając rozwijali i w niewolnicze zamienili — Kobiety już do dopomogli — oni na kobiety mają jakiś

czas, bo nawet i najrozumniejsze zdobywają – powinna to tra-
dycji, ale każdy niemal starzeje się – a przez nich mędrców i
innych głupców już wyznieci mają! Jezuici według mnie naj
plugawsze stworzenia jakie są na Bożym świecie. – Gdyby ci dzien-
nikarze poznańscy, mogli się obejść bez artykułu o Jezuitach i co
mają czynić deputowani – gdyby powiedzieli, że nie stoją za
Jezuitami, że znajdują ich najszkodliwszemi dla społeczności,
to przyznają, ale bronić dla obrony konsekwencji – nie widzę
potrzeby, bo Bismark jak zechce polskie towarzystwa zaka-
zać to i bez mieszania Jezuitów potrafi i nic nasze głosowa-
nie za Jezuitami nie pomoże – Odpowiedzi z adresami z Szy-
dłowca i podziękowania świętoszków" Jezuitów – to pewno i poco to?
Franciszek Stadkowski dawno już Osowę opuścił – Matka Jes-
tonu – Franciszek nieporządny, dużo długów narobił – Żona
także nieporządna – dzieci dużo – ale gdyby z głupstwa zrobił
trzeba było zostać na wsi i mieć silną wolę naczerniania i
porządności – bo żona i resztę straci, nie umieją radzić –

po takim dzielnym Ojcu – taki marny syn! Nauczcie go [illegible]
stować i modlić się – i też [illegible], – szkoda! Wam Jaś po-
winien się nauczyć [illegible] i na wsi wyprawić – niech walczy
z niedostatkiem własnym i wyrobi siłę ducha – [illegible]
[illegible] – niech [illegible]
[illegible]

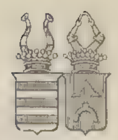
Co do Buszkiego, [illegible] w [illegible]
emigracyjnej – dowodem mu się, ale pod warunkiem by
żona majątki swe sprzedała – to nieprawdopodobne – ale
niech [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] –

[illegible] – [illegible]
się zobaczyć – a tymczasem serdecznie Was [illegible] –

[illegible]

[illegible]

Pluskowęsy
d. 28 Maja 1872



Drogi i Zacny Panie Janie!

List Wasz z 22 Maja, wczoraj mi tu odesłano — bardzo, bardzo mnie zasmucił — na przyjaźń Was zaklinam, słuchajcie rady Doktora i jedźcie bez odkładania do Marienbad — można i tam trochę pracować, byle bez wysiłku — a cóż bez zdrowia? Jesteście wszystkiemi swojemi, macie żonę i dzieci — czy się wam godzi samochcąc dobijać się — to grzech! Nie uspokoję się pokąd nie dowiem się, że jedziecie do wód — jak wrócicie z wód, Was odwiedzę — ale jedźcie co najprędzej — odzyskawszy zdrowie — i duch Wam ożyje — ten was nie opuści do grobu i byle stan fizyczny, obezwładnia.

Biednego Księcia Jerzego żal — czy się sprawdzi wieść że umarł? Gazety jeszcze nie donoszą — ale nam pisano z Karlsbadu —

Mielżyński sprzedaje Kępno, jest to duży majątek, ale zbyt opuszczony i ziemia dość lekka — Jasiński chce kupić, zrobiłby głupstwo — bo tanio sprzeda w Królestwie piękne a tu drogo zawsze kupi —

Dlaczego on do kraju nie wraca? Ma śliczny mają-
tek — tylu od niego skompromitowani wrócili — cze-
muż on nie wraca? — nie pojmę. Błąd to z jego strony —
sprzedał Ojcowiznę, a tu byłby miał z długami opanowa-
ny majątek, który go w renty rocznej — bo było
wielki nowe rody podniesie — kultury, a czy on byłby
miał? Dziwne zaślepienie! Żal mi go serdecznie.
30 Maja wracam do Wapleva — skąd go najmniej dłu-
żej. Za pierwszy raz czytałem Kurier Poznański —
com przewidział sprawdza się — przypominałem w kore-
spondencyi w Kraju, że byli na usługach Ultramon-
tanów i sprawdziło się — tym zapłaci, temu służą,
że oni mają pieniądze — więc im służy — ale co za
obrzydła polemika? Co za kamienna impotencya — Dzien-
nik ten robi, że odpowiada — wygoda to najlepsza
broń! — Smutne dzieje nowej obecnej literatury dzien-
nikarskiej — same brudy!
Konopacki nas odwiedził — od niego o nas może
wiadomości — zrobił nam przyjemną odwiedziną.

Brat mój Michał serdecznie Was pozdrawia: On tego pragnie co i ja, byście jak najprędzej do kraju zjechali – uczyńcie to!

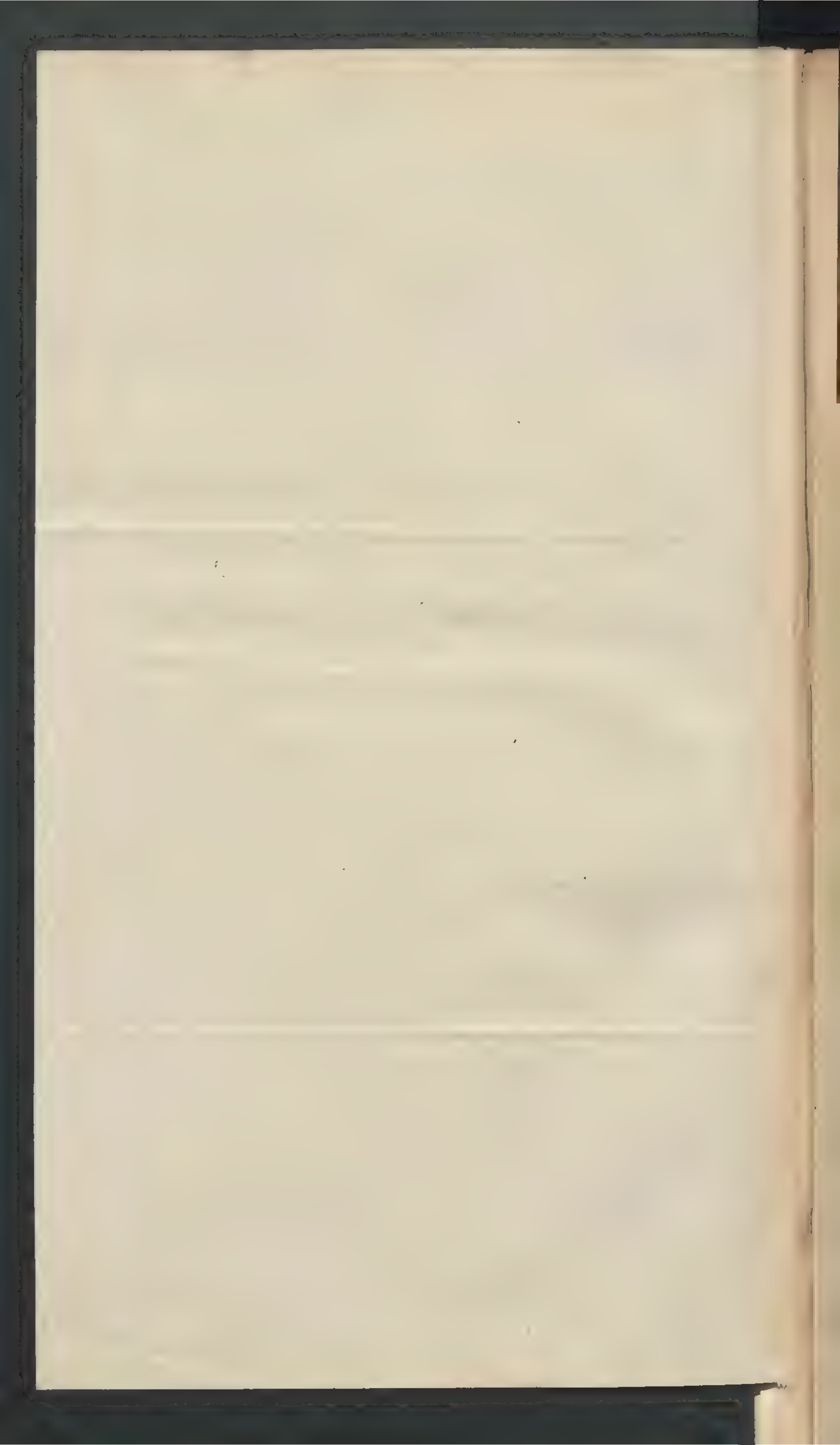
Co do Stachowskiego – ten sądzi że wszystko stracone – rozpierzchnięty, już się na energiję nie zdobędzie i coraz gorzej będzie! Tak to [illegible] w zbytniem miłości błędzie, wykonywając na pieniądzach – i cóż za skutki? Żal mi go bardzo a działać jeszcze [illegible] [illegible] – a pewno temu usposobienia mojego [illegible]. – Spróbujcie jednak do niego napisać – [illegible] upomnijcie go – może Was posłucha i weźmie się do pracy. –

Bóg Was strzeże! Serdecznie ściskam – jednak i [illegible] kochającego

Wam

wierny przyjaciel

Adam Sen Sołtan



Kochany i Zacny Panie Józefie!..

Dziś nam od interesu – Stanisław Batt[illegible] Sitkowski był nasz dziad rodzony – natułacz [illegible] wiele [illegible] o nim nie mamy ale Stryj Stanisław opisując mi na mnie przystał – jeden jeszcze szczegół o jego powrocie z Kazania – wiadomo że Paweł ułaskawionym, kazał się przed sobą stawić – Dziad mój to spełnił, ale na audyencyę ubrał się jako marszałek litewski i wszystkiemi dekoracyami – Paweł był zdumiony tym strojem, ale widząc piękną postać zmilczał – [illegible], i tak był łaskawy, że [illegible] do Dziada naszego odezwał się: „proś co chcesz, a twoje łaski spełnię" – odpowiedział Dziad wobec całego zgromadzenia świetny, że nie jest mu wstanie zrobić łaski – bo łaska obrażała i była dlaczego? Oddaj mi niepodległą ojczyznę a uznam żeś zrobił łaskę i wszystkim jeszcze nie łaskę – Car uścisnął dłoń Dziada i uznał się zwyciężony – a potem odwracając się do swych słuchaczów, powiedział ten komplement Dziadowi: „że gdyby miał

obca sili swoich ludzi jak Waszpan — byłbym panem całego świata" — Oddam dóbr i ofiary wielkie — Dziad odmówił — nie chcę żadnych od Cara prezentów. —

Kochany panie Józefie, jeżeli jak najprędzej do nas . w Karlsbadzie mających mają bratową Michałowę — odwiedźcie ją — ... Wam wiele naopowiada o Petersburgu a pamięta gdzie tej raz była — a sobie wiele o Michale i wielu wyspowiada — adres Jej w Karlsbadzie — Sprudelstr. Zum Tiger. —

Niemiec czy pisał do Was, iż odda nam jedzie w Jesieni do Indyj i wróci w Maju lub Czerwcu — stara się o listy rekomendacyjne z Holandyj i Anglij.

Kurier Warszawski otrzymały — Tydliński pismo płatny wyobrażam co teraz będzie pisał o rozkazach panów sędzi Ultramontanów — Co do processu za nowemi Pobożnicami byłbym zbudowany nie mający, ale sądzę że to bajka.

Czy widzieliście Spasowicza? Co Wam o Moskwie mówił? On ją lepiej od nas zna — bardzo byłbym ciekaw — Czy już wraca do Petersburga?

O psa nie turbujcie się — nic mu się tu nie stanie — a jak zamieszkacie w villi — to go weźmiecie — Czy Konopacki opowiadał Wam jak on wygląda? — Ładny pies!

Moglibyście napisać parę słów do mojej bratowej — ona by Wam wyszukała tanie mieszkanie w Karlsbadzie — ona to z ochotą zrobi i nie bójcie się być natrętnymi — Ona Was tam pozna i kocha jak i ja z Michałem —

Szczęść Wam drogę — Boże daj byście prędzej wyjechali — i zdrowiuteńcy wracali — W Karlsbadzie jest doktór Polak, brat mój go bardzo chwali, i sumienny i examinuje doskonale — może go poradzicie się — wrócicie lepiej nam cierpienie i naturę przyjmie, od tych zimnych i jednostajnych kwasów. —

Ściskam Was serdecznie — piszcie kiedy jeszcze i kochajcie Was kochającego

Wam

do grobu

Adam Lew Sołtan

d. 2 Czerwca 1877

Wysłan



Kochany Panie Józefie!

Jak Wasze zdrowie? Czy jedziecie do Karlsbadu? Tedy pytanie ciągłe między nami, tak Wam przy[illegible] — od Bułe[illegible] wiem że jeszcze nie przyjechaliście do Karlsbadu — więc tych parę słów zapytań o zdrowie i kiedy jedziecie — a co Bóg da, jak najprędzej nastąpiło

Tak się nam zmieniają ludzie co coś robili

To przybywa — to się dzieje. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia — ślicznie się spisało — coto za społeczność, gdzie takie towarzystwa z podobnych ludzi się tworzą — członkowie tego towarzystwa i delegacja Sejmu a [illegible] — cóż to za ohydne reprezentacje Kraju! —

Michał 15go [illegible] nas opuszcza — jedzie do Krynicy — z tamtąd, zdaje się wróci do Kraju by być bliżej domu, osiądzie w Hrubieszowie — jeden rok chce tam spróbować —

Pan Michał Wam spis katorżnych (500) z Usoli i każdego biografię krótką — sądzę że to Wam zdaj — ma

już przeszło 200 spisanych — w Księdze domowej — odeśle do mnie
a ja Panu [illegible].

Czy to prawda, że się tu, biorąc na parę miesięcy, w Warszawie?
Czy Wam pozwolą? Bardzo [illegible], by się to Wam udało —
ale czy pozwolą?

Serdecznie Was z Michałem pozdrawiamy — jeszcze przed
odjazdem — to nasze rady i życzenia zdrowia — i Bóg daj do
widzenia —

Wasz
Przyjaciel
Adam Lew Sołtan

13 Czerwca 1872
Woplew.

P. S. Suworow był u mojej Bratowej — obiecał starania
o pozwolenie Michałowi mieszkać na Wołyniu — zobaczymy
czy mu się to uda. —

Drogi Panie Józefie!

Jestem smutny po liście Waszym: póki nie odjechałem stąd, póty że nie [illegible] — leżę tu na miejscu, przy ciągłej pracy i [illegible], to tylko będzie [illegible] przykrej [illegible], który [illegible] trafił do Karlsbadu.—

Nieszczęśliwszy [illegible] ludzi dobrej woli: obrani na Towarzystwo zabezpieczenia od ognia, „jak mówi Diabeł, od Ostroty" — ale czy sądzicie, że w Galicyi zdolni są, by ich za to skarać? Galicya to szkoda nad szkodami! Kraj, który wobec obcych, może się zdobyć na podobną reprezentacyę jak Delegacya Wiedeńska — taki kraj zniknie ze świata; lat kilka Delegacya [illegible] i ją ciągną do zawieruchy.— Co ta Galicya [illegible] straciła? Ona kiedyś przed Polską za to odpowie — Jej zadaniem było [illegible] — tymczasem ona [illegible] do zaguby naszej — [illegible], jak Moskale wygrywają Rusinów — a [illegible] i Niemcy: a czy ja [illegible]?

Brat mój dziś odjechał do Krynicy – Spisałem dzisiaj i
dopełniłem [illegible] moje podania biograficzne o 500 katorżnikach
z Usoli pod Irkuckiem – Namawiającym i z pomiędzy innych
Katorgi i wygnania, niech zrobią podobne podania ze swoi-
sem – byłoby to bardzo użyteczne – a jakże pouczające.
Co do Wernera – to bardzo wątpię, by było pozwolono –
ale probować należy – tego trzymajcie się przede wszystkim [illegible]
[illegible] wydł sterani, to tylko widać, że Ponadto [illegible]
[illegible] wiele mam, kiedy tego czekania nie potrafił. –
Czy jest jaka nadzieja założenia gazety nowej w T[illegible]-
nie? Teraz teraz niech się chwali tentam delegaty –
co tak ją wynosił od roku –
Kurier poznański, jak się przewidywało – tak się stało
dziś jest organem wściekłym ultramontanizmu –
mówi wiele złego zrobić – już to i sprawa krzy[illegible]
to [illegible] [illegible] Kochany Panie Józefie!

Dzieci zdrowe i do widzenia się — tym czasem ruszając przyjdę do Karlsbadu — to rzecz główna — Serdecznie Was ściskam —

Wasz do grobu

d. 16 Czerwca 1872 Wapleni.

Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

P. S. Nie wiem, czy Wam pisałem o Adasiu? — 25 Czerwca w Waitan konsulem Angielskim w Gdańsku, jedzie na trzy godziny do Anglii — później wraca do domu — a w Jesieni jedzie na miesięcy przeszło [illegible] do Indii — [illegible] to droga [illegible].



Czcigodny Panie Józefie!

Adres Kochierniera taki:- Mme E. Kassatkine Genève - rue de Chêne à la Boissière N° 88 - (pour remettre à M Clement [illegible] peintre) - taki obecnie Jego adres, bo zmienia mieszkanie - a u tej Pani daje lekcyje - więc pod Jej adresem trzeba - bardzo by było dobrze gdyby ś [illegible] ten interes doprowadzić do skutku - pisze do Cierkowskiego - ja od siebie do Niego nie piszę, bojąc się by to zrobić..

W Gazecie Toruńskiej o śmierci [illegible] Potockiego [illegible] czytujemy - [illegible] - zawsze był to użyteczny a potem niezawodnie - [illegible] broń, a coraz bardziej ubywa [illegible] uczciwych i patryotycznych.

Wczoraj zjechał do nas dobrze nam znajomy Pan Bruno Dobr[illegible], obecnie w Brukselli zamieszkały, który go znam - zrobił nam wielką przyjemność i dał dowód pamięci, [illegible] obiecuje, że u Was [illegible] - był tam i w Plaskowicach - a potem

przez [illegible] wraca z Brukseli — Czyimi, i on z spółki
z [illegible] kupił w Sandanie Księgarni, który nało-
żył z Mierbach Henryka — Bruno [illegible] wra-
cając z Twoim Was odwiedził w Dreźnie, — zostawia ser-
deczne pozdrowienia dla Was. — Bruno nasz znajomy od cza-
sów Florenckich, — jego [illegible] me do Twojej krewnej mej
bratowej Michałowej. —
Jeszcze raz — Ściskam serdecznie [illegible] wracając [illegible]
i kochając Was kochającego

Wasz
Przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 19 Czerwca
1872 r.
Waplewo.

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Dziś list wyprawiłem z [illegible], z [illegible] Proszę Go raz w rok wyprowadzam, a zarazem odmawiał. Jeśli przyjedzie, to niech uwiadomi, będę Go na kolei [illegible].

Ale kiedyż jedziesz do wód? Uzdrowisz drugich duchem, a swego nie [illegible] — to się nie godzi!

Nie piszę do Was dłużej, bo tylko co wróciłem z Dobro[illegible] [illegible] w [illegible], do szkoły jutro się udamy — czas więc do odjazdu pocztą na minut, [illegible] kilka do Was wypraszam — a [illegible] jednym i jednym przyjdź do wód!

Ściskam najserdeczniej kochającego kochającego Was

Przyjaciel

[illegible]

d. 24 Czerwca 1872

[illegible]



Zacny i Kochany Panie Józefie.

Bardzo, bardzo Wam dziękuję za wieści o sobie – Chwała Bogu żeś-
cie z miasta opuścili i jakiś miesiąc zdrowo przeżyli – a nie
wątpię, że sił nabierzecie i zdrowsi wrócicie – czego Wam z całego
serca życzę.

Bołdanowicz ma się daleko lepiej – temperatury go już nie męczą, cera lepsza, apetyt dobry – chodzę z nim codzień na parę godzin i więcej do lasu – rano wstaje i parę godzin sam w Ogrodzie chodzi – da Bóg wróci lepiej jak wyjechał – zatrzymam go jak najdłużej – ale dzięki Bogu o odjeździe jeszcze nie wspomniał – Siostra zaś moja szczęśliwa, że ma ofiarę do opychania truskawkami i wszelkiego rodzaju owocami – już Jej ogrodu i dużo jagód zajada – bardzo rad jestem, żeście donieśli mi o Bołdanowiczu i że przede przyczyniliście się do ściągnienia go tu – zobaczycie jaki zdrów wróci. – Czerwone wino pije ale ani sposób go zmusić więcej jak na jeden kieliszek – innych nie nie pije zupełnie i piwa także – ale za to ciecz

karmim Go kwaśnem mlekiem — byłem z nim w ochronce naszej -
a wczoraj na egzaminie szkoły — Piszę o nim dużo — bo on was
interesuje, — i szkoda że ponieważ [illegible] Go tu mam — bom Go co-
rocznie zaprowadzał a zawsze odwiedzał. — Kochanie Was ser-
decznie pozdrawia i to samo Tyży — czyli zdrowia! —
Mamy tu od dwu tygodni u siebie oficera pruskiego von Ma-
lachowskiego, bardzo światły człowiek i dobrze wychowany — ro-
bi mappy dla Generalnego sztabu topograficzne — po polsku
nie umie ani słowa — z 1743 roku ci Malachowscy z Krako-
wskiego w Prusach — było z nich czterech pruskich Generałów —
ów pozycji w S. Denis Komendant po pokoju, co ją odznaczył
barbarzyńskim okólnikiem, to jego Ojciec, był Generałem i
trzy miesiące temu na czarną ospę zmarł we Wrocławiu — je-
den jego brat [illegible] trzy tygodnie temu został sam się
strzelił w [illegible] — [illegible]
młodszy jego brat — byli u nas siedzieli jeden z paru mie-

ciężę – nadzwyczaj pracowity bo od 5 rano do 7 wieczór pracuje i o siud-
mej je obiad – a pracuje cały dzień w polu z kawałkiem chleba – już
to oficer pruski nie darmo bierze pensyją – pracowici i sumienni
trzeba im tę zaletę przyznać – a co za subordynacya i jak ostro trzyma-
ją, kiedy tamtego Generał Lejtenanta naczelnika dywizyi do kary
na któréj miesiące zasadzono w Głogowie – Generała Grafa Grobe-
na i to za Manteuffla – to niepraktykowane i tacy dalej by się nie
służą nie liczą sobie tego za hańbę – i jak z takiemi posłu-
sznemi nie wygrywać? Bismark nie jakąś ma machinę po za-
sobą i śmiało kroczy – tu nie genijusz ale ślepa machina
główną rolę odgrywa – gdzie indziej Bismark byłby najpospolit-
szym gburem i nic więcej! –

Doniesie o postępie kuracyi – bardzo to tu nas obchodzi –
a tymczasem kończę serdecznie Was ściskając i polecając
Waszej pamięci – Wasz wierny do Grobu

Przyjaciel i Sługa
Adam [illegible]

d. 12 Lipca 1872
W Głogowie.

P.S. Hej, co tam dobrego macie Włochy... może co słyszeliście o
jakiej wodzie, co ma niby leczyć reumatyzm, – zwana
[illegible] [illegible] [illegible] jakoś – [illegible] [illegible] [illegible]
cierpiących na reumatyzm może to [illegible] [illegible] [illegible]
i to włoska szarlatanerja? Jeśli Wam co wiadomo o tej:
to napiszcie parę słów.–

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj wyprawiłem do Was długi list – i zrobiłem wzmian-
kę, tyczącą się owej groty we Włoszech, co tak cudownie
leczy na reumatyzm – otóż dziś o niej piszę – Siostra
moja wyprawia do tej groty Alfonsa i z Hall chcą
tam razem pojechać – więc prosi Was siostra, byście
byli tak łaskawi napisać do Lenartowicza o tej gro-
cie Monsummano [illegible], jak [illegible], [illegible]
otóż żeby Lenartowicz napisał o niej do mnie dokład-
nie szczegóły i czy prawdą, co o niej głoszą i czy jest
tam takie urządzenie, by można tam jechać – zrób-
cie i napiszcie do Lenartowicza lub kogo znajome-
go we Florencji, proszę o przysłanie mi szcze-
gółów, które ja prześlę Siostrze, by wiedziała co
[illegible] – ja namawiam Alfonsa, co tak mocno
cierpi na reumatyzm, by spróbował – otóż chodzi
o to, by go [illegible] jechać, [illegible]

wieści o tej grasi, a także lepiej mnie, jeśli mi Bóg zdro-
ją we Włoszech.—

Kołdonowie i wszyscy tu Was serdecznie pozdra-
wiają — Ściskam Wasz d Tom — zdrowi wracajcie [illegible]
[illegible]

Wasz

Przyjaciel i Sługa

[illegible]

d. 13 lipca
1872
[illegible]

Genève 10 juliet 72

[14/7]

Drogi Panie Adamie!

Odpowiadam na list (z 19 Czerwca) — i tak: „Polowanie„ he! Niezłe by i to było — tylko - z siwą, jak ja, brodą polować na rzeczoną zwierzynę bez najniezbędniejszej do tego ammunicji t. j. pieniądza?!... dostateczna kwalifikacja do Czubków. —

i też czytając pierwsze wiersze Waszego listu pokręciłem głową i brodą i pomyślałem: „Saperlot!" i on także już mi nie wierzy albo kpi sobie„ —

Ale Bóg z wamy Panie żartujcie sobie tylko będźcie mi zdrowi.

Teraz aby nie gadać więcej o tem ani o sobie to zacznę od czego drugiego — Pytacie się o Generałową: — tam sobie żyje jak żyła — Kilka tygodni temu wszystkie jej dzieci były chore na skarlatynę, ale wszystkie wyzdrowiały i hodują się dobrze — Mały bosaczek najpocieszniejsza w świecie figurka —

Jest to istna karykaturka w miniaturze naszego nieodżałowanego Starego Bosaka — Teraz znowu od połowy Czerwca jest tu Stara Hankowa. — Obecnie wyjechała do Wód na miesiąc — Generałowa także wyjechała, ta gdzieś blisko w Góry. — Zresztą wszystko po staremu — pensyję 2.500 fr. od rządu franc. otrzymała. — M. i rzeliście moje zatracili adress generałowej, to oto: Genève — Plateau des Tranchées Square Weller — N 2. au 2me

i gdybyście do niej pisali to zróbcie mi łaskę i sprawdźcie autentyczność mojej historyi o portrecie Generała. —

Co do portretów PP. Tawiszanca to one się robią powoli ale je Bosaka trzeba pierwiej wyexpedyować, tem bardziej iż tu jest matka, co daj Boże w początkach Septembra z nimi się załatwić. —

Teraz o Cieszkowskim — Do tąd nie miałem od niego listu a gdyby go nawet ostatnimi dniami, pod wskazanym przez Was adressem, i wysłał to go nie otrzymam — bo moja Kellnerka podobnie wszystkie

posiadaczom Tubli, tanie wyjeżdża na lato w góry – a nadto nie będzie siedział na jednym miejscu. – List by więc zatem chodził wie go diabli gdzie. –
Ja do niego zbierałem się napisać do Hotelu San Marco. – ale zrezygnowałem się – aby to nie wyglądało na pewien rodzaj narzucania się. –
Z waszego listu nie wielem się szczegółów dowiedział a mianowicie: – Z kąd on wie o mnie? Czy od Was czy od kogo innego?.. Wiem z reszta że powierzając komu takiego rodzaju robotę jak restaurowanie starych obrazów, potrzeba mieć o takim Maestro najdokładniejsze zaręczenia – inaczej można pozostać z obrazami zrujnowanemi. –
Ja do tych rzeczy Majster, ale to ja wiem i moje jeszcze bardzo mało kto – np: Hr. Adam Chołoniewski na watykanie parę handlarzy Florenckich – i na tym koniec. – On zaś Cieszkowski osobiście mię nie zna – ja oprócz paru sprawozdań gazeciarskich o moich robotach (jeszcze w kraju

Żadnej Guarancji ani Materialnej ani
moralnej dać mu nie mogę. — Co wpręd-
ko zwarjowawszy postanowiłem pierwiej poro-
zumieć się z Wami. — i dowiedzieć się
czy ziścicie mię rekomendować ~~ta~~ i w ra-
zie potrzeby, poręczyć za mnie? —
Zważcie że restaurowanie starego obrazu
to nie to co nowy portret na Emalji —
ta się ryzykuje — jeżeli ta staryzna
np: arcydzieło to się bardzo a bardzo ry-
zykuje. — Nareszcie kapitaliści tam
niewyraźni że nie mogłem wyczytać czy
to Hrabia Cierski: czy to litera znacząca imię
Nie dowiedziałem zatem nawet jak go w liście
nazywać: — Oczekuję więc Waszej od-
powiedzi i rady. — adressujcie mi na
ten raz Genève St: Jean les Grottes.
Mais: Szekelikidy. — au 4eme
chez Mme Delessert. — do końca mie-
siąca tu zostanę na pewno co potem będzie
diabeł wie. — adressu fixe na przyszłość
w tej chwili obmyśleć nie mogę —
Wszystko z nim jestem bliżej rozwiązało się
i Generałowa i kassatka ———

Więcej [illegible] [illegible] gadać/
że [illegible] [illegible] [illegible] w dom
raz. — Capisci? ....

Wasz zawsze zarówno
stary i głupi
[illegible]

Drogi i Kochany Panie Józefie!

Przesyłam Panu list [illegible] —
w nim nowy jego adres — mój Cieszkow-
ski pisał pod dawnym adresem — napisze
[illegible] do żadnego [illegible]. Gdyby Pan bardzo
[illegible] [illegible] gdyby [illegible] [illegible] [illegible]-
dziennikarzowi — [illegible] on w [illegible] [illegible]
o kwestyi [illegible]...
nie [illegible] Panu Jego list.

Serdecznie Pana pozdrawiam —

Twój
Przyjaciel
Adam Sierakowski

Waplew
d. 14 Lipca
1872

i lekcje u Teb wzięty — i uczeli u Teb (dość smaczne w muszkiewskim guście) we dnie lekcji obiadki — i inni Ostlebodar cy — posiadacze tabli i Sterlingow się rozjechali — Genewa pusta — gorąco gładno — i nareszcie ja sam iestem obecnie en train „polowania„ (tylko nie na „Jarczyny„) a ot tak po prostu polnie, na starość, na inne rzemiosło bo z malarstwem Chada Fara. — Na ten raz kończę bo trzeba wyjeżdżać Nic będę gadał nawet o Emigracji — tylko — chyba — oprócz tego że dziś ale iak 10 julit 1872 iest w Journal de Genève officyalnie powiedziano iż na wczorajszem posiedzeniu du Conseil d'État uchwalono: (wydać się) consentir a l'Extradiction du Msieu M. Polonais) — na żądanie rządu franc: pour le Vol i usiłe samem (des titres) w Monpelierze — Coraz lepiej Chłopami się popisuię. — więcej już o niczem dziś nie gadam — do drugiego razu a dziś fantazyuie W. Dinowicz iż niewmierzeniem korzystać z konwencji (pocztowej) w ostatnym liście)

Zacny i Kochany Panie Józefie.

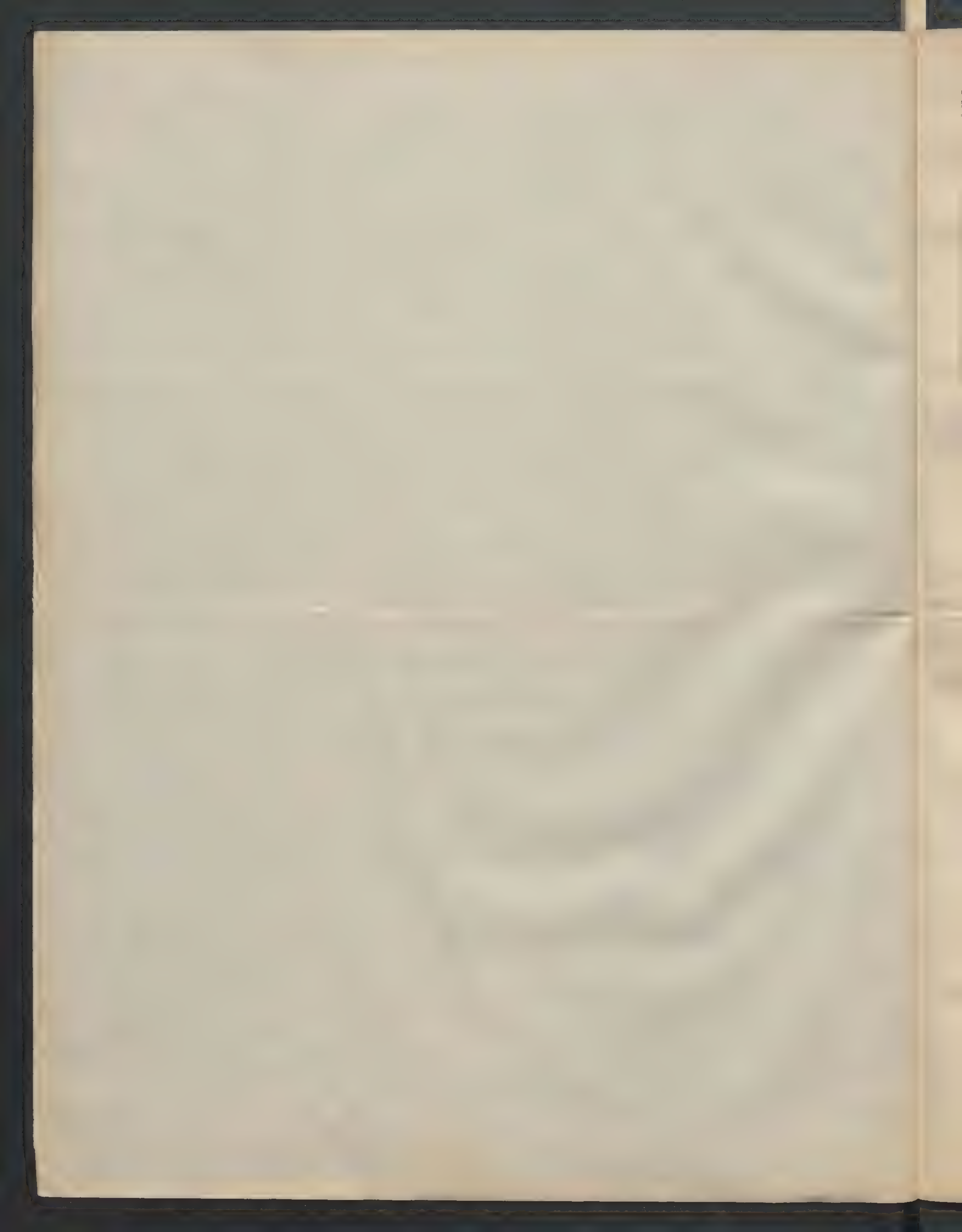
Spis biograficzny Katorżnych w Ussali, brat mi już przysłał — czy mam go Wam posłać do Karlsbadu czy do Drezna? Czy piszę do Drezna, zawsze ten sam adres?

Bohdanowicza jeszcze trzymamy — miał zamiar po dwudziestu godzinach wyjechać — ale ani ja ani moja Siostra go nie puszczamy — Siostra moja uczyła, że ma ofiarę potulną, co dzień z jagodami, truskawkami i [illegible] poskramiać — za to Alfons nie kontent z Bohdanowicza, bo mało pije i sklep z nim wypróżnia — Mamy i malarza tu z Łodzińska i tego oficera pruskiego v. Malachowskiego — ale prędko z domu wyprawimy i ja z Adasiem zostaniemy tylko — a w pół Septembra Adaś do Indyj się przenosi — z Anglii zaś wraca 20go t. m. —

Serdecznie pozdrawiamy Was — Bohdanowicz także — daj Boże zdrowia do widzenia — a tymczasem ściskam Was serdecznie —

Wasz
do grobu przyjaciel
Adam Lew Sapieha

d. 15 Lipca 1872



Zacny i Kochany Panie Józefie!

a Dzięki Bogu żeś już po kuracyi – ale czy dobrze robisz, iż za-
miast wypoczynku, odrazu [illegible] i do pracy? [illegible]
tak było dobrze – kto czuje zmęczenie, to już sama logika
wskazuje wypoczynek. –

Do Usalan dodajcie: Witold Książę Giedrojć obecnie w War-
szawie u Orgelbranda Księgarza z Miodowej, [illegible] miejsca
na dworcu Wiedeńskiego za 15 rub. miesięcznie. – Z Usalana-
mi wobec co dzieci – ale zawsze sądzę byście od Siebie z małym
dopiskiem podali – a to z zachętą spisu z innych miejsc –
wszystkiego nie to sami i od Siebie – bo to tak najlepiej –
a gdzie, to znajdziecie – może w Tygodniku Wielkopol-
skim? Zawsze [illegible] uwagi robię – a zostawiam zupełnie
Wam woli –

Bohdanowicza zatrzymam, jak długo zechce – zdrowy jest
ale życia w nim fizycznego mało – jak kaleka – zacny ale

cierpieniami i moralnemi i fizycznemi, zupełnie zwarzony — a obojętny do wszystkiego, niczem go zainteresować nie mogę — smutne takie życie!

Posłałem Wam broszurkę z Edwiską — czy czytaliście? Cóż to za śmieszna głupota?! Eustachy to pseudonim — autor to Edward Kalksztejn — nie krewny Kalksztejna z Płaszowej — trzeba wiedzieć że ten sam Autor był serdecznym przyjacielem i wielbicielem Mazziniego — a dziś najczystszej krwi Ultramontaninem...—

Von Małachowski wczoraj odjechał — nie tylko że słowa nie umie po polsku, ale najczystszej krwi junkier Pruski — taką to Prusacy kuracją wynarodowić!!

Serdecznie Was ściskam — Boże Wam daj zdrowia — i szczęścia wszystkiego — Wasz

przyjaciel
Adam Soltan

.. Sierpnia 1872
Poznań.

15/8

Zacny i Kochany Panie Józefie.

Co do Twojego psa, ten bez kłopotu wielkiego, znów wo-
stać jeszcze długo chcesz — napisałem tylko dla tego o nim, iż
mógł wszystkich [illegible]
Kołdanowicz [illegible] 5 [illegible]
zatrzymałem do 26 t. m. tak więc 28 [illegible]
w jeden dzień spędzi w Poznaniu, którego nie zna zupeł-
nie. — Jestem przekonany, że Mu nic będzie [illegible] jeżeli mógł, [illegible]
coś kiedy on dziecinnie wszystko odmawiającej — na jego
cierpienia pęcherzowe, należałoby pić wody Vichy — i ja
tam twierdzi, że Doktór to zaleci — o tak wszego go nama-
wiałem — odmówił i to dla tego, że to kłopot nam, bo trze-
ba przy tem dyety zachować, więc dla niego osobno gotowa-
nie — śmieszne twierdzenie! Niechaj tego, chciałem by za [illegible]
zwyczajnej wody rano, pił Salcerską i to odmówił, do-
ciaż mówił że one mu pomocne — a w sklepie mamy

istno wody Sobierskiej i nikt nie pije – cóż takim upar-
tym robić?! Nudzi się na wsi i koniec – a na zdrowiu traci
jak mówi lepiej ale tu trzeba było o tym mówić przed tem
się [illegible] w [illegible] – Ja znajduję, że [illegible]
to nie [illegible] – [illegible]
[illegible]
charakter się kwasi i z całego się świata niezadowolony – i
miłość do ludzi traci, mając ich za coś niższego od siebie.
Tam sobie dla pychy próżnej i nie pojętej, życie z [illegible], [illegible]
[illegible] głupio-śmieszno! – Jeśli on się zgodzi z Konike-
rem – to dobrze, że będzie miał miejsce stałe i sumienny
będzie – to kwestyi nie ulega – ale Konikor będzie musiał
z nim być bardzo ostrożny – bo to człek krótkowidz [illegible],
rozpieszczony na lada słowo, co się jemu wyda niestosowne
lub z miny się obrazi – więc czy Konikor to obli

2/1

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Zupełnie podzielam Pana zdanie co do tej [illegible] drugiej [illegible] podróży — czy Bóg by jej nieszczęścia uchylił, ale [illegible] nie pozwoliła być? Ja wierzę zawsze będę pełen obaw, ale będę nie[illegible] radością [illegible] nie za jedynaczkami i do tego ostatnim z Rodu Sierakowskich z Bogusławic. Nieszczęsna to passyja podróży zamorskich. W Dzienniku Poznańskim będą Jego listy z Indiji.—

Miałem teraz przez cztery dni D-ra Au i profesora [illegible] z 10ciu akademikami ze [illegible] z Kongresówki i Litwy, bardzo miła młodzież — przyjemna i nie głupia — mało których [illegible] co byłoby nie [illegible] — Z Litwy było trzech — jeden Syn [illegible] drugiego [illegible] Wikszemski — miły chłopiec i nie głupi — drugi Inżynier Girdwojń ze Żmudzi — dwa lata był w Rosyi inżynierem — a teraz studjuje Rolnictwo — zupełnie uczony człowiek [illegible] poważna — zupełnie obyczaj[illegible]

[illegible] — Co tylko było u nas do widzenia, wszystko po-
kazałem. [illegible] miejsca gdzie statki zapo-
[illegible] przez [illegible]
[illegible] mille — i jedyne na całą Europę — drugie takie miej-
sce jak w Ameryce — Ale był na kongresie Ekonomi-
stycznym w [illegible] — poznał tam bardzo uczonego Niem-
ca z Hanoweru, przytem korespondenta od jednej z
największych gazet w Hamburgu — von Linsingen Bür-
germeister w Uelzen w Hanowerze — Ten miał z gazet naj-
[illegible] o Kółkach i gospodarstwie pol-
skiem — zaproponował by z[illegible] przekonał i przyjechał do
do Wapleva — pokazałem Mu całe Gospodarstwo, za-
prowadziłem do Ochronki, tak był zachwycony, [illegible]
[illegible] się rozumiał, ale widział jak dzieci małe roz-
winięte — przyznał że pierwszy raz widzi małe dzieci
wiejskie tak rozwinięte umysłowo — a też i Tadzio byli
dziatki wybrane — byli ze szkoły — Darowałem Mu

kilka książek Francuzkich o polsce - dalej i broszur, wszystko
w Szlamanie z mową w Gdańsku na 300 obchód powrotu do Pol-
ski - Niemiec pytał o ekspedycję Gazety Polskiej - [illegible]
29 Gazet i czasopism które trzymamy w Czytelni. Niemiec -
zdumiał się tyle czasopism - [illegible] - gdy mu
pokazaliśmy obok Francuzkiej Illustracji Kłosy i Tygodnik
Illustrowany - to dopiero Niemiec zdumiał i uznał że mamy
jednak życia własnego - na nowo [illegible] że Królestwo Ha-
nowerskie - [illegible] Niepodległości polski -
Niemiec Demokrata i nie nawidzi Ultramontanów - Lecz do-
liśmy tu świadectwo, że i my z [illegible]
mamy - a gorszej prasie Niemieckiej i polskiej Ultra-
montanami przedstawia - sprawiedliwie p. Teodora D[illegible]-
skiego - Ten objaśnił nam położenie i [illegible]
nie nasi najlepsi świadczą o nim Ultramontani - Niemiec
oświadczył [illegible] stronie - [illegible]
nikami i [illegible]

modami nowe – a stamtąd wracam do domu – [illegible]

[illegible] na ten Kongres. – Żałowałem że nie miałem przed sobą Niemieckich Krakowa o Polsce – dałbym Mu tłumaczenie – ale [illegible] Mu sprawozdanie [illegible] [illegible] [illegible] spom-[illegible] –

Czy Ciernowski nie zna Kodziewicza – bieda w biedzie, [illegible] słałem Mu dziś trochę pieniędzy, bo pisano mnie że nie ma żadnych lekcji [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] nigdy, ale napisałem że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –

[illegible] stał [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] profesorem – [illegible] [illegible], by [illegible] w Uniwersytecie [illegible] [illegible].

[illegible] – [illegible] –

[illegible]

Adam Lew Sołtan

[illegible]

[illegible] 8.
[illegible]

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Co się z Wami dzieje? Jak ze zdrowiem? Czy nadal na [illegible]? – O zdrowi wieder dzieci!

Tak więc [illegible] Malbork [illegible]! Przy [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – Niejeden [illegible], bo [illegible] ich minąć – wiele więcej [illegible] – [illegible] nie mało i można [illegible] [illegible] 5000 [illegible] – [illegible] ciągu – ale czy to [illegible] – a w Malborgu [illegible]. Dla Niemca zarobek – to najwyższy patryotyzm!

[illegible] – [illegible] – [illegible] listem [illegible]

kolonów i polskę bezczeszczących — pomińmy to [illegible]
Obecnie mu przeciw sobie i Polaków — Ile ciągle nam
[illegible] [illegible], [illegible] polityką niepozn-
[illegible] — a ten list pasterski, czy nie z całym
polityzmem? — Czy Kościół wyjdzie na podobne, [illegible]
dobre — to bardzo wątpliwe. — [illegible]
Ma odebrali, zamysły, — Ten list [illegible] [illegible]
[illegible] postrachu wydany — dziś po kościołach nabożeństwa
dziękczynne za taką nas [illegible] przed laty — i to
z wystawieniem S. Sakramentu i Te Deum! Czy nie
przełoży to nad podłością? — Taki nisko dziś stoi
Kościół — gdy takie daje wskazówki. —
Co przyjdzie wyjdzie z tego 100 lat! [illegible]
owe medale — historia [illegible], nie jam
[illegible] — ale [illegible] sprawiedliwości [illegible]! Obecnie
Niemcy dziś stoją — ufam w to ich zguby — i podłość

[illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible]
[illegible] – w [illegible]!

Ja od kilku dni nie domagam – pierwszy raz w życiu, doświadcza-
ją mnie [illegible] – dziś mi lepiej – ale kilka dni [illegible]
[illegible] – [illegible]
mi jest. – Ach! [illegible] – [illegible]
Wam to [illegible] – Serdecznie ściskam – kochajcie kochan-
[illegible] – [illegible]

[illegible]

Adam [illegible]

P. S. 6go września na angielskim okręcie Adaś już odpły-
nął z Wenecyi do Batawii – Rodzice i brat mój Mi-
chał z żoną, tam go wsiadającego pożegnali – by nań
zdaleka widzieć! Michał obecnie w Krakowie i Alfon-
sostwo tam także – Siostra za parę dni wraca – a Al-
fons 10 października. – Jutro zapewne [illegible]
na kwaterunek –



[illegible]

List [illegible] 19 [illegible] – [illegible]
stałą pamięć – wiedząc że ją wysoce cenię. – Najbardziej mnie
smuci, że ciągle nie domagacie – ten kaszel, pewno sami wy-
wołaliśmy zaniedbaniem – ale nie odkładajcie kuracji wi-
nogradowej – [illegible].
Dobre uwagi o Bohdanowiczu i Radziewiczu, w zupełno-
ści podzielam – [illegible]
[illegible] życia Emigracyjnego i tej walki, jo[illegible]
w tej nędzy się [illegible] – póki siły fizyczne silne, jeszcze
pół biedy, [illegible]
[illegible] choroby [illegible] – [illegible]
[illegible] to, ale darmo, widząc przyczyny, trzeba to usza-
nować! Gorsi ci, co bez ducha upadli w upodleniu – takich
nawet ratować nie można, gdy pierwszych [illegible]
[illegible] należy. – [illegible] Cieszkow-

[illegible]

[illegible] biedak!

Co się naszego podziało [illegible] — to [illegible] — do [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] jak pewno i będą już dalej prześladowania — czem się to skończy?! — Zabić już nie zdołają ale jak to cierpieć [illegible] jeszcze?! Jestem przekonany [illegible]

[illegible] w Europie [illegible] i [illegible]

[illegible]

Czas lepszy [illegible] — przewrót silny w Europie, musi [illegible] — [illegible]!

[illegible]

[illegible]

[illegible] inicjator [illegible]

[illegible]

[illegible] ... i [illegible], że [illegible] ... [illegible]

[illegible] – [illegible] ... [illegible]

[illegible] ... i [illegible] 10 [illegible] – 140 [illegible]

[illegible] – [illegible] Niemcom! [illegible] ... [illegible]

[illegible] na 40 [illegible] ... [illegible]

[illegible] ... [illegible]

[illegible] ... [illegible]

jak on obiad [illegible]. – Na [illegible] obiedzie byli [illegible]

[illegible] ... [illegible]

[illegible] ... [illegible]

Kochany Panie Józefie!

Zaczynam od interesu – adres Rodziewicza: .

Genève – St. Jean les Grottes – mais. [illegible] au 14 –
Chez M. Delessert – pour remettre [illegible]

[illegible] – ale on [illegible] – [illegible]
stronica z spine z detalami wielkiemi – ale listy do [illegible]
da – nadzieję nie tak [illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible]
ale do Wenecji – nie ma listu tego [illegible] –

Mam nadzieję, że Rodziewicz [illegible]
bliższej granicy Moskiewskiej – też pisz do Niego
odezwie drukiem – bardzo bym był rad, żeby Go z
tej biedy wydostać do domu [illegible]
skiego. –

Jeśli Karol Wam ustąpi znacznie [illegible]

Mam wiadomość o Waszym Synu, że już opuścili Kinenica-
nie mieli zgodzić się z Ryderem i opuścili przedsięwzięcie —
O Synu Waszym piszą, że on bardzo żywy i zdolny i że zro-
bi fortunę — bardzo mu tego życzę — Oczem obaj bar-
dzo pochlebnie mówili jacyś panowie Kadwanowie,
z którymi brat mój do Wenecji razem jechał i tam
z nimi wspólnie mieszkali. — Michał w Wiedniu widział
się z Reichartem i od niego też wiele o Synu Waszym słyszał i
pochwał dużo —

W Malborgu teraz przeżywają Jubileusz — bo niemal wszyscy
mieli straty, każden spekulował na zarobek, a tymcza-
sem mają tylko straty — bieżących pełno. Dobre jest tam!

[illegible]
[illegible]
[illegible]

nas umiliśmy — [illegible] — [illegible] —

[illegible] Bóg [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] — [illegible]

[illegible] na wydanie [illegible]

[illegible] — jeśli nie przysłany — [illegible]

przedstawienie —

Ad[illegible] obecnie musiał [illegible]

[illegible] — [illegible] — a

[illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] przedrania i [illegible] — [illegible]

[illegible] — [illegible]

[illegible]

d. 4 [illegible]

[illegible] Jan Sultan

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Serdecznie Wam dziękuję za pamięć o mnie z Wenecyi – Nie wiedząc jak do Was adressować w Wenecyi – odesłałem list Rodziewicza do Cieńkowskiego – odpisał mnie, że wyjechaliście z Werony i w Wenecyi oczekujecie Rodziewicza – dodając że bardzo z tego rad, bo pierwsze lody przełomane" i ani wątpi, że się Wam uda Rodziewicza zdobyć – Wyrzucił radość z opieki nad Jego Galeryą przez Was i pisał że teraz spokojny – Z tego widzicie, że z Wami Taszki bardzo rad Cieniowski – a Rodziewicz nie pamiętający, bardzo Was o to proszę – trzeba odrodzić tego zacnego biednego człeka – Ja przesyłając list, tam, gdzie Cieńkowskiemu polecałem – odpisał że bardzo by pragnął wyrwać z biedy Rodziewicza – dziękując wam gorąco. –

Ażeby nam dotąd najmilsi podróżują – obecnie jako Batawij – ale wkrótce odjadą do Kalkutty i z tamtąd

będzie robić wycieczki po kraju. — Padwię [illegible] zachwycony!
Temi dniami urzędujemy z [illegible] małych gości, Inżynie-
ra Stanisława Wejssenhofa z Siostrą — są to nam dość bli-
scy krewni — Wyssenhof młody jeszcze Inżynierem na Kau-
kazie a już pułkownik — widzisz zdolny! —
Pisał do mnie Cieńkowski, że byliście brać w Wenecji
ciągle morskie kąpiele — czy braliście? Jak też tam ten
Karol — czy go w Wenecji zgubiliście? U nas tu cały wcią-
ż dni — śliczna pogoda — kwiatów pełno w ogrodzie i ani jednego
przymrozku — ciepło ciągle i aż strach co będzie z oziminami
tak są bujne. —
Czy widzieliście w Wiedniu Batorego Matejki? Bardzo bym
pragnął widzieć ten obraz i jeśli będzie w Krakowie, jak
piszą — to może umyślnie tam pojadę — by zobaczyć to
cudo — jak zawsze piszą. — Jeszcze ani jednego Matejki obrazu

w oryginale nie widziałem.—

Brat mój mieszka w Krakowie — mieszka w hotelu Krakowskim (Marfieniwa) i nie drogo płaci — trzy pokoiki, pono wcale czyste, płaci dziennie guldena — nie można na to narzekać! — Żona jego kilka dni temu na parę miesięcy do Kraju odjechała. — Po Nowym Roku, do nas na dłużej przyjedzie — z [illegible] i [illegible], — na święta jadę do Rygi, odwiedzić familię — Strzyżów dwaich, który teraz z matką żyją — bo [illegible] w kraju.—

Czy Cieszkowski kupił hurtem jakąś galeryę w Wenecyi — czy kupował obrazy pojedynczo?

Siostra moja kupiła piękny obraz [illegible] Sleńdzińskiego „Sierotkę" na wystawie w Krakowie za 250 guld. Sleńdziński wyjechał do Drezna i liczy na Was, że Mu dacie informacyi co do strojów i innych szczegółów do

obrazu historycznego Kiejstut – Tego mu już do dziś [illegible]
zgłosił – biedaka trzeba protegować – bo w Krakowie wszyscy
[illegible] byli i wyjechał sam, po kupieniu obrazu przez
moją Siostrę, – Protegujcie Litwina – który ma nie pośle-
dni talent.–

Serdecznie Was pozdrawiamy – kiedyż się zobaczymy?
Już tego bardzo pragnę – ale znowu w Homburgu się zgrał
[illegible] i musiałam go ratować – co za lekkomyśl-
ność! – [illegible] mu oddać [illegible] – a trudno było nie
ratować w biedzie – ale czyż godzi [illegible], [illegible]
i bytowi familij – być tak lekkomyślnym! – A potem
[illegible] ostatnich! –

Bądźcie tylko zdrowi i kochajcie kochającą

[illegible]

[illegible]

10/11

Kochany i Drogi Panie Józefie!

Wasz list, nie było mnie, jako Wasza przyjaciela, ale wszystkich w Warszawie nader zasmucił wiedząc o pożarze w majątku — a szczególnie że nie asekurowano — ale wszak nam mówiono, że w Rossyi, teraz wolno asekurować i [illegible]? — jeżeli tak jest, to wielki błąd popełniono. — Jak też teraz radzić? Ogromnie nas to wszystko zasmuciło! — Już to naszym [illegible], [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]. — Adamie i ten Wasz nowy dom! Wasz kupując go [illegible] — a teraz [illegible] wojna i wszystko trzeba restaurować — Czy nie było by lepiej interesem [illegible]? Mówiłem [illegible] co z tym zrobiłeś? Tak mnie [illegible] Was [illegible] [illegible] i wspomnienie — że z [illegible] [illegible] — [illegible] przyjacielowi! — Ale by było zdrowie służyło — ale i [illegible] [illegible] — a ciągle sobie kłopotów sprawiać — jak [illegible] galeryja [illegible] — byliście i strat materyalnych nie ponosili

Ojciec już kilka razy pisał – dotąd nam nowiny służy: .
ale z Batorej dotąd listu nie mamy – zaczynamy z tro-
chę niepokoić – bo już prawie miesiąc upłynął od ostatniego
listu z Cejlonu. –
Ten Śleńdziński, to pewno syn – bo i ojciec jego mala-
rzem i w swojej dziedzinie, – jak się [illegible] nie znam. –
Co do Batymowicza – trudno nie ratować – mam go
dobrze – ostatnie rzeczy ale słaby i dziwak! Nieszczęśliwym
wszystkowym przypadku – dostał fortuny probował i
drugi raz ją zawiódł – zagranicą nikogo nie ma-
nie dziwota, że z domu uciekł – nie naraża się to – ale
dziwne! opuścić nie sposób. –
Pani Michał z Krakowa, że Batory w Krakowie już
nie byli – do wystawy ten obraz był w Wiedniu i za
to Matejce 10,000 guld. wydawano.

Bardzobym pragnął ten obraz widzieć — ale widzę że mojej ziemi za drogi. —

Czy „Kraj" się utrzyma? Teraz sam nie wiem, jakiż z Galicyjskich gazet od Nowego Roku prenumerować — dają się wszystkie diabła warte — jaką radzicie? bo wolałbym widzieć czy Kraj święty — dopraszam się Tatusia wybór — bo Czasu nie myślę. —

Bóg Wam daj zdrowia i sposób radzenia w kłopotach — Ściskajcie się! Serdecznie ściskam dłoń Waszą — kochającej Mateczce

Wam

Najszczerszy

d. 10 Listopad 1872

Adam Lew Sołtan

Wszystkim.

P. S. Jeżeli macie zapasowy Egz. „Program Polski" do przesyłki pisanego przez Dobrowolskiego — ale już o innym dziś a nie przysłano mi ekstrakt i wspomnienie [illegible]. —



Kochany Panie Józefie!

Dziękuję Wam za Wasz Program najserdeczniej — zacząłem czytać, ale nie skończyłem, bo mi przeszkadzano — odeślę go w wolnej chwili i parę słów uważenia wtedy udzielę.—

Nie wiem dokąd do [illegible] pisać? Byłby wariat nie zgodzić się — wiem że był pewny, nie takich jakich ludzi prowadził w [illegible], ale [illegible] on na [illegible] i [illegible] i długo już [illegible].—

Co do Lisa, być może stara matka jego [illegible] przyjdzie [illegible] przyzwyczaj — wiem że dopiero drugi raz [illegible] — nie starzeje się! Jeżeli [illegible] i na pysk zdrowa [illegible] — [illegible] — bo [illegible] i bez tego trudno go wysłać — a szczególnie bez obrazy.—

Czajkowski [illegible] — [illegible] nad [illegible] — ale czy go Moskale mile przyjmą [illegible] — jest dwuznacznym zdrajcą, wszędzie gardzić będą — Nieprzyjemny upadek człowieka i to, który jednak już miał [illegible] sławę!

Trzeba pierwej głośno potępić tego zdrajcę – niech jego naj-
skie w nowy świat, poprzedzi sława zdrajcy dwuznacznego,
napiszcie artykuł do Dziennika Poznańskiego, niby z Kon-
stantynopola – wiem że gdy był [illegible] gościł Chłe-
bowski – niech ten zdania przeciw niemu w kraju bę-
dzie i niech on to wie, jak go osądzono.–
O Chłebowskim słyszałem, pisał B. Zaleskiemu, że
go u was widział – kiedy z Rzymu tu nim opisał, że mi-
mo powodzenia, pełen ducha i serca, nie zbisurmanił
się pozycyą i położeniem swojem –
Czy potrzebny był adres do Króla Niemieckiego i Was ta-
sy zgubiły, bo to Polaków demoralizowali i nawet zdra-
dzali, jak historya uczy – po co więc wznowić podobną
tradycyę? Czy i tak mienie przeprosili w Dreźnie, to
o [illegible] Króla Jana? Nie! to nam pełni już ułatwi a
żyli w Dreźnie – zacóż ten adres? po co? Ja jenny

gdy deputacyę nie uznają a kradzionym sposobem przemy-
coną król dostanie. – Niewiele mi z tego i tak ani
rozwinie godności narodowej – wybryk złego pochlebstwa!
Teraz co do domku Waszego – Nie wiem czy sprzedaliście dom
w Mieście? Jeżeli nie, to dla tego radziłem sprzedać,
a to zaraz w mieście – szczególnie, gdy mówicie żeby
z rozbabrem – wtedy byliście spokojniejsi – Ja to wiem,
co to jest restauracya – zpoczątku trwa z rok, mało
ważnego zbyć, a potem się zaczną, że jedno po drugiem trze-
ba łatać i restaurować – a jak sprzedacie dom w Mieś-
cie – Tatusiu pójdzie robota z jednym domem na karku.
Co z tym panem Galicyjskim! – napewnie przedstawiam kan-
dydaci – wszystkie więcej jak lichota lub nikczemne – ale
przecież coś trzeba wybrać, by o tej robocie Krajowi coś uczynić!?
Smutny to czas w kraju – gdzie tam dziennikarstwo rozwie-
towanie! – Czy tam kiedy było lepiej?? Mroża i Piotrowice na-

niedaj projekt założenia Gazety —

Gdybyście parę słów do Naszego Adasia napisali i zachęcili Go do pisania o Indyjach, aby naszą literaturę zbogacić — pewno by to zrobił — trzeba tylko zachęty — adres jego do Niego poste restante — Kalkuta via Brindisi — Listy jego bardzo ciekawe — ma dar wielki spostrzegawczy i chce nie pominąć wszystkiego ciekawego lub naukowego pod uwagę — Wasz list byłby raz mu bardzo miły a po drugie i bodźcem — więc prosiemy napisać do Niego, — dajcie tylko Mu swój adres. — Młodego trzeba zawsze zachęcać. — Listy bardzo regularnie dochodzą.

Ale już za długo Wam się naprzykrzam bazgraniną — Serdecznie Was ściskam — zdrowia i zdrowia życzę — kochajcie Kochającego

Wasz
szczery przyjaciel
Adam Leon Sołtan

d. 16go Listopada
1872.

Kochany Pani Józefo!
Brat mój Michał, jest zobowiązany do przetłomaczenia jakiegoś dzieła angielskiego na polski - dzieło to pod tytułem: „Political Problems for our age and country p. R. Greg" - a że tego dzieła w Krakowie nie może kupić, prosi mię, byście mu kazali wysłać z Drezna lub z Lipska - adres Michała - Kraków - Hotel Krakowski. - Polecił bym wszystko, bardzo o to Was Michał prosi. -
Jutro wyślę Wam pod opaską, dwie naukowe rozprawy mego kuzyna Podpułkownika Stanisława Wejssenhoffa z Kaunaru - jest on inżynierem - zostawił u mnie te dwie rozprawy dla Was - ja dodaję, że może o nich wartoby było jakąś wzmiankę ... o pracy rodaka na polu naukowym - wielkich według to ... - już ma wysoką rangę a 34 lat liczy ma - ... był wysłany do Wloch dla ... nawigacji, - i na wschodzie był. -

płakał całą duszą i serdecznie bardzo słowa.-
Ultramontani nasi wściekają się na Matejkę za figurę Batorego Possevina — mówią że fakt historyczny, bo gdyby był Batory tam nie było Possevina — że Rzym w układach nie miał żadnej roli — a że układ musiano zrobić, bo Iwan Groźny był opętany i chciał rozejm że — to prawda! ale czyja to intryga wywołała ten stan rzeczy? Dość że Kraków wściekł się, bo wszyscy obraz ten podziwiano a Kraków oprzeczny, chciał go zmilczeć...-
Kraszewska teraz twierdzi, że ją opierała i niechętnie chciała małżeństwa córki z Królem Szwedzkim — Tym razem fakt, że Ludwik kupił za 50000 najpiękniejszych Grandowstw w Hiszpanii i miał adoptować córkę Zygmunta — Ja nie wierzę Niemcewicza wszystkim przyjaciel. co Ewa — ale taki fakt, że 10 po Król umarł z wenerycznej — bo był rozpustny bardzo..

Nie wiem czy znane Wam są szczegóły z życia Orlika, które pan Morawski [?] pomieszcza – bardzo ciekawe i awanturnicze, do romansu lub powieści figura – może chcecie – to Wam przyślę ten opis?–

Serdecznie Was pozdrawiam – bądźcie zdrowi i kochajcie nas kochających –

d. 26 Listopad
1872
z Koptelew [?]

przyjaciel Wasz
Adam Lew Sołtan



Kochany Panie Józefie!

Psa Wam odeślę niezawodnie w Grudniu — listem lub telegramem zawiadomię, którego dnia będzie w Dreźnie — Pono można wysłać jako przesyłkę — w drodze karmią i pielęgnują, według zleceń posyłającego — o tem w tych dniach da wiedzieć Doktor z Malborga — jeżeli zaś tak nie jest — to Wam odeślę psa z Żydem — koszt mały, bo czwartą klasą pojedzie — a koszt mój nie wasz, bo z góry zamawiam — czekam tylko obroży, bo nie mam pod ręką. Jeszcze sam nie wiem, którego Wam psa wyślę, bo mam tego, którego opisywałem, ale mam jeszcze dwa czarne, które w Lutym skończą rok, a już są większe od tamtego — więc zdaje się czarnego przyślę, duży i piękny — a młody, łagodny i prędko się oswoi.

Michałowi doniosłem, że z łaski Waszej, mieć będzie ową angielską broszurę. — Dziękuję też Wam serdecznie, za list od Adasia — trzeba koniecznie młodemu dawać bodźca. —

„Program Polski" przeczytałem — wiele dobre myśli uspokojenia-
a może i ożywienia — ale czy szybciej — czy prędzej się opamiętamy i
otrzeźwiemy z większej powodzi i czynami serca żyjące? To nam
obecnemu pokoleniu stracone — więcej złego w przyszłości — to się odrodzi —
bo i świat musi przerodzić się — czas swat obecny pomoże i
ohydą okazji — wtedy wszyscy się opamiętają, a może i my —
tak jak dziś — być tak nie może! Zabór Pruski, przestał od
Galicyi opamiętał się — oni już dziś nawet na tej drodze stoją —
ale wiele brakuje — Ultramontanie wiedzą, że postęp i trzeź-
wość — ale ta hydra upaść musi i to prędko. Niech się za-
piorą z wielki do roboty — gdyby jasną, cichą pracę i wielkich
wielkich dzienników, ale na przebój — sami się dobijają.
Co o Modrzewiu? Czy zamknięty w Wenecyi? Czy się
zgodził —
Czy przysłał Wam szczegóły z życia Orlika?
Ta jedna noc z operacji — jeśli uda, dużo krwi Niem-

cum na pozycji – ale potem ... – bo jeszcze nie zupełnie wiadomo,
czy tak się uda, jak się zamyśla. – A i proces z [illegible] o pieniądze za obelisk Malborski – [illegible] na pozycji – a do końca też nam
przeprowadzę – i Niemców [illegible] się zdobyło na ten przecież.
Jeśli Minister nie ubije ten interes sam, zwrócę się sam – do
prasy tylko głosy, bo publicznie się poruszy [illegible] ogromnego wykła-
du – prawie że trzeba, by Minister nie rozporządził sam! –
Co porabia ukochany [illegible] syn Jan? Czy ma jakie zajęcie? Bo pew-
no się zwróci [illegible], [illegible] robili?
Serdecznie Was pozdrawiam – zdrowia, zdrowia życzę – kocha-
cie [illegible] –

[illegible]
[illegible]
[illegible]

d. 26 listopada
1871
[illegible]



Kochany i Drogi Panie Józefie!

Na dzieła Brodzińskiego prenumerowałem się u Richtera w Poznaniu — dla tego nie przysyłajcie od siebie — serdecznie Wam dziękuję za ofiarowanie, ale nie przyjmuję, bo mam już dawno 1 Tom. Kiedy wyjdzie Wasze „Sto lat"? Czy jeszcze w tym roku?

Ja jutro wyjeżdżam — państwo z Bellina, wielkie wyprawiają huczne polowanie w rocznicę 29 Listopada — z powodu postu odłożył w tym roku na 2 Grudnia — tam się jadę — tylko na Kalikstynów — ale 6 już wrócę i wróciwszy, zaraz Wam wyślę psa — a że odrazu od Was nawyknie, to nie ulega wątpliwości — zrobi zleco. Dla jego zdrowia zaś, t. j. zawsze nocować albo w budzie na podwórzu lub w zimnej sieni — a przynajmniej *raz w miesiącu*, dając łyżeczkę od kawy soli rozpuszczonej w wodzie — dostanie od tego womity i to uchroni go od nosacizny — to koniecznie trzeba robić —

Że Radziejów dziwaczy — to nie nowina! — ale mimo to, jeśli będzie podobne, trzeba go gwałtem wyrwać z tej Genewy i u Cienkowskiego uplacować — jako biednemu choremu, bo już sami wyprowadzili to chorobsko, trzeba darować dziwactwa i nie zważać — Cienkowskiego zaś Wam trudno będzie zdobyć. —

Znowu nie rozumiecie że mój kochany Pan Józefi — doprawdy tak źle mi zrobi! Albo ten dom? Czy to nie było sposobu go po mału a nie odrazu odnawiać?! Te „od stóp do głowy" nam tu bardzo nie podobało się — bo wiemy co to kosztuje — właściwie zaś [illegible] tyle a tyle, a jak przyjdzie do obrachunku, to zawsze wiele więcej — ale było Wam tylko [illegible] z tego a nie tam — przyjmijcie rady kochającego przyjaciela i bądźcie uważniejsi! Serdecznie Was oboje i Siostrę pozdrawiam — Zdrowia życzymy i byście kochali Was kochającego

wam

Ojciec i Sługa
Adam Lew Sołtan

30 Listopad
1872 — [illegible]

15/12

72

Drogi i Kochany Panie Józefie!

Dopiero dziś wróciłem z wycieczki na ilu-
minum, — list Pana dziś długo leżał i to
tego nie odpisałem — dziś parę słów piszę,
by za Pana pamięć serdecznie podzię-
kować — jutro będę wolniejszy, to napi-
szę parę słów do Kurdiewicza — żeby też
stanowczo skończył! Będzie miał spo-
kojny byt.— Irenkę wyrwie ze złej
sfery, bardzo oddziała na Jej charakter-
kiem on w towarzystwie niewłaściwym.—
Co pewnie, że znowu dostałem list od
Butrymowicza z Homburga — grał tam
na nowo i zgrał się — więc kołace do mnie
po ratunek, tą razą o jeszcze bieci, odpi-

się otwarcie – że liczy długo za grzech wspie-
rać demoralizacyą i stronnictwo odma-
wiam – ale byłoby z pewnością mimo to
zostać lub zjechać nie ku naszemu –
i nazwanie [illegible] chociaż emigranta–
otrzeba – bo cóż robić? Chwała Bogu
że dowody zamykają – podli Niem-
cy, choć jedno dobre zrobili. –
Byłem w Toruniu – tam się wiele Pol-
ski bardzo poprawił i nad spodziewa-
nie żywotny – Niemcy się wciskają –
towarzystwo przemysłowe, które mają
wydobyło i [illegible] jednak [illegible] – Gwiazdka
bardzo się udała a nawet Niemcy ku-
pują i [illegible] – niemniej, dziw się poza-

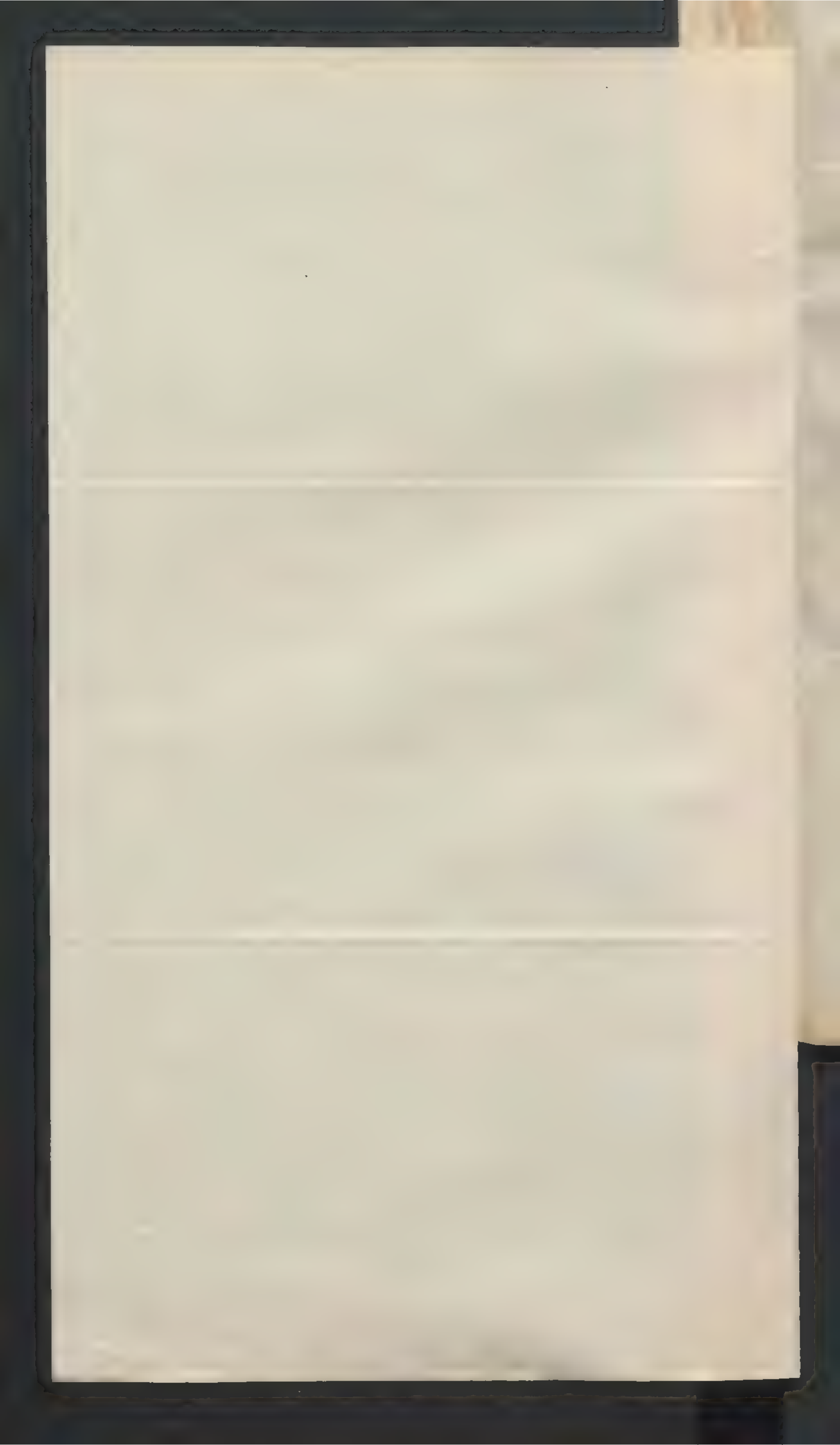
rado – są tam polskie firmy, że u nich obywatele się nie widzieli – siedząc za Niemcami, bo nazwisko ich – Gazety Toruńskiej, byli Ślaskiewicz z Danielewskim razem redaktorami – a przyjmowała tam [illegible] – ale Niemiecko w Toruniu – on zaś tam sobie [illegible] jest [illegible], bo tam nie brak ludzi – a w Toruniu, nigdy ich nadto". –

Obóz [illegible] i [illegible] wzięła [illegible] bardzo – dla mnie [illegible] strata, – bo [illegible] przyjmie nasze Ojcu i naszym domem [illegible] był on pod komendą mego Ojca. – Ludzi [illegible] – kto ich [illegible]!

Serdecznie Was ściskam – kochający

wasz
przyjaciel i sługa
Bogdan [illegible]

[illegible]
15. [illegible] 1877.



Kochany Panie Józefie!

Obróż i kaganiec na pysk odebrałem – Obróża dobra, ale kaganiec za szczupły i ciasny na szyję – trzeba było go przerobić. Psa w tym tygodniu Wam wyśle Ełrugiem, stąd ... ko, ... telegrafuję do ... – byście na kolej wysłali ... psa. Pies bardzo łagodny i przywyczaji się prędko – w Listopadzie skończył rok, – czarnego nie posyłam, choć troche ... bo czarne są pospolitne – a ten ma głowę piękną i ogon wspaniały. – Nazwali go nie stosownie Zaraz... ... go nowym imieniem nazwać – przywyczai się. –

Do brata o książkę pisałem wczoraj – sądzę że ją odebrał, ... omyłki nazwiska w adresie – bo zamiast adres musiał być Hotell Krakowski? Gdy mowa o książkach – ... o Biblii z Illustracyami Doré'go – co za śliczne – na prezent zaprenumerowałem dla Siostry i trzy zeszyty już są – ale czy ...

wyjdzie na swojem? Czy dociągnie do końca? Bo tu na przy-
kład, na całe Tach. Prusy ja i Kułakskiju zaprenumero-
waliśmy – jako na całą prowincyę to nie za wiele!
Czy święta w domu byliście – może wreszcie jaką wyciecz-
kę by do nas. – Jak w Dreźnie z Polonią – czy dużo? czy hulacz-
ci? Pono La Terme ton towarzystwu nadaje i imponuje?
Tak przynajmniej brat mój słyszał w Krakowie.
Nie wiem czy wiecie, że obchód Kopernika polski, w Toruniu
ma być liczny i świetny – zewsząd deputacye i Rząd Rossyj-
ski, jakoby powiadali z Warszawy – obraz Matejki co Le-
ron Matejki, ma być w Toruniu i sam Kopernik Brod-
kiego – jeśli to wszystko się uda – Niemcy będą się wście-
kali – bo i tak widzą, że polskość w Toruniu znacznie
ożyła i że z czasem z nią trzeba liczyć się; – niech jeszcze
więcej przeniesie polskich rodzin – to Niemcy, co konkurują,
bo żyją dotąd polskim groszem z Kongresówki.

Po nowym roku moja siostra z mężem i Kalksztejnowie, jadą do Rygi w odwiedziny Stryjów — tam ich dwoch mieszka, niewol- no im ani w Kongresówce ani w Litwie — zjazd familijny będzie bardzo liczny.—

Czy będziemy na wystawie w Wiedniu? Tu więcej z nas liczy — ja sił dość nie mamy [illegible] Prusaków, bo [illegible] dni, a na wystawę tę za punkt honoru mają być — zawsze jam ciekawy — bo pełno tam jest, co o niczem nie mają pojęcia, ale by powiedzieć byłem! — Ja dużo niemam zamiaru jecha- nia — tylko z Matejki Batorem będzie jedyną zachętą — a to dlatego chciałbym widzenia, bom żadnego obrazu Matejki w oryginale nie widziałem.—

Co do papierów Tureckich, to Makowski i inni bankiery utrzy- mują że są pewne — szczególnie pierwsza serya — a ty mamo — Numery 400 fr. o [illegible] ciągnieniach do roku: od 336,376 do 336,400. wygraniem na [illegible] 600000 fr. a procenta [illegible] 7 od sta. wydają.

Drugi pożyczki Tureckiej, ale o dwóch ciągnieniach tylko alpari przynosi procenty 9½ – Niemcy od 267,076 do 267,100 – Ta pożyczka z roku 1869. – Te papiery ciągle są poszukiwane, gdyż [illegible] – a jedna i druga [illegible] pożyczka. – Schwindel ma być [illegible] pożyczka 400 fr. do dzisiaj, ale nie [illegible] Serya. – Mam te papiery od pół roku – nic wygrałem nic i w ciągnieniu 1go Grudnia – Ledwo przed półroczem mogłem [illegible] w [illegible] odebrać – Metryki i plenipotencye z Petersburga po dziewięciu latach odebrałem – czy słychano [illegible] Jeśli kupujecie losy na loteryę – to Wam radzę za 172 lub [illegible] franków, kupować 400 fr. losy tureckie, bo [illegible] procent nie tracąc kapitału a możecie raz w roku wygrać 600000 lub 300000 fr. w złocie – już kupuję losy, co gdy nie wygram, na [illegible] przyjdzie i na nowo [illegible].

Serdecznie Was pozdrawiam – do [illegible] widzenia –

[illegible] 16 [illegible] 1872

Zawsze [illegible] sługa
[illegible]

[illegible]

Kochany Panie Józefie!

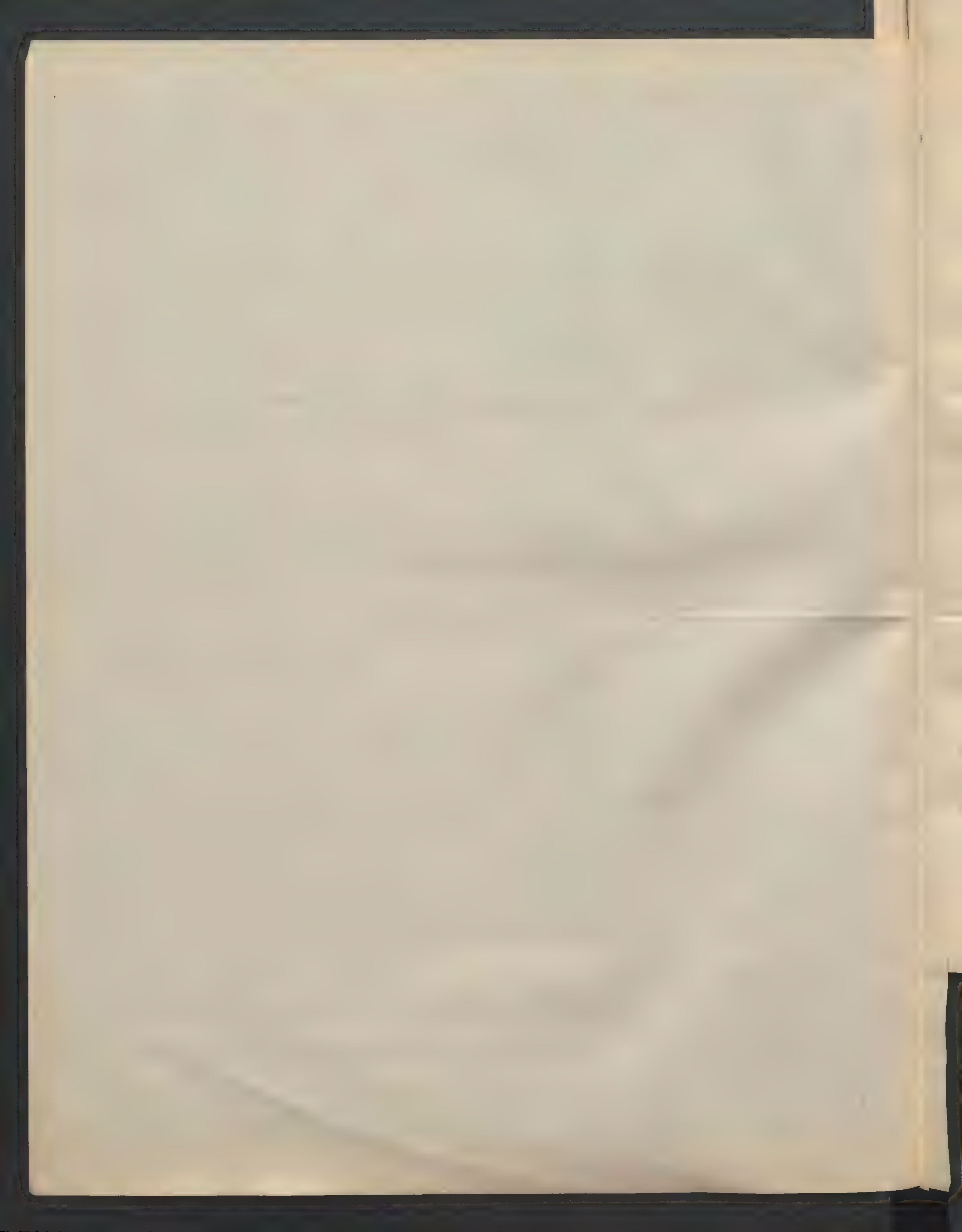
W piątek rano właśnie wysyłam Wam psa — o 12 w nocy będzie w Dreźnie — wczoraj telegram Was o tem zawiadomi — chyba coś przeszkodzi, że nie wysłałbym tego dnia — Dienstmann na policji — niech odbierze — będzie on w klatce, i dyć niech zabiera — bez klatki nie można wysyłać.—

Chciałem znowu Dziennik polski prenumerować, ale gazety u nas Niemieckie tryumfują, że jedyny polski organ pochwalił zamykanie kościołów w Poznaniu i tem Dziennik polski — a także że on stał wspierać Ministerstwo obecne — więc już odstąpiłem i żadnej z gazet galicyjskich nie będę prenumerował — co za szkoda, że nie udało się Wam założyć w Krakowie nowy organ—

Serdecznie pozdrawiam i ściskam Was — zdrowia i wszelkiego szczęścia życzę — kochającej kochającego

d. 18 Grud. 1872
Szpleń

Wasz
Przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan



27/12

Kochany Panie Józefie!

Już musieliście wrócić? Przyjmcie serdeczne noworoczne życzenia od nas tu wszystkich — zdrowia i pomyślności, tak Wam osobiście, jak całemu krajowi Bóg daj!

Czekam rozkazu co do psa — czy go wysyłać? Wasz list o kilka godzin poprzedził wysłanie — teraz czekam odbioru rozkazów, a zaraz wyślę.—

Pogrzeb ś.p. Szwoyna, pono był wspaniały udziałem licznym — ale kto nam zmarłego zastąpi? Czy zostawił testament? Czy własną galeryę obrazów zapisał tam dla galeryi Poznańskiej? Może co o tem wiadomo Wam? Tym czasem na tem kończę — bo czasu nie mam — zdrowia i zdrowia Wam przedewszystkiem życzę — Serdecznie ściskam i kochając kochającego

Wasz

szczery przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 27 Grud. 1872
Wyb—



Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

List ten razem [illegible] dojdzie w sam Nowy Rok. — Szczęścia i nam Polakom w tym Nowym — by Bóg zesłał karę na ciemięzców a uwolnił ciemiężonych! Wam osobiście — zdrowia przedewszystkiem [illegible] śród samych pociech [illegible] [illegible] wszelkiem szczęściem pociechy uściśnienia Synowi i Synowej. — Nowy rok już tem samem dobrze się zaczyna. —

Psa (nazywa się Caro) wyszlę we czwartek południowym pociągiem, będzie tedy w piątek, zapewne przed południem w Dreźnie — adres będzie p. Berlin, ale mówią że Szwaby pewną dalszą drogą co do czasu a krótszą w ciągłości, t. j. na Frankfurt — ale [illegible] na Berlin. — Telegram Wam o każdym razie doniesie o czasie przyjazdu [illegible] Karo. — Pies bardzo łagodny — ale biedny będzie zbiedzony drogą 24 godzin w budzie — w budzie nigdy nie był — w drodze karmić go będą! —

Co do Zapisu ś.p. Seweryna — byłoby bardzo dobrze, gdyby zapisał i całą swoją galeryę obrazów i ~~[illegible]~~ zbiorów Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu — niechby Niemcy wściekali się na polską galeryę i Muzeum obfity bez ich pomocy powstały — Teatr i Muzeum polskie w Poznaniu, muszą świadczyć, że to polskie miasto w oku cudoziemców, bo Niemcy cóż pokażą? Więzienia, koszary, fortecę — ale duchowego nic!

Jakoby Potapow odjeżdżając teraz do Petersburga, miał pod słowem honoru obiecać Witgensteinowi i jakiemuś Durnowo, iż przywiezie zarazem znoszący Ukaz z 10 Grudnia 1866 roku, zabraniający kupowania ziemi polakom — Ciekawy jestem czy spełni! — Kirkorowi przysłano, by odpisał na dane zapytania od Walujewa o potrzebach naprawy Rolnictwa krajowego — Coś nie [illegible] i daje mało nadziei

na lepsze – Boże spraw!

Brat mi donosi z Krakowa, że [illegible] zmienią „Na Dziś" w czasopismo miesięczne, po 20 arkuszy na miesiąc, z opłatą 18 reńskich na rok – chcą na to zebrać kapitał w 48 akcyach po 250 reńskich – Wątpię czy się uda – Brat mój z Sadowskim wykupili z księgarni egzemplarze III Tomu „Na Dziś" – sami zajmują się rozprzedawaniem i rozesłaniem prenumeratorom – a co zbiorą wyżej nad 950 reńskich, to idzie Kirchmayerowi – za tę sumę wykupili – Egzemplarze jak zabrał pieniądze – skoro mu [illegible] guld. [illegible] pretensyi – prowadzą rachunek wszystkiego – a Kirchmayerowi niech księgarz [illegible] i mi odesłali go z powrotem – Ileż u nas niesumienności w interesach!

Adolf nam od 4 Grud. z Kalkuty – zdrów i jak widzi [illegible] podejmowany – rekomendacya to grunt wszędzie!

[illegible] był u nas wczoraj – [illegible] chce mi znaczny podarunek

[illegible] – [illegible] slupcia i powodu [illegible]

[illegible]

[illegible]

d. 31 [illegible] 1872 [illegible]

[illegible]

Kochany Panie Józefie!

Serdecznie dziękujemy za rewizję Korekty Katalogu – co do Szmuglewicza, niektóre rzeczy i też poprawiłem – to był mój błąd osobisty – dziękuję za poprawę.–

Co do interesu Ossowskiego – rzecz skończona i Jego Mapy zapewne światło dzienne nie zobaczą – bo swoim kosztem nie może wydać – szkoda wielka! z listu panny Antoniny, który Ossowski w kopii czytał – rzecz stała się tak, jak w liście wyraźnie, że Ossowski był tylko wezwany do narysowania mapy z gotowego brulionu nieczytelnego dla litografa a ów brulion jest niby pracą ś.p. Zyg. Działowskiego. dodaje do tego pan Ossowski, że [illegible] takie, mogą powstać tylko w bardzo niedorzecznej [illegible], [illegible] – ja także się zgadzam. Wiadomo że Ossowski mieszkał w Mgowie, w majątku dziś panny Antoniny, był tu gościem [illegible] siostry panny Antoniny i mówił że w brutalny sposób wyparto Ossowskiego z Mgowa – o tem nie pisze do mnie tam Ossowski, mówi że się nie wyniósł do Torunia, ale wyjechał do Krakowa, skąd jak tylko się dowiedziano, co go spotkało, natychmiast dano Mu dogodne i widne polecenie od [illegible] Umiejętności – szkoda wielka tylko dla Tow. Naukowego Toruńskiego – prace Archeologiczne ustaną – bo On jeden umiał i pracował z miłością Nauki – szkoda i dla naszego Naukowego Świata, że Mapy nie wyjdą – ale często w naszym użytku zabobonów lub przyjaciół stają w drodze. Co do wyjazdu do Krakowa, w [illegible] podróży odbywał Pan Ossowski kosztem [illegible];

...imo to i Muzeum Toruńskie ze zdobyczy korzystało –
Serdecznie mi żal Ossowskiego – ale to najczęściej zwykły
los [illegible] tu przybłędów – wyzyskać lubią, ale dla
swojej parafii [illegible] lub dla damy rosyjskiej – On
nie pierwszy i pewnie nie ostatni, co doświadczył miary uczuć
i delikatności dla braci z po za kordonu! –
W [illegible] mojej, iż tylko swoje Imię wystawił Ossowski
przy wydaniu Map – tam odpisuję: „Imienia Twego jako pomiędzy
nie wystawiłem naprzód; stoi ono na właściwem mu miejscu
jako Autora – na właściwem też miejscu stoi i Imię Księcia [illegible]
go w [illegible] jako Mecenasa Nauki. Wstęp zaś, który napisałem,
do mojego był tekstu, jest nie zbytecznym dowodem, iż umiałem
i korzystałem [illegible], kiedy zaś uczucie wdzięczności
wypowiedzieć należy, wywiązałem się z Twego zadania ze spokojnem
i czystem sumieniem." – Oto macie całą rzecz wyjaśnioną –
mnie boli ten judasz, że serdecznie lubię Panią Antoninę
a widocznie źle [illegible] Tyś się nie przysłużyli – boli też i to, iż podobna
rzecz spotyka najdelikatniejszego i świetnie ochotnika i miłośnika
nauki – a spotyka dla tego, iż nie zaufaliśmy Prusakom –
nauczono się go jak jakiegoś Murzyna wyzyskiwać!
Serdecznie Was ściskam – bądźcie zdrowi
Kochający Was
Przyjaciel i Sługa
Adam Hr. Sołtan

Kochany Panie Józefie!

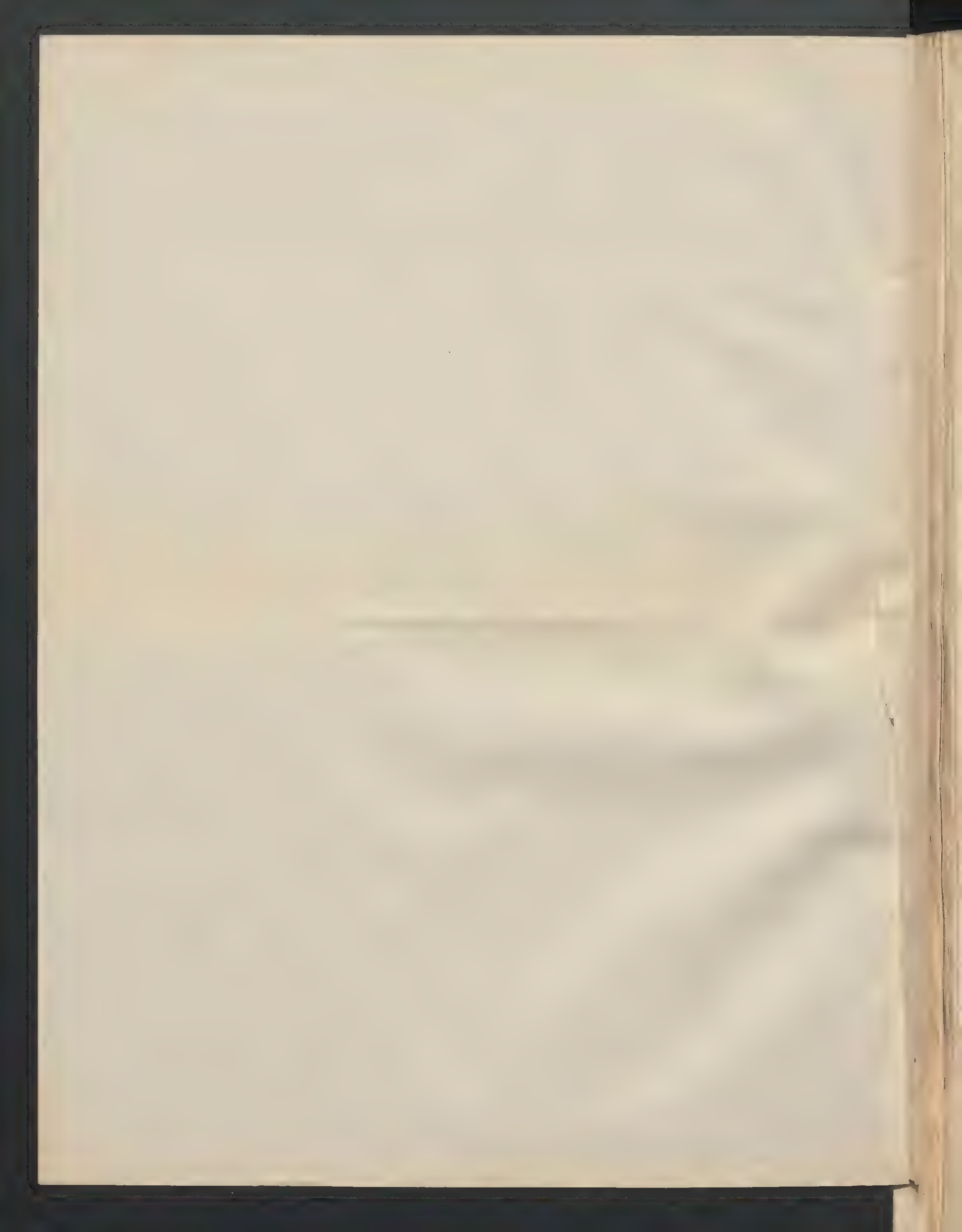
Ledwo w środę wróciłem z Gdańska – było wiele kłopotu, bo nie chcieli księża ciała wprowadzić do kościoła – więc musiałem napisać list do Biskupa Marwitza, którego znam dobrze i wyprawić młodego człowieka z tym listem do Pelplina – Biskup kazał zaraz dać Proboszczowi pozwolić moje żądania i pogrzebać Zyglewskiego jako dobrego Chrześcijanina z wprowadzeniem ciała do kościoła – więc w poniedziałek była eksportacja z szpitala miejskiego do kościoła a we wtorek solenne nabożeństwo i pogrzeb nad trumną Proboszcz po niemiecku przemówił a o[illegible] Baronowski po polsku – pogrzeb był bardzo liczny i dużo Niemców i Żydów było – Grób wymurowaliśmy – a do Krakowa pisałem, by warto pomyśleć o nadgrobku – szkoda dobrego człowieka i niezłego artysty! – a dwoje dzieci sierot zostało. – Żaden ksiądz polski nie chciał nic mówić [illegible] coś o zmarłym mówić – więc [illegible] Proboszcz po niemiecku przemówił – już to młoda generacja księży Polskich – fanatycznie wykształcona i przytem głupia.

Tam zaostrzyliśmy apetyt na książkę Branickiego, i z tej tej przysyłajcie prędko. Ja 23 wyjadę stąd.

Serdecznie Pani Waszej ściskam – uściski dla Krakowa

Wasz życzliwy

Adam Lew Sołtan



Kochany Panie Józefie!

Bardzo nas uradował Wasz list z wieścią, że Tamy O. Bazylianin Dąbrowski żyje — ale dla czego pisma, co o nim podali pogrzeb jego — nie odwołali? Sądzę że to należało i prosić że X. Dąbrowski zmarły. — Tak o nim o Dąbrowskim, będziemy mieli wieści i za co był aresztowany — to udzielcie nam też wiadomości. —

Co do Kulczyckiego — to miałem w ostatnich czasach to samo przeczucie, że nie wiele on wart — wielka tam szkoda — on siedzi w Rzymie i mając stosunki, na raz mógłby się zdać i kontrolować naszych wszystkich robotę — czcza rzecz bez zasad stałych — nic nie wart i nawet go lepiej do niczego nie używać. —

Wyczekujemy od Was wieści, o dniu przyjazdu do Wiednia, w każdym razie sam Wam dłoń uściśniemy.

U nas tu już formalna wiosna — ja dużo chodzę i wiele studyjów z gór widziałem — okolica piękna.

Wraz z bratem najserdeczniej pozdrawiamy — bądź zdrów a kochaj nas kochającego Was

Przyjaciel
Adam Lew Sołtan



Kochany Panie Józefie!

Chwała Bogu, że pies zdrowo już do Was dostał — życzę Wam, żeby się przywiązał psisko — tylko nie dajcie go drugim batamu-cie [illegible] — pies wielkiej łagodności ale i stróż dobry. — Dziwi mnie, że tak późno on odjechał — On powinien był być 3go a 4go Stycznia — [illegible] Niemcy. [illegible] go w drodze całej dłużej trzymali a przeto i [illegible] — Co się tyczę obroży, to tylko dowodzi, że Niemcy Moskali wiernymi [illegible] naśladują — ale moja w tem i moja wina, że kluczyka od obroży, nie posłałem Wam oddzielnie, ale do kagańca przywiązałem — Gałgany te kultur-cywilizatory rodu szwabskiego! — Co do psa, radzę Wam dla jego zdrowia, dawajcie mu co miesiąc w letniej wodzie od kawy łyżeczkę jak zwyczajnie dostaniecie [illegible], ale to przeciw [illegible] dobre [illegible] wody słonej gwałtem mu w pysk wlać należy. —

Do Michała pisałem — Jego adres: Kraków — Hotel Krakowski Nº 34 — Książki z Lipska odebrać i pieniądze za nie odesłać, — dziękuję Wam serdecznie. —

Od Adasia miałem wczoraj dwa listy z Kalkuty — zdrowi piszę że tam bardzo chłodno, — a tu ciepło i ciepło. —

Czy Synów już macie u siebie?

Pan Michał i Swojski bez nadziei — Przegląd polski stracił stugę tendencyi — a Akademija [illegible] — ale nauka, bo mogłaby atrząść z tendencyi i pracy być użyteczną krajowi. —

Bywajcie zdrowi — Bóg Wam dopomagaj! i kochajcie was z całej duszy oddanego

Przyjaciela
Adam Jer. Sołtan

7. Stycz. 1873.
Węglew.

Kochany Panie Józefie!

Adaś pisze, że list Wam odebrał w Kalkucie — zdrów zupeł-nie i przysłał artykuł — ale dodaje, że niesposób stale przysyłać artykuły, bo ledwie mu czas starczy na spisywanie Dziennika i listów — Zdrów — wspaniale podróżuje — adres do Niego teraz: Bombay via Brindisi — moglibyście do swego zapowiedzianego czasopisma, zamówić pracę o Indyjach z Dziennika spisywanego — by kto nie uprzedził — Wam da pierwszeństwo, ale zamówcie zawczasu — wróci w Maju lub pierwszych dniach Czerwca —

Cóż pies? Czy się przyzwyczaił już? Czy zawsze się podoba? Czy dobry stróż i czy nie szkodnik? Szkoda że nie mam tak dobrego i poczciwego pieska! —

Pisze do mnie Pani Eliza Orzeszkowa, że posłała do „Wisły

artykuł o rzemiosłach czy raczej szkole Rzemiosł — Cenzura nie pozwoliła drukować — więc Redakcya zaczęła formalny do proces z Cenzurą — przez dwa miesiące wędrowało jedny od drugiej instancyi — i wrócił artykuł, czarny jak sadza i treścią całą przekreślony, zaś pozwolona drukować — tę zaś tylko jeno tako z płotka w całości i obecnie w Niwie drukuje się, nie podobny artykuł do pierwotnego, ale dla okazu, iż się proces z Cenzurą wygrało — cóż to za śmieszność ta Cenzura [illegible]! Artykuły o Rzemiosłach dla Obywatelstwa straszne — i proces ledwo po dwu miesiącach wygrany ale artykuł o 2/3 skrócono — głupota i śmieszność!!

Czy czytaliście w Dzienniku Poznańskim w 11 [illegible] korespondencyę z Krakowa (Emes) — do Michała — były [illegible]

do Dziennika przyzwoi — nie mówiąc tylko kto pisze — gdyż się
godzić z nadesłaniem korespondencyj — stoję w obronie wła-
ściwej i na księgę rasy! — Albo wiadomości o księgarnce?
Cóż to oskarża naszą Magnateryę! — hańba! One doradzą dla kraju
dobić — i czyż niema rasy krzyku na Arystokracyję?!
Od Michała nie mam jeszcze odpowiedzi — ciekawym jak
Mu się powiodło zbieranie funduszu — gdyż się nie uda! —
Już samo to, że Kirkor stoję na czele redakcyj, nie jednego
wstrzyma — bo daliśmy mu gwarancyj żadnej nie daje — prze-
szłości nie pomyśla! — Wszak on prawie raz utrzymał z Redan-
dorstwa Kuriera Wileńskiego przy Murawiewie — a czyż to za-
sługą — dość rażące do Kuriera z pod tego orędu. — Jest to Ka-
rierowicz bezwzględny — dziś wprawdzie niby Emigrant, ale
drapnął przed Mugami, nie wróciwszy prenumeratorom nic —

a nie polityczny wychodźca; — ośmielę się korzystając z Carskiego dogmatu, że powrót temu łaskawym już stał, jeżona [illegible] — nieciekawe osobistości — a nie jeden z następców, odmówi pieniędzy — będziemy ciekawi, co się wskóra. —

Ciekawe jak się w Toruniu uda obchód Kopernika — należy dołożyć wszelkich starań, by fiaska nie było — ale czy [illegible] Już dość dołożyć starań — by o ile można wspaniale a [illegible] zebrano się — Pisze Michał, że dotąd nikt w Krakowie nie wybiera się — byłoby to nie darowane! —

Serdecznie Was ściskam — Bywajcie zdrowi i kochajcie

Wasza

d. 14. Stycz. 1873. — Przyjaciółka i Sługa

[illegible]

[illegible]

Kochany Panie Józefie!

Tylko co wróciłem z Gdańska — zastałem Wasz list — bardzo on mnie zaniepokoił — jakże z zdrowiem? — niedobrze, i tracicie zaufanie wyzdrowienia — trzeba ufać i dać folgę w pracy, którą się zabijacie — zamiast jedno z chorymi, i w leczeniu się nie oszczędzacie — ci trudna praca — u czy to dobrze? Lekarstw by nadużywać — trzeba go używać z spokojem — Wy tego nigdy nie zrobiliście — a nie godzi się tak dobrowolnie zamęczać się. —

Życzę Wam rychłej drogi zdrowia — z niepokojem oczekiwać będę wieści — czy słabość ustąpiła — z łaską Boga i tak się! Żeby też przyszły zamieszkać villę — ponieważ zdrowe miejsce, większy spokój, nie przerywany ciągłemi odwiedzinami — zapewnicie zdrowiu posługę — ale czemu odkładacie tę przenosiny?

Jeśli nie czujecie się dobrze — to nie myślcie o Toruniu — w drodze najłatwiej o zaziębienie — dlatego kolej myśl bar-

ko – póki się zdrowie zupełnie nie wzmocni – siedźcie
w domu i oddalając wszelką mozolną pracę, szanując tak
drogie dla nas zdrowie – tę radę przyjaciela od serca, by zna-
lazły u Was przystęp – bardzo proszę.–
Co mówicie o Orędowniku? Jaka niecna zaczepka Do-
browolskiego? Już to nasi wrogi mają z czego cie-
szyć – dajemy im piękny przykład zgody i solidarności –
Nie umiałoż nam nigdy – że możemy doczekać podobnych
czasów – by w oczach naszych wrogów – tak nisko upaść,"
i publicznie z tego się chwalić – Nasi Ultramonta-
nie, nie mają granic w podłości – dla nich ani ho-
nor Narodowy ani honor osobisty – niczem! Dobrze
że Dobrowolski z godnością odpowiedział – bo nie sła-
wą się odpowiada na podobne zaczepki osobiste.–
Jak się to wszystko skończy! Już to widzimy, że Ultra-

meratorami, że chcieliby czytać — a opinija publiczna u nas
niema — i nie wypisuje tych podłych wychwalców — dalej,
toby organ podobny jak Kurier lub Tygodnik — [illegible]
by dla których prenumeratorowie zamilkną — dziś tłoczni,
czy jeszcze te podłe wystąpienia, nie pozyskają liczby prenu-
meratorów — co za czasy! co za ludzie! Smutno u nas!
Dobrze żeś napisała do Adasia — już to samo, że zacznie
wyciągać z dziennika, życie, opis podróży — jak wróci
będziemy go absolwować — niech zaczyta wszystkich podróżników,
który ma w rodzinie dzieło o Indyjach — podróż ta więc
nie będzie tylko podróżowaniem dla zabawy, ale z celem
naukowym — wciągnąć Adasia do pracy na polu umysło-
wym, trzeba koniecznie — ma wiele w sobie zasobów —
byle zachęta — a może dziś w Ciechanowie [illegible]
trzeba —

Jeśli będziesz wiedział co o Dąbrowskim — czy przychodzi jakichś awantur, po tem wystąpieniu podczas Orędownika — to zrobisz mi przyjemność — bardzo żałuję by zmora od przyjęcia nie przyszło — a przyznam że się za tonem zaczepki, nie honorowa rozprawa ale także do warto. — Zacny Ciesmowski był zmartwiony — i Orędownika w tej zaczepce i Jego nazwisko wplątał. — Ile tej drużyny na tym nie Bożym świecie!

Zdrowia, zdrowia Wam życzę — serdecznie ściskam. Źle jest z nami i w świecie — ale nie upadajmy w duchu, jest trzech czasów — sprawiedliwość w końcu zwycięży — ale w to ufajmy! Daj Boże dożyć

Wasz serdeczny przyjaciel i sługa

Adam hr. Sołtan

d. 20 Stycz. 1895

Swaglem.

P.S. Kiedy wyjdą Wam „Sto-lat"?

29/1

Drogi i Zacny Panie Józefie!

Jakże się jest z Wami? Czy ten obrzydły katar żołądkowy opuścił Was? Niech ten nieproszony natręt sobie szuka gdzie indziej umieszczenia, nie zaś wśród drogich! Ale też głupszej choroby, że go pokonać nie potrafią i pozwalają rozgościć się na [illegible] od czasu do czasu — a zapytaj tylko ich, każdy mówi: to głupstwo łatwo zwalczyć — tymczasem przy tem dawno się go pozbyć nie można. Brat mój Michał też długo miał katar ten nieznośny — ale Doktór Szewczenko w roku zeszłym, go zupełnie uleczył — może przez korespondencyę go poradzicie się? On z Michała cudownie wyleczył — miał przytem całą twarz w plamach — wszystko minęło i katar żołądkowy uleczon. Już to ja przyznam — że najmniej Doktorom Niemcom ufam — każdy z nich z tej nauki zrobił rzemiosło — nie szczerze ją pojął — praktykuje jak rzemieślnik, myśląc nie o ludziach ale o kieszeni.

Bez potrzeby wedle traktowania nauki w praktyce – nie ma czasu dać
sobie pracy badań i analizy każdego pacjenta – on jest konowałem, po-
maca i popuka, popisze receptę na jedno kopyto. Słabość osą-
dzi i lekarstwo daje a nie skutkuje, już nawet nie widzą-
cemu, przywozi z sobą gotowe lekarstwo z apteki – czy to tak
by lekarz obowiązku i serca, powinien praktykować? Ale niemiec
we wszystkiem Niemiec – u niego głównie jest o zysk material-
ny – blaga i tonem uczoności powagi, drogą [illegible] [illegible]
głupcy zaś wierzą w ich jak w nieomylność. Ultramontanin i [illegible]
Nimi [illegible] taki doktór dobry, który zarazem i człowiek serca!
Też dla tego, doktora polaka wolę niż Niemca.

Cieszę się bardzo z uściskania synów — a donosicie, że zawiedli? a do tego że Wbr Jan poniósł stratę — bardzo mnie te wiadomości zasmuciły — bo komu z wszystkich co się stanie, kochając Was — bardzo mnie już obchodzi. Życzyłbym wam zdrowia i powodzenia we wszystkiem Wszystkim.—

Byłoby bardzo dobrze, żebyście byli w Toruniu — ale jednak nie radzę — pamiętając o zdrowiu i rozumiejąc — wiosną czyli latem najlepiej zaś jesienią — nie narażajcie się tego dobrowolnie. Starajcie się i ufajcie — a będzie zdrowie — ufność to najlepsze lekarstwo — byle zachowanie się higieniczne.. Ja sądzę że tu w Toruniu — brat Michał bawi.

Michał pisze, że go bardzo drażni, że jemu nic z Tobą powinięcie nie odpisał i że który może liczyć na dalsze ... i między swojemi i sobą — to mu przepowiadałem — dziwię się z czego

tak najmniej, że zawsze go gniewa — więc jestem tu w Zaborach prawnikiem Ru... — uśmiechnęliśmy się — tak jest nad tem ale nie gniewamy się — bo to nic nie pomoże — a krwi szkodzi.—

Ja o Dąbrowskim tu nic nie wiem — ale Szymański śmierdzący głupiec i podły!

Nie mogę tak długim odpisem — ale parę słów wystarczy — mnie lepiej lub tam a tam — o to proszę — a Boże daj byście już zdrowi byli!

Serdecznie ściskam — Kochający Was kochający

Wasz na zawsze

Adam Lew Sołtan

d. 29 Styczn. 1873

Waplew.

6/2

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Posyłam Wam list Michała – z niego się dowiecie, jak stoi rzecz czasopisma „Na Dziś" – było to do przewidzenia i Michałowi przepowiadałem zawsze – nie słuchał, chciał się przekonać, teraz będzie pewnie żałuje, bo po co się narażać dobrowolnie na zawód. – List mi ten po przeczytaniu odeślijcie. –

Jak zdrowie? czy prędko się przenosicie do villi? Co słychać od synów? Czy Wasz Jaś nareszcie poniósł straty i czy wielkie? Ciekawa rzecz, czy Moskale nie przyjmujący nowego Kalendarza, a tem samem i nie uznający w zupełności systemu Kopernika, zjadą tłumnie w delegacyjach do Torunia — pisałem do Ilaskiego, by w razie ich bytności, umiano ich przyjąć, grzecznie ale bez przesadzania się drogą politycznych demonstracyj, na strachu Niemcom — bo rzecz pewna, że jeśli Moskale będą, to wystąpią ze swojem braterstwem słowiańskiem – trzeba umieć w takiej ma-

leń się godnie i grzecznie, nie puszczając się w sferę polityczne-
zgromadzenie obchodu natury Naukowej, niech już co tego stu-
ży do materiału odpowiednia godności i gamli prawdy — Pisał
do mnie Rakowicz, że Słaski przedłożył list mój Komitetowi
w nim określiłem rozmaite fazy, które trzeba mieć na uwa-
dze i dodałem, że trzeba się bać, by ktoś nie wyzwał z kil-
nich naszych polityków na odstępstwa ciętej odpowiedzi — Ra-
kowicz odpisuje, że Komitet postanowił nie dopuścić w
tym razie nikogo nie upoważnionego do głosu — a zaliczający
odpowiem tylko to, do czego były przez Komitet upoważniony. —
Przypominałem, że tego wymaga sama logika, bo trudno co
się Czechom miało za złe — sobie pozwalać, — a Czechy, mimo
stronnictw ucisków z bracią Moskali — nic nie wskórali i jesz-
cze bardziej są prześladowani, jak przed tem. —

Co o Rodzinie słychać? Już nam Zawiszom pozwolić nie mogą, iż tak długo nie mają tych portrecików – W Wilnie Edwardowi Romerowi i Tyzenhauzenowi, bardzo się spodobały Emalije Radziwiłła Mego Ojca – proszą mnie o Jego adres – jeszcze nie posłałem, bo sam nie wiem, jaki adres dać; czy do Drezna czy do Genewy – i czy będzie w Dreźnie, podjąłby się obstalowania, gdyby z Litwy od Tyzenhauzena lub Romera dostał? Co o tem sądzisz? Musisz go o to zapytać –

Serdecznie Was ściskam – Bóg Wam zdrowia daj! nie zapominając Was kochającego

Wam
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

6 go Lutego 1873
Waplewo.



Poznań 7/2 73

Mój Drogi Panie Józefie

O ile przeraził mię początek uważnego listu Twego zapowiadający złe wiadomości, o tyle pocieszył i ucieszył koniec donoszący owrem o polepszeniu zdrowia Twego, co najważniejsze – i za co dzięki Bogu.

Teraz kiedy jabłkami wszystkie zacel, to może rzeczą Malz-extraktem nie tylko wzmocnić i ułagodzić błony śluzowe, ale zdaje mi się nawet i nieustającą [illegible] dla uregulować, boć to gatunek porteru. Także cystokazjemne lekki dobre bywa. od wnętrza, nawet homeopatycznych które szkodzi mniej – a cóż dopiero od allopatycznych które szkodzą –

Teraz co do obrazów. — Wszystkie wolał
zostawić jednej najbezpieczniejszej sztuki
dwie sprzęt posłane natychmiast, —
i tylko w miarę potrzeby i pozwolenia
tę pakę do atelier sprowadzać, w której
restauracji prowizorycznej się tylko.
Ale skoro już wszystkie przeprowadzone
to prima cura jest zaasekurowanie
ich na nowo, i oto tej wczorajszej zaraz
zatelegrafowałem [illegible] zadzwoniwszy, [illegible].
To wprawdzie zabezpiecza tylko przed
ogniem, bo wątpię aby się tam mieli asse-
kurować od innych przypadków, — wreszcie
raz inne są na Twojej opatrzności drogi
Panie Józefie, — ata opatrzność tak wszystko
i skutecznie zamanifestowała się w Wenecji
gdzie przecie nietylko tylko jak w Dreźnie, —
losowe i elementarne i drapieżne groziły
niebezpieczeństwa, — że spuszczam się na nią
bez najmniejszej troski; — i tylko dla Twojej

w samej większej spokojności, bo wiem jak
wszystko serdecznie robisz i do serca bierzesz,
tylkom wolał żeby pali spoczywały sobie na
skrzydle póki by je potrzeba, bo w ogólności tylko
toaleta dla 90% a restauracja dla ledwo 10%
obrazów, niebyłby powodu. Cyfrowy raz ten
stosunek obliczyłem już pierwszy, dlatego tu
przypominam, iż zdaniem moim – a raczej
zdaniem, bo wiem że je podzielasz, – największe
niebezpieczeństwo jakie bardzo dziś w sztuki
zagrażać może – to w samej sztuce restauracja[1]
Niemówię ogólnie o wszystkich i pojedynczych
sztukach które muszą być restaurowane jak np.
Belliniego tavola (nie tela bo ni bene) w której
Rostlinowicz robi niezawodnie „una perla", a tem
pewniej robi im mniej robić będzie, albo tmy
Ewangeliści (bo wiersz Marcus mówi nie). albo
cząstka reporta w P. Neronskie bez tykania reszty,
albo nawet ciała Ricci który bodaj cały będzie po-
trzebował ubrania jeśli się ma pokazać światu i tp.
o takich nie mówię już – c'est convenu – lecz mówię
o ogóle który (oprócz strażców ogólnie) wpadaj na
drogę pod względem kwestyi restauracyjnej; i – albo to

(1) bo jeśli już kostiume – tradycyjne, – to co dziejów restauratorów!

intatti, a wtenczas trzeba je jako takie zostawić
bo choćby im nawet ta lub owa maleńka restau-
racyjka pomogła nieco i miała, to nie im nie
nagrodzi utratę ich virginitatis, — albo też to
już restaurowane, a wtedy darmo, trzeba je zostawić
jak są, bo zdejmując starą restauracyę jeszcze się
gorszej pozbędzie, odkrywa się tylko to — czego niema,
a nadweręża się to — co jeszcze jakotako jest.
Zdaje się próba na Tintorecie nie[illegible]
restaurować restauracye jest to tylko pogorszać
rzeczy. Nawet skutkiem samego oczyszczenia gorszych
czego [illegible] nasza Madonna Leonarda dowodem
elle a été trop lavée, trop frottée — co potem
wernikiem wynagrodzić chciano — i trochę zapachas
Zdejmując raz nawet vernix, coś się zgubi, z onego
nic, — a co się straci jeszcze na nowem oczyszczeniu
W ogóle więc, — przez wszystkim — „sint ut sunt aut non
sint" — Główniej więc rzeczy oddać który do restau-
racyi, napisz mi [illegible] tylko numer nabytku
Korespondencyi, bo bez numeru nie mogę wiedzieć, a
natychmiast odpowiem. — Domyślam się też [illegible] otwo-
rzyłeś pakę D. bo piszesz o wałku; — otóż tam właśnie zna-
duje się (między 3ciej kategoryi) (apot' opera Tibaldiego,, nr 51; [illegible]
którykolwiek nie mógł rzecz święto
Chciałem i miałem więcej pisać aż tu [illegible]
[illegible] — wczoraj w Mentone umarł [illegible]
Krasiński — pióro z rąk mi wypada

10/2

7

Kochany i Zacny Panie Józefie!
List Wasz ostatni bardzo mnie uradował — bo przyniósł wieść że
Wam trochę lepiej na zdrowiu i że dom zbyliście i to rzeczywiście
zbycie tego domu, da Wam więcej swobody, regulując jednakże
nie będziecie wszystkie dochody pakować w te utrzymanie domow-
[illegible] i mieszkanie na willi było zbawienne dla zdrowia,
bo czyste powietrze i mniej będziecie nachodzeni — czas wam bę-
dzie wolniejszy — bardzo się ucieszyłem tym listem, — Chciał-
bym zapytać sobie mam jakiej antypatyi, co Wam się zdaje?
Do Michała piszę — bardzo byłem rad, byście razem pracowali. Cie-
szę się że uda dostać pieniądze na wydawnictwo — ale czy te
4000 tal. wystarczą? Mowa swoja uspokoicie i będziecie nie-
wolniczo skrępowani! Jeśli te 4000 dostaniecie, to wtedy po-
rozumcie się z Michałem — mowi on tych, co mieli dni jaw pi-

to wartko [illegible] -

sob do pisarstwa, złączyliby się i ponieśliby kapitał zakładowy i pis-
mo stanęłoby o własnych siłach a nie oparte na losie dojrzewa-
nia liczby prenumerat — otem pomyślcie. — Michał w tym
miesiącu przyjedzie do Waplewa — jeśli pieniądze przyjdą — wtedy
trzeba się porozumieć — grunt tak stanąć, by mieć rzecz wolne —
praca będzie milszą i gładziej pójdzie — a czemuż ci co mieli dziś na
pismo Kirkora, nie mieliby dziś na to nowe? Spróbować nale-
ży. — Z Michała mielibyście współpracownika całą duszą oddanego — peł-
nego dobrej woli i uczucia nie zarażonego zepsuciem tego czasu —
Takiemi pracy duchowej i jak się wczmie, będzie nie zmordowanym. —
Pisze Śliski, że liczba zgłaszających się jest dość znaczna, ale
dotąd żaden Moskal nie zgłosił się — więc zapewne ich w Toruniu
nie było — widać jeszcze mają o [illegible] wątpliwości i boją się bez

zgrzytu tamienia, nie mogliby być śród nas. — Ja z pewnością więcej nie
będę w Toruniu — zwłaszcza czy jednym więcej lub mniej, bo nie nich znaczy —
z Szpicbartem i z Wagnerem jadą — Wy coś napiszcie parę słów albo do Maskie-
go, Libelta lub Rokowicza wam oświadczyłby na cześć tego dnia — adre-
sy: Maski Ludwik Toruń Hotel Drei Krone — Libelt Toruń — Bank
Dominikowski, Kalkstein, Łyskowski etc. Z Drezna niech przyszła telegram
zbiorowy lub przyjedzie ktoś — trzeba by jak najwięcej było współudziału ze-
wsząd, — ale Wy piszcie wystosujcie do Komitetu — wam to należy,
nidy sobie nie zjedziecie. — Komitet pisał do Alfonsa, prosząc go by się
przygotował na mowę okolicznościową po francusku — nie wiem, czy ją będzie miał.
Michał teraz ma być w Toruniu i stamtąd tu przyjedzie. —

Cieszę się że z Caro jesteście zadowoleni — a stróż będzie z pewnością do-
bry — zobaczycie jak go Wam uczepi i nigdzie samego nie puści — aby

go nie bałamucono. – Pamiętaj choć raz w miesiącu w letniej [illegible] dawać mu soli kuchennej łyżeczkę od kawy – to zabezpiecza od nosacizny – zaraz z pyska wyrzuci [illegible] i do mu nozdrami.

Boże daj by ten koń gardło uspokoił – tak by i to licho z żoła na ustąpiło – zdrowia z serca życzę – serdecznie ściskam dłoń Waszą – i przyjmijcie kochali Was kochającego

Wasz

Przyjaciel i Sługa

d. 10 Lutego 1873
Węglew.

Adam Lew Sołtan

P. S. Czy czytaliście No 6 Tyg. Wielkopolskiego? Jest tam autobiografia Win. Pola – w której on pisze: „1830 wyjechałem do Wilna, zrobiłem rygorozum w tamtejszym Uniwersytecie, złożyłem rozprawę o Epopei, otrzymałem stopień uczony i katedrę zastępcy literatury. Z końcem tego roku stałem na czele związku młodzieży, a nim zrobiła powstanie na Litwie i t.d." Jak to dziwne! Michał pisał zaraz po śmierci, że on nie był profesorem

Bardzo dobrze zrobiliście, żeście napisali do Komitetu – już i od was głos się należał. – Ale co mówicie na Uniwers. lit. Krakowski? Czy nie bieda! Brak funduszu i to jakich dwudziestu [illegible]skich, bo zamiast gości są podejmowani przez Komitet – albo żeby się nie znalazł żaden, co swoim kosztem zjechał – to Uni-v. [illegible] na inne Uniwersytety w Szwecji. – Mają co chcieli; po co było Rektora Niemca obierać? Nie wiem wiecie o Kan-tonie, co teraz zrobił – ten Michał pisze: „Rektor Uniwersyte-tu okropnie zdetonowany – powiadają że myśli o podaniu się do dymissyi – Nie wiem czy wiecie o tem, że on z drugim profesorem Niemcem przedstawili potajemnie do Ministra, by praw. pol-<u>skie</u> całkiem wykluczyć z egzaminów; dotąd student mógł wybrać prawo polskie albo niemieckie – a teraz Minister tylko niemieckie zostawił i wyraźnie powiedział że na przedstawienie Gitlera i poparcie rektora – więc tajemnica wy-

ruszka – Wydział cały obrażony, że nic o tem nie wiedział. Wszyscy są
Rektorowi obrażeni za postępowanie co do delegacyi na obchód Koper-
nika – Czytałeś w Diable ukaz wiły Rektorowi – że mają insynua-
cyje i informacye – a tacy Lubliniacy, że Homanca z tem, że Towarzy-
stwo Przyj. Nauk obraziło ich, przysyłając zaproszenie nie wprost do
Uniwersytetu ale do Karlińskiego jako dziekana wydziału filo-
zoficznego – a pierwsi mówili, że w obchodzie Toruńskim nie
ma nic naukowego a tylko Nakłucistwo i obiad – słowem wy-
szukujący jaką mogą, by uchylić się od niezamierzonych przez Czas
demonstracyi." – Czy jest coś podobnego możliwe? Tylko w Krakowie!
Warto byłoby do Dziennika posłać jaką korespondencyę i
wytknąć z oburzeniem tę ich małostkowość i co do Kopernika ob-
chodu i co do Prawa polskiego – takie rzeczy płazem nie po-
winnyby przechodzić; – Kiedy zwali przedstawienie Niemców
prawo polskie można Niech stroni usunąć – to są prawdy ich.

i język polski *Mości* uczynił – a któż to wybrał takiego Kandora? Oto Morawi polacy! Krzyczą [illegible], a drugi raz nie odważą się Niemca obierać – czy ich za mało mamy?–

Bardzo się ucieszyłem, że Wasze dzieło historyczne już się drukuje, byle Zupański nie marudził? Czy on wypłaci prenumeraty?–

Chwała Bogu, że nie prawda o stratach Waszego Syna – zajęcie Tatar najdzie, – bo ma być bardzo zdolny – a w Rosyi ludzi brak!–

Prawda że i Krasińskiemu nieszczęście – jakby kara za Generała Wincentego odstępstwo: za wdowę po ś.p. Zygmuncie, która nie donosiwszy żałoby, wyszła za mąż – mogła więcej pozoru dać żałoby po mężu, którego cały Kraj opłakiwał, tylko nie żona. – A co robicie *z listami* Krasińskiego? Nie zatraćcie [illegible] tej korespondencyi po ś.p. mojim Ojcu–

Co do Cara — to na oczy, dający mu soli tyreńskiej, nie rozkodz[illegible]
a Adaś przez kilka dni co rano, z piórka wdmuchiwał ka-
miątko utłuczony cukier w oko — a teraz zdrów.—
Adaś teraz w Dehli — po królewsku odbywa podróż; zdaje
zima była trochę dokuczliwa — wracać będzie przez Konstanty-
nopol — prosi więc Was najpierw do Niego parę słów i bi-
let Twój rekomendacyjny posłać do Waszego przyjaciela
malarza Chlebowskiego — ten bilet Adaś sobie odda — pisać
do Bombay — w końcu Marca z Bombay wyjedzie.
Może co Adaś dostanie do Galeryi u Chlebowskiego — mamy
trochę obrazów pędzla Malarzy — przydałyby i Chlebowskiego
dzieła jakie rzeczy.— Adres załączam.—
Bywajcie zdrowi — najserdeczniej ściskam dłoń Waszą —
Nudzący i Kochający

Wasz
Przyjaciel dozgonny
Adam hr. Sołtan

d. 19 Lutego 1873.
[illegible]

Drogi i Kochany Panie Józefie!

Wrócił z Torunia nasz Brzózka – Alfons jeszcze na Chełmińskiej – re-
lacyę jaką mam o Toruńskim obchodzie od Brzózki – Wam udzielam –
Mówi że obchód nasz był świetny i bardzo liczny – Kazanie miało
być imponujące – i cały Magistrat, jenerałowie i inni dygnitarze dzi-
wnie razem z naszym Komitetem i Kanonikami, całą mowę wy-
słuchali, a nie oszczędził Niemców, ciągle wołając „te Niemcy"
Kościół literalnie był przepełniony, choć bardzo duży i cały cmentarz
jak mrowiem rosiał – Odczyt Polkowskiego miał być bardzo piękny
przez dwie godziny a choć miał kajet, jednak ciągle z pamięci śli-
cznym językiem wygłosił – Mowy deputata ze Lwowa i studenta
z Krakowa – miały być bardzo piękne – słowem mów pięknie
wygłoszonych, miało być wiele – w czasie obiadu [illegible] [illegible];
miał i jenerał rządowy pr. Prome i miał mowę, w której [illegible]
, co tam jakiej narodowości – My [illegible], Wam [illegible]
[illegible] dzieła Kopernika i dostał księgi – i wypił Jego toast
i potem po wypiciu kilku kieliszków szampana, odprowadzo

no go do drzwi i udał się do swoich — Teraz znowu nie pojęte zda-
nie — głosiły gazety i sam głosił Arnese, że będzie jako delegat
trzech Włoskich Uniwersytetów — a nie był — a jednocześnie przyszły
telegramy i w czasie obiadu poczta nadesłała pargaminy z ży-
czeniami, w których się donosi, że wysłali delegatów — a tu o
nich ani słychać — więc po miesiącu szukań — pokazuje się że
przyjechało dwóch i nakoniec trafili na Niemieckich Na-
uczycielowych i ci ich zabrali i umieścili między sobą — nasi
nie do nich wysłali dwóch — ale że to było późno, już nie
mi Rydza nasz, co się dalej stało; — a w Danziger Zeitung, chwa-
lą się Niemcy, że do nich wysłali Delegaci Włoskich Uniwersytetów —
cóż się stało z Arnese? Moskwi pisał do Alfonsa, że taka delegacja jak
Arnese, jest obrazą — mój to go dotknęło? Zawsze musieli coś spla-
tać — warto by podjąć tę sprawę w Dzienniku — niech Arnese tłu-
maczy się dla czego nie zjechał — a wraz sam głosił, że jest dele-
gatem — pomyślcie o tem, by w Dzienniku jakim sposobem wzmian-

pić Asnesa – a że on niemka w Poznańskiem, mając wdowę Brezową
za żonę – który musiał coś odpisać [illegible] publicznie. – Drugi ich
zrobił Matejko – po co było obiecywać obraz? Dużo pisali a tym czasem
obraz w Krakowie był – materiał to do kpin Niemcom – paplaniną
naszego Dziennikarstwa czasem nie potrzebne – gdyby nie pisali tak wiele
o delegatach z Uniwersytetu Warszawskiego to Niemcy nie zapobie-
gliby i delegaci byliby – ale trzeba było ciągle pisać – aż udano
się do Petersburga z strony Prus i przyszedł zakaz. To nowy tryumf
niemcom złośliwy nowy i drwić było. – Sale duże w jednym z Hoteli mieć
mogli – tak nie obiadami i damy uczestniczyć – ale żałowali zapłacić
300 tal., bo tyle chciał – a obiad byłby zamiast polskim Tuszyńskiego – ale
szkoda było tych pieniędzy – a warto było zwłaszcza – na bal nie żałowali-
by – na takie obchód skąpiono, – z tego powodu, damy nie uczestniczy-
ły a jedno obiad w trzech salach na dwóch piętrach – a wielu nie
mogło uczestniczyć, bo miejsca nie było – to zła strona obchodu, bo
nie trzeba było szczędzić kosztu – aby mieć godne przyjmowanie gości. –

Chłopcu było bardzo miło tego dnia — Niemiecki obchód był prawie niewidzialny — mało osób przyjezdnych — w wieczór przemówienia — odczyt — obiad — i amatorskie w teatrze przedstawienie — miał być fackelzug — ale puszczono, że jakoby Polacy mieli bić Niemców — więc odwołali ten pochód i nie był — Illuminacya miała być świetna. — Galicyanie byli przy karabelach i jeden Serb był w swoim stroju narodowym — dziedzicie kilka ekwipaży, ciągle były na usługi gości i to dodało wiele ruchu obchodowi. —

Od [illegible] ani słowa nie mam — nie mogę ani pokazać [illegible] dawno miały być te portreciki — a tu ani słychać — czy do Was nie pisał?

Jak się przeniesiecie do villi — jaki będzie Wasz adres?

Piszą do mnie z Litwy, że chcą założyć Konserwatoryum w Wilnie — urządzają na to koncerty, by zebrać fundusz i zamiar bywa nie mniej [illegible] — mają nadzieję że zbiorą prędko fundusz — naczelnikiem Konstanty Brzozowski i jacyś Moskale; — na ten koniec — ściskam Was pozdrawiając —

d. 22 Lutego 1875 [illegible]

Wasz
szczery przyjaciel i sługa
Adam Lew [illegible]

Kochany Panie Józefie!

Dziś odebrałem Wasze książki – serdecznie dziękuję za pamięć i miłą książkę – Marafkę oddałem Drożni Czerwińskiego – sam Wam podziękuje.

U nas bywają odczyty – brat mój o 10 rano w sali wszystkich zgromadza i 1½ godziny czyta historyę polską – wszyscy słuchają z uwagą – a nie narzekają, że historya prawdy jasnej a nie zamilcza – smutna nasza przeszłość, ale ją trzeba dla nauki głosić, by pokolenia zawstydzone, sobą w oczach grzechy dawne zagładził, że jemu jeszcze sądzą – niech dla nich ... panom wolne.

Jakiż to zniszczony naród Niemiecki, kiedy jego reprezentanci w parlamencie – mogą tak się znęcać, jak podczas pierwszego wystąpienia reprezentacyi Alzacko-Lotaryńskiej? Co za podłość i cynizm! Widzi, jak to Tatarzy prędko może jeden człowiek u szczytu władzy stojący, cały naród zdemoralizować i zpodlić! – dobrze to przysłowie: jaki pan taki kram – Bismark naród nauczył zabić, pozbawił i czci i wiary! – Centrum także pokazało co warte; – czy i dziś nasi Ultramontanie powiedzą, że z nimi nasze zbawienie?! Ale może oni po upadku Tyg. Katolickiego – tracą z pokorą – nauczeni, że nie wszystko wolno!

U nas tu kółko się zwiększyło – przybył z Galicji Ksiądz Sodek – a z nim przyjechał jeszcze drugi ksiądz z Galicji – ten co przybył – chory na katar żołądkowy. – Zima odtąd trwa i sanna wyśmienita –

Wasz list nas tu zmartwił, bo donosi o atakach reumatyzmu zwiększających się i mającym czas wolny, by tu podleczyć się – jak się tu rozpatrzyłem i nasłuchałem o praktykach – lekarzy jedyna Wam tu kuracya – ale spieszcie się, bo w naszych latach, nie ma co zwlekać. – Tu się poucz[y]cie kuracyi i dalej u siebie Tatar mówiąc się leczyć – Czerwiński Was objaśni i nauczy – ceniąc Wasz czas, nie trzymając dłużej w [illegible]dniu –

Piszą z Kraju, że Amnestya mało komu ulgę przyniosła – ale za to mordy Unitów i wieszanie Kamienicznika w Warszawie, bardzo smutne zrobiło w Kraju wrażenie – co dziś ci powiedzą, co liczyli na Moskali?

Poczta odchodzi – więc kończę bazgrać – serdecznie od siebie, Bractwa i Czerwińskiego zostając pozdrowieniem – bądźcie zdrowi i kochajcie Was kochającego i [illegible]

d: 22 Lutego 1873.
Steinenhof

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Leon Sołtan

Czcigodny i Kochany Panie Józefie!

Chcę było w niedzieli wielkie szczegóły, tyczące się obchodu w Toruniu 19 Lutego – wracam znowu do tego przedmiotu.

Naprzód co się tyczy Waszego telegramu od obchodzących w Drezdnie ten dzień – był zamieszczony w Toruńskiej Gazecie, niestety w którym Numerze, bo wszystkie Numery o obchodzie, wczoraj wyprawiłem do Bombay – ale był Wasz telegram.—

Co się tyczy obchodu – już samo on był świetny, w porównaniu do Niemieckiego, bo daleko liczniejszy i uroczystszy, bo Niemcy mieli tylko do pokazania tylko Niemiec, gdy u nas Brodzkiego statua i biust – tenże biust Krzyżanowskiego odlewu, portret był Kopernika, i inne osobliwości – wreszcie odczyt Polkowskiego znakomity – ale zawsze powinno było być jeszcze lepiej. Raz to złe, że nikt z Krakowa nie był ani z Obywateli, ani z ludu, ani z Duchownych – to niedarowane. Z Warmii i Mazur tamże nikogo. Komitet nie starał się z Kaplowań by przybył – to złe drugie – O Uniwersytecie Krakowskim nie ma co i mówić—

P.S. Do Rodzeństwa dziś list wyprawiam — pod adresem jaki kiedyś dałeś mi – ale czy dobry dziś?

Z Poznańskiego z Arystokracyi nikogo – z obywatelstwa Poznańskiego bardzo mało – z starszej młodzieży nikt – to także ujemna strona. Z Galicyi wogóle mało przybyło, bo oprócz delegacyi nikogo.– Arnese zrobił wielki zawód i krzywdę.– Emigracya we Francyi, powinna była zainteresować koła Naukowe i Uniwersytety Francuzkie, by już nie delegacye, ale pisma nadesłały albo choć telegramy – a co przy ich nieznaniu się do Prus, także byłoby zrobić, gdyby pomyślano – Ze Szwecyi, z Danii także prasy niedoścignione, można byłoby od których coś dostać – To ujemne strony, naszego niedbalstwa.–

Co do Frommego, to rzecz tylko miała: Fromme prenumerował Album, więc uniesiono Mu ten Album doręczyć i tego się podjął Szczaniecki, a oprócz tego ofiarowano miasta Album – wskutek tego więc, Fromme odwdzięczając przyniósł Mu z ofiarą Siemiradzkiego Album – a „nie pierwszy" przyniósł.– Co do Frommego, o mało co się nie stała awantura – jakiś zawadjaka Petrykowski z Gnieździeńskiego, gdy wydo-

ził Prowe, zawrócił się z kijem za drzwi i chciał obić Go – nieszczęściem że to podstarzały i zastraszony Prowego, że ten Jegomość nie mógł się dostać do Prowego – ale czy to wnosi uwagę Prowego? Taki Stefański on autor z pod Pelplina, gdy proszono do sali Prowego, gdzie Komitet zasiadał, w głos wyznał a to ten zbadał Niemiec, co z Kopernika robi Niemca – a Prowe po polsku mówi – więc ale się zaprezentowaliśmy z obcym – daliśmy dowód, że nie umiemy być nigdy z taktem.–

Arnese ożenił się z wdową Brzozową, która tak desperowała po śmierci, że aby oddalić się od miejsc smutnej pamięci, pojechała do Włoch i tam się prędko zapomniała smutkiem i Włocha złowiła sobie – pono daleko młodszy od niej.– Wielka szkoda, że zrobił nam taki zawód – bo i tych Włochów co byli u Niemców, zdołałby przeciągnąć na czas dłuższy do nas – a tak oni ciągle byli u Niemców, – i tak się pozbyli tym Prusacy.–

Co do Radziewicza, nie mogę odszukać Jego adresu, bo nie wiem czy ten co w swoim liście kiedyś daliście, jest ostatnim, zdaje się że On później zmienił – Napiszę do Niego pod tym adresem.–

Jutro albo pojutrze spodziewam się Michała z Krakowa – zabawi u nas z parę miesięcy, – a i Żona z Władzią wróci do nas. –

Czy postaliście list rekomendacyjny Adasiowi do Bombay, od Chlebowskiego w Konstantynopolu? Teraz był Adaś w Attan w obozie Jenerała Napier kilka dni – wojska Angielskiego zebrano 15,000 pełno Słoni i Wielbłądów – miał Adaś w obozie namiot osobny z pokojem bawialnym, jadalnym, sypialnym i Łazienką i kominkami, bo tam zimno – niektórzy oficerowie mają z sobą żony – a Jenerał był bal i pani kard. strojne, – życie w obozie z ogromnym komfortem – pełno Magazynów w około obozu i to bardzo wspaniałych z wystawami jak w Paryżu Italiey – w tej chwili; – ten obóz pod Ibrym Karmizam. –

Kiedy pozbędziecie się tego licha z Łotwicem? Brat mój długo cierpiał na Katar żołądkowy, Szewczyk Doktór, go zupełnie wyleczył – czy nie mogliby go poradzić!? –

Serdecznie Was ściskam – zdrowia, zdrowia życzę – polecam się sercu Waszemu – Wasz wierny i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 19 Lutego 1873.
Węgleń.

4 | 3

Kochany i Zacny Panie Józefie!

Odebrałem odpis od Kadziewicza — w tym miesiącu ma już przybyć do Drezna — pisze że do Was o tem pisał — tak mię trwoga chwyta, że go tam z końców wydobędzie.. Zaniszanka coś mi tak chwalili; pisze że w ogniu się rozpłynęła — tak mię biednemu wszystko razem, ogień spalił — a mnie bardzo tem nie miło, bo nie mogę ocen pokazać, że dotąd tych portrecików nie dostałem dla nich — ale cóż robić, kiedy takiś los spotkał — już on nie usunie innej więcej szkody.—

Cieszkowski po Księstwie się zmalał, bo wziął Żabikowskiego dał na 99 lat Żabikowo — a dotego przeprowadzono na walnem zgromadzeniu, ustalić kwotę na [illegible] — tem się wyrzeka kwoty z pod Toski Zarząd Tow. central. Gospodarczego, gdzie duch Ultra-montanizmu przewodził i powstano na D^ra [illegible], że nie ściśle obserwuje on [illegible] i przeto go wyparto — teraz będzie lepiej i kwota gdzie się rozwijać przyzwoitem a nie [illegible]-

dzieci Ultramontańskich tendencyj – chwała Bogu!
Dobrowolskiemu także się udało, ustalić dawną Jego myśl żelazne-
go funduszu – bo dziś mamy kapitał Tow. oświaty który miało
żelazny kapitał, którego już on potrafi stopniowo powiększać –
od wielu lat on nad tem pracował, ale nie udawało się – chciał
to przeprowadzić przy Tow. Moral. Interessów – ale nie udało się –
teraz przeprowadził w Poznaniu –
Wczoraj w Dzienniku dobry był artykuł wstępny do graczy giełdo-
wych, karciarzy, złotej młodzieży i arystokracyi wyzłacanej –
kiedy krzyczą oni – ale dobrze że prawdę im powiedział – samo
to nie bez pewnego skutku zostanie. –
Nie wiem czy wiadomo Wam o haniebnym pojedynku w Krakowie? Ja-
kiś młody Kaderla starał się o pannę Czarnowską – rzecz się działa w
Królestwie, skąd pochodzą – Ojciec Panny bo bardzo lubi, odmówił rę-
ki córki, mówiąc że nie daje dla tego, iż starający się marnotrawca –
ów młody Panicz, za to Ojca Panny wyzwał na pojedynek i ten

nato Kronenberg zginął – Czarnowski miał pierwszy strzał, strzelił w górę
mówiąc iż to czyni przez wzgląd dla rodziców młodego człowieka, zaś tenże
powtórzył – młodzieniec zaś wymierzył i śmiertelnie ranił przeciwnika –
Longenberga sprowadzono – ale wątpliwe czy wyjdzie z tego stanu – czy nie
koniec?! Ale cóż to za sekundanci! Jak mogli pozwolić na strzał?
Smutne to czasy, gdy młodzież tak mało ma szlachetnych pojęć. –
Nie wiem Pani – jak się skończyło z Toruniem, bo Chrzanowscy wyprawili
na przyjęcie jednego z Komitetu Krakowieckiego – nigdy u nas nie
było okazji bez burdy! –

Brat mój dotąd nie przyjechał – raptem zachorował na nogi – jakiś rodzaj reumatyzmu – bierze kuracyę kąpieli parowych. –

Jak zdrowie? Czy się przenieśli już do villi? Serdecznie pozdrawiam Was – ściskam Wam najserdeczniej

Przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 5 Marca 1873.
Waplewo.

P. S. Już trzecią mam odezwę z Mazur i Warmii o książki – co mieliśmy pod ręką posłałem – korzystam z tego i napisałem do Jgo-/cego Łyskowskiego, bo Jego wyjazd – przypominam Mu te strony, i proszę by na walnem zgromadzeniu, obudził pamięć zawarcia stosunku z temi stronami – a faktami odezw z tamtąd, dają dowód, iż tam pragną pokarmu duchowego – ciemne, czy co zrobić?! Przypominałem z listu Waszą interpelacyę i dotknąłem, iż nigdzie jak tam bracia właściwi dawni na pastwę Germanizmu –

73

Kochany Panie Józefie!

Co do X. Sosnowskiego, to jużci byłoby dobre, jako sama demonstracya przeciw Moskwie, by go zamianowano Biskupem — ale dla zysku naszego czysto narodowego, to wolałbym by Biskupem zamianowano tamtego Kanonika Polkowskiego, który umysłowo i czynnie pracuje czynnie z pożytkiem Krajowi — a Sosnowski zacny ale pono bardzo stary — a czy na czynne pole mógłby wyjść — to wątpliwa — niemniej to, gdy jeśli idzie o taką bagatelę jak 1500 fr. a demonstracya Moskwie nie miła — grzechem byłoby nie doprowadzić rzeczy do końca — dlatego, jeśli Wam z Poznańskiego nadeszły sukurs, a ten byłby niedostateczny — i trzeba było składkę dopełnić — to dajcie na mój rachunek 25 talarów — a jak zawiadomicie, to przy [illegible] poczty z Gdańska Wam pieniądze odeślę — Jużci wstyd by było, żeby takiej summy jak 1500 fr. nie zebrać! Ale nie trzeba w takich razach na nic zważać i należało do Seweryny Mielżyńskiej napisać zaraz — ona bliska grobu — nie zrujnuje jej taka bagatela jak składka ta — a sukcessorom czy o jakie 100 tal. więcej lub mniej — nie ma co dbać!

No! dzięki Bogu jesteś na villi — ale jeśli [illegible] dadzą gruby

zarobek w bocie tak. to bez namysłu sprzedajcie — dziś kapitał w ręku, kto chce, bez gry giełdowej, może mieć znaczny procent — pożyczka naprzykład Turecka z 1869 roku, zawsze pewne, bo chociażby zarebrano Turcyi, to kto wiernie, dług krajowy przyjmie — a procento 10% macie — losy Tureckie kolejowe — te mało przynoszą, bo 3% dają od sta — więc macie ze nich — i ten papier mniej bezpieczny, bo połączony ze spekulacyą — ale 1869 pożyczka Krakowa, dobry pieniądz — i dwa razy losują się i gdyby wyszedł los Wasz, to al pari złotem płacą.—

Co do ks. Cieszkowskiego — to czy nie macie, że on ma wielką chęć próżności — dla tego bywa u Arcybiskupa — ale nie bójcie się, bo dla tejże wady — on zawsze gdy zdarzy się, nie usunie się od ofiary patryotycznej — on zbyt szlachetny, by duszą stać się Ultramontaninem a bez bezczynu, bo ma narodowego dla całej ludzkości — a nie zważajcie na to, że z ludźmi stanowiska i tytułowemi, bywa na stopie światowego stosunku.—

Ja od Kulczyckiego dawno ani słowa nie mam — nawet niewiem,

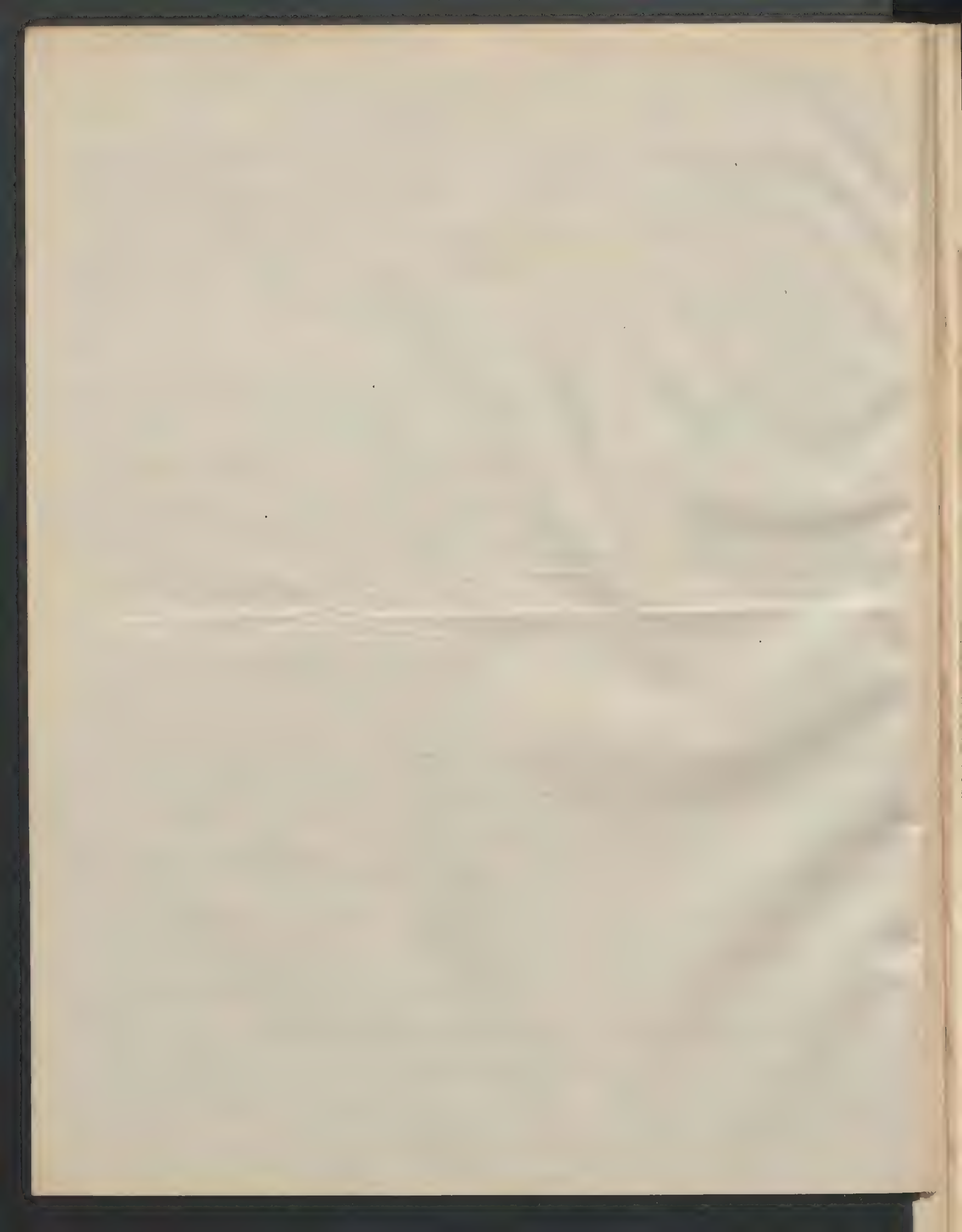
czy odbiera Tyg. Katolicki, który Mu kazałem wysyłać i w tym razie
i z Torunia regularnie pod Jego adresem wysyłają — jak byście pisali do
Niego — to zapytajcie czy odbiera Tyg. Katolicki? Właśnie temi dniami
pisałem do Torunia, by i na przyszły kwartał za mój rachunek wysyłali,
a moi Kulczycki [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]?

Czy napisaliście rekomendacyę Adasiowi do Konstantynopola?
Michał dotąd nie przyjechał z Krakowa — niedomaga na nogi i kaszle —
Bądźcie zdrowi — Cieszymy się iście z syna uściskajcie — pozdrówcie Go
od Wiernego przyjaciela — Serdecznie Was ściskam —

Wasz
szczery przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 10 Marca 1873.
Węgleń.

P. S. Proszę Was, jak byście wyłożyli za mnie 25 tal. to zaraz zawiadomcie — a natychmiast zwrócę Wam. —



Kochany Panie Józefie!

List mego siostrzeńca Adama, do Was pisany odczytam — Jak wraca, ma spisać swą podróż i o Indji — jak to i w tamtym liście nadmienia — zawsze to będzie dobry nabytek naszej literaturze, szczególniej że znając Adzia, można się spodziewać, że dobrze rzecz opracuje — a w literaturze mamy chyba tylko tomik [illegible] o Indji — zresztą Adaś ma wielki dar spostrzegawczy, więc pewno i niejedno znajdzie się ciekawe — a w każdym razie, książka o Indji bez stronnie dzieło — naukowy więc nabytek może być dobry — jak wraca, to go zaprzęgać będą do pracy, a sądzę i Wy mu będziecie przypominać — chowamy wszystkie jego listy, one mu także się przydadzą, a wiele ciekawych szczegółów w nich się znajduje — już z tych samych listów, można by ciekawy pamiętnik o Indji zrobić — nie wyjątkujem ich, choć dał na to upoważnienie, ażeby z nich wyjątkować i nie było w Jego dziełku powtarzań, rzeczy już podanych. — Zawsze da dobry przykład korzystania z podróży, a tem samym, nie zmarnowania bezpożytecznie grosza, z kraju wziętego na podróż za morską — a ileż to naszych millionów, marnie przepodróżowano!!

Miałem list od Zacnego Półkownika-Inżyniera Weyssenhofa z Warszawy -
niemy Wam przesłać wyjątek z Jego listu: „Kochany Adamie! Teraz przy-
„me dni na Świecie Warszawskim, który od dawna chciałem poznać - a czem
„więcej poznawam się w tej znajomości, tym częściej mi przypomina, co mi
„o świetności towarzystwa Warszawskiego Siostra Twoja mówiła. Byłem zmu-
„szony karnawałem, chociaż chciałem do końca dotrwać - dziś mi korzyści
„wyciągam - a to że nigdy tyle nie miałem wprawy do Francuskiego
„języka, jak nad brzegami Wisły! - czekam możności pojechania do
„Paryża, może tam uda się po polsku pomówić. Będąc jak wiem dale-
„ko od kraju, słyszałem z bólem serca, że język polski przez Rząd prze-
„śladowany - teraz mogę Ci najsolenniej zaręczyć, że to bajka i wy-
„mysły - nigdzie nie czytałem zakazu, że nie wolno po polsku mówić -
„a nawet na balu w Ratuszu, mimo to całe polskie towarzystwo
„tylko francuszczyzną popisuje się - i jeśli chcesz prawdy, to częściej
„spotkasz Moskala mówiącego po polsku, jak Polaka z wyższego
„towarzystwa - niedarowane zapomnienie się! Rautów, balów i recep-
„cyj mnóstwo (co bardzo jest w Paryżu przyjętym a musiem być małżonkami

„nie słuszę, a sądząc z tych oznak, Kraj jest już w najlepszem stanie. Tam
„gdzie Kochany Kuzynie chciałem zostać Warszawa – pogarda własnej mowy
„to największy szczebel zdemoralizowania narodowego – umieć języki ob-
„ce należy i dziś koniecznie, ale obcy nad swój kochać, podłością i świadczy
„mizerotę moralną; – dodaj do tego, że pełno jest w tem wysokiem zkąd
„łamany język, okropnie kaleczą i żadna paryska kucharka, nie popisy-
„wałaby się, gdyby tak mówiła – a ta była nie własnym, mówią tym ob-
„cym, a śmiesznie wszystko i nie przyznając się. – Zły to znak!"

Oto znacie ten wyjątek – nasi Panowie z Arystokracyi zgubili Kraj sprowadzając wojska cudzoziemskie – dziś oni chcą resztę dokonać i zatracić język narodu – uważam, że powinni przeciw temu powstawać i dziennikarstwo wystąpić przeciw owej modzie francuszczyzny – trzeba ośmieszać – wyśmiewać panienki, co zamiast, w próbie mowy makaronizowanej, prosi o ostatni dla niej „Merde" to miało znaczyć mirte – a ręczę Wam że prawda, bo na własne oczy widziałem list ten do pewnego Pana pisany i to przez Pannę – to było na kilka dni przed ślubem tejże Panny. –

Prasa Warszawska powinna od czasu do czasu, podnosić głos przeciw obcej mowie — a i ogół niech potępia i wyśmiewa tych, co z nałogu językiem na podziw chcą popisywać się; — piszę [illegible] do Warszawy, do przyjaciół.—

Serdeczne pozdrowienia — zdrowia. Wielkiego zwalczenia się w ciele [illegible] oto tego życzę — ściskam dłoń serdecznie

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

[illegible] 11 Marca 1873.

[illegible]

Kochany Panie Józefie!

Bojąc się, by list do Radziewicza z pieniędzmi, z tym nie rozminął się, posyłam go na Wasze ręce list do mnie od Pani Zamoyskiej i od niej 50 tal. dla Radziewicza — Zamoyskiej ani słowkiem nie wspomniałem o pieniądze, ale poczciwa z własnej inicyatywy przychodzi w pomoc — odczytajcie jej list — a przekonacie się że są jeszcze i dawne polki — Te 50 tal. i list Zamoyskiej, jeżeli nie ma jeszcze Radziewicza, odeślijcie mu natychmiast, one mu będą w stosowną porę.

Co do listu Adasia, to podajcie od siebie szczegóły o nim z listu do Was pisanego — a nie zaś sam tylko list — mówiąc o Janeczku Napieri (którego Adaś cały dzień porucza) że on prowadzi wzór rycerskości szlacheckiej — nadzwyczaj światły — prawie 70,000 tal. pensyi pobiera i prawie całą rozdaje na cele dobroczynne i ubogich — co dnia odwiedza w obozie z szpitala chorych żołnierzy i jemi opiekuje się jak własnemi dziećmi — przytem nie ma żadnej zarozumiałości i dbyczności, jasna go odznaczają

gdzie jednego wojskowi – miły, grzeczny a serdeczny bardzo – taki uczony i rozumny jest.–

Cieszę się, że Caro przywiązał się do Was, że grzeczny, że uczęszcza tyż i na spacerze Was strzeże – ale też musicie go ozłocić, gdy tyle waży?– Że go nawet Niemcy lubią, to się i dziwię – ale nadto od tego mam opinię o psiska poczciwości, by on miał lubić ten sprośny lud Niemców! Podłe to plemię!

Pamiętajcie zaraz mnie zawiadomić – gdy założycie za mnie te 25 tal. na Sosnowskiego – Pani Sawczyńska Nieliżyńska była tam czasy u Matki w Prusach Zachodnich – może i teraz jest. Siostrzenica moja ją tylko co widziała w Wabern.–

Cóż mówicie o Delegacyi Galicyjskiej? Wystąpili wtedy, gdy to nic nie waży – czemu tego nie zrobili po upadku ministerium Hohenwarta? Wtedy ministerium upadłoby – a dziś tylko kpią z nich – bo mają wybory i zmusi i wybory narzucą bezpośrednie – głupcy! Teraz trudno to odrobić.– Mimo

Że, Magnaci nasi na podziękę za zwolnienie przez [illegible] [illegible], kupują obrzezańca [illegible] jako do ślubu — co za podłość!! Na ulicami [illegible] w Galicyi i na oświatę ludu, pieniędzy nie mają?!!

Ściskam Was serdecznie — bądźcie zdrowi — Kochający Was Kochającego

Wam

przyjaciel i sługa

Adam [illegible] Sołtan

d. 16 Marca 1873.

[illegible]



Kochany Panie Józefie!

Dziś z Malborga wysyłam pod Waszym adresem, jeden stary obraz na drzewie malowany — Matka Boska i pan Jezus byli za ciemni, siostra moja działa ferniks zdjąć, aż się pokazało, że jakiś restaurator po ferniksie pomalował — jeśli jest lub przedtem był Radziewicz, może to zrestaurować, tylko Matki Boskiej i Pana Jezusa — a jeśli on nie będzie mógł, to dajcie jakiemu dobremu restauratorowi — bardzo o to Was prosi Siostra i przeprasza za fatygę.—

Michał spłatał nam głupstwo — i podał wyjątki z listów Adasia do Czasu — czy czytaliście? Ja nie czytałem ale Michał pisze że umieścił w Czasie — napisałem do Niego, że źle zrobił, bo widział że Dziennik ma pierwszeństwo — ale widzi się Michał uraził się na Dziennik, że Jego korespondencye nie zawsze drukowali albo wiele wyrzucali — juści zawsze to był system — bo inaczej nigdy nie będzie sprawiedliwości — i

tak co w przyszłości było Czasowi, to zostawiłem co Majewi(?) wymu-
cił — ale zawsze to mi upoważniało drukowanie w Czasie, co
ma prawo być wspomniane w Dzienniku — też napisałem atoli
Michałowi prawdy — a do tego, bo sam tak wiele przyganiał
Czasowi — wierzę jedna jego listy. —

Wczoraj wysłaliśmy Wam bilety z powinszowaniem — a i
dziś ten dzień — tu(?) jeszcze ponawiamy nasze życzenia —
byście przedewszystkiem nam zdrowi — Jedziemy(?) Was
pozdrawiamy — i ściskam Wam

Wasz

przyjaciel i Wuja(?)

Adam Lew Sołtan

d. 19 Marca 1873.
Waplew(?).

P. S. Siostra moja prosi, o zdanie Wasze o obrazie, który ona odbi-
ła(?) — jakie są uwagi? przez uwagę może być malowany i co do wartoś-
ci artystycznej — ale są prawdziwe dzieci — bardzo ato(?) prosi. —

Kochany Panie Józefie!

Posyłam Wam kopię listu Adasia z Delhi – przekonacie się w książce cały opis – posyłam Wam do użytku z wiadomościami Waszego listu i temi do Dziennika Poznańskiego – lubo koniecznie ułożę i to tak, by nikomu było [illegible] i Dziennikowi – by użyć wartości „niewiadomych" w czasie – Ta ważna padnie wprost od Adasia – zróbcie to – a zostawiam Wam do woli, czy czekać na dalszy opis. –

Tem czyściej do Was temi czasy pisałem, iż koniecznie radzę, by czas Wam drogi nie zabierać – bądźcie zdrowi i kochajcie Was kochającego

Wam

wiernego przyjaciela i sługę

Adam Lew Sołtan

z 20 Marca 187[illegible].

[illegible]



Kochany Panie Józefie.

Dziś piszę do Łobżanka [?] — z tamtąd Dom Makowskiego, jutro wyśle Wam dwudziestkę [?] przez Nº 25 tal., by te zbiorowe pieniądze przyniosły skutek i stary a zacny Kapłan został Biskupem — zdaje się tak trudno do wiary, by 1500 fr. miało moc mianowania Biskupem? ale zobaczemy!..

Cieszę się że [?] przesłał Syna do Akademii [?] — serdecznie Go odemnie pozdrówcie — choć Go osobiście nie znam — zapewne niech [?] Wam z kraju przywiózł? Cóż mówicie o Wiśniowcu? Niedawno Niemiec kupił ale zbiory tam pamiątki narodowe, nie uszanowane i pójdzie to przez licytację w różne ręce a zapewne żydom najwięcej — Jeżeli widział że zbankrutuje — czemu te pamiątki wprzód nie umieścił gdzie lub nie darował do jakiego publicznego zbioru — wreszcie przy sprzedaży majątku, to summy nie podniosło? a teraz kupujący drogą licytacji wszystko na swą korzyść a ogółu szkodę. — Błazen ten Plater był i takim został. —

Kiedy w osobie publicznej walczy i przy nich osobach nazwałem bła-
znem – a to wobec dam i mężczyzn zjadł i strawił – teraz dowód, że
niczem rzeczy – nazwałem go tak za to, że oficjalistów trakto-
wał jak psy a nawet jednego starego ekonoma uderzył –
i to w chwili, gdy szukał popularności przez wydawnictwa.
Biedny Stachowski przez trzy dni na [illegible] chorował ze strachu
pojedynku – a ów bohater zjadł to najspokojniej – wielka
strata z [illegible]...

Załączam Wam dwa listy jednego poczciwe Litwina, mego zna-
jomego trochę podstrzelonego ale zacnej duszy, i który przeszedł przez
wygnanie za Mikołaja i więzienie przez Murawiewa i majątku
[illegible] sprzedał – dziwak ale dusza zacna – posyłam Wam te
dwa pisma, bo tam są szczegóły do przyszłej biografii Sa-
dyka Paszy, o Jego żonie z domu Śniadeckiej – której on wiód[?]
[illegible] z Ambasady Moskiewskiej – a nie Jego stosunek może już
od dawna był z Ambasadą? Szczegóły te wogóle ciekawe.

Ciekawa rzecz jak teraz Arcyb. Ledóchowski stanie — Niemcy którym był [illegible], wszystkowny, odwrócili się od Niego — czy będzie grać rolę patryoty polskiego? — Ciekawy jestem dla czego dziennikarstwo nasze członków Izby panów oburzyło za nie stawienie się jedenastu naszych braków — widać oni znowu jednak, nie chcący narazić się władzy siły! —

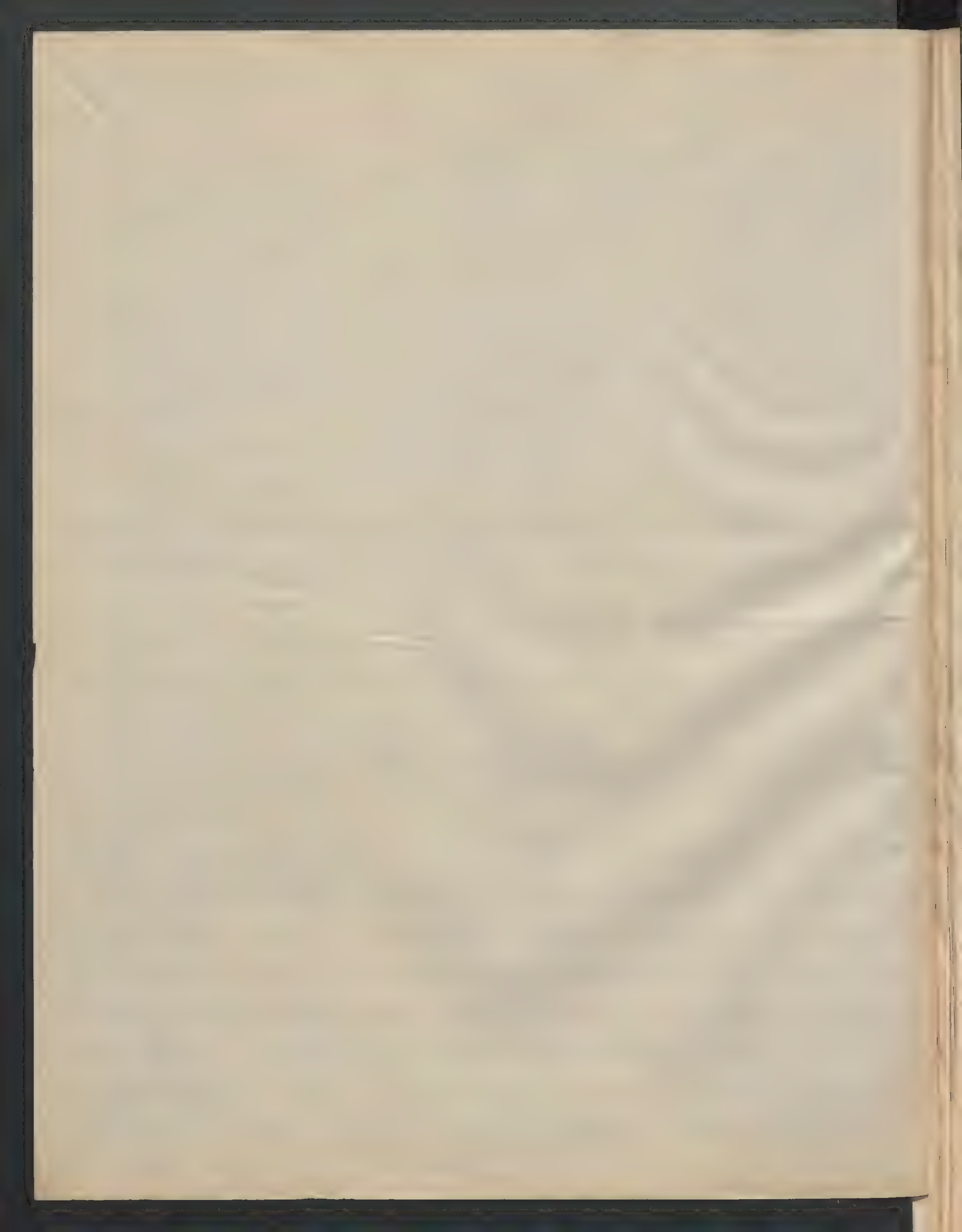
Piszą do mnie z Kijowa, że na Ukrainie Niemcy a nawet Francuzy bardzo się krewią — a nasi lekkomyślni się usuwają — że niebawem Niemcy wszędzie się wciskają. —

Czy będziecie na Wystawie Wiedeńskiej? Byłoby nadzwyczaj drogo — jeśli tam będziecie mieć kogo znajomego, bo w swoim czasie będę Was prosił o rekomendacyę dla moich braci z Rygi — oba znakomicie się uczą — jeden w politechnice, drugi już drugi rok na Uniwersytecie w Petersburgu — —

Serdecznie ściskam Panią Waszą — zdrowia! — daj Boże do zobaczenia — a tym czasem kochajcie kochającego Was

przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan —

22 Marca 1873.
[illegible]



Kochany Panie Józefie!

Posyłam Wam dalszy ciąg opisu Delhi – teraz z łaski swej poprawić i posłać Dziennikowi po zmieszczeniu i może części podzielić lub wymienić Nowinka Adasia.–

Rodzina nie chce przyjąć 50 dol. co posłaliście – wyperswadujcie mu to – a obejmowszy jemu z Emalji, może on kaprysi i z pedanterji chce uważać się skończonym – jeśli uważasz za dobre, to niech ją z odeśle i basta!

– Niczego Wam Pani – by was nie kraść – serdecznie ściskam – będzie przedewszystkiem zdrowi i kochajcie kochającego Was

Wasz przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan.

d. 25 Marca
1873.
W [illegible]

P.S. Albo też Wasz pozwólcie Dobrowolskiemu dla oszczędzenia sobie pracy – a on niech poprawi styl i ułoży – jak chcecie!



List Wasz, Drogi Panie Józefie, odebrałem prawie na wsiadaniem do Zdbiczka na dwa dni – bardzo Was przepraszamy za utrudnienie obrazem – ale kiedyż ten ktoś nie restauruje? Jeśli nie Kochanie, to oddajcie komu, co dobrze restauruje, by Matkę Boską i P. Jezusa naprawił, – a o reszcie obrazu dziękujemy za ubiórki – jeżeli szkoda? mniej więcej przez kogo mógł być malowany przypuszczalnie i jaka wartość artystyczna. –
„Diabła" czytałem – już prawda o Ledóchowskim? On i pierwszy zgwałcił w Seminaryum język polski, który był wykładowany tam – a dziś gdy zobaczył, że niemcy jak starą ścierkę już pomiatają nie potrzebując, staje obrońcą języka, który sam samowolnie gwałcił! –
Szczegóły o Wiśniowcu bardzo jesem smutne, że hrabia Plater nie był zmuszony do tego, bo nie wielki dług majątek obciążał, obowiązki albo obojętność albo marnotrawstwo, że odsprzedał do tego, bo znowu to nastąpiło przez licy-

tacyż? – Jak Jego duma mogła to znieść? bo wszak tylko z próżności do Rzymu kupił Wiśniowiecki – Niemiec zaraz się bierze przedsięwzięciami, bo sprzedaje co procentu nie przynosi – tak wszystkie wieków przechowane i uznawane zbiory narodowe, Hrabia oddał Szembekowi na targ – rozsypie się wszystko! Co się to dzieje na tym świecie? Księżna Marcelina prosi Cara o kupno Księstwa jako o łaskę – Zwachał się z domu Radziwiłłówna Najlepsi swoje Moskalom sprzedaje, choć ani grosza długu nie było – i wiele podobnych faktów – tak wie- kami obdarzajemy wszystko uwagę.—

Ale niechże bardzo Konstancin przyznam w villi – czy się opłaci? Wolałbym byście jak z zyskiem dobrym sprzedali, jak się w niej ciągle pokutować – kiedy się już to nie opła- ci – Niemcy nawet się nie pozwolą i nie będą cenić coście wydali na alejce Malowanie – zdarzy ktoś Wam zarob- ku, ale zbyt nie stracie villi zgóry licząc się z to

w płacie przy sprzedaży —

Jeszcze raz dziękuję Wam bardzo, przepraszam za kłopot — serdecznie pozdrawiam —

Wasz wierny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 29 marca
1873.
Wyglen

P. S. Jeśli wam list Adasia [illegible] [illegible] — to [illegible]
kopie posłaliście Dobrowolskiemu, tak jak on sam obrał —



[illegible] Panie Józefie!

Aby nie był list zbyt gruby, więc [illegible] i przepraszam za to z góry.—

Posyłam Wam kopię ciekawego listu z Indyi — tak przepisałem, że nie potrzebujecie się fatygować — [illegible] i według uwagi Wamej, co [illegible] co użyć, zostawiam Wam —

W Delhi zrobili Adzia Miniaturę i to tam najładniejszą — w drodze szkło pękło i miniatura trocha uszkodzona — posyłam ją Wam i bardzo proszę kaz Siostra, by u Kolinicowi lub komu chcesz zrestaurować — nie wiele tam roboty — a potem kupić złoty swój ładne ramki medalione i każcie oprawić — ale taki rodzaj ramek, żeby można na [illegible] — i jeśli [illegible] — [illegible] by wyryć: mal. w Delhi 1873 r. a zrobić i kogo przedstawia, gdyż [illegible] — Przepraszamy za trudzenie — należności [illegible] za restauracje i ramki, oddam —

Czy [illegible] jest? Czy [illegible] z restaurowania [illegible] [illegible] [illegible] nasi

i zaraz doniesie, ile zapłacili.

Piszą mi z Podola, jakoby kozacy Czajkowskiego mieli wejść w granice kraju [illegible] w liczbie kilkuset i bez żadnej odpowiedzialności zostali puszczeni na wolność — jakoby to za poręczeniem i wpływem Czajkowskiego — czy to nie kaczka? Pisze jednak bardzo wiarogodna osoba; — dodaje, że puszczając na wolność kozaków, wzięto słowo na słowo honoru rycerskie, że będą propagować Ideję złączenia wszystkich słowiańskich krajów pod jeden Rząd — nie trudno się domyśleć, że tym Rządem Moskiewski, — ale ostatecznie jednak, że niech propagują złączenie się a nie rozmucają pod jeden Rząd — to się stanie, kiedy [illegible] [illegible] — Taka wieść jest ciekawa, ale należy wiarogodności jej sprawdzić — może Wam Ojciec co o tem mówił?

Bądźcie nam w długie lata zdrowi — a kochajcie Was kochającego obu [illegible] Wam

Przyjaciel i Sługa

3 Kwiet. 1873. Adam Lew Sołtan

[illegible]

Czcigodny i Kochany Panie Józefie.

Wczoraj wyprawiłem Wam ... w kopertach nasiona kwiatów — niechciście odebrali, były dobre [illegible].— Szkoda że wcześniej nie napisaliście — bo z krótki leśnej modrzewi, rozmaitych pięknych gatunków [illegible] i liściowych drzew posłalibyśmy — ale teraz już za późno — jeśli zechcecie przed zimą, to napiszcie, a posłalibyśmy do ogrodu Wanego — tam i [illegible] [illegible] zasadzilibyście — a bzów mamy 21 gatunków — szkoda że wcześniej o tem nie pomyśleliśmy!—

Co do obrazu i miniatury — pamiętajcie napisać [illegible], na konto roboty jaką zrobi, to dajcie mu pieniądze — a zaraz Wam odpisze — Czy widzieliście Żeromskiego? Wyjechał? [illegible] już i tam jest ta wystawa? Ja do [illegible] [illegible] prosząc o przyjęcie roboty — Szkoda że nie mogliście, jak [illegible] do Waplewa — odwdzięczyć Was dziś nie umiem — ale gdyby to mogło być — to do 10 Lipca całe lato jesteśmy doma — od

twej bytności, w galeryi obrazów, przybyło do 100 obrazów połowa
z nich nie małej wartości — z portretów sprowadziłem kilka na-
szych familijnych com miał Rusdemu i Tompskiego — piękne
bardzo! Mieszkanie już napełnione w domu, a wszę jeden przy
drugim jak się dało umieścić — wcale nie ta galeryja — szko-
da że nie widzieliście . . . , głębszą dać swój sąd i ocenić —
Od jesieni będą już stanowić całe Węglewo na siebie obej-
mują — a my wyjedziemy do Krakowa na stałe mieszka-
nie, bo siostra w Olszce, majątku Alfonsa i Wiktorii
mieszkać nie chce — i pojmuję, że z Moskalami nie chce ży-
[illegible].

Zdaje się że nasze starania, co do Mazur i Warmii, lepiej sto-
ją — niedawno znowu podniosłem głos w Tyg. Wielkopolskim
a potem pisałem list obszerny, przed ukazaniem się tam Tor-
[illegible] jakieś do jednego Żychowskiego — [illegible] Ży-
[illegible] odniósł z listowni do niego, [illegible] o [illegible]

osób i drogi, dla rozpowszechniania książek polskich [illegible] - a i [illegible]
do nas parę osób o książki zgłaszało i już po 50 i więcej [illegible] po-
stali [illegible], w liczbie których był panicz Bolesławski i [illegible]
[illegible] posłałem [illegible]
[illegible], że [illegible] pragnę pomóc, i [illegible], by [illegible]
pomyślała [illegible] i wysłała [illegible], więc z [illegible]
z temi panami co się odzywali i przez nich zasięgnę wiadomości
i [illegible] jest [illegible]
[illegible], gdyby to się udało, bo tym biednym naszym bra-
ciom tamtejszym opuszczonym przez swoich, właśnie [illegible] ży-
cia i poezji narodowej [illegible] i obowiązku — ja [illegible]
[illegible] nie ustanę, aż Bóg da wiadomości zasięgnąć. Jeśli
kiedy co będzie pisał do Dobrowolskiego, napisze do niego,
by dziennik [illegible] podniósł głos o Mazurach i Warmii; —
W sobotę [illegible] do [illegible] jeżeli [illegible]
odpisać [illegible]
[illegible]

Zabawiemy tam dwa tygodnie.—
Co do Caro, to trzeba mu wymiotków przez kilka dni pióreczkiem
wdmuchiwać bardzo miałko utartego cukru w oko.— ~~[illegible]~~ i prowadzić
[illegible] — lekkie opatrunki — a nie [illegible], trzy dni [illegible]
dobrej łyżeczkę soli kuchennej w letniej wodzie — to na kata[r]
i przeciw rozwolnieniu dobre — wymiotujące i kozie dobre.—

Czy prędko Zapaścki skończy drugi tom: historyi Rolata
Czemu nie ogłasza prenumeraty?

Co do Kozaków Czajkowskiego, to zapytajcie księgarzy w Kijowie na
[illegible] — mnie stamtąd zdaje się bardzo niewygodnie
czekać o tem pisać — coś być musi?! Albo on [illegible] do Caro
i tę Czajkowski napisał i podpisał z pomocą policyi zbiera
podłości — jak to człowiek upaść nisko może?!

Zdrowia! Wesołych świąt — serdecznie ściskam, przepraszam że
Was kłopotami obarczam — kochającej kochającego Was

d. 10 Kwiet. 1873.
Wagłów.

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Dziękujemy za życzenia – wszyscy zebrani serdeczne pozdrowienie Wam zasyłają.

Hałas wielki i często nie znajduję spokojnej chwili – więc dopiero kilka słów odpowiadam na Wasz łaskawy list. Co do drzewek wszelkich a szczególnie co do Modrzewi, to rozmówię się z głównym naszym leśniczym i ogrodnikiem – mówią że przez lato wszelkie drzewa źle się dają przesadzić – jeśli poczekam do października – to jak wrócę, dam kilka pięknych modrzewi wyniosłych przysłać – jeśli zaś powiedzą, że teraz przesadzić – to jak stosowna pora nadejdzie – to już oni będą pamiętać o tem i wyprawią łodzią egzemplarze – a Brzozy w jesieni później – dam kilka gatun-

ków Tadeuszowych się przyda. –

We czwartek odwiedziamy Sumińskiego w Bzickuczowej jako gospodarz – tu więcej przepowiadają jego najgorzej – ale bo on tam przybył, a takich zwykle nie bardzo lubią – z całego serca życzy by Mu dobrze się wiodło – ale bieda z nim, że on trochę uparty i zarozumiały, więc zbyt sobie ufa, a czasem dobrze jest i ludzi posłuchać. –

Co do Zaniorowa – to od owego do czasu Rodzicami przypominając – już ci tyle, że wypalił tak samo fotografię i w Drezdnie, jak i w Genewie – wraz oni i porcelanę wypalają malowania?

Najserdeczniej Was ściskam – zdrowia i zawsze zdrowia jak najlepszego – pełen Wam przyjaźni

Wasz

Adam Leon Sołtan

d. 15 Kwiet.
1873. Pluszkowszczyzna.

Pluskowęsy - 25 Wrześ.
1873.

Łaskawy i Kochany Panie Józefie

Donoszę Kochanemu, że [illegible] ukoń-
czył i Wam oddał. Będzie [illegible] zapłacić mu
za tę robotę i napisać ile? Zaraz [illegible] odeślę —
a tobie napiszę ile za opisany być już należało?
Jutro wracamy do Węglewa — jak przyjadę, za-
raz się rozmówię o Madrzeszi i jeszcze wspólkowe
drzewka i wyznaczę jeśli to jeszcze pora — był
tu z Kodyny sławny ogrodnik Rhotke —
ten mówił że wysokie drzewka wspólkowe nie
radzi posyłać, bo nadzwyczaj przyjmą — rozmó-
wię się o tem dobrze z naszym ogrodnikiem i
Nadleśniczym — obaczymy.
Był wczoraj czyli odjechał wczoraj stąd Leon
Wodzicki z synem i córką i podkomorzym
Skorzewskim z Poznania — zaprosiłem ich w To-

renia spokrewny – bawili parę dni – jako Le-
on mile was wspominał i prosił być od nie-
go przesłał pozdrowienia – zdrów a syn Jego Le-
on osobnie [illegible].–

Rodzina obiecuje za parę miesięcy obraz
z restaurowania – przypominając Mu to.

Niemcy czy i w Dreźnie mrozy – tu mie-
liśmy do 5 stopni – dla gospodarzy nie zbyt
to miłe.–

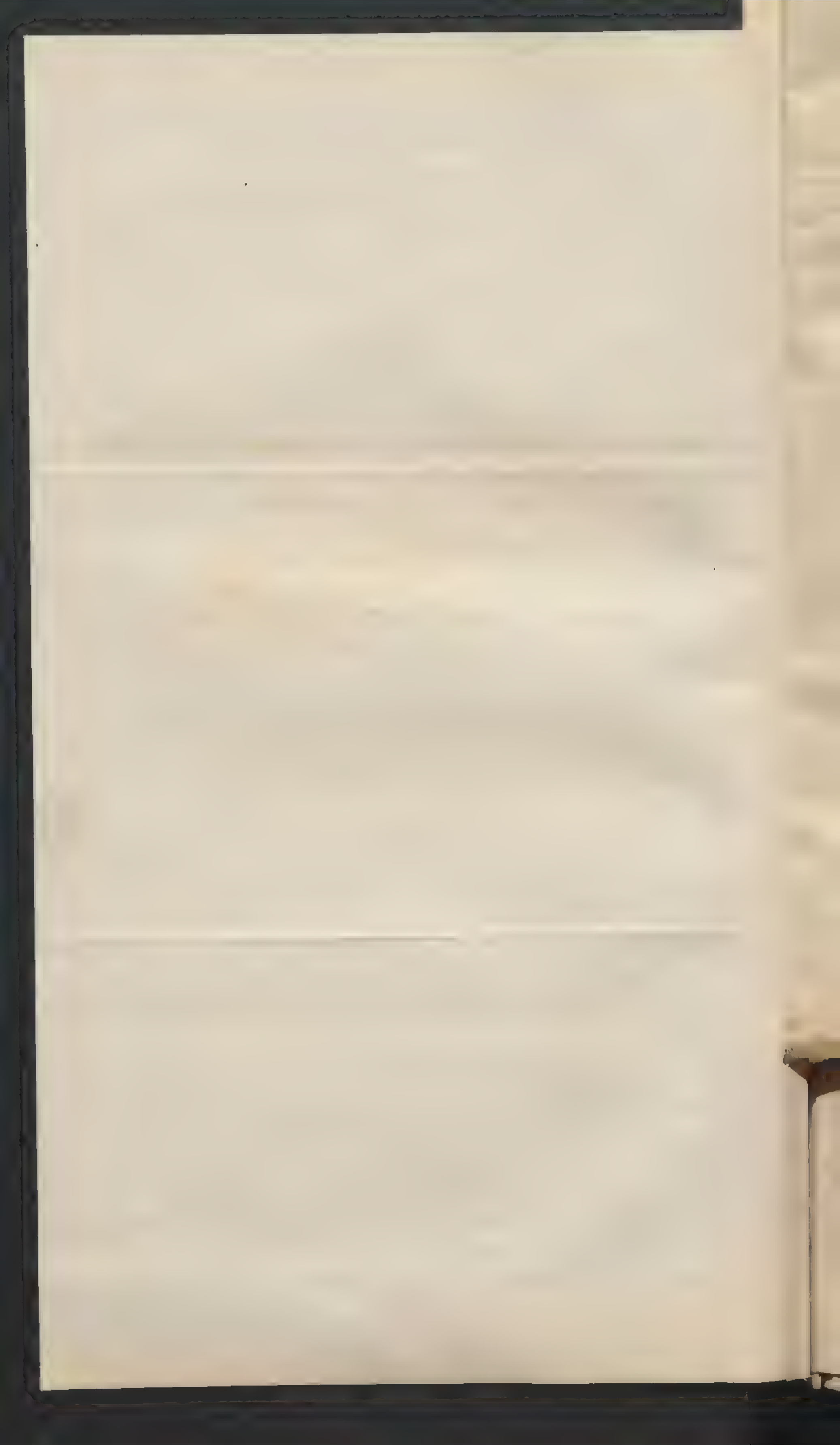
Co mówisz o Uwagach Galicyan dla Austryi?
Owe dary i demonstracyje z powodu ślubu Giselli
i śmieszne i nikczemne – na oświatę Ludu i
na ulżenie głodu, Szlachta brak Guldenów a
na dar córce Cesarza i illuminacyje sypią hojnie.
podłe to! Galicyja niestety nigdy nie odrzuci
szlachetniejszego uczucia polskiego.–

Serdecznie pozdrawiam i ściskam dłoń Wszy-
stkich bo zabrania dla Was zdrowy —

Zawsze Wasz przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P.S. Jak się nazywa autor: „Zła wróżba"?



Kochany Panie Józefie!

Jak można rachować na Zachodnich Prusaków – to mnie zre-
ni Medalami – obiecują wiele – a końca ani doczekać i to
obiecują wspólnymi – Posłałem był [illegible] 50 [illegible]. nie sprzeda-
ły ani jednego medalu – zazebrali z zapewnieniem że może
by sprzedać, dotąd nikt nie odesłał na ręce Dominikowskie-
go – atakujemy – jak tylko odpowiedzą, wraz odeślę –
bardzo mnie i smuci i gniewa ten interes – w nich przewa-
ga ducha wniwecz – z kościami materialiści. – Proszę Was
powiedzieć Kralowi Ingeströmowi, że jak tylko ukończę
rozrachunki, o które z Dominikowskim kołaczę, to wraz od-
ślę – posłałbym i tą razą na rachunek własnej kiesze-
ni, ale ona obecnie dość pusta, bo Petersburg mnie
[illegible] ograbił, dosyć w planach interesu musiałem
posyłać – sądzę że z jakie 200 medalów zamiast pienię-
dzy mnie odesłały – ze wszystkim takim razie na własny
rachunek – [illegible] za nie. –

Co z Kraju mam rażące że nie trzeba otwarcie [illegible]

[illegible] – ale [illegible] by [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] korespondencyjn[illegible], [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] korespondencyj [illegible] [illegible]
[illegible] jego [illegible] – to [illegible].

W Krymie Kapnist [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Felińskiego – [illegible] [illegible] [illegible] telegrafem [illegible] z
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible], i [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] – taki telegram [illegible] [illegible]
[illegible] – Monsignor [illegible] był u Kulczyckiego [illegible]
i w [illegible] uradowany go pytał, czy jako [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] co o powrocie Felińskiego – Przy tem [illegible]
[illegible] [illegible] mego brata Kulczyckiemu, wyrzuć
[illegible] telegram – ten [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do
[illegible]; – albowiem to [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible], a jako [illegible], [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] proces prowadzić – [illegible] [illegible] [illegible]
adwokatem w Gostyniu – ciekawe [illegible] ten odpis – List oryginalny
[illegible] przysłał mnie [illegible] – on [illegible] [illegible].

Proszę Was o telegram do Rzymu o Felińskim – ten był bardzo przewidziałego, iż przysłane urządzenie do Kuloszickiego, że Zmartwychwstańcom [illegible] płacą [illegible]. [illegible] mówi, iż i on w Kraju, zaprzedaje pisać. – Tyg. Katolicki już w kilku Numerach, o nim ani wzmianki nie zrobił – mówi to [illegible]? – [illegible] kobietami, by oczyszczać w opinii Koźmiana – [illegible] [illegible] Magnon [illegible] [illegible] z Homburga i w [illegible] i [illegible] wyznał magnacią [illegible] na wygraną i wydobył słowo, iż nigdy grać nie będzie – a za ten czyn chwalebny wynagrodzenia [illegible] tam nas porzucili – kobietom aż trzy [illegible] [illegible], iż za [illegible] syn, ten [illegible] dziś Najpory – nie tylko ci przesadam – mówi, że com na własne oczy widział – [illegible] Ledóchowskiego, iż surowością „nie na miejscu" on tego przyczynił –

jeśli Wam się uda założyć gazetę w Krakowie – to liczcie na pomoc mego brata – może Wam dawać sprawozdania z gazet Niemieckich, Francuskich, [illegible] i angielskich – a oprócz tego dawać recenzye i przeglądy z nowych nauk ścisłych, na[j]głównie w świecie Angielskim – [illegible] – może się Wam przydać – a wkrótce [illegible] w Krakowie za paszportem – jest bardzo pracowity i studiuje od dawna literaturę Angielską i oddaje się badaniu natury – możecie Go wszystkim z pożytkiem i bez zawodu, jak wielu zdolnych to robić –

Ściskam Was serdecznie – [illegible] Was na jawie tu uściskać – Kochający [illegible]

Przyjaciel i Sługa
[illegible]

25 [illegible] 1877
[illegible]

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Co do umieszczenia w Kronice Rodzinnej jednego z listów do mego Ojca od Zygmunta Kr: — to śmiało mogliście to zrobić bez zapytania — było ofiarowane wszystko co mi miłe dla samej rodziny Krasińskich i [illegible] Bobrowej — Każcie mnie przysłać pocztą [illegible] jak to będzie wydrukowane ową Kronikę Rodzinną — bardzo o to proszę —

Dziś rano wysłałem nowego Ogrodnika, by u Nadleśniczego w krótce wybrał 15 exempl. pięknych drzewek [illegible], w tej liczbie kazałem dać 5 modrzewi — w tej [illegible] ogrodnik [illegible], a jutro na [illegible] wyprawię do Was te drzewka — po rozmowie z Ogrodnikiem, okazało się że [illegible] exempl. nie warto posyłać, bo nie przyjmują się [illegible] lub [illegible] — ale to przyda się [illegible] w [illegible] —

Najpierw jak Rodzicom zapłaciliście za [illegible] —

czy miniatury – a czy przedtem oprawy [illegible]!

Teraz mam na [illegible] 20 [illegible] listów [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Serdecznie Was pozdrawiając i ściskając [illegible]

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam [illegible] Sołtan

d. 25 [illegible] 18[illegible]

[illegible]

Kochany Panie Józefie!

Dziś [illegible] wysyłam drzewko [illegible] — [illegible] [illegible], już [illegible] być w Dreźnie. [illegible] posłałem na kolej kazać odebrać. — [illegible] [illegible] pozostawiam — posłany [illegible], [illegible] zapewne [illegible] — [illegible] przyjdzie z [illegible] odbieraniem — [illegible] przyjęcie — szczególnie [illegible], która [illegible] pamięta [illegible].

Serdecznie pozdrawiam.

[illegible]

[illegible]

29 [illegible] 18[illegible]

[illegible]

P.S. [illegible]



Kochany Panie Józefie!

Odebraliśmy wczoraj portrecik naszego podróżnika – oprawa śliczna – serdecznie Wam dziękujemy za wybór i kłopot. Wspominkowaliście że ramka kosztuje cztery tal. a oprawa pięć [illegible] – a żeście dotąd nie napisali ile? więc posyłam Wam pięć tal. a resztę powrócę z innemi, gdy napiszecie ile wydaliście. – Do Rodziców dotąd nie pisałem – bo nie wiem jak to zrobić, ale moglibyście Wy im przypomnieć naprzykład że macie od Nas pieniądze w depozycie, na opłaty im i wtedy zapytacie co za resztujące Adamowi należy – resztę kiedyś pisali, [illegible], [illegible] wspominkowali, że na potrzeby znajdzie nam pieniądze u Was – Niech nie dziwaczy i za pracę bierze co się należy – przyjaźń przyjaźnią a interes interesem. –

W ostatnim liście pisaliście – że mowa mam katar – po co [illegible] się nie ponowi? To pewno ten ogród i Berlin zaszkodził – Jakże z Wami teraz? Niewątpliwie z ciepłem i ten upór Wam

wróg ustąpi – ale zawsze się starać trzeba i nie dopuszczać złych my-
śli – ufać że się będzie zdrowym i basta – a będzie dobrze!
Bardzo się cieszę, że Wam Caro dotąd się podoba i figlami zaba-
wia – pisałem że poczciwy psisko – ale nie trzeba go rozbała-
mucić, bo wtedy z każdym będzie za pan brat i pana nie zna.
Sługa idzie na miasto, niech go spaceruje – bo zasiedzie-
je i nie będzie zdrów; – czy Mu dajecie od czasu do czasu ły-
żeczkę soli w letniej wodzie? To konieczne, bo zabezpiecza
od nosacizny i podobnych chorób. –
Po poczciwym naszym Caro, przejdę do mniej poczciwych, a to,
do Galicjan – Macie rację że durnie – ale według mnie są
oni nikczemnie durni – oni nie z głupoty tacy ale z wie-
dzy, bo mają przecie dostatek rozumu, i pojmują co z nie-
wiadomości grzechu nie ma – oni zaś grzeszni durnie nik-
czemni, bo świadomi w czynach – Ojcowie wybrani tego narodu
liżą lub z interesu osobistego lub z próżności, by być u władzy

mnemi – prywata kieruje – a naród milczy a nawet nie gniewa się, bo
znowu tych samych wybiera – niezmiennie „społeczników" – a nam
z tem najgorzej – Jeśli i teraz opuszczą Czechów i pójdą samolubnie
sami drogą pokory przed wolną władzą – to się wykopie przepaść nie
nawiści narodowej między polską a Czechami – Czechy naród silny
w sobie, przyjdzie czas iż się wydostanie na wierzch – a wtedy nam bia-
da! dopomogą z całej siły, by Moskal nas dobił – a Niemiec
nas nie obroni? Tylko z Czechami nam już należało – a w Au-
stryi panowania Niemców dawno by nie było – tylko Galicyi
Niemcy trzymanie swe zawdzięczają – bo gdyby po upadku Hohen-
warta nie zasiedli tory w Wiedniu, Ministeryum by ustąpiło –
a prawa wyboru i komisarzowi nie byłoby – Oni to Niemców
podtrzymali, na zgubę Czech i własną – ale Czesi nie zginą, bo
żyć chcą i umieją – z nami inaczej!

Miałem nowy list od Ignacego Zychowskiego z Wilna – odpi-
sałem ponownie go zachęcając do pracy w Warmii i Mazurach –

uspomnijcie, i gdybym nie był Emigrantem – to nie uchyślałbym drugich, ale sam tam dawno były i kraj i ludzi pomarłych, pracował do oświecenia ich kim są i być powinni – Ten Żyrkowski najwięcej ma poznania i gdy co przedsięweźmie, to mi gdyby ale czynem – byłbym rad, by sam przedsięwziął tę pracę – a byłoby dobrze. Trzyci do Dziennika – dotarł jeśli pamięta o Warmii i Mazurach? zapytajcie go, bom kiedy czytam nigdy i Prus Zachodnich powstała – bo nigdy nic o nich nie słyszę – a przecie tam nasi bracia żyją – w niewoli ... zaprzani bracia – a ofiarowanych gwałtem ofiarnie! – Ta Warmija i Mazury, ni raz mi całą noc gryzie – a tak ... na Kurlandii Kompozytorzy mówią Zachodnie Prus Zachodnich ani myślą o nich – a Prusak nie śpi i czuwa nad nimi. Pamiętam Kętrzyńskiego autora o Mazurach – wymawiałem Mu pisze wszystko obojętnie dla własnych braci; bo sam jest Mazurem – on się zdziwił – a ja Mu powiedziałem, i wołanie za ofiara Prus Zachodnich jest się zostanie, że by nie mało

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Posyłam Wam list Adasia z uwagami o Jawie — czyśby go posłać do Biblioteki Warszawskiej, która ma znany dział o podróżach — przeczytajcie, jeśli dostateczny ciekawości dla Biblioteki — to od Siebie Jej udzielcie — [illegible] dziś posyłam list z Indyi do Dziennika, nie chcąc Wam zabierać przesyłaniem — dość ciekawy.

Czy cało i dobrze drzewka doszły?

Jakże Wam zdrowie? Teraz Bóg dał ciepło — może się pozbędziecie tego przeklętego kataru! —

Prusacy coraz bardziej nas gnębią — znowu nowy cios najlepszej pełni — nikczemne to plemię — Ci Germany. — Dziś bardziej należy walczyć i pracować tu — [illegible] [illegible] na gwałt — bo wróg chce nas zupełnie dobić; — materialnej i duchowej pracy trzeba!

Dziękuję Wam za Kronikę Rodzinną — każcie mnie ją przysyłać i zapiszcie ile za nią zapłacić i komu pieniądze posłać — wówczas to. Niech od Nowego roku mnie numery przysyłają. —

Serdecznie Was pozdrawiam i ściskam — Bóg daj Wam zdrowia — a kochajcie Was kochającego i poważającego

Wam
Przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 8 Maja 1873.
Wygon.



Kochany Panie Józiu!

Odebrałem wszystkie Numery „Kroniki Rodzinnej" – bardzo dziękuję – czy Wam oddał ów Numer, coście przysłali? [illegible] – Proszę Was zapłacić za mnie za cały rok prenumeraty Kroniki Rodzinnej – [illegible] ile się należy zagranicą i [illegible] posłać – zapłaćcie się i napiszcie ile u Was ile należy się dopłacić, [illegible] Adosia. –

Posyłam Wam list Michała z Krakowa – odczytajcie, bo bardzo ciekawy – jest tam i o Was parę słów – po przeczytaniu odeślijcie mi ten list. – Pisze Michał o Was [illegible] na Korespondenta, a z [illegible] pisanie na [illegible] – nie [illegible] Wam tego, bo nie żadną [illegible] wybrani, ale [illegible] – a [illegible] należy tym, którzy honoru dostąpią [illegible] –

Co Rodzeństwo porabia? Czy nie czasem przypominacie nas obu? Adaś już pisał z [illegible] – pisze o Waszego Chlebowskiego [illegible] – ale czy jest już w [illegible]? Ale jeśli będzie jeszcze w [illegible] – to go [illegible] – Tam się Bóg dał, że przebył tę podróż i zdrów wrócił – a tyle

mieliśmy strachu. — Wkrótce już będziemy w Wiedniu — trafi tam
na mity czas bankructwa — a i Wystawa jest kulawa. —
Czy przyjęły się drzewka? szczególnie czy nie przepadły modrzewie?
Serdecznie Was pozdrawiamy i serdecznie ściskam — bywajcie nam
na drugie lato zdrowi i kochający Was kochającego

Wasz

przyjaciel

Adam Lew Sołtan

z. 17 Maja 1873.
Waplew.

Kochany i Zacny Panie Józefie!

Nie mam żadnych stosunków z Księgarnią Daszkiewicza w Poznaniu — więc proszę Was, odebrawszy wprost od siebie [illegible] całą należność za [illegible], [illegible] razem — a [illegible] zwrócę pieniądze.

Moje papiery Tureckie nie sprzedaję — kursa one niewiele się obniżyły — nawet Renta srebrna Austryjacka, więcej spadła — ale i te przetrzymam — bo mi chodzi o procent tylko — a nie gram na giełdzie. — Bankructwo wiedeńskie — wiele złego zrobi i zrobiło wszystkim — i wszystkim pełno strat — mój jeden znajomy w Gdańsku, młody człowiek, mający całego kapitału 15000 tal. traci 11,000 — a tyle obiecywał wielkiego zysku — takich 2 dziś się znajdzie między nami. —

Wyczytałem w Kłosach, że na obiad niby Akademicki w Krakowie, zaproszono tylko prezesa i sekretarza? Toć więc Akademicki obiad bez akademików! Z kim u nas między światłymi i godnościami [illegible] się mijają?! Albo cóż to za śmieszność niedorzeczna, obrażać tym sposobem polskiego Akademika prof. Roeppla?

[illegible] on niedawno publicznie wystąpił z hasłami historycznemi i głosił, że dobrodziejstwem cywilizacyjnem był zabór polski — a [illegible] obchód w Malborgu — i taki, go mianowali Akademikiem polskim w Akademii Umiejętności? Doprawdy coś podobnego tylko u nas mogło się przytrafić! — Niemca Żyda, nie umiejącego po polsku, grono polskich profesorów obiera na kierownika Kliniki w Krakowskim Uniwersytecie, Akademija Umiejętności zaszczyca honorem, Niemca, co opatrznie głosił i pisał hymny chwały na zabór polski! Takich absurdów, nikomu nowych i sen nie nasuwał — a tu na jawie znany —

Jedna paka z Indyj nas doszła — pełno w niej broni pięknej i oryginalnej — dwie bardzo ładne szable i inne rozmaite rzeczy — jeszcze ma nadejść druga paka. Adaś był uwiadomiony, że w Kairze jest Iwan Chlebowski — więc go tam odszuka, jeżeli jeszcze jest. — [illegible] nie [illegible], ale tylko [illegible] przypominając — czy widziałeś [illegible] portreciki [illegible]? [illegible] który w takim stanie, i [illegible] go za swojego uważał — [illegible]

zwyczajna – do by się przydało – Chwała Bogu że [illegible] zdrowszy i [illegible] – pisał do mnie i tą razą już mniej kłuci pióro. –

Serdecznie pozdrawiam – ściskając zdrowie – na wypoczynek [illegible] do nas na [illegible] wycieczkę w Czerwcu – a tym czasem Bóg wam [illegible] – i kochajcie Was kochającego

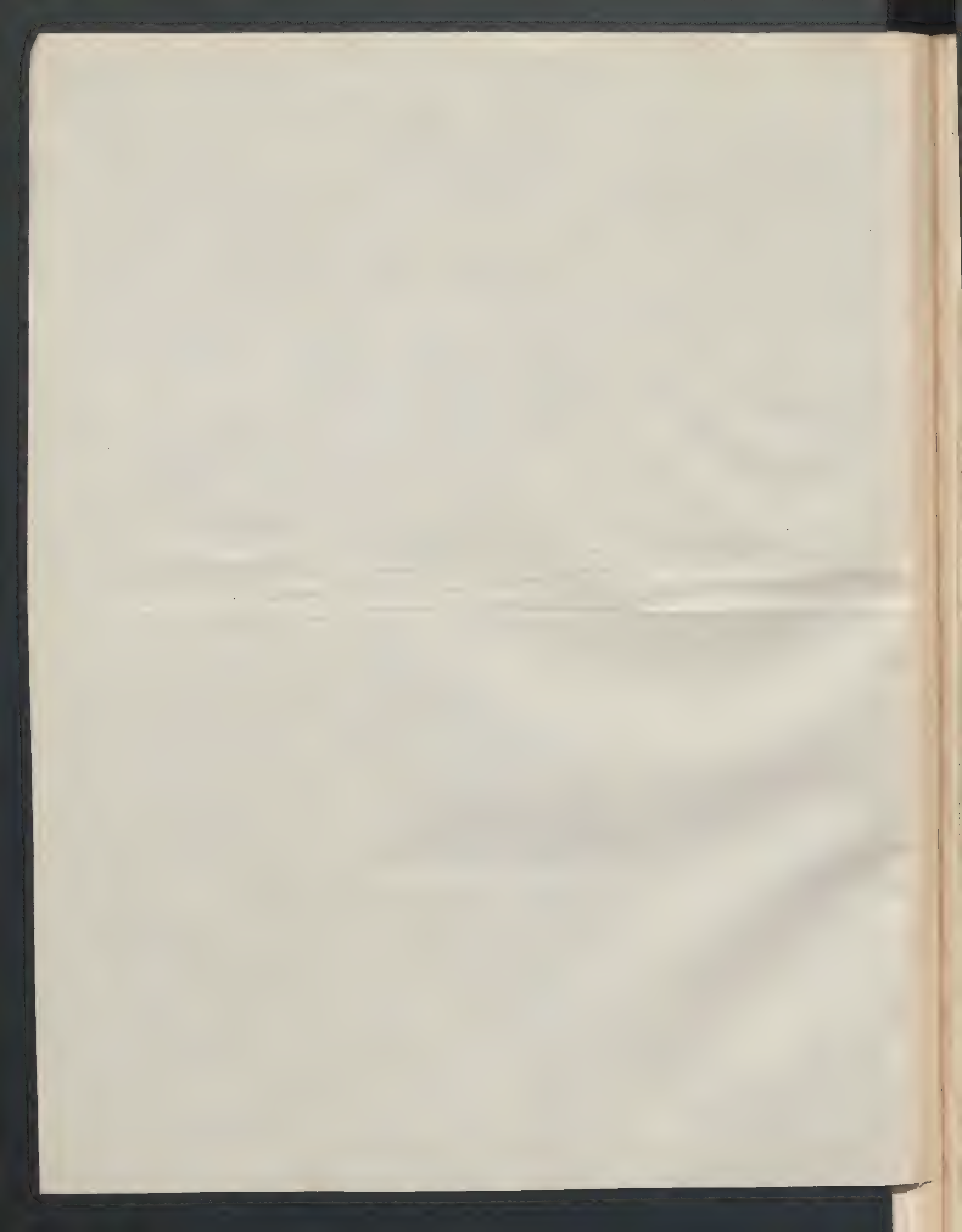
Wam

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

[illegible], 25. Maja 1873.

[illegible].



Kochany Panie Józefie!

Bardzo mi potrzebna wiedza – czy Pani Ignacowa Zembicka z domu Tyszkiewiczówna, mieszka w Dreźnie – jej adres i czy stale są w Dreźnie – bardzo Was proszę o tę wiadomość.–

Także czy byście mogli dać listy rekomendacyjne pod koniec Czerwca do znajomych w Pradze i Wiedniu, dla synów mego Stryja Adama i Wiktora Sołtanów i Stanisława Pileckiego, syna Doktora – listy w jednym dla trzech – jeżeli macie znajomych tam to zgóry o to tęsknię dla moich młodych kuzynków proszę.–

Także czy nie wiecie co o Wenecji – czy tam kto z polaków stale nie mieszka? Córce mojej siostry kazano na dwa miesiące w jesieni do kąpieli do Wenecji udać się – może tam macie znajomych i dacie też list rekomendacyjny – a chciałby i do kogo z znajomych Włochów tam – najmniej dwa miesiące tam Kalksteinami przesiedzą – więc trudno bez znajomości.–

Ponieważ same mi interesami Was obarczam – więc na koniec – serdecznie pozdrawiam i przypominam się [illegible].

Wasz
zawsze życzliwy sługa
Adam Lew Sołtan

d. 24 Maja 1873.
[illegible]



Kochany Panie Józefie!

Serdecznie dziękuję Wam za obietnicę listów rekomendacyjnych do Pragi i Wiednia, dla moich Stryjeczno rodzonych braciszków – życzeniem ich Ojca, by zagranicą obeznali się z ustrojem politycznym, ekonomicznym i techniką fabryczną – jeden z nich politechnik a drugi studia prawa w Uniwersytecie Petersburgskim – obaj mamienie się nową – wenty ich pomocą osobiście, co im zlecił Ojciec.

Co do listu od Cieszkowskiego dla Pani Kalksteinowej, to bardzo prosiemy – ale może kto w Wenecyi mieszka z polaków? Jeśli kto tam znajomy mieszka, to prosiemy o list – Czy nie wiadomo Wam, nie mieszkali wtedy w Wenecyi Pani Cappelli z domu Dziedzyckiej? To moja znajoma – ale jeśli mieszka, to Cieszkowski może nie zna?

Adaś Chełmońskiego zastał w Stambule i go ponad- po 20 Czerwca już będzie w Neapolu; – z Alexandryi list posłałem Dziennikowi o Egipcie – nie zachwycony Adaś Egiptem – ściek całej tej Europejczyków, niemożna Egipt czyni–

Co do Roepell'a – piszą mi z Krakowa, że rzecz ciasna jest do wydania opinii publicznej – od której się zależą podtwierdzenia Roepell'a i radzą bym posłał o nim artykuł do Kraju co też uczyniłem – a także pisałem do Ignacego Zakrzewskiego z Mielżyna, zachęcając go, by w Gazetach zaboru Pruskiego – kwestyę o Roepell'u podniósł – on to był, który przeciw mu wystąpił polemicznie – sądzę że i teraz rzecz swą uczuje – Zapewne ma on zasługi za swe dzieło Historyczne i być mu niejako się uznania, co też Zakrzewski w swoim wystąpieniu zaznaczył – ale gdy potem zaprzedał prawdy gwałt wdzięcznemu pogardzie myśli, co siły przed prawem głosi – i gdy w ostatnim czynu gwałtu na narodzie, rozbiór polski, widzi jeno czyn na chwałę Cywilizacyi i Kultury – to nie najwyższej polskiej naukowej instytucyi – takiego zaprzeczyciela prawdy, zaliczać członkiem swego grona – ubliża to czci i honorowi narodu – i tylko, należy ostro przeciw temu wystąpić – by zmusić nie podtwierdzenie, lub by sam podziękował – widzi pan tego cały powód nie

pragnie. – Pasować tak dalece tolerancyę – jak uczynili nasi
Ojcowie nauki – zaprawdę nie pojęłaby bez końca i lekceważenie zrozu-
mianej! – Było wielkich używać sposobów – by Opinija się tu ma-
nifestowała – a w Rzymie i Lipsku sam osobiście na wszy-
scy – honor narodu tego wymaga, by taki widzownik, co publi-
cznie głosił hańbę na naród i Jego rozbiór chwalił cywilizacyjną
głosi – nie był za to uczczony honorem członka najwyższej na-
szej Instytucyj – to królujący absurd! –

Czy też nie wyjedzie w Czerwcu wieś? Jeśli nie – to o Wą-
plewie nie zapomnijcie – gdzie serca Wam oddane, zawsze serde-
cznie Wam radzi. –

Serdecznie ściskam dłoń Waszą – Bóg daj wdzięczności – Kochaj-
cie Kochającego

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Sołtan

d. 31 Maja 1873.
w Wąplewie

P. S. Carowa była w Watykanie – tajemne nadzieje Bismarcka
Jasnowidzącego przeto upadnie? Czy jest nadzieja!



8/16

Kochany Panie Józefie!

Od wczora mamy Zacnego Władysława Konopackiego – jeszcze przez jutro zabawi – trafił najgorzej, bo od wczora mamy okropną porę – a tak przed tem ślicznie i ciepło było.–

Imiona moich bratanków: Adam i Wiktor Sołtanowie – do Pragi i Wiednia dajcie dla nich listy rekomendacyjne – jadą razem, więc w listach obu wspomnijcie – a może i do Krakowa dacie – do Łepkowskiego lub kogo innego – bo brat mój Michał do znów wyjechał. 8go Lipca na kilka dni będą w Krakowie – czy Was nie będzie przypadkiem przez tę porę w Krakowie? Z Krakowa do Wiednia jadą i tam z parę tygodni zabawią – Was też odwiedzą 26 Sierpnia w Dreźnie, byle zostali? Zobaczycie że to będą chłopcy i w głowie nie pusto, [illegible] – Adam Gimnazyum w Rydze jako pierwszy uczeń ukończył – obecnie drugi rok na Uniwersytecie w Petersburgu – a Wiktor w Politechnice stale także pierwszym uczniem – idą w ślad Ojca, który ma dobrze w głowie – a daj Boże i moralnie będą jak on.–

Dla Kalksteinów od Cieszkowskiego do Wenecyi, Pani [illegible] wy notarii – obciążam Was znowu kłopotami!

Brat mój Michał, jak pisze Kōmer, miał w Krakowie na posiedzeniu Komisyi Akademii Archeologicznej odczyt o dawnej Kamiennej Epoce — nic atem nie pisał do mnie — dodaje Kōmer, że miała być interesująca i chwalona — widzę że w Krakowie pracował a nie czas marnował, jak to większość czyni.

Stryj mój Stanisław ma mnie przysłać Korespondencyę Siostry naszego dziada Marszałka Litewskiego Sapieżyny Wojewodziny Mścisławskiej — ma być ciekawa korespondencya i twierdzi że może być ciekawy pamiętnik co do polityki i kraju tego — ciekawy jestem bardzo — młodzi zupełnie przyjaciele obaczymy, może warto wydawać — Adasia jak wraca, mam do tego zaprosić — niech się wzwyczaja do pracy literackiej — szkoda by miał zaniedbać się — muszę go wciągnąć do tego rodzaju zajęcia — a czas mi będzie mu nudny — nawet będzie bez pracy umysłowej, zupełnie marnieją i ogłupieją.

Bardzo żal biednego Karo — z pewnością miał robaki w uszach? widać na tłusty — nie trzeba go okazywać.

W pierwszych dniach Lipca będę z mojemi braciszkami w

Poznaniu – chcę sam jego ciekawości tam pokazać – szczególniej fabryki polskie, Muzeum i Kościoły – a także zapoznać z kilku osobistościami z inteligencyi.–

Przyszlę Wam w krótce biografiję mego Dziada, o którym kiedyś pisaliście – Stryj mój a syn Dziada ją spisał –

Daj Boże ozdrowienia ci – Serdecznie ściskam dłoń Waszą –

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 8 ~~Maja~~ Czerwca 1873.
Węglew.



Zacny i Kochany Panie Józefie!

Jutro t. j. 21go przyjadą do Waplewa, moji bracia stryjeczni Adam i Wiktor Sołtanowie — zabawią z tydzień — odprowadzę ich do Pluskowęs i Poznania — gdzie sam kilka dni zabawię — może mnie jakie zdarzenie w Poznaniu?

Ponownie proszę Was o krótkie listy polecające do Wiednia i Pragi — jeśli można i do Kraju do Krakowa — do takich osób, co lubią młodzież — szczególnie do Wiednia i Pragi. — Kiedy będziecie w Krakowie i Wiedniu? 26 Sierpnia umyślnie do Was zjadą moji braciszkowie, by wam złożyć swoją [illegible] w Dreźnie, — czy będziecie?

Czy u Cieszkowskiego dla Kalksteinów dostałeś jeszcze list do Wenecji? Jadę tam 12 Lipca i na dwa miesiące. —

Bismark pokazał liberałom Niemieckim nagi — dobrze im tak — przecz byli tak ślepi i nie widzieli, co widzieli wszyscy, iż za ich pomocą, zdąża do Despotyzmu — ciekawe czem się to skończy! Podłe to plemie Niemcy. —

Od kilku dni niedomagam — nie wychodzę z pokoju — teraz mi lepiej — Serdecznie Was ściskam — daj Boże do zobaczenia się —

Wasz przyjaciel i sługa
Adam Leon Sołtan

d. 20 Czerwca 1883.
Waplewo.



Drogi i Kochany Panie Józefie!

Nie wiedziałem, czyście w Dreźnie – sądziłem żeście wyjechali do Galicyi – i dla tego nie dziękowałem za list Cieszkowskiego. Cieszkowskiego parę razy widziałem w Poznaniu – bardzo był serdeczny i dziękował za [illegible] – mówił, że go bardzo upodobał [illegible].–

Za książki dziękuję bardzo – Chwała Bogu że [illegible] potem [illegible] – znajduję że bez lepszy wygląd – [illegible] [illegible] [illegible]. Odkażamy i odchuchamy go o ile nam sił nadto pozwoli.–

W Poznaniu dużo ludzi żeś spotkał znajomych – byłem [illegible] przy zgonie Pana [illegible] – wielka [illegible] ludzi prawych i czynnie ustępują, a nowi się nie okazują!

Zupełnie ciągle [illegible] przypominał o listy [illegible] – mówił żebym Was prosił o [illegible] a drugą [illegible] – powiedziałem że kiedyś w całości wydadzą ale zalat wiele – co można, do od Was także –

Sądzi o dziele o Indyach bardzo myśli – ale chciałby i [illegible] illustracye [illegible] – [illegible] [illegible] do [illegible] –

na kilka fotografij ślicznego i mniejszego rozmiaru –
z tego działu dla illustracyj – ale to zupełnie za drogi
interes – objaśnij mi was o tem – i jak to zrobić? –
27 Sierpnia moje braciszkowie będą w Dreznie – czy was
znajdą? Głównie do Drezna zbaczają – bo mają z instrukcy-
ji Ojca – was odwiedzić i złożyć uszanowanie. –
Serdecznie was ściskam – bądźcie zdrowi – Bóg dając
do zobaczenia – Adam

Przyjaciel
Adam [illegible] Sołtan

d. 21 Lipca 1873.
Zgorlew

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Tutaj Niemcy społeczni, szczególnie młodego pokolenia, coraz są konserwatywniejsi i kłonią się ku ultramontanizmowi – a Emil Karliński cały dziennik Ultramontanów, zdaje się jemu kierować – więc obecnie wydałem się w agitacyę i choć ludzi dobrych mało z sobą związać i nadać jemu kierunek, bijąc na głowy obecnych Niemców – sądzę że mi się to uda – dotąd nadzieję wielkie mam i może już w tej jesieni spełni się – tylko, dotąd to sekret. Głównie skłonił mnie zawód, jaki doznaję w spełnieniu mych myśli co do Mazurów i Warmii – dzisiejsi Niemcy owi myślą i udają się głównie dla tego, że Mazury ewangelicy – Mój artykuł w Dziale, zrobił dobre wrażenie – domyślając się że to ja pisałem – są bardziej uprzejmi – ale już się ich ośmieliło – to pierwszy krok do ich zwalczania – a jak się zawiąże ta nowa postępowa gospodarka – to pierwszy czyn zaciągnięcia stosunków z Mazurami i Warmiją – gardzić stosunkiem tak wielkiej liczby rodaków – to głupota nad głupotami!

O postępie robót, który Ksiądz od czasu do czasu donosił -
a mnie kiedy i w której formie mowy - trzeba z obudzić
i tylko konserwatywnego ultramontanizmu z ruchu —
Każdemu indywidualnie niech sobie będzie jak chce - chce zdoła
cel cel nawzajem musi być jednością przyjęty i do którego
solidarnie się już noszą - to główny cel, jaki chcę
osiągnąć - jak dotąd, sądzę że mi się uda. —
Bohdanowicz zdrów dotąd - gdyby nie dziwaczył przez
co się zbyt ze zdrowiem, sądzę iż byłby zdrowszy - za-
nadto się ubezpiecza; - lada wiatrzyk lub po zachodzie słoń-
ca najmniejsze ochłodzenie - to już w paletot się chowa
i nogi obwiązuje - nie sądzę takie delikacenie się, że
zdrowe.
Nasz Adaś obecnie z Holandii z ciotką Hr. Hussarzew-
ską, - stamtąd jedzie do Ostendy i za parę tygodni wraca.
przeczytałem mu co pisaliście o Jego wyjeździe - i tylko na-
pędzał do pracy prędzej - by nie ostygł. -
Przeproście Rodzeństwo, iż dotąd nie odpisałem - teraz
Jam będę w domu - dużo mam pisaniny.

Serdecznie Was ściskam – dziękuję za życzenia – życzę i w tym roku koniecznie Was odwiedzić –

Wasz serdeczny przyjaciel i sługa

d. 28 Lipca 1873.
Zyglew.

Adam Lew Sołtan



Kochany Panie Józefie!

Wczorajszym prawie zapomniałem Wam odesłać pięć Rs 5 talarów, za łaskawą prenumeratę „Kroniki Rodzinnej" — a więc teraz te 5 tal. załączam.

W naszych stronach a nawet w sąsiedztwie, silnie grasuje cholera — w bliskim sąsiedztwie u Niemca, na małej wsi umarło 14 osób — my ze swojej strony, robiemy wszelkie starania zapobiegające — ale administracya Kochanego Rządu, nie widząc w cholerze przeciwnika politycznego — bardzo opieszale koło zapobieżenia robi starania — a nawet tego starania i śladu nie widać —

Moi bracia stryjeczni są we Wiedniu, bardzo Wam dziękują za rekomendacyę do Wołowskiego — robi wszelkie ułatwienia i był towarzyszem na wystawę i z Jego łaski w pawilonie perskim rozmawiali z dwoma Ministrami Szacha — zaś w pawilonie Egipskim pokazali pokoje, które dla publiczności nie są do okazania — kazali mnie Wam serdecznie dziękować za udzielony list do Wołowskiego.

Bohdanowicz dziękuje za pamięć — dotąd był zdrów — ale od paru dni dokucza mu hemoroidy, a uparty do użycia jakiego-go lekarstwa — chociaż najmniejszego, pomimo wielkiej kilinea

nica czerwonego wypić lub szklankę wody — swoje przyzwyczajenie,
a z jakichś względów zarazem tęgiego, ani namówić do
wypicia — do śmieszności posuwa delikatność, graniczącą z dzi-
wnemi uporami bez sensu.

Co do pracy wyrzucenia ludzi dalszej woli na widowisko pra-
cujących — zgodzę się nie zgadza — ale dopiero w późniejszej je-
sieni — a co mówicie o Ultramontańskich zuchwalstwach na
zebraniach przedwyborczych w Poznańskiem? Macie w ręku
ich w broszurce ośmieszyć i postawienie opisywać? Czy nie
myślicie o tem?! Im trzeba okazywać, że się czuwa i nie za-
sypia — bo zarazem chwaleni, będą bardziej bezczelni! —

Bardzo się cieszę, że masz zamiar zrobić sobie wypoczynek
ale dla czego to odkładasz? Niech jednak zrobicie sobie wypo-
czynek — to zmienicie sposób życia i mniej godzin pracujcie
i pijcie wody, więcej ruchu miejcie — bo co wody pomogą —
jeżeli będziecie kardynalną zasadą pogardzać — wtenczas pijcie
wody — ruch to podstawa! —

Daj Boże w zdrowiu do widzenia — jeszcze jeżeli przyjadę do Dre-
zna, to doli Pan nie dla miasta, ale by was jedynie

ściśnięci — tylko my z rozumami, jak byście w Dreźnie — wie-
dzieliśmy — stosujcie się i kochającego Was kochającego

Ciebie

Życzliwy Sługa

d. 5 Sierpnia 1873.
Woplem.

Adam Lew Sapieha

P. S. Kiedy teraz „Kolut" wyjdzie? Bardzo i bardzo
tego wyglądam —



Kochany Panie Józefie!

Bohdanowiczowi mówiłem o zgodzie Twojej na tłumaczenie na niemiecki książki: „Ziarna Mądrości" — oczekuje tej książki, by zobaczyć czy podoła — więc przysyłajcie ją — bądź go zawiadomić by się podjął.-

Jeśli źle czujecie się z żołądkiem — dla czego wcześniej nie wyjeżdżacie gdzie na kuracyę? i czy tylko kuracya winogronowa, stosowna tej chorobie? należałoby poświęcić coś seryozniej kuracyi i zasięgnąć rady najlepszych lekarzy, by nie ciągle czuć się słabym.

W sąsiedztwie u nas, straszna panuje cholera — władza, co tak mocno krząta się, gdzie idzie o coś politycznego, w tym razie, gdzie należy, by zabezpieczyć od klęski pomoru ludzi, zupełnie obojętnie się znajduje i prawie nic nie zapobiega — w jednej niewielkiej wsi, mającej może wszystkiego z 100 osób, już umarło od wczoraj 32 osoby — wieś ta nazywa się Grynfeld, kiedyś była własnością Alfonsa — dziś Niemca — który drapnął, zamiast siedzieć na miejscu wśród klęski..-

Cieszę się bardzo, że prędzej Twoje Sto lat się drukuje — często też mnie pytają, kiedy to dzieło się okaże — widzi ono jeszcze

uczuje ogół.

Co do wyjechania do Florencji i Romy, bardzo się cieszę, bo na czas jakiś was oderwie od pracy siedzącej — to dobrze oddziała na zdrowie. W Romie się dowiedzcie, dla czego dotąd Księdza Sosnowskiego, nie zrobiono Biskupem? Jeśli była pewna obietnica — to należało dopilnować — dziś może przez uniżoność dla Moskali, już nie zrobią tego? Szkoda!

Bohdanowicz serdecznie pozdrawia — ja też — ściskając dłoń Waszą — a życząc zdrowia!

Wasz
przyjaciel i sługa

d. 10 Sierpnia 1873.
Zegleniu

Iwan Lew Sołtan

Kochany Panie Józefie!

Książka „Ziarna mądrości" odebrana i oddałem Bogdanowiczowi – dziś Wam sam ma odpisać – Mówi że ona nie zajęłaby wiele czasu i za 80 tal. tego tłumaczenia nie podejmie się – zresztą napędziłem go, by wam sam odpisać – maruda to wielki – ma dwie godziny czasu do odejścia od nas poczty – a wątpię czy wyśpieszy z napisaniem listu. Do Kozienic dzień w dzień się wybiera z pisaniem i dotąd nie zdobył się – dziwnie marudny i znudzony! Choroba i zniszczona kariera, zupełnie go fizycznie z nóg zwaliła i zacną naturę pełną siły zmiażdżyło – szlachetny ale upadły już do niczego! Wegetuje a nie żyje. – Smutny to objaw rozmaitych natur ludzkich – okoliczności skwasiły i zabiły życie człeka, który w innych okolicznościach byłby społecznie dzielny i wydatny.–

Rad jestem, że w końcu miesiąca oderwiecie się od pracy przy stoliku – ale szkoda, że wiedeński wyjazd nie odłożyliście po skończeniu kuracyi – ten Wiedeń Was okrutnie zmorduje, bo jak zwykle, nie dacie sobie folgi i chcąc skorzystać, będziecie się zbiegać na owej Wystawie – a czy ona warta tego?! Z serca Wam życzę, by tylko ta wycieczka nie rozstroiła jeszcze bardziej Waszego zdrowia – ale boję się bardzo; bo znam Waszą naturę.

Ja Was nie obciążę żadnym Komissem — byliście ich mieli pełno, bo ludzie wiedzą, że Wy nigdy nie nie odmawiacie — korzystali z tego i pewno Komissami obciążą — co jeszcze Wam bardziej do pracy uciążliwej w tej stolicy Apostolskiej może. —

Jak wrócicie (byle zdrowi) — z pewnością już Was odwiedzę — chcę koniecznie Was zobaczyć i Wami się nacieszyć — a gdybym mógł i oderwać Was od pracy choć jakiś — jakby to było dobrze! ale z tem trudno — i to Wam przynosi dolegliwości. Już ci w Waszym wieku mogliście dać sobie folgę — za pracę lepiej kazać płacić a tem samem mniej by się męczyć a zyskałby był tem samo co dotąd — a to robicie za prawie darmo i <u>zadarmo</u> — nie szczędząc swego zdrowia — ale co Wam o tem mówić — kiedy rady nie posłuchacie i dalej, <u>byle każdemu dogodzić</u> — swoje robić będziecie! Macie dorosłych synów — daliście im wszystko, począwszy od swego imienia, wychowaliście porządnie, daliście i majątek — mogliby i oni ~~ną~~ Was pracować — nie zaś Wy na nich — a wszystko to tem mówię — że powinniście dla zdrowia mniej pracować — a za pracę, drożej ją cenić — by nareszcie hygieniczniej przy wygodzie, życie pędzić — Porzpoznam że rady czy jak mogę gadania — Bohdanowicz, moich uwag nie słucha — a czy dobrze nadem

wychodzi — bardzo wątpię? Jest on podobny starej pannie — oprócz plotkarstwa i złośliwości, ma wszystkie jej wady — od dzieciństwa pieści się z zdrowiem, ochraniając się od zbytku; — hygieniczne reguły dziwaczne i rozkapryszone; wieczory letnie, i najzdrowsze i najmilsze uważa z góry za chłodne i szkodliwe i nawet w paletocie z obawy odważa się być nadworze a chowa się do pokoju — przytem wszystkiem gdy cierpi naprawdę, do żadnego lekarstwa wiary nie ma i radę zwie głupstwem — a leczy się zbrojąc się tedy w cierpliwość najnudniejszego i jak mumija okutany paletotem osowiałym wzrokiem wodzi wkoło i godzinami tak milczący — a podejrzliwy i obrażliwy — słowem chłop dziwak ze staropanieństwa — wart by liczyć za herojzm wytrwałości! — List zacząłem wczoraj — ale przerwał mi Ksiądz Polon, który przyjechał się pożegnać, odjeżdża bowiem w poniedziałek do Ameryki — pokłócił się z Kapitułą Warmińską, złajał kanoników w oczy, zwąc ich pasibrzuchami i nikczemnemi Niemcami, prześladującemi polskość — i teraz jedzie do Ameryki, by dostać się do jakiej kolonii polskiej i być jej strażnikiem, chroniąc przed wynarodowieniem — dziwak cierpiący duszą i dobry Polak — szkoda że opuszcza nas — nam takich najbardziej trzeba.

[illegible] — tak i zgubiło — listu wczoraj nie wygotował — dziś mu wysłać — leniwy do pisania a przytem pedantyczny — każdą literę studyuje i po pedantycznej cenzurze ostatecznie kreśli.—

Serdecznie Cię ~~[illegible]~~ — Bóg daj prędko i zdrowo cię obaczyć — kochający kochającego

Twój
przyjaciel i Sługa

d. 16. Sierpnia 1873.
Waplew.

Adam Lew Sołtan

P. S. Księdzu jadącemu do Ameryki, darowałem duplikaty Twoich powieści — tam każda czysto pisana książka bardzo się przyda — obiecałem mu nadsyłać książek i dotrzymam.—

Kochany Panie Józefie!

Bohdanowiczowi przyjacielowi ustąpił listu Twego – co do tłumaczenia „Ziarn Mądrości" – Mówi że rad jest z tego, bo i za podwójną cenę, czegoby był zrobić – choć mówiąc między nami, nie jest tak bardzo, bo zaczął tłumaczyć i w parę godzin, zaraz po kilkunastu zdaniach skończył – widać że chciał tłumaczyć, ale zgodził się na jego warunki z ugodą, a po zawodzie, miłość własną podtrzymując, twierdzi że rad jest, że się tak stało! – Mali wszyscy, że z podobnemi, trudne rzeczy – skwapliwi zbyt siebie przeceniają, a obraźliwości nerwów wielkiej. – Emigracya ludzi bardzo psuje – zupełnie odzwyczajają się dziś z żywiołami – tak potrzebują się moralnie i duchowo i tęgości charakteru nabierają – mamy tego liczne dowody. –

Co do Radziewicza – to też dziwak wielki – chce się mu znowu biedy zaznać – i do mnie pisze ciągle, tęskniąc za Genewą – a ja mu często z tamtąd śpiewam gorzkie żale, klnąc i swój los i Genewę. Darmo swoje zrobiliście, daliście łatwy i wierny zarobek chleba nie bardzo – a jeśli opuści ten chleb, to trzeba go puścić swemu losowi – będzie po czasie żałować i sam siebie klął.

Bohdanowicz za kilka dni wróci – zdaje się 27go będzie we Dreznie – nie mówię kapryśny i uparty – czasem cierpiał – na swoje rozmaite choroby i ból zębów, a do użycia, choć do-znanych lekarstw ani sposób namówić – niby do przedelikatności nie zabierania ambarasu – śmieszne do pojęcia! Nigdy nic go nie uleczy, bo dziwaczy i mający wszystko i wszystkich za głupie, według swego niby nieomylnego pojęcia, leczy się sam zabijając się. –

Życzę Wam z całej duszy szczęśliwej drogi – udatnej podróży i powrotu zdrowszym – ale boję się bardzo – tam ta podróż zabawa Was umęczy, bo zechcecie wszystko widzieć i ocenić – a czas za krótki na to – więc będziecie się mordować – byle byście sobie nie nadwerężyli zdrowia, a przedewszystkiem nie zaziębili się, bo tam pono bardzo ciepło – bądźcie więc ostrożni. –

27go mieli być moi bracia Adam i Wiktor – będą więc podziękować – polecam ich Wam Tatce.

Daj Boże do szczęśliwego zobaczenia – Serdecznie ściskam a zdrowia wszystkim –

Wasz przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

n. 22 Sierpnia 1873. w...

Kochany Panie Józefie!

Mój siostrzeniec Adam Sierakowski, serdecznie dziękuje za pamięć. Byłoby bardzo dobrze, by Kłosy, zechciały wydać dzieło o Indyi i illustrowane — ale w takim razie, trzeba by Kłosy porozumiały się z autorem, bo do Illustracyi materiał, wklejony w ogromny Album i w takim razie, chyba musiałby sam Adam jechać do Warszawy z Albumem i tam zostawić w Redakcyi do kopiowania, a potem odebrać by — fotografie śliczne i rozmaite i rozmaitych wielkości — Sądzę się z Kłosach, dodały się tylko wyjątki do illustracyi objaśnienia, bo inaczej długoby się ciągnęło i rozmaitość miałaby mniej gwarancyi — tutaj by byłaby zgoda — gdyby się porozumiała z nim już Redakcya z autorem — wymagać materialnych zachęt, oprócz pewnej ilości exemplarzy dla rozesłania tym co mu dali rekomendacyjne listy z Anglii, Holandyi

i wstrzyk Indyach – Ton więc nie podając żadnych sta-
nowczych warunków, zapewnij się że jakiś zrobi, ale
niech się sami zgłoszą i dadzą swoje warunki; jeśli
by oni myśleli więcej – a dodając chce ze kilkadziesiąt
exempl. autor sobie zamówić i na jaki cel – prawo
zi zdorowiej do Redakcyi i nawet do Homanna – je-
dzy się mogli i moskiewski przetłomaczyć – zapewne
liby. –
Wczora niespodzianie od Indyanina odebrał list od
Zeppkowskiego z Moskwy – donosząc swój przyjazd do
Woplewa. – Niedawno odwiedził mnie Wiktor Pla-
ter dziedzic z Dombrowicy – był w Gdańsku i mnie
zrobił niespodziankę – żywy i energiczny młody czło-
wiek. Wiśniowiec nie sprzedany – coś przedsię – Boga-
dziejki –
Niedawno był mój brat Michał i Żona na Zimmer-
ringu w Steinerhofie przy Kapfenbergu (Styrya), gdzie

nawet tam zimowe w zakładzie hydropatycznym Dra Cieszyńskiego.
Niedomaga – a przytem pełna imaginacyi – może by w zimie z
Drezna odwiedzić, – bo Was naprawdę mocno odwiedzić! –
Czy moji bracia Stryjeccy odwiedzili Was? Nie miałam listu
od nich później nigdy – osobno był z Drezna, że się do Was
wybierają –
Chwała Bogu że tylko oprócz – tam się zamordujecie
zimą – bo pełno macie lekcyi – Bóg daj zdrowie – to
grunt i wracajcie weseli a silni.
Czy czytaliście „Dziesięć lat w Australii Lisiewicza?" Bar-
dzo ciekawe i dające doskonałe pojęcie o Australii – ja i Adaś
z rozkoszą czytaliśmy – a radzi byliśmy że i tam Niemców
nie cierpią – bo też to gadziny! Lamarmora ich gniewa
i odkrywa ich charakter – oni wszyscy tacy jak Bismarck –
a intrygą i łotrowstwem zdobyli zwycięstwo – to oni chwały
ani rozumu zwycięstwa! –
Serdecznie Was z Adasiem i Panią Wandą ściskamy – polecam

się z pamięci i przyjaźni

Wasz

najprzyjaźniejszy sługa

d. 15 września

[illegible]

Adam Lew Sołtan

Kochany Panie Józefie!

Bogu dzięki, że się malutka, za sprawą poczciwego Tyrolku, co ostrzegła Was przed wypadkiem z krową — i że wyszliście zdrowo, bo często smutno się kończą podobne wydarzenia.

Adaś dopiero uregulował swe notatki — więc właściwie jeszcze nie zaczął pisać. Dla tego trudno mu samemu zacząć Klasy — gdyby miał część pracy skończoną, to co innego — więc albo musi czekać, aż spory kawał pracy ukończy, albo w takim razie wnieść w stosunek piśmienny umowy, gdyby się do Nicei się wprost z Warszawy odzywano — bo sam teraz pisząc, musiałby zobowiązywać na jakiś termin — czego on przewidzieć nie może, jak prędko skończy, bo często mimo woli, to przyjazd lub odjazd niespodziany, przeszkadzać będzie. — Napiszcie więc z łaski swojej do Redakcyi, że za Waszem wstawieniem się Adaś i z nimi zgodzi — i niech Redakcya się porozumie, zatem jego adres. — Adaś serdecznie Wam dziękuje za pamięć wśród zajęć w kłopotach o nim. —

Listu Twojego, o którym wspominasz, nie odebrałem — widziałem że moja bracia was odwiedzą — więc pytałem czyście ich widzieli? —
Brat mój Michał w Steinerhof o 7 minut od Kapfenberg w Styryi — Kapfenberg to stacya kolei z Wiednia do Tryjestu — tam byli zimowali z zakładzie hydropatycznym Dra Czerwińskiego — jest on tam z żoną. — Nie ma Twój podwórz dla Dra Czerwińskiego.
Czy jedziesz do Włoch? Emanuel się bawi, nieproszony całuje po razy nóżkę Wilhelmie, następcy Tronu i panu Moltkiego — Niemcy to podnoszą jako okazanie wielkiej części i należymości — ale w duchu pewno się śmieją. — Dobrze za to, że Lamarmora w porę zdjął maskę z polityki Prusackiej to ogłoszeniem, będzie mieć swoja na przyszłości nauczenie już to samo, że Prusacy w gniewie, wielce ignorują wystąpienie Lamarmory — dowód że im dobrze zalał. —
Pamiętający dzieci, kiedy wrócicie do Drezna i kiedy uwolnimy trochę czas byście mieć — wtedy na wasze wezwanie przyjadę — a gdyście niezbyt daleko wskazali mi Hotel — przyjadę na parę tygodni — ale tylko dla was —

wracajcie? Wszyscy zdrowi i posileni wypoczynkiem — ale czy Wy folgujecie w Meranie?

Dziś przysłany po Siostry Miłosierdzia — w jednym folwarku u nas już kilka osób umarło na cholerę i są chorymi także Siostry sprowadzamy z Malborga.—

Łepkowski z Krakowa jest spodziewany w krótce — zdaje się że mamy w lesie parę mogił przedhistorycznych — więc jak przyjedzie, będziemy rozkopywali.—

Siostra moja z mężem i Pan Judycki serdeczne pozdrowienia przesyłają — ja Ich pozdrawiając, najserdeczniej ściskam Ich Dłonie — bywajcie zdrowi i kochajcie kochającego

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Jan Sołtan

d. 25 Września
1873.
Wągleniu.



Kochany Panie Józefie!

Ze Steinerhofu w Styryi, pisze do mnie brat, że poznał tam żonę Doktora Pileckiego z Warszawy — że Jej mąż był doktorem s.p. Zygmunta Krasińskiego i że s.p. Zygmunt z Pileckim często korespondował — otóż ta Pani Pilecka, ma te listy i mogą być ciekawe i przydatne do biografii — domyśla się o tem Wam — warto, by ktoś do kogo z przyjaciół napisał do Warszawy lub sam do Niej, jeśli ją znasz i dostać te listy do wydatku, a zdaje się ona dałaby; — albo napisz do Niej — adres jest Jej obecnie taki: Oesterreich (Steiermark) in Steinerhof p. Kapfenberg — a sam napisz do Michała pod tym adresem, by on poparł Waszą prośbę.

Kiedy wracasz do Lwowa, Kochany Panie Józefie? Czy mój przyjazd w grudniu do Włoch nie zaniechasz? — Cóż z Romy słychać — czy Ks. Sosnowski będzie Biskupem?

U nas na dwóch folwarkach, pokazuje się dość silnie cholera — sprowadziliśmy do pielęgnowania dwie Siostry Miłosierdzia. W całej okolicy, tylko przecież u nas cholera — wszędzie ustała.

Pisali do mnie, że Diabeł miał zaprzestać wychodzić z braku funduszu i donieśli zarazem, że przyjaciele Kleczewskiego — ...

2000 Guld. i dziś nieszczęśliwie to idzie – pytają mię czy nie dałoby się zebrać i tu w Prusach – udział każdy po 10 Guld. od rąk Klemen-skiego – odpisałem że tu na przedsięwzięcia podobne nie dadzą grosza – bo czytelnik wszelki czas zabiera i nic nie przynosi materyalnie się od siebie posłałem na udział 100 guld. Tu Dziadka się boją – się że trzeba było podtrzymać – pożyczka ta na pięć lat – będzie się wylosowywać – ale niemniej oto, byle nie upadło pisemko, aby g[illegible]-wne. W walce z wielką nieświadomością – to pisemko potrzebne. –
Adzi pracę rozpoczął – i czeka oderwania się z Warszawy –
Serdecznie ściskam Was Wszystkich – sercem się polecam – bądźcie zdrowi i kochajcie kochającego

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 1 Października
1873.
[illegible].

Kochany Panie Józefie!

10 Sty mieliście być w Dreźnie — więc zasyłam parę tylko słów — by Was pozdrowić i donieść, że list z Meran odebrałem — Do Stanisława Römera, według życzenia Waszego pisałem — biedny bardzo tęskni mu [illegible] — najusilniej go zapraszaliśmy na dłuższy do nas wypoczynek.

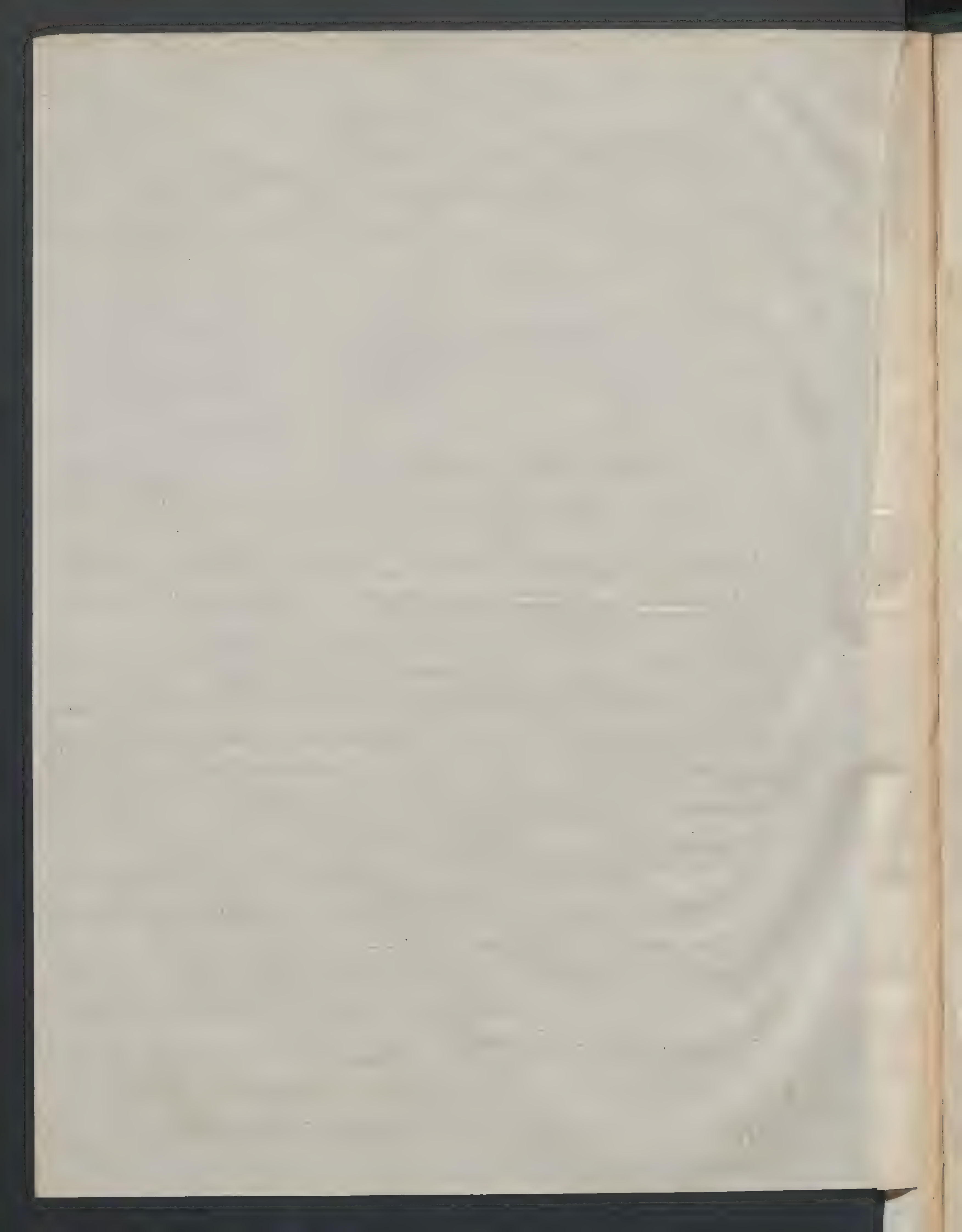
Adaś teraz już z upragnieniem czeka na odezwanie się Redakcji Kłosów — by z nimi wejść w stosunek i rozpocząć rzecz o Indyi — dla tego zatem swej, napiszcie tam, by napisali do niego lub do Was — a wtedy mając ich list wyślij do siebie lub do Was — wejdzie z nimi w korespondencyję i umówi się kiedy z nimi osobiście ma się zobaczyć — bo to dla illustracyi konieczne — będzie musiał do Warszawy pojechać. Adaś serdecznie dziękuje za Waszą o nim pamięć i uprzejmość. —

Wiem co to wrócić do domu i jak to wtedy zajęcia — więc na ten wierzę — by czasu wam nie kraść — polecam się Waszej pamięci — ściskając Was

d. 9 Października 1873. Wygław.

Wasz
wierny przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

P.S. Ledóchowski ma za swoje dawne usługi Prusakom z szkodą własnego narodu — dziś oni mu wypłacają się niewdzięcznością i pogardą i na zbrodnię więzienia.



Kochany Panie Józefie!

Stosownie Wanego żądania — załączam fotografiję familii Sie-roszewskich dla P.P. Chocianowskich z Białej Rusi. ale oni na-wzajem, mają przysłać swoje. Ta pani, jeśli się rodzi z Sieroszew-skich, to z tej samej linii, co w Wilnie Ledóchowscy, t.j. herbu Dołęga — a Alfons z Bogusławic herbu Ogończyk; tej linii już nikogo niema — chyba [illegible] rozpłodzi.—

W ostatnim liście, pocieszyłeś, że kuracya służyła, a wczoraj-szym mnie zasmuciłeś, że bodaj nie pogorszyło — daj Boże by to niedomaganie było chwilowe i skutkiem dobrego a ucią-żłego działania leków.—

Do Stanisława Römera, pisałem na drugi dzień, po ode-braniu Wanego listu — bardzo mam go żal — zacny i szlachetny, ale nieoględnie żył nadużywając — teraz za to cierpi.—

Adaś chciał mieć pewne dzieło, wyszłe w Bruxelli — ale wydaw-ca odpisał że nie ma — czy nie znalazłoby się gdzie w Lipsku? załączam notatkę tego dzieła i list wydawcy. Bądźże tak do-bry, polecić komu w Lipsku — może tam się znajdzie to dzieło

Serdecznie was wszystkich pozdrawiamy — życzę [illegible] zdrowia — a kochającej Kochającego — Wam

Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 11 Października
1873. [illegible]



Kochany Panie Józefie!

Parę dni byłem po za domem — a wróciwszy, znalazłem Wasz list już z Drezna — sądziłem, że przed 15 nie zdążycie z powrotem — ale nie pisaliście — czyście zdrowsi wrócili?

Siostrzeniec mój Adam, najserdeczniej Wam dziękuje, za pamięć i starania kłopotliwe — materiału już dużo nagromadził i zaraz przystąpi do roboty — obawia się tylko, by nie było to dzieło za zbyt obszerne — tyle się gromadzi z dziennika, w którym ani jeden dzień nie opuszczono — a do tego dodajcie i materiał wzięty z rozmaitych dzieł — książka więc może być bardzo obszerną i on sądzi że to może być kłopotem przy wydaniu.—

Bogu dzięki, że Wam wypadek z [illegible] w Dreźnie — nie skończył się czem gorszem — już to w wielkich miastach — łatwo o guza.—

Czy czytaliście Numer 236ty Dziennika Poznańskiego — artykuł „Sojusz Ziemianów"? Jeśli nie czytaliście, to przeczytajcie — a włos Wam na głowie powstanie, do jakiej to nikczemności mogą ludzie dojść — to ten Kochany Kuzyn poznański! pomnę w Litwie, raz Kirkor się wyrwał

z ostatnim artykułem w Kurjerze Wileńskim o umizgach do Moskali – blisko 800 prenumeratorów bez uwiadomienia się – ten Numer Redakcyi odesłali i zaprzestali prenumerować – od tedy Kurjer porozsyłał na dwóch arkuszach wiele listów, błagając o przebaczenie i [illegible] i [illegible] że zmieni kierunek na prawy – nic to nie pomogło i Kurjer utracił więcej niż połowę prenumeratorów. a dopiero przed powstaniem trochę się podreperował – bo zaczął znowu pisać i zdobył część odpadłych – tu tego nie uczynią – ale warto przypomnieć ten przykład – może kto naśladować – jedyny środek zabić ten potworny organ, zmniejszeniem prenumeratorów – bo i tam Ultramontani dużo dokładają – a Niedbałek sprzedając 5000 talarów stracił – to fakt! – Warto by się odezwali – ja sam bym to uczynił – ale co mój głos znaczy? Wy co innego! Taki fakt [illegible] się nie [illegible] – ale jeśli nie czytaliście – do przeczytania [illegible] Numer. –

Serdecznie Was ściskam i pozdrawiam – w [illegible] [illegible] – a od czasu kochający [illegible]

Wasz
życzliwy sługa
Adam Lew Sołtan

d. 20 Października
1873. Wylew.

Kochany Panie Józefie!

Arka przymierza Ultramontańskiego: Tellus runął! W Księstwie wiele osób było zrujnowanych – bo ci co mają na hipotekach, będą musieli całą sumę spłacić prędko i od razu – a ci co dali sumy pod zastaw na weksle, nie biorą pieniędzy, ale gdy Bank miał pieniądze będą musieli za upór grubo płacić – mówią że p. Falkenhagen Zaleski, krzyczy na owe weksle, które mogą najmniejszych ludzi zrujnować – Wszystko to wielka! Teraz Leon Skórzewski może stracić 100000 – za dużo do ściągnięcia weksel i wielu jest jemu podobnych. Co do Banku Kwileckiego – ten w porę pohamował wszystkie obroty i zdaje się może być spokojnym że hr. Anna Mielżyńska nie straci – Józef Morawski miał w Tellusie 80000 tal. i gdy zgodził się z zawalaniem w ręku żądał zwrotu pieniędzy i musieli mu oddać – taki nasz filar Ultramontanizmu miał dobry węch i się wycofał bez straty żadnej. Wszystkie nieszczęścia na nas karzą się wolą od swoich i wrogów. – W każdym razie, mówiłem hr. Annie Mielżyńskiej radzić, by stopniowo się wycofywała z Banku – zawsze do bezpieczniejszego – ale niech nie robi tego od razu, bo justycjusz może w ambaras wprowadzić – depozyty stopniowo ściągając – Banku się nie ambarasuje. –

Za pół godziny jadę do Gdańska – i tylko dzieci tam zabawią – w środę już będę z powrotem, bo we czwartek odwiedza nas nasi bliscy krewni Łucyanowie Wojnił-Stosiewscy – ona nam bardzo bliska – bo ojciec Jej Jenerał Weyssenhof był przyjacielem mego Dziada.

Co do Kadienicza – to prawda – jest to zdziecinniały i roztargniony inwalida – nigdy i nigdzie i niczem nie zadowolony – podobny mu i Rohdnowicz – ale ten sam sobie szkodzi – gdy ten zapomniał na nieprzyjemności naraża –

Chrzanowscy pisali i fotografije przysłali – ona zdaje się przystojna kobieta i dość jeszcze młoda.

Dla braku czasu – kończę – serdecznie Was ściskając – bądźcie zdrowi i kochajcie

Wasz

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan.

d. 27 Paźd. 1873.
w Oglu

P.S. Wojciecki pisał i Adaś też odpisał mu – będzie musiał przyjechać do Warszawy. Siostra moja w Tellasin ma się lepiej nowy kościół przy Łucyi – zapewne dziś Kraci?

Kochany Panie Józefie!

Nie mogłem odkładać chwili, by Wam przesłać dzięki za książkę i pamiątkę [illegible] – [illegible] od kilku dni gości u nas i jeszcze ich zatrzymamy aż do soboty – dość dawno [illegible] łości nie widziałem – ostatni raz w Dreźnie – odprzypominamy czasy przeszłe a szczególnie wybory w Miesięcz[illegible] razem się ruszali, by odciągnąć od bezpotrzebnych demonstracji – były to tęgie czasy! Dziękuję Wam serdecznie za przysłaną mi Waszą książkę – chciałem ją już od Żupańskiego [illegible].

Ja prenumerowałem w księgarni Rychtera w Poznaniu „Pisma Brodzińskiego" – księgarnia zbankrutowała, mam cztery tomy – do kogo się udać, by następne nabyć? Pisałem do Żupańskiego – ale mi nie odpisał.–

Skutki upadku Tellusa mogą być dla nas straszne – rujnuje obywatelstwo ziemskie – i Niemcy, którzy dziś – Arystokrato-Ultramontanie mogą nas dobić! Że dzisiejsi obywateli mają znaczne sumy na hipotekach lub w listach – a będą ściągać – co poczną? Daj Boże by ofiarności temu zaradziła na razie – a mówię o tem. [illegible]

znajmniej uczciwszy sposób sobie brać pieniądze i kupować w Król
stwie majątki na imię żony – ani świętej Kasi – co mogła była
praktykować – i takiemu osobistości ufano dotąd, że Stu-
bió i dobrze urodzony – kiedy to Bóg nas uwolni z tej Sapiehy?!
Czy dziś straci nam Pan August Cieszkowski? Otóż tydzień miał
dobrą próbkę, co warta justyfikacja wszystkich Ultramonta-
nów. – Zdaje się wystarczająca dziś brudów. – Bardzo był dobry ar-
tykuł w Dzienniku Poznańskim – teraz pora zabić Ku-
riera i Orędownika – ciekawym, czy ustoją? – Do Sejmu
tym razy mniej posłów z obu stron.
Romer Stanisław miał jeszcze jechać do Wiesbaden, do mnie
stamtąd tęsknoty – a zatem do kraju i do nas – Lubo-
mirska do mnie pisała, że z wiosną wracać chce – a o mnie
jem zdrowie, że mi rzekł, że dobre i do Wiednia z nimi
jedzie. –
Co do Hendzińskiego – to bardzo smutno – zginął i jedno
Litwin, tyle i ostrożnego i praktycznego – a jak donosiciel, na-
pełni jeszcze – Wolała niż z kraju wyjechał – może teraz
by lepiej się i poprawił i przyznał – Zagranica ludzi przeje-
żdżono do mnie zdążył Pan Jan Szeliski, ciekawie na-

cy i dostawszy tam uchwalami: „W kraju naszym nic się na dobre
„nie zmieniło — wszyscy nie przestajemy wysyłać gorących modłów na-
„szych acz dotychczas niewysłuchanych jeszcze: „Święty Boże! Święty
„mocny! Święty a Nieśmiertelny! zmiłuj się nad Nami!" Czyż nasze-
„go duchowieństwa straszne nikczemniata — frymarczy i swojem
„własnem sumieniem i naszem jeszcze frymarczyć chciało — ona-
„czyć Rząd, niby bez granic poświęceniem się swojem, chociaż wiel-
„kiej ilości księży mamy jeszcze i bardzo zacnych ludzi, którzy oskar-
„żoni przez Tatarów a nihilistów, stojących na czele tegoż Duchowień-
„stwa, pozbawieni zostali wszystkich swych w hierarchii kościelnej
„obowiązków i posad — i we własnym kraju poszychani gdzieś po klasz-
„torach, bezczynne a utrapione życie prowadzić musieli. <u>Od paru</u>
„miesięcy Bóg się zlitował nad nimi i Rząd, widząc w tem złość
„Klechowską intrygę — kazał wszystkim podawać posady, odpowiedni
„ich zdolnościom i zasługom." Cóż wy na to? Wasze czemu? Pilec-
cy zwykle dobrze nie wszystko, i nie piszą wiele! Pilecki was
serdecznie Kam pozdrawia. — Kradzicy do zacności odezwie! — Pi-
szą mi z Litwy o przyjeździe Annecki w której słuchu córki Ława-
mówię ci Ona od Ojca błagała — i że to powinno pozostawić
po Audiencji u Papieża — obaczymy! Ja wątpię, — ale czas nie dalej.

My zaś, jeśli Bóg pozwoli, pewnie się nie skorzystamy – ale będzie dzię-
kować do Mari – Mari pozwoli mieszkać w obrazach prawie-
gach – byłoby to wielka wygrana; – daj Boże!. –

W Szumie nie zawadzi Was odnieść – a czas tego zniecierpli-
wienia wyczekuję; – już tak dawno Was nie widziałem
się do oglądania, – a tymczasem zdała Was ściskam
polecam się pamięci

Wasz
szczery przyjaciel i sługa
Adam Leon Sołtan.

d. 5go Listopada
1873. Wyleń.

P.S. Dziś odjechał od nas Konsul Angielski White z żoną –
bawił u nas trzy dni – ciekawy człowiek i niesłychanej pa-
mięci i nadto kto tak pamięta wszystkie stosunki
familijne w Polsce jak on – ma piękną żonę – literatu-
rę polską bardzo zna i Wasze dzieło sto lat ma –
Lelewela od deski do deski zna – i z prawdziwie Angielską
cierpliwością. – Od kilku tygodni niecną bravurą ... Mar-
tynowa mam – dotem mu do czytania – ale już ją czytał i nie-
nawidzi Niemców – a szczególnie Prusaków – ale tak i oni Jego nie lubią.

Kochany Panie Józefie!

Na twoim czarnym biurku, z pewnością w styczniu zjawię się —
Dziękuję Wam za wiadomość o dalszych tomach dzieł Brodzińskiego — tylko że Gebethner powinien o tem pamiętać, by ci co odbierali z Księgarni Richtera pierwsze tomy, pozostałe dostali — ale nigdzie tego nie ogłosił — a tem samym sprawił powątpiewanie o dostaniu dalszych tomów — trzeba było ogłosić w Gazetach, że prenumeratorom Księgarni Lej[illegible] dalsze Numery czy tomy dostarczy ten lub ta księgarnia — a ta księgarnia dawno zbankrutowała i wydawca prawdziwy o tem nie pomyślał.—
Gazety Narodowej nie mamy — zatem nic nie wiem o artykule z Poznania (W. M.) czytać nie będę — ale dobrze zrobiliście, że ten artykuł napisaliście — trzeba smagać, bo inaczej będzie coraz gorzej.—
W. Księstwie bardzo źle — Sprawa upadku Tellusa, straszne zamieszanie i to Prusacy wyzyskają — jeśli Panu nie kapitalista nie przyjdzie z pomocą. — Plater ostatni gałgan — bez pozwolenia sprzedawał Depozyty w walorach różnych, których

Dla bezpieczeństwa do przechowania – deponował [illegible] nie [illegible]
nadużyć – wiele dni zyczenia, nie wracał, mając się wie-
czył – a [illegible] [illegible] sprzedawał – słowem [illegible]
całe [illegible] Magnatów papierki tradycji! – Od paru lat
ile mówiono o Platerze i [illegible] – ale zawsze [illegible] tak
zawsze czerwonemi, że trzeba czernić niewinnych – teraz
widzę [illegible]! Trzeba być na wszystkie strony razy [illegible]
ce – warto by Dziennikarstwo głos podniósł – i przypo-
minało – po co są one [illegible] i jakie wyjaśnienia –
gdyby nie były były wykrywane – taki Plater nie mógłby
tak gospodarzyć –
Dwa dni temu [illegible] Staniszewscy wyjechali – bawili dzie-
więć dni – bardzo nam czas z nimi mile zeszedł – Szkoda [illegible]
[illegible] [illegible] artykulik Adaś posłał. –
Bardzo zasmuciła nas wiadomość o okradzeniu biednego Sy-
na – ale już można tak ufać; nie znając człowieka – bo wi-
dzi go nie znał. – Czy nie ma nadziei go poszukiwać za po-
średnictwem sądu i coś wydostać?

Co mówić o Galicyi? Stańczycy się zbratali z Żydowstwem — [illegible] ile. Niemcy w Austryi tryumfują — ale Czesi głupstwo robią! Gdyby weszli do rady państwa — to któż [illegible] coby było — a 2/3 głosów nie mieliby Niemcy — i tem samem nie mogliby dalej gwałcić praw poszczególnych krajów — dziś zaś mogą robić, co zechcą — bo gdy mieć 2/3 głosów.—
Prusacy bezczelności się wyzwalają Ledóchowskiemu za podróż do Wersalu — zabrali powozy i konie — teraz zabierają meble i wszelkiej wartości rzeczy — [illegible] i pastorał zabiorą z [illegible] — a to ma za [illegible]! Nic tam nie wskórał — na opinii we własnym narodzie postradał — co dalej pocznie? Bolesna to nauka dla odstępców własnego narodu! Kosmopolita się przerachował na polityce.—
Do widzenia — serdecznie ściskam was — polecając się szczególnemu.—

Wasz
szczery przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 11 Listopada
1875.
[illegible]



Kochany Panie Józefie!
Chciałem wiedzieć o Stanisławie Romerze i siostrzenicy Jego Lu-
bienieckiej – są jeszcze zapewne w Meran – ale Alfred Romer
tam już pojechał – i zapewne odwiezie chorego do Wiesbaden
gdzie sławny okulista – a potem do Berlina, bo Romer ma
polipa i zapewne trzeba go będzie operować – biedny czło-
wiek! Co do Lubienieckiej, to donoszą nam że ona w
galopujących suchotach – Romera to dobije.
Z Poznańskiego same smutne wieści – należało mianować
ludzi fachowych jak Falkenhagena i Makowskiego – wszystko
obradzić i zwołać Konkurs, na co pono starczyłoby 20000
tal. – a są ludzie bogaci tam i mogliby złożyć – tymczasem
się gadało, zwlekało i czas się tracił – teraz wątpię, czy się
da co zrobić – okropny dla nas cios a radość wrogom.
Nie pojmę, że dotąd nic na pewno wiedzieć nie można – co robi
Rada Nadzorcza? Ona powinna była wszystko wyśledzić i
Opinii Publicznej objaśnić – a akcyonaryuszów zapytać się
niech zażądają czy co będą mieć lub nie – ale Rada Nadzor-
cza jak uprzednio tak i teraz była niedołężną – u nas

tylko można, bo interes publiczny bezkarnie lekceważyć.
W drugiej połowie Stycznia Was odwiedzę — wtedy się obgadamy wiele z tego, co nas dręczy i ku formalnej zasadzie niedopisałem, za wiele by się dało.—
Do miłego zobaczenia — Serdecznie ściskam dłoń Waszą — bądźcie zdrowi a kochajcie

Wasz
najprzyjaźniejszego Sługę
Adam Lew Sołtan.

d. 22 Listopada
1873.
W Ygleniu.

P. S. Co Rodzienia porabia? Mógłby teraz dokończyć [illegible]? ai nie wstyd przed Niemcami, między nami mówiąc — czy to w Dreznie nie umieją emalii wypalać?
Wiktor Emanuel obdarzył Mieszczan niemieckich orderem w Toruniu Kopernikowskim — czemu Kuleszowi to przeoczył? Niechżeby dał i Półkownikowi dał taki order — to nie godziwie ze strony Włoch!—

Zacny i Kochany Panie Józefie!

Śnieg dziś na dworze – 5 stop. ciepła – Caro dziś jedzie do Drezna – bardzo wygodny ma domu [illegible] – tej skrzyni od [illegible] – a zima nie doświadczy – mija kilka funtów na drogę, dołączając będę – razem z tym listem, tego dnia i Caro będzie u stóp Wszystko – politycznie [illegible], bo [illegible] – [illegible] czy nie [illegible] tej niewygody drogi kolejowej? [illegible] żeby nad [illegible] wody, i by nie nocował w ciepłej izbie, najlepiej w sieniach – [illegible]

Czy już mają Synów? Serdecznie ich pozdrawiam, jako przyjaciołami Ojca – wolno mi zdaleka nazywać – nieznajomemu! –

Dziś jadę do Rygi z Siostrą moją i Kalksteinowie. – Adres już od 4 Decemb. w Kalkuni – wszędzie pod imieniem [illegible] jako [illegible] Księżnej [illegible], [illegible] rekomendacjom.

Podziękowania pisać – nie ma słów na [illegible] dla Was –

pisze, że ciężko nam było na sercu to zerwanie stosunków z Wacin-
skim że czuje, że od [illegible] „ciężkiej przyjaźni” — i że nie [illegible]
my byli w Dreźnie — Dzięki Wam że wyrwaliście go z
tej [illegible]. —

Mamy pomagać w wybieraniu jej podróżników — przy-
więc [illegible] do [illegible] [illegible] wiem, że ten list o [illegible]
godzin poprzedzi przybycie pana — niech weźmie z sobą tele-
gram, na dowód, że to od Was — bo gotowi nie puścić
nie wydać — opłaty nie powinno być żadnej — bo [illegible]
wszystkiego — Niech weźmie, ile pan potrzebuje, aby
[illegible] prowadzić — Koncepty kazania [illegible]
od Skrzyni — i Muszynę przy obrazach nie zgubić —

Bywajcie zdrowi — serdecznie ściskam

Twój
Przyjaciel
Adam Leo Sołtan

2 Grud. 1872
[illegible]

Kochany Panie Józefie!

Kilka dni byłem po za domem – a wróciwszy zastałem Wam list z domu i Zacnego Jana Pileckiego z Litwy – ten list załączam – przesyłając! Że Tyzenhaus ma milliony – to rzecz wiadoma – jako Jego cioteczny brat, a tem samem i trochę więcej wiedzieć mogący – wiem i od samych kapitałów, ma przeszło 400,000 rubli procentów – takiemu łatwo nic ryzykując, przyjść w pomoc społeczności dając na ratunek Tellusa – ale czy da? Doświadczenie mnie źle nauczyło, że kto sam osobiście do ofiary nie pociąga się – rzadko da się do Niej nakłonić dobrowolnie; – ale próba nic nie szkodzi – dla tego list Pileckiego przesyłając – i poddając tę myśl w Księstwa – a może jeszcze lepiej, gdybyście napisali od siebie do Tyzenhauza, przedstawiając mu i pobudzając do czynu, czy się zda to na co – to rzecz inna? ale probować można! Adres Rajnald Tyzenhaus Wilno – w pałacu Tyszkiewiczów. – Był w Poznaniu niedawno, jako wysłannik od Kronenberga i Zamojskiego – siedział kilka dni – ale czy

czy co zrobił — tego nie wiem, a gazety nowe zupełnie o Tellusie milczą, ratunek zaś gwałtownie przydałby się potrzebny. Widziałem Graevego, on był kilka lat prezydującym Rady nadzorczej, od 3 kwartałów, gdy Plater księgi mu chciał pokazać — usunął się — on księgi od drugich wziął, jako rzecz swoją — i twierdzi że gwałtownie ratunku trzeba. Na akcye jest pierwsze prawo tysięcy — ale przy likwidacyi wiele się straci, bo Plater dawał kasę lubił bez ewikcyi — a i na niemi nie mało zginie — więc akcye zapewne przepadną — ale się ratuje obywateli — i nie zbogacą się Żydzi i Niemco-Żydów konkursowych.
Co do mego Siostrzana — to on będzie sam w Warszawie — do wszelkiego pisał — On chce wydać dzieło o Indyi — oni zaś chcieli by podróż romansowo opisać i ja daję — On chce rzeczy serio, oni zaś by bawić — On w podróży godziny poświęcał dziennie na dzienniki zapełniając rzeczami ciekawemi naukowo — a ta praca przepadłaby, pisząc dla rozbałamuconej publiczności romansową podróż — bo to nie pomieści — która ma cel głęboki — wypisu chcą awanturniczości i przygód — Adzi zaś tego nie rozumie! —

Co do Bodzieniowa — to pewna, że postawił was w drażliwej pozycji —
ale też Cieszkowski czasem wyrozumiały, gdzie dobro swoje
i dzieci swoich najlepiej — trudno wejść w skórę cudzą i wie-
dzieć czy on mniej zawinił lub nie — Mnie też Bodzieniec
w diabelskiej pozycji postawił względem Zaniców — trzeba by-
ło nakłonić z własnej kieszeni zwrócić to co zabrał. — Dzi-
wni czasem słabych ludzi, natura upośledzi, że marnują ży-
cie bez celu i pożytku, ludziom z tego nic mocni i roska-
pryszeni świat cały mając nic podem, klną i szczekają —
i stają się jako dzieci zepsute do niezmierzenia; — na przykład
trzeba boleć nad takiemi — ale nie wdawać się w ich rachunki,
bo zawsze bez pożytku zapłaty. —
Teraz co do umieszczenia — sądzę że Lebiński nie raz stracił
na Tellusie, bo niby stosunki tylko z Bankiem Krakowskie-
go — powinien więc zapłacić i dopominać się — Zupeł-
nie czy ma kapitały — to mnie niewiadoma.
W drugiej połowie stycznia, spodziewajcie się was odwiedzić —
z jakiego Hotelu zajechać — gdzie byłby drogi a niewarto —

nigdy? Zabawię krótko, nie zajadę do [illegible] - z Drezna przez Pragę, Wiedeń, jadę do brata Michała, który jest w Styryi w Steinerhofie, leczyć zimną wodą. -
Odsyłając i kwaśny list Pileckiego - [illegible] jego [illegible] - ja zawsze sądzę i sięgnę [illegible] rady [illegible] prawa. - Wasz list zawsze by mógł coś zrobić i choć myśl bogacza zawrócić w stronę poznania. -
Serdecznym pozdrowieniem - do zobaczenia
Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 7 Decembra
18[illegible]3.

Wysłano.

13/12

Kochany Panie Józefie!

Masz zupełną racyę — gdy Tyzenhauzena ani znacie i dotego
znajomości z Wami unikał — w takim razie pisanie nic by
nie pomogło. A teraz co do Tellussa — nie jest o to, by Tellu-
ssa postawić znowu na nogi — to już nie możebne i ak-
cye przepadną bez powrotu — ale jest możebne obalenie
Konkursu, który kosztem grosza polskiego zbogaca Niem-
ców, nam nic nie przynosząc korzyści — wydanie tym
Łakomym Niemczurom tłustą pieczeń — dziś nowym nad-
ziem i to zrobić może każdy bogaty polak, nie tracąc
ani feniga — dla tego, może by dobrze było poddać myśl
w Księstwie, by się udano do Tyzenhauzena — próba nie
zawadzi — a Wy dajcie inicyatywę pisząc o tem do Księstwa
do kogo z ludzi dobrej woli — a likwidacya, nie wyratuje
Tellussa — ale wielu obywateli, co do naszej ziemi i nie
mogą ryczałtowo się wypłacić, bez sprzedaży majątku, z
czego znowu Niemcy korzystają wydarciem ziemi z rąk
polskich — pisząc do Księstwa i nasuwając myśl, udania

się do Tyzenhauzena.
Jeden mój Stryj dostał pozwolenie na stały powrót do Litwy, drugi za dni kilka też oczekuje pozwolenia. — nie Rygę opuszczą i osiędą w swoich czyli dzieci dobrach. — Pono już podpisany Ukaz, który dozwala powrotu do zabranych Guberni. to wielka wygrana! Żeby też Ukaz zabraniający nabywania majątków zniesiono — to w Litwie zpewnością prawie wszystkich Moskali wykupionoby — ale o tem dotąd nie słychać. — Brat mój Michał, który zagranicą za paszportem też ma nadzieję powrotu do Wilna — tak mi z Żytomierza piszą — osiędzie w takim razie też na wsi. —
Donoszą mi smutną nowinę — iż nasz Szwagier Pilecki był bardzo źle — miał atak apoplektyczny i kilka godzin bez czucia — obawiają się Doktorowie powtórzenia się — byłby to wielki cios — bo nie znalazł takiego drugiego, coby tak bez granic się poświęcał dla ludzkości, bez względu czy ma lub nie osoby — rzadki to człowiek! a dla naszej familji był bez granic poświęcającym się — Druskieniki zaś to

powiedziały głos, że póki on żyje to będą [illegible] – po nim upadną – on był tam duszą ożywiającą. – Bardzo nas tu przybiła ta smutna wiadomość – aby Bóg nam go jak najdłużej zachował – a i wam to wielki wielbiciel i przyjaciel.

Co mówicie o skandalu w Poznaniu na zgromadzeniu przedwyborczem? Już to Ultramontanizm się rozszalał i umie bezwzględnie brudzić – ale że się im dają wyzyskać, to dla mnie niepojęte – widzi ludzi obozu narodowego nic nie pracują – i wszystko przeto, przez wsteczników dają się ubić. – Kto by to myślał, że taka nikczemna [illegible] jak Żychliński – wyjdzie na przewódcę i będzie dalego bić obóz narodowy – to już za wiele! – Ta Rządowa walka z Ultramontanizmem – ich na nogi postawiła i dziś oni są silniejsi niż przedtem – narodowy zaś obóz się kruszy, bo żyje w apatyi i ducha traci, sądząc że nie ma dziś nadziei ratunku – ale się ocknąć i budzić z apatyi należy.

Bardzobym chciał zjechać do Drezna, wczasie bytności Waszego syna – i jeżeli będzie w drugiej połowie Stycznia – to się zjedziemy.

Ja zapewne zajadę do Kurländer Haus – do Was zaraz jak dostanę – mam nogi zdrowe – a wszystko od czego dzisiaj – Wy zaś do mnie nie potrzebujecie się fatygować – albowiem nigdy zamiar [illegible] formalności wizytowania się – głównie dla Was zajadę do Drezna i tam Was będę nachodził w pewnych wolniejszych godzinach – by czasu nie zabierać. – Odwiedzę tam Wy[illegible], Engelströma, [illegible], [illegible] i Konopackich – i wszystkich krewnych [illegible] i [illegible], których ojcu jestem Dziadkiem, będąc ciotecznym rodzonym [illegible] Mostowskiego, dla tego w Kurländer'a łatwiej mi tu [illegible] odejść.

Więc do zobaczenia – serdecznie obu Wam ściskam – bądźcie zdrowi i kochajcie Was kochającego

Przyjaciel i Wuja
Adam Lew Sołtan

d. 13 Grudnia
187[illegible].
Waplew.

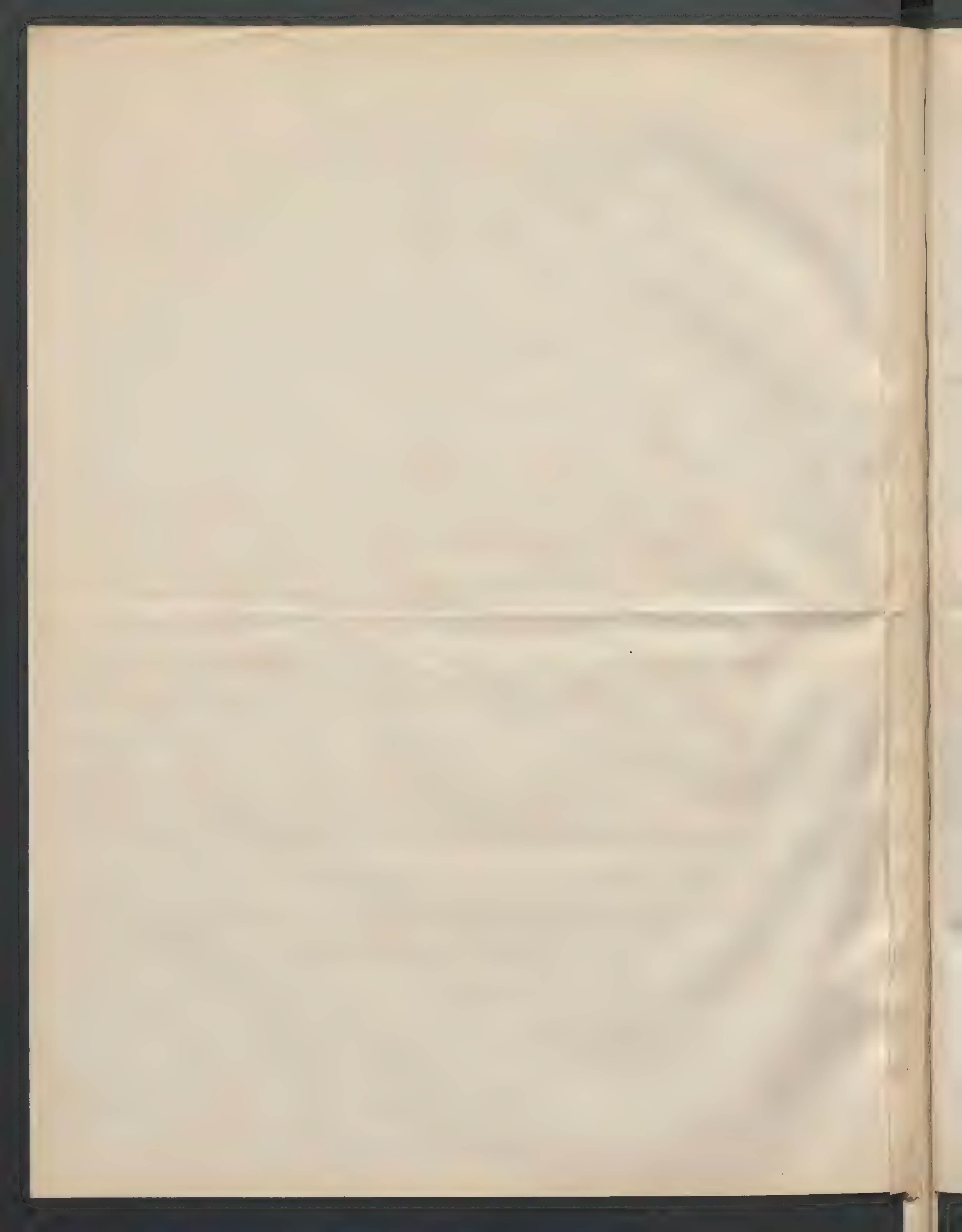
Zacny i Kochany Panie Józefie!

Siostrzan mój nie mógł dla siostry swojej znaleźć w Berlinie dzieł Byrona w tłomaczeniu francuskiem – prosi więc Was, byście zalecili komu w Lipsku, by poste vorschuss zaintad pod adresem Antonina Kalksteina in Pluskowęsy p. Culmsee (Westpreussen), jeśli je macie wysłali – bardzo o to prosi – a że Adaś nie wie jakie tłomaczenie najlepsze, więc prosi o złożeniu nabycia najlepszego tłomaczenia, jeśli można wierszowanego a gdy prozą lepsze, to prozą – przepraszamy za utrudzenie – ale nasza Tali Kalkstein chce z gwałtem te dzieła czytać – a książki nie znalazła – bo i we Wrocławiu i Poznaniu nie ma.

Wesołych Świąt Wam życzymy i życzym z końcem roku, lepszych czasów a zdrowia przedewszystkiem – Do widzenia – Serdecznie Was ściskam

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 19 Grud. 1873.
W Cyplewie.



Kochany Panie Józefie!

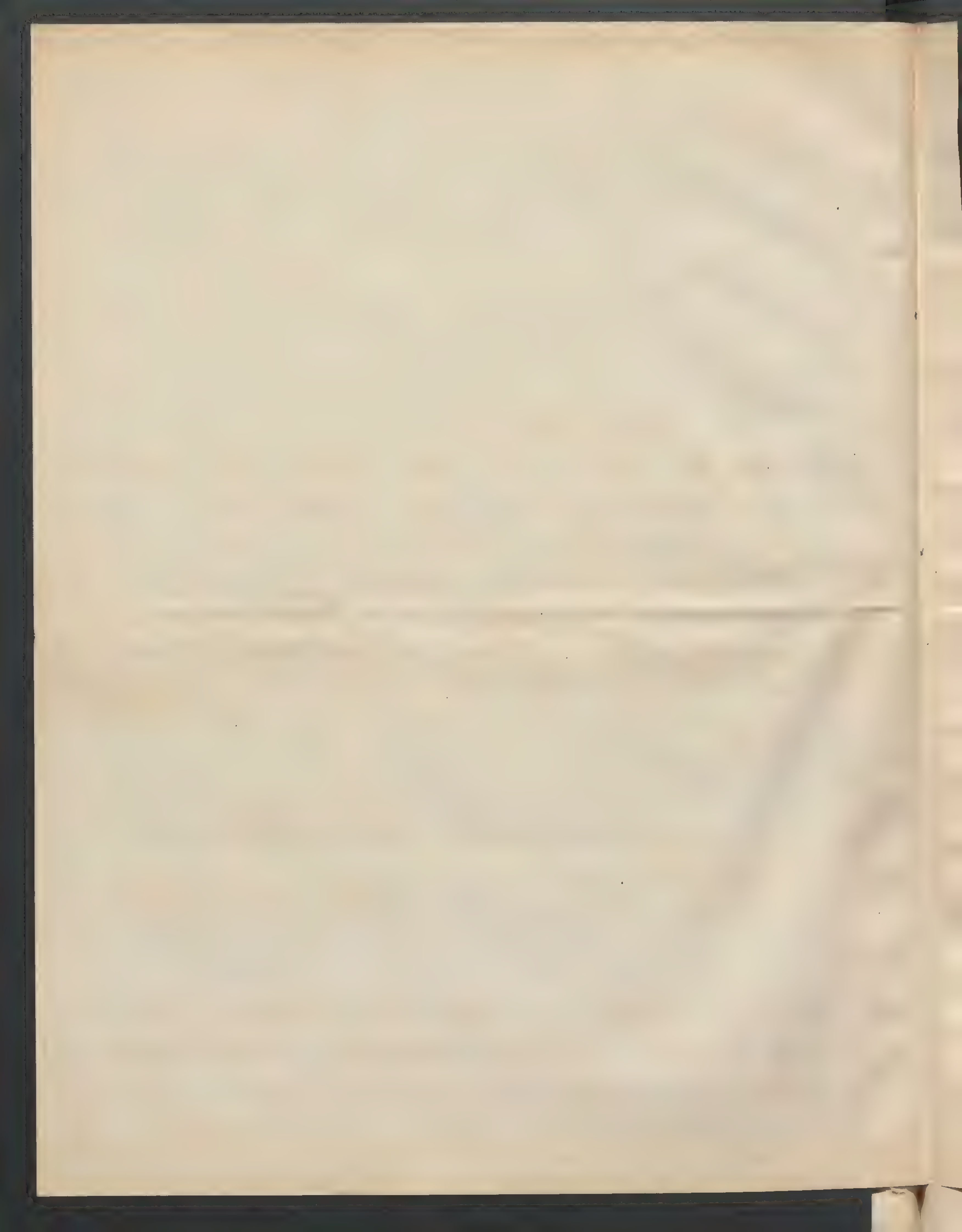
Nowy Rok! serdeczne życzenia Wam zasyłam – byście w pomyślności i wielkiem powodzeniu ten nowy Rok przeżyli a za nim resz-ta z jej najstarszym sercem tak samo szczęśliwie, zdrowo i pomyślnie – te życzenia od serca przyjmcie.

Korespondent Lwowski mnie zastraszył – bałem się byście wiosną w Rzymie. Dzieła nie opuścili – z drugiej połowy nie zawodzi stoi Wasza wiszący – a tem czasem polecam się Waszemu Sercu – bądźcie zdrowi i kochajcie Was Kochającego

Wasz
przyjazny sługa
Adam Lew Sołtan

d. 31 Grud. 1873.
Wożlew.

Pozwól mi, kochany i szanowny Panie, przyłączyć się całem sercem do życzeń szczęśliwszego Nowego Roku, niż był ubiegły. Doszliśmy już w ubiegłych leciech do tak wysokiego stopnia niedoli, że jak na dziś to tylko cierpliwości i pogodnej wytrwałości w znoszeniu cierpień naszych życzyć sobie możemy. Daj Boże coprędzej lepszej doczekać się przyszłości! Adam Sierakowski.



Kochany Panie Józefie!

Ja też we wrześniu jak 20 lub 21go nie zjadę do Drezna – a najmilsze byłoby – by Waszych synów mógł poznać – bardzo tego pragnę. – Czy czytaliście No 3 Dziennika Poznańskiego? Tam ów artykuł wstępny z Tygodnika Katolickiego! Czegoż to ta biedna polska doczekała, że właśni publicyści tenże z tak nikczemnymi odzywają! Dałby w podłości znaleźć nie sposób. – Też pewno wszyscy Niemcy i Moskale gardzą ostatnimi powtórnie, by naród ten zabić – nawzajem Danziger Zeitung podała do słowa ów artykuł naszych Ultramontanów. – Jak byliście w Berlinie, to rozmówcie się z posłami naszemi, szczególnie z Wierzbińskim i Łyskowskim – tego pisma placem nieznano, a komuż bardziej przystoi, jak oni jedyni naszymi reprezentanci z wyboru ogółu; – namawiajcie ich, by przeprowadzili uchwałę w kole, do zaprotestowania przeciw tej rozbestwionej obelgi, rzuconej tak polskim, jak i całemu społeczeństwu. Oni to zrobić powinni i mogą. Sprawka to Ledóchowskiego i Koźmiana, by oczami Rządowi, jawnie to ich naturalnych sprzymierzeńców prześladuje – bo jakiż inny być może cel?

Będąc w Berlinie, nie opuszczajcie tej sposobności – moglibyś-
cie już protest redagować i podsunąć – takiej prawej repre-
zentacji wystąpienie, ostatni zwłaszcie wobec Niemców. –
Za kilka godzin będę w przejeździe przez Poznań – będę i tam
robić uwagi, że należy zbiorowo wystąpić przeciw temu
i wogóle raz skończyć z Ultramontanami, głośno ich
potępiając w obec całego świata – ta polityka połowi-
czności nic nie pomaga – a wolno przecież zwoływać zgro-
madzenia – bo przeciw orzeczenia Bismarka w parlamen-
cie, zwoływano zgromadzenia i w rezolucyach protesto-
wano – czemuż nie zrobić tego przeciw Ultramontanom?
Macie tam w tym materiał. Tam sprawę wnieść i wy-
mów protest jednomyślny – bo któż się odważy publicznie
w obec zgromadzenia tych bronić – tych zdrajców i zaprzań-
ców przeszłości Ojczyzny i prawa do bytu dziś! A i do Galicyi
warto napisać, by tam tam dziennikarstwo jaśniej i zbiorowo pro-
testowano – niech wróg ten wie, że zniewagę i obrazę ja
odeprzeć – Niechaj Ojczyźni i już tam to dzieło podjęli – walkę

przyjąć naszej ewolucji a nie gwałtem powodując ludzi którzy na-
ród politykować — nie pojmują jakąś oni mają siłę, która nas
strzeże, że już wszystko wolno? ale bo oni tak występują, dlatego,
że widzą jak ich się boją — dajmy to dowód że nie zawsze i wszyst-
ko płazem się już puszcza — demonstrować obecnie naszej, chy-
ba że chcemy pozwolić, by polskość zagnębiono; — wiele się [illegible]
ci opuściło, korzystając z tej sprawy Tatrzej — oni nam dali taki
zapalny materiał, że zrewoltować ogół bardzo łatwo, byle chcieć!
Smutno się u nas dzieje!

W Kole polskim w Berlinie, wybrano pośrednika dla poro-
zumienia z centrum katolickim — owym pośrednikiem jest
nasz ultramontanin Emil Czarliński — jest centrum on
zachwycony i twierdzi, że oni obiecują polakom, byle się ich
trzymali — niechże to centrum zgoni Ultramontanów po-
znańskich, co przeczą prawa do niepodległości polski, a
ten niech dadzą gwarancyą, że są wierniejsi od Ledóchow-
szczyków-Kościelszczyków — słowa piękne dają nam dla
własnego interesu — niechże pojmą czynem! Musieli konie-

mi [illegible] porozumieć z pustami (?) ... w Berlinie i ich na-
prowadzić na właściwą drogę.—
Serdecznie Was pozdrawiam — do miłego zobaczenia się —
bądźcie zdrowi i kochajcie Was kochającego

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Leon Sołtan

d. 6 Stycznia 1874 r.
[illegible].

P.S. Gr. wyjadą z Wyplewa — [illegible] zabawią w Płu-
snowgradzie.—

Pluskowęsy
d. 14 Stycz. 1874.

571

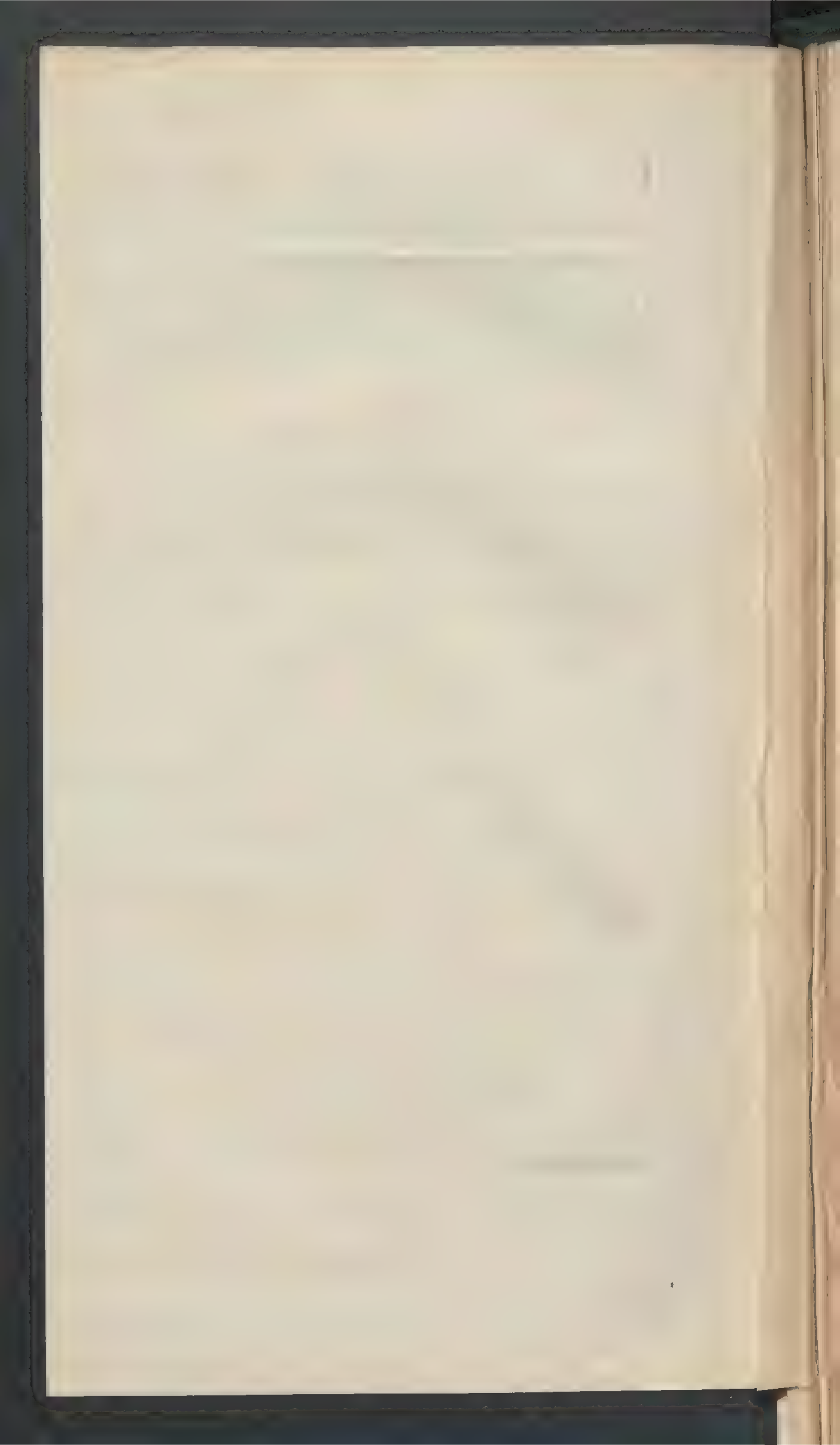
Wielmożny Panie Józefie!

Znowu coś nas ostawił — nikła prawdziwa polska Matrona — wielka strata to narodowa, bo one nam służyły za drogę szlachetności z przeszłości — dzisiejsze pokolenia, bez tradycyi — dążeń bez moralności narodowej a więcej kosmopolityczne — źle to wielce.

Nie piszę więcej, bo odchodzi poczta, donoszę tylko Panu iż 21 go po południu stanę w Dreźnie z Wrocławia — [illegible] bardzo, by uścisnąć dłoń Pana dla mnie szczerego — bądź zdrów — do widzenia Panu

Szczerze i z Uważ[illegible]
Adam L. Sołtan

P.S. 18 Stycz. Z powodu listu z Wrocławia musiałem [illegible] 21 [illegible] [illegible] [illegible]



Steinerhof
d. 31 Styc. 1874

Kochany Panie Józefie!

Nareszcie przykołatałem do Steinerhofu – i uściskałem brata Michała – jestem tu od kilku godzin – a pierwsze litery do Was kreślę, by jeszcze raz Wam podziękować za dobre serce i przyjęcie – Bóg nagrodzi zato Wam wszystkim jak najdłuższego życia – teraz piszę te kilka słów by podziękować i pozdrowić – a też odesłać Wam dziesięć Losów Krakowskich – kupiłem po 21 guld – razem 210 guld i 5 krajcarów za stępel na kwit – by Pan nazajutrz stosownie i w pierwszem losowaniu chociaż jeden Numer wygrał wielki los — ale to rzadko się trafia – wolałbym jednak by Bisurmanowie losy wygrywały – trochę więcej warte one od arcychrześcijańskich Krakowskich.—
Brata zastałem dość dobrze – w Wiedniu była jego Pani bratowa – nikogo tu jeszcze nie poznałem — później opiszę Wam ten zakład i jak się tu wszystko dzieje.– Adres mój: Oesterreich (Steiermark) in Steinerhof p. Kapfenberg –
Michał wraz z żoną Was pozdrawiają najserdeczniej –

Tu mamy dużo gazet i czasopism — z warszawskich
Wiek, Kłosy, Kronika rodzinna, Opiekun Domowy.
Oros, Gazeta Narodowa — Djabeł i parę innych gazet — ja abonuję Dziennik Pozn. Torunianką i
Tyg. Wielkopolski — tak więc dużo czytać mamy — ale
za to brak innych książek polskich i to mi do-
czuć szczy — pożycz pięknie i wyszuj mi kilka —
ale później zapisuj gdy z obecnem —
Serdecznie Was ściskam. bądźcie zdrowi i ko-
chajcie Was kochającego

Wasz

Ojciec
Adam Lew Sołtan

Kochany Panie Józefie!

Pieniądze odebrałem – Bóg daj, by z mego kupna, wielki los krakowski Wam wygrał. – Numer Wasz zanotuję i będę go sam pilnował, czy nie wygra-ż co, – co daj Boże!

Mówiłem z tutejszym Drem Czerwińskim o Waszym katarze żołądkowym i kiszek – on uczony i uleczył nieomylnie, na cierpienia żołądkowe, dziwnie tu kuracja służy – wszyscy to uznają – a nie trzeba sądzić, tutejszego zakładu według Prysnica – zupełnie inny sposób leczenia Czerwińskiego i rzadko kto używa kasz – dość to powolna kuracja – ale Czerwiński radzi, byście na 14 dni przyjechali, on Was nauczy sposobu łatwego kuracji, co w domu robiąc z łatwością, zupełnie bylibyście zdrowi – Chałubińscy i Baranowscy z Warszawy, znając sposób leczenia Czerwińskiego wielu swoich pacjentów tu przysyłają i dobrze na tem wyszli – Doktór zna swoje dzieło i sumienności wielkiej i bezinteresowny – radby z duszy Was uleczyć i przez wzgląd na wolny czas – w 14 dni obeznalibyście się ze sposobem

kuracyi w domu – wielki on Wam [illegible] – i niko-
mu tego nie zwaliły – ale wie co to u Was znaczy
czas!
Teraz u nas zjechani ku wiosnie – mamy dość
liczne towarzystwo – najwięcej polonii – ale nie brak
Niemieckiego, Włoch i Węgierka hrabina Zichy.
Czas wesoło płynie – [illegible] i [illegible] przeszło 30-
sty i Niemieccmi, ale mało – brak tylko książek
polskich – jeśli co z nowości mieć będziecie – to
nie przysyłajcie egzemplarzy, to przyślijcie – odeślę po prze-
czytaniu. – Sam jestem z Historya Dybowskiego
[illegible] wszystko dostał – ale czy widzieli i list –
mój ją warto wydać? a oto pytałem, ale jemu
nie odpisano mnie, bo mój drogi wyjechał do dro-
giej córki w Warszawie. –
Tomasz Ledóchowski w więzieniu – ma zapłaty – ale
urósł na bohatera polskiego – dla czego polskiego? Szko-
da z niech tylko Bismarck z nim potraktuje – on już sta-
rszy był – i kto wie, czy kiedy order nie przyjdzie? –
Oto mają Moskali – niestety razy, znowu od [illegible]
stronie – Namiestnictwo mieszam – a knutem:

siłą lud do prawosławia ciągną — czy kiedy uleczemy się od tego? Nam trzeba na siebie samych liczyć — aby być nie do pogardy, solidarnie pracować i stać się siłą a nie jak dziś rozbitemi na cząstki słabe- siły i poważnymi i nie będą lekceważyć ale z nią się liczyć! Czy dożyjemy kiedy do tego?!

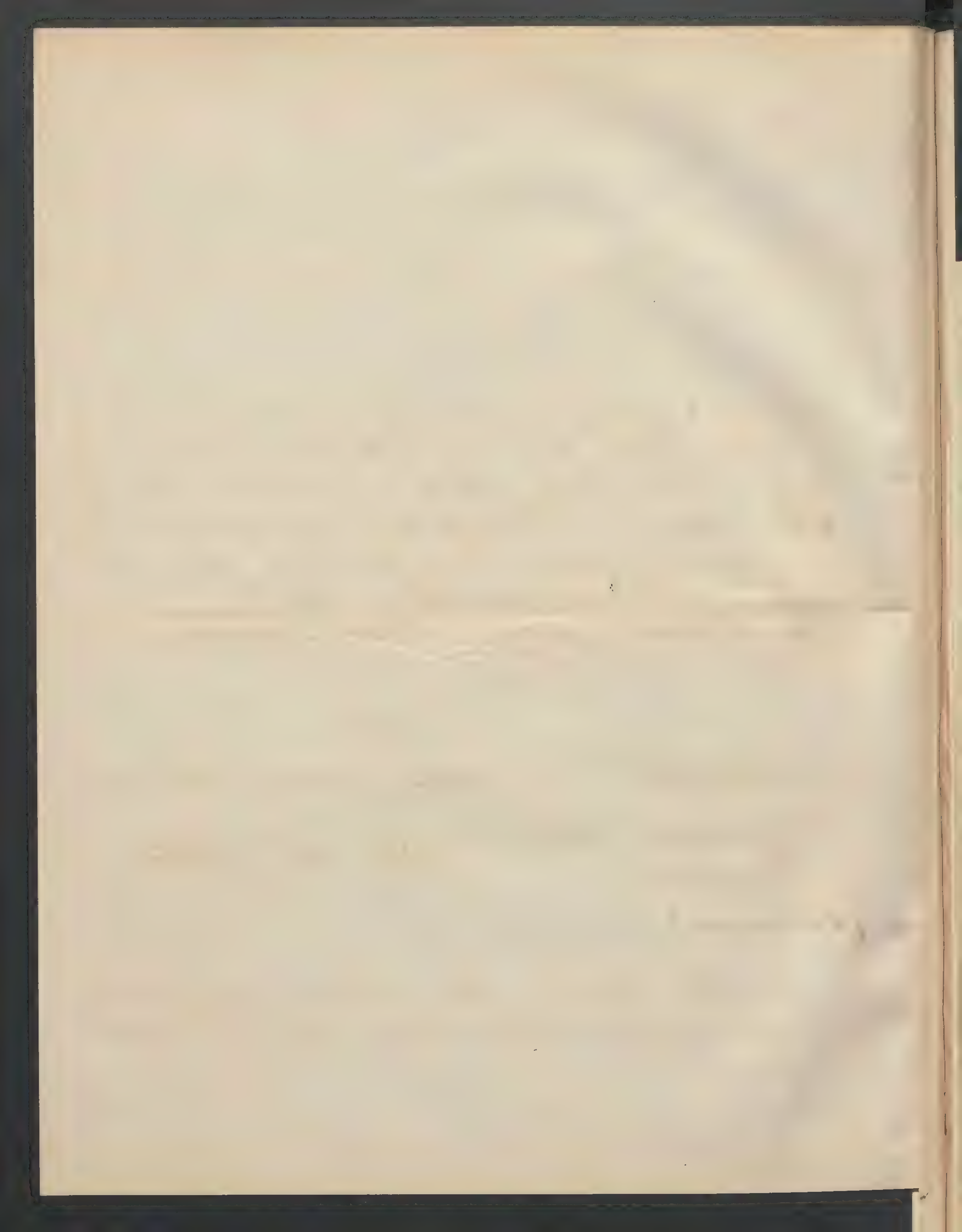
Bądźcie zdrowi — słowem zdrowi — sprawujcie kura- cyi tu — a kochajcie Was kochającego

Wasz

d. 7 Lutego 1874
Steinerhof
p. Kapfenberg
(Steiermark)

szczery przyjaciel i sługa
Adam Leon Sołtan

P. S. Pan Michał jak dziękuje serdecznie za pamięć i życzenia dziękuje — Nowinę serdecznie pozdra- wiają —



d. 10 Lutego 1874
Steinerhof

Kochany Panie Józefie!

Ani Wy, ani mój brat i ja, nic niewygraliśmy z wszystkich losów Tureckich z Lutego – koło 15 będziemy mieć wenta 250 wygranych po 400 franków – jak Wam który Numer się wyciągnie – zaraz doniosę. – Załączam kartkę z wygranemi losami.–

Czy nie macie Wy adres Jenerała Edmunda Taczanowskiego? Musi wiedzieć Jego adres Władysław Konopacki – wielką mi zrobicie przysługę, udzielając Jego adres w Poznańskim.–

Jesteśmy w zdrowiu – zima tu na dobre i sama wyśmienita.

Nasze Turki mocno spadły – jak w ogóle wszystkie Krajowe papiery Tureckie – mimo to o nie nic mam obawy – możecie się poinformować co do tych losów u Majora Chełbowskiego z Konstantynopola – on musi dobrze wiedzieć o pewności tamtejszych finansów – ja sądzę i mogą spadać, ale procent zawsze dostaniemy i wygrane będą płatne.

Serdecznie Was ściskam – bądźcie zdrowi i kochajcie Was kochającego – Wasz Przyjaciel Adam Lew Sołtan



17/2

Kochany Panie Józefie!

Wiem, że Wam czasu brak – ale zdaniem przedewszystkiem, dla tego, by było dobrze, byście tak mogli zrobić, by na wiosnę jakie parę tygodni sobie wolne zabezpieczyć i tu zjechać – jestem przekonany, że Wasze cierpienia żołądkowe i hemoroidalne się usuną – dalej zaś Wam Tatry byłyby w domu, wśród nawet zajęć u siebie leczyć się – czego Was Dr [illegible] regularnie nauczy – starajcie się tedy dla dobra własnego i ogółu, tak się urządzić, by czas znaleźć na jakie parę tygodni – to Wam z całego serca radzę.–

Za obiecane książki, najserdeczniej dziękuję – tego tylko tu brakuje – bo gazet i czasopism bardzo wiele. Zima tu stała, wśród jasnego słońca – od 1 do 10 st. mrozu – ale mimo to spacery odbywamy, ja dwa razy a ci co się leczą więcej – po obiedzie i kolacji – grywamy po trzy robry wista, ale bardzo tanio – o 9tej się idzie spać – w ogóle wesoło tu i często bardzo poważna i poczciwa rozmowa się toczy – a wszyscy bez przesady i w zgodzie żyją, jakby jedna rodzina.

Parę dni temu, przyjechał tu z Warszawy hr. Krasiński,
syn Adama, którem towarzyszy jakiś pan, którego naz-
wiska nie wiem – przysłał Krasińskiego tu Chałubiński –
ma katar żołądkowy i brak snu – a wiele dałego jmagi-
nacji o chorobach – towarzysz za kilka dni odjedzie, a przyj-
dzie na jego miejsce starszy brat na kilka dni –
Donoszą mnie z Wrocławia smutną wieść o Celińskim,
że wracając od Römerów, poślizgnął się i padając rękę
złamał – i Dr mówi, że za 8 godzin ledwo był zdrów –
bano się attaku apoplektycznego – napisałem do Nie-
go parę słów współczucia – adres Jego: Neue Taschen
strasse No 9 – parterre – może i Wy parę słów do niego
napiszecie – on tak wielki Wasz czciciel – a dotego tak
szlachetny zacny człowiek! –
Jutro na jeden dzień jadę do Graz – tegoż dnia na noc wra-
cam – odwiedzę tam dawno znajomego, byłego króla Ba-
tagulów, co był niegdyś coś podobnego do Starosty Koniow-
skiego – pono od 9ciu lat w łóżku leży –
Cóż mówicie o Amnestyi? Mało kto skorzysta – a trzeba
wiedzieć, że Rada państwa i Ministeryum, podało Cesarzo-

ni do podpisu Amnestyi obrzeźnionej, w której było nie-
sienie Gradzionego Zakazu kupna dóbr przez Polaków i prze-
zn wszystkim Sybirakom dozwoleniem powrotu do kraju,
kto mieszka w Królestwie lub Guberniach Wielkiej Ros-
syi — Cesarz własną ręką to przekreślił, t. j. oba te
artykuły — piszą o tem do Michała z Petersburga, b. Mar-
szałek i podała Radziejowski a Jemu opowiadał Zieno-
wicz b. Gubernator Tobolski — i znaczy twierdzić, że ten
bydlak Alexander II nic nie wie i nic nie znaczy, gdy
mamy fakt, że On właśnie z własnej woli prześladuje.
Takie amnestye — to są kpiny — bo mało kto korzysta — wo-
lałbym, by żadnej nie wydał a raczej, nie rozpoczynał takich
barbaryjskich ucisków z biednemi Unitami — to najpo-
mniej godny córce, że mordowanie na Podlasiu i Lubel-
skiem — wolałbym, by w Gazetach Angielskich, o tem wzmian-
kowano, że dla wyższej uroczystości, bezbronny lud mordo-
wano, by uczcić i uświetnić ślub Królewicza Anglii z
córą barbaryjskiego Cara Moskwy! —

Serdecznie Was ściskam — bądźcie zdrowi — a kochajcie Was

kochającego

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 15 Lutego 1874
Steinerhof



19/2

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj wróciłem z Graz'u i zastałem Wasz list — Za-
tgram z Merkura tabelkę wygranych Tureckich losów —
żaden z Waszych Numerów nie wyciągnięty — a gdyby był,
zaraz bym uwiadomił — możecie zupełnie nie zaglą-
dać do Merkura, bo mam Wasze Numery tak Krakow-
skie i Tureckie zapisane w mojej Notatce moich
losów i zawsze będę kontrolował wszelkie ciągnienie —
byle poszczęściło i wygralibyście wielki los — tego z całe-
go serca Wam życzę. —
W Graz, odwiedziłem exkróla Bałagułów Medarda Szan-
kiewicza — od 1848 roku nie widzieliśmy się — biedak od 10
lat leży w łóżku — ale pełen humoru i wesół — ma na-
dzieję tej wiosny wstać z łóżka — Wiele za życia hulał
ale Bałaguli mieli i swą dobrą stronę — bo nie jedne-
go strachem wyśmiania publicznie, od zbrodni wstrzy-
mali — a znam przykład, gdzie będąc w akcji przed
niemi — nie zagarnął Sierot funduszu, do czego miał
i wielką ochotę i możność — patrzałem na to własne-
mi oczami — a i wielu wszystkich Urzędników, ich bojąc

ży, byli lepszemi, niż w istocie byli – Bardzo bym rad z mojej wycieczki do Zarz, jedynie dla tego żem odwiedził Słonego.–
Co do Historyi Dybowskiego – pisze do mego Stryja, by pomyśleli wydać w całości – choć to rzeczy znane, ale wspólczesne i tem samem ważne i wyłączne – a wydawcy znajdzie się podobno wystarczyście.–
Brat mój i Dr Czerniński Was serdecznie pozdrawiają – przybył nam pacyent – młody hr. Krasiński syn Adama, dobry chłopiec, 23 lat ma, przyjechał z nim jakiś Pan Perli polecajacy towarzysz – Krasińskiego tu przysłał Chałubiński – pisał do Czerniniskiego go polecając i opisując chorobę – ma katar żołądkowy, apatyę i wiele imaginacyi i serce mu bali – Czerniński pełen nadziei wyleczenia.–
U nas dotąd zima i sanna – ale mrozy mniejsze.–
Adres Taczanowskiego z Pluskowęs mi nadesłano –
Bądźcie zdrowi – ufajcie Heinerhofowi i nie krótko tu zabawiajcie – a przedewszystkiem niecie w szczerej przyjaźni i poważaniu, z jakiemi pozostaje dla

Was
przyjaciel i sługa
Adam Leon Sołtan

z. 18 Lutego 1874
Heinerhof

Kochany Panie Józefie!

Posyłam Wam rady Doktora Czermińskiego, do tymczasowego sposobu hygienicznego — bardzo to radzi — Na czczo nie palić — jak można polecić ogranicyę i między zarar po jedzeniu ale po pół godzinie. Herbatę pić nie mocną i jak można letnią a nie gorącą i masła do chleba nie używać. Na obiad radzi raz na zawsze zaniechać wielkie zupy ale zato parę mięs pieczonych, bez sztucznych sosów ale naturalny tylko sos — wielki jarzyny wolno i kartofle — wino zaś czerwone nie pić czyste ale z wodą — przyśle Wam Czermiński biedę (apteką) na żołądek i kaszelkiem — apteką wtedy jam używać — taka apteka nie zmienia pomocna do trawienia i regulowania żołądka. Chrzan i wielkie rozpalające dodatki do mięsa nie używać — Używając apteki — znajdzie się appetyt, wtedy jeść jak się chce — wodę pić jak się chce — taki sposób Wam Doktór radzi — nim Wam pozwoli czas przyjechać tu dla obeznania się ze sposobem kuracyi — który z Tatusiem w domu będziecie mogli używać — a spodziewa się zupełnie pozbędzie Wam katar żołądkowy, jak i cierpień reumatycznych. I ja Wam radzę usłuchać rady — [illegible] doda siła nadziei z [illegible], to zapomni [illegible] i [illegible] Wam Doktór — sami sobie [illegible] będzie [illegible] według mego opisu — który wtedy nadeśle. —

Pismo tam Wasze polskie już skończyliśmy czytanie – teraz
brat czyta Odyssei przez Siemieńskiego – wszyscy z zachwy-
tem i przyjemnością słuchają – tak mię i duchowo ta rozryw-
ka dotąd tu nie minęła – dziś nawet mieliśmy 9 stop. mr.
a zima dotąd trwa. –

Donosi mnie Siostra, że Siedmięga Władzio już rozpo-
czyna otwarcie z Jego podróży o Judei – bardzo się tem cie-
szę – jak wracać – był najpierw do pięknego ukończenia dzie-
ła tego – może to będzie zachętą dla drugich, by w podróżach
i coś korzyści dla siebie i kraju szukali a nie dla samej
zabawy i zabicia czasu. –

Jak Wasze reumatyzmy? W ogóle coś ze zdrowiem? Nie wie-
dzieć jak mi pilno do Was ściągnąć? Jestem prze-
konany, że z podróży czekała ciągłych odwiedzin zawadza –
a parę tygodni wystarczy – Oczywiście wszystko objaśni
i jak najwcześniej zobaczymy – wraca lato w Ziebie doma-
wym. –

Czy nie ma czasem u Wolfa Księgarza śpiewnika Bartl-
ska, wydanego świeżo w Warszawie? Jeśli ma, to niech
mi przyśle a mu zapłacę –

Serdecznie wraz z bratem Was ściskam – bądźcie zdrowi
i kochajcie kochającego. Adam

Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 2 Marca 1874
Steinerhof

P. S. [illegible]?



74

Waplewo – 26 Marca

Chociaż Autorowi „Rzut oka na nasze zasady, sprawy i potrzeby" – tyle recenzyjnych hymnów zasługi zaśpiewano – mimo to, pozwalam nie uznając zasług, zapytać Autora, dla czego podnosząc głos przerażenia na pomniący terroryzm, którego w dzisiejszem tak wykazany, ~~trudno dopatrzeć~~ – bo i gdzie on jest? – Kto i gdzie im dotknięty? trudno dopatrzeć – obok takiego wodza strachów blagi jak Mierosławski, nie wyliczył prawdziwych kierowników, dążących do terroryzmu i to na zgubę narodową, jak Ledóchowski „nie uznający praw narodowych", Redakcyje podobne do Tygodnika Katolickiego i inni co się nie umartwszy zmartwychwstali – Kto zna niebezpieczeństwa, ten czuć winien, że nam więcej terroryzm z tej strony groźniejszy, jak tam jakiś blagier pozujący na Jenerała bez wojska i znaczenia w kraju – Wskazując niebezpieczeństwa – trzeba otwartości i bezstronnego wskazania – tego nam Autor w śpiewie przestrogi terroryzmu nie wskazał. – Ktoby sądził, że dopiero Ludwik Mierosławski, że po ocenieniu czynów, dawno zapomniany, że znowu dla postrachu bydź wysuniętym na widowni, przed którą aż narod ostrzegać trzeba!? – Sądzę, że On sam w to nie wierzył – jak i Autor „Asan" nie domyślał się, że jego powieść, bydź podniesioną do znaczenia dodad powieściom niepospolitym... – Bieda to wielka, że zawsze

Żyjem w gorączce i jak w malignie niebywałe głosimy —
Teraz co do zadania towarzystwa moralnych interesów ludności
polskiej w Prusach, na stronicy 32 wylicza Autor, „należy nam
stanąć razem z nami za warsztatami, chodzić za pługami, kształ-
cić się w naukach, pamiętać o szkole i ochronie i t. p." — to też
są według Autora zadania moralne nasze — zgadzamy się z
nimi, ale to są zadania dla wszystkich i wszędzie, one są
kosmopolityczne, bo ogólno ludzkie — tym czasem towarzystwo
ma w tytule oznakę „Polskiej" — w wyliczeniu zadań, niedopa-
trzenie głównego zadania, jakie było przy celu założenia to-
warzystwa, a to: krzewienie polskości, która dalipan w zabo-
rze pruskim by się przydała — bo dotąd, polskości tu jeszcze
mało mamy i często się słyszy odpowiedź na zapytanie: kto to? —
Polak Panie! A ów Polak słowa po polsku nie umie, koń-
cówkę nazwiska ma mann lub berg, wróg otwarty polaków
i ich polski — ale Katolik!! i dla tego go nie tylko lud ale
i kamerdynerzy po dworach polskich — zwą: Polak! — To
nie facecya, ale sam ja może ze dwadzieścia razy taką od-
powiedź otrzymałem; — w zadaniu interesów polskiej ludnoś-
ci, by umiano chcieć tyle, iż Polakiem może być Katolik, Lute-
ranin, Żyd i Mahometanin, a nie wyłącznie tylko Chrześcijanin —
Jest w Prusach wiele towarzystw, wiele statutów pięknie ułożonych,
co tydzień jakaś lub kilka mówek szumnych — ale dotąd to wszystko
zabawa — czynów mało lub nic — i Autor Broszury, niechby głównie to

dotąd — byłaby więcej korzyści — jak spieramy przestrogę przed strachami terroryzmów rewolucyjnych — Dziś kto widzi terroryzm rewolucyjny poważny w Polsce — to pozwoli, że mu prawdę powiemy, że widzi bardzo mało lub nic. —

Adam Lew Sołtan

Zacny i Kochany Panie Józefie

Pas, Tam Wam zapytania do Autora Bratniki – przeczytajcie; poprawcie styl i wydrukujcie w Tygodniu z podpisem moim chyba iż Wy sami uważacie, iż nie mam racyi – ale mi się zdaje iż mam racyę i warto jednemu z Prusaków mamrotów słowo prawdy powiedzieć – więcej się nie piszę, bo za godzinę jadę do Gdańska na wezwanie szwagra Maniowskiego —

Ściskam Waszą dłoń —

Oddany Wam przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

Jeśli uważacie formę za złą – to obróćcie – ale umieścić należy bo inaczej tu nigdy się nie kończy – prawdy im gadać trzeba ale nie bronię — w takich sprawach światłość konieczna – inaczej oni za nas będą wodzić – przeczytałem jeszcze raz i zgadzam że w tej samej formie możnaby odrukować – chyba iż jeszcze co dodać – o co bardzo proszę –

Kochanej Pani Józefi!

Jeszcze dla Was opaska z Wiednia nie nadeszła — Czerniński bardzo radzi od zupy odwyknąć — a mięsa pieczone i surówki jarzyny jeść — kompoty także są dobre na codzień. Od zupy Tatuś odwyknął — Wino też z wodą pić. —

Sitz-baden brać należy Wam koniecznie na pół godziny przed obiadem i zaraz chodzić na wielki spacer — woda musi być 18 st. ciepła i siedzieć do 20 minut — W Sitz-badzie trzeba być ciepło ubraną i koniecznie po kąpieli okryć się prześcieradłem — Sitz-baden i binda na brzuchu wiele Wam pomoże. —

Jeśli będziecie w Wiedniu w Marcu — to ja Was z Czernińskim odwiedzimy — On Wam każe do wody sam osobiście — ale zawsze

na kilkanaście dni wypadnie być w Steinerhofie – bez tego trudno; – a jestem przekonany, że tam katar żołądkowy, jak i przypadłości reumatyczne ustąpią. –

Mógłbyś Ty brata mego Michała zaliczyć między współpracowników Gazety Francuskiej w Wiedniu – nie byłby on periodycznie stałym korespondentem – ale dość często z ważnych dziedzin mógłby dawać korespondencje tak polityczne jak i naukowe – a gdyby chciał jakie przekłady z angielskiego – to Tobie mógłby dostarczać – byle dali z czego. –

O Wszystkim Janie – czytałem że wszedł w spółkę z Zmiennem – sądzę że dobrze na tym wyjdzie – niechaj mu Bóg!

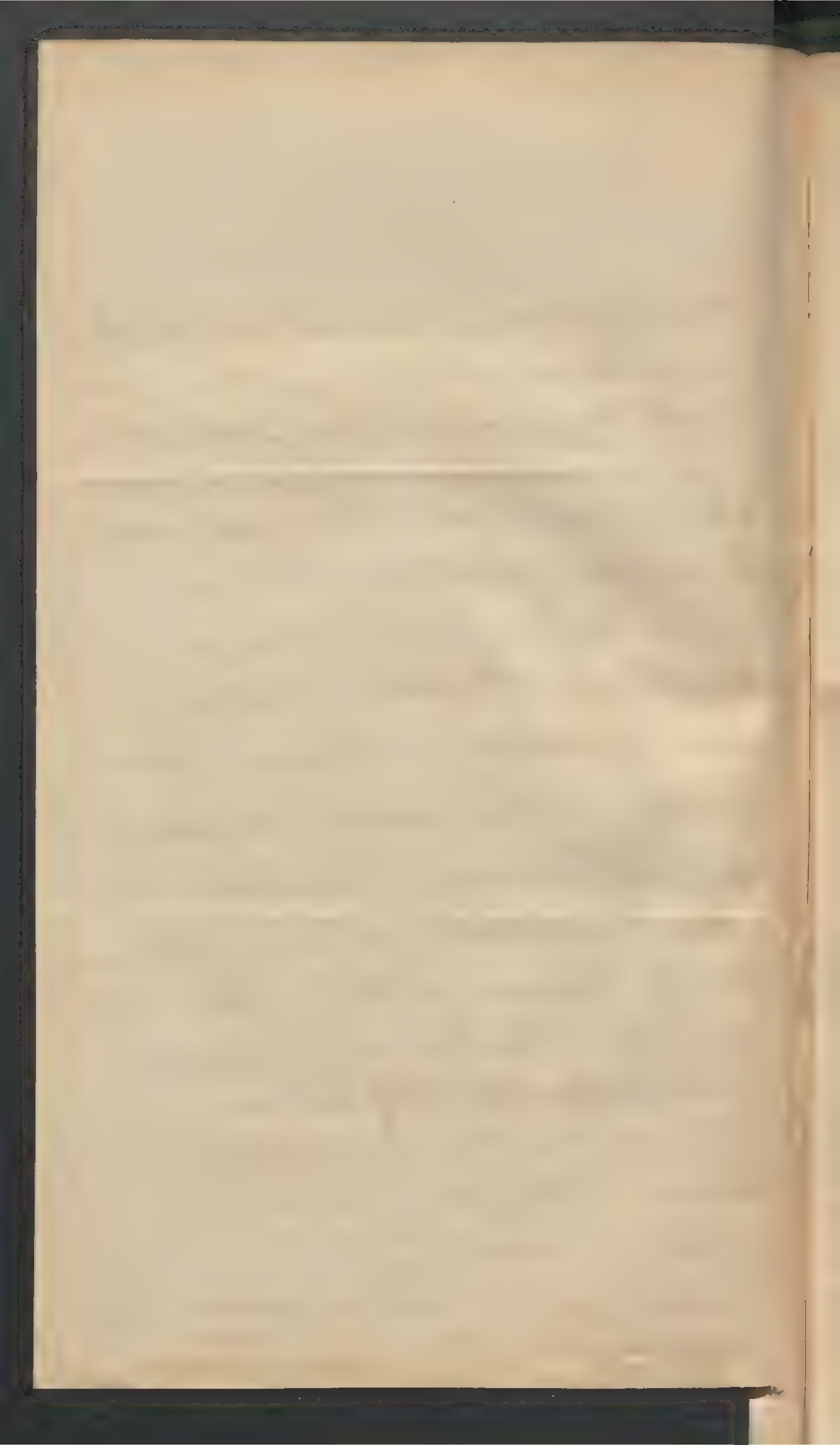
Szkoda Skirmuntowej – była zdolna – ale całe życie była i podstarzona jak to mówią zawsze –

Mój Boże jak na Skirmunta, uczciwy szla-
chcic – ale nie mało on i jego bracia się przy-
czynili do wyposażenia tamtej samej Skir-
muntowej – ona była szlachetna – a lito za
uważyć mili i tak ją traktowali – moja
to zgryzotka i patrzeliśmy na to! –

Nie wiem ile w tem prawdy, ale pisze do mnie
pan Rzydza z Wyszlewa, że słyszał mój
Adam po deklaracyi w Krakowie z Panną
Krasińską córką Zygmunta – On o tem nic
mi pisał – oczekuję tedy chwili otrzym-
ania od siostry, która 6go wyjechała ma-
ła do Krakowa – daj Boże! Dobrze nie pe-
wnie – niech to będzie między nami. –
Szkoda że Bartelsa Wolf nie ma. –
Czy wyszedł Wasz drugi tom Polski w Marcu?
Ściskam Wasz dom wraz z całem sercem mo-
jem – bądźcie zdrowi –

Wasz
Kochający przyjaciel
Adam Lew Sołtan

z. 8 Marca 1874
Steinerhof



Kochany Panie Józefie!

Posyła Wam Doktor Cewiński dwie bindy na brzuch — używać trzeba tak: połowę tej bindy moczy się w wodzie 12 stopni i wyciska się z wody — na goły brzuch dwa razy w około się opasuje tą mokrą bindą, potem kawałek kauczuku kładzie się na brzuch i dalej resztą suchą połową się wszystko okręca znowu w około i obwiązuje się — okręcać wszystko należy mocno — to musi Wam robić Wasz stolarz — po sitz badzie w godzinę nosić na sobie bindę — w parę godzin po obiedzie trzeba odmienić — a potem kładzie się znowu odmienioną i śpi się całą noc z bindą — słowem binda całą noc i dzień, — opasa się w całej okazji jaka jest. — Doktor Was prosi, byście absolutnie odwykli od zupy i dwa miesiące nie gotowane a pieczone jedli i wszelkie jarzyny można — jeść można mniej palić, — a żołądek się odżyli. Co do konta — trzeba by było bindę zupełnie kauczukową — ale tego Doktor mówi, nie można

ojcem się naucz i kiedy zdejmowania więcej tego się nauczeni – jeśli to wypadnie za dwa na parę tygodni. – Doktór mówi, iż się jest u nich przyczyną – to i konal i wielkie cierpienia ustaną – żołądek należy odżywić – i uregulować. –

Bardzo nas zasmuciła wiadomość o słabym zdrowiu żony Twojej – ale Warszawa ma dobrych lekarzy – jeśli jest rada, to spełni się Jej nie opanowa.. –

Czy trwacie w podróży do Wiednia? Wcześnie o tem uwiadomcie – bym się przysposobił z Tobą tam się spotkać. –

Od Michałowskich i mnie przyjmcie serdeczne pozdrowienia i życzenia świąteczne wszystkie –

Co do dedykacji mego Siostrzana i Krasińska – to nie prawda – tę platynę posiała pani Kononowiczowa na Teodora Bourguignon – ona to tę bijoux w Szyblemi posiała – Siostra pisze, iż dotąd nikogo jeszcze nie zastała co by ją podbiło..

Co do Twojego Windischgrätz'a – który nie-
dawno – napisałem do Wiednia – najpóźniej
będą pakować – napiszę Tobie ile i w których
miesiącach się ciągną.–

Dodaję Wam raz główną – że nowe
opaski i liwrea sita baden – stosujcie się
ile można nie więcej ruchu – bo to bar-
dzo pożyteczne i więcej jeść ale główna reguła.

Serdecznie ściskam Was – bądźcie zdro-
wi i kochajcie Was kochającego

Wasz
przyjaciel
Adam Leon Sołtan

d. 15 Marca
1874.
Steinerhof

P.S. Dziś opaski wysłałem.–

Kochany Panie Józefie!

Biorąc sitz baden, przed lub po obiedzie - bo to wobec, jest lepiej byłoby służyć - raz zawsze na dzień - to w takim razie, jeżeli przed obiadem - to bindę w godzinę po obiedzie nałożyć - a jeżeli sitz baden po czwartej po obiedzie weźmiecie - to bindę, nałożyć przed położeniem się o dziewiątej wieczór i zdjąć przed sitz badenem, gdy weźmiecie go rano - Tej przestrogi się trzymając - Binda bardzo ułatwia trawienie i ją noście. - Sitz-baden biorąc - przeciwstawiam po szyję się okryć całem w około tak siebie jak i samej wanienki i nawierzch tego pledem lub kołdrą - a zimną wodę powracać i bruch

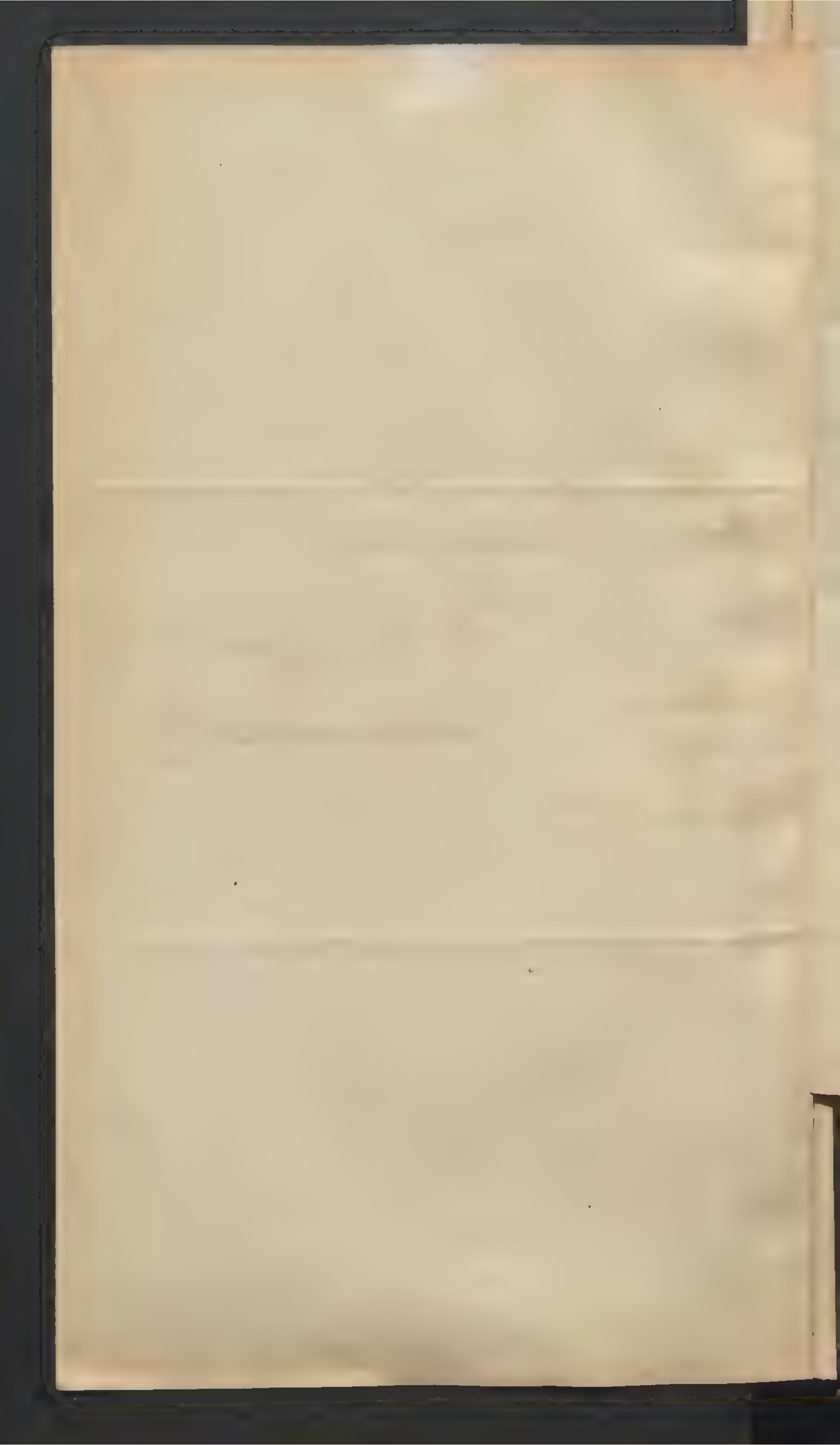
wody nacierać — siłę będziesz brać go-
dzin ze dwie przed obiadem lub po
obiedzie w godzinę trzy — i zaraz ubrać
się i stać pół godziny spaceru użyć,
czy słabo czy pogodnie — [illegible]
się nie bojąc. —
Więcej nie piszę – bo i późno i ciasno,
Wam zabierać nie chcę — [illegible]
skiego probójcie tym czasem — a byłoby
lepiej [illegible], nie od razu, ale pozwoli-
a znacznie to zjechać, by pan [illegible]-
ci dni nauczył całej metody kuracji,
którą Wam Doktór wyłoży i wtedy
u siebie bez obcej rady, można sobie dać
rady, w każdej dolegliwości. —

Bądźcie zdrowi – serdecznie ściskam –
Donieście o zdrowiu Tomy?

Wasz
kochający przyjaciel

d. 15 marca
1874
Heinrichof

Adam Lew Sołtan



Kochany Panie Józefie!

Jak byliście w Wiedniu – to nie zawodnie tak ja i brat cie-dziemy by wam złożyć wizytę – właśnie tem milej to się uśmiecha, iż brat tyle was nie widział. Zapewne i Czerwiń-ski również się zabiera, by was poznać, – chyba słabość jakie-go pacyenta zatrzyma go na miejscu.–

Od was się trudno uleczyć – ale bardzo polecam wam bindę – ona i w środku dobra – a ambaras nie wielki, bo nawet i sami potraficie silnie się opasać – ona ułatwia trawie-nie i reguluje tem samem żołądek – w niej się i śpi, odmie-niając jeno spać.–

Że w Poznańskiem źle – o tem ani wątpię – ale zawsze tam lepiej, jak w owej głupiej Galicyi – Poznański w okres świa-ta w Sejmie i Parlamencie, zdobywa się na godnych reprezen-tantów – cóż się dzieje z Galicyą? Cóż to za głupio-podła reprezentacya? Nie ma innej farby, nad płaszczenie się władzy i choć wszystkie, byle na komendę Ministerstwa – choćby to było na polaków najnieprzychylniejsze – a oni Gołuchow-scy i Ziemiałkowski? Bardzo smutno!

Miałem zaraz po Świętach wyjechać – ale Siostra prosi, bym zaczekał do początku Maja, bo tu z Krakowa zjedzie z mężem – tak więc do tego czasu zabawię. – Gdybyście po Świętach na parę tygodni tu mogli zjechać, byłoby bardzo dobrze, bo już od Maja, moglibyście u Siebie ~~kuracyę przeprowadzić ostatecznie, bez obawiania się tą~~ kuracyą – byłoby to bardzo dobrze. –

Czy prędko drugi tom Waszej Polski wyjdzie z druku?

Parę dni temu, wróciłem z Gratz, gdzie trzy dni bawiłem – odwiedzając Medarda Kantkiewicza – jest tam w Gratzu dość wiele z młodzieży polskiej, szczególnie w Akademii Handlowej – nie poznałem ją tam, ale Kowalski z Krakowa Vodca Stonu, którego u Kantkiewicza poznałem, zebrał młodzież i na kolej mnie odprowadził i aż do pierwszej stacyi pojechali – Kowalski bardzo chwalił tę młodzież – jest tam i młody Koszcki z Żytomierza, syn Adwokata, którego dobrze znałem i Wy go znać musieliście – tego poznałem już pierwszego razu, bo go sprowadził do siebie zaraz przyjechawszy – przyjmij chłopcz...

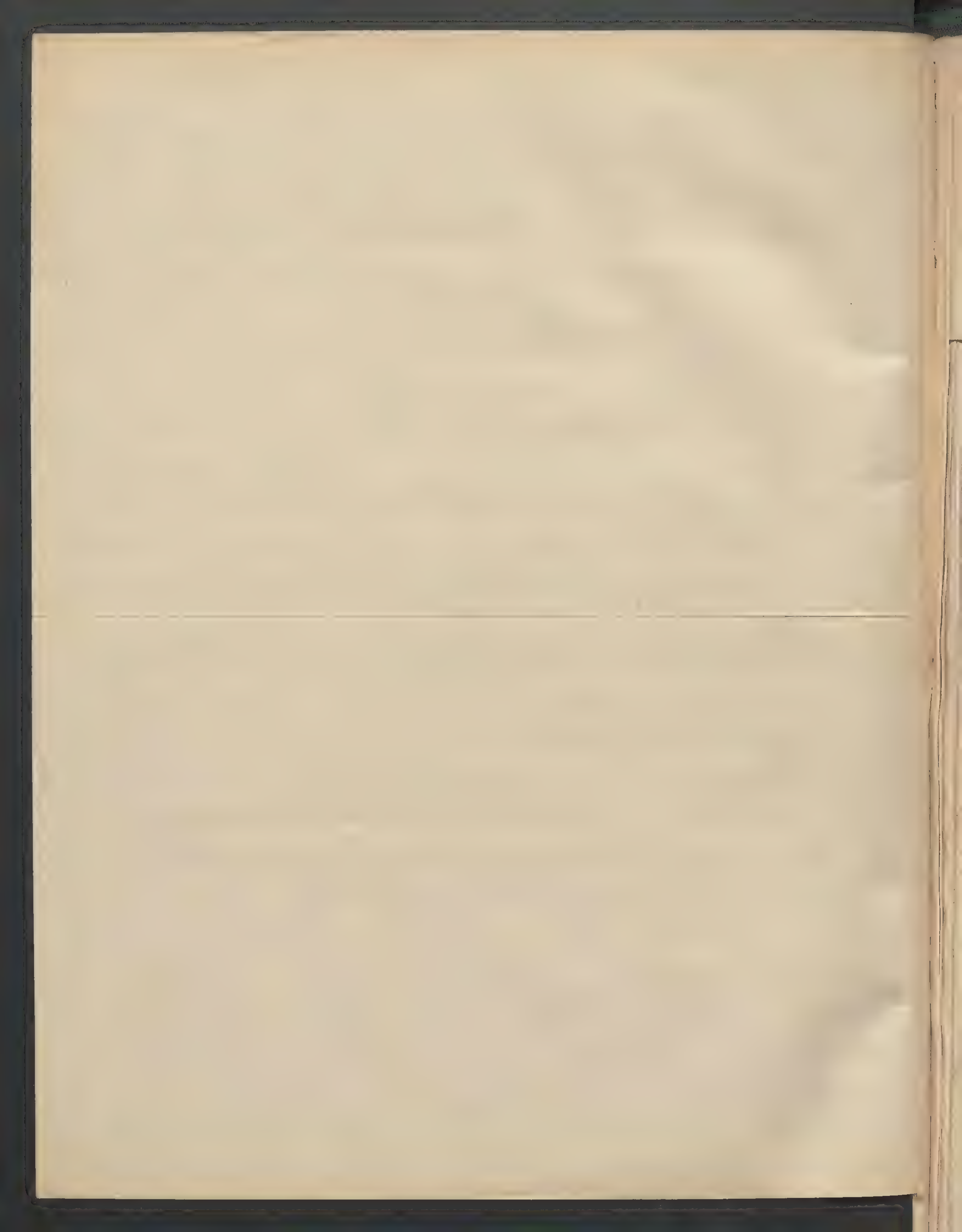
Jak się też skończy sprawa Unji w Królestwie?
Lud się pono dobrze trzyma – żeby z tego umiano korzystać, i lud zjednać dla sprawy polskiej?! Teraz wszczynać dobra, lud zupełnie przystaczy i już zahydzi Moskali – ale czy to tam kto potrafi przeprowadzić? A i dobra wszystkim robić w Galicji ś^{te} Jurców, ale czy to tam zrobią? Pisałem do Lwowa do Jędrzeja, by korzystając zacząć apostołować od wsi do wsi, i niech głoszą dzieje Moskali i ś^{te} Jurców, co razem mordują lud – ale czy zrobią to?!
Do miłego widzenia – serdecznie ściskamy Wam dłoń wraz z Michałem – bądźcie zdrowi

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Lew Sołtan

d. 27 Marca 1874.
Steinort



Kochany Panie Józefie!

Nam nie zrobi wiele różnicy bytność w Wiedniu, bo brat mój Michał dostał 5000 rubli i musi je zmienić i kupić jakieś walory w Wiedniu – odkłada więc to na Wasze bytność – więc zawiadomcie o Waszym przyjeździe czy listem czy telegramem i gdzie Was znajdziemy – nasze Wam zabieranie nie będziemy – a wolny w dzień jakoś znajdziemy i wtedy uściśniemy Was i pogawędzimy. –

Więcej nie piszę, bo chcę by ten list zaraz odszedł – bądźcie zdrowi – do widzenia

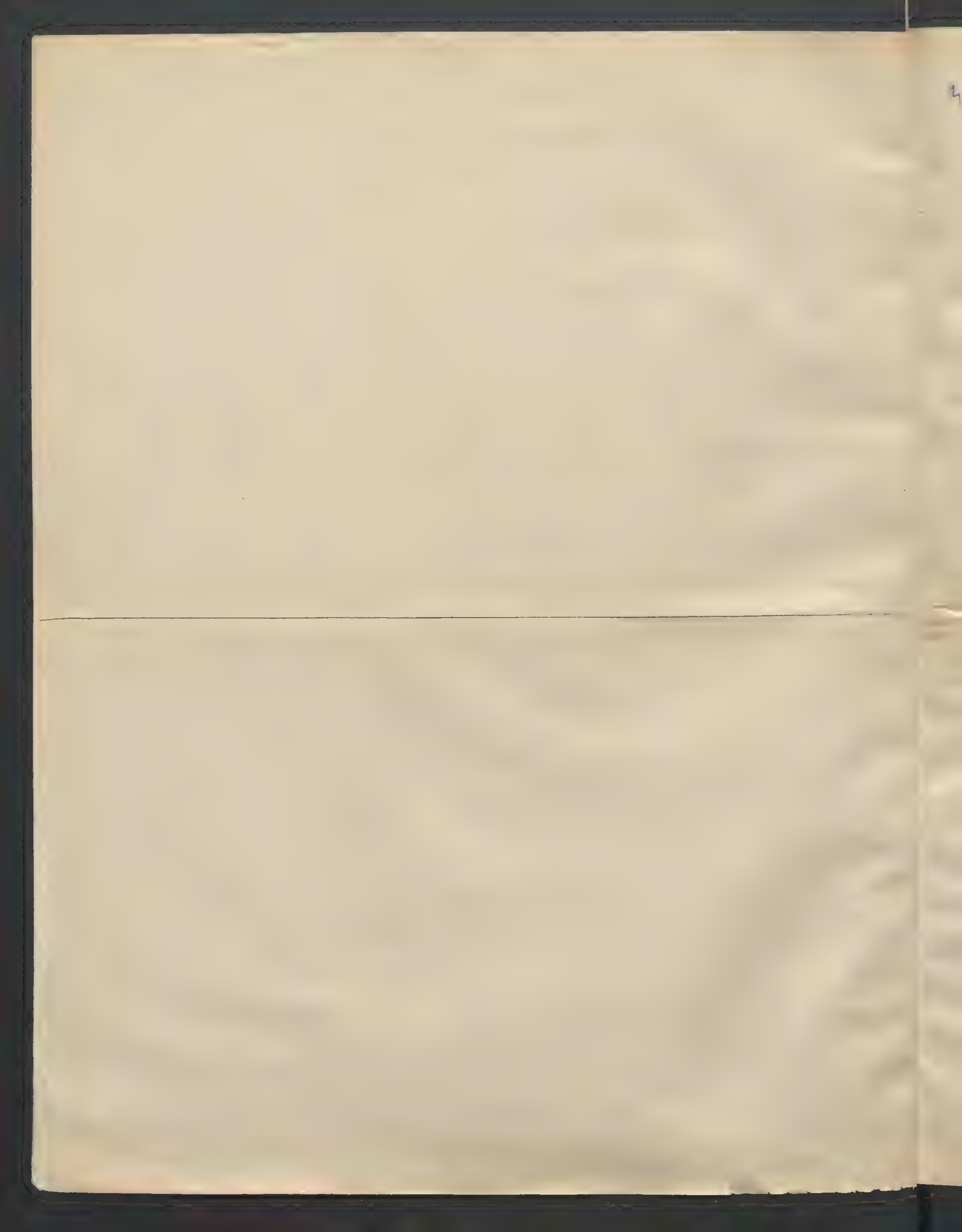
Wasz

Życzliwy

Adam Lew Sołtan.

d. 1 Kwiet. 1874

Steinerhof



Kochany Panie Józefie!

Wiadomo Wam, że zacny O. Bazylianów przeor Filii Żurowi-
ckiej w Rzymie Dombrowski, tamże w Rzymie został zamordo-
wany – o tem wszystkie gazety polskie donosiły – jeden Czas
tendencyjnie milczy, bo ów Kapłan-Polak, śmiał nie być obo-
jętnym Zmartwychwstańców a nawet z niemi walkę podjął –
oburzające jest owe tendencyjne milczenie Czasu, który oka-
zyą zamordowanego w Rzymie głosił, że zamordowany przez
Piemontczyków przybłędów Rzymu. – Warto, by kto z Rzy-
mu nadesłał Dzien. Pozn. Życiorys tego zacnego
Dombrowskiego – może napiszecie do Rzymu o tem?
Sosnowski nie został Biskupem – jakoś Kulczycki wal-
czy i z tem! Milczy już zupełnie. –
Dombrowski mnie bardzo obchodzi, bo mój Ojciec go tam
w tej filii Żurowieckiej osadził – nie z tego miasta: wiadomo
że fundatorem i założycielem klasztoru Żurowieckiego był jeden z
moich przodków Alex. Sołtan – filija ta w Rzymie, po rozbiorze
Polski, dostała się pod protektorat Moskwy – mój Ojciec, jako
potomek założyciela koło roku 1836 rozpoczął starania, by z rąk
Moskali wydobyć ten kościołek i to mu się udało – w tedy tam osa-

dził czyli sprowadził O. Bazylianów Dombrowskiców – a po śmierci, nawet ze swej kasy tutecznej, zostawił na tę filiję legat, który Dombrowskiemu i dorzeczny został. – Z tego powodu, że filija i ten Dombrowski mnie obchodzi i stronnie obecnie Czas, który ten podły, i ten dzikie tendencye posuwa – warto by i zniszczyć Donaktów księgę – to [illegible]: Ja posyłam do Diabła na Czas noty. –

Niech do widzenia – Serdecznie obu Wasz ściskam – bądźcie zdrowi i kochajcie Was kochającego

d. 3 Kwiet. 1871
Kleinerhof

Wasz
przyjaciel
Adam Lew Sołtan

26/9

Kochany Panie Józefie!

Czekałem powrotu Czerwińskiego i chciałem zaraz do Was jechać po Jego przyjeździe — tem bardziej, że jutro miała być w Wiedniu z Krakowa Siostra moja Sierakowska z mężem — ale w tej chwili, ona telegrafuje, że mąż chory i nie wie, kiedy będą mogli tu do Steinerhofu przyjechać — a że Czerwiński mówi, żeście obiecali tu zjechać, więc czekam od Was potwierdzenia czy to prawda i w takim razie nie jadę do Wiednia — czekam od Was odpisu — napiszcie kiedy przyjedziecie lub czy ja mam zjechać żeby się z Wami zobaczyć i uściskać. — W każdym razie do widzenia — bądźcie zdrowi — a kochajcie kochającego

Was

przyjaciel

Adam Lew Sołtan

d. 28 Kwiet 1874
Steinerhof



Kochany Panie Józiu!

List Wasz nas zasmucił – bo dzieci chorowali i skutkiem tego, odbiera nadzieję ku Was powitania – szczególnie gdy macie jechać do Krakowa – ale Kraków czy wart, byście tam jechali? Koło Akademii tam dla Was nie sympatyczne – i na głośniejszej publiczności mało znaczące – nie bardzo warto do nich jechać; – zresztą Wy lepiej od nas wiecie [illegible].–

Posyłam Wam Gazetę Warszawską – w tem najdzie odezwę [illegible] na zasadzie Steinkopfa – po przeczytaniu odeślijcie ten Numer młodemu Pileckiemu w Wiedniu: Belweder gasse 2 – na rogu od strony Hay gasse – parterre – Matka tego Pileckiego, ma listy do Tej mojej Żyg. Krasińskiego – siostrzenica – ona z Bielańskich – Fieley – ważne do Niej trafić i dostać te listy – to bardzo dzielna wdowa i wielka przyjaciółka Krasińskiego – [illegible] musi znać tego

Wolańskiej - Firlej, u którego ona najmuje mieszkanie i przez Niego dostanie listy dla Was – Jej mąż Doktór był w przyjaźni z ś.p. Zygmuntkowami opiekę zdrowia; ona pewno Wam nie odmówi.–

Czekam Waszego listu – daj Boże byście wszyscy wyzdrowieli i do nas zawitali –

Bądźcie zdrowi –

Wasz
przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 4 Maja
1874
Steinerhof

Kochany Panie Józefie!

Tylko parę słów Wam odpisuję – oczekujemy Was z wielką radością – Dr Czerwiński tak Was jak p. Wołowskiego prosi, byście tu przenocowali – bo w tedy bez fatygi droga będzie – najlepiej Courierzugiem do Bruck o 11tej za pół godziny bylibyście u nas, gdzie t. j. w Bruck'u Was oczekiwać będziemy z naszym powozem – na drugi raz dzień można o 8½ lub 11tej wyjechać – to będzie najlepiej. –

Wczoraj przyjechała moja Siostra z mężem – z nami zabawią do 20 Maja – ja zupełnie też 20 Maja wyjadę. –

Do widzenia – Marysi ci listy od Pileckiej dostać – bo mają być ciekawe. Serdecznie wszyscy pozdrawiamy

Wasz

przyjaciel

Adam Lew Sołtan

8 Maja 1871



Die Telegraphen-Verwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Depeschen und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.
Die Bestellung der Depeschen im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mit Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei. Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.
Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen zurückgezahlt.

Eing.-Reg.-Nr. ....

Telegramm

№ ....

.... von ....

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist der Depesche eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegramms beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben der Antwortdepesche zu benützen ist.
Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.
Bei Depeschen, welche mittelst Hughes'schen Typentelegraphen aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Nr. 43, Classe ...., Wortzahl 16, aufgegeben den 24/5 1874 11 U. 35 M. Notizen ....

[illegible]

Eingelangt am 24/5 1874 um .... M. von .... auf Ltg. Nr. ....; aufgenommen durch: ....

Tel.-Drucksorte Nr. 2.

Kunst- und Buchdruckerei „Steyrermühl", Wien.

Prot.-Nr. 6084 Notizen:

Telegramm

an

[illegible]

[illegible]

Von der Telegraphen-Station .... dem Boten zur Bestellung gegen Empfangschein übergeben am ..../..../.... 187 .. um .... Uhr .... Min .... Mittags.





596, ~~69~~

Toruń
1. Juni 1871.

74

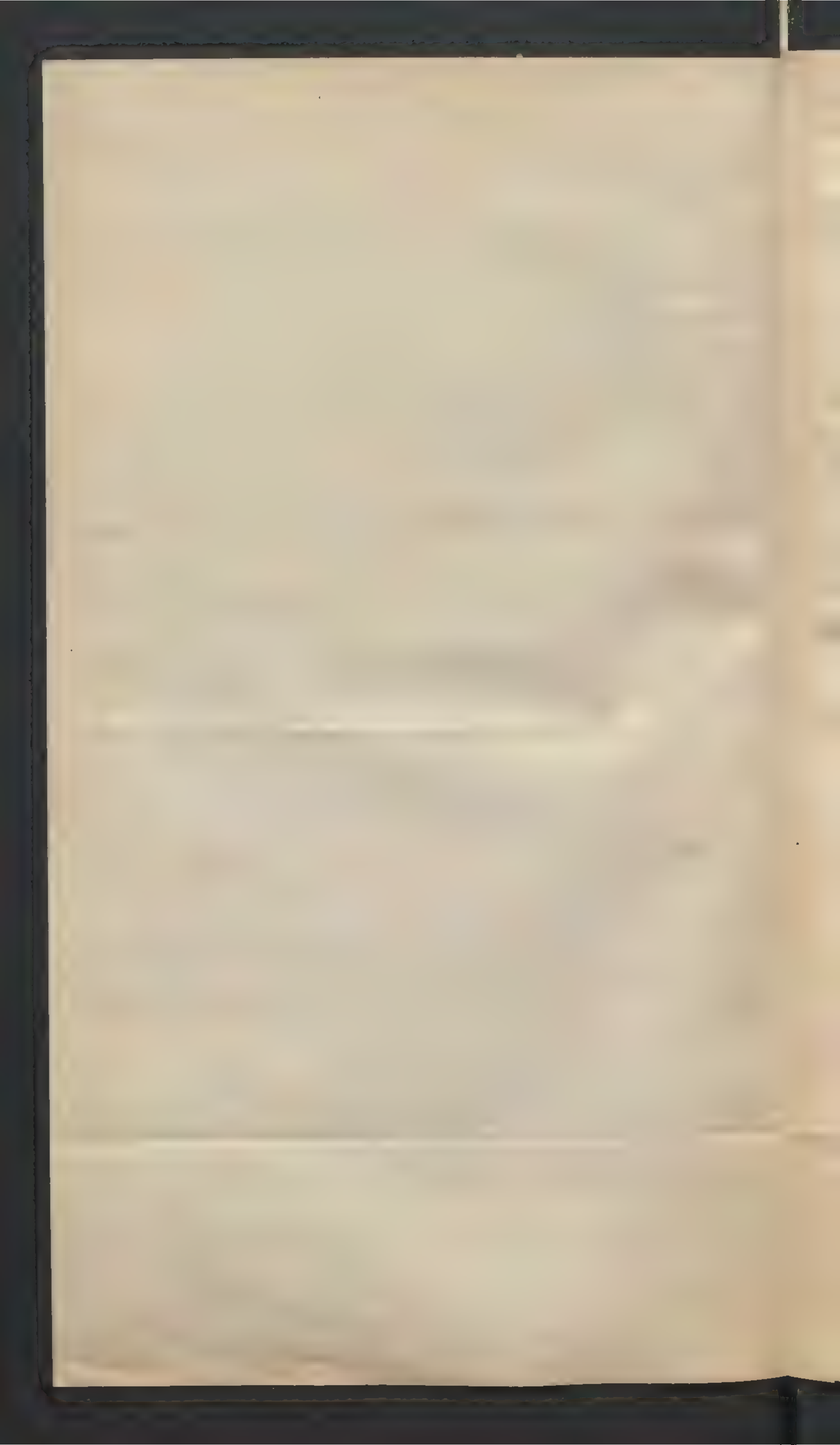
Kochany Panie Józefie!

Dziś jadę do Torunia – zdaje się bardzo świetnie się uda tam Wystawa Rolnicza – z Księstwa prawie wszyscy jadą. [illegible], jeśli Wołowski tam będzie, znów mu się jakoś udać – ale czy będzie?

Żupański wydał Wam Polskę – lepiej nie pisz – bom na wyjechaniu – z Księżną jeszcze nie mogę po Tellu [illegible] od Athenaeum – zupełnie nie jeden jeszcze z bankructwa – smutne to bardzo – a [illegible] Niemcom –

Zabawię w Pluskowęsach dwa tygodnie – jeśli co mieć do rozkazania – do tam pisać

wasz przyjaciel
Adam Lew Sołtan.



Pluskowęsy.
d. 7 Czerwca 1871.

Kochany Panie Józefie!

Syna Wnego nie znałem — komitet zaraz nic mi nie uwiadomił — ale ani żniwiarki „Warszawianki" ani Wnego Syna nie było — cały ogół, był zmartwiony zawodem żniwiarki — [illegible] się i wystawie nie takiego — by nowa Warszawianka odniosła zwycięstwo — wielka szkoda!

Wystawa tak się udała — że więcej trudno było pragnąć — więc z tego nie spodziewałem, bardzo się tem cieszyłem. Najlepszy dowód, że gdy w Ostrowiu niemiecka się nie udała przy sprzedaży [illegible] a w Poznaniu 15,000 tal. Niemcy mieli nie dobrą Wystawę Toruńska tak dalece się udała, że pozostał z zysku i [illegible] 500 tal. przewyżki — do nadziś wypadku z tego rodzaju urządzeniach. —

Zjazd był bardzo wielki – a nie brakło i Niem-
ców – dekoracye były piękne – ani jednej Pol-
skiej i Niemieckiej chorągwi – była tylko Cho-
rągiew prowincyi – orzeł czarny z mieczem nad
głową – wstęga kolorów różnych a ani jedna
pruska lub Niemiecka – Muzyka wojsko-
wa bardzo dobra – porządek wzorowy – słowem
doskonale się udało i Niemcy to uznać um-
ieli –

Szkoda że Wołowski nie przyjechał – chociaż nie
było Potworowskiego – to namówiłbym Leo-
na Mielżyńskiego z Pawłowic, Mieczysława
Kwileckiego i innych, by go poparli – była dobra
sposobność – upoważnił mnie Wołowski do zbiera-
nia – ale wiem, że jest w ogóle w składce zbió-
rki nie wdaję się – bo musiałbym dla przykła-
dom dać przykład – a nie mam na to siły.
<u>Wytłomaczcie</u> to Wołowskiemu – Niech
On przyjedzie na jarmark wełniany do Pozna-

nia — wtedy tam zajdzie wszystkich, a zapew-
bym i pokutowali — Jarmark od 11 do 13 Czerw-
ca trwa — Ztem w tamtych ogrodzeniach, mnie
zrobić interes. — Zdaje mi się że przemawiała-
mi coś złego — bo nikt nie obiecał prenumero-
wać. —
Wołowniczemu odpisuję za parę dni — bo czekam
relacji o wystawie. Dajcie mu adres Ignacego
Łyskowskiego — Mileszewo — p. Jabłonowo
(Westpreussen) — On który przysłał list — przyrze-
mienił tam obiecał — on był prezydującym
wystawie — i człowiek dobrej woli — Obiecał przy-
syłać do Gazety. — Parcewski i Kalkst posłowie do
Parlamentu — także obiecał z Berlina przysy-
łać w razie ważniejszych danych — Byłby to
bezpłatny korespondent — i ludzie znaczenia —
List Wdm do Stasiego odesłany —
14go Czerwca wracam do Warszawy — Listy s. p. Zyg-
munta Krasińskiego do Trentowskiego wspomi-
nam — Ztem przez drukiem, co kontrował i przepisowi

Jak Wam zdrowie? Serdecznie ściskam —
przepraszam że tak bazgrzę — ale strasznie
spieszę i ledwo [illegible] dyszę. —

Bądźcie zdrowi

Wasz

Serdeczny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

P. S. Napiszcie do Wołowskiego zaraz — by [illegible]
[illegible], że dotąd nie mam od niego listu i
niech jedzie na [illegible] [illegible] —

Gdańsk
d. 19 Czerwca 1874.

Kochany Panie Józefie!

Wołowskiego dziś rano wyprawiłem do Pana Parczewskiego – dałem mu listy rekomendacyjne z prośbą o poparcie do Parczewskiego, Łaskiego, Szumanieckiego, Kalksteina, ks. Mieczysława Kulikowskiego i ks. Leona Mielżyńskiego – tu u nas dał Antoni Donimirski pieniądze na 10 udziałów, Teodor Donimirski na 5 a Jackowski na 4 udziały – sam jestem zarządem w Buchwaldzie i Jabłowa pod Starogardem. – Tu w Gdańsku zawiązałem stosunek Wołowskiego z Wilsonem konsulem angielskim – nie pół

wom. on zaabonował się i obiecał mi
w Anglii pomoc – czyli zwiększenie
stosunków – a on to potrafi, wiemy
z doświadczenia z naszym Adasiem
Sierakowskim – Mego Lichtensztejna
został, bo pojechał do Bremen, ale
on też wiernie uczciwy – Czartory-
skiej i Żyskowski z Hildnem obie-
cali pomoc – ten więc widzi że
przekład dobry i droga który wytę-
ona – warto, byśmy pobudzili Za-
bór Moniewski też do ofiar, nie-
gólnie przez Kronenberga – on też
usłucha i jemu pańsko może oddać
też wiele usług – co mogłem to zro-

bitem i nie wstąpi, i znów się w Za-
bom strasznie rada lepiej, niż się spo-
dziewałem — Włodowski umie zajęte-
ressowani i w porę zjechał. — Dom Ma-
kowskiego w Gdańsku, który posyłał
sprawozdanie ceny i handlu z Gdańska
do Ili się zda. — Są też i mój Lichtsan
i przed którzy pomocy Gazecie, do-
pisze do felietonu o Indyach lub Algie-
rze — a tu starać się trzeba, by White
z Włodowskim przyjechał do Anglii, i tam
na osobiście stosunki zawiązał w
wyższym świecie politycznym. — Od trzech
osób 950 guld — to dobry zarobek i dlatego
go Wam telegrafowałem że jest dobre. —

największej w Królestwie – a Szwica
mieć organ Francuski na pierwszy
względzie – nie ustawajmy w agi-
tacji – pomożesz i dziś to nam ba-
rdzo nic lichy na dobie. –
Jutro wracam do Waplewa – byłem do-
tąd w Waplewie tylko kilka godzin –
naraziu wyprawy – Czy Dupais mi
odesłał Tobie polską? Jeśli nam
to mimo przyślijcie jeden exemplar
bo dotąd nie mam – Tyszkiewicz dotąd
nie nadesłał – List do Stasiego
wysłam – on mi zarzuca, że i nad-
to byli agitowani w obiecaniu – jedn
tem że list Tobie Tobie odesłałem

Kochany Pani Józefo!

Za książki serdecznie Wam dziękuję — zapomniałem i
u Was o Polskę Wam — bo od Żupańskiego mamy
dla Biblioteki zaabonowany exempl. jeden i zwraca-
cy już wtedy — zaś co mnie daliście tom pierwszy,
ofiarowałem Konsulowi White — a jam był u Niego
z Wołowskim, zapytał tam czy drugi tom i gdzie zdo-
ku? Napisałem się zaraz do Was, i wczoraj ten co od
Was dostałem White'mu odesłałem — dziwnie to pra-
cowity człowiek i bardzo się interesuje wszystkiem co pol-
skie — i też głównie stosunki ma z Polakami — Niem-
cy go nie cierpią i dla tego pewno Rząd Angielski w
Gdańsku trzyma — a on tam chciałby na Wschód się do-
stać —

Od Wołowskiego musisz mieć raport — nie ich gi-
nę powodzi — szkoda że go nie było w Toruniu — każdy
szlachcic chce jeden widziałby wię- — a tam tylko owych
kilkunastu — szkoda! Sądzę że w Poznańskiem mu
też się powiedzie — pisałem do Niego, by Mieczysława
Łyskowskiego skaptował — zapomniałem do Niego że

list – ale Dąbrowolski go zaprzeczył – a wczoraj mój pro-
sił Mieczysława Kulikowskiego, do którego pisałem polecają-
jąc Wałowskiego – Kongresówkę teraz tylko trzeba zdo-
być – żeby też gazety postawić na pewnych nogach
by broń Boże nie upadła – a wtedy, gdy i powiedzie się z
francuską gazetą w Wiedniu, za jakiś czas, mój by
się popróbowało, żeby drugi fundusz zebrać i na pol-
ską także – teraz całą siłą tę francuską trzeba wesprzeć
w Kongresówce też jedni potrafili – to mamy tam
i stosunki i mir. –
Czy jedziecie do Szwecji? Jeśli tak, to kiedy?
Do Słoskiego, by go zrobić dla Wałowskiego, pisałem i
miałem od Was list, i z nowym list odesłałem,
gdy Wałowski nie zjechał i w Waszem Imieniu pro-
siłem o protekcję – i też Wałowski pisze, że to Wa-
sze do Niego odezwanie się, więc skutkowało i podjął
się zbierać na udziały – napiszcie do Słoskiego – dzię-
kując za protekcję Wałowskiemu – mój Słoski
nam jeszcze kiedy przydać się – więc napiszcie – adres:
Trzeba p. Culm (Westpreussen).
Ozerniński prosi mnie by u Callier'a w Poznaniu

obstalować dla Steinerhafu bibliotekarską za 500 guld. – mówiłem że to lepiej u Zupańskiego – on zaś twierdził, że początkujących należy wspierać – więc obstalowałem – wyraźnie mówiąc czego nam się składać bibliotekę z wyboru pomięci lepszych pisarzy, naszych klasyków i historycznych dzieł – pisze do mnie brat jak się wywiązał; oto co pisze: „Callier „zrobił figla z książkami – najgorszy i najgłupszy wybór; „tak że Doktór chce dać mu 100 reńskich odstępnego, byleby „przyjął je nazad. Dosyć powiedzieć że ani jednego nie dał „z lepszych pisarzy prócz Syrokomli. Nawet Polski Kraszew„skiego nie ma – Bolesławity tylko dwa dziełka.

„Romanse tłumaczone najgłupsze przysłał – Zrobiliśmy teraz „sami notatki i za 200 tal. byłaby wyborowa biblioteczka, gdyby „się udało od Callier'a odczepić się – przysłał nam to, co nikt by „u niego nie kupił." – Otóż jak u nas postępują – i czego powodzenia? Bardzo mnie ta nie udana afera smuci – bo ja byłem pośrednikiem – czemu byłem taki głupi, że sam nie zająłem się wyborem? Ale czy mogłem słowu nie ufać? Przy Dobrowolskim. Dał słowo że zrobi jak chcę i zadowoli – a tak zawiódł – a to kosztuje przeszło 500 gul. bo samych książek za 500 guld. a teraz za oprawę i transport – bo prosił Doktór by były oprawione.

Jan Callier nie ucho przyjaź - kto, musiał to jan nad gradzić - kupić, kupczyć dział i ponieś od siebie - bo trudno wymagać, by Olizarowski sam wszystko tracił - on i tak dużo robi - dziwnie bez jnteressowny człowiek. Jam płacił razem z nim wielkiego figla spłatał tej bibliotece.
Daj Boże ocalenia - jan zdrowi? Serdecznie Was ściskam - bądźcie zdrowi i kochajcie Was kochającego

Wasz

Przyjaciel i sługa

d. 27 Czerwca 1871
W g[illegible]

Adam Lew Sołtan

Kochany Panie Józefie!

Wasz stosunek względem Rodziewicza czysty — sumienie nie ma nic do wyrzucenia — bo nastręczyliście człowieka mającego swoją wiarę a że on nie odpowiedział swą moralną stroną zaufaniu — tego Wam za złe mieć nie może Sienkowski i mieć nie będzie; — wyście zdolnego w zawodzie nastręczyli i temu odpowiada — za moralną stronę człeka tylko sama osoba odpowiada, nie wy — to rzecz jasna! Jeśli Rodziewicz się nie opamięta i nie uspokoi się to darmo i trzeba go zostawić w świat — będzie biedował i sam sobie będzie winien, że chleb uczciwy nie umiał wyszukać uczciwą pracą bez fochów i do tego niegrzecznością niewdzięczny dla swego dobroczyńcy — boście go z biedy wyratowali, gdy bez pracy i bez chleba był. — Czyż się widzi jak Rodziewicz tylko [illegible] — i jak tu ludziom ufać? Idąc z żadnego narodu ludzi, nie umieją być tacy niewdzięczni i tak kapryśni jak u nas? W biedzie ostatniej — padają do nóg ratunku, a najczęściej wobec Wam zawód i impertynencją płacą — dziwne głupie i podłe to!

Wołowski już w Księstwie – oczekuję jak mu tam
się będzie powodzić – był on zadowolony – dziś piszę do Gdań-
ska, by wysłano stąd odwiedziny 200 guld. ta zebra-
nych przez dzieci – t.j. 150 gul. bo 50 moich. – Żeby
jeszcze Kongresówka mogła dopisać – to by był mógł
się zupełnie zasilić – a ztąd nam dziś bardziej niż kie-
dy starać się trzeba, by mieć organ w obcym języku –
Wy jedni zdołacie coś w Kongresówce zdziałać – i przez sy-
na ztąd się postaracie. – Widziałem kilka osób z Odelmin-
skiej, są bardzo zadowoleni z Wołowskiego – Wy zaś miejcie opan-
czującą opiekę nad Messager'em – i Wołowski na Was
liczy i nie ma słów uwielbienia dla Was – mówił mi
to z sto razy, że gdyby nie Wasza pomoc – nigdyby się mu
nie udało z Gazetą – Wasza praca i jeszcze w trudnej chwili
przełamało wielką trudność – bądźcie tej dzielnem opie-
kunami i wyszukując dla sprawy polskiej organ, któ-
ry zaczął żyć – w obec prasy niemieckiej głos który
stąd może być czytany w świecie i rozjaśniać – co wrogi
ciemnić usiłuje. –

Siostrzan mój z Wojciechiego niezadowolony - bo on obie-
cał drzeworyty i zdaje się o nich nie myśli - boję się, że to
go ostudzi do pisania - a szkoda bo ma materiał, chcia-
łby żeby Wojciecki napisał do Adasia o przysłaniu Albu-
mu, aby obejrzeć co przydatne na drzeworyty - to w ta-
kim razie Adam Sielakowski, przyjechałby sam do War-
szawy - ale wszystko w takim razie, jeżeli go poproszą; a
nie to, żeby on sam za swoją pracę miał żebrać - na-
piszcie otwarcie o tem do Wojciechiego - nie godzi się tak
młodemi pracownikami poniewierać; i sądzę, że każdy da-
jąc pracę darmo, musi jeszcze ich póżno o to się prosić -
bardzo malarstwem niechętnego mego siostrzana - a jestem
pewny, że jego praca, warta nie poniewierania; - w podróży
tej całorocznej, od 2 do 3 godzin posiedział na spisywaniu
tem mowy jego i materiałów - zasób duży - pojmując jego pracę,
można stworzyć dla literatury bardzo dobre dzieło i takiego, jakie-
go u nas nie w literaturze nie mamy.-
Jeżeli z Kordzieniowem rozstaniecie się - to probujcie odebrać
nasz obraz - boicie się, że go oddali - i niechby kto go zrepe-

rówal – musimy mu powiedzieć – [illegible] Was prosić o odebra-
nie i oddanie komu do restauracji – ja nie piszę do nie-
go – bo mam jeszcze wiele [illegible] i [illegible] [illegible] –
[illegible] nic nie wiem. –
Serdecznie ściskam Panią Wasz – Siostrze mojej serde-
czne pozdrowienia – bywaj zdrów

Wasz

Serdeczny przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 3 Lipca
1874
Waplew.

Kochany Panie Józefie!

Siostrzan mój dowiedział się ode mnie, że macie jechać na Kongres Archeologiczny do Szwecyi – prosi więc Was, czy nie moglibyście dla niego wyrobić zaproszenia na ów Kongres, jako członka Tow. Geograf. w Berlinie – w takim razie z Wami tamby się razem wybrał – zdaje się że go, osobie pani Engelströmowej, bo on mając stosunki w Szwecyi – chciałby bardzo się tam kiedyś wybrać a z Wami do tego tem bardziej – ale musi mieć zaproszenie – i kiedy będzie ten Kongres? Jeśli się uda wyrobić to się z Wami porozumie kiedy – by razem jechać; – on tej nauce bardzo się oddaje – dobrze że go tam na kongres pojedzie. –

Zimy spędzą w Poznaniu – jeśli tam nie byłoby lepszych najbliższymi mieszkaniami – może się tam odwiedzą? a zawsze i do Drezna bliżej z Poznania – wolałbym jednak byście w Poznaniu, Krakowie lub Lwowie mieszkali niż w Dreźnie – skupilibyście ludzi dobrej woli, dziś samopas chodzących i pchnęlibyście ich w jaką bądź stronę pracy wspólnej – gdyby to być mogło? Między niemcami nie warto żyć!

Napiszcie z łaski swojej zaraz, czy i on dostał zaproszenie na ów Kongres?

Serdecznie pozdrawiamy – będziecie zdrowi i kochający [illegible]

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan

d. 5 Lipca 1871
Wojsław.

Kochany Panie Józefie!

Wyzwał mnie Wołowski do Torunia — musiałem tam jechać i wczoraj wróciłem — sądzę że z dobrym skutkiem dla Pomorzanina — pisałem do Petersburga i [illegible] by usilnie go popierali — co mogłem zrobiłem — tylko sprawa stanęła na pewnych rzeczach.

Dziękuję za wiadomość co do obrazu — pisał i Kościelski do mnie — co kosztuje, że się zapłaci.

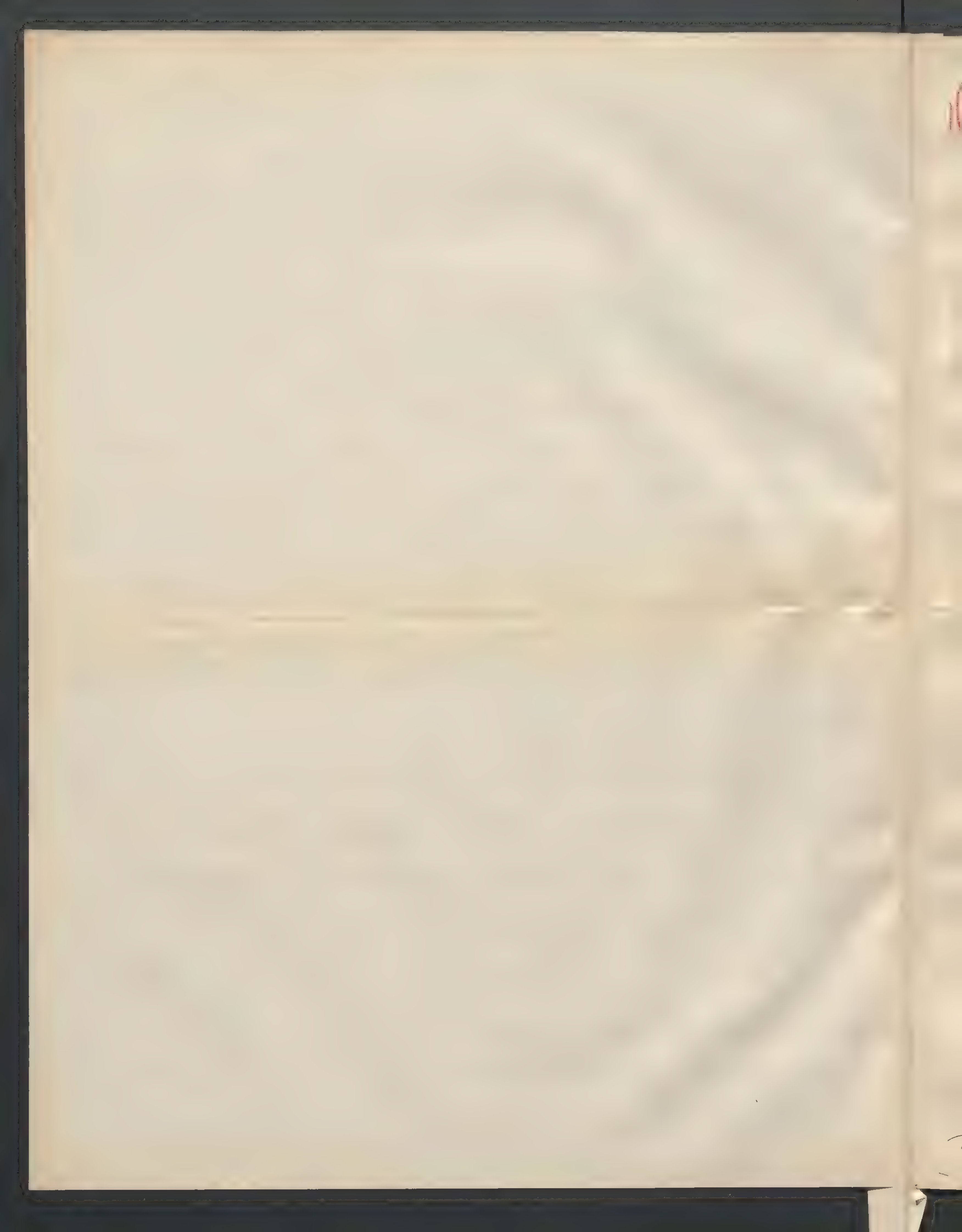
Adres [illegible] bilety ze Sztokholmu — i jeśli nic nadzwyczajnego nie stanie na drodze, że pojadę razem z Wami — ale z Wami się wybrał i Dr Drzewiecki; poseł do Parlamentu i Dyrektor Banku — obiecałem go zawiadomić gdzie i kiedy ma się z Wami spotkać — on tam pojedzie — bez zaproszenia.

W [illegible] przysłała [illegible] — kiedy nie [illegible] —

[illegible] pozdrawiający — Wam oddany

Adam [illegible]

d. 14 Lipca 18[illegible] [illegible]



Kochany Panie Józefie!

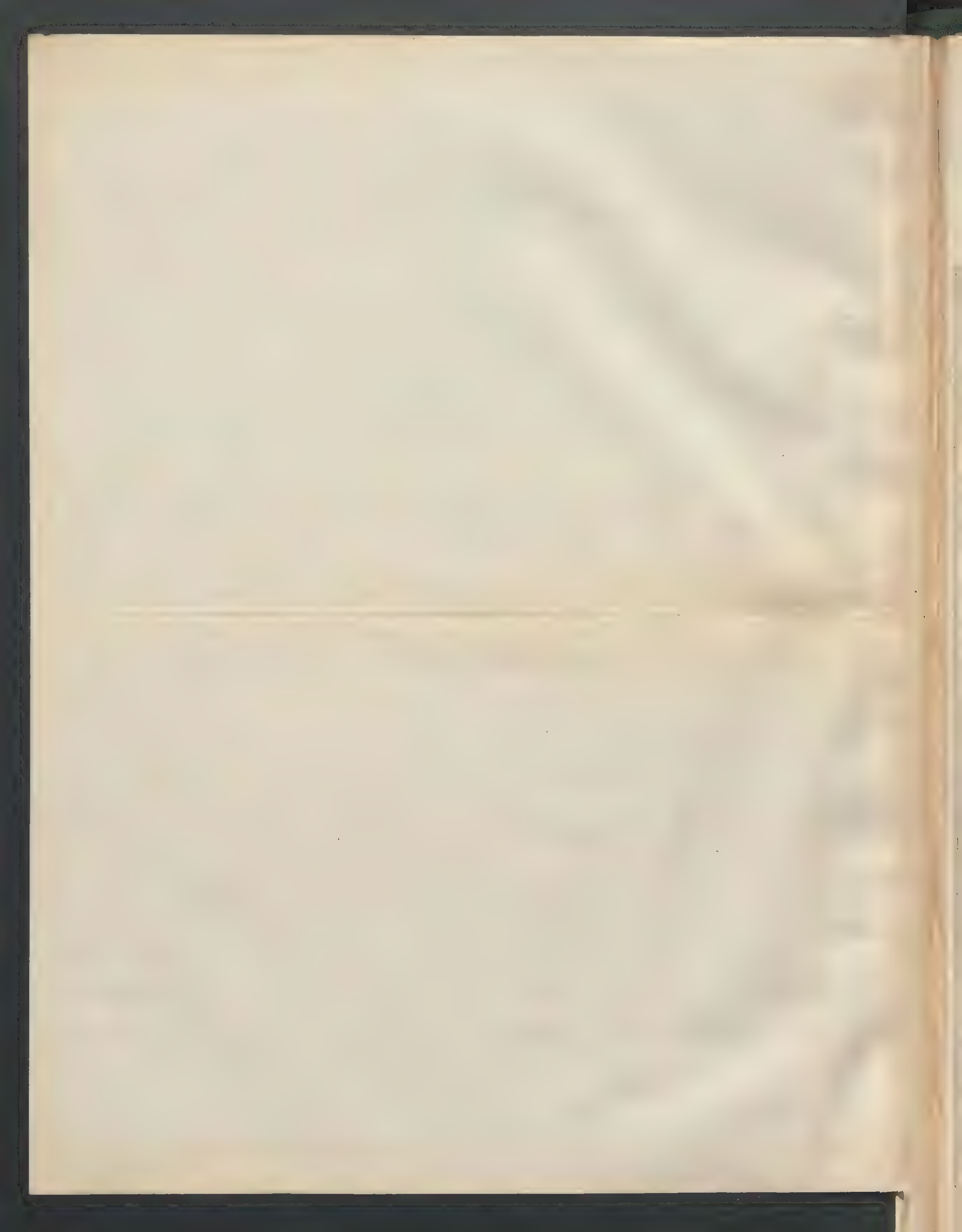
Co do wykopania bronzu — to się znalazło w Ramzach powiat Szawelski — własności tego folwarku Teodora Dominikowskiego i Miedwatce. Orali pole i na stóp pięć długości a 1½ w szerokości wyorali odrębnego koloru ziemię — a to było tam jakby z wapniastego coś — kawałki tego Wam razem z bronzem posyłam — kości w tej masie znikły i sypkie czyli rozpadające się niby to woda — widać że też podpadła [illegible] i w tej to masie czyli na niej znalazły się bronzy — żelaza ani kawałka — części tych bronzów lepiej zachowanych do Wam posyłam — reszta zostawili u [illegible] Dominikowscy [illegible] [illegible] nie całe. To wszystko było na kilka stóp, tam że się wyorało — one Ramzy blisko Szawel [illegible] 2½ Milki. Oto wszystko co wiem.—

Adaś, jeśli się nadzwyczajnego nie stanie, 2go będzie w Berlinie u Meinharda i stamtąd z Wami [illegible], by wspólnie jechać — Dr Antoni Dominikowski pewnie też tego dnia zjedzie, by razem pojechać.—

Ściskam Was Wasz — Wasz kochający

d. 16 Lipca 1871
w Oplenie

Adam Lew Sołtan



12/1

Kochany Panie Józefie!

Załączam Wam list Siostrzana mego – 2go Sierpnia on będzie w Berlinie u Meinhardta –
Pisałem do Radziewicza, by obraz odesłał wprost z Poznania do Dobrowolskiego – bo ten obraz bierzemy z sobą do Poznania, gdzie nam były lata najbliższe. Mieszkanie w domu Dra Kowalskiego za 1250 tal. rocznie – drogo coś ale 11 pokojów – Pisałem też do Radziewicza, by przysłał adres swój i że mu damy za restauracyę 100 tal – i pytam czy dość?
Proszę Was napisać przez kogo to malowany ten obraz? chcę przypomnieć!
Dr Dominikowski też 2go Sierpnia będzie w hotelu Meinhardta. Radź mu że koniecznie napisać do Dziennika korespondencyę – przypominając mu to – niech się wprawia za młodu do tego rodzaju pisania – on chciał pisać; Wy też go nagradzając przytem będziecie wzorem – dawając naukę, by koniecznie pisał dzieło o Indyi – Redakcya Kłosów go bardzo wzywa. –
Serdecznie ściskam Was Wasz

Wasz życzliwy
Adam Lew Sołtan

d. 22 Lipca 1874
Wyglem



Kochany Panie Józefie!

Sądzę, że mój 2go Sierpnia już był w Berlinie – ale odniesiecie – czy z Berlina chcecie już 3go wyjechać? W takim razie, musiałby Adam zjechać rozmyślnie do Berlina 2go bo ma jeszcze pewne interessa w Berlinie. –

Dziś odjechał od nas Konsul White – bawił dwa dni, był też i Zyg. Działowski – bardzo on zajęty tą missyą do Kijowa – Dałem Mu list rekomendacyjny, do dobrego mego znajomego w Kijowie Dra Juliana Kulikowskiego, b. professora literatury Polskiej w Szkole Głównej w Warszawie – wielka szkoda, że z Galicyi zaproszeni do Kijowa więcej ziemian odmówili współudziału – a ponoć to miał jeszcze tam kilku tysięcy Jeńców – my zawsze tracimy pole, na którym moglibyśmy coś zrobić: dajemy wrogom pole popisu – wielka szkoda i głupstwo Galicyjskich panów. – Działowski tą błagą by nam w Kijowie jakiegoś głupstwa nie zrobił!

Czy widzieliście ten obraz po restauracji u Radziwiłła? Kto mógł być malarzem tego obrazu?

Dr Dominiczak ma pewno jeszcze do Schonthalu razem. –

Usłuchałem Wanej rady i Chotomskiemu nic nie pisałem na Jego zaczepkę mimo — coraz głupszy i gorszy w Krytyce! —

Serdecznie dłoń Wanej ściskam — życzę najmilszej Wam drogi i w zdrowiu powrotu. —

Wam
Przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 27 Lipca
1891
Z Zgleno.

P.S. Wiecie że mój Siostrzeniec pisał Leporowski z Krakowa że w pół Sierpnia chce być w Zgleniu — odtelegrafowałem że jadę do Szwecji i nie będę w domu. — W początkach Sierpnia oczekuję Dra Stanisława Smolki — ułatwię Mu drogę do szperania w Archiwach Elbląskich i Lidzbarskich — jest obecnie z Królewcu.

Kochany Panie Józefie!

Życzę Wam szczęśliwej drogi i bądźcie zdrowi wróćcie.
Siostrzan mój tak więc obok Was będzie w tej wycieczce-
pamiętajcie z tego korzystać; co Wszyscy zepsuł,
obojętnie młode siły traktując, wy ciepłem swojem
naprawcie i koniecznie zachęcajcie do życia i ze-
ne opisu Indyi — młodego trzeba zachęcać i wlać w
niego wiarę że w tem dobro kraju — dlatego tem pra-
gnąłem by On z Wami odbył tę wycieczkę do Szwe-
cyi — a gdy się to stało — niechże Was usłucha i te-
raz zacznie pracować nad dziełem, do którego ma
tam wielki zasób materyału i miał odczyt po temu,
ale stary literat, z taką obojętnie przyjmując pracę
tę, że tem zobojętnił.—

Także miał ze Sztokholmu przysłać korespondencyę do Dziennika — przypomnijcie mu to na miejscu — niech się w takiej pracy wciąga.

I ja jeszcze Wy, bojąc, by Dziadowie swoj błagać w Kijo-

mi nie zrobił głupstwa — tam bardziej nie gdzie
trzeba być długo i złodziejem — czy to temu podatek?
Dałem mu list do Dra Juliana Kotkowskiego, ten
niech go objaśni i nauczy jak ma się zachować —
byle słuchał i umiał rady wyszukać i usłuchać. —
Serdecznie Was obu ściskam — bądźcie zdrowi —
i kochajcie Was kochającego — do widzenia

Adam
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 2 Sierpnia 1871
Waplewo

Kochany Panie Józefie!

Czyście zdrowo wrócili? Sądzę żeście z tej wycieczki zadowoleni? Siostra moja zachwycona Szwecyą..

Ja osiem dni leżałem w łóżku - dziś od kilku dni lepiej mi - czyli jestem już zdrów..

Posłałem Rodiewiczowi za restauracyę obrazu 150 tal - nim odeśle, z łaski swej jeszcze obejrzeć obraz - może zwróci jaką uwagę. Niech Rodiewicz odczytawszy napisze ile się należy za ramę i paki..

Jeśli obraz ten nie ocenili tak dobrym, może by warto na nasz koszt zrobić fotogra-

żyje - i ta mówiły że zdala od Tłusów?
Co myślicie? Jeśli mamy co u siebie
pięknego - niechże o tem wiedzą swoi! -
Na przyszły miesiąc w końcu, przyjedzie
do nas malarz Pilecki - który zrobi
portret mego [illegible] i ten z emalii;
[illegible] portret mego Ojca.
Historya obrazu samego jest taka - dawno
On należał do jednej rodziny patrycyusz-
owi Gdańskich, obecnie w ostatku był
wspólną własnością dwóch braci - jeden
z nich żyje i sprzedał - Rodzina ta ten
obraz powiedz z kościoła w Gdańsku, któ-
ry już bardzo dawno nie egzystuje. Rodzi-
na ta długie lata ten obraz strzegła jako
wielkiej - ale dziś w części upadła religij-

nego – ostatni właściciel sprzedał nam. –
Kościałek ten miał się nazywać Stolzenberg
czy coś podobnego i był na którymś przedmieś-
ciu w Gdańsku.

Czy też Radziewicz zadowolony z opłaty?
Nie wiem, czym donosił Wam, że brat mój
Michał dał kaucyą całkowitą na Messa-
gera? Kaucya ta jest na 7 czy 9 mies. – żeby
tylko Moskale o tem nie dowiedzieli się – na-
głaby to mu zaszkodzić. –

Donieście o Waszem zdrowiu – i zdrowiu
pozdrowieniem – Niech da Wam długie lata
zdrowia – Wam

Serdeczny przyjaciel

Adam Lew Sołtan

d. 23 Lutego
1874
Wapleno

Das Werk = v. Polkowski – polnische Gräber in Rom, findet sich schon nicht in meinem Verlag, und kann durch die Buchhandlung Zupanski in Posen, oder Lange in Gnesen



Kochany Panie Józefie!

Niemniemnie wiadomość o stracie Dobrego Syna nas zasmuciła — a Siostra moja na te konto klęła Moskali i biadała że się z Moskalem wdał — ale co to — on sam winien, że zbyt ufał i że jako [illegible] nie [illegible] się dobrze wprzód o tej [illegible] — czyż nic się ze strat nie wróci? Bodaj by Dobr. p. Jan na czem innem odrobił — ale ostrzegajcie Go, by wprzód nim co czego się weźmie, dobrze się namyślał — młodego zawsze trzeba ostrzegać —

Nasz Adaś musi już być w Berlinie, skąd jedzie wprost do Galicyi. —

Co do obrazu – tom pisałem Wam, że Rodziewiczowi posłałem 150 tal. za ramy i parę osobno zapłaciemy – już za dobrą robotę, nie żal płacić – a nasz czysto naj-gorszy wstawujący się dziś w pozew koncy płacić!..

Wkrótce zjedzie do nas malarz Pilkowski – i będzie malował portret mego Siostrzeńca i z Amalii Rodziewicz, portret mego Ojca brata mego Michała już parę lat temu on zrobił – bardzo dobrze on maluje.

Czy nowego Adasia akceptowaliście by serio ti wziąć do Ojca Judyty? Ja sądzę że Europejskie podjęłyby wydawnictwo na swój koszt i nawet illustrowane dzieła? a niechby odbyło się i w Albom Moskiewskim – nawet tam mógłby drukowanie w Warszawie.

Czekamy jeszcze jak tam Dziadowski w Krakowie?

Moni co już stamtąd Wam pisano? Mówił
Szepanowski że z Galicyi chciano posłać delegatów
do Kijowa, ale Rząd dał do wyrozumienia, że mu
to nie miłoby było – więc pewnie dla [illegible] dla Wie-
dnia – musieli jeszcze posłowie – [illegible]
tam już chciano – mówił o tem Szepano-
wski pod sekretem mojej siostrze – co za
głupota! Według mnie powinna była
Galicya nie posyłać [illegible] Wiednia – [illegible]
[illegible] – a nie o każdy nam posłańcy
wolno. –

Czy w Wiedniu przyjdzie do wydania [illegible] Ga-
zety Polskiej? W gazetach o tem pisano, jeszcze
o niczem pewnem:

Siostra moja wraz z mężem, pozdrawiając
Was – kazali oświadczyć Wam najserdeczniejsze
współczucie żalu straty jakiej ponieśli Wam

Lepiej a ja sądzę, że Bóg daje, by jeszcze [illegible]
co dało się uratować —

Ściskam Pana Dobrego najserdeczniej

Stary
przyjaciel Wasz

d. 25 Sier. p. 1874
Wyglew.

Adam Lew Sołtan

P. S. Czy listy s. p. Zygmunta z Trentowskiego, kazaliście dla nas przekopiować? — jeśli tak — to co z niemi zrobić?

Kochany Panie Józefie.

Wczoraj wróciłem z Gdańska, dokąd pojechałem, by uniknąć przyjmowania oficerów pruskich, których aż 9tiu mieliśmy na kwaterze przez sześć dni - Alfonsz żona też angielski wyjechali do księżniczki w Królestwie - [illegible] [illegible] - przed wyjazdem kilkanaście dni byłem chory, i wyjechałem nie zbyt zdrów - też w Gdańsku 8 dni przeleżałem w łóżku i codzień był doktór - teraz jestem zdrów ale osłabiony. Siostra mój wraca w końcu tego miesiąca.

Jan wyjechał zdrów, niech Rodzieniec zaraz wyśle - a także niech przyśle rachunek, co się należy za ramy, listy i opakowanie. Teraz byłem w Gdańsku w kościele Panny Maryi - kupiłem ośmioro Apostołów: Matkę boską z drzewa - wcale dobre

zrobion starej i Matki Boskiej jeszcze jest na-
turalnej wielkości - a z mamy S. Stanisława
i S. Kazimierza - więc będzie czem Kaplicę zapeł-
nić i upiększyć - Ołtarz już stoi na miejscu - też
stary. - W przyszłym miesiącu będzie Kaplica poświę-
cona i przeniesione zwłoki mego Ojca i Ojca Alfon-
sa - Kaplica piękna i duża - na 600 osób zmieści -
i będzie piękne ogrodzenie - tem i przez to bardzo wspa-
niale upiększyło się. -

Pytał Pan White - czy mam wjazd do Gdańska przez
Falka żony Władysława IV w dużym formacie? Jeśli
nie mam i nie mam - to chce Panu ofiarować.
Przytem prosi Pan White - żeby dla niego jeden
egzempl. broszury o Smętnej przystani czyli o Kongresie -
adres Jego White Konsul Angielski w Gdańsku. On
lubi Pana czciciel! -

Widziałem w Gdańsku prześliczną szafę starą i w
zupełnie odnowioną - żelazną - prosiłem Roehra
aby tam poszedł i targował - zdaje się tanio nie będzie -
napiszę Panu co daje i czy kupić ją można - bardzo
piękna i ślicznie rzeźbiona - zapewne jutro lub najpó-
źniej o niej będę miał wiadomość - zaraz Panu napiszę -
wielkości tego jakie chciałem.

Co do kopij tych listów – to mógłby zrobić Ks. Bołdanowicz – przynajmniej zrobiłby – a powyciera-ne z Galicyi – pewno ma kasę z kaszą? – tylko że już wrócił.

Wam Panu się Turków, Krasowski, Lombardy i Windischgrätza zawsze chodzi – dotąd nic się nie wyciągnęło – może śmiało na mnie polegać, że ani jednego ciągnienia nie opuszczę – a jeśli co wygram – co Boże daj! tylko nieco, zaraz telegrafem uwiadomiłbym Was. –

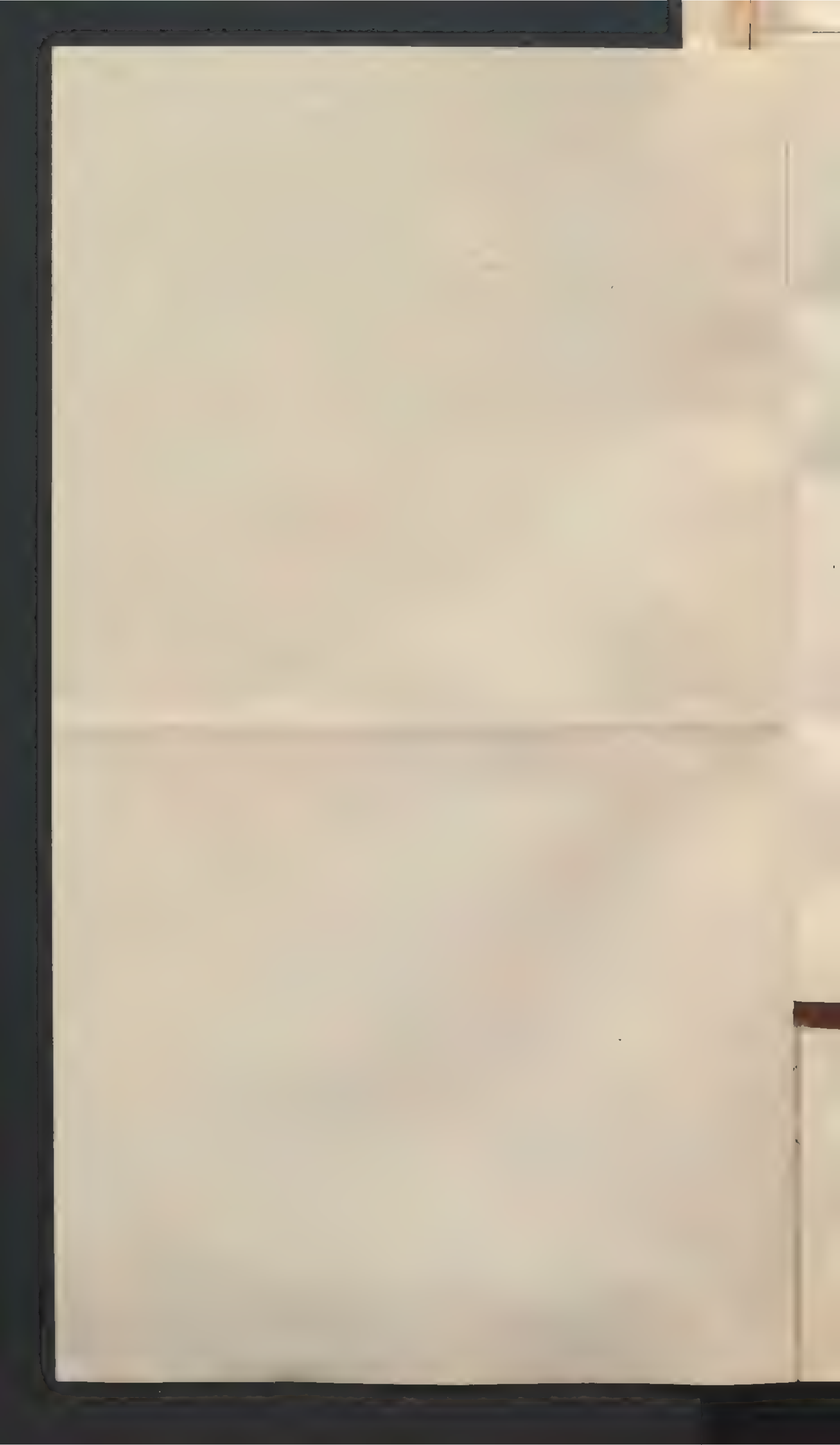
Wołowski pisał do mego brata, że będzie jechał do Józefa Bory w Steinerhof – [illegible] z nim [illegible] zabrać by formę Kościelskiego. –

Czytałem Wam pierwszy list ... Kościelskiego ze Szwecyi – Engelström swoje sprawozdanie zbyt poetycznie daje pewno i będzie tylko zbyt wrażliwe.

Jakże Wam Panu w Wieliczce morskiej? Serdecznie Was ściskając – żegnam Boże daj do prędkiego zobaczenia

Wasz
Przyjaciel i Sługa
Adam Lew Sołtan.

d. 9 kwietnia
1874
Wołczyn.



Kochany Panie Józefie!

Dwa ostatnie Wasze listy, zastały mnie znowu w łóżku — ale nic niebezpiecznego — chorowałem na uporczywe rozwolnienie i dostałem wrzodu a ten dwa jeszcze razy się odnowił — teraz zaś leżę w łóżku, bo rana głęboka i zaropiały we wnętrz wkładam [illegible] ten raz ani sposób chodzić, bo bardzo boli — zapewne jeszcze z dziesięć dni będę musiał leżeć — nim rana może się zagoić. —

Dziś jeszcze napiszę do White'go — on bowiem posiłkuje dwa tomy mu ~~dobra~~ odemnie — powiedziałem że mu daję chętnego polecenia — widzę zdaje się chce odwdzięczyć się za to Falkiem ale nie Bielińskim. —

Rodzeństwo najpodrzędniej — okropny maruda. —

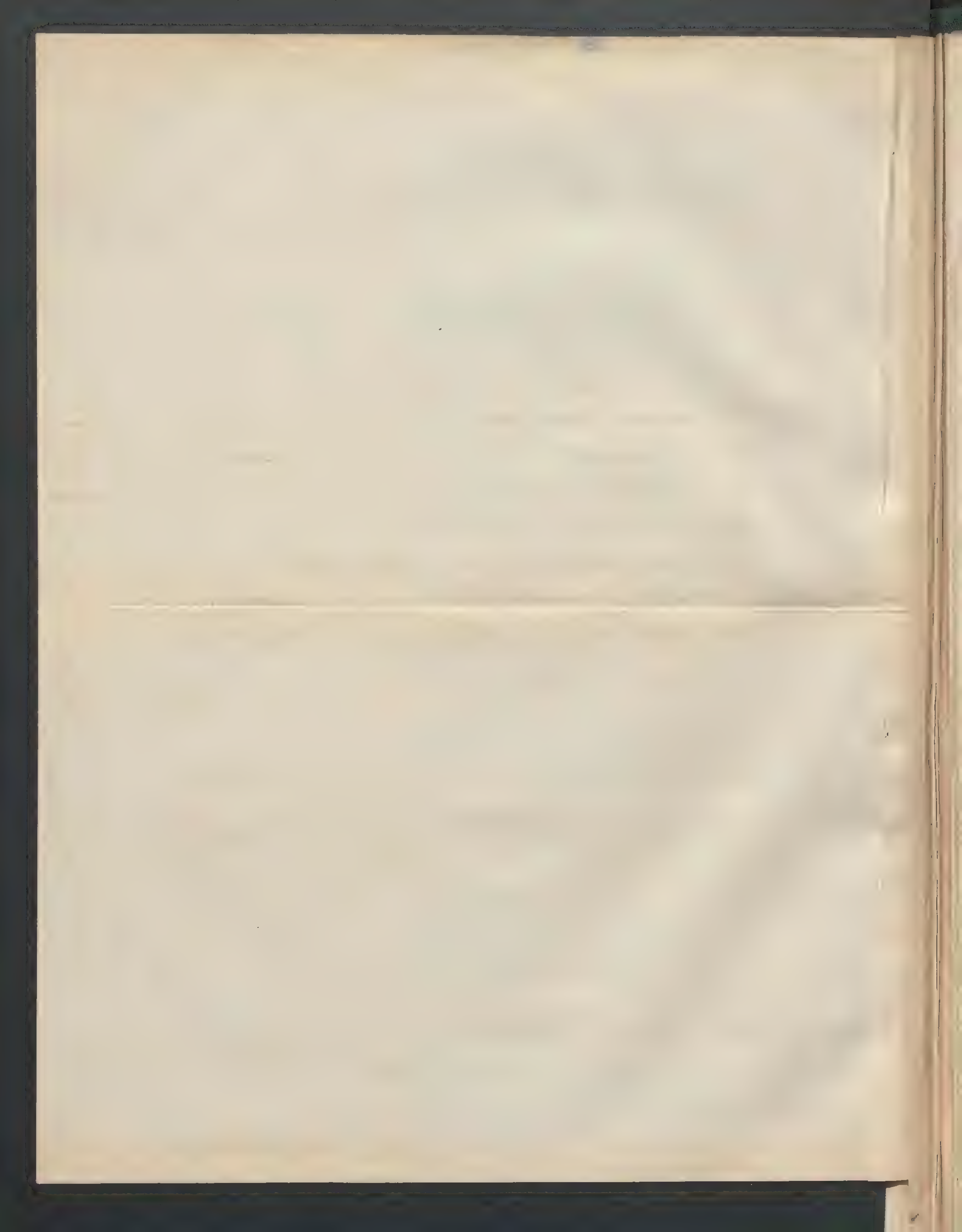
Co mówicie o Działowskim!? Co za szkoda że Galicya niewysłała delegatów — nigdy nie trzeba z placu ustępować, gdy się sposobność nadaje! Jużci nich zwalili — kiedy Gołowackiego z Kongresu usunęli za [illegible] na polaków. — Działowskiemu należy się za to cześć!! Pewnie, Engelström dziwnie daje sprawozdania — czemu już nie do rymu?

Kończę na tem, bo mi ciężko pisać w łóżku — a musiałem dwa listy uprzednio napisać — Bądźcie zdrowi i kochajcie Was

Kochającego

wiernego
przyjaciela
Adam Lew Sołtan

d. 13 września 1874
Waplewo



Kochany Panie Józefie!

Dziękuję z całego serca, za Waszą pamięć o [illegible] mego brata — jednak Waszego listu nie posłałem, bo gdyby on wyczytał razem kaucyę, Gazeta odrazu musiałaby upaść — trudna nie rada! Proszę się do Niego nie [illegible] — by się dowiedział, czy w razie przestania wychodzić Gazety, kaucya odpowiada za długi osobiste Redakcyi — w takim razie, jeśli odpowiada, by się starał zabezpieczyć, lub pomału wycofał — inaczej trudno.

Co do Wołowskiego — to wielkie i nadzwyczajne lekkomyślność — bo on jako ten, który tu dawno pisze do Gazety, ma względem niej ten obowiązek, by przez lekkomyślność, wspólnemi siłami Gazeta założona nie upadała — bo jeżeli, jeśli Gr. Moszkała złożą — odrazu Gazeta upadnie i nowy krzyk! a mnie stąd i nam się dostanie, bośmy popierali i namawiali — ale rzecz się stała — bieda mi teraz i koniec — a może do Boga nic się nie stanie.—

Siostra moja wczoraj wróciła, i pierwsze słowo czy obraz z Drezna jest? bardzo bym Was obligował, byście prosili Kozłowskiego o prędkie wysłanie, bo w pierwszych dniach przyszłego miesiąca ona z mężem wyjedzie, a chcą przed odjazdem obraz widzieć. – Ja jeszcze nie zupełnie zdrów ale mi już lepiej. –

Kozłowski niech zapisze ile mu należy za ramy, paki i inne koszta posyłki. –

Frankowi się ździwi – więc kończę – serdecznie Was pozdrawiając – bądźcie zdrowi i kochajcie

Wasz

Przyjaciel i Sługa

Adam Sierakowski

d. 17 września
1874
Waplewo

P.S. Wkrótce Wam dam Falka adres.

Kochany Panie Józefie!

Rana moja po zszyciu dotąd nie zagoiła się – boją się by nie utworzyła się fistuła – dla tego dotąd od 2-go leżę w łóżku i w łóżku ten list piszę – by Wam posłać fotografiję obrazu i co o Nim pisze Rocher w załączonym Jego liście.

Obraz już znany – doskonale restaurowany – szkoda tylko, że nie wiadomo przez kogo malowany.

Czy Wołowski pojechał do Warszawy?

W Coppodach spotkałem moją znajomą, która mieszka w Warszawie Litwinka – mówiła ona o Waszym synu Janie i twierdzi, że się w końcu on mniej stracił niż z początku sądzono – mówiła też że do Waszego syna w Warszawie mieli wielki żal, że na próbie Żmiewska ciągle mówił głośno po Moskiewsku – i że on jeden tym językiem tam się odzywał – wolałbym by go przestrzegli – młody człowiek powinien być przestrzegany a opinija szczególnie w Jego fachu bardzo potrzebna – czy pewnie musiał mieć znajomego Moskala? w takim razie mówić do niego nie głośno się odzywać – a zwłaszcza po co chleb dawać moskalom..

Napiszcie mi co o Stasiu myślicie – jest zdolna – ale droga –

powiadają że na Nicei zarobić można – tak piękna. Szuty Zebrzy-
ski tutaj się w nowy, bo je można rozbierać na części.
Wilk już uważał Wam odesłać Falka?
Adoś jeszcze nie wrócił – ekskursyjny [illegible] dniach – cały zbrojny na-
się jednak do Królestwa, gdzie otworzono testament Alex. Mazow-
skiego i bo naznaczony opiekunem Jego syna – wzywają by tam
zaraz przyjechał w Lubelskie; – nowy kłopot został. –
Czy uważali jak w ostatnich dniach Turki poszły w górę? O
wylosowaniu nie doczekając się – zaraz doniosę. Ukłońcie się wszystkim –
Bądźcie zdrowi – serdecznie Was ściskam

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 21 Września
1874
Węglew.

Zacny Panie Józefie!

Dotąd jeszcze nie jestem zdrów – dla tego radziłem się bardzo dobrego Doktora z Elbląga – ten kazał rzucić ciepłe kataplazmy, zaprzestać smarowania jodyną i pędzlowania kamieniem piekielnym – a tylko kłaść zimne kataplazmy nasycone kamforą i na to suchą chustkę – słowem tak jak Czeszycki radził w Steinerhafie – od wczora to zacząłem robić i już cały dzień mogłem chodzić i spuchlizna miejsca odczuły i nie boli – owa raz zmniejszona i nie boląca – słowem zimna woda cuda robi i rozumiem dlaczego ją używają – może temu Doktor ci opowie, na bruch często zaleca i nigdy nie zawodzi – czy Wy używacie?

Co się dzieje z Wałowskim? Czy był w Warszawie i czy wrócił? Jeśli był i wrócił – to przyznać trzeba, że śmiały i szczęśliwy – ale niechby drugi raz nie próbował. Jeśli wrócił – to mądrze zrobił, że Michała nie straszyłem – wenty sądzę, że kaucya odpowiada tylko za Rządowe opłaty a nie prywatne Redakcyi? Czy tak?

Co mam zapłacić za przepisanie Listów ś.p. Zygmunta? Napiszcie a zaraz odeszlę.–

Pisali do Adasia z Sztokholmu, i Jego korespondencyę z Messagera wiele Gazet w całości podali – może tam Messagera będą prenumerować? Przysłali też czasopismo z Warszawy drzeworytem, bardzo dobry drzeworyt i podobny.

Czy zimą nie zawitacie do Poznania? W pierwszych dniach Nowembra już tam jesteśmy – mamy dwa pokoje gościnne – zawsze będą na Wasze usługi jeśli zechcecie; – mamy bardzo piękne mieszkanie 11 pokoi za 1250 tal. rocznie, na trzy lata najęliśmy, – bez mebli – meble w Berlinie kupione. –

Donieście mi o Wołowskim – i czy się udało mu w Kongresówce w czasie wystawy – jaki jest Messager, zawsze życzę mu, by mógł się utrzymać, by na przyszłość nie stracił kredytu. –

Czy i w Dreźnie taka piękna pogoda? Mamy po 21 st. w cieniu – ale za sucho i gwałtem na [illegible] deszcz potrzebny.

Bóg daj w zdrowiu się zobaczyć – serdecznie Was ściskam – Wszystkim zdrowia i kochajcie Waszego kochającego

Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

d. 30 września
1874
z Oplewa.

Aalborg
d. 6 [illegible] 1874

Kochany Panie Józefie!

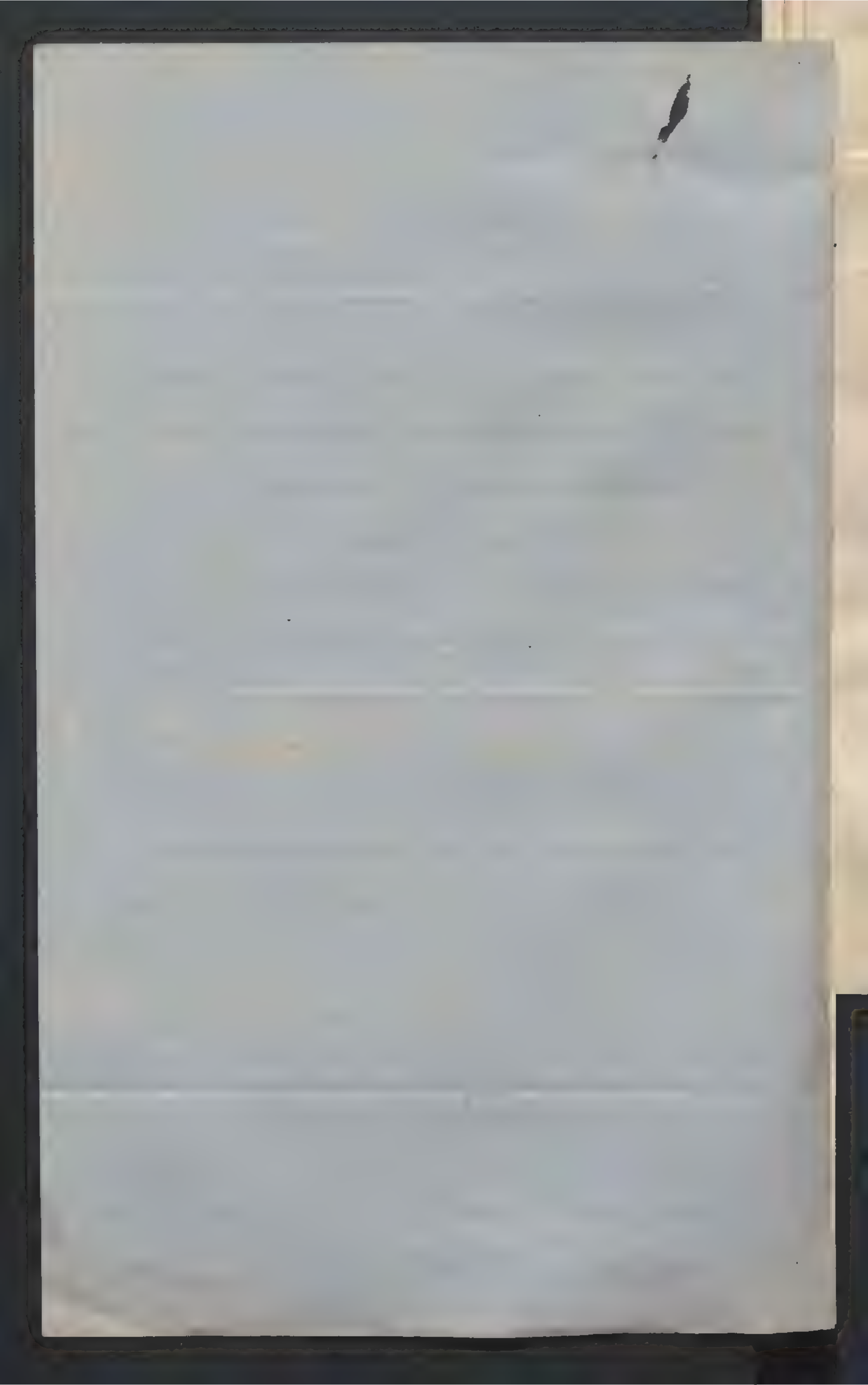
Jestem od dwóch dni w [illegible]gu,
miał Doktor operować moją ranę –
ale zimne kompresy [illegible]
że [illegible] z obu stron otworzyła się – i
już więcej nie trzeba – [illegible] za-
[illegible] i za parę dni będzie cała rana
otworzona – jutro [illegible]
[illegible]; [illegible]
[illegible] – chwała Bogu i [illegible]
ko się już skończy.

Był u nas z Gdańska [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

18go u nas poświęcenie kaplicy — a
19go przeniesienie zwłok mego Ojca
i Ojca Alfonsa — Kaplica naszej koś-
ciołka bardzo piękna — dwa dni pa-
[illegible] sala z [illegible] obrazami Św. Stani-
sława i Św. Kazimierza — Śliczna
Matka Boża i [illegible],
bardzo ją ozdobiło — Statuę ku-
piono w [illegible], zrobiły [illegible]
przez [illegible] wielki [illegible],
i dziś jeszcze w tych [illegible] —
Lud [illegible] [illegible], i [illegible]
[illegible] z Kościoła Maryi i
[illegible] — nic nie skończone i
nic nowego było [illegible]. — Wdzię-
czna [illegible] przez [illegible],
z [illegible] i kolegium [illegible]

więcej nie piszę, bo trudno mi [illegible]
sługę z [illegible] — [illegible]
[illegible] co mi [illegible], [illegible]
do Waszego [illegible].
Jutro przyjeżdża Malarz [illegible] i
zacznie portret [illegible] —
Serdecznie [illegible] —
[illegible] — [illegible] Kochanemu [illegible].

Wasz
życzliwy sługa
Adam [illegible]



11/10

Kochany Panie Józefie!

Ani Turki ani losy krakowskie nie dopisały – niewygraliśmy nic – donoszę Wam tylko, że Turki już wygrane przez Was. Dajcie mi numer Waszego Lombardu – gdzie zgubiłem notatkę i nie mogę odszukać. –

Wołowski pisał do mnie zaraz przejechawszy granicę – i donosił, że był 11 dni w Warszawie a trzy dni na wsi – już to i tam uczynił by – to nie ma co mówić ale i odważny – należało by Wam mu to wymówić i zobowiązać, by drugi raz tego nie robił – co zaś do Messagera to go trzeba podtrzymywać – a zobaczymy czy Wschód da podstawę funduszu – wpół drogi nie opuszczajmy – co robić! Wymówcie Wołowskiemu słowo prawdy i dajcie wspierającej rady i pióra. –

Fabra Wam White nie posłał, przeto musi zgubił Wasz adres – ale pisał prosząc o adres – teraz już musieliście dostać – posyłając mu Wasze broszury o Grecji – byli bardzo radzi. –

Co do S. Hieronima – to jeśli on Wam nie ~~fathe~~ potrzeby

zachaty wrócę cośmy rozpaczali i przysłali mi — On nam
ż z kaplicy Zamoyska.. Te statue co z Gdańska Ka-
pelisiny — już odnoszone — odnoszono je w jednej z sal
Galerii obrazów w Gdańsku — i odczytaliśmy list od Mu-
zeum z prośbą o pozwolenie odfotografowania Madon-
ny dla Muzeum — jako wzoru z XV wieku sztuki Niemie-
ckiej — a mieli ją tyle czasu u siebie i dopiero teraz
odkryli ją — była ona na strychu w Kościele Panny
Maryi na strychu — i zdaje się kiedyś była w Wiel-
kim Ołtarzu w samej górze na 7 stóp.—
Adam Dietrich pisał mi malując w futrze i czap-
ce futrzanej — zdaje się będzie piękny portret.—
Mnie teraz lepiej — rano coraz mniej znać.—
Mieliśmy wielką teraz niespodziankę — Katastrofa za-
jechał tutaj nam Władysław Sołtan, wracając z Paryża —
tam do Wersalu zawiózł córeczkę na naukę — mówi
że Litwa się trzyma i ją Moskale nie podbiją — i że
mogliśmy dziś tam stać — wszystko jest dziś tak wszystko —

a sam najczyściej mówi po polsku – po nowym Wyja-
ziju Gubernatora dziś się spodziewają – bo to człowiek ser-
ca i polaków lubi. –

Alfred Romer żeni się z panną Sulistrowską – jak to
Jego i nasza krewna – ślub się odbył na wsi – na zimę wy-
bierają się do Meran. –

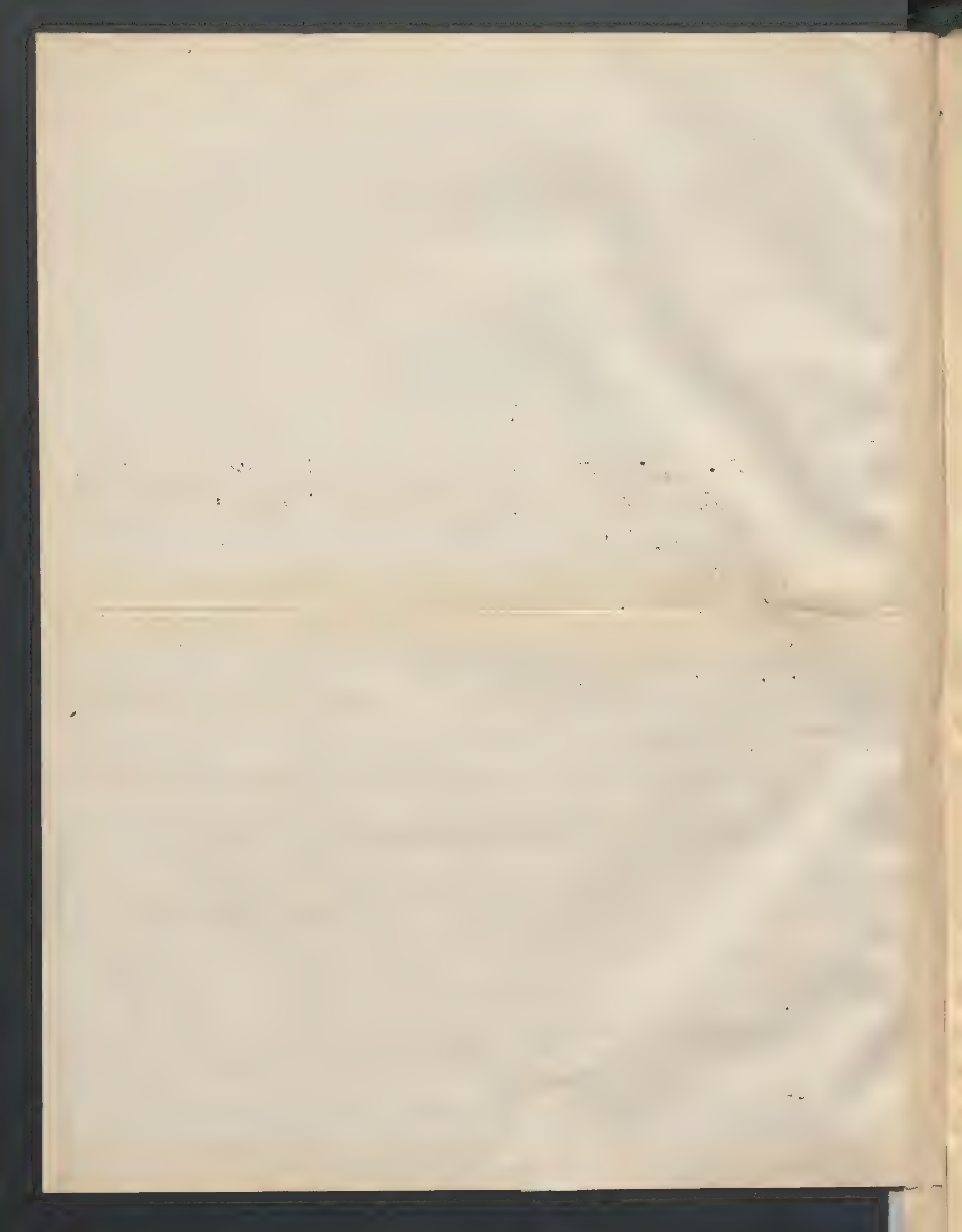
W drugiej połowie przyszłego miesiąca jadę do Poznania
na całą zimę. –

Serdecznie Was ściskam – bądźcie zdrowi – a kochaj-
cie Was Kochającego

Wam
przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 11 Okt.
1874
Zglen

P. S. Jeśli mi się Falk w ręce wpadnie – to
Wam przyślę. –



Kochany Panie Józefie!
Posyłam Wam Numer 8762 Danziger Zeitung w której
jest wzmianka o naszej Madonnie.. warto byś się-
gnąć do Kłosów o Niej zrobili wzmiankę – a potem
jeśli będziemy mieli fotografię – to przyślę Wam
i będzie można Kłosom posłać warto jest dla tego
dać okazję do Kłosów, by zaznaczyć jak Niemcy ce-
nią dziedzictwo sztuki, sprzedając dla ozdobienia [illegible]
kilkudziesięciu tal. – i to z tego słynnego kościoła jak
Panny Maryi, gdzie zgromadzili prawdziwe muze-
um –
Doniesiesz mnie czy już odebrali się Talka od Whitego –
Więcej nie piszę.. bom chciał tylko posłać ową Gazetę –
a nie zmudzić Was gdyż wczoraj pisałem –
Bądźcie zdrowi – i kochajcie Was kochającego
Wasz
przyjaciel
Adam Lew Sołtan

d. 12 Okt.
1871
Waplewo.



Kochany Panie Józefie!

Dziękujemy najserdeczniej za ofiarę do Kaplicy Zwa-
plesnej Świętego – co zaś do opracowania, to odeznanie
oto poprosiłem Radziewicza – on nie odmówi.–
Co do Herbarza Niesieckiego (wyd. Bobrowicza) – nic jeszcze
nie wiem – obstalujcie z oprawą w Lipsku i każcie
wysłać do Pluskowęs z rachunkiem lub poste Vorschuss.
Daj Boże by hr. Arnim zbił Bismarka – ale czy się uda?
dziś Bismark tak wszechwładny Bożek niewolniczych Niem-
ców, iż wątpię, by jaki sąd wbrew Jego rozkazom sądził.–
Arnim ma za sobą Junkrów – a czy oni mają jaki wpływ?
tyle razy próbowali i zawsze się nie udało – bardzo się lękam
by i teraz tak nie stało się i by Bismark jeszcze bardziej
nie urósł w oczach Niemców – będą wielbić, iż nikogo
nie oszczędzi, chociaż ten się, sam stał jego Ambasadorem – czego
chcieć? Naród nasz, choć w niewoli pod bagnetem, nie
zna jednej wspaniałości nad siłę i tę wielbi, chociaż była
tyrańsko-barbarzyńska – taki żelazny krzyż to dla nich
Ideał!–
Szwagier mój z żoną już pozawczoraj wyjechali do Würtembergja

utrzymuję, że ów Specjalista na kości, stawy i uszkodzo-
ny – do niej Bóg, i mówi i uleczy. – Uderzeń krwi do głowy
wcale nie ma – i przez całe życie ani razu nie cierpiał
na ból głowy – także zawsze na reumatyzmy – teraz
prawie nie cierpi i za to szkadli – zupełnie od reuma-
tyzmu. –

Jak dotąd jest Madonna odrysowana na drzewie – tak
wiem od niej – ale jedną z Gdańska fotografij nie przy-
słali a z tej będzie robić Pilecki – bo to nie miał drzewa
i deseczki z Monachium.

Bądźcie zdrowi – ukochajcie Was Kochający

Wasz
przyjaciel
Adam Leon Sołtan

d. 25 Okt. 1871
Cieplem.

11 | 10

Kochany Panie Józefie!

Byłem niespokojny, czy Teki dostaną się bez przygody; bo White zawiadomił o nich słowem, a w liście przedostatnim, donosiliście że dotąd nie odebraliście - dzięki Bogu że doszły. Jeśli mnie kiedy pani Tatka wypadnie drogą to Wam przyśle do Kolekcji Waszej.

Jeśli łaska - to co przepisano listów ś.p. Zygmunta przyślijcie - ale gdzie były z należytością za przepisywanie? Może odesłać, by zapłacić; gdyż pewno przepisywacz w potrzeby nie obfity?

Czy White'mu broszurę, wprost posłaliście do Gdańska? Jego adres taki - Gdańsk - Konsul Angielski i nic więcej - List dziś odeślę - ale go tu już nie zastanie, bo dziś miał jechać do Warszawy.

Poświęcenie Kaplicy w Waplewie i przeniesienie zwłok Ojca mego Szwagra ś.p. mego już się odbyły - trwało to dwa dni - przez Niedzielę i poniedziałek - ludu było bardzo dużo - Kaplica zewnątrz i wewnątrz bardzo piękna - i ze 200 osób wygodnie się zmieści - lecz była pełna i wokoło kaplicy dużo ludu jeszcze było.

Kiedyś prosiłem Was o dowiedzenie się w Lipsku, czy mo-
żna dostać tam Herbarz Niesieckiego (wydania Bobrowicza),
odpisaliście że można, o księgarni i u kogo ale Kalkstein zgu-
bił notatkę – prosi więc Was, byście mu kazali przy-
słać z Lipska Herbarz w pięknej oprawie i niech po-
śle lub pod vorschus lub przyśle rachunek a zaraz
z pierwszą pocztą odeśle adres Kalksteina Plusko-
węsy – p. Culmsee (West Preussen); – bardzo was prosi
Kalkstein i przeprasza za utrudzanie. –
Zrobił nam niespodziankę mój Hr. Wład. Stan. Sołtan –
odwiózł córkę do Warszawy – wracając do nas wstąpił – mó-
wił że Litwa się dobrze trzyma i że są nadzieje lepsze – bo
Potapow obiecał przeprowadzić przy pomocy Walujewa,
Albedyńskiego zniesienie Ukazu zabraniającego ku-
pna majątków Polakom, zniesienie Kontrybucji i
powrócić wybory. Daj Boże, żeby się Jemu udało. –
Co mówicie o uwięzieniu Hr. Arnima? Zdaje się że Bis-
mark zanadto już bryka i nareszcie kark skręci –
obudził całą Europę swoją zarozumiałą polityką –
i zacznie opinia się budzić – a pora wielka!

Zapewne w połowie Listopada pojadę już do Poznania.
Jutro moja Siostra z Mężem, jadą do Würzburga do Spe-
cyalisty na oczy — od przeszło miesiąca Szwagier mój
prawie zupełnie ogłuchł — ciągły szum w uszach i nic nie
słyszy i zapomina pisma a nim zarazem wiel-
ki to smutek — daj Boże, by ów specialista pomógł —
Teraz u nas wielki rejwach — pakowanie najlepszych
rzeczy, co zabieramy do Poznania — Meble kupiliśmy
w Berlinie — ale trochę obrazów — rzeźb i inne rzeczy stąd
zabieramy.—
Co do owego Świętego jeśli go nam odstąpicie — to go
najlepiej opakować w skrzyni, wypełnionej słomą i sznu-
rami przymocować — chcemy obstalować do Kaplicy konfe-
sjonał z daszkiem i na nim ów Święty byłby. — Mamy
w Kaplicy statuę owej Madonny, 4 Apostołów, Św. Stani-
sława i S. Kazimierza — stoją one na takich Konsolach —
wszystkie statuy z drzewa i pięknie rzeźb. Do Kaplicy — Ma-
donna była tworem rodzaju ołtarza z piękną podstawą umyśl-
nie zrobioną w Zakopanem. Tilecki ją odmalował na drzewie
do drewnianego do Kłosów — jest tylko do Łazienek z Zakopanem

fotografiji.

Ja jestem zdrów dzięki rinowym katoplazmom.
Wszyscy serdecznie Was pozdrawiamy — cieszący się że [illegible] dziejąc odwiedzin nas w Poznaniu — Życzymy Wam — byście zdrowi i kochający Was kochający

[illegible] [illegible]
Adam Lew Sattan

d. 21 Okt. 1874
Wagłem.

P. S. Portret [illegible] [illegible] [illegible]

Kochany Panie Józefie!

Miałem dwa listy od Wołowskiego, zaraz po przyjechaniu granicy i później — kilka dni temu nareszcie odpisałem grzecznie, ale zrobiłem mu wymówki, że Was nadużył, że powinien był otwarcie powiedzieć a nie wytrzymać listu niby na twoją osobę — słowem wyrzuciłem mu, że czy obrachował cały i stało [illegible] Ga-mo kali stawili i żeby przez upadek Messagera nas skompromitował przed tymi, którym go polecaliśmy i dawali pieniądze — nie obwijałem w bawełnę i zaznaczyłem, by drugi raz coś podobnego nie robił — Przysłał mi odpis — zarzuca mi, że mu było przykre moje milczenie — co ja z umysłu zrobiłem, by nie sądził, że wszyscy mu zaraz być powinni na usługi — dalej się tłumaczy względem Was — przeczytajcie ten list i napiszcie, czy mam odpisać i co?

20 Listopada już jedziemy do Poznania — adres nasz w Poznaniu dom Dra Korytowskiego Ulica S. Marcińska.

Miałem list od Alfreda Könera z Meran, jak tam

z żoną w odwiedzinach brata i familiji .. cały zimę
spędzi zagranicą zdaje się we Włoszech – wiosną wróci
do Kraju – bardzo się chwali swem obecnem urzędem.
List Walewskiego mnie odeślijcie – bo jeżeli chcę parę
słów odpisać trzeba albo co!
Warto byście napisali do kogo w Warszawie – niech pra-
wy nowego Adzia, by tam miał na jesieni odczyt z pary
odczytów z podróży – nie odmówi – a trzeba go wciągać.
by na wsi nie opuścił się – pisałem do Romana,
ale on sam już mówił, że czas by tam – jakby chciał
by i w Warszawie miał odczyt – mówiłam sobie
i co zrobiłby w porze – piszcie do kogo, niech go wez-
wą .. z Lond. gdzie miał odczyt w Tow. Geograf-
icznem Bolińskiem, dwa razy o to pisali prosząc –
Niemcy nie uprzedzili nas; – samemu zaś narzucać
się nie wypada – miałoby pozór pysznu – przeciwnie
ony, który spędził w Krakowie niech go zaprosi –
a miał z sobą na scenie przyrodni dziennik podró-

ży – było, że starał, by nareszcie go i posłem obrali; aby mógł mieć stosunki z Niemcami a więcej ze swojemi. –
Daj Boże doczekania – bądźcie zdrowi

stary
Ojciec i Wuja
Adam Lew Sołtan

d. 6 List.
1871
Węglew.

P. S. Tej zimy trzeba Władysławowi Adasia, by z nim odbyła podróż – ale on głównie się zwiedził Wojciechem i nic nie robi, dzięki że nie da się wydać – nie pracować darmo – już to Wojciechowi mógł mu zostawić, co woli jako mu pisać a nie dysputować z tym a tak. On chciał poważnie pisać a ten chciał lekko i nie jemu blagować.



Kochany Panie Józefie!

Posyłam Wam fotografiję naszej Madonny — posłałem też Pileckiemu do odrysowania na drzewie do drzeworytu — jak przyjdzie, to do Was odeśle, a tę od Siebie do Kłosów.

Ściskam mój Adam 2go Grudnia, będzie miał odczyt w Berlinie w Towarzystwie Geograficznym, o co go Towarzystwo prosiło — zaś 16go Grudnia i 19go w Poznaniu — 16go w Towarzystwie przyjaciół Nauk a 19go w sali Bazarowej — pisał do mnie Dobrowolski, że na ten odczyt będzie sala pełna, za co ręczy. —

Wołowskiemu odpisałem grzecznie — co do Was powiedziałem, że gdy postawi na stopie pewnej Messagera i doprowadzi do codziennie wychodzącego a sprawy polskiej, nieś stale będzie na pieczy — wtedy może być pewnym Waszej pomocy, ale póki tego nie będzie, to wątpię ~~bym~~ że dalej utrzymanie wspierać nie pewne — niech idzie ubi stara! Zobaczymy czy zostanie go wesprzeć, o co nam ciągle godzi.

Co do owych obrazów w Berlinie — to mógłby Adam ich zobaczyć jak będzie w Berlinie? Ja nie będę teraz w Berlinie....

Zmiłujcie się, zajmijcie zdrowiem – na kaszel i katar, bardzo dobre są kataplazmy zimne z kauczukiem na piersiach to trzeba umieć robić i mieć kauczuk drugi – napiszcie do Mego brata do [illegible], to on Wam przyśle z tamtąd kauczuk i przepis jak używać – moja bratowa przy mnie to używała i z najlepszym skutkiem – nie ceremoniujcie się i napiszcie do Michała – a on będzie najszczęśliwszy, że będzie mógł Wam czem usłużyć.–

20go t. m. już stanowczo jadę do Poznania – wszyscy już tam będziemy – adres mój Poznań – Ulica Ś. Marcińska No 1 – II – ja sobie urządzam na drugiem piętrze mieszkanie a siostra na pierwszem.–

Zdaje mi się, że wolelibyście kopiję naszych listów s. p. Zygmunta – w takim razie moja kopija Wam nie potrzebna; w takim razie mnie ją przyślijcie – bo Michał niecierpliwi i prosi, a oryginały niech poczekają — poślijcie wprost do Poznania albo rekomendujcie. Michał chciał się zająć krytycznem rozbiorem o Krasińskim z owej jego i z tych listów – odpisałem mu że tego tam. Z

najmilejsi i macie oboje Malucha, mając i od familii pozwolenie — więc Michał zamieszkał lepiej — on również działał że macie listy nasze — zapomniałem Wam o tem powiedzieć! —

Czytam wystąpienie St. Tarnowskiego o Galicyjskiej szlachcie — renta na rzecz żydów lichwiarstwo i do nadchodzących pacht — coraz więcej się okazuje, że co się pisało w Krakowskich o Galicyi, było prawdą!

Pamiętajcie, że jeśli będziecie mieć jaki interes w Poznańskiem — zawsze macie mnie na swoje rozkazy. —

Serdecznie dłoń Wam ściskam — bądźcie zdrowi i szczęśliwi — Was kochający

przyjaciel i sługa

Adam Lew Sołtan

d. 14 Listopada 1871
Wgoleni.

Lisd. 17-1871.
Waplew. 633

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj odebraliśmy z Heronimem - Siostra moja najserdeczniej dziękuje - zdecydowaliśmy z bratem[?] kaplicy za mały Sieciech[?] mój[?] zawiezie do Elbląga do tzw.[?] Kamińskiego, który się pięknie starożytnościami[?] zajmuje[?] - pod Jego okiem zostanie wyrestaurowany dobrze i odświeży tem że nie straci pozoru starożytności - wtedy na stosownej konsoli będzie on w sali portretowej, w której same antyki - serdecznie dziękujemy za ten piękny dar!

Dziś siostra moja odjechała do Poznania, ja zaś z kuzynem w piątek będziemy w Poznaniu -

Około 25 ~~go~~ Listopada jedziemy do Berlina,

i tam zostanie aż do czasu mojej prelek-
cyi w Tow. Geograficznym 2 Grudnia -
[illegible] na tę prelekcyę i White z [illegible]
ska - [illegible] byli przed ten czas w Ber-
linie, to zawiadomi pan 24 godzin-
a [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible].—
Rodziewiczowi podziękujcie za trud przesy-
łania i wyprawienia S. Hieronima, [illegible]
[illegible] doręcz.—
White był u nas tem czasy — i bardzo
się cieszył z [illegible] Wam się przydały.—
Pułkownik Stanisław Weyssenhof żeni
się w Tyflisie - nie wiem czy to Moskiew-
ka czy Gruzinka - nazwiskiem Wyrubow.
Daj Boże w przyszłości zobaczenia się - sza-
nujcie zdrowie - [illegible] przyjaciel
Adam Sas Sołtan

20 Lis. 1874
Wapleń.

Kochany Panie Józefie!

Jutro rano ze Szwagrem jedziemy do Ro-manowa: o 10 wieczór staniemy tam na zimowe leże — Siostra moja już od trzech dni w Romanowie.

Przeraziliście mnie ogromem straty wasze-go brata Ciołkoszewa — [illegible] że to Wam dało zmartwienia, wy coście tam [illegible] i kochali Ciotkę — biedna Kabiczka! Gdy-by mi doniosła się, żeby to w [illegible] za wielki cios. — Straci Tatuś — odrobi tru-dno — radźcie mu bratu, by gospodarował sam [illegible] i niech [illegible] lepiej co jest [illegible] — ale młodzi nie radzi słuchać starszych i boję się, że [illegible] i katastrofy się wyjdzie na [illegible] i Matka zostanie bez kawałka chleba — ale jak Magda Matce da-[illegible] wielką władzę — bo jeżeli musiała widzieć się gra na [illegible]?

Czy nie lepiej by było, gdyby listy i ... Krasiń-
skiego kazali przepisywać i wtedy odesła-
li mnie? Wielkie to ... [illegible] lepiej,
bo ani Michał ani ... nie [illegible] [illegible]-
wane pisanie. Michałowi ... [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] nie [illegible]
nad niemi pracować.–
Po tylu cierpieniach i ... strat w familii,
daj Boże by ... [illegible] [illegible] i
... na święta – przyjmujemy
... [illegible] [illegible] –
Nowe ... Niemcy, Lombardzi przysyłają ...
... w górę – ... [illegible]
... [illegible] [illegible] –
... [illegible] ... wyloso-
je – ja mam ich kilkanaście, a żaden
nie wylosowały – procent ... nie zbyt
wielki –
W grudniu ... pilnować ... [illegible]-

dostrzegłem.—
Dziś 24 jestem już w Berlinie i wracam w[illegible] [illegible].—
Nowa Madonna ma piękny pergament i [illegible] [illegible] [illegible] — zapłaciliśmy za Madonnę, z [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] z XV wieku [illegible] 50 tal. a potem za drugą Madonnę żyd żądał 500 tal. Rzecz się [illegible], i nam przyjaciel w Gdańsku [illegible] się [illegible] nastręczał do [illegible] w przyjaźni z [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] przez [illegible] wyrobił, iż Kollegium za 50 tal. nam to sprzedali — a [illegible] [illegible] się [illegible] — dopiero [illegible] [illegible] [illegible] Gdańskim [illegible] ale nie była skończona i nie mogli odrobić, [illegible] już zabrali.— Teraz nabyłem rzadko się trafia. [illegible] [illegible] [illegible] rysunek pod [illegible] dla [illegible] — Wam oddać.

Serdecznie Was Wszystkich ściskam – bądź-
cie zdrowi – i kochajcie Was kocha-
jącego

Wam
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

P. S. Co do odczytu Adasia w Drezni-
e to mu powiedziałem iż byłby miał
mało słuchaczy i nie opłaci się —
Napiszcie do Krakowa, niech stamtąd
sprowadzą – bo to jemu – [illegible]
[illegible] i [illegible] zimy bycia.

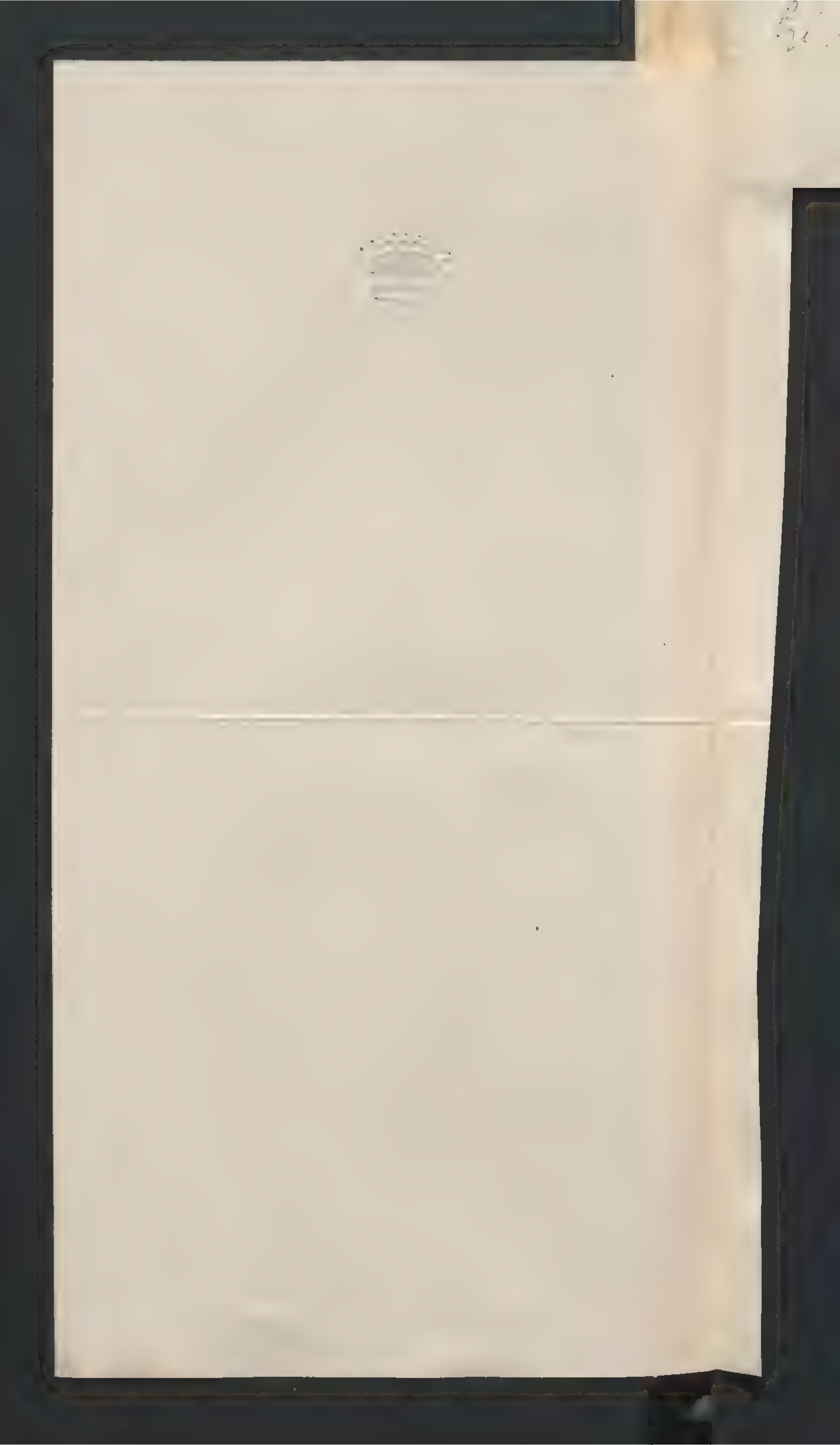
25 Lip. 1874
Poznań



Kochany Panie Józefie!

[illegible]

Lew Sołtan



[illegible]
29 List. 18[illegible]



Kochany Panie Józefie!

Dziś mam Pana list kochany i [illegible] [illegible] — jest on [illegible], ale tak [illegible], [illegible] spekulacyi [illegible] w aktach lub w antykwaryuszu i ogłoszeń jak z [illegible] a stara [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] w [illegible] listu, [illegible] handel z [illegible], [illegible] kupić [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Poznań 4 Grud. 1874.



Zacny i Kochany Panie Józefie!

List Wasz nas bardzo zasmucił - nie znając [illegible] i [illegible] nie zasięgbi-
liście się - troską i [illegible] i długi czas
niewygodzić - bardzo prosiemy dla
naszej spokojności chcieć pan stowa-
nie donosić nam o zdrowiu -

Szkoda że nasz nie chcecie - jestem
przekonany że na tej zarobilibyście,
a zapewnieni, że zaraz ja mogłem
i zaczniem na kredyt - najpierw by
z Kochem by zapłacił na moje
conto i koszta. a mogli byście na które-
szy lub i później zapłacić - były nie-
ta stagnacja w handlu, wszędzie tam

tonie podobnej rzeczy nie dostane –
nowego [illegible] i z nią [illegible]
[illegible] – to wiele znaczy.
Poczciwy White zjechał umyślnie
na prelekcyę, będzie nowego w Ber-
linie i tegoż dnia wieczorem nadszedł
od niego telegram że mający sło-
sty [illegible].
[illegible] – jutro tu nie jeden dzień ktoś
zjedzie – a 16 i 19 będzie miał w
Poznaniu odczyty. Z Berlina
miał prelekcyę godzinną i [illegible].
My z mieszkaniem jeszcze nie
urządzili [illegible].

tygodni upłynęło, nim uspokoiła —
Kupiliśmy tu jakoś pamiątkę dla nas;
Madonny i S. Barbary z drzewa 5 st.
starą, w ślicznym [illegible]
[illegible] — śliczna robiona rzeźba,
[illegible]

Piękny [illegible] w [illegible] nie do-
stał [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] do kolegi do Mona-
chium [illegible] [illegible] [illegible]
z [illegible] Madonny — [illegible] to do
[illegible] od siebie [illegible] do
[illegible] — [illegible] napisał [illegible]
[illegible] z tego artykuł. —

Dziś tu dawnych mojemych zosta-
łam – ale mało życia w Romanii
jakaś apatya daje się wogóle czuć!
czy z żalu odmienić?!
[illegible] – [illegible]
[illegible] mi pozdrawiam – [illegible]
[illegible]

Twój
przyjaciel i sługa
[illegible]

Poznań
d. 9 grud. 1874



Kochany Panie Józefie!

Przedewszystkiem jak ze zdrowiem?
Siostra moja bardzo Was prosi, byście
odebrali od Engeströmma szpadę (?)
n. 11, dla niej nadesłaną ze
Szwecyi i tu nam przysłali – bo
Adaś się boi, by Bielowski (?), który
nie był w Dreźnie, nie wziął jej
od Engeströmma dla oddania i
nie zaniedbał, bo on to umie
odbiera do Polski swojej. –
Szafa już sprzedana, kupił jakiś
obywatel z Pomorza – szkoda!
Adaś widział w Berlinie owe obrazy,



kartki, o których pisaliście bardzo
mnie się podobały, ale cóż, za słabo
po 60 lat, a dziś się było obcinać jako
[illegible] — szkoda, że ich widzieć nie
można - a nikt z nas nie będzie ze-
roi w Berlinie.

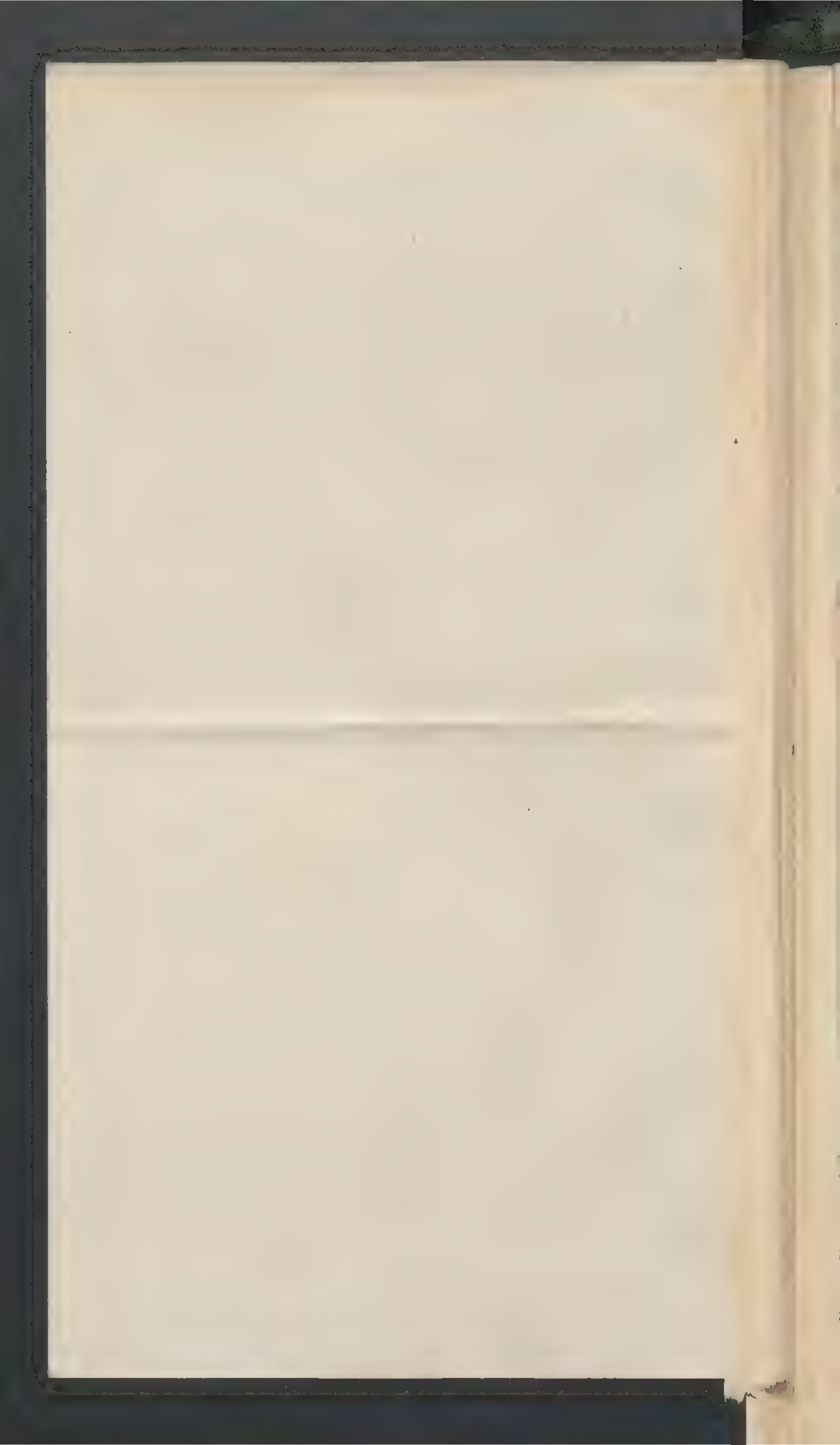
Czy wiesz, że rozpoczyna się proces
Arnima? Ciekawa jest z tej stro-
ny, — obrońca z Bismarcka, zważywszy
to, że nad Niego nie ma stanowczy-
ne, .. na całe Prussy — ciekawy
to proces ale jest z [illegible].
Że mógł Bismarck skłamywać,
od [illegible] na takim szczycie — ale

czy pod [illegible] Niemcy odważą się
mieć jasne zdanie od Bismarcka?
W ostatnim Tyg. Illustrowanym nic
było nic o nowej Madonnie, zupe-
łnie w [illegible] było.–

Donosisz o zdrowiu – [illegible] –
[illegible] przyjdzie i a od tamtego
Roku byliśmy stare [illegible] wrócili i
nam na [illegible] lata żyli – [illegible]
wszystkim Wam – kochający Was

przyjaciel i sługa

Teofil Lenartowicz



Tomań
d. 13 grud. 1871



Kochana Pani Józefo!

Bardzo mię porusza niemi Wasze ostatnie listy – jeśli trzeba jazdy do Wiesbadenu, to nie odkładajcie – jak to można tak mało dbać o własne zdrowie! Jeśli potrzebni jesteście dla naszej skołatanej narodowości a przytem pamiętajcie żeście ojcem dzieci! Nie odkładajcie! Ja Was ot jako przyjaciel radzę.....

Adaś będzie tu 15 i zabawi się do przedświąt – razem pojedziemy do Płaskowy – więc mi przyślijcie co macie dla Adasia i Dominiski –



go – Abbé o podziękowaniu zaraz
odeśle wyłożone za niego pieniądze –
Czy syn Wam przyjechał? Daj Boże by przy-
jechał – może on Was zmusi do wy-
jazdu na kuracyę, jeżeli ją Wam prze-
pisuje Doktor –
Jakiż będzie proces Arnima? Czy
sędzia i sąd usłucha rozkazu Bis-
marka? Jak w Rzymie o tem są-
dzą? –
W ostatnim Tyg. Illustrowanym
też nie znalazłem o nowej Madon-
nie – może to było i poprzednio po
Niemcach?
Dobrowolski też nie zdanie z

zdrowiem – ma chrypkę silną i bar-
dzo mizerny – ale bo też bardzo się ze-
męczył – a zyskał jeno lichy podo.
Tak – jemu dziś kosztuje wychowa-
nie syna, co musi dawać ze swe-
go nie zbyt wielkiego zarobku.
oszczędza się na żywieniu się – bar-
dzo mizerny. –
Brat mój pisze z Steinerhof, że
ich śnieg zasypał – mają na dwa
łokcie śniegu a mrozy od dawna
stale od 10 do 13 stopni – co za ró-
żnica – u nas prawie jesienno. –
My tu jeszcze nie urządziliśmy się

zupełnie — rano i ciągle niepo-
koju — od poniedziałku zaczął
Świderski leczyć Alfonsa elek-
tryzowaniem — znalazł on iż
jedno ucho zupełnie stracone, iż
na to dawno nie słyszy — drugie
zaś do ratowania — paraliż ner-
wu a bębenek w dobrym stanie,
brak tylko vibracyi — daj Boże by
się udało Świderskiemu....—

Alfonsowstwo i ja serdecznie Was
Wobu ściskamy — życzemy przede
wszystkiem zdrowia — ale o nie starajcie się —

Wasz przyjaciel

Adam Lew Sołtan

Pluskowęsy
d. 24 Grud. 1874

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj wyprawiłem po polowaniu Wam dwa zające – czy doszły? Życzymy Wam wszyscy Wam jak można wesołych Świąt – a złe starego roku choróbsko, by razem zniknęło z rokiem Nowym.–

Odczyt Siostrzana mego bardzo zręcznie udały – Żupański z illustracjami podejmuje się wydać dzieło o Indyach – znać niej ktoś pisał.–

Wszystko cieli wysłali w ostatnich czasach dość [illegible] – ktoś z Królestwa wysłał Wam należne pieniądze. Ciekawości jesteśmy nie było w Poznaniu – wtedy więc nie odebraliśmy.

W pół Stycznia brata Mikołaja chcę po

Twoi listy ś.p. Zygmunta, których do tego czasu szkoda odpisywania listów a zwłaszcza gdy mu to czasu zamało — tu do końca Stycznia — ale zrobię odpis, by nie mieć ryzyka zaginięcia — bo mogłyby się potem... bowiem nie — a ten pisze o odesłaniu daj tej mojej.

Stryj mój pyta, czy rękopis historyczny z czasów Stanisława Zygmunta były drukowane? Honorarium żadnego nie wymaga, gdyby pierwej rękopis zwrócono — gdyby z jakiej skim by wydał — porozumiałby się z nim? Warto wydać, bo to autentyczny przyczynek z czasów Stanisławowskich —

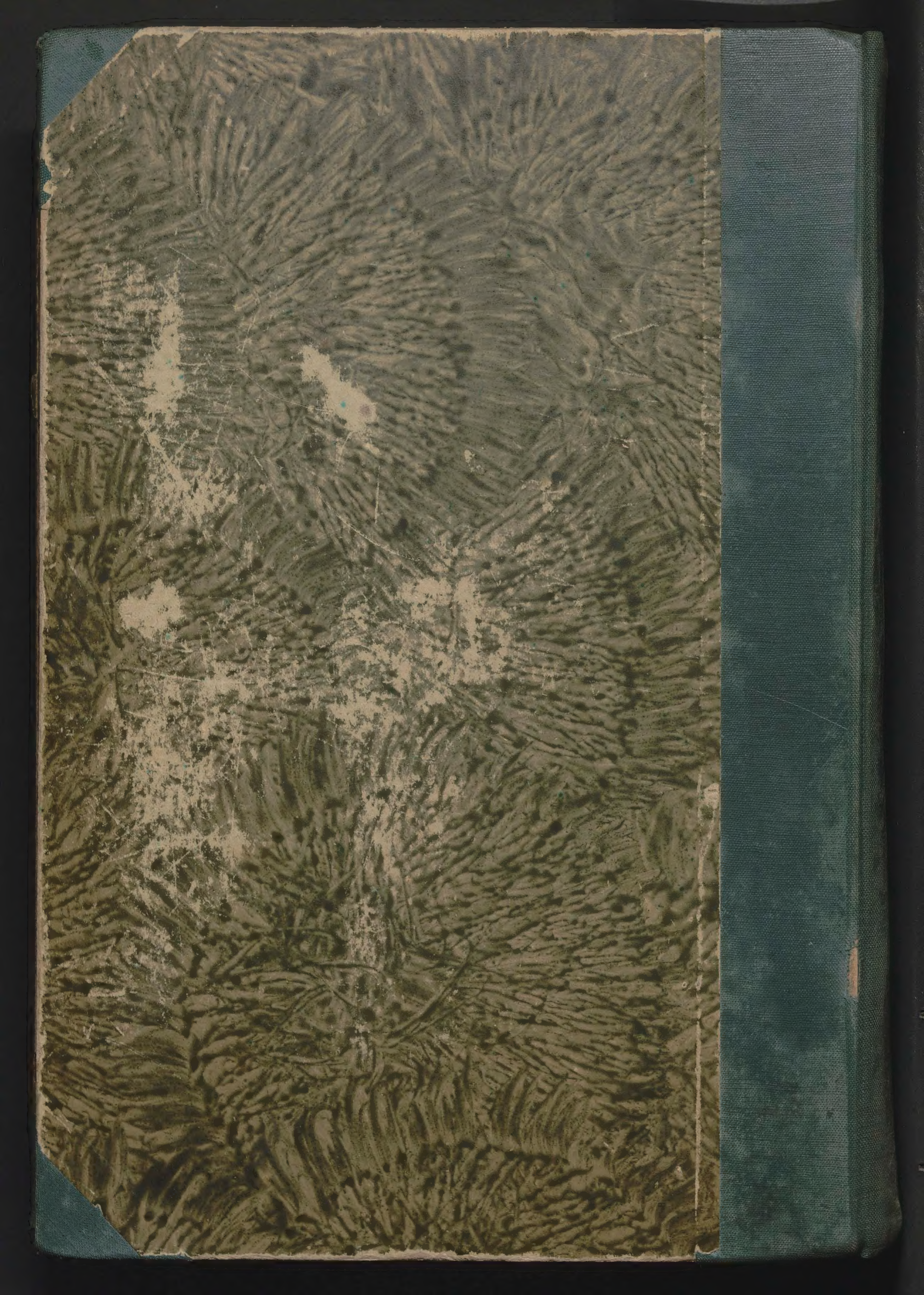
Polowanie się udało – zabiliśmy 61 zwierzyn –
ale mnie przestrzelili w nogę – podstrzelił
jeden strzelec Pasławski – ale nic zna-
nie niebezpiecznego – jednak dotąd noga
trochę boli – [illegible] mi [illegible] w ciało i
rana mała [illegible] więc dni parę i
cała noga bolała – dziś już mniej boli –
Czy [illegible] dostał rysunek naszej Madonny?
W Tygodniku Illustrowanym był kiedyś
pałac Zdzięciołski a [illegible] kościół
parafialny Zdzięcioła – napewno są dziedzice
[illegible] tych – czy nie możnaby dostać tych
numerów w Krakowie? – Czy mógłby Pan
mi napisać o to, bardzo proszę. –
Ściskam Pana kilkakroć – Boże daj Wam
zdrowia – Wasz
przyjaciel i sługa
Adam Lew Sołtan

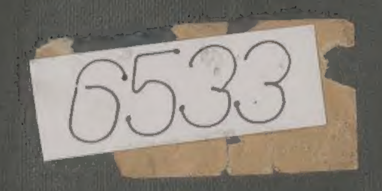
P. S. [illegible] 10 [illegible]
[illegible]











LISTY

1863-1887

Sołtan
73